

**Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Instytut Nauk Społecznych**

DOCTRINA

**Studia
Społeczno-Polityczne**

7/2010

Siedlce 2011

Recenzent

prof. zw. dr hab. Eugeniusz Zieliński

Komitet Wydawniczy

Zofia Chyra-Rolicz, Stanisław Jaczyński, Mirosław Jakubiak, Iwona Kiersztyn,
Marek Kucharski, Ryszard Mojak, Ryszard Rosa, Janina Skrzyczyńska, Stanisław
Socha, Janusz Toruński, Izabela Trzpil, Janusz Uchmański, Andrzej Wiśniewski,
Hanna Wadas-Woźny, Krystyna Wojtczuk, Kazimierz Żegnałek

Rada Naukowa

Andrzej AJNENKIEL, Olgierd CETWIŃSKI,
Stanisław JACZYŃSKI (przewodniczący), Maria GOŁĘBIEWSKA,
Marek KUCHARSKI, Kazimierz ŁASTAWSKI, Piotr MATUSAK,
Adam WIELOMSKI, Jerzy STAŃCZYK, Jacek ZIELIŃSKI

Redaktor Naczelny: Stanisław Jaczyński
Zastępca Redaktora Naczelnego: Cezary Kalita
Sekretarz Redakcji: Mariusz Ciszek

Korekta: Teresa Sitkiewicz

Projekt okładki: Mieczysław Legus

Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany w systemach przechowywania informacji lub przekazywany w jakiegokolwiek formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy innych reprodukcji – bez zgody posiadacza praw autorskich.

Adres redakcji:
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Instytut Nauk Społecznych
ul. gen. Orlicz-Dreszera 19/21 (paw. F)
08-110 Siedlce
PL – Polska
www.doctrina.ins.uph.edu.pl

© Copyright by Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Siedlce 2011

PL ISSN 1730-0274

Wydawnictwo Akademii Podlaskiej 08-110 Siedlce, ul. Bema 1
tel. (025) 643 15 20, e-mail: wydawnictwo@ap.siedlce.pl
www.wydawnictwo.ap.siedlce.pl
Format B-5. Ark. wyd. 23,4. Ark. druk. 22,1.
Łamanie: Zofia Chudek (Wydawnictwo AP)
Druk: ELPIL, Siedlce

Spis treści

ARTYKUŁY

Brunon Bartz	
Pryncypia sprawiedliwości społecznej	7
Mariusz Ciszek	
Bezpieczeństwo biologiczne w aspekcie zagrożeń ekologicznych oraz jako autonomiczny nurt bezpieczeństwa narodowego	15
Marcin Czyżniewski	
Bezpieczeństwo energetyczne Republiki Czeskiej w kontekście polityki energetycznej Unii Europejskiej	23
Krzysztof Drabik	
Zagadnienie bezpieczeństwa w teorii umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau	31
Marlena Drygiel	
Aspekt etyczny w stosunkach międzynarodowych	37
Anna Gdula	
O bezpieczeństwie człowieka jako wartości	45
Artur Gruszcza	
Przeciwdziałanie zagrożeniom ładu demokratycznego w Unii Europejskiej	51
Marian Kopczewski	51
Sposoby ograniczające efekt cieplarniany – element systemu bezpieczeństwa narodowego	67
Marcin Lasoń	
Początki misji stabilizacyjnej Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku	81
Paweł Malendowicz	
Ruch anarchistyczny w Europie Środkowo-Wschodniej – wybrane dylematy okresu przemian	93
Mirosław Minkina	
Zdolności wywiadowcze Organizacji Narodów Zjednoczonych	101
Paweł Moniak	
Negocjacje. Teoretyczne aspekty procesu	111
Andrzej Pieczywok	
Refleksje nad bezpieczeństwem wychowania człowieka w wybranych koncepcjach psychologicznych i pedagogicznych	123
Jan Piłzys	
Zarządzanie ochroną informacji w systemach zarządzania kryzysowego	131
Jacek Połuszny, Ewa Dąbrowa	
O ekstremizmie i komunikacji społecznej u progu ery wojen sieciowych	141
Jerzy Stańczyk	
Kształtowanie się stanowiska Polski wobec europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej	147

Leon Szot	
Kościół w przeciwdziałaniu ubóstwu i wykluczeniu społecznemu	159
Wiesław Waclawczyk	
Prawa człowieka w publicystyce Aleksandra Świętochowskiego	167
Adam Wielomski	
Mauro Cappellariego polemika z jansenizmem	179
Anna Wirowska	
Animowane filmy jako narzędzie propagandy politycznej w ZSRR w latach 1941-1942	197

RECENZJE I OMÓWIENIA

Anna Gdula: Kuba Jaroszyński, Sławomir Zalewski, <i>Organy administracji rządowej wobec zagrożeń terrorystycznych. Służby specjalne wobec terroryzmu</i> , Bielsko-Biała 2009	209
Danuta Gibas-Krzak: Krzysztof Krysieniel, Jacek Wojnicki, <i>Partie i systemy partyjne państw byłej Jugosławii (Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia, Serbia, Słowenia)</i> , Pułtusk–Warszawa 2009	213
Rafał Pęksa: Jarosław Hrycak, <i>Nowa Ukraina. Nowe interpretacje</i> , Wrocław 2009	217
Jerzy Stańczyk: Mirosław Sulek, <i>Programowanie gospodarczo-obronne</i> , Warszawa 2008	221
Jerzy Stańczyk: Leszek F. Korzeniowski, <i>Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych</i> , Kraków 2008	227

SPRAWOZDANIA

Agnieszka Filipek: Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt. „Bezpieczeństwo człowieka a komunikacja społeczna”, Drohiczyn, 7-9 września 2010 roku	235
Paweł Bała: Sprawozdanie z Konferencji Naukowej nt. „Polskie interpretacje autorytaryzmu i totalitaryzmu”, Karpacz, 7-9 grudnia 2010 roku	241
Noty o autorach	245
Table of Contents	247

ARTYKUŁY

BRUNON BARTZ
Uniwersytet Gdański

Pryncypia sprawiedliwości społecznej

Wymagania wynikające ze sprawiedliwości społecznej można ująć w pytaniu: Jakie prawa, pozycje oraz dobra materialne i niematerialne w danym społeczeństwie powinny ulegać podziałowi i dlaczego? Punktem wyjścia są konflikty międzyludzkie wynikające z tego kto, co, ile i za co powinien otrzymać. Ponieważ w społeczeństwie nie tylko się dzieli, ale także obciąża (czynszami, podatkami, opłatami, karami), powstają sprzeczności wśród osób i ich grup o to, kogo i w jakim wymiarze powinny te obciążenia dotyczyć. Formalne wymagania sprawiedliwości zmiierzają do szczytnego celu, który pozwoliłby na osiągnięcie rozwiązania tych konfliktów poprzez prawne uzasadnienie i zastosowanie takich ogólnych i bezstronnych reguł, by nikt nie poczuł się pokrzywdzony. Jest to podstawa cecha zwłaszcza społeczeństw demokratycznych, do których zaliczają się kraje członkowskie Unii Europejskiej (UE) i gdzie powszechnie obowiązuje kanon, że wszyscy ich obywatele cieszą się tymi samymi prawami. Państwo, poprzez parlamentarne uchwalanie ustaw i kształtowanie odpowiedzialnych instytucji (od szczebla centralnego do gminnego), podejmuje decyzje o podziale i obciążeniach, co oznacza, że w ten sposób sprawuje władzę nad pożądaną powszechnie sprawiedliwością społeczną. To sprawowanie władzy musi być uzasadniane w każdej pojedynczej decyzji i być równocześnie zbieżne z prawami wolności człowieka. Z doświadczeń funkcjonowania tego mechanizmu można wywnioskować, że nierówności w traktowaniu obywateli są dopiero wtedy zauważane i określane, gdy decyzje o podziale lub obciążeniu były podejmowane w złym zamiarze albo powstały poprzez niewiedzę lub zaniedbanie odpowiedzialnych urzędników, a dochodzenie wyjaśniające wykazało, że do popełnionych błędów nie mieli oni żadnego racjonalnego powodu.

Gdy sprawiedliwość społeczną formułujemy jako normatywne oczekiwanie na społeczny podział dóbr i obciążeń, to jest to, historycznie rzecz ujmując, stosunkowo młody fenomen. Austria i Niemcy były pionierskimi krajami polityki społecznej, gdzie w XIX wieku powstały państwa o społecznym charakterze kapitalizmu¹. Bezpośrednią przyczyną takiego ustroju były następstwa gospodarczo-rynkowych procesów w dobie wzmoczonej industrializacji i zamiar zabezpieczenia niepewnej przyszłości rodzącej się klasy robotniczej. Również w innych krajach Europy Zachodniej i Północnej, Australii, Ameryce Północnej i Nowej Zelandii rozwijały się później państwa przemysłowe o gospodarce uwzględniającej potrzeby socjalne zatrudnianych pracowników. Faktycznie, dopiero po II wojnie światowej kategoria sprawiedliwości społecznej stała się tematem politycznych rozważań i używanym obiegowo elementem programowych koncepcji. Było to bezpośrednio związane z rozbudową europejskich państw opiekuńczych i dychotomiczną rywalizacją dwóch systemów społeczno-politycznych. Państwa te przejmowały powszechnie takie zadania opiekuńczo-społeczne, które wcześniej wykonywały raczej rodziny, np. zabezpieczenie w razie choroby lub starości. Od państw wymagało się, by w razie za-

¹ J. Allmendinger, *Der Sozialstaat des 21. Jahrhunderts braucht zwei Beine*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2009, nr 45, s. 3.

wodności rynku, w tym rynku pracy, kompensowały brak środków do życia. Dziś całe społeczeństwo rozumie się jako kooperacyjną zbiorowość obywateli (i potencjalnych kandydatów na obywateli, np. migrantów), którzy mają prawo do owoców tej kooperacji, co jest sprzężone z oczekiwaniem, iż każda jednostka ma obowiązek przekazywania nieodzownych dla funkcjonowania ogółu stosownych składek (podatków).

Zasady i metody przyznawania świadczeń

O ile w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zeszłego wieku sprawiedliwość społeczna polegała na podziale dochodów i majątku, to współczesna paleta podziału została znacznie rozszerzona. Większe znaczenie przypisuje się wspieraniu samorealizacji członków społeczeństwa. Zabezpieczenie ma obejmować nie tylko stronę materialną lub udział w społeczeństwie dobrobytu, ale przede wszystkim dostęp do pracy, oświaty, kultury i politycznej partycypacji. Miarodajne dzielenie tych możliwości i świadczeń odbywa się poprzez systemy zabezpieczenia socjalnego, w tym szkolnictwa, pracy, emerytalny, zdrowia i wymiaru sprawiedliwości. Zarówno sama egzystencja instytucji systemów socjalnych, jak i metody i modele ich funkcjonowania są wyrazem konkretnych w danym społeczeństwie wyobrażeń o sprawiedliwości. To, co stanowi de facto sprawiedliwość społeczną w danym kraju można ustalić na podstawie decyzji tych instytucji oraz w przypadkach spornych na podstawie wyroków różnych instancji wymiaru sprawiedliwości. Podstawą do przyznawania świadczeń socjalnych w europejskich warunkach są następujące pryncypia:

- równości – zakłada przyznanie każdemu tych samych praw i równego udziału w dobrach i obciążeniach, stąd też wywodzi się sprawiedliwość szans, która wymaga, aby każdy – niezależnie od pochodzenia i ograniczeń nie od niego zależnych – otrzymał możliwie równe szanse przy dostępie do dóbr i pozycji;
- wydajności – wymaga przyznawania zapłaty zależnej od indywidualnego wysiłku i rezultatów pracy, tak, aby w pełni kojarzyć ją z myślą o tworzeniu dalszych motywów do ustawicznego podwyższania wydajności pracy;
- zachowania zdobytych uprawnień (m.in. w Niemczech) – polega na zabezpieczeniu przypisanych lub zdobytych wcześniej praw, ale nie są to aktualne świadczenia lub wynagrodzenia z bieżącej pracy, lecz uprawnienia powiązane ze statusem lub pozycją, które zostały zdobyte w przeszłości na podstawie tradycji i przypisanych im przywilejom;
- zaspokojenia potrzeb – celem jego jest zapewnienie elementarnego pokrycia potrzeb człowieka².

Korzystanie z tych pryncypiów jest zróżnicowane i dlatego wymaga odrębnego wyjaśnienia. W społeczeństwach Europy Zachodniej istnieje zgodność, co do tego, że indywidualne prawa wolności, w tym szczególnie dostęp do dóbr i pozycji społecznych powinien być równy. Znaczącym wyjątkiem w sensie negatywnym pozostaje jednakże inne traktowanie milionów migrantów, zwłaszcza osób wnioskujących o azyl. Przy stosowaniu pryncypium zaspokojenia potrzeb problemem jest ustalenie, jaki jest ich uzasadniony poziom i jakie ktoś musi spełnić warunki, aby otrzymać niezbędną pomoc. Centralną rolę odgrywa tu indywidualna odpowiedzialność, ponieważ są osoby, które same odpowiadają za swoją niekorzystną sytuację, wtedy dochodzi najczęściej do decyzji odrzucających udzielenie wnioskowanego wsparcia. Przy stosowaniu pryncypium wydajności klasycznym dylematem pozostaje sprawiedliwe ustalenie indywidualnej wydajności. Istotną, lecz, niestety przynoszącą perturbacje, prawidłowością jest zjawisko wpływu bieżącej polityki na funkcjonowanie hierarchicznie zorganizowanych instytucji socjalnego systemu i ich procesów decyzyjnych. Mają one często własne cele egzystencjalne, które

² S. Liebig, M. Meike, *Dimensionen sozialer Gerechtigkeit*, ibidem, nr 47, s. 5.

nie są zbieżne z interesem petentów, a mimo to determinują ich postanowienia. Partykularyzm instytucjonalny lub branżowy jest odczuwalny również dlatego, że w różnych funkcjonalnych sektorach państwa i grupach zawodowych – m.in. w gospodarce, np. górnicy, polityce, nauce, służbie zdrowia, czy sporcie – panuje przekonanie o specyficznej roli, potrzebach i konieczności obowiązywania swoistej, czyli uprzywilejowanej sprawiedliwości. Tylko w wyjątkowych sytuacjach ludzie opowiadają się za jedną i tą samą wykładnią sprawiedliwości, właściwą dla wszystkich grup społecznych. Zamiast tego częściej zmierza się do takich reguł, które byłyby skorelowane z celami pewnych tylko grup lub warstw społecznych. W gospodarce dominuje np. pryncypium wydajności, w służbie zdrowia respektowane jest przede wszystkim pryncypium zaspokojenia potrzeb, podobnie jak w rodzinie, gdzie folguje się dodatkowo pryncypium równości. W wymiarze indywidualnym o tendencjach w wyborze zasad sprawiedliwości decydują zajmowana pozycja w hierarchii społecznej i określone cele. Osoby z wysokimi dochodami są zwykle zainteresowane przyrostem profitu, toteż faworyzują pryncypium wydajności, natomiast osoby z niskimi wynagrodzeniami optują zazwyczaj za realizacją pryncypiów zaspokajania potrzeb i równości.

Wiedzę o wariantach rozumienia sprawiedliwości społecznej we współczesnych społeczeństwach można uzyskać poprzez analizę debat o przeobrażeniach państw opiekuńczych. W jej wyniku wyróżnia się następujące paradygmaty w praktykowaniu sprawiedliwości społecznej:

- **paradygmat pierwszy** opiera się o pryncypium zaspokojenia potrzeb. Państwo przyjmuje obowiązek kompletnego zaspokojenia potrzeb obywateli i podziału wypracowanych przez nich dochodów;
- **paradygmat drugi** stawia na czołowym miejscu realizację pryncypium wydajności i uprawnia państwo do ograniczonych interwencji wobec nieobliczalnego niekiedy podziału rynkowego, co wiąże się tylko z niewielkim zabezpieczeniem jednostek lub podmiotów gospodarczych, które popadły w niezawiniony kryzys lub grozi im upadek;
- **paradygmat trzeci**, zwany „sprawiedliwością produktywistyczną”, polega na odejściu od pryncypium wydajności i spełnianiu wyobrażenia, iż wartości wypracowane przez społeczeństwo lub wniesione do niego powinny być najważniejszym kryterium w decyzjach podejmowanych w sprawie podziału dóbr i obciążeń. Jeśli ktoś np. bardziej przyczynił się do wzrostu PKB, dochodu, rentowności lub innych efektów materialnych lub niematerialnych, powinien to odczuć w postaci wyższego wynagrodzenia i mniejszych składek. Mający wiele dzieci i w ten sposób przyczyniający się do przedłużenia demograficznej reprodukcji społeczeństwa, może liczyć na odpowiednie wsparcie państwa i zwolnienie od podatków;
- **paradygmat czwarty**, określaný też „sprawiedliwością uczestnictwa”, uwzględnia najszczytniejsze osiągnięcia humanitarnych i prawnych warunków społecznego rozwoju człowieka. W gruncie rzeczy wymaga uniknięcia wykluczenia i uzasadnia wizję stanu, w którym będzie można wyrównywać krzywdy powstałe u niektórych ludzi poprzez uprzedzenia, dyskryminację, stygmatyzację lub rasizm, a powstające z powodu m.in.: płci, koloru skóry, choroby, wyznawanej wiary, przynależności do określonej grupy etnicznej, generacji, kultury lub opcji seksualnej i politycznej. Chodzi o zapewnienie ludziom uczestnictwa we wszystkich funkcjonalnych systemach społeczeństwa, i to w sensie prawnym, kulturowym, społecznym i ekonomicznym. W pierwszej fazie integracji społecznej nie rezultaty działania, lecz włączenie się, tzn. aktywność ludzi w wymienionych systemach jest najważniejsze³.

Według opinii badaczy i działaczy społecznych, ten ostatni paradygmat nabiera w dyskursach ważnych gremiów państwowych i partyjnych coraz większego znaczenia. Dlatego można chyba oczekiwać, że w przyszłości sprawiedliwość społeczna będzie ro-

³ S. Liebig, op. cit., s. 7.

zumiana jako szansa dostępu do systemów i dóbr, które służą rozwojowi każdego członka społeczeństwa, nawet wtedy, gdy okresowo nie dysponuje statusem obywatela aktualnego kraju zamieszkania. Można, zatem przewidywać, że dojdzie do zastąpienia klasycznego pojmowania sprawiedliwości społecznej, opartego o antagonizm równego i nierównego podziału, przez pojmowanie, którego przedmiotem będzie permanentne doskonalenie i rozwój struktur odpowiedzialnych za urzeczywistnianie ludzkich szans. Byłoby to zarazem spełnieniem wniosku laureata Nagrody Nobla, Amartya Sena⁴, według którego w sprawiedliwości społecznej chodzi o to, by pojedynczemu człowiekowi umożliwić realizację jego indywidualnych celów życiowych.

Jedną z przyczyn takiego zwrotu w rozumieniu sprawiedliwości stały się przemiany w stosunkach społecznych, przejawiające się w koncentracji ludności w mniejszym stopniu na rezultatach podziału dóbr, a większym na szansach dostępu do nich. Wbrew dążeniom niektórych państw, prywatna własność nie jest już tak upragniona, jak kiedyś. Znacznie więcej ludzi chciałoby dysponować pożądanymi dobrami i nie koniecznie przejmować je na własność. Za odejściem od zorientowanej na rezultaty rozumieniem sprawiedliwości przemawia także ciągle potwierdzające się zjawisko, że w społeczeństwach sterowanych regułami gospodarki rynkowej nie ma praktycznie możliwości realizacji pryncypium równości rezultatów szans, a w niektórych tylko możemy mówić o równości szans wyjściowych (m.in. w krajach skandynawskich). Wymiana produktów i usług w warunkach konkurencyjnych zależy od indywidualnych potrzeb i możliwości psychofizycznych. W ten sposób powstają naturalne nierówności, których przyczyną są różne skłonności, przyzwyczajenia i umiejętności ludzkie. Nierówności naszych zachowań nie da się zlikwidować lub zrównać, gdyż byłoby to sprzeczne z elementarnymi potrzebami i nieokreślonym dążeniem do bycia innymi niż pozostali, tudzież stałego polepszania osobowego wizerunku.

Indywidualne wyposażenie w dobra jest nie tylko wynikiem procesów decyzyjnych, odmiennych przecież w różnych grupach społecznych, ale także jakże często konsekwencją szczęśliwego zbiegu okoliczności. Tymczasem zorientowane na rezultaty rozumienie sprawiedliwości opiera się na istnieniu sprzyjających warunków społecznego współzycia, jak wiemy z praktyki zdarza się tylko w krótkich okresach. Przykładowo, idea sprawiedliwości w zaspokajaniu potrzeb zakłada istnienie społeczeństwa, które uznaje się za solidarną wspólnotę spójną korzeniami o identycznej tożsamości. Pryncypium wydajności przyjmuje z kolei, że indywidualny wysiłek jest wymierny, czego jeszcze nigdzie w zupełności nie osiągnięto.

Reasumując, we współczesnych społeczeństwach wysoko rozwiniętych krajów, zwanych globalnymi, usługowymi, wielokulturowymi czy wiedzy, trudno jest i będzie osiągnąć stan powszechnej homogeniczności lub solidarności, tym bardziej że modele życia ludzi ulegają szybkiej dywersyfikacji, kompleksowość i rezultaty pracy stają się abstrakcyjne, a dostęp do niej coraz trudniejszy. Z tychże przyczyn okazuje się, że zmiana istoty znaczenia sprawiedliwości społecznej w kierunku równych szans wyjściowych i aktywnego uczestnictwa w życiu gospodarczym i społecznym wydaje się być logicznym następstwem przyspieszenia przeobrażeń stosunków społecznych.

Europeizacja stosowania sprawiedliwości społecznej

W europejskich debatach ostatnich kilku dziesięcioleci na temat kształtowania społeczeństwa przestrzeganie sprawiedliwości społecznej uznano za pierwszorzędną cnotę instytucji społecznych, co zalecał w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku znany angielski filozof prawa, John Rawls⁵. Jego podstawowym twierdzeniem interpretującym

⁴ Por. A. Sen, *Inequality Reexamined*, Cambridge 1992.

⁵ Por. J. Rawls, *A Theory of Justice*, Cambridge 1971.

treść pojęcia sprawiedliwości była zasada równości szans. Pisał, że „każdy powinien mieć te same szanse objęcia stanowisk w urzędach publicznych i różnych innych pozycjach potrzebnych społeczeństwu”. Aby tak było, potrzebne są publiczne systemy reguł, które zapewnią, iż osoby o równych umiejętnościach i uzdolnieniach mogą realnie osiągnąć te same pozycje. Za funkcjonowanie takich systemów kształtowania równości odpowiada, rzecz zrozumiała, państwo. W systemie oświaty, przykładowo powinno być zagwarantowane postępowanie, w którym o rezultatach nauczania dzieci i młodzieży decydować będzie jedynie zdobyta przez nich wiedza i umiejętności, a nie pochodzenie społeczne lub inne czynniki. Również na rynku pracy wszyscy powinni mieć równe szanse i dostęp do konkretnych zawodów, stanowisk czy branż niezależnie od wieku, płci, pochodzenia społecznego lub etnicznego czy przekonania religijnego.

Realizacja sprawiedliwości przez umożliwienie równości szans obowiązywała jednakże w przeszłości tylko wewnątrz państw narodowych. Była to w rzeczywistości partykularna równość szans materialnych, gdyż zastrzeżono ją wyłącznie dla własnych obywateli. Obywatele innych krajów najczęściej byli ich pozbawieni. Bez wątplenia europejskie społeczeństwa wieku XIX i XX były kształtowane w formie narodowo-państwowej. Brytyjski socjolog, Thomas H. Marshall, pisze: „proces tworzenia narodu był jednym z najważniejszych warunków społecznej integracji ludności, zamieszkującej dane państwo”⁶, i co niezwykle znamienne, odbywał się on mimo zachowania ekonomicznej nierówności klas i warstw społecznych. Innym wspierającym instrumentem, służącym osiągnięciu socjalnej równości był status obywatelski, który zawierał trzy składniki: prawa cywilne, prawa polityczne (czynne i pasywne prawo wyborcze) i prawa socjalne, czyli partycypacja w rozwoju dobrobytu i zapewnienie świadczeń socjalnych. Prawa te, niestety były ograniczane do równości szans wszystkich obywateli danego państwa narodowego.

Od połowy lat pięćdziesiątych XX wieku rozpoczął się proces integracji europejskiej, który zapoczątkował na trwałe formalne zniesienie państwowo-narodowej doktryny ograniczenia równości szans. Unia Europejska gwarantuje, że wszyscy obywatele krajów członkowskich mają dostęp do europejskich rynków pracy, chociaż z ograniczeniami czasowymi, i przez to do narodowych systemów socjalnego zabezpieczenia oraz do partycypacji politycznej na szczeblu komunalnym, przy czym idea europejskiej równości szans w obszarze rynku pracy jest posunięta najdalej. Centralną normą prawną w tym zakresie jest „reguła możliwości podejmowania pracy i osiedlania się przez pracobiorców”. Według niej, wszyscy obywatele i obywatelki UE dysponują wolnością i uprawnieniem poszukiwania, podejmowania pracy, osiedlania się lub świadczenia usług w każdym kraju członkowskim. Reguła ta pozwala także na łączenie rodzin w przypadku zatrudnionych imigrantów, czyli akceptację przyjazdu małżonków i dzieci do 21 lat oraz dalszych krewnych.

Dla nowych członków UE zostały ustalone późniejsze terminy przejściowe wejścia w życie tych praw, ale z upływem czasu będą one stopniowo wygaszały.

Aby zapewnić obywatelom UE prawo do pracy i osiedlania się, w rzeczywistości i w całej rozciągłości nieodzowne jest zagwarantowanie im, w przypadku emigracji do innego kraju UE, pełnego zabezpieczenia socjalnego. Zagraniczni obywatele UE posiadają, jeśli chodzi o świadczenia socjalne, te same prawa i obowiązki, co rodzimi obywatele danego kraju członkowskiego, tzn., że otrzymują oni te same i na tych samych warunkach świadczenia, których wysokość, zakres, rodzaj i czas trwania są uzależnione od ustaw i przepisów konkretnego kraju zamieszkania. Z reguły otrzymanie przez imigrantów świadczeń, do których mieli prawa w kraju pochodzenia, jest niezwykle trudne. W docelowym kraju emigracji przysługują natomiast świadczenia socjalne wszystkim pracobiorcom, przedsiębiorcom, urzędnikom, studiującym i emerytom. Prawo UE zapewnia także zabezpieczenie socjalne w razie choroby, macierzyństwa, wypadku przy

⁶ Por. T.H. Marshall, *Class, Citizenship and Social Development*, Westport 1983, s. 22.

pracy, choroby zawodowej, bezrobocia, rodzinnego niedostatku, inwalidztwa i zgonu członków rodziny.

Europeizacja uprawnień obejmuje także prawa polityczne. Oprócz wolności poglądów, gromadzenia się i koalicji uznaje się prawo do dyplomatycznego lub konsularnego przedstawicielstwa wobec państw, które nie są członkami UE, prawo do złożenia petycji wobec Parlamentu Europejskiego (PE), jak również prawo do aktywnego i pasywnego uczestnictwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Jedną z najważniejszych reguł, które dotyczą kraju zamieszkania imigrantów jest ta, że obywatele UE w kraju członkowskim ich zamieszkania mogą uczestniczyć i być kandydatami do różnych organów administracyjnych w wyborach komunalnych.

Stosowanie pryncypiów i paradygmatów sprawiedliwości społecznej jest uzależnione zawsze od konfiguracji wielu czynników (zmiennych, zależnych i niezależnych) właściwych dla danego kraju, jednakże dostęp do odpowiedniej oświaty i pracy determinuje najczęściej rozwój i powodzenie jednostek i całego społeczeństwa. Ponieważ począwszy od kryzysu naftowego w roku 1973 i dominacji neoliberalnej polityki gospodarczej (implikowanej przez kanony Keynesa) mamy do czynienia z częstymi fazami dekonjunktur i recesji, skutkujących niskim wzrostem gospodarki, wysokim bezrobociem, inflacją i deficytami budżetów publicznych, w większości krajów UE zaczęło brakować środków finansowych na cele zabezpieczenia socjalnego, w tym na oświatę, naukę, służbę zdrowia oraz renty i emerytury. Starzenie się europejskiej ludności i negatywne przeobrażenia w docenianiu roli rodziny jeszcze zaostrzyły stałe konflikty i napięcia w sferze socjalnej. Reakcja krajów OECD (Organization for Economic Cooperation and Development – Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) i UE na takie wyzwania była i jest nadal zróżnicowana. Można to ustalić na podstawie badań OECD i statystyki UE⁷, m.in. w zakresie poziomu wykształcenia. Prawie we wszystkich krajach członkowskich tych wielkich organizacji tzw. pierwszego świata zaobserwowano w latach 1991–2006 edukacyjną ekspansję osób w wieku 25–34 lata. Nastąpił radykalny wzrost liczby osób ze średnim wykształceniem i mniejszy spadek osób niżej wykwalifikowanych. W większości tych krajów zanotowano podwyższenie udziału absolwentów wyższych uczelni, chociaż np. w Niemczech nastąpił jego 10% spadek. Niepokojący jest utrzymujący się stosunkowo wysoki odsetek młodzieży bez ukończenia jakiegokolwiek szkoły lub kwalifikacji. W krajach OECD i UE wynosił on (wg stanu na rok 2006) przeciętnie 20%, ale w Finlandii – 6%, w Korei Południowej – 9%, a w Stanach Zjednoczonych i Włoszech – ponad 25%. W Polsce, według stanu na rok 2007, wyniósł 21,7%.

Z rozważań o traktowaniu i wpływie oświaty na gospodarkę można wywnioskować, iż w krajach wysoko rozwiniętych zamieszkują znaczące grupy ludności, które nie mogą nadażyć za nowoczesnymi metodami pracy w gospodarce, wywołanymi wdrażaniem dorobku nauki i postępującą rewolucją technologii informatycznych. Bez indywidualnych ofert przedsięwzięć edukacyjnych, w myśl znanych zasad kształcenia się i doskonalenia przez całe życie, finansowanych i zorganizowanych przez państwo i zakłady pracy, starania o przejęcie przez ludzi niewykształconych większej odpowiedzialności za swój los w celu redukcji wydatków socjalnych, są chybione i z góry skazane na niepowodzenie. Nowoczesne i perspektywicznie ukształtowane państwa opiekuńcze, do których zaliczyłbym kraje skandynawskie, nie demontują klasycznego państwa socjalnego, nie przejmują opcji neoliberalnej i skłaniają się do pójscia tzw. trzecią drogą, która stawia w równej mierze na inwestowanie w oświatę i kulturę oraz na zaangażowaną politykę społeczną. Rezultatem takiego postępowania jest osiągnięcie najwyższych parametrów aktywności zawodowej ludności na świecie, najkrótsze okresy bezrobocia, mimo świadczenia wysokich zasiłków wyrównawczych. Programy aktywizujące ludność są owocne właśnie wtedy, gdy opierają się o adekwatne do potrzeb ludności programy edukacyjne.

⁷ J. Allmendiger, op. cit., s. 4.

Jednoznacznie miarodajnym wskaźnikiem realizacji sprawiedliwości społecznej jest możliwość samorealizacji ludzi poprzez pracę, co jest główną składową polityki zatrudnienia. Wychodzi się bowiem z założenia, iż każdy człowiek chciałby pracować i dzięki pracy realizować swoje potrzeby i marzenia. Praca daje ponadto poczucie uczestnictwa w ogólnym życiu społecznym oraz przekonanie o współdziałaniu w rozwoju zakładu, środowiska lokalnego i z pewnością, w jakimś stopniu, kraju ojczystego. Godność człowieka wymaga godnej pracy, co stało się skądinąd prawem (niestety niezaskarżalnym), które widnieje we wszystkich konstytucjach europejskich. Odwrotność tego prawa, czyli brak pracy, skutkuje dla pojedynczej osoby wielostronną destrukcją. Uszkadza jej psychikę, rani jej ego i rujnuje poczucie własnej wartości. Następstwem takiej sytuacji staje się frustracja, co przejawia się często agresją, depresją lub nawet wejściem na drogę kryminalną. Niestety, zjawisko to występuje od dziesiątek lat w całej UE. Bezrobocie oscyluje w granicach 10–15%, przy czym są regiony, gdzie osiąga ono ponad 30% (m.in. w Bułgarii, Rumunii, północno-wschodnich landach Niemiec i woj. warmińsko-mazurskim w Polsce). Realnie oznacza to, iż w UE w latach osłabienia koniunktury lub recesji rejestruje się formalnie od 40 do 70 mln bezrobotnych. Pochodnym zjawiskiem, choć niesłusznie pomijanym przez rządy i media, jest kształtowanie się wskaźnika formalnie niezatrudnionej, nieaktywnej zawodowo i nieobjętej edukacją ludności. W roku 2007 zarejestrowano w całej UE⁸ 33% ludności nie uczącej się i nieaktywnej zawodowo w wieku od 15 do 64 lat. Oznacza to, że 160 mln mieszkańców UE nie miało żadnego formalnego zajęcia, co jest synonimem porażki nie tylko metod prowadzenia polityki społecznej na szczeblu europejskim, ale także większości polityk narodowych, gdyż to one są odpowiedzialne za jej programy i rezultaty. Brak pracy⁹ (w co 10 rodzinie nikt nie pracuje) i idąca za tym bieda (co 5 mieszkańca UE) jest niezwykle przykrym i rażącym świadectwem bezradności Europejskiej Strategii Zatrudnienia, opracowanej przez Komisję Europejską i uchwalonej na lizbońskim szczycie prezydentów i premierów państw UE w roku 2000. Ustalono wówczas, że odsetek zatrudnienia i aktywności wszystkich osób w wieku od 15 do 64 lat powinien w roku 2010 wynosić przeciętnie 70% (uzyskano w roku 2007 – 65,4%, ale w Polsce tylko 57%). Zatrudnienie kobiet, w tym samym przedziale wiekowym, powinno osiągnąć w roku 2010 przeciętnie 60% (w 2007 uzyskano 58,3%, ale w Polsce tylko 50%), natomiast osób starszych, tj. w wieku 55–64 – 50% (w 2007 r. uzyskano 44,7%, w Polsce – 29,7%). Najlepszymi wskaźnikami zatrudnienia w 2007 roku mogły się poszczycić takie państwa, jak: Dania, Holandia, Szwecja, Austria, Wielka Brytania, Finlandia i Cypr (ponad 70%). W statystyce tej nasz kraj uplasował się na przedostatnim, 26 miejscu, przed Malcią, zatrudniając jedynie 57% zdolnych do pracy własnych obywateli i mieszkańców. Porównanie wskaźnika aktywności zawodowej ludności UE w wieku 15–64 lata z ludnością innych wielkich krajów naszego globu jest dla Europejczyków symptomatyczne, żeby nie powiedzieć przygnębiające. Jeżeli wskaźnik ten dla mieszkańców 25 krajów UE wyniósł w 2005 roku 70,2%, to dla społeczeństwa Australii – 75,5%, Chin – 80,9%, Japonii – 72,6, Kanady – 77,8% i Stanów Zjednoczonych – 75,4%. Trwałym dylematem europejskiego rynku pracy jest niemalże podwójne, w porównaniu z dorosłymi, bezrobocie młodzieży (w wieku 15–24 lata) i wahało się w latach 2000–2007 w granicach 17–25%. Wykluczenie wiele milionów młodzieży z rynku pracy i oświaty jest sprzeczne zarówno z wzniosłymi deklaracjami krajów i instytucji UE w przyszłościowo siwowłosej Europie, jak i z aspiracjami doświadczenia innych wysoko rozwiniętych krajów, chociażby w parametrach wzrostu gospodarczego i stabilnego funkcjonowania systemów zabezpieczenia socjalnego.

⁸ Dane statystyczne dotyczące zatrudnienia pochodzą z Eurostatu, w: *Employment in Europe 2006* (s. 5–6, 31) i 2008 (s. 31–32).

⁹ *Neues Engagement fuer soziale Gerechtigkeit*, w: *Sozial Agenda*, Bruksela 2008, s. 24.

Europejska wersja stosowania sprawiedliwości społecznej funkcjonuje, jak starano się na podstawie przedstawionych przykładów wykazać, zgodnie z prawem i oczekiwaniami mieszkańców w zaledwie niewielu (5–7) krajach członkowskich UE. Pozostałe zaś państwa, ich organy władzy, partie i instytucje systemów socjalnych powinny dążyć do ustalenia długoterminowych potrzeb socjalnych społeczeństwa i poszukać takiej strategii ich zaspokajania, by zagwarantować realizację pryncypiów sprawiedliwości społecznej w całej rozciągłości. Bez zapewnienia wszystkim obywatelom (i mieszkańcom bez tego statusu) całościowego kształcenia i pracy do wieku emerytalnego nie będzie możliwe radykalne ograniczenie biedy, unowocześnianie kraju zgodnie z tempem postępu oraz utrzymanie już osiągniętego poziomu życia.

BRUNON BARTZ

Pryncypia of social justice

Summary

The author in article tries to give the answer on the question: what rights, positions as well as material and immaterial goods in given society should undergo the division and why? The interhuman conflicts are the point of considerations undertaken in article depending on that who, what and how every one should receive. Because in the society there is not only the division but it is also the load (rents, taxes, payments, punishments), the contradictions come among people and their groups about that, who and in what dimension should be concerned by these burdens. The formal requirements of justice aim to the goal which would permit on achievement of solution of these conflicts across the legal reason and use of such general and the impartial rules to nobody would feel wronged. It is the general feature especially in the democratic societies that the member's countries of European Union (UE) we can rank and where there is the common canon that all citizens have the same rights. The state across parliamentary resolving the laws and formating the responsible institutions (from the central to the communal rung) undertakes decisions about division and burdens, which marks that in this way holds power over desirable universally social justice. This holding power has to be motivated in every individual decision and to be simultaneously convergent with rights of human's freedom. This activity is not easy and the author in this presented article will try to order the basic theoretical matters and to qualify the pryncypia of social justice valid and belonging to European Union countries.

MARIUSZ CISZEK
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Bezpieczeństwo biologiczne w aspekcie zagrożeń ekologicznych oraz jako autonomiczny nurt bezpieczeństwa narodowego

W literaturze politologicznej pojawiają się analizy coraz to nowszych problemów zagrażających zarówno człowiekowi, jak i bezpieczeństwu narodowemu i międzynarodowemu. Jednym z takich palących zagrożeń jest problem bezpieczeństwa biologicznego. Zagadnienie to można ujmować tak w aspekcie bezpieczeństwa ekologicznego, jak i oddzielnie – jako odrębny problem bezpieczeństwa państwa.

Definiowanie bezpieczeństwa ekologicznego

Pojęcie „bezpieczeństwo” można wywieść od łacińskiego *securitas*, oznaczającego stabilność polityczną. Słownik języka polskiego definiuje to pojęcie jako brak zagrożenia lub ochronę przed nim¹⁰. W polityce międzynarodowej bezpieczeństwo jest pojmowane jako cel, zakres stosunków międzynarodowych, zespół uwarunkowań, w którym państwo nie odczuwa zagrożenia przed atakiem zewnętrznym, naciskami politycznymi lub gospodarczymi. Na bezpieczeństwo w aspekcie międzynarodowym składa się brak istnienia zagrożeń oraz brak obaw o zaistnienie niebezpieczeństw. Bezpieczeństwo oznacza stan świadomości wynikający z sytuacji międzynarodowej decydującej o realizacji rzeczy najważniejszych z punktu widzenia istnienia, rozwoju narodów i państw. Bezpieczeństwo międzynarodowe może być pojmowane w pięciu wymiarach:

- politycznym – obejmuje polityczne aspekty relacji międzynarodowych oraz struktury je kształtujące;
- gospodarczym – oznacza odporność państwa na zewnętrzne zagrożenia gospodarcze, warunkowaną przez wielkość produkcji, stan finansów, rozwój nowych technologii i handlu;
- społecznym – dotyczy zachowania przez społeczeństwo narodowej tożsamości w zmieniającym się środowisku międzynarodowym;
- wojskowym – obejmuje kontrolę zbrojeń, porozumienia o ich redukcji, stabilizowanie nastrojów międzynarodowych;
- ekologicznym – dotyczy procesów degradacji środowiska i ich wpływu na stabilność i efektywność procesów gospodarczych oraz zdrowie ludzkie¹¹.

Pojęcie bezpieczeństwa ekologicznego można definiować na wiele sposobów. Może być ono postrzegane jako ochrona środowiska przed użytkowaniem powodującym jego degradację, która zagraża istnieniu człowieka. Bezpieczeństwo ekologiczne pojmowane jest również jako eliminacja zagrożenia życia ludzkiego wynikającego z niebez-

¹⁰ Słownik języka polskiego, red. E. Sobol, Warszawa 2000, s. 46

¹¹ M. Pietraś, *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie*, Lublin 2000, s. 20–23.

piecnych zmiany ekologiczne. Pojawia się też nurt traktujący zmiany ekologiczne jako element warunkujący bezpieczeństwo ekologiczne.

Polscy autorzy również różnią się w definiowaniu bezpieczeństwa ekologicznego. Dorota Pyć określa je jako: „zabezpieczenie odpowiednich zasobów dyspozycyjnych wody, zachowanie rolniczych terenów uprawnych, niezmnieszenie się zasobów leśnych, zwiększanie powierzchni obszarów chronionych”¹². Zdaniem Zbigniewa Hulla bezpieczeństwo ekologiczne, to „stan środowiska przyrodniczego, gdy nie istnieją zagrożenia naruszające równowagę ekosystemów i biosfery”¹³. Marek Pietraś charakteryzuje je jako „stan stosunków społecznych, w tym treści form i sposobów organizacji stosunków międzynarodowych, który nie tylko ogranicza i eliminuje zagrożenia ekologiczne, lecz także promuje pozytywne działania, umożliwiające realizację wartości istotnych dla istnienia i rozwoju narodów i państw”¹⁴. Definicja ta odwołuje się do antropologicznego charakteru zagrożeń ekologicznych, próbuje znaleźć możliwości zapobiegania im w zachowaniach społecznych, w aspekcie międzynarodowym z uwzględnieniem instytucji międzynarodowej współpracy ekologicznej i rozwoju prawa ochrony środowiska.

Główne zagrożenia dla bezpieczeństwa ekologicznego

Zagrożenia ekologiczne są zazwyczaj ubocznymi skutkami działalności ludzkiej, zostały ukształtowane przez wieki poprzez rozwój przemysłu i intensywną gospodarkę rolną. Występują one w trzech podstawowych dla istnienia życia sferach: atmosferze, wodzie oraz glebie.

Zanieczyszczenia atmosferyczne są jednymi z najstarszych problemów ekologicznych, wynikają z dużej podatności powietrza na zanieczyszczenia. Głównymi winowajcami jego zanieczyszczeń są obiekty przemysłowe, transport i komunikacja oraz spalanie odpadów. Zanieczyszczenia powietrza mają charakter globalny, wynika to z ciągłego ruchu jego mas, umożliwiającego rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń na duże obszary. Rezultatem tego są tzw. kwaśne deszcze, które powodują szkody gospodarcze, straty w produkcji rolnej oraz degradację gleb¹⁵.

Procesy zanieczyszczenia wód występują na wszystkich etapach ich obiegu w biosferze, a ich sprawcami są użytkownicy. Zanieczyszczenia wód dokonuje przez:

- odprowadzania ścieków komunalnych i przemysłowych;
- odprowadzania wód pochodzących z energetyki i przemysłu;
- odprowadzanie ścieków kopalnianych;
- spływy z terenów rolniczych;
- zanieczyszczenia atmosferyczne¹⁶.

Nadmierna ilość zanieczyszczeń zakłóca proces samooczyszczania się zbiorników wodnych, co w konsekwencji prowadzi to do wymierania w nich form życia. Nawet częściowe skażenie rzeki lub innego ciek wodnego powoduje rozprzestrzenianie się niepożądanych substancji na szeroką skalę, co może prowadzić do zanieczyszczeń globalnych.

Zanieczyszczenia gleb są bardzo groźne, ponieważ wpływają one na produkcję żywności, rozwój życia biologicznego, filtrację wód, transmisję chemicznych substancji. Do gleby dostają się z wodą, przenikają z atmosfery, pochodzą głównie z działalności człowieka. Bardzo groźne dla jej prawidłowego funkcjonowania jest nieprawidłowe składowanie odpadów zarówno komunalnych, jak i przemysłowych.

¹² D. Pyć, *Prawo zrównoważonego rozwoju*, Gdańsk 2006, s. 63.

¹³ Z. Hull, *Bezpieczeństwo ekologiczne*, w: *Słownik bioetyki, biopolityki i ekofilozofii*, Warszawa 2008, s. 28.

¹⁴ M. Pietraś, op. cit., s. 85.

¹⁵ M. Muszyńska-Kurnik, *Europejska współpraca ekologiczna*, Warszawa 2003, s. 12–14.

¹⁶ J. Skrzyński, *Hydrosfera – źródła i rodzaje zanieczyszczeń, sposoby jej ochrony*, w: *Ekologia. Jej związki z różnymi dziedzinami wiedzy*, Warszawa–Łódź 1997, s. 32–33.

Do pozostałych zagrożeń można zaliczyć:

- rozrzedzenie warstwy ozonowej;
- ocieplenie klimatu;
- kurczenie się powierzchni lasów;
- narastające skażenie chemiczne i radioaktywne;
- deficyt wody pitnej;
- zmniejszanie gruntów rolnych¹⁷.

Istnieje również grupa nieprzewidywalnych zagrożeń bezpieczeństwa ekologicznego. Należą do niej m.in. katastrofy przemysłowe, które można zdefiniować jako wydarzenia wynikające z niekontrolowanego przebiegu procesu z udziałem niebezpiecznych lub palnych substancji. Zdarzenia te prowadzą do zagrożenia zdrowia i życia ludzkiego, powstania strat ekonomicznych oraz poważnego zniszczenia środowiska naturalnego. Do katastrofy może dojść w skutek: awarii urządzenia mechanicznego, błędu w jego projekcji, wystąpieniu błędu ludzkiego, odchylenia procesowego lub utraty szczelności aparatury¹⁸.

Obecnie jesteśmy świadkami pojawienia się nowego zagrożenia związanego z bezpieczeństwem ekologicznym – wykorzystanie broni biologicznej przez terrorystów. Szkodliwe i niebezpieczne substancje są umieszczane w listach lub przesyłkach. Mogą być również rozpylane na określonym obszarze lub wykorzystane do zatrucia ujęć wody. Centrum Kontroli Chorób w Atlancie wyróżnia trzy grupy czynników biologicznych o znaczeniu bioterrorystycznym.

Grupa A – czynniki powodujące wysoką zachorowalność i śmiertelność:

- węglik;
- dżuma;
- tularemia;
- botulizm;
- wirus ospy prawdziwej;
- wirusy wywołujące gorączki krwotoczne: Marburg, Ebola.

Grupa B – czynniki powodujące niższą zachorowalność i śmiertelność:

- gorączka,
- brucelozą,
- nosacizną,
- salmonellozy,
- rycyna.

Grupa C – czynniki mogące być użyte do celów terrorystycznych po modyfikacji genetycznej¹⁹.

Bezpieczeństwo biologiczne jako element bezpieczeństwa ekologicznego oraz jako odrębna kategoria zagrożeń

Bezpieczeństwo ekologiczne zawiera w sobie problematykę bezpieczeństwa biologicznego, z drugiej strony można je traktować jako autonomiczną dziedzinę zagrożeń. Bezpieczeństwo biologiczne, to pojęcie dotyczące działań zmierzających do ograniczenia i eliminacji zagrożeń, których źródłem jest nieprawidłowe wykorzystanie biotechnologii i jej produktów²⁰. Termin ten jest rozumiany również jako bezpieczeństwo człowieka i środowiska przed ewentualnymi zagrożeniami wywołanymi manipulacjami genetycznymi.

¹⁷ S. Kozłowski, *Zrównoważony rozwój – program na jutro*, Poznań–Warszawa 2008, s. 26.

¹⁸ R. Zarzycki, *Katastrofy przemysłowe*, w: *Ekologia. Jej związki z różnymi dziedzinami wiedzy*, Warszawa–Łódź 1997, s. 76.

¹⁹ A. Machowski, *Zagrożenia bioterroryzmem: dydaktyczno-prewencyjne aspekty zarządzania bezpieczeństwem społecznym*, Mysłowice 2008, s. 29.

²⁰ D. Pyć, op. cit., s. 67.

mi²¹. Pojęcie bezpieczeństwa biologicznego nabrał szczególnego znaczenia wraz z pojawieniem się produktów inżynierii genetycznej (Genetically Modified Organisms – GMO).

Organizmy genetycznie zmodyfikowane są to mikroorganizmy, rośliny i zwierzęta, których geny zostały celowo zmienione przez człowieka. Definicje GMO można znaleźć w „Ustawie o organizmach genetycznie zmodyfikowanych”, w której czytamy: „przez organizm genetycznie zmodyfikowany rozumie się organizm inny niż organizm człowieka, w którym materiał genetyczny został zmieniony w sposób nie zachodzący w warunkach naturalnych wskutek krzyżowania lub naturalnej rekombinacji”²².

Bezpieczeństwo biologiczne oznacza kontrolę zagrożeń środowiska i ludzi związanych z genetycznymi modyfikowanymi organizmami. Polega ona na:

- zakazie produkcji GMO, w których stwierdzono duże ryzyko dla środowiska i zdrowia ludzkiego;
- rezygnacja z określonych technik, w których wykryto niemożliwe do wyeliminowania zagrożenia dla środowiska i zdrowia;
- ograniczenie zakresu i czasu stosowania GMO, jeśli wystąpi brak skutecznych zamienników;
- wprowadzenie licencji na produkcję, obrót oraz użytkowanie GMO;
- stosowanie specjalnego oznakowania produktów zawierających GMO²³.

Dynamiczny rozwój biotechnologii doprowadził do powstania nowych zagrożeń związanych z GMO, m.in.:

- patogenność dla ludzi, roślin i zwierząt;
- możliwość powstania genów odpornych na działanie antybiotyków stosowanych w leczeniu chorób;
- powstanie nowych mikroorganizmów o nieznanym cechach;
- możliwość uzyskania przewagi selekcyjnej;
- możliwość wyrządzenia szkody organizmom nie docelowym;
- następstwa nieprzewidzianego transferu genów;
- wzrost ryzyka zachorowań na nowotwory;
- utrata cech typowej dla biorcy przez wprowadzenie nowej cechy;
- zmniejszona wartość odżywcza genetycznie modyfikowanej żywności²⁴.

Katalog wymienionych zagrożeń cały czas się powiększa i z tego powodu w opinii autora pracy równie dobrze można przyjąć, iż bezpieczeństwo biologiczne jest odrębną kategorią zagrożeń zarówno bezpieczeństwa narodowego, jak i międzynarodowego.

Międzynarodowy wymiar bezpieczeństwa biologicznego

Bezpieczeństwo biologiczne zyskało międzynarodowy aspekt wraz z rozwojem handlu GMO, dlatego konieczne było powstanie regulacji prawnych o regionalnym i międzynarodowym charakterze. Jednym z najważniejszych aktów prawa międzynarodowego dotyczącego GMO jest „Konwencja o różnorodności biologicznej” (ang. Convention on Biological Diversity – CBD) sporządzona w Rio de Janeiro 5 czerwca 1992 roku (na Szczycie Ziemi). Jej zadaniem jest zachowanie i ochrona różnorodności biologicznej i gatunkowej. Zobowiązuje ona do kontroli zagrożeń biologicznych związanych z użytkowaniem gene-

²¹ A. Michalska, T. Twardowski, *Dylematy współczesnej biotechnologii z perspektywy biotechnologa i prawnika*, Toruń 2000, s. 136.

²² *Ustawa z dnia 22 czerwca 2001 r. o organizmach genetycznie zmodyfikowanych*, „Dziennik Ustaw RP” 2001, nr 76, poz. 811.

²³ *Bezpieczeństwo biologiczne w Polsce*, red. B. Łagowska, Białystok 2006, s. 83–84; K. Skiba, T. Poskrobko, *Bezpieczeństwo biologiczne w Polsce na tle regulacji prawnych w Unii Europejskiej*, www.kee.ae.wroc.pl (8 VII 2010), s. 1–17.

²⁴ Por. B. Łagowska, op. cit., s. 83–134; K. Skiba, T. Poskrobko, op. cit., s. 1–17.

tycznie modyfikowanych organizmów. Konwencja ustanowiła zasady współpracy państw w dziedzinie biotechnologii oraz warunki dostępu do zasobów genowych²⁵.

Podczas IV Europejskiej Konferencji Ministrów Ochrony Środowiska w 1998 roku w Aarhus (Dania) podpisano „Konwencję o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach środowiska”, określaną jako konwencję z Aarhus. Dokument ten gwarantuje informowanie społeczeństwa o uwolnieniu GMO do środowiska²⁶.

W 2000 roku na konferencji państw-stron w Montrealu został przyjęty „Protokół kartageński o bezpieczeństwie biologicznym do «Konwencji o różnorodności biologicznej»”. Ma on zapewnić bezpieczeństwo ekologiczne dla zagwarantowania zrównoważonego rozwoju biologicznego związanego z GMO. Protokół:

- zobowiązuje, aby przesyłki z organizmami genetycznie modyfikowanymi zawierały informacje o ryzyku związanym z jego uwolnieniem do środowiska oraz powinny być wcześniej uzgodnione przed wysłaniem za granicę;
- określa procedury podejmowania decyzji przez importera GMO;
- reguluje międzynarodową wymianę informacji na temat organizmów genetycznie modyfikowanych;
- określa sposoby i procedury oceny kontroli ryzyka i zagrożeń.²⁷

Te międzynarodowe aspekty bezpieczeństwa biologicznego warto ukazać z polskiej perspektywy.

System bezpieczeństwa biologicznego w Polsce – aspekt instytucjonalno-prawny

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej oraz obowiązki wynikające z ratyfikowania wielu umów i konwencji międzynarodowych stały się podstawą do stworzenia krajowego programu bezpieczeństwa biologicznego chroniącego przyrodę i społeczeństwo przed negatywnymi skutkami wynikającymi z użytkowania GMO. System krajowy składa się z narzędzi politycznych, prawnych, administracyjnych i technicznych, jego celem jest bezpieczne korzystanie z biotechnologii. Zawiera on pięć podstawowych elementów:

- stanowisko rządu odpowiadające oficjalnej polityce wobec osiągnięć biotechnologii;
- regulacje prawne w zakresie GMO;
- procedury przyjmowania, oceny wniosków i wydawania decyzji w sprawach związanych z wykorzystaniem organizmów genetycznie zmodyfikowanych;
- procedury monitorowania i kontroli;
- system upowszechniania informacji i informowania społeczeństwa²⁸.

Polski projekt krajowego systemu bezpieczeństwa biologicznego został opracowany przez Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie. Funkcjonowanie tego systemu wynika z „Ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych”, która zawiera podstawy prawne dla:

- zamkniętego użycia GMO;
- zamierzonego uwolnienia do środowiska GMO w celach innych niż do obrotu;
- wprowadzenie do obrotu handlowego produktów zawierających GMO;
- eksportu i tranzytu produktów GMO przez terytorium RP;
- znakowania produktów zawierających GMO;
- prowadzenia rejestrów użytkowania organizmów genetycznie modyfikowanych;

²⁵ Konwencja o różnorodności biologicznej z 5 czerwca 1992 r., „Dziennik Ustaw RP” 1992, nr 184, poz. 1532.

²⁶ B. Łagowska, op. cit., s. 87–88; K. Skiba, T. Poskrobko, op. cit., s. 1–17.

²⁷ Protokół kartageński o bezpieczeństwie biologicznym do Konwencji o różnorodności biologicznej, <http://www.vilp.de/Plpdf/p240.pdf> (5 VI 2009).

²⁸ T. Twardowski, *Bezpieczeństwo biotechnologii*, Poznań 2003, s. 247.

- określenia odpowiedzialności karnej i cywilnej²⁹.

Zgodnie z ustawą w skład struktur organizacyjnych zajmujących się problematyką GMO wchodzi:

- minister środowiska;
- Zespół do spraw GMO w Ministerstwie Środowiska;
- Komisja do spraw GMO;
- Laboratorium Referencyjne;
- Inspekcja Sanitarna;
- Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa;
- Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych;
- Inspekcja Ochrony Środowiska;
- Inspekcja Weterynaryjna;
- Inspekcja Handlowa;
- Powiatowa Inspekcja Pracy;
- organy administracji celnej w zakresie legalnego obrotu GMO³⁰.

Organem administracji rządowej odpowiedzialnym za sprawy związane z GMO jest minister środowiska. Do jego zadań należy:

- udzielanie pozwoleń na zamknięte użycie GMO;
- udzielanie zezwoleń na uwalnianie GMO do środowiska;
- udzielanie pozwoleń na wprowadzanie do obrotu produktów genetycznie modyfikowanych;
- udzielanie pozwoleń na eksport lub przewóz genetycznie modyfikowanych organizmów;
- zarządzanie kontrolą działalności związanej z GMO;
- zarządzanie zbieraniem i wymianą informacji dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa społeczeństwa i środowiska w problematyce związanej z GMO³¹.

Warto nadmienić, iż minister środowiska powierzył swoje uprawnienia powołanemu Zespołowi do spraw GMO.

* * *

Problem bezpieczeństwa biologicznego nabiera coraz większego znaczenia zarówno odnośnie zagrożeń w aspekcie militarnym i terrorystycznym, jak i zdrowotnym dotyczącym np. żywności genetycznie zmodyfikowanej. Należy przypuszczać, że w naszym kraju pojawiać się będą następne przepisy, chociażby w kontekście GMO, regulujące tę dynamicznie rozwijającą się dziedzinę.

MARIUSZ CISZEK

The biological safety in aspect of ecological threats as well as an autonomic current of national safety

Summary

In the political literature it appears many analysis of new human's threatening problems and national and international safety. One of that modern problem of biological

²⁹ Ustawa z dnia 22 czerwca 2001 r. o organizmach genetycznie zmodyfikowanych, „Dziennik Ustaw RP” 2001, nr 76, poz. 811.

³⁰ B. Łągowska, *op. cit.*, s. 94; K. Skiba, T. Poskrobko, *op. cit.*, s. 1–17.

³¹ *Ibidem*.

safety is the biological threats. It can be captured in aspect of ecological safety question and even separately, as the separate problem of safety of the state. The ecological safety contains the problems of biological safety but from the other side it can be treated as the autonomic field of threats. The biological safety is the idea of working aims to limitation and elimination the threats which are the source of the incorrect utilization of biotechnology and its products (the GMO organisms). This idea is understood as human's and environment safety of the possible threats called out of the genetic manipulations. The author of the presented article put such aim, which the problem of biological safety characterized in this two-dimensional perspective.

MARCIN CZYŻNIEWSKI
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń

Bezpieczeństwo energetyczne Republiki Czeskiej w kontekście polityki energetycznej Unii Europejskiej

Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej stało się – obok rozwoju gospodarczego i wzmocnienia pozycji Unii w świecie – jednym z trzech filarów czeskiego przewodnictwa w Unii Europejskiej (styczeń–czerwiec 2009)¹. Przygotowania do prezydencji trwały ponad dwa lata, przez ten czas weryfikowano i uszczegółowiano jej założenia i cele, ale kwestia budowy wspólnej polityki energetycznej niezmiennie znajdowała się wśród najistotniejszych zadań. Już w pierwszym, dość ogólnym dokumencie programowym przyszłej prezydencji, z lutego 2007 roku, bezpieczeństwo energetyczne znalazło się w wykazie najistotniejszych zagadnień, którymi Unia Europejska miała się zająć w trakcie czeskiego przewodnictwa, choć jako główny problem prezydencji wskazano zniesienie wszelkich barier dzielących Unię (chodziło przede wszystkim o likwidację protekcjonizmu i liberalizację handlu między państwami członkowskimi), a przez to wzmocnienie jej konkurencyjności². Wydarzenia z końca 2008 roku udowodniły, jak celne okazały się czeskie priorytety. Z jednej strony był to głęboki kryzys gospodarczy, który w ciągu kolejnych miesięcy wstrząsnął tak Unią, jak i jej najważniejszymi partnerami handlowymi, z drugiej, konflikt gazowy między Rosją a Ukrainą, który na kilka dni poważnie zagroził bezpieczeństwu energetycznemu niektórych państw członkowskich UE i po raz kolejny pokazał, że Unia nie jest w stanie bronić się przed tego typu niebezpieczeństwem i nie potrafi na nie reagować.

Planując przyszłą prezydencję, rząd czeski nie bez przyczyny tak mocno wyeksponował kwestię energii. Czesi zmagają się z większością problemów związanych z bezpieczeństwem energetycznym, które występują w UE i wymagają rozwiązania na szczeblu unijnym. Choć Republika Czeska produkuje większość potrzebnej energii z własnych surowców i jest nawet eksporterem energii elektrycznej i węgla, to jej gospodarka jest w dużym stopniu uzależniona od importu gazu ziemnego i ropy naftowej, głównie z Rosji. Ma przy tym ograniczone możliwości rozwoju alternatywnych źródeł energii. Podobnie jak w całej Unii, w Czechach toczy się dyskusja – niewolna od argumentów politycznych i ideologicznych – nad przyszłością energii atomowej. Znacznym problemem są zagrożenia wynikające z przestarzałej infrastruktury służącej produkcji i przesyłowi energii oraz niska efektywność energetyczna.

¹ *Pracovní program českého předsednictví. Evropa bez bariér, 1 ledna-30 června 2009*, Praga 2009. Priorytety te zawarto w hasłach: „gospodarka”, „energetyka”, „Unia Europejska w świecie”. W języku czeskim to: „Ekonomika, Energetika, Evropská unie ve světě”, w angielskim: „Economy, Energy, European Union in the World”, dlatego mówi się o programie trzech „E”. Szerzej zob. M. Czyżniewski, *Priorytety czeskiego przewodnictwa w Unii Europejskiej*, w: *Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, Toruń 2009, s. 145–162

² „Evropa bez bariér. Východiska k prioritám předsednictví České republiky v Radě EU v první polovině roku 2009” (dokument Urzędu Rady Ministrów Republiki Czeskiej, z 28 II 2007).

Przygotowania do prezydencji czeskiej zbiegły się w czasie z unijną dyskusją nad wspólną polityką energetyczną, która rozpoczęła się w reakcji na rosyjsko-ukraiński kryzys gazowy ze stycznia 2006 roku. Rosja odcięła wówczas dostawy gazu na Ukrainę, co wiązało się ze zmniejszeniem tranzytu tego paliwa na zachód. Już w marcu 2006 roku w konkluzjach austriackiego przewodnictwa w RUE wraz z postulatem budowy wspólnej polityki energetycznej wskazano konkretne działania, jakie należałoby podjąć, by zmniejszyć wrażliwość unijnej gospodarki na kolejne kryzysy energetyczne³. Pełną listę propozycji Komisja Europejska przedstawiła w styczniu 2007 roku⁴.

Istotnym niebezpieczeństwem dla europejskiej energetyki jest zmniejszanie się własnych zasobów surowców i co za tym idzie, coraz większe uzależnianie się od ich eksportu z krajów trzecich. Jest to problem dotyczący także Republikę Czeską. Obecnie Czesi są w stosunkowo dobrej sytuacji – poziom zależności energetycznej Republiki Czeskiej w 2008 roku wyniósł 28%. W Unii Europejskiej, dla której poziom uzależnienia wynosi 53,8%, tylko Wielka Brytania, Polska i Dania (jedyne eksporter energii netto) mają mniejszy wskaźnik zależności⁵. Sytuacja Republiki Czeskiej wynika przede wszystkim z dużego udziału paliw stałych w produkcji energii. 72% wytworzonej energii pochodzi ze spalania węgla kamiennego i brunatnego. Sektor węglowy w Republice Czeskiej zatrudnia połowę pracowników całego sektora energetycznego w tym kraju (30 z 60 tys. osób). Zasoby węgla brunatnego (wydobywanego w Górach Kruszných na północnym zachodzie kraju) szacowane są na 1,2 mld ton, węgla kamiennego (pochodzącego z kopalń w czeskiej części Górnośląska) na 150 mln ton, a morawskiego lignitu na 50 mln. Czesi są w stanie eksportować ok. 6,5 mln ton węgla kamiennego rocznie, choć także go importują (ok. 1,8 mln t, głównie z Polski)⁶. Według opracowania przygotowanego przez Niezależną Komisję Energetyczną (tzw. komisję Pačesa) w związku z eksploatacją złóż węgla i ograniczeniami w jego stosowaniu związanymi z polityką zmniejszania emisji gazów cieplarnianych, ten rodzaj paliwa po roku 2030 będzie wykorzystywany w niewielkim stopniu. Biorąc pod uwagę wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną w Republice Czeskiej (do 2015 r. o 15%), spowoduje to gwałtowne zwiększenie zależności Czech od importu surowców, który szacuje się na 70% w roku 2030 i 80% w 2050⁷.

Krajowe wydobycie gazu ziemnego i ropy jest niewielkie. Czeskie źródła tych surowców stanowią jedynie 2% potrzebnych źródeł energii⁸. W 2006 roku produkcja gazu w Czechach wyniosła – w przeliczeniu na ekwiwalent ropy – 0,15 Mtoe, a ropy naftowej 0,48 (przy całkowitej krajowej produkcji energii o wartości 33,38 Mtoe)⁹.

Republika Czeska jest jedynym krajem Unii Europejskiej, który eksploruje złoża rudy uranu, lecz jej wydobycie spada. W 2007 roku wydobyto 359 ton rudy z jedyne go wykorzystywanego obecnie złoża, co dało Czechom 12 miejsce wśród producentów uranu (w latach pięćdziesiątych XX w. z ponad 60 złóż wydobywano ok. 3 tys. t rocznie)¹⁰. Na 2008 rok planowano zakończenie wydobycia, wycofano się jednak z tej decyzji, przede wszystkim ze względu na rosnące ceny tego surowca na światowych rynkach. Ruda ma być wydobywana w Czechach dopóki będzie to ekonomicznie opłacalne. Analizy wska-

³ Rada Unii Europejskiej, *Konkluzje prezydencji, Bruksela 24.03.2006*, <http://register.consilium.europa.eu/pdf/pl/06/st07/st07775.pl06.pdf>.

⁴ *Komunikat Komisji do Rady Europejskiej i Parlamentu Europejskiego – Europejska Polityka Energetyczna*, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2007:0001:FIN:PL:HTML>; M. Tatarzyński, *Polityka energetyczna Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 3–4, s. 108–115.

⁵ <http://www.energy.eu/#dependency>.

⁶ „Hospodářské noviny. Energetický trh” 2007, nr z 2 maja.

⁷ *Stručná zpráva o výsledcích práce Nezávislé energetické komise*, Praga 2008, s. 4–9.

⁸ *Ibidem*, s. 4.

⁹ *EU Energy in Figures 2009*,

http://ec.europa.eu/energy/publications/doc/statistics/part_2_energy_pocket_book_2009.pdf.

¹⁰ http://domaci.inhned.cz/c3-21812560-002000_d-uran-se-v-cr-tezi-dal-je-to-vyhodne.

zują ponadto, że – w przypadku rozwoju energetyki jądrowej w Republice Czeskiej lub innych krajach – możliwe byłoby uruchomienie nowych źródeł.

Energia atomowa stanowi w Republice Czeskiej 31% całkowitej produkcji energii elektrycznej, czyli na poziomie średniej unijnej (30%), ale mniej niż na Litwie (80%), we Francji (78%) czy w Belgii (58%). W Republice działają dwie elektrownie atomowe – w Dukovanach na Morawach (cztery reaktory drugiej generacji o mocy 440 MWe każdy, uruchomione między 1985 a 1987 r.) i w Temelinie, w południowych Czechach (dwa reaktory trzeciej generacji o mocy 981 MWe każdy, uruchomione w 1993 r.).

Po 2025 roku atom mógłby być podstawową technologią produkcji energii elektrycznej w Czechach¹¹, lecz podobnie jak w innych państwach Unii, energia jądrowa jest w tym kraju tematem dyskusji i debat politycznych, które utrudniają prowadzenie konsekwentnej polityki wobec tego sektora rynku energetycznego. Głównym przedmiotem sporu jest rozbudowa elektrowni w Temelinie, gdzie zbudowano tylko dwa z planowanych czterech bloków, i przedłużenie żywotności obu siłowni jądrowych. Elektrownia w Dukovanach może pracować do 2027 roku, a w Temelinie do 2042, lecz możliwe byłoby przedłużenie ich żywotności o 20 lat¹².

W 2007 roku partia ODS, aby uzyskać większość w parlamencie, musiała zawiązać koalicję z partią Zielonych. W umowie koalicyjnej zapisano, iż rząd nie będzie wspierał rozwoju energii atomowej, tymczasem politycy ODS-u opowiadali się za inwestowaniem w elektrownie jądrowe. Także społeczne poparcie dla energii atomowej w Czechach stale wzrasta, np. za rozbudową elektrowni w Temlinie opowiada się ponad 70% Czechów¹³. W maju 2008 roku podczas odbywającego się w Pradze II Europejskiego Forum Jądrowego premier Topolánek stwierdził, że przeciwko rozwojowi energii atomowej w Unii Europejskiej nie padły żadne rzeczowe argumenty, a jedynie rozpętano „irracjonalną kampanię, której celem było wywołanie strachu” i wskazał, że konsekwencją zaniechania w tej dziedzinie jest brak dostatecznej liczby źródeł energii i pogłębiające się uzależnienie od dostawców surowców¹⁴. Szukając kompromisu z Zielonymi, premier wysunął w 2007 roku projekt budowy „czeskiego” reaktora w elektrowni atomowej w Mochovcu na Słowacji. Rząd Topolánka upadł w pierwszej połowie 2009 roku, a kolejne wybory planowane są na rok 2010, więc trudno ocenić, jaką politykę wobec energii atomowej będą prowadzić Czechy w najbliższej przyszłości.

W umowie akcesyjnej Republika Czeska zobowiązała się, że w 2010 roku 8% zużywanej energii będzie pochodzić ze źródeł odnawialnych. Zapis taki znalazł się również w przyjętej w 2005 roku ustawie o wspieraniu energii ze źródeł odnawialnych, opartej na unijnej dyrektywie 77/2001/ES (pochodząca z 2004 r. Państwowa Koncepcja Energetyczna zakładała ten wskaźnik na poziomie 11,6%). Republika Czeska ma jednak niedo- godne warunki do rozwoju odnawialnych źródeł energii i osiągnięcie ambitnych planów może być trudne (Republika Czeska wraz z Francją zabiegały o to, by za energię ze źródeł odnawialnych uznać także energię jądrową, ale bezskutecznie). Oblicza się, że potencjał hydroenergetyczny czeskich rzek został wykorzystany już w 70%. Spośród możliwych jeszcze lokalizacji elektrowni wodnych aż jedną trzecią stanowią miejsca o minimalnym spadku terenu (poniżej 2 m), efektywność energetyczna powstających tam inwestycji byłaby, zatem niewielka. Pole manewru stanowić może to, że ponad połowa małych elektrowni wodnych (jest ich w sumie 1 350) powstała przed rokiem 1950, ich modernizacja mogłaby zwiększyć, choć nieznacznie, produkcję energii¹⁵.

¹¹ P. Otčenášek, *Elektrická energie pro Českou republiku*, Praga 2006, s. 27.

¹² *Stručná zpráva o výsledcích...* s. 7.

¹³ J. Beránek, *Strategia zaspokajania potreb energetycznych w Republice Czeskiej*
http://manhaz.cyf.gov.pl/manhaz/strona_konferencja_2003/EPS2003_03pl.pdf.

¹⁴ <http://www.ods.cz/knihovna/projev.php?ID=802>.

¹⁵ *Obnovitelné zdroje energie a možnosti jejich uplatnění v České republice*, Praga 2007, s. 43–46.

Możliwości rozwoju siłowni wiatrowych również są ograniczone ze względu na klimat i ukształtowanie terenu. Moc turbin wiatrowych, które mogłyby działać w Czechach w roku 2010 szacowana jest na 400 MW, co mogłoby dać produkcję energii na poziomie 615 GWh rocznie. W latach 2012–2014 wartości te mogą wzrosnąć do 600–700 MW i 920–100 GWh¹⁶. Dla porównania, podobną wielkością Austria planuje w roku 2015 istnienie turbin wiatrowych o mocy 1600 MW, w Danii szacunki mówią o 4500 MW, w Niemczech zaś na prawie 40 tys. MW¹⁷. Plany rozwoju instalacji fotowoltaicznych przewidują, że do 2010 roku ich łączna moc wyniesie 84 MW, co da zaledwie 0,1% potrzebnej produkcji energii.

Wykorzystanie źródeł geotermalnych jest w fazie eksperymentalnej. Gdyby udało się uruchomić wszystkie znane dziś źródła, można by uzyskać maksymalnie 2 TWh energii elektrycznej i 4 TWh ciepła rocznie¹⁸.

W tej sytuacji Czesi muszą postawić na biomasę – do 2010 roku ma być z niej pozyskiwanych 40% energii ze źródeł odnawialnych (2,2 TWh rocznie)¹⁹. Tymczasem jest to niezwykle mało efektywne źródło energii. Wicepremier w rządzie Topolánka, Alexander Vondra, w dyskusji o rozwoju energii odnawialnej wyliczył, że zastąpienie dwóch bloków elektrowni atomowej w Temelinie wymagałoby wykorzystania na potrzeby produkcji biomasy całej powierzchni gruntów rolnych w Republice²⁰. W kraju jest około miliona hektarów nieużytków, które można by przeznaczyć na hodowlę roślin energetycznych (z ich uprawy pochodzi niemal połowa biomasy w Czechach), ale to zbyt mało, by zaspokoić potrzeby energetyki. Zwiększenie uprawy biomasy oznacza konieczność likwidacji części upraw zbóż i roślin spożywczych, a to w dalszej perspektywie musi pociągnąć za sobą wzrost cen żywności. Jest to zresztą ogólnoeuropejski problem – z raportu Banku Światowego wynika, że wypieranie upraw roślin spożywczych przez rośliny służące produkcji biomasy spowodowało w latach 2002–2008 wzrost cen żywności o 75% (dla porównania, rosnące koszty energii zwiększyły ceny tylko o 15%, w sumie żywność podrożała w tym czasie o 140%)²¹.

Polityka energetyczna Unii zmierza do zwiększenia efektywności energetycznej tak, by procentowy wzrost zużycia energii był mniejszy niż wzrost zapotrzebowania na nią. Dla Republiki Czeskiej to niezwykle ważny problem, ponieważ jest to kraj, który odstaje pod tym względem nie tylko od najbogatszych państw starej Unii. Gdy Republika Czeska wstępowała do Unii, produkcja o wartości miliona euro wymagała tu czterokrotnie większego zużycia energii niż średnia unijna; gorsze wyniki miały tylko Estonia i Litwa²². Z raportu opracowanego w 2008 roku w ramach projektu ODYSSEE wynika, że najbardziej negatywny wpływ na ogólny wskaźnik efektywności energetycznej Republiki Czeskiej ma transport. Między 2000 a 2006 rokiem wskaźnik efektywności energetycznej w przemyśle podniósł się o 10%, co było wynikiem lepszym niż średnia unijna (8,6%). Mimo to ogólny wskaźnik dla całej gospodarki pogorszył się, właśnie za sprawą niekorzystnych zmian w transporcie (spadek wskaźnika efektywności o 16,5%)²³. Jest to tym bardziej istotne zjawisko, że udział transportu w ogólnym zużyciu energii rośnie. W 2005 roku czeski rząd przyjął Narodowy Program Rozporządzania Energią i Wykorzystania Źródeł Odnawialnych i Alternatywnych na lata 2006–2009. Zakładał on wzrost efektyw-

¹⁶ Ibidem, s. 105.

¹⁷ Dane z konferencji „Zajištění energetické bezpečnosti v EU v rámci společného trhu s elektřinou” dostępne na www.eu2009.cz/event/1/2027/.

¹⁸ *Obnovitelné zdroje energie...*, s. 149.

¹⁹ Ibidem, s. 125.

²⁰ A. Vondra, *Bezpečnostní dimenze energetické politiky České republiky*, w: *Energetická bezpečnost a zájmy České republiky*, Brno 2007, s. 52.

²¹ <http://www.guardian.co.uk/environment/2008/jul/03/biofuels.renewableenergy>.

²² <http://www.euractiv.cz/energetika/link-dossier/energetick-bezpenost>.

²³ *Energy Efficiency Profile: Czech Republic*, http://www.odyssee-indicators.org/publications/country_profiles_PDF/rcz.pdf.

ności energetycznej o 2,6% rocznie, przede wszystkim poprzez modernizację przestarzałej infrastruktury służącej produkcji i dystrybucji energii elektrycznej i ciepłej oraz wprowadzanie rozwiązań służących oszczędzaniu energii²⁴. W roku 2006 Republika Czeska przyjęła także Plan Działania w sprawie Efektywności Energetycznej, w którym – w ślad za unijną dyrektywą nr 2006/32/EC – postawiono cel 9-procentowej oszczędności energii w latach 2008–2016²⁵.

Podczas czeskiej prezydencji Parlament Europejski przyjął ostatecznie tzw. Trzeci Pakiet Energetyczny dotyczący liberalizacji rynku gazu i energii elektrycznej. Miał on stworzyć wspólny rynek energii i gazu w Unii Europejskiej, a także zliberalizować dostęp do sieci elektroenergetycznych i gazowych. Efektem miał być wzrost konkurencji między sprzedawcami energii, a co za tym idzie spadek cen. W składających się na pakiet dokumentach położono nacisk na promowanie współpracy i inwestycji transgranicznych oraz zwiększenie możliwości wzajemnej pomocy państw członkowskich w razie zagrożenia dostaw energii²⁶. Prace nad przyjęciem pakietu przedłużały się, jego projekt Komisja Europejska przedstawiła we wrześniu 2007 roku, a pół roku później trafił on do Parlamentu Europejskiego. Prezydencja francuska jednak wstrzymała jego realizację, skupiając się na pakiecie klimatycznym. Francuzi, wspierani m.in. przez Niemcy i Austrię, krytykowali pomysł rozdziału produkcji i dystrybucji energii (tzw. *unbundling*), który miał stanowić podstawowy warunek liberalizacji rynku. Początkowo zakładano faktyczny rozdział własnościowy producentów i dystrybutorów, a więc pozbycie się przez tych pierwszych sieci przesyłowych. Obawiano się nie tylko o spadek wartości rynkowej podzielonych przedsiębiorstw, ale także o bezpieczeństwo sieci. Czeski minister przemysłu i handlu, Martin Říman, przestrzegał w 2008 roku, że *unbundling* grozi przejściem infrastruktur przesyłowych przez niewiarygodne podmioty spoza Europy²⁷. Także wicepremier Vondra wskazywał, że plany oddzielenia produkcji i dystrybucji, jeśli nawet uzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia, mogą zagrozić bezpieczeństwu energetycznemu Unii²⁸. Obawy dotyczyły przede wszystkim sieci dystrybucji gazu ziemnego, gdyż w sferze energii elektrycznej *unbundling* wprowadzano w państwach Unii już od końca lat dziewięćdziesiątych. W większości państw jednak nie zdecydowano się na rozdział właścicielski, lecz przyjęto inne rozwiązania: przekazanie kontroli nad siecią wyznaczonemu przez państwo niezależnemu operatorowi systemu (ISO) bez konieczności jej zbywania lub powołanie w koncernie energetycznym odrębnego zarządu i rady nadzorczej dla części przesyłowej (rozdział zarządczy, ITO). W grupie państw, które przeprowadziły faktyczny podział właścicielski na producentów i dystrybutorów energii elektrycznej znalazła się Republika Czeska – na początku 2006 roku oddzielono producentów od dystrybutorów, a rok później także dystrybutorów od sprzedawców²⁹.

²⁴ *Národní program hospodárného nakládání s energií a využívání jejich obnovitelných a druhotných zdrojů na roky 2006–2009*, Praga 2005.

²⁵ *Akční plán energetické účinnosti*,

http://ec.europa.eu/energy/demand/legislation/doc/neeap/czech_cs.pdf.

²⁶ *Proposal for a Directive of the European Parliament and of the Council amending Directive 2003/54/EC concerning common rules for the internal market in electricity*, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2007:0528:FIN:EN:HTML>.

²⁷ F. Černoch, *EU a Rusko: předurčení ke spolupráci? (Evropská bezpečnost jako energetický problém)*, w: *Energetická bezpečnost v Evropě a pozice České republiky*, Praga 2008, s. 18.

²⁸ <http://www.iips.cz/energeticka-bezpecnost-a-zajmy-ceske-republiky>

²⁹ W Republice Czeskiej działa 260 producentów energii elektrycznej i 5 regionalnych dystrybutorów (dane Urzędu Regulacji Energetyki, stan na 31 XII 2008 r.

http://www.eru.cz/user_data/files/statistika_elektro/

roční zpráva/2008/index.htm). Największym producentem energii jest koncern ČEZ powstały w 1992 r. W wyniku podziału właścicielskiego wydzielono z niego spółkę ČEPS (Česká energetická přenosová soustava) zajmującą się dystrybucją energii. W obu firmach większościowy pakiet udziałów ma skarb państwa. Drugim największym dystrybutorem energii jest niemiecka spółka E.ON, która na czeski rynek weszła dzięki prywatyzacji kuponowej w 1998 r.

Czeši, przygotowując prezydencję, zapowiedzieli powrót do prac nad dokumentem, który faktycznie udało się przyjąć w kwietniu 2009 roku. Było to bez wątpienia największe osiągnięcie czeskiej prezydencji w dziedzinie polityki energetycznej UE. Wiadomo było, że warunkiem przyjęcia Trzeciego Pakietu Liberalizacyjnego jest złagodzenie wymogów dotyczących *unbundlingu*. Ostatecznie dopuszczono istniejące w Unii rozwiązania – zarówno wprowadzenie niezależnego operatora systemu, jak i rozdział zarządczy.

Kryzysy gazowe w Europie wskazały na konieczność dywersyfikacji w zaopatrzeniu unijnych gospodarek w gaz ziemny i ropę – chodzi tu zarówno o dywersyfikację źródeł, jak i dostawców. Idea dywersyfikacji jest w Unii powszechnie akceptowana, problemy pojawiają się jednak przy próbie jej zdefiniowania. Widać to na przykładzie dyskusji o dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego. Dla krajów uzależnionych od importu gazu z Rosji dywersyfikacja oznacza poszukiwanie źródeł tego paliwa poza nią (w tym także poza Europą, np. w Azji). Z kolei kraje, w których udział rosyjskiego gazu stanowi mniej niż połowę importu, właśnie w zwiększeniu dostaw z Rosji widzą szansę na dywersyfikację i zapewnienie stabilności dostaw. W tej drugiej grupie znajdują się m.in. Niemcy i Francja, kraje mające duży wpływ na politykę Unii, w tym w zakresie bezpieczeństwa energetycznego.

Czeši importują średnio 7,5 Mtoe gazu ziemnego rocznie³⁰. Republika Czeska znajduje się w grupie państw poważnie uzależnionych od dostaw gazu z Rosji, z której pochodzi 73% tego paliwa wykorzystywanego na rynku czeskim (reszta importowanego gazu pochodzi z Norwegii)³¹. Zresztą, za przesył gazu odpowiada tylko jeden podmiot – niemiecki koncern RWE, dlatego Czeši są zainteresowani inicjatywami zmierzającymi do ograniczenia dostaw rosyjskiego gazu do Unii. Czeski eurodeputowany, Jan Březina, mówił w kwietniu 2009 roku wprost, że „rosyjscy drapieżcy” tylko czekają na okazję, by podporządkować sobie unijny rynek gazu ziemnego³².

W dokumentach programowych czeskiej prezydencji nie wspomniano o żadnym konkretnym projekcie związanym z dywersyfikacją dostaw (w „Programie Przewodnictwa”, mowa jest jedynie o „zwróceniu uwagi” na dostawców z regionu Morza Kaspijskiego). Czeši nie ukrywali jednak, że popierają budowę gazociągu Nabucco. Jeszcze przed rozpoczęciem prezydencji o znaczeniu projektu dla strategicznego bezpieczeństwa Unii mówili zarówno premier Topolánek jak i wicepremier Vondra³³. W maju 2009 roku Republika Czeska zorganizowała w Pradze konferencję „Korytarz południowy – nowy szlak jedwabny”. W jej trakcie podpisano wstępną deklarację między Unią a Azerbejdżanem, Gruzją i Turcją – potencjalnymi partnerami w projekcie gazociągu Nabucco.

Czeši zainteresowani są importem ciekłego gazu ziemnego (LNG). Mógłby on pochodzić z terminali gazowych w Rotterdamie i na chorwackiej wyspie Krk.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych Republika Czeska była całkowicie uzależniona od dostaw ropy naftowej z Rosji. Zmieniło się, gdy w 1996 roku uruchomiono 350-kilometry rurociąg IKL podłączony do rurociągu transalpejskiego w niemieckim Vohburgu i dostarczający stamtąd ropę do rafinerii Nelahozewes niedaleko Pragi (początkowo miał bieć trasą Ingolstadt–Kralupy–Litvínov, stąd jego nazwa). Ropociąg ten zapewnia obecnie 30% dostaw ropy na rynek czeski, rurociągiem „Przyjaźń” płynie do Republiki Czeskiej 67% ropy, pozostałe zaś 3% pochodzi z produkcji krajowej oraz niewielkiego importu ze Słowacji, Austrii i Polski³⁴.

³⁰ *EU Energy in Figures...*

³¹ F. Černoch, *EU a Rusko: předurčení ke spolupráci? (Evropska bezpečnost jako energetický problém)*, w: *Energetická bezpečnost v Evropě a pozice České republiky*, Praga 2008, s. 9. Udział gazu rosyjskiego w ogólnym zużyciu gazu w wybranych państwach UE wynosi: Estonia, Litwa, Łotwa, Finlandia – 100%, Słowacja – 99, Grecja – 80, Węgry – 72, Austria – 55, Polska – 53, Słowenia – 50, Niemcy – 35, Francja – 28, Włochy – 27, Holandia – 6.

³² <http://www.euractiv.cz/energetika/link-dossier/liberalizace-unijni-energetiky-000055>.

³³ <http://www.alexandrovondra.cz/?item=zajisteni-energeticke-bezpecnosti-cr-v-ramci-evropske-energeticke-politiky-10-9-2008&category=projevy>.

³⁴ „Hospodářské noviny. Energetický trh” 2007, nr z 2 maja.

Podczas konferencji „Bezpieczeństwo energetyczne a interesy Republiki Czeskiej” zorganizowanej w Brnie w maju 2007 roku, czyli w trakcie prac nad dokumentem określającym priorytety prezydencji, wicepremier Vondra polemizował z niektórymi kierunkami polityki energetycznej Unii. Za zbyt ambitne i trudne do spełnienia określił założenia dotyczące udziału źródeł odnawialnych w produkcji energii. Jako alternatywę dla dywersyfikacji źródeł energii wskazał natomiast inwestycje w nowoczesne technologie jej produkcji³⁵. Priorytety prezydencji były jednak zgodne z polityką Unii, a w pewnych momentach wyraźnie wychodziły ponad dotychczasowe założenia. Jako warunki bezpieczeństwa energetycznego Unii wskazano pięć czynników: niezależność energetyczną, dywersyfikację źródeł zaopatrzenia, współpracę między poszczególnymi państwami (solidarność energetyczną), szukanie nowych źródeł zaopatrzenia w surowce strategiczne. Podkreślono także konieczność budowy stabilnych stosunków z państwami spoza UE – z dostawcami surowców, ich odbiorcami i krajami tranzytowymi. W wykazie priorytetów zapisano, że zadaniem przewodnictwa jest „wspieranie dialogu z tymi państwami i organizacjami państw, tworzenia zewnętrznej polityki energetycznej i jej wprowadzania (...) Ważną rolę będzie tu odgrywać energetyczne partnerstwo z Rosją i skuteczne prowadzenie Europejskiej Polityki Sąsiedztwa”³⁶.

Republika Czeska należy do państw, które będą wspierać budowę unijnej polityki energetycznej. Czechom, podobnie jak całej Unii, zależy na zapewnieniu bezpieczeństwa dostaw surowców. Państwo to ma przed sobą problem związany z przestawieniem produkcji energii, która obecnie opiera się o paliwa stałe, przy czym możliwości rozwoju odnawialnych źródeł energii są ograniczone. Będzie, zatem poświęcało dużo uwagi europejskiej dyskusji nad rozwojem energetyki atomowej, która w przyszłości mogłaby stać się jednym z filarów produkcji energii w Czechach. Potencjał Republiki Czeskiej w tym zakresie jest duży, ale rozwój ten jest hamowany przez dyskusje zarówno na poziomie krajowym, jak i unijnym nad tym sektorem rynku energetycznego.

MARCIN CZYŻNIEWSKI

Energy security of the Czech Republic in the context of the European Union's Energy Policy

Summary

The Czech Republic struggles with most of the problems related to energy security issues that need to be solved at the level of European Union; that is why the country supports creation of EU energy policy and power industry was one of the three pillars of Czech presidency in EU in 2009. To a great extent, the Czech economy is dependent on the import of natural gas and oil, mainly from Russia, and has limited possibilities for development of alternative energy sources. Threats resulting from old infrastructure of production and transport of energy, as well as low energy efficiency, are serious problems. Czech people pay a lot of attention to European discussion on the development of nuclear power industry that can become one of the pillars of energy production in Czech Republic in the future. They are also vivid supporters of liberalization of energy markets which allowed to finish works on the third energy liberalization package.

³⁵ <http://www.iips.cz/energeticka-bezpecnost-a-zajmy-ceske-republiky>

³⁶ *Prioritní oblasti předsednictví ČR v Radě Evropské Unie v prvním pololetí roku 2009*, Praga 2007, s. 9.

KRZYSZTOF DRABIK
Akademia Obrony Narodowej
Warszawa

Zagadnienie bezpieczeństwa w teorii umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau

Jan Jakub Rousseau był pedagogiem, filozofem, ale wzbogacił również dorobek myśli politycznej i społecznej. Kontynuował refleksję nad koncepcją umowy społecznej, która choć przed nim znalazła się w centrum rozważań społeczno-politycznych (Tomasz Hobbes, John Locke), to jednak nadał jej oryginalny wymiar.

Myślą przewodnią niniejszego artykułu jest znalezienie związków teorii państwa Rousseau z zagadnieniem bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Ścisłej, chodzi o identyfikację wpływu koncepcji woli powszechnej na stan bezpieczeństwa jednostki i zbiorowości społecznej.

Rousseau zawarł tezy dotyczące sposobów funkcjonowania struktur państwa w dziele *O umowie społecznej*. Już sam tytuł wskazuje na główną tezę identyfikującą genetyczne pochodzenie sformalizowanej prawnie instytucji, jaką jest państwo. Autor w oparciu o czysto racjonalistyczne rozważania, nie szukając potwierdzenia w faktycznych, czy to historycznych czy współczesnych mu urządzeniach społecznych, rozwinął teorię państwa, którą można zdefiniować jako pozytywną. Takie ujęcie terminologiczne wskazuje na chęć ukazania maksymalnej paraleli ludzkich indywidualnych namiętności i wymogów funkcjonowania instytucji społecznej, jaką jest państwo. Owa zbiorowość nie jest pejoratywnym zbiorem totalnych egoistów, którzy w trosce o swoje życie uciekają w kierunku bezpiecznego obszaru umowy społecznej, o czym pisał Tomasz Hobbes¹. Jeżeli nawet w koncepcji Rousseau odnajdujemy negatywne czynniki leżące u źródła

¹ Tomasz Hobbes opisuje pierwotną sytuację człowieka w kategorii permanentnej wolności, nieograniczonej żadnymi normami prawnymi, obyczajowymi czy też etycznymi. Tak zdefiniowana wolność nie przynosi jednak jednoznacznej korzyści, w każdym razie jest ona okupiona lękiem o zachowanie własnego istnienia. Nieograniczona wolność staje w opozycji wobec jednostkowego bezpieczeństwa. Paradoksalnie istotą wolności nie jest jej nieograniczoność i to niezależnie od tego, czy będzie to „wolność do” czy „wolność od”. Por. T. Hobbes, *Lewiatan*, tł. Cz. Znamierowski, Kraków 1954. Państwo w koncepcji Hobbesa powstaje, podobnie jak u Rousseau, w wyniku umowy społecznej. Każda jednostka musi zrzec się części swoich uprawnień i poddać się woli suwerena. Jednostki, które stały się obywatelami państwa, nie zmieniły swoich naturalnych skłonności egoistycznych, zatem jedynym czynnikiem hamującym negatywne zachowania jest siła i autorytet władzy. Mary Midgley wyraziła wątpliwość, czy w ogóle państwo Hobbesa składające się z ludzi-egoistów, w którym moralność jest oparta na pierwszeństwie indywidualnego interesu, mogłoby faktycznie funkcjonować: „(...) z pewnością prawdą jest, że owi ostrożni egoiści uniknęliby wielu okropności popełnianych przez realne istoty ludzkie, gdyż ludzka nierozwaga i głupota ustawicznie wzmacniają złe skutki biorące się z naszych wad. Ale nie może to oznaczać, że moralność w tej postaci, w jakiej gdziekolwiek istnieje, powstaje wyłącznie z kalkulacji interesu własnego”. Zob. M. Midgley, *Pochodzenie etyki*, tł. W. J. Bober, w: P. Singer, *Przewodnik po etyce*, Warszawa 2002, s. 31. Rousseau nie nadużywa argumentu siły, optując za uświadomionym uczestnictwem w sprawowaniu władzy przez wszystkich obywateli.

Zygmunt Freud wyartykułował charakterystyczne atrybuty stanu pierwotnego. W liście do Alberta Einsteina pisał: „Początkowo w małej hordzie ludzkiej, siła mięśni decydowała o tym, do kogo coś będzie należało czy też czyja wola zostanie spełniona (...) Z wprowadzeniem broni surową siłę mięśni zastępuje przewaga umysłowa, ale ostateczny cel tej walki pozostaje ten sam: trzeba tak zaszkodzić jednej ze stron, by wyrzekła się swego roszczenia (...) Na tym właśnie polega stan pierwotny, dominacja większej siły, brutalnej lub intelektualnie popartej przemocą”. Zob. Z. Freud, *Pisma społeczne*, Warszawa 1998, s. 232.

umowy społecznej, to już sam fakt funkcjonowania państwa nie opiera się na „czystym” przymusie suwerena, ale określa znaczącą rolę jednostkowej świadomości w utrwalaniu pożądaných struktur państwowych.

Oryginalność rozważań Rousseau nad ontologiczną typologią organizacji struktur społecznych leży w przewyżczeniu odwiecznego antagonizmu między wolnością jednostkową i koniecznością jej ograniczenia w kręgu zbiorowych zależności. Syntezą w tym procesie dialektycznego ścierania się jednostkowych i strukturalnych przeciwieństw jest tzw. wolność społeczna, która ani nie burzy wewnętrznej harmonii człowieka, ani nie stoi w opozycji do prawnych uwarunkowań prawidłowego funkcjonowania struktur władzy państwowej i samego społeczeństwa. Syntetyczna konkretyzacja wolnościowej sfery człowieka stała się kluczem do kontynuowania pozytywnej koncepcji uzasadnienia miejsca każdej jednostki w strukturze państwa. W koncepcji Rousseau człowiek nie tylko jest zmuszony zrezygnować z pokojowego, choć pełnego zagrożeń świata pierwotnej nieokreśloności, w obszar uporządkowanej i bezpiecznej struktury państwowej, ale odczuwa wewnętrzne i uświadomione przekonanie o zasadności życia w państwie, a nie poza nim. Rousseau na gruncie czysto racjonalistycznej refleksji sformułował swoisty mechanizm samopotwierdzania się jednostki w społecznej wolności. Każda próba przekroczenia prawa ustanowionego w państwie jest aktem przeciwstawienia się samemu sobie, dlatego status człowieka-obywatela w państwie opiera w głównej mierze nie na przymusie państwa, którego celem jest zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa, lecz ów przymus, jeśli ma jakieś znaczenie, to tylko krystalizujące i wzmacniające świadomość trwania i prolongowania tego trwania w zinstytucjonalizowanych strukturach państwa.

Koncepcja umowy społecznej Rousseau wydaje się doskonałą wizją społeczeństwa samospelniającego się w perspektywie naturalnej i absolutnie słusznej woli powszechnej, która stanowi główny filar organizacyjny i prawny państwa, zwłaszcza w roli ostatecznej instancji odwoławczej przy wszelkiego rodzaju sporach i konfliktach zarówno wewnętrznych, jak i społecznych. Jak wspomniałem, Rousseau nie tworzy swojej koncepcji na kanwie historyzoficznej analizy, przez co unika negatywnych wpływów złożonej realności na logiczno-racjonalistyczny porządek własnych rozważań o państwie. Racjonalizm polityczny miał być teoretyczną podporą dla rzeczywistych reform i kształtu struktur społecznych tam, gdzie – jego zdaniem – najszybciej można było je wprowadzić. Rousseau miał nadzieję, że jego koncepcje znajdą praktyczne odzwierciedlenie, m.in. w ówczesnej Polsce.

Wola powszechna a problem bezpieczeństwa

Państwo, według Rousseau, nie jest instytucją naturalną i podobnie jak rodzina powstaje w wyniku umowy. Założenia jednak wzajemnego porozumienia jednostek, kończącego erę stanu naturalnego, znacząco różnią się od podobnych konstruktów teoretycznych, nakreślonych przez Tomasza Hobbesa czy Hugo Grotiusa. U Rousseau nie ma przepaści między władzą i obywatelami, a stabilna proporcja między tymi nadrzędnymi elementami struktury państwa wpływa na harmonizację porządku społecznego. Władza nie opiera się na dominacji silniejszego, gdyż byłoby to zaprzeczeniem idei wolicjonalnej umowy. „Zgódźmy się więc – co akcentuje Rousseau – że siła nie tworzy prawa”². Podobnie nie istnieje naturalne prawo, które daje możliwość sprawowania władzy jednego człowieka nad drugim. Państwo jest, zatem tworem pozytywnej dobrowolności, swoistej umowy wszystkich ze wszystkimi, to znaczy tych, którzy wyrażają gotowość do jej przestrzegania w instytucjonalnie zorganizowanej wspólnotie państwowej. Państwo

² J.J. Rousseau, *O umowie społecznej*, tł. M. Starzewski, Warszawa 2002, s. 13.

nie jest efektem oddziaływania siły ani władzy jednostkowej, nie może też być kolebką niewolniczych stosunków społecznych zarówno między obywatelami, jak również między obywatelami i władzą. Rousseau wyklucza niewolnictwo, które ze swej istoty jest alienacją idei umowy społecznej, uprawomocnionej przez świadome jednostki, pragnące żyć w bezpiecznej i dobrze zorganizowanej wspólnoty. Poddaje krytyce arystotelesowski pogląd o naturalnej proweniencji niewolnictwa, dziedzicznie uprawomocnionego i wpisującego się w ogólny system zależności społecznych³. Zdaniem Rousseau, niewolnictwo nie tylko zaprzecza idei państwowej, ale w ogóle konstataje naturalne prawo każdego człowieka do wolności: „zrzekać się wolności, to zrzekać się godności człowieczej, praw ludzkich, nawet obowiązków (...) Takie zrzeczenie się nie zgadza się z naturą człowieka (...)”⁴.

Państwo i wolność społeczna to pozytywne kategorie metafizyczne zmieniające pierwotny indywidualizm jednostki i zastępujące go porządkiem społecznym prawnie uświęconym. Rousseau podkreśla podstawową skłonność człowieka do życia we wspólnocie obywatelskiej, co akcentował już Arystoteles, nazywając go zwierzęciem politycznym (*zoon politikon*). Owa dyspozycja do bycia wśród innych powiększa stan bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego, kreuje wewnętrzne poczucie stabilizacji, a także zewnętrzną harmonię międzyludzkich relacji. Potrzeba powiększania obszaru bezpieczeństwa wynika z niekorzystnego dla człowieka układu sił w stanie natury. Nikt nie jest w stanie utrzymać się przy życiu poza wspólnotą, gdyż jest zbyt słaby, aby samodzielnie odeprzeć wszelkie przeciwności i zagrożenia. Należy sformułować tezę, iż owa skłonność do życia w strukturach państwa, jeżeli nie jest uwarunkowana genetycznie, to z pewnością zostaje wyprowadzona z niekorzystnego dla jednostki stosunku sił. Rousseau uwypuklił aspekt niemożliwości utrzymania stanu naturalnego, jednostkowego indywidualizmu i nieograniczonej wolności. Wyraził ten problem następująco: „Przyjmuję, że ludzie doszli do tego punktu, w którym przeszkody zagrażające ich utrzymaniu się przy życiu w stanie natury, przewyższają stawianym przez siebie oporem te siły, jakie każda poszczególna jednostka może obrócić na to, by pozostać w tym stanie. Wówczas ten stan pierwotny nie może się dłużej utrzymać; i rodzaj ludzki zginąłby, gdyby nie zmienił sposobu życia”⁵. Sądził, iż człowiek jako indywiduum nie jest w stanie przetrwać w kręgu permanentnych zagrożeń, których nie jest w stanie samodzielnie odeprzeć. Zatem człowiek w stanie naturalnym nie jest bezpieczny⁶. Państwo nie jest tworem natural-

³ Arystoteles w pełni akceptował niewolnictwo, które wynikało z koncepcji człowieka składającego się z duszy i ciała. Te dwa metafizyczne elementy pozostają wobec siebie w różnych proporcjach. Przewaga duszy rozumnej nad ciałem charakteryzuje człowieka wolnego, doskonalszego i silniejszego, który jest predestynowany do sprawowania władzy nad innymi. Przewaga ciała nad duszą dotyczy ludzi poddających się władzy, żywych narzędzi, pomocnych w gospodarstwie domowym, jak określał niewolników Arystoteles. W polityce Stagiryta tak definiuje naturalność niewolnictwa: „Ci, którzy w takim stopniu stoją poniżej drugich, w jakim dusza góruje nad ciałem, a człowiek nad zwierzęciem, ci tedy są z natury niewolnikami (...) Z natury bowiem jest niewolnikiem ten, kto może być własnością drugiego i kto o tyle tylko ma związek z rozumem, że go spostrzega u innych, ale sam go nie posiada”. Zob. Arystoteles, *Polityka*, tł. L. Piotrowicz, Warszawa 2008, s. 31.

⁴ Ibidem, s. 16.

⁵ Ibidem, s. 23.

⁶ Stan pierwotny, zdaniem Rousseau, jest niemożliwy do utrzymania, ale nie jest też stanem wojny wszystkich ze wszystkimi. Taki pogląd prezentował Hobbes, który w *Lewiatanie* pisał: „jest oczywiste, że gdy ludzie żyją nie mając nad sobą mocy, która by ich wszystkich trzymała w strachu, to znajdują się w stanie, który zwie się wojną i to w stanie takiej wojny, jak gdyby każdy był w wojnie z każdym innym”. Zob. T. Hobbes, op. cit., s. 109–110. Sytuacja człowieka w okresie przedpaństwowym wiąże się raczej z osamotnieniem w przewyżczeniu wszelkich zagrożeń, wojna nie jest ich elementem. Rousseau poddaje krytyce hobbesowską zasadę *bellum omnia contra omnes*. Specyfikę tej koncepcji stanu pierwotnego uwypuklił Józef Borgosz, który wyróżnił trzy istotne idee:

- stan natury nie był stanem wojny, lecz pokoju;
- wojna jest rezultatem stosunków rzeczowych pomiędzy ludźmi;
- wojna to nie relacja jednostka–jednostka, lecz stosunek państwo–państwo.

Zob. J. Borgosz, *Drugi i bezdroża filozofii pokoju*, Warszawa 1989, s. 92.

Wojna nie wynika z naturalnych predyspozycji militarystycznych człowieka. Niektórym ludziom w pewnych sytuacjach może brakować rozsądku i racjonalistycznego namysłu nad tym, co dobre i co zle, w ujęciu indywidualnym

nego procesu zrzeszania się, ale powstaje wskutek sformułowania prawa pozytywnego, opartego na pierwotnej umowie społecznej. Umowa, na której podstawie powstaje naród, stanowi kanwę do ustalania wszelkich innych kodyfikacji i stosunków prawnych. Rousseau akcentuje doniosłość pierwotnej umowy wszystkich ludzi ustanawiających struktury państwa. Należy przyjąć, iż w jakimś hipotetycznym czasie musiała zaistnieć jednomyślność wszystkich ludzi, którzy zgodzili się, aby powstał naród. Umowa ustanawiająca naród staje się pierwotna wobec wszystkich innych działań organizacyjno-prawnych w państwie. Rousseau formułuje następujące pytanie: „(...) gdyby nie było poprzedniej umowy, na czymże opierzy się obowiązek mniejszości, by poddać się wyborowi większości, o ile wybór nie był jednomyślny? (...) Samo prawo większości głosów jest urządzeniem opartym na umowie i każe przypuszczać, że raz przynajmniej istniała jednomyślność”⁷. Przejście od stanu naturalnego do stanu społecznego jest znacznym krokiem w rozwoju ontogenetycznym człowieka. Zachowania instynktowne zostają zdominowane przez moralność normatywną oraz takie wartości, jak sprawiedliwość, prawo i racjonalność.

Spoleczno-polityczny racjonalizm jako fundament bezpieczeństwa

Oryginalność i niepowtarzalność teorii umowy społecznej Rousseau tkwi w wierze w jednostkową świadomość bycia bezpiecznym. Nie instynktowne zachowania, nie naturalne skłonności, ale racjonalna myśl o tym, aby żyć w pokoju implikuje ludzką dążność do bycia członkiem wspólnoty narodowej i państwowej. Czysty umysł i rozumienie autentycznych filarów dobra, pokoju i bezpieczeństwa popycha jednostkę do zachowań prospołecznych, z których najistotniejsze jest przejście od wolności indywidualnej do wolności społecznej. Dopiero stan wolności społecznej daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa wynikające z przynależności do społeczeństwa. Każdy człowiek, który pragnie być bezpiecznym, staje się członkiem społeczności, integralnym elementem wspólnoty. Rousseau pisze: „Każdy z nas oddaje wspólnocie osobę swoją i całą moc swoją pod najwyższe kierownictwo woli powszechnej – a my wszyscy przyjmujemy społem każdego członka, jako nieoddzielną część całości”⁸.

Powyższy wizerunek człowieka zintegrowanego wewnątrznie i zewnątrznie stanowi podstawę teorii społeczno-politycznej Rousseau. Chodzi o przezwycięzenie wszystkich trudności, które pojawiają się w każdej teorii organizacji państwa, wśród których dominuje antagonizm między wolnością indywidualną a koniecznością jej ograniczenia przez społeczeństwo. Rousseau przezwycięża ten odwieczny konflikt poprzez wprowadzenie pojęcia woli powszechnej jako swoistej gwarancji harmonii, pokoju i bezpieczeństwa w państwie. Rolą woli powszechnej jest uzgodnienie jednostkowego interesu z interesem społecznym w taki sposób, aby żadna ze stron nie była zdegradowana do roli „przymusowego sygnatariusza” umowy. Rousseau dążył do znalezienia wspólnej płaszczyzny niezbędnej do dokonania uzgodnień między teleologią indywidualną i społeczną. Wprowadzenie pojęcia woli powszechnej, która posiada moc prawną, staje się racjonalistycznym rdzeniem teorii Rousseau, gdyż ostatecznie przezwycięża konflikt między interesem jednostki i całości. Wola powszechna jest obiektywną instancją obejmująca ogół korzyści dla całości, a tym samym dla każdego z osobna. Wynika z tego wniosek, że żaden logicznie myślący człowiek, który pragnie dobra i szczęścia dla całości, nie może zaprzeczyć, iż dobro ogółu nie będzie odzwierciedleniem jego indywidualnego dobra. Postępowanie zgodne z wolą powszechną jest wyrazem wolności społecznej oraz szczęścia i bezpieczeństwa indywidualnego, dlatego zgodność działania z wolą powszechną nie

i społecznym. Wówczas rolą całości jest sprowadzenie jednostkowego umysłu na tory rozsądku, pokoju i bezpieczeństwa.

⁷ J.J. Rousseau, op. cit., s. 22.

⁸ Ibidem, s. 27.

może ze swej natury ograniczać tego, co dobre dla jednostki, wręcz przeciwnie, pomnaża szczęście i bezpieczeństwo prywatne, jak również bezpieczeństwo społeczne.

Teoria złotego środka a interes prywatny i publiczny

Rousseau rozróżnia wolę prywatną i wolę powszechną. Jednostkowa i społeczna typologia woli wyzwala niekiedy w człowieku wolicjonalny konflikt między „ja” i „nie ja”. Dzieje się tak wówczas, gdy interes prywatny, rozumiany jako przywilej, przeważa nad interesem całości, rozumianym jako obowiązek. Perspektywa wolicjonalnego konfliktu zmusza całość do zastosowania przymusu wobec jednostki, „iżby był wolny; taki bowiem jest warunek, który, oddając każdego obywatela ojczyźnie, zabezpiecza go przed wszelką osobistą zależnością”⁹. Jest to przymus ze wszech miar uzasadniony, gdyż wskazuje człowiekowi właściwy eudajmonistyczny cel, którym jest trwanie w wolności społecznej, będącej egzemplifikacją szczęścia i bezpieczeństwa jednostkowego. Ów przymus naprowadza błądzącą jednostkę na właściwe tory racjonalizmu i logiki bezpieczeństwa. Brak reakcji społecznej inicjuje powrót do pełnego zagrożeń stanu natury. Wola powszechna, zatem jest gwarantem bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego, jest ostatecznym uzgodnieniem dwóch odwiecznych antagonizmów: interesu prywatnego i publicznego.

Można wysunąć tezę, iż wola powszechna jest rodzajem arystotelesowskiego „złotego środka”, cnoty umiarkowanej między negatywnymi skrajnościami. Złotym środkiem w teorii umowy społecznej jest postępowanie zgodne z wolą powszechną, będące egzemplifikacją wolności społecznej i bezpieczeństwa. Jeżeli nawet w danym momencie człowiek nie zdaje sobie sprawy z dobrodziejstw woli powszechnej, to przymuszony przez ogół narodu do zgodności postępowania z wolą powraca na właściwe tory eudajmonii i bezpieczeństwa. Całość stoi na straży pierwotnej umowy gwarantującej właściwy kierunek rozwoju obywatela i społeczeństwa w państwie prawa.

Wola powszechna jest ściśle racjonalistycznym i teoretycznym konstruktem, stanowi pierwotną płaszczyznę i swoiste kryterium odwoławcze i porównawcze przy wszelkiego rodzaju konfliktach i zawirowaniach w porządku społecznym. To fundament bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego, w swej istocie niezmienny i doskonały. Zwierchnicy i obywatele mogą popełniać błędy, poddając się wpływom interesu prywatnego, ale wola powszechna zmusi ich, *notabene* dla ich dobra, do przestrzegania zasad wolności społecznej i bezpieczeństwa. Aby postępować zgodnie z wolą powszechną, co akcentuje Rousseau, wystarczy kierować się zdrowym rozsądkiem, obiektywną życiową logiką, która wskazuje jednostce to, co jest dla niej, a zarazem dla społeczeństwa, dobre i bezpieczne. Scena polityczna z gamą wszelkich subtelności i dialektycznych dysput nie jest w stanie przesłonić blasku pierwotnej umowy społecznej, która obrazuje prostotę i przejrzystość. Rousseau dobitnie stwierdza: „pokój, jedność, równość są nieprzyjaciółmi subtelności politycznych. Trudno jest oszukać ludzi prawych i prostych, ponieważ są prości (...)”¹⁰.

Racjonalizm polityczny Rousseau pozbawiony empirycznych odniesień odzwierciedla utopiijną koncepcją państwa. Jego wizję polityczno-społeczną można porównać do samoregulującego się mechanizmu, działającego o tyle bez zarzutu, o ile jego siła napędowa jest wyidealizowana wola powszechna, która przy wszystkich innych złożonościach stanowi ostateczne kryterium bezpieczeństwa i harmonii społecznej. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy w państwie panuje chaos i siły sprzeczne z wolą powszechną, forsują niesprawiedliwe prawo. Rousseau zadaje pytanie: „Czyż stąd wynika, że wola powszechna jest unicestwiona lub zepsuta? Nie: ona jest zawsze stała, nie ulegająca zepsuciu i czysta; lecz poddana została innym wolom, które nad nią górują”¹¹.

⁹ Ibidem, s. 33–34.

¹⁰ Ibidem, s. 171.

¹¹ Ibidem, s. 173.

Powszechny racjonalizm, rozsądek i logika tworzą kryterialny obszar bezpieczeństwa państwa. Powiązane ze sobą elementy umysłu, korygujące negatywne namiętności jednostkowe i społeczne, stanowią optymalny środek, równy arystotelesowskiej nocioce umiaru. Założenia teoretyczne przyjęte przez Rousseau obrazują logiczny układ jednostkowych i społecznych zależności. Każdy element struktury państwa jest warunkowany przez inny, a zepsucie jednego może doprowadzić do chaosu i wzrostu zagrożeń. Ostatecznym kryterium odwoławczym jest wola powszechna, a jej negacja oznacza rozwiązanie umowy społecznej i powrót do stanu natury, w którym człowiek jako jednostka ponownie zmierzy się z poczuciem braku bezpieczeństwa. O narodzie można mówić tylko przez pryzmat umowy społecznej, nie ma innych kryteriów jego powstania. Rousseau podkreśla tę prawidłowość, opisując procedurę wyboru króla. Przytacza pogląd Grotiusa, który akcentował istnienie narodu, zanim król zostanie wybrany. Rousseau podejmuje refleksję nad problemem egzystencji narodu jako takiego przed aktem wyboru władzy zwierzchniej. Zatem powstanie narodu dokonuje się poprzez akt (umowę), nieumarunkowany żadną formą władzy. Problem ten Rousseau wyraził następująco: „Przed zbadaniem więc aktu, za pomocą którego naród wybiera króla, dobrze byłoby zbadać akt, za pomocą którego naród staje się narodem; ten akt bowiem, poprzedzający koniecznie ów drugi, stanowi prawdziwy fundament społeczeństwa”¹².

Źródłem bezpieczeństwa narodu jest fundamentalny akt (umowa społeczna), dający legitymizację trwania w zorganizowanej pokojowej wspólnotce. Zwierzchnik i podlegająca mu każda jednostka w państwie są tylko sygnatariuszami umowy i nie mogą przekroczyć jej postanowień¹³.

KRZYSZTOF DRABIK

Security problem in the Jean Jacques Rousseau's concept of the social contract

Summary

The Jean Jacques Rousseau's concept of the social contract is an original rationalistic model of the functioning of the law-based state. According to the concept every individual voluntarily [helps to] create and represents the national structures and fully identifies with their system of law. Rousseau's concept includes both the psychological and sociological aspects, which, having been integrated with each other, make a structural whole in the national and political dimensions. The author of *The Social Contract* combined the two most important existential aspects of man-and-citizen, whom Aristoteles named *zoon politikon* – a combination of individual freedom and obligation to submit to the law. The synthesis of individual freedom and social obligations as a citizen produces social freedom. The originality of such a combination is rooted in the concept of the universal will – the final criterium for a functioning of an individual and a state. What is more important, the universal will is a basic guarantee of harmony, peace and security.

¹² Ibidem, s. 22.

¹³ Rousseau analizuje strukturę państwa, w którym każdy obywatel jest jednocześnie poddanym i członkiem władzy zwierzchniej. Choć każda jednostka uczestniczy w stanowieniu prawa (wola powszechna), to jednocześnie zobowiązuje się do przestrzegania tego prawa. Jednostka, zatem podlega nieograniczonej władzy ogółu, natomiast zwierzchnik nie może zobowiązać się wobec samego siebie, gdyż byłoby to zobowiązanie ogółu wobec ogółu, a taki stan rzeczy zaprzecza logice stanowienia i przestrzegania prawa w państwie. Istotną cechą państwa jest nieograniczoność władzy, której każda jednostka (dla swego bezpieczeństwa) bezwzględnie podlega.

MARLENA DRYGIEL
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
Siedlce

Aspekt etyczny w stosunkach międzynarodowych

Etyka egzemplifikuje jeden z najważniejszych obszarów życia jednostki i społeczeństwa. Ta sfera aktywności człowieka koncentruje się na wyborach pomiędzy dobrem i złem, a jej znaczenie podkreśla także to, że wybory te odnoszą się do codzienności¹.

Celem artykułu jest poddanie refleksji istnienia etycznego wymiaru aktywności uczestników stosunków międzynarodowych. Współcześni badacze stosunków międzynarodowych nie poświęcają zbyt wiele uwagi etyce, są jednak zgodni, co do możliwości wyróżnienia etyki międzynarodowej na podstawie prawa międzynarodowego, które kodyfikuje ogólnie znane wartości. W nauce o stosunkach międzynarodowych etyka jest często utożsamiana z normami moralnymi będącymi celem polityki zagranicznej państw. Ważne nie jest to, do jakich norm aktorzy stosunków międzynarodowych rzeczywiście się stosują, ale czy istnieją jakieś wartości, które kształtują moralność oraz w jaki sposób wartości te mogą wpływać na ich postępowanie. Etyczny wymiar stosunków międzynarodowych odnosi się do porządku gospodarczego, sprawiedliwości funkcjonowania instytucji i reżimów międzynarodowych oraz implementacji norm dotyczących funkcjonowania społeczności międzynarodowej². Można również zauważyć tendencję do uwydatniania niebezpieczeństw koncepcji upraszczającej, według której określa się granicę między postępowaniem absolutnie dobrym i radykalnie złym. Trudność w rozstrzygnięciu pomiędzy dobrem a złem sprawia, że bardzo często niemożliwy staje się wybór tego, co wydaje się być najlepsze, ale trzeba zadowolić się mniejszym złem, kompromisem³.

Kalevi J. Holsti wyróżnia trzy poziomy, poprzez które normy moralne mogą wpływać na zachowanie podmiotów:

- proklamowanie przez rządy pewnych bardzo ogólnych celów, np. sprawiedliwości, pokoju;
- deklaracje rządów oznajmiające ich aprobatę dla pewnych zasad sprawowania władzy. Nacisk jest tu położony na metody działania;
- wszystkie decyzje władcze *hic et nunc*. Mamy tu na względzie sposób, w jaki państwa dążą do realizacji swoich celów. Etyka wydaje się mieć w tym względzie najbardziej bezpośrednio zastosowanie w polityce zagranicznej⁴.

Według Mortona Kaplana: „potrzeby systemu wywodzą się z jego struktury. Potrzeby są źródłem celów. Cele zaspokajające potrzeby są uważane za wartości”⁵. Popiera on warunkowy charakter wartości, skoro zależą one od stanu lub od potrzeb tego, który je przedstawia. Wartości mają charakter teleologiczny. W pozytywny sposób różne

¹ S.B. Rae, *Moral choices. An introduction to ethics*, Michigan 1995, s. 12.

² M. Amstutz, *International ethics: concepts, theories and cases in global politics*, Oxford 2005, s. 9–10.

³ P. Braillard, *Théories des relations internationales*, Paryż 1977, s. 75–77.

⁴ K.J. Holsti, *International Politics. A Framework for Analysis*, Londyn 1974, s. 432.

⁵ Cyt. za: P. Braillard, op. cit., s. 78.

wartości analizował także Karl Deutsch, którego zdaniem miały budować i uzasadniać interesy w dziedzinie polityki międzynarodowej⁶.

Etyka realistyczna

Zdaniem Hansa Morgenthaua, w świecie, w którym konflikt interesów jest potrzebny, zasady moralne nigdy nie będą do końca przestrzegane. Zasady o uniwersalnym zastosowaniu wywodzą się z doświadczenia historycznego, a nie z abstrakcyjnych kodeksów etycznych. W pracy *Politics Among Nations* wymienił on „sześć zasad politycznego realizmu”, wśród których pobrzmiewa przekonanie, że w określaniu kierunku polityki zagranicznej państwa nie ma miejsca na rozterki moralne. Zasady etyczne nie kierują działaniami państwa, ale zachowanie państwa ma implikacje moralne i etyczne. Kodeksy moralne wpływają na działania jednostki, ale państwo nie stoi na straży zasad moralnych. Zachowanie etyczne ocenia się pod kątem jego zgodności z zasadami moralnymi⁷.

Uniwersalny zbiór zasad moralnych nie istnieje. Państwa wykorzystują moralność do potwierdzenia swojej przewagi i usprawiedliwienia przyszłych interesów. Gdy ogłaszają powszechne zasady, to przenoszą tylko swoje partykularne reguły postępowania na cały świat⁸. Sfera polityczna jest niezależna od każdej innej sfery ludzkich zainteresowań⁹.

„Realizm polityczny jest świadomy moralnego znaczenia działalności politycznej”. Moralność państw różni się od moralności jednostki, jest to zależne od sytuacji i czasu. To zdanie, które znajdujemy pośród sześciu zasad realizmu politycznego. Morgenthau jest też „świadomy nieuniknionego napięcia pomiędzy przywództwem moralnym a wymaganiami działalności owocnej politycznie”¹⁰. Autor zwraca uwagę na niebezpieczeństwa czyhające na etykę polityczną – zwłaszcza na poziomie międzynarodowym – zakotwiczenie w moralności sprawi, że stanie się ona etyką abstrakcyjną, gdyż nie wystarczy mieć dobre intencje, aby prowadzić politykę jednocześnie moralnie dobrą i efektywną. „Etyka abstrakcyjna charakteryzuje działalność poprzez jej zgodność z prawem moralnym; etyka polityczna ocenia działanie poprzez jego konsekwencje polityczne”¹¹. Politykę należy, zatem badać w taki sposób, aby brać pod uwagę to, co jest pożądane i to, co jest możliwe. Morgenthau postulował podporządkowanie założeń moralnych ich realizacji. Każda próba realizacji ideału politycznego powinna brać pod uwagę te same prawa działania politycznego i elementy funkcji szczególnych okoliczności¹².

Koncepcja rzeczywistości politycznej Morgenthaua koncentruje się na koncepcji władzy wyrażonej w interesach i jest ona zbudowana na etycznej wizji człowieka i jego aktywności. Według tego poglądu, jednostka i wspólnoty narodowe mają tendencję do poszukiwania jedynie ich własnego interesu. Morgenthau rozważa, w jaki sposób można uniknąć dwóch najważniejszych błędów, tzn. przeceniania wpływu etyki na politykę zagraniczną i niedoceniaenia jej. Uniknięcie pierwszego z nich polega na demaskowaniu ideologii politycznych, które ukrywają prawdziwy charakter polityki, znaczenia walki o władzę. W efekcie „politycy mają uporczywą tendencję do oszukiwania samych siebie,

⁶ Są to „podstawowe wartości”: potęga, bogactwo, szacunek, uczciwość, pomyślność, oświecenie, zręczność i uczucie oraz „modalne lub instrumentalne wartości”: bezpieczeństwo, wolność, integralność (uczciwość), godność, praworządność, kognitywna harmonia. Por. J. Kukułka, *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1978, s. 278.

⁷ H. Morgenthau, Kenneth W. Thompson, *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*, wyd. 6, Nowy Jork 1985, s. 3–4.

⁸ Miała to być polemika w stosunku do idei głoszącej, że każde państwo może podjąć próbę uniwersalizacji swoich zasad etycznych. Istnieją przecież cele moralne, do których powinna dążyć cała ludzkość. Zob. *Teorie stosunków międzynarodowych*, S. Burchill i in., Warszawa 2006, s. 111; H. Morgenthau, op. cit., s. 248.

⁹ H. Morgenthau, op. cit., s. 109–110.

¹⁰ Ibidem, s. 9.

¹¹ Ibidem.

¹² P. Braillard, op. cit., s. 79.

gdy powołują się na swoją politykę (w kategoriach albo zagadnień etycznych i legalnych, albo potrzeb biologicznych), a nie na pojęcia potęgi, siły, władzy, mocarstwowości”¹³.

Oś aksjologiczną funkcjonowania państwa w stosunkach międzynarodowych powinien stanowić pragmatyzm, który neguje cały porządek wartości absolutnych i nie bierze pod uwagę wartości efektywnie realizowanych. Każda jednostka powinna chronić własne interesy. Tylko w pewnych wymiarach może brać pod uwagę interesy innych jednostek i szukać w ten sposób możliwości porozumienia. W jaki sposób można zrealizować politykę moralnie dobrą i jednocześnie skuteczną? Hans Morgenthau próbuje odpowiedzieć na to pytanie poprzez trzy refleksje osadzające się kolejno na: „pokoju przez ograniczenie”, „pokoju przez transformację” i „pokoju przez porozumienie”. „Pokój przez ograniczenie” – „istnienie konfliktów między narodami czyni niemożliwym realizację pokoju międzynarodowego poprzez rozbrojenie, bezpieczeństwo zbiorowe i poprzez siłę porządku międzynarodowego”. Jeśli chodzi o „pokój przez transformację”, autor stwierdza, że nie będzie trwałego pokoju bez państwa światowego. Najpierw trzeba stworzyć prawdziwą wspólnotę światową¹⁴. Aby państwo pozostało trwałe, potrzeba nie tylko różnych instytucji, ale jeszcze spójności pomiędzy działaniami członków wspólnoty. „Państwo jest niezbędne, aby utrzymać wewnętrzny pokój, jak konkluduje Hobbes. Jednak nie jest zdolne samo utrzymać pokoju wewnętrznego. Potęga państwa jest istotna, ale niewystarczająca, aby utrzymać pokój społeczności narodowych, co pokazuje doświadczenie wojen domowych”. „Pokój przez porozumienie”, to środek pozwalający na stworzenie wspólnoty światowej. Niezbędnym warunkiem do jego ustanowienia jest prawdziwy pokój. Tym środkiem może być dyplomacja, której podstawowy cel, to „promocja interesu narodowego środkami pokojowymi”¹⁵.

Morgenthau wymienia trzy typy norm, które ograniczają walkę o władzę: reguły moralne, reguły zwyczajów i reguły prawa. Wyróżnia je nie cel, który jest tożsamy – walka o władzę – ale sankcja, gdyż działalność przeciwko prawom moralnym, obyczajom czy prawu nie implikuje tej samej sankcji. W efekcie, sankcja może być moralna, w formie wyrzutów sumienia; społeczna, gdyż społeczeństwo może reagować poprzez dezaprobatę, ostracyzm; sądowa, ponieważ zorganizowane społeczeństwo może poprzez racjonalne procedury i wydać werdykt i zasądzić legalną karę. Na poziomie jednak stosunków międzynarodowych efektywność tych restrykcji jest dość niepewna. Środkiem najbardziej efektywnym, aby ograniczać tę walkę, pozostaje dyplomacja. Zdaniem Morgenthaua, przywiązywanie wagi do natury człowieka i do charakteru polityki zagranicznej jest jedynym układem autentycznie realizowanym¹⁶.

Z praktycznego punktu widzenia każde państwo musi szukać obrony swojej potęgi i swych interesów, gdyż to jest jego pierwszym zadaniem; ale musi ono też przywiązywać wagę do interesów pozostałych. Powinno szukać, poprzez dyplomację, przystosowania tam, gdzie występuje konflikt interesów i stworzyć w ten sposób korzystne warunki do rozwoju wspólnych interesów w celu stworzenia prawdziwej wspólnoty międzynarodowej. Na bardzo krótki czas może prowadzić to do polityki równowagi. Morgenthau widzi siłę w bezstronnym i amoralnym podejściu do stosunków międzynarodowych, kiedy może to być jedynie zasłona dymna do racjonalizacji niemoralnego i nieetycznego działania¹⁷.

¹³ H. Morgenthau, op. cit., s. 81.

¹⁴ Dziś jesteśmy bliżej tej wspólnoty niż w poprzednich wiekach, ponieważ w XVIII i XIX w. nie istniała moralność międzynarodowa. Każdy naród ma swoją własną moralność, którą chciałby widzieć jako uniwersalną. Dochodziło stopniowo do zwycięstwa nacjonalizmu nad internacjonalizmem, tak skutecznie, że mamy dziś „nacjonalistyczny uniwersalizm” (*nationalistic universalism*). Zob. P. Braillard, op. cit., s. 81.

¹⁵ H. Morgenthau, op. cit., s. 506.

¹⁶ P. Braillard, op. cit., s. 81–82.

¹⁷ *Teorie stosunków międzynarodowych...*, s. 113.

Etyka niedoskonała

Etyka niedoskonała, zdaniem Arnolda Wolfersa, „pyta człowieka, jak dokonać najlepszego wyboru, na jaki pozwalają okoliczności”¹⁸, to znaczy wyboru, który implikuje jak najmniejsze poświęcenie wartości. Etyka stosunków międzynarodowych musi być osadzona na wyższym stopniu niedoskonałości, ponieważ zmierza ona do serii działań ludzkich sytuujących się w szczególnych okolicznościach, które bardziej ograniczają możliwości wyboru moralnego niż wyboru odnoszonego do prób czy środków. Te określenia, narzucane przez rzeczywistość, nie znoszą jednak wyboru moralnego, gdyż tym samym jest ich akceptacja, czyli operowanie wyborem, który będzie zawsze tak samo trudny do podjęcia. Ponadto rozpoznanie pewnych żywotnych interesów przez państwo implikuje wybór wartości, których chce się bronić, nieważne, za jaką cenę. „Pokój wkracza na drogę konkurencji z innymi wartościami, ze sprawiedliwością z jednej strony i z honorem z drugiej. Aby uniknąć wojny trzeba zaakceptować rezygnację ze sprawiedliwości lub z przekroczenia przesadnego zaangażowania”¹⁹.

Wolfers deklaruje, że jego etyka niedoskonała nie jest narodowa, przez co próbuje doceniać wartości, które przekraczają ramy narodu, mającego silne przekonanie, że polityka zagraniczna jest domeną egoistyczną, rządzi się prawami dżungli lub „nieokiełzanej ambicji władzy”²⁰.

Etyka odpowiedzialności

Raymond Aron poświęcił czwartą część pracy pt. *Paix et guerre entre nations* temu, co nazwał prakseologią. Etyka, według Arona, odnosi się do rodzaju sprawowania rządów, którego normy mają również własną specyfikę. „Państwa tworzą unikatową społeczność, która narzuca normy swoim członkom i dlatego toleruje uciekanie się do siły zbrojnej. Tak długo jak społeczność międzynarodowa zachowa ten różnorodny i, w pewnym sensie, sprzeczny charakter, moralność w stosunkach międzynarodowych będzie dwuznaczna”²¹. Wszystko to opiera się na wyraźnym odróżnieniu pomiędzy zintegrowanymi społeczeństwami i środowiskiem międzynarodowym. „Prawdziwy realizm bierze pod uwagę całą rzeczywistość, a nie wyidealizowany obraz tego, czym mogłaby być polityka międzynarodowa, jeśli decydenci byłiby roztropni w swoim egoizmie. Powinien ukazywać to, jakie jest prawdziwe oblicze polityki, z jej namiętnościami, szalenstwami i odwieczną przemocą”²².

Aron wyróżnia etyki: roztropności (*la prudence*), mądrości (*la sagesse*) i odpowiedzialności (*responsabilité*). Powinna ona stworzyć rozumną, a nie racjonalną, wymierną dyplomację. Etyka roztropności traktuje o odnoszeniu się do rzeczywistości, do tego, co jest możliwe, do relacji sił, do konsekwencji działań. „Być roztropnym, to działać nie poprzez rozum systemu czy przez pasywne posłuszeństwo względem normy lub pseudo-normy, to preferować ograniczenie przemocy przez domniemaną karę, winę lub sprawiedliwość nazywaną absolutną, to stawianie sobie konkretnych celów, dostępnych, zgodnych z prawami stosunków międzynarodowych”²³. Etyka mądrości chce brać pod uwagę w równym stopniu wymiar historyczny i etyczny tego układu, „który stara się nie tylko każdy przypadek rozpatrywać indywidualnie, pamiętając o relacji sił i woli narodów. Osądzanie mądrości nigdy nie jest bezspornym i nie zupełnie satysfakcjonującym ani

¹⁸ A. Wolfers, *Discord and Collaboration. Essays on International Politics*, Baltimore 1962, s. 50.

¹⁹ Ibidem, s. 133.

²⁰ P. Braillard, op. cit., s. 84.

²¹ R. Aron, *Paix et guerre entre nations*, Paryż 1984, s. 595.

²² Ibidem.

²³ P. Braillard, op. cit., s. 85–86.

moralistów ani uczniów Machiavellego²⁴. Etyka odpowiedzialności bierze pod uwagę konsekwencje działań. Przykładem może być tu użycie broni nuklearnej. Z jednej strony trzeba być świadomym zniszczeń, jakie może przynieść neodpowiedzialna decyzja, a z drugiej, trzeba być świadomym argumentów tych, którzy myślą ryzyko wojny nuklearnej z przekonaniem o jej wywołaniu i wychwalają jednostronne rozbrojenie lub rezygnację ze sprzeciwu w przypadku konfliktu²⁵.

„Utopie relewantne”

Stanley Hoffmann uznał, że „polityka światowa zadaje moralne pytania i powinny być one zbadane w taki sposób, w jaki pytania moralne były postrzegane w polityce wewnętrznej; z drugiej strony, ominięcie palących i nieuniknionych problemów będzie tym samym prowadzić badacza do rozważań drugoplanowych i sprawi, że filozofia polityki stanie się przewodnikiem pogrzebanym na akademickim cmentarzu przestarzałych idei²⁶. Zdaniem Hoffmanna, trzeba poszukiwać wartości i ideałów do obrony i widzieć, jak efektywnie można realizować te wartości w takim świecie, jaki jest, oraz pytać, czy pewne z naszych moralnych celów nie wykluczają się wzajemnie w planie ich realizacji. Wspólnym zadaniem, którego musieliby się podjąć filozof i empiryczny teoretyk, byłoby stworzenie „relewantnych (istotnych) utopii”, konstrukcji, w której filozofia i teoria empiryczna przenikałyby się wzajemnie²⁷.

Etyka powszechna (uniwersalna)

Quincy Wright studiował w pogłębiony sposób etykę stosunków międzynarodowych. Poświęcił jej rozdział w książce *The Study of International Relations*. Autor wyraźnie przeciwstawia się tym, którzy twierdzą, że istnieją podstawowe i totalne sprzeczności pomiędzy moralnością a skutecznością, a dokładniej, między moralnością a polityką zagraniczną. Dla niego etyka jest celem długofalowym (*long-run expediency*), a celowość (*expediency*) – krótkoterminową etyką (*short-run ethics*). Możliwe jest ustanowienie prawdziwej etyki międzynarodowej. Jest ona potrzebna ze względu na istnienie opozycji pomiędzy etycznymi systemami różnych narodów. Charakter współczesnych stosunków międzynarodowych, narastających współzależności i kontaktów pomiędzy podmiotami, przeciwstawianych, jeśli chodzi o wartości, przyczynia się do narastania konfliktów interesów. Pewne wspólne wartości są uwidaczniane przez tworzenie organizacji²⁸, których celem jest poszukiwanie rozwiązań konfliktów, i rozwój tego, co wspólne. Poza tym można przewyciężyć sprzeczności systemów wartości, jeśli operuje się pewną syntezą. Wright stwierdza, że „systemy etyczne, które różnią się, ze względu na to, że wyłoniły się w różnych warunkach, są zawsze podatne na dopasowanie, jeśli ich elementy wspólne wynikają z ogólnej ludzkiej natury, to są zrozumiane²⁹”.

Autor deklaruje, że trzeba odrzucić wszystkie wartości absolutne, aby zdefiniować fundamenty kultury uniwersalistycznej. Kultura ta ma swoje korzenie w epoce renesansu. Jest ona zbudowana na humanizmie, liberalizmie, pragmatyzmie, relatywizmie i stanowi syntezę różnych koncepcji tworzenia wartości. Normy do rozpoznania na bazie tej kultury uniwersalnej przewyższają te narzucone przez aktualne prawo międzynarodowe.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 87.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Wspólne wartości ujawniają się przy tworzeniu organizacji międzynarodowych, których twórcy często powołują się na wspólnotę wartości w przepisach statutowych organizacji. Por. *Karta Narodów Zjednoczonych z 26 czerwca 1945 r.*, „Dziennik Ustaw” 1947, nr 23, poz. 90.

²⁹ P. Braillard, op. cit., s. 88.

W skrajnym wypadku kultura powszechna musi stanowić przeszkodę w absolutyzacji szczegółowych systemów wartości, nie może stłumić różnych kultur skierowanych ku kosmopolityzmowi³⁰.

Quincy Wright analizował także środki uzewnętrzniające się w każdej z norm etyki międzynarodowej. Jej charakter w efekcie warunkuje jej efektywność. Wymienia środki do realizacji etyki międzynarodowej: prawo międzynarodowe, opinię publiczną i edukację międzynarodową. Ta ostatnia, według niego, to środek najważniejszy i najbardziej obiecujący. Badacz zdaje sobie sprawę z tego, co dotyczy rodzaju środków pozostających do dyspozycji³¹.

Wright jest zwolennikiem etyki relatywistycznej i pragmatycznej, której normy są determinowane w funkcji elementów wspólnej kultury biorącej pod uwagę każdą zaistniałą sytuację. Kultura, w której dominuje wizja filozoficzna i naukowa człowieka, jest fundamentem etyki. „Etyka międzynarodowa powinna być owocem perspektywy najbardziej ogólnej, którą człowiek może regulować, równoważąc wszystko pomiędzy przyszłością a przeszłością, długoterminowością a krótkim czasem, pożądaniem a wykonaniem, człowiekiem a naturą. To jest pole filozofii nauki i nauki o filozofii. Nie należy integrować filozofii i nauki do tego stopnia, aby rozwijać etyczne wartości międzynarodowe, zdolne do odgrywania praktycznej roli w interesach podmiotów”³².

Etyka „przekonań”

Raymond Aron, korzystając z terminologii Maxa Webera, przywołał etykę „przekonań”, która dotyczy realizacji własnych przekonań, bez względu na ich skutki społeczne czy polityczne. Podmiot nie ponosi odpowiedzialności za skutki swoich działań (z tego względu często jest kojarzona z etyką chrześcijańską, według której człowiek nie określa reguł postępowania, więc nie może za nie ponosić odpowiedzialności). Antagonistyczna wobec niej jest etyka odpowiedzialności, często wiąże się ją z zasadami etyki liberalno-demokratycznej³³.

Byłoby błędem wierzyć, że wielu specjalistów z dziedziny stosunków międzynarodowych zaadaptowało tę etykę. Są to raczej uczeni, którzy przekształcają bezpośrednio ich koncepcje moralne na poziom polityki zagranicznej. Ich założenia moralne wychwalają, np. unilateralne rozbrojenie nuklearne lub właśnie, w przypadku konfliktu, jednostronną rezygnację z walki, która mogłaby się stać dramatyczna dla wszystkich. Doniosłość absolutna, którą należy uzgodnić z pewnymi wartościami, takimi jak przetrwanie, połączonych z faktem, że te wartości nie mogą zostać ochronione. Etyka powinna prowokować do dokonywania pewnych wyborów, nawet nierozsądnych³⁴.

Najpełniej etykę przekonań charakteryzuje to, że wartość moralna dotycząca obrony jest tam postrzegana jak absolut. Etyka przekonań nie bierze pod uwagę rzeczywistości i konsekwencji działań. Jest to etyka wyłącznie normatywna. Analizuje rzeczywistość, zatem konkluzje są w tym punkcie umocowane, mimo braku dowodów, które zmieniają przekonanie. O braku możliwości istnienia globalnego porządku bez globalnej etyki mówi deklaracja Parlamentu Religii Świata „W kierunku światowego systemu moralnego” z Chicago z 1993 roku. Jej autorzy definiują globalną etykę jako „podstawowy konsensus dotyczący obowiązujących wartości, niepodważalnych norm i osobistych postaw”. Podstawowym wymogiem jest respektowanie godności człowieka, a za złotą regułę przyjęto zasadę „czyń to, co chciałbyś, by inni czynili tobie!”³⁵.

³⁰ Ibidem, s. 89.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ Szerzej zob. W. Galewicz, *Studia z etyki przekonań*, Kraków 2007.

³⁴ Ibidem, s. 90.

³⁵ *Deklaracja Parlamentu Religii Świata „W kierunku światowego systemu moralnego” z Chicago z 1993 r.*, w: *Idea etyczności globalnej*, Siedlce 1999, s. 382–396.

Ustalenie jednego systemu wartości czy też katalogu zasad etycznych jest w dziedzinie stosunków międzynarodowych bardzo trudne. Skomplikowanie relacji i różnorodność podmiotów wydają się czynić to zadanie wręcz niemożliwym. Rozwiązaniem może być tu odwołanie się do wartości ogólnoludzkich, np. godność jednostki, bezpieczeństwo. Najbliższe temu rozumowaniu jest stanowisko Quincy Wrighta.

Ochrona wartości wiąże się zwykle z rezygnacją z najważniejszych interesów, a dążenie do realizacji wielu z nich determinuje odejście od wartości. Obie sfery ścierają się w obrębie działań każdego uczestnika stosunków międzynarodowych. W wielu wypadkach granice pomiędzy nimi zanikają. Interesy mogą uzyskiwać moralną interpretację i przeistaczać się w wartości. Uznane za priorytetowe przez państwa europejskie wartości bezpieczeństwa i pokoju przyczyniły się do realizacji interesów tych krajów w ramach Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie czy Unii Europejskiej. Z tego względu określenie zbioru wspólnych dyrektyw może przyczynić się do kreowania zasad funkcjonowania podmiotów w stosunkach międzynarodowych, co w konsekwencji będzie sprzyjać realizacji ich interesów. Ważne jest to, aby te pryncypia wspierały dążenie do utrzymania pokoju i rozwoju społeczności międzynarodowej.

MARLENA DRYGIEL

Ethical aspect in international relations

Summary

International relations scholars have recognized the importance of ethical reasoning in international affairs. The dominant paradigms like: political realism, liberalism, constructivism are concentrated on a problem of ethics and moral values in international system. The issues of human rights, war, unconventional military operations, foreign intervention, economic sanctions, globalization, justice among states and global justice demand also ethical dimension. Contemporary international relations involve moral choices and ethical judgment. Some theorists argued that each sovereign state possess its own moral norms and international community's diversity render impossible common international political morality. However the connection between cultural pluralism and normative belief is not direct. In international environment the supranational norms are needed (e.g. *ius cogens* norms in international law or ecological problems). International ethics is connected with the moral architecture of international relations and with the implementation of the rules of global society. Ethical reasoning is therefore indispensable in international system.

ANNA GDULA
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
Siedlce

O bezpieczeństwie człowieka jako wartości

Pojawienie się istoty myślącej na Ziemi było cudem niezwykłym. Istota ta nazwana człowiekiem od razu musiała zmierzyć się z potężnymi siłami natury, które próbowała opanować. Pierwotna wola przetrwania, ów instynkt, podpowiadał jej jak radzić sobie w trudnych sytuacjach, jak rozpalić ogień, upolować zwierzę, znaleźć schronienie. Ród ludzki powiększał się i rósł w siłę. Naturalne stało się zapewnienie sobie i plemieniu bezpieczeństwa, a więc spokoju, ładu, równości, szacunku, sprawiedliwego podziału pracy. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym zmieniało się myślenie człowieka o bezpieczeństwie, gdyż wciąż stawał on przed nowymi wyzwaniami, szansami i zagrożeniami. Pierwotne znaczenie bezpieczeństwa jako stanu niezagrożenia, spokoju, pewności okazało się niewystarczające¹.

Na przestrzeni wieków sposoby rozumienia bezpieczeństwa nieustannie ewoluowały zależnie od okresów rozwoju ludzkości i warunków społeczno-historycznych. Powstanie państw, narodów, a co za tym idzie i obrona ich granic poszerzały pojęcie bezpieczeństwa o zachowanie pokoju między narodami i państwami w aspekcie militarnym i politycznym. Dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa, wolności oraz zdolności do ochrony i obrony przed nieustannymi zagrożeniami zawsze towarzyszyło i towarzyszy będzie człowiekowi w jego wędrówce na Ziemi.

Wielu badaczy podejmowało próby zdefiniowania pojęcia „bezpieczeństwo”. W *Słowniku języka polskiego* określono je jako „stan niezagrożenia, spokoju, pewności”². Do tej pory jednak nie powstała jedna, precyzyjna, nie budząca kontrowersja definicji bezpieczeństwa. Wychodzi się najczęściej od sformułowania Charlesa Monninga, który bezpieczeństwo określa jako „wolność od zagrożeń, strachu lub ataku”³. Ogólnie mówiąc, antonimem bezpieczeństwa jest niebezpieczeństwo postrzegane jako „poczucie zagrożenia ze strony niestabilnego porządku, w którym żyjemy”⁴.

Ryszard Zięba przypisuje bezpieczeństwu szeroki zakres semantyczny: „(...) obejmuje ono zaspokojenie potrzeb: istnienia, przetrwania, pewności, stabilności, całości, tożsamości, niezależności, ochrony poziomu i jakości życia. Bezpieczeństwo, będąc naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych, jest zarazem podstawową potrzebą państw i systemów międzynarodowych; jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia”⁵. W przytoczonej definicji bezpieczeństwa ważne jest nie tylko przetrwanie, ale niezależność oraz gwarancja jakości życia, istotne tak dla jednostki, jak i całych grup społecznych oraz narodów.

¹ Zob. J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 15.

² *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1978, s. 147.

³ J. Stańczyk, op. cit., s. 16.

⁴ Ibidem.

⁵ R. Zięba, *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1989, s. 10, 50.

Daniel Frei, szwajcarski politolog, uzupełnia pojęcie bezpieczeństwa o obiektywne i subiektywne aspekty zagrożenia postrzegane przez społeczeństwo i władzę państwową. Czynnikiem obiektywnym jest rzeczywiste zagrożenie, natomiast jego poczucie, to czynnik subiektywny. To one decydują, zdaniem badacza, o stanie bezpieczeństwa. Jerzy Stańczyk dodaje zaś, iż „do pewnego stopnia subiektywizm poczucia bezpieczeństwa jest więc zjawiskiem obiektywnym, nierozzerwalnie związanym z postrzeganiem zagrożeń”⁶. Bezpieczeństwo to proces, w którym stan bezpieczeństwa i jego organizacja nieustannie ulegają zmianom zależnie od okoliczności, zmian naturalnych itp. Jest procesem, na który składa się ciągła działalność jednostek, społeczności lokalnych, państw i organizacji międzynarodowych.

Reasumując, bezpieczeństwo daje poczucie równowagi, dobrobytu, zadowolenia, zaspokaja potrzebę trwania, wszechstronnego rozwoju, wewnętrznego spokoju, stabilizację. Zwykle nie zdajemy sobie sprawy z tego, czym jest bezpieczeństwo, dopóki nie czujemy zagrożenia. Pozytywną stroną poczucia bezpieczeństwa jest ufność i otwartość wobec innych, wiara w państwo. Jeżeli na co dzień nie czujemy zagrożenia i lęku, to znaczy, że państwo dobrze spełnia swoją rolę. Bezpieczeństwo jest zarazem stanem i procesem, gdyż ściśle wiąże się ze zmiennością warunków otoczenia, postępowaniem cywilizacyjnym i potrzebami jednostek.

Można wyróżnić dwa podstawowe składniki bezpieczeństwa: „gwarancję nienaruszalnego przetrwania danego podmiotu oraz swobodę jego rozwoju”⁷. Z jednej strony daje się szansę fizycznego trwania, z drugiej, zapewnia warunki ochrony i obrony wartości oraz interesów jednostek. Istotą tak rozumianego bezpieczeństwa jest ufność, gdyż stwarza się szansę rozwoju obu składników. Bezpieczeństwo w takim ujęciu należy rozumieć jako obiektywną pewność „gwarancji nienaruszalnego przetrwania i swobód rozwojowych”⁸.

Szeroko rozumiane bezpieczeństwo staje się ważnym priorytetem we współczesnym świecie. Coraz więcej państw rozumie potrzebę stawiania bezpieczeństwa międzynarodowego ponad bezpieczeństwo własne. Aktualnie to właśnie ustrój demokratyczny, swobodny rozwój jednostek, poczucie pewności trwania oparte na wolności stwarzają najpełniejsze warunki do kreacji bezpieczeństwa w wymiarze jednostkowym, narodowym i międzynarodowym.

Pojęcie „bezpieczeństwo” nierozzerwalnie związane jest z historią świata, historią ludzkości. Choć zdarzało się, że przybierało pejoratywne zabarwienie (np. w systemach totalitarnych), to człowiek zawsze budował poczucie bezpieczeństwa, chroniąc nie tylko siebie, ale i innych, a w konsekwencji swoją tożsamość i tożsamość narodową – państwo, wreszcie świat. Badacze zajmujący się tematyką bezpieczeństwa zgodnie twierdzą, że jego zakres pojęciowy wciąż zmienia się i poszerza o nieznane dotąd wyzwania, nowe zagrożenia oraz środki i sposoby walki z nimi. Współczesna koncepcja bezpieczeństwa, jak zgodnie twierdzą pracownicy nauki Akademii Obrony Narodowej, obejmuje również ekonomiczne zależności i współzależności, kwestie zasobów surowcowych, ekologię, demografię, sprawy społeczne i humanitarne oraz zapewnienie właściwego udziału w rozwoju cywilizacyjnym współczesnego świata⁹.

Już pierwsi ludzie tworzyli wartości i przekonania, które wcielali w życie. Dotyczyły one prostych zasad życia w gromadzie, polowań, hierarchii w grupie. W cywilizacjach starożytnych wartością uniwersalną stał się etos męstwa, odwagi, siły, sprawności, bohaterstwa i przede wszystkim sławy, honoru i czci. Można je było zdobyć w zmaganiach

⁶ J. Stańczyk, op. cit., s. 17.

⁷ Ibidem, s. 19.

⁸ Ibidem, s. 91 (Aneks. Model 1. „Istota ogólnego pojęcia bezpieczeństwa”).

⁹ S. Korycki, *Bezpieczeństwo polityczne*, w: *System bezpieczeństwa Polski. Materiały z konferencji naukowej odbytej 4 i 5 listopada 1993 roku w Akademii Obrony Narodowej*, Warszawa 1993, s. 53–54.

wojennych. Achilles – bohater *Iliady* Homera – zamiast spokojnego, szczęśliwego życia rodzinnego wybiera sławę po wsze czasy i krótkie życie.

W czasach nowożytnych priorytetem stały się wojny nie dla sławy, lecz zdobycia bogactwa, poszerzenia granic państw lub chrystianizacji. Zwykle miały one jasno określone cele i zadania, a więc i sprecyzowane cnoty, które warto było rozwijać i pielęgnować. Niewolnictwo, klasowy i stanowy podział społeczeństwa przez setki lat stanowiły moralny kręgosłup świata, uznane za rzeczy oczywiste przez największe autorytety tamtych czasów. Dziś, w dobie globalnej cywilizacji widoczny jest kryzys dotychczasowych systemów kulturowo-religijnych. Dokonuje się przewartościowanie wartości, stopniowy upadek moralności chrześcijańskiej i moralności w ogóle. Ludzie poszukują wciąż czegoś fascynującego w nowych religiach czy filozofiach. Poddają się powierzchownym modom, trendom i fascynacjom. Szukają czegoś, co pomoże im odnaleźć sens ich egzystencji, da oparcie i pozwoli znów wypracować szczytne cele.

Czym zatem są dla współczesnego człowieka wartości? W ujęciu leksykalnym (encyklopedycznym, słownikowym) wartość to „podstawowa kategoria aksjologii, oznaczająca wszystko, co cenne, godne pożądania i wyboru; co stanowi ostateczny cel ludzkich dążeń”¹⁰. Ksiądz Stanisław Kowalczyk formułuje następującą definicję wartości: „Wartością jest taki byt, który przez swoje właściwości obiektywno-jakościowe jest rozpoznawany przez człowieka, a następnie przez niego upragniony i często także finalnie realizowany, wartość zawsze odpowiada potrzebom człowieka jako psychofizycznej osoby”¹¹. Generalnie, rozumienie pojęcia wartości uzależnione jest od wyznawanej koncepcji bytu, świata, człowieka, postępu cywilizacyjnego. Rozpatruje się je w trzech kontekstach:

- jakiego rodzaju własnością lub cechą jest posiadanie wartości, czy też bycie wartościowym?;
- czy fakt posiadania wartości jest czymś obiektywnym czy subiektywnym?;
- jakim rzeczom przypisywana jest wartość?

Wartości są efektem moralnego upodobania, czymś subiektywnym. Dla ludzi to jest wartościowe, co ma ważne znaczenie w ich życiu.

Inne ujęcie wartości zakłada jako „punkt wyjścia bądź to podmiotowy akt chcenia, pożądania, preferencji bądź też posiadający określone własności przedmiot”¹². Według takiego założenia, zarówno subiektywne, jak i obiektywne ujęcie wartości jest jednostronne. Kolejna definicja wartości proponuje wyjście poza tradycyjną alternatywę, odnosząc pojęcie wartości nie tyle do subiektywnych aktów podmiotowych czy też wyidealizowanej (tzn. obiektywnej) rzeczywistości przedmiotowej, ile do ujawniających się w doświadczeniu relacji pomiędzy podmiotem a światem. W ten sposób człowiek (podmiot) poznaje i doświadcza świat poprzez trwałe, ogólnoludzkie wartości – pożytku, prawdy, piękna i dobra. Są one pojęciami wyznaczającymi sens ludzkiego doświadczenia świata¹³.

Niemiecki filozof, Max Scheler uznał wartość jako coś obiektywnego, stałego i niezmiennego, związanego z uczuciami i emocjami, a nie z intelektem. Najniższe miejsce w jego hierarchii wartości zajmują wartości hedonistyczne (przyjemność – przykreść), wyżej sytuują się wartości witalne (szlachetne – pospolite), nad nimi duchowe (poznawcze, estetyczne, prawne), najwyżej – wartości religijne. Dwie ostatnie grupy można nazwać wartościami moralnymi, które stanowią „ogół stanów naszej świadomości moralnej, których przedmiotem są ogólne ideały moralnego postępowania człowieka, tj. np.: sprawiedliwość, wierność, prawdomówność, męstwo czy miłość”¹⁴.

¹⁰ *Mały słownik etyczny*, red. S. Jedynak, Bydgoszcz 1999, s. 280.

¹¹ S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, Lublin 2005, s. 54.

¹² M. Środa, *Wartości podstawowe*, w: *O wartościach, normach i problemach moralnych*, Warszawa 1994, s. 232.

¹³ Zob. S. Kowalczyk, op. cit., s. 241–242.

¹⁴ T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002, s. 190.

Każdy człowiek posiada własny świat wartości. Dzięki temu ludzie mniej lub bardziej świadomie przeżywają określone wartości. Są one nieodłącznym elementem życia człowieka, kształtują jego psychikę, sposób zachowania, moralność, zachęcają do bycia dobrym. Owe dążenia do ideału stanowią formę nieustannego doskonalenia się i pracy nad sobą. Ogólnie mówiąc, są wzorcami postępowania dla wszystkich ludzi, stają się niezbędnym elementem danej zbiorowości. Oczywiście, w życiu ludzie stosują różne miary i wzorce dobra odnośnie tego samego zachowania, o czym już wcześniej wspomniano.

Niezaprzeczalną rolę w kształtowaniu i preferowaniu określonych wartości odgrywają wielkie procesy historyczne, miejsce, czas, jednostki. Człowiek w swoim rozwoju wciąż kreuje nowe wartości, odnajduje ich nowe znaczenia. Funkcjonują poglądy, według których pod pojęciem „wartości” rozumie się zarówno dobra, jak cele działania oraz postawy (przekonania) wobec tych celów, a także struktury przekazu wartości i postawy wobec wartości¹⁵. Wartości są zarówno elementem przemyślanych działań, jak również podstawą sensu życia i harmonijnego porządku społecznego¹⁶. Wartości i ich pochodne odgrywają istotną rolę w życiu człowieka, będąc wynikiem ludzkiej aktywności, której źródłem są potrzeby. Procesy zmian społecznych determinują znacząco zachowania ludzi, poziom ich świadomości, system wartości, wzory kulturowe, wrażliwość, poczucie odpowiedzialności.

To świat wartości, czyli prawa, wolność, miłość, sprawiedliwość, solidarność, pokój, bezpieczeństwo, kształtuje odpowiedzialną postawę wolnego człowieka. Człowiek jako istota społeczna, aby się normalnie rozwijać, musi uczyć się od innych pewnych wartości i wzorców postępowania. Sam nie jest w stanie żyć w otaczającym świecie, gdyż nie byłby w stanie zaspokoić wszystkich swoich potrzeb. Potrzeby psychologiczne, fizjologiczne i społeczne występują u każdego z nas, ale zarówno ich natężenie, jak i zdolność zaspokajania jest różna.

W literaturze przedmiotu funkcjonuje wiele klasyfikacji ludzkich potrzeb, lecz najbardziej znana jest autorstwa Abrahama Maslowa. W jego hierarchii potrzeb ludzkich bezpieczeństwo zajmuje drugie miejsce (po potrzebach fizjologicznych). Już z tego wynika, że fundamentalnym zadaniem państwa powinno być tworzenie i doskonalenie systemu bezpieczeństwa zamieszkujących je obywateli, ponieważ w znaczeniu ogólnospołecznym bezpieczeństwo obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak: istnienie, przetrwanie, pewność, stabilność, niezależność itp. Bezpieczeństwo jest fundamentalną i naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych. Jego brak powoduje niepokój – poczucie zagrożenia¹⁷.

Człowiek, aby zachować swoje istnienie – bezpieczeństwo, musi się bronić i chronić, co wynika z jego natury i konstrukcji biologicznej. Psychoanaliza traktuje bezpieczeństwo jako dobro najwyższe człowieka uwikłanego w kulturę i cywilizację współczesną i jej system wartości. W tym ujęciu człowiek w życiu realizuje dwie zasadnicze potrzeby: zadowolenia i bezpieczeństwa. Pierwsza jest związana z popędem biologicznym, druga – z życiem społecznym. Spełnienie ich obydwu daje poczucie stałości, trwałości i szczęścia. Brak bezpieczeństwa powoduje u ludzi choroby, nerwice, psychozy – jako skutek braku szczęścia, uznania i aprobaty w relacjach międzyludzkich.

Życie społeczne, ekonomiczne i polityczne nakazuje postrzegać bezpieczeństwo jako nadrzędną potrzebę człowieka – rozumianą jako coś, co jest niezbędne do zachowania życia, rozwoju, utrzymania roli społecznej¹⁸, a w konsekwencji jako priorytetowy cel egzystencjalny¹⁹. Trwanie człowieka, to absolutny cel ludzkiego życia i wszelkiego

¹⁵ Zob. J. Mariański, *Wartości religijne i moralne młodych Polaków*, Warszawa 1991, s. 13.

¹⁶ Zob. R. Rosa, M. Lipińska-Rzeszutek, M. Kubiak, *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, Siedlce 2008, s. 331.

¹⁷ Ibidem, s. 276.

¹⁸ Zob. *Encyklopedia naukowa*, Warszawa 1995, s. 712.

¹⁹ Zob. J. Stańczyk, op. cit.

istnienia. Bezpieczeństwo można osiągać stosując szeroką gamę współcześnie dostępnych środków. Służą temu dobra publiczne i agendy rządowe, które zapewniają ochronę własności, obrona narodowa, samorządy, powszechna oświata, dobra materialne, infrastruktura (obiekty i urządzenia użyteczności publicznej). Bezpieczeństwo traktowane jest jako wartość należąca do grupy wartości najważniejszych, gdyż jest ono podstawą do kreowania i pielęgnowania różnorodnych wartości duchowych oraz materialnych. Innymi słowy, jest ono warunkiem osiągnięcia pozostałych wartości.

Nie posiada ono jednorodzącego wymiaru przedmiotowego. Zdecydowanie należy natomiast do grupy zjawisk o charakterze społecznym, politycznym, ekonomicznym, kulturowym, prawnym, ekologicznym, militarnym, dlatego wyróżniamy odpowiednio bezpieczeństwo: społeczne, polityczne, ekonomiczne, kulturowe, prawne, ekologiczne, militarne. Ponadto bezpieczeństwo wyraźnie wpływa na jakość egzystencji jednostki. Ściśle wiąże się z poczuciem stabilizacji, braku zagrożenia wewnętrznego i zewnętrznego, z doznawaniem pewności i spokoju. Na co dzień zaś łączy się z wiarą w pomyślną przyszłość. Wielorodzajowość i złożoność bezpieczeństwa świadczy o jego swoistej, własnej tożsamości. Jest z jednej strony wartością społeczną, kulturową, ekonomiczną, polityczną, z drugiej, trudną do przecenienia wartością egzystencjalną, moralną i duchową. Bez wątplenia należy do wartości uniwersalnych, chociaż różnie pojmowanych w różnych kulturach i cywilizacjach.

Bezpieczeństwo, jako wartość, i pokrewne wartości, jak: pokój, życie czy zdrowie, zajmują ważne miejsce we wszystkich znanych hierarchiach wartości, szczególnie w kulturze europejskiej. Zdaniem Jana Szmyda, bezpieczeństwo jest wartością równie ważną i znaczącą jak życie, zdrowie, tolerancja, godność, szacunek, sprawiedliwość i prawda²⁰. Bezpieczeństwo traktowane jako wartość użyteczna, użytkowa, będąca środkiem do osiągnięcia innych wartości, jest wartością nieautoteliczną. Człowiek stanowi część „siły życiowej” i jest jednocześnie podstawą wszystkiego, fundamentem, na którym wyrastają wszelkie wartości pozwalające mu żyć w zgodzie z bliźnim. Takie pojmowanie człowieka, jego natury, prowadzi do stwierdzenia, że dyskryminacja, nietolerancja są jednoznacznie traktowane jako zło. Z punktu widzenia „siły życiowej” wszystkie istoty są równe i związane ze sobą²¹. Afirmacja uniwersalnej „siły życiowej”, czyli podłoża natury człowieka, to uznanie życia za naczelną wartość bezpieczeństwa, za niezbywalną i niewymienną, konieczną, zdecydowanie potrzebną i pożądaną. Wzrastający poziom wszystkich zagrożeń bezpieczeństwa czyni ową wartość coraz bardziej aktualną i wynosi ją obecnie na najwyższy szczebel hierarchii wartości. Bezpieczeństwo staje się jedną z najcenniejszych wartości i wyznacza wiele powiązanych z nią zasad i norm postępowania:

- szacunek do ludzkiego życia;
- szacunek do naszego biologicznego istnienia;
- szacunek do człowieka jako takiego.

Są to zasady uniwersalne, uznane i respektowane w różnych systemach etycznych i prawnych, odmiennych tradycjach religijnych i obyczajach, w wielu współczesnych kulturach i cywilizacjach.

²⁰ Zob. J. Szmyd, *Bezpieczeństwo jako wartość. Refleksja aksjologiczna i etyczna*, w: *Zarządzanie bezpieczeństwem. Międzynarodowa konferencja naukowa, Kraków 11–13 maja 2000 roku*, Kraków 2000, s. 47.

²¹ Zob. A. Toynbee, D. Ikeda, *Wybierz życie. Dekalog o ludzkiej przyszłości*, Warszawa 1999.

ANNA GDULA

About the security of human being as a value

Summary

The article concerns the security problem in the axiological context. The author presents the review of contemporary definition of this notion dedicating a lot of attention to security as the special and fundamental value in life of every human being. The attempt to present multidimensional character, essence and function of security in life of an individual or a community and particularly stressing the meaning of so called the world of human existence meaningful values in making is for such a perspective. The fact that the principle of reverence, the principle of reverence for every, not only human being; is closely connected to this fundamental value is highlighted there.

ARTUR GRUSZCZAK
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Przeciwdziałanie zagrożeniom ładu demokratycznego w Unii Europejskiej

Wprowadzenie

Ład demokratyczny jest jednym z fundamentów Unii Europejskiej. Organizacja ta jest związkiem państw szanujących zasady wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód oraz państwa prawa¹. Podstawy traktatowe tych zasad, uzupełnione tzw. kryteriami kopenhaskimi odnoszącymi się do przyszłych członków Unii, znalazły niejednokrotnie wyraz w pracach Rady Europejskiej². Gwoli ścisłości Unię Europejską traktujemy jako „coraz ściślejszy związek między narodami Europy”³, pozostawiając kwestię demokratyczności Unii jako systemu politycznego do odrębnej analizy⁴. Jest to istotne z tego względu, że Unia Europejska jako ponadnarodowa forma reżimu międzynarodowego dotychczas nie stworzyła swoistego systemu immunologicznego, a jedynie wdrożyła w ograniczonym zakresie instrumenty prawne i procedury działania w takich wybranych aspektach polityk wspólnotowych, jak stabilność ekonomiczna (powstanie Unii Gospodarczo-Walutowej, wprowadzenie wspólnej waluty, koordynacja makroekonomiczna gospodarek strefy Euro), walka z nadużyciami na szkodę budżetu wspólnot europejskich (działalność Europejskiego Urzędu do Walki z Nadużyciami – OLAF, zwalczanie fałszerstw euro), przeciwdziałanie i zwalczanie nielegalnej imigracji. Unia nie wykształciła również swoistych mechanizmów obrony przed zagrożeniami stabilności i jedności ładu instytucjonalnego. Innymi słowy, Unia nie jest zdolna do skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom funkcjonowania jej instytucji i organów, nie mówiąc o bezpieczeństwie swoich obywateli, pozostawiając to zadanie, zgodnie zresztą z zasadą subsydiarności i – do pewnego stopnia – solidarności, jej państwom członkowskim.

¹ Zob. Art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (dalej – TUE): *Wersja skonsolidowana Traktatu o Unii Europejskiej*, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” (dalej – Dz.U. UE) 2010, C 83, s. 17.

² Zob. choćby Kartę Praw Podstawowych przyjętą przez Radę Europejską w Nicei 7 XII 2000 r. w brzmieniu dostosowanym 12 XII 2007 r. w Strasburgu; Wspólną deklarację szefów państw i rządów Unii Europejskiej, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, przewodniczącego Komisji Europejskiej oraz Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone, wydaną 14 IX 2001 r.; Deklarację z okazji 50. rocznicy podpisania traktatów rzymskich przyjętą podczas nieformalnego spotkania szefów państw i rządów krajów członkowskich w Berlinie 25 III 2007 r.

³ TUE, art. 1.

⁴ Twierdzenie, iż Unia posiada cechy systemu politycznego budzi ciągle kontrowersje. Autor może zachęcić do lektury świetnej pracy Ph. C. Schmittera, *How to Democratize the European Union and Why Bother?*, Lanham–Boulder–Nowy Jork–Oxford 2000.

W dobie walki z terroryzmem i innymi formami ponadnarodowych zagrożeń demokratyczny ład funkcjonujący w państwach członkowskich UE staje się wartością⁵ szczególnie narażoną na uszczerbek ze strony podmiotów państwowych i pozapaństwowych. Traktując ład demokratyczny jako fundament ładu publicznego i przesłankę bezpieczeństwa wewnętrznego, należy pamiętać, że prawo traktatowe Unii Europejskiej wyraźnie określa rozdział kompetencji pomiędzy instytucjami wspólnotowymi a państwami członkowskimi. Celem Unii jest zapewnienie obywatelom przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości bez granic wewnętrznych⁶ przez wspólne działanie państw członkowskich, ściślejszą współpracę właściwych organów państw, w tym współpracę za pośrednictwem agencji unijnych, w szczególności Europejskiego Urzędu Policji (Europolu), Europejskiej Jednostki Współpracy Sądowej (Eurojust), Europejskiej Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Granicach Zewnętrznych Państw Członkowskich (Frontex), Europejskiego Centrum Sytuacyjnego (SitCen). Te postanowienia nie naruszają jednak wykonywania przez państwa członkowskie obowiązków dotyczących utrzymania porządku publicznego oraz ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego i narodowego⁷, dlatego państwa członkowskie zachowują suwerenną zdolność podejmowania działań poza prawem UE i z dala od instytucji wspólnotowych, przede wszystkim jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości WE⁸.

Jedną z cech ładu demokratycznego jest powiązanie demokratycznych instytucji i procedur funkcjonujących na rzecz społeczeństwa obywatelskiego z zadaniami spoczywającymi na państwie jako organizacji terytorialnej odpowiedzialnej za praworządne egzekwowanie norm prawnych w stosunku do swych obywateli. Koncepcja demokratycznego państwa prawa stawia obywatela w szczególnej relacji do jego praw i obowiązków, obdarzając obywatela stosunkowo szerokim zakresem ochrony praw podstawowych. Jednocześnie wyposaża instytucje i organy władzy państwowej w istotne kompetencje w odniesieniu do obywatela w kontekście ograniczenia korzystania z przysługujących mu praw z uwagi na „wyższe racje”, „dobro ogółu” czy po prostu „interes narodowy”. Ład demokratyczny jest takim typem środowiska bezpieczeństwa, w którym szeroki zakres swobód obywatelskich chronionych przez instytucje społeczeństwa obywatelskiego oraz praworządnego państwa pozwala na kształtowanie i utrwalanie wzorców wielopoziomowych interakcji wiążących obywatela z państwem poprzez instytucje demokracji przedstawicielskiej. Jednostka chce wykorzystać demokrację nie tylko do zaakcentowania politycznej emancypacji, wyrażenia indywidualnej lub zbiorowej woli, partycypacji w szeroko pojętym sprawowaniu władzy, ale także – a często przede wszystkim – do formułowania i dążenia do realizacji swych partykularnych interesów związanych niezadko ze stanem bezpieczeństwa postrzeganego w kategoriach subiektywnego odbioru (indywidualna ocena zagrożeń, własne doświadczenia, percepcja środowiska lokalnego i globalnego) i obiektywnych uwarunkowań (sytuacja w kraju i na świecie, zagrożenia bezpieczeństwa, postęp technologiczny).

⁵ Oficjalna aksjologia UE (zdefiniowana w art. 6 TUE) podlega w analizach naukowych wyraźnemu zróżnicowaniu. Z minimalistycznym podejściem przedstawionym np. w klasycznej pracy Alana Milwarda *The European Rescue of a Nation State* (wyd. 2, Londyn 2000) można zestawić umiarkowane stanowisko zawarte w pracy *The European Union: How Democratic Is It?* (red. S.S. Andersen, K.A. Eliassen, Londyn–Thousand Oaks–New Delhi 1996), a także maksymalistyczne podejście prezentowane np. przez ekspertów holenderskiego Instytutu Demokracji Wielopartyjnej. Zob. *Democracy: Europe's Core Value?*, red. M. van Doorn, R. von Meijenfeldt, Delft 2007.

⁶ TUE, art. 3, ust. 2.

⁷ TUE, art. 4, ust. 2 TUE; Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (dalej – TfUE), art. 72; Konwencja wykonawcza do Układu z Schengen, art. 2, ust. 2.

⁸ Zgodnie z art. 276 TfUE Trybunał Sprawiedliwości nie jest właściwy w sprawie oceny zgodności z prawem lub proporcjonalności działań policji bądź innych organów ścigania państwa członkowskiego ani wykonywania przez państwa członkowskie obowiązków dotyczących utrzymania porządku publicznego i ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego.

Przeciwdziałanie zagrożeniom demokratycznego ładu w państwach członkowskich Unii Europejskiej wiąże się bezpośrednio ze zdolnością i możliwością zapewnienia bezpieczeństwa państwa i jego obywateli. Kategoria „bezpieczeństwo wewnętrzne” odnosi się do sfery stosunków wewnątrzpaństwowych i jest funkcją legitymacji władz państwowych, stosunków społecznych, sytuacji gospodarczej, uwarunkowań etniczno-kulturowych i religijnych i ustroju politycznego. Ta sfera jest chroniona przed wpływem innych podmiotów stosunków międzynarodowych poprzez zasadę nieingerencji, mocno osadzoną w prawie międzynarodowym. Stan bezpieczeństwa zakłada zaistnienie stabilnego i przewidywalnego środowiska, w którym jednostka lub grupa społeczna może realizować swoje cele bez narażenia integralności lub bez obawy przed niekorzystnymi lub groźnymi reakcjami na jej działalność⁹.

W refleksji nad bezpieczeństwem zarówno w wymiarze polityki i stosunków wewnątrzpaństwowych, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej po zakończeniu zimnej wojny pojawiły się elementy nowej ontologii bezpieczeństwa zakładającej redefinicję pojęcia bezpieczeństwa w odniesieniu do zasady terytorialności oraz tradycyjnego pojmowania suwerenności państwa. Ta nowa orientacja badawcza kładła nacisk na niepodzielność bezpieczeństwa i jego integralną postać z uwagi na tworzenie struktur sieciowych przekraczających granice państwowe oraz globalizację międzynarodowego obrotu informacyjnego, ideowo-kulturowego, gospodarczego i politycznego. Podkreślała dynamiczny charakter bezpieczeństwa, traktując go jako proces podlegający nieustannej zmianie wskutek oddziaływania czynników o charakterze zarówno międzynarodowym, jak i wewnętrznym. Wreszcie, zwracała uwagę na narastające sprzeczności pomiędzy ontologią bezpieczeństwa a jego aksjologią i systemem normatywnym. Rezultatem stosowania nowego podejścia była koncentracja refleksji badawczej na zagadnieniu percepcji bezpieczeństwa przez uczestników społecznych i związanych z tym zachowaniami o charakterze psychologicznym, semantycznym, socjologicznym i politycznym. Proces rozszerzania kręgów życia publicznego na coraz szersze dziedziny, przekraczania barier oddzielających od siebie zbiorowości i wspólnoty różniące się według kryteriów położenia geograficznego, języka, religii, rasy i przynależności etnicznej wywołuje przemiany w obrębie wielkich struktur społecznych, a wraz z tym zmiany postrzegania i odbioru zjawisk i procesów zachodzących na poziomie interakcji społecznych, a mających jednak źródło na płaszczyźnie ponadnarodowej¹⁰. Konwersja zagadnień bezpieczeństwa – ujmowanych zarówno jako metakategoria rzeczywistości społecznej, jak też konkretne, egzystencjalne problemy polityczne – na działania i decyzje w sferze publicznej uruchamia aktywne procesy stabilizacji i funkcjonalnej adaptacji do zmieniającego się środowiska międzynarodowego, jak również istniejących konfiguracji jednostek i grup społecznych¹¹. W takich warunkach możemy mówić, używając terminu spopularyzowanego przez Waevera, o bezpieczeństwie społecznościowym (*societal security*). W tym pojęciu bezpieczeństwo nie jest już kwestią polityki państw (międzynarodowej), lecz stosunków narodowych identyfikowanych poprzez kategorię tożsamości, a nawet problemem społecznym, funkcjonującym na poziomie idei i praktyk, które identyfikują jednostki jako członków danej grupy społecznej¹².

⁹ Zob. R.J. Fischer, G. Green, *Introduction to Security*, wyd. 5, Boston 1992, s. 3.

¹⁰ Por.: A. Giddens, *The Constitution of Society*, Cambridge 1984, s. 17–26; P. Bourdieu, *Raisons pratiques. Sur la théorie de l'action*, Paryż 1994, s. 39 i n.

¹¹ Zob. O. Waever, *Securitization and Desecuritization*, w: *On Security*, Nowy Jork 1995, s. 47–51; *idem*, *Insecurity, Security and Asecurity in the West European Non-War Community*, w: *Security Communities*, Cambridge–Nowy Jork–Melbourne 1998, s. 87–93. Por.: Y.H. Ferguson, R. W. Mansbach, *Between Celebration and Despair: Constructive Suggestions for Future International Theory*, „International Studies Quarterly” 1991, nr 4, s. 363–386; D.J. Puchala, *Marking a Weberian Moment: Our Discipline Looks Ahead*, „International Studies Perspectives” 2000, nr 1 (2), s. 133–144.

¹² O. Waever, *Identity, integration and security: solving the sovereignty puzzle in E.U. Studies*, „Journal of International Affairs” 1995, nr 2, s. 389–431.

Bezpieczeństwo wewnętrzne w coraz większym stopniu staje się domeną uczestników pozapaństwowych. Wynika to z tego, że instytucje państwa tworzące normy regulujące zachowania w sferze publicznej, w tym sankcje za zachowania i czyny naruszające te normy, mają coraz bardziej ograniczone możliwości egzekwowania tych norm przy wykorzystaniu aparatu administracji państwowej i publicznej. Informacyjna emancypacja mieszkańców globu ziemskiego, rozumiana jako rozszerzenie biernego prawa dostępu do globalnego strumienia informacji i czynnego prawa do rozpowszechniania informacji za pośrednictwem globalnych sieci, ograniczyła w dużej mierze wpływ instytucji państwowych na źródła informacji, dopuszczając do obrotu treści niepożądane z punktu widzenia tradycyjnie i ponowocześnie rozumianych interesów bezpieczeństwa publicznego.

Zapewnienie stabilnych i bezpiecznych warunków prawidłowego funkcjonowania instytucji i struktur demokratycznych wymaga wdrożenia odpowiedniego modelu zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym państwa. Zarządzanie bezpieczeństwem, to zdolność instytucji władzy państwowej do realizacji podstawowych interesów społecznych w zakresie bezpieczeństwa. Obejmuje takie działania, jak:

- wprowadzanie systemowych rozwiązań skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom bezpieczeństwa;
- organizowanie sfery publicznej w celu przestrzegania ustalonych konsensualnie lub narzuconych reguł gry;
- utrzymanie przez władze państwowe stabilnych warunków funkcjonowania sfery publicznej.

Unia Europejska od początku swego funkcjonowania stara się wdrożyć własny model zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym, oparty na instytucjonalnej równowadze działań instytucji wspólnotowych, organów Unii oraz władz państw członkowskich, a także funkcjonalnej równowadze działań służących zwalczaniu zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego oraz ochronie ładu demokratycznego.

Zarządzanie bezpieczeństwem wewnętrznym Unii Europejskiej jako metoda ochrony ładu demokratycznego

Bezpieczeństwo wewnętrzne jest jednym z podstawowych celów integracji w ramach Unii Europejskiej. Jednocześnie jest funkcją aksjologicznych podstaw tej organizacji sformułowanych u początków procesu integracji europejskiej, tj. w traktatach rzymskich z 1957 roku. Unia Europejska powstała w celu m.in. umacniania ochrony praw i interesów obywateli jej państw członkowskich oraz tworzenia obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Zadaniem państw członkowskich, a jednocześnie celem Unii, jest zapewnienie jej obywatelom wysokiego poziomu bezpieczeństwa osobistego poprzez współpracę organów policyjnych i sądowych, służącą zapobieganiu i zwalczaniu podstawowych zagrożeń ładu publicznego, m.in.: przestępczości zorganizowanej, terroryzmu, handlu ludźmi, narkotykami i bronią, korupcji i nadużyć finansowych, nielegalnej imigracji, rasizmu i ksenofobii¹³.

Zasada swobodnego przepływu osób, wzmocniona włączeniem dorobku prawnego przyjętego na podstawie układu z Schengen z 1985 roku o stopniowym znoszeniu kontroli na wspólnych granicach państw-stron układu, została powiązana z odpowiednimi mechanizmami i środkami bezpieczeństwa wewnętrznego. Na podstawie przepisów schengenńskich zostały zniesione kontrole na granicach wewnętrznych, a jednocześnie przyjęto szczegółowe przepisy dotyczące podniesienia poziomu bezpieczeństwa na obszarze Schengen¹⁴, zwłaszcza w odniesieniu do kontroli granic zewnętrznych oraz dzia-

¹³ Zob. TrTUE, art. 67.

¹⁴ Obszar Schengen, na którym umożliwiono swobodne podróżowanie obywatelom państw tworzących ten obszar oraz cudzoziemcom legalnie przekraczającym granicę zewnętrzną tego obszaru, powstał w 1995 r. Pierwotnie

łań operacyjnych służb policyjnych. Od 1995 roku działa sieciowy system informatyczno-komputerowy, tzw. system informacyjny Schengen (SIS), polegający na przesyłaniu i rejestrowaniu danych osób i przedmiotów (np. pojazdów samochodowych) istotnych do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Obecna struktura Unii, mimo likwidacji filarowej konstrukcji, ujednoczenia ram prawno-instytucjonalnych i ograniczenia uprawnień państw narodowych, nadal łączy cechy organizacji ponadnarodowej, międzyrządowej organizacji międzynarodowej oraz państwa ponowoczesnego, co utrudnia konstruowanie i prowadzenie całościowej, spójnej i skutecznej polityki bezpieczeństwa wewnętrznego. Na tym polu polityki widać dokładnie hybrydowe cechy Unii, łączącej działania podejmowane przez państwa członkowskie w ramach posiadanych przez nie prerogatyw w zakresie przestrzegania prawa i porządku oraz ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego z transgranicznymi formami współpracy w Unii Europejskiej i poza nią¹⁵, działalnością organów współpracy Unii w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, np. Europol, Eurojust czy Frontex, oraz ogólną strategią bezpieczeństwa Wspólnoty i szczegółową strategią jej bezpieczeństwa wewnętrznego¹⁶.

Polityka bezpieczeństwa wewnętrznego Unii Europejskiej zakładała stałe zacieśnianie współpracy państw członkowskich na gruncie prawa unijnego w przekonaniu, iż istnieją stałe lub potencjalne zagrożenia bezpieczeństwa Unii, ale dzięki odpowiednim rozwiązaniom systemowym stosowanym w zarządzaniu bezpieczeństwem wewnętrznym, możliwość zakłócenia ładu publicznego przez czynniki destabilizujące będzie ograniczana do minimum. Pojawienie się nowych determinantów bezpieczeństwa wewnętrznego zmusiło państwa członkowskie do wypracowania i wdrożenia nowego podejścia do problematyki bezpieczeństwa.

W podejściu tym musiały zostać uwzględnione następujące zjawiska¹⁷:

– **redefinicja pojęcia bezpieczeństwa wewnętrznego** – nowe podejście do globalnego wymiaru bezpieczeństwa wewnętrznego po 11 września 2001 roku polegało na upowszechnieniu wprowadzonej przez administrację George’a W. Busha koncepcji bezpieczeństwa wewnętrznego (*homeland security*), która zakładała podejmowanie przez rząd skoordynowanych wysiłków wykorzystujących wszystkie dostępne prywatne i publiczne zdolności w zakresie bezpieczeństwa w celu:

- a) zapobiegania pojawianiu się ryzyka symetrycznego i asymetrycznego,
- b) ochrony osób, instytucji demokratycznych, kluczowej infrastruktury i podstawowych usług oraz służb bezpieczeństwa (tzn. sił zbrojnych, służb ratowniczych i innych),
- c) przeciwdziałania skutkom katastrof, likwidowania ich następstw, odbudowy i ułatwienia powrotu do warunków sprzed kryzysu¹⁸,

objęwał terytoria Francji, Niemiec, Belgii, Holandii, Luksemburga, Hiszpanii i Portugalii. Obecnie tworzą go dodatkowo: Włochy, Austria, Grecja, pięć państw nordyckich: Dania, Szwecja, Finlandia oraz Norwegia i Islandia, które nie należą do Unii Europejskiej, a także pozostająca poza Unią Europejską Szwajcaria oraz dziewięć państw członkowskich Unii z Europy Środkowowschodniej i Południowej: Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Estonia, Litwa, Łotwa oraz Słowenia i Malta. Wielka Brytania i Irlandia nie są stronami porozumień schengenkich, choć na mocy odrębnych porozumień mogą uczestniczyć w niektórych formach współpracy podejmowanych na podstawie *acquis* Schengen.

¹⁵ Przykładem może być Grupa G6 (współpraca w przeciwdziałaniu i zwalczaniu transgranicznej przestępczości), Klub Berneński (współpraca jednostek antyterrorystycznych) lub układ z Prüm z 2005 r. o wzmocnieniu współpracy transgranicznej w zwalczaniu terroryzmu, przestępczości transgranicznej i nielegalnych migracji. Szerzej zob. A. Gruszczak, *Współpraca policyjna w Unii Europejskiej w wymiarze transgranicznym. Aspekty polityczne i prawne*, Kraków 2009.

¹⁶ Strategiczna koncepcja bezpieczeństwa i obrony Unii została najpełniej wyrażona w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa przyjętej przez Radę Europejską w grudniu 2003 r. Z kolei koncepcja bezpieczeństwa wewnętrznego została zawarta w Strategii Bezpieczeństwa Wewnętrznego UE przyjętej przez Radę UE w lutym 2010 r.

¹⁷ Szerzej zob. A. Gruszczak, *Zarządzanie bezpieczeństwem wewnętrznym Unii Europejskiej w warunkach późnowestfalskiego ładu międzynarodowego*, w: *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, Lublin 2008, s. 328–330.

¹⁸ H. Borchert, *Homeland Security and Transformation: Why It Is Essential to Bring Together Both Agendas*, w: *Transforming Homeland Security. U.S. and European Approaches*, Waszyngton 2006, s. 4–5.

– **deteritorializacja i ponowoczesne formy współpracy transgranicznej** – przejście od paradygmatu nowoczesności do ponowoczesnej struktury transterytorialnej, w której funkcjonują transgraniczne i wirtualne sieci komunikacji i nadzoru nad swobodnym przepływem osób i dóbr. Przykładem może być pościg i obserwacja transgraniczna (Schengen), transgraniczne interwencje policyjne (układ Beneluksu z 2004 r.), transgraniczne warty powietrzne (układ z Prüm z 2005 r.);

– **sekurytyzacja** – podejście polegające na traktowaniu kwestii politycznych, społecznych, kulturowych, a nawet gospodarczych jako problemów z dziedziny bezpieczeństwa¹⁹. Oznacza to, że głęboka struktura związku między bezpieczeństwem a wolnością uzależnia się od dyskursu politycznego zakładającego ów związek. Taka interpretacja wyłącza analizę bezpieczeństwa i wolności z kontekstu struktury społeczno-ustrojowej, tworzy mapę politycznych dyskursów bezpieczeństwa i pozwala ocenić, czy polityczny akt sekurytyzacji zakończył się powodzeniem;

– **przejście do technicznych do politycznych aspektów zarządzania bezpieczeństwem** – zarządzanie bezpieczeństwem należy rozumieć zarówno w sensie technicznym (*management*), jak i społeczno-politycznym (*governance*). W tym pierwszym ujęciu zarządzanie jest metodą organizowania sfery publicznej w celu zapewnienia przestrzegania przez podmioty indywidualne i zbiorowe ustalonych konsensualnie lub narzucanych reguł gry²⁰. Zarządzanie jako *governance* polega na możliwości utrzymania przez władze państwowe stabilnych warunków funkcjonowania sfery publicznej²¹;

– **strukturalne powiązania bezpieczeństwa inkluzywnego i ekskluzywnego** – bezpieczeństwo inkluzywne (integracja cudzoziemców, specjalne partnerstwo z krajami pochodzenia lub tranzytu zagrożeń) i ekskluzywne (wzmocnienie granic zewnętrznych, instrumenty wczesnego ostrzegania i wykrywania zagrożeń, globalne programy i strategie bezpieczeństwa) to dwa wymiary bezpieczeństwa wewnętrznego, które wchodzi w coraz silniejsze związki funkcjonalne. Wiele decyzji podejmowanych przez władze państwowe służy nie tylko zwalczaniu zagrożeń (przestępczość zorganizowana, terroryzm, nielegalna imigracja, rasizm i ksenofobia), ale także włączaniu grup narażonych na oddziaływanie środowisk i idei zagrażających łaadowi i bezpieczeństwu publicznemu w lokalne struktury i instytucje o charakterze demokratycznym i liberalnym;

– **prywatyzacja bezpieczeństwa** – instytucje państwa coraz częściej cedują uprawnienia w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa (tak w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym/globalnym) na podmioty prywatne (agencje ochrony, agencje detektywistyczne, przedsiębiorstwa telekomunikacyjne, prywatne firmy wojskowe). Sfera bezpieczeństwa staje się jednym z sektorów rynku usług obejmujących zarówno obserwację i nadzór, jak też wdrażanie norm, a nawet stosowanie przymusu. Prywatyzacja bezpieczeństwa nakłada także obowiązki na inne podmioty gospodarcze (np. firmy przewozu osób, zwłaszcza linie lotnicze), a także pracodawców związane z koniecznością wczesnego wykrywania i zapobiegania zagrożeniom bezpieczeństwa²².

Zadaniem unijnego modelu zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym jest konieczność powiązania państwowocentrycznego modelu bezpieczeństwa, obejmującego szeroki katalog działań zapobiegających i zwalczających tradycyjne zagrożenia ładu pu-

¹⁹ J. Huysmans, *A Foucaultian view on spill-over: freedom and security in the EU*, „Journal of International Relations and Development” 2004, nr 7 (2), s. 295 (przekład na j. polski – z niewielkimi skrótami – zob. „Nowa Europa” 2006, nr 2, s. 27–60). Por. M. McDonald, *Securitization and the Construction of Security*, *European Journal of International Relations* 2008, nr 4, s. 564–565; H. Stritzel, *Towards a Theory of Securitization: Copenhagen and Beyond*, „European Journal of International Relations” 2007, nr 3, s. 360–362.

²⁰ Por. uwagi Petera F. Druckera (*Zarządzanie w XXI wieku*, Warszawa 2000, s. 5).

²¹ Por. A. Giddens, *The Nation-State and Violence*, Berkeley–Los Angeles 1987, s. 322.

²² Zob. A. P. Morriss, *The Public-Private Security Partnership: Counterterrorism Considerations for Employers in a Post-9/11 World*, Working Paper 05-27, Case Research Paper Series in Legal Studies, Bozerman (MA) 2005, s. 6–10; E. E. Joh, *The Paradox of Private Policing*, „The Journal Of Criminal Law & Criminology” 2005, nr 1.

blicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego, z ponowoczesnymi formami, metodami i instrumentami sekurytyzacji, m.in.:

- instrumenty elektronicznego nadzoru i kontroli;
- zarządzanie tożsamością obywateli UE oraz cudzoziemców poprzez powszechną identyfikację i rejestrację przy wykorzystaniu biometrii;
- usieciowienie struktur społecznych, umożliwiające obrót informacjami istotnymi dla zapobiegania i przeciwdziałania zagrożeniom bezpieczeństwa wewnętrznego, w szczególności tzw. informacji wrażliwych, często niejawnych, uzyskiwanych przez służby policyjne o charakterze wywiadowczym (*intelligence-led policing*);
- dyskursywne legitymizowanie polityki bezpieczeństwa.

Metody i instrumenty przeciwdziałania zagrożeniom ładu demokratycznego w Unii Europejskiej

Przedstawiony model zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym UE implikuje środki przeciwdziałania zagrożeniom ładu demokratycznego.

Normatywne. Unia Europejska dysponuje licznymi środkami prawa pochodnego, które wiążą się z zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego²³. Do najważniejszych należą:

- wspólne stanowiska 2001/930/WPZiB i 2001/931/WPZiB oraz rozporządzenie Rady (WE) 2580/2001 z 27 grudnia 2001 roku w sprawie stosowania odpowiednich środków skierowanych przeciwko określonym osobom fizycznym i prawnym w celu zwalczania terroryzmu, na których mocy wprowadzono zakaz finansowania i wspierania terroryzmu przez osoby fizyczne i prawne, obowiązek zamrożenia przez rządy Unii funduszy wspierających terroryzm, nakaz wczesnego ostrzegania o zagrożeniach terrorystycznych, zapobiegania przedostawaniu się terrorystów na terytorium Unii;
- rozporządzenie Rady (WE) 881/2002 z 27 maja 2002 roku w sprawie nałożenia restrykcji na osoby fizyczne i prawne powiązane z al-Kaidą, Osamą bin Ladenem oraz Talibami;
- decyzja ramowa Rady 2002/475/WSiSW z 13 czerwca 2002 roku w sprawie zwalczania terroryzmu, zawierająca definicję terroryzmu oraz wspólne podstawy w zakresie kryminalizacji czynów terrorystycznych, a także sankcji karnych nałożonych na osoby fizyczne i prawne;
- decyzja ramowa Rady 2002/584/WSiSW z 13 czerwca 2002 roku w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedury wydania, zastępująca międzyrządowe umowy ekstradycyjne, w której wyniku zatrzymanie i przekazanie osoby poszukiwanej za określone groźne przestępstwa popełnione na terytorium Unii odbywa się bezpośrednio na podstawie wniosku sądowego;
- decyzja ramowa Rady 2002/996/WSiSW z 28 listopada 2002 r. w sprawie utworzenia mechanizmu oceny systemów prawnych i ich wdrażania na poziomie krajowym w zakresie walki z terroryzmem;
- dyrektywa Rady 2004/82/WE z 29 kwietnia 2004 roku o obowiązku przekazywania przez przewoźników danych dotyczących pasażerów;
- decyzja Rady nr 2008/615/WSiSW z 23 czerwca 2008 roku w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej;
- decyzja Rady nr 2008/617/WSiSW z 23 czerwca 2008 roku w sprawie usprawnienia współpracy pomiędzy specjalnymi jednostkami interwencyjnymi państw członkowskich Unii Europejskiej w sytuacjach kryzysowych;

²³ Szczegółowy wykaz zob. *JAI Acquis. Update October 2009*, http://ec.europa.eu/justice_home/doc_centre/intro/docs/jha_acquis_1009_en.pdf.

- decyzja ramowa Rady nr 2008/841/WSiSW z 24 października 2008 roku w sprawie walki z przestępczością zorganizowaną.

Wymienione wybrane instrumenty prawne dają podstawę do skoordynowanych działań państw członkowskich w wielu obszarach przeciwdziałania i zwalczania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego. Osobną kwestią jest to, w jakim zakresie i przy zastosowaniu jakich metod i instrumentów państwa członkowskie angażują się we współpracę na poziomie Unii Europejskiej. Dotychczasowe doświadczenia i rezultaty wskazują na stosunkowo niski poziom tej współpracy w ujęciu funkcjonalnym, aczkolwiek nie można pominąć stymulowanych częściowo przez Komisję Europejską działań na poziomie podstawowej koordynacji polityk krajowych odnoszących się do składowych elementów struktury bezpieczeństwa wewnętrznego państw oraz Unii jako obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Polityczne. Państwa członkowskie wielokrotnie podkreślały jak duże znaczenie przywiązują do sprawy zapewnienia swym obywatelom bezpieczeństwa oraz przeciwdziałania zagrożeniom. Pierwszym całościowym dokumentem strategicznym Unii Europejskiej odnoszącym się do bezpieczeństwa państw członkowskich oraz współpracy w tej dziedzinie była Europejska Strategia Bezpieczeństwa. W przyjętym na szczycie w Brukseli 12 grudnia 2003 roku dokumencie „Bezpieczna Europa w lepszym świecie” podkreślono, że rozprzestrzenianie się nowych zagrożeń zwiększa ryzyko związane ze skutkami potencjalnych ataków i powoduje konieczność przeciwdziałania zagrożeniom nowego typu (m.in. międzynarodowy terroryzm, zorganizowana przestępczość międzynarodowa, nielegalne migracje, cyberprzestępczość), również poza terytorium Unii Europejskiej. Podkreślono, że źródła terroryzmu – wyzwania modernizacji, kryzysy polityczne, społeczne i kulturowe, nędza, alienacja młodzieży – znajdują się nie tylko poza Unią Europejską, ale także trzeba ich szukać wewnątrz społeczeństw zamieszkujących Unię. Europa jest zarówno celem, jak i bazą dla terrorystów. W związku z tym skoordynowana akcja na poziomie europejskim jest niezbędna.

Po zamachu terrorystycznym w Madrycie 11 marca 2004 roku Rada Europejska przyjęła 25 marca 2004 roku deklarację o zwalczaniu terroryzmu, zawierającą propozycje działań w odpowiedzi na ataki terrorystyczne. Podkreślono w niej, że należy przede wszystkim jak najszybciej wdrożyć przyjęte środki prawne i realizować określone w nich cele. Komisja zaproponowała stworzenie nowego mechanizmu koordynowania wymiany informacji, również wywiadowczej, oraz integrowanie i interoperacyjność funkcjonujących i projektowanych systemów informatycznych takich, jak: System Informatyczny Schengen (SIS), System Informacji Wizowej (VIS) oraz EURODAC (Zautomatyzowany System Identyfikacji Daktyloskopijnej). Powołano funkcjonariusza Unii odpowiedzialnego za koordynowanie strategii antyterrorystycznej²⁴.

Strategia antyterrorystyczna przyjęta przez Radę UE 30 listopada 2005 roku ujmuje walkę z globalnym terroryzmem jako misję służącą bezpieczeństwu Europy i zapewnieniu możliwości korzystania przez obywateli UE z wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Powinna ona opierać się na czterech typach działań: zapobieganiu, ochronie, ściganiu i reagowaniu. Metody stosowane do realizacji celów tej strategii, to wzmacnianie zdolności działania w obrębie państw członkowskich, usprawnienie współpracy europejskiej, rozwijanie zdolności do wspólnych działań, popieranie współpracy z partnerami spoza UE.

²⁴ Zob.: O. Bures, *EU Counterterrorism Policy: A Paper Tiger?*, „Terrorism and Political Violence” 2006, nr 1, s. 57–78; G. Della Cananea, *Return to the Due Process of Law: The European Union and the Fight Against Terrorism*, „European Law Review” 2007, nr 6, s. 896–907; M. O'Neill, *A Critical Analysis of the EU Legal Provisions on Terrorism*, „Terrorism and Political Violence” 2008, nr 1, s. 26–48; C. Beyer, *The European Union as a Security Policy Actor: The Case of Counterterrorism*, „European Foreign Affairs Review” 2008, nr 3, s. 293–315.

Strategię antyterrorystyczną dopełnia Strategia Zwalczania Radykalizacji Postaw i Rekrutacji do Ugrupowań Terrorystycznych z 16 grudnia 2005 roku, która koncentruje się na źródłach terroryzmu. Zakłada przerwanie aktywności jednostek i organizacji przyciągających osoby do działalności terrorystycznej, promowanie umiarkowanych nurtów religijnych i ideologicznych, eliminowanie strukturalnych przyczyn radykalizacji społecznych postaw.

„Program Sztokholmski – otwarta i bezpieczna Europa dla dobra i ochrony obywateli”, przyjęty na szczycie w Brukseli 10–11 grudnia 2009 roku, zawiera przekonanie, że skuteczne zapobieganie i zwalczanie zagrożeń bezpieczeństwa, w szczególności terroryzmu, przy jednoczesnym pełnym przestrzeganiu praw podstawowych, wymaga, by państwa członkowskie nie tylko skupiły swoje działania na utrzymaniu własnego bezpieczeństwa, lecz również skoncentrowały się na bezpieczeństwie Unii jako całości. W tym celu państwa powinny wykorzystywać możliwości swoich służb wywiadowczych i bezpieczeństwa, przekazywać nawzajem wszelkie informacje dotyczące zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego, wspierać unijne organy, m.in.: Europol, Eurojust i SitCen (Europejskie Centrum Sytuacyjne), oraz Europejskiego Koordynatora ds. Antyterrorystyki w działaniach służących wykrywaniu, identyfikowaniu, przeciwdziałaniu i zwalczaniu najpoważniejszych zagrożeń²⁵.

W najnowszym dokumencie strategicznym (Strategii Bezpieczeństwa Wewnętrznego Unii Europejskiej) „Dążąc do europejskiego modelu bezpieczeństwa”, przyjętym przez Radę UE w lutym 2010 roku i zatwierdzonym przez Radę Europejską na posiedzeniu 25–26 marca 2010 roku²⁶ podkreślono, że źródłem dobrobytu obywateli Unii jest wzrost gospodarczy w połączeniu z możliwościami, które oferuje wolne demokratyczne społeczeństwo oparte na praworządności. Aby ład demokratyczny mógł owocować wzrostem i dobrobytem społeczeństwa, niezbędne jest przeciwdziałanie i zwalczanie zagrożeń tego ładu, przede wszystkim ze strony terroryzmu i przestępczości, wykorzystujących wolności polityczne oraz swobodę przemieszczania się po Unii Europejskiej do wrogich celów. Zadaniem instytucji i organów UE, a także państw członkowskich jest „stworzenie niezbędnych mechanizmów pozwalających utrzymać wysoki poziom bezpieczeństwa nie tylko w obrębie UE, ale także w miarę możliwości w państwach trzecich, do których podróżują Europejczycy, i w środowisku wirtualnym, takim jak Internet”²⁷. W takim ujęciu bezpieczeństwo wewnętrzne UE oznacza ochronę osób, obywateli UE i cudzoziemców legalnie przebywających na terenie Unii oraz wolności i demokracji jako wartości realizowanych w codziennym życiu publicznym i prywatnym. W tekście strategii podkreślono, że wyraża ona również „wspólną europejską wizję dzisiejszych wyzwań” oraz determinację, by wspólnym wysiłkiem i poprzez skoordynowane działania odierać zagrożenia i czynniki destabilizujące demokratyczny ład w Unii Europejskiej.

Dyplomatyczne. Współpraca z podmiotami spoza Unii Europejskiej, państwami, organizacjami międzynarodowymi oraz organizacjami pozarządowymi jest istotnym elementem ochrony ładu demokratycznego oraz wzmocnienia mechanizmów bezpieczeństwa wewnętrznego Unii. Ta współpraca jest nie tylko efektem międzynarodowej podmiotowości Wspólnoty Europejskiej i aktywności w tym zakresie, lecz – w odniesieniu do bezpieczeństwa wewnętrznego – w znacznie większym stopniu wynikiem funkcjonowania II i III filaru Unii, a więc polityk i form współpracy w celu zapewnienia bezpieczeństwa i obrony Unii w wymiarze zewnętrznym, a także zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym państw członkowskich Wspólnoty. Z tego względu Unia Europejska była reprezentowana na forum międzynarodowym przez różne kategorie podmiotów. Z ramienia Komisji Europejskiej działa dwóch komisarzy: do spraw wewnętrznych (obec-

²⁵ *Program Sztokholmski – otwarta i bezpieczna Europa dla dobra i ochrony obywateli*, Dz.U. UE 2010, C 115.

²⁶ Dokument Rady UE nr 7120/10, Bruksela, 8 III 2010 r.

²⁷ *Ibidem*.

nie Cecilia Malmström) oraz do wymiaru sprawiedliwości, ochrony praw podstawowych oraz obywatelstwa UE (obecnie Viviane Reding). Radę UE oprócz jej przewodniczącego (minister spraw zagranicznych państwa sprawującego prezydencję w UE) reprezentuje wysoki przedstawiciel do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa (Catherine Ashton), a także koordynator UE ds. walki z terroryzmem (obecnie Gilles de Kerchove). Aktywność międzynarodową przejawiają również szefowie organów i agencji powołanych na gruncie postanowień traktatowych, a więc Europolu, Eurojustu, Cepolu, Frontexu oraz Agencji Praw Podstawowych.²⁸

Podstawowym wyznacznikiem aktywności podmiotów unijnej dyplomacji jest jak nakorzystniejsze ukształtowanie relacji zewnętrznych w kontekście struktur bezpieczeństwa regionalnego i globalnego, a przede wszystkim ochrony UE przed wpływem transnarodowych zagrożeń oraz przenikania zewnętrznych struktur przestępczych do państw członkowskich. Eksternalizacja współpracy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oznaczała rozciągnięcie wzorców i mechanizmów współdziałania na państwa i organizacje państw ościennych lub położonych blisko obszaru Unii Europejskiej, pogłębienie współpracy i partnerstwa z krajami trzecimi, a także udział w umacnianiu bezpieczeństwa globalnego. Na płaszczyźnie stosunków z krajami ościennymi najważniejsze było włączenie do polityki sąsiedztwa i umów z krajami w niej uczestniczącymi (Rosja, Ukraina, kraje bałkańskie, bliskowschodnie i śródziemnomorskie) postanowień dotyczących umacniania bezpieczeństwa europejskiego oraz przeciwdziałania i zwalczania zagrożeń nielegalną imigracją, terroryzmem, przestępczością zorganizowaną, w tym narkotykową. W stosunkach z państwami stowarzyszonymi wymogi współpracy są podwyższone, natomiast kraje należące do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, a także strefy Schengen (Islandia, Norwegia, Szwajcaria²⁹) stosują, z nielicznymi wyjątkami, standardy polityki bezpieczeństwa wewnętrznego wspólne dla pozostałych państw członkowskich.

Osobny wymiar eksternalizacji stanowi współpraca transatlantycka. Zadania walki z terroryzmem, przestępczością zorganizowaną i przemytem narkotyków pojawiły się w deklaracji „Wzywania transatlantyckie” już w 1990 roku, a pięć lat później w „Nowej Agendzie Transatlantyckiej” przyjętej na szczycie Stany Zjednoczone–Unia Europejska w Madrycie zostały rozszerzone o zagadnienia imigracji i azylu oraz współpracy sądowej. Po atakach terrorystycznych 11 września 2001 roku współpraca ta uległa intensyfikacji i zdecydowanemu rozszerzeniu tematycznemu, niewątpliwie pod wyraźną presją administracji George’a W. Busha. Zawarto kilka istotnych porozumień, przede wszystkim umowę o ekstradycji, współpracy sądowej w sprawach karnych, wymianie danych osobowych pasażerów w transatlantyckiej komunikacji lotniczej (PNR). W grudniu 2001 roku Europol zawarł porozumienie o współpracy z FBI w zakresie wymiany informacji policyjnych. Stany Zjednoczone i państwa Unii Europejskiej aktywnie współpracują w przeciwdziałaniu i zwalczaniu zagrożeń rozprzestrzenienia broni masowego rażenia, przemytu niebezpiecznych substancji i przedmiotów (Inicjatywa Kontenerowa – CSI), prania pieniędzy (Grupa Zadaniowa ds. Działań Finansowych – FATF), terroryzmu (tajne grupy robocze), przemytu osób i dóbr (Wspólny Komitet Współpracy Celnej – JCCC)³⁰.

²⁸ Zob. A. Grzelak, T. Ostropolski, *Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej. Współpraca policyjna i sądowa w sprawach karnych*, Warszawa 2009; S. Gless, *Police and Judicial Cooperation between the European Union Member States. Results and Prospects*, w: C. Fijnaut, J. Ouwerkerk, *The Future of Police and Judicial Cooperation in the European Union*, Leiden–Boston 2010, s. 25–44.

²⁹ Szwajcaria w 2005 roku przyjęła dorobek prawny Schengen, ale ze względu na problemy techniczne dotyczące Systemu Informacyjnego Schengen (SIS) oraz przeciągający się proces ratyfikacji porozumienia stowarzyszeniowego nie została jeszcze włączona do strefy swobodnego podróżowania Schengen.

³⁰ Zob.: W. Rees, *Securing the Homelands: Transatlantic Co-operation after Bush*, „The British Journal of Politics and International Relations” 2009, nr 1, s. 109–119; J. Shapiro, D. Byman, *Bridging the transatlantic counterterrorism gap*, „The Washington Quarterly” 2006, nr 4, s. 33–50; W. Rees, R. Aldrich, *Contending cultures of counterterrorism: Transatlantic divergence or convergence?*, „International Affairs” 2005, nr 5, s. 905–923.

Technologiczne. Technologie gromadzenia i przetwarzania informacji mają coraz większe znaczenie dla unijnej polityki bezpieczeństwa wewnętrznego. Są nieocenionym narzędziem nadzoru elektronicznego oraz zarządzania tożsamością obywateli UE. Nadzór elektroniczny jest jedną z kluczowych – oprócz obserwacji i wywiadu – metod monitorowania przestrzeni publicznej w celu wykrywania zagrożeń, a następnie uruchamiania procedur reagowania na ich dynamikę oraz podejmowania działań w celu ich neutralizacji lub zwalczania.

Gromadzenie, przekazywanie i przetwarzanie informacji istotnych dla funkcjonowania Unii jako obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości jest zadaniem organów unijnych takich, jak: Europejski Urząd Policji (Europol), Europejski Zespół Współpracy Sądowej (Eurojust), Europejska Agencja Zarządzania Współpracą Operacyjną na Granicach Zewnętrznych Państw Członkowskich Unii Europejskiej (Frontex), Agencja Praw Podstawowych (dawniej Europejskie Obserwatorium Rasizmu i Ksenofobii), Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii. Europol, Eurojust i Frontex, to organy odpowiedzialne za zbieranie od państw członkowskich i przekazywanie innym państwom istotnych informacji, ale także zajmujące się analizą i przetwarzaniem odstępnich informacji, wykorzystywanych następnie w działaniach operacyjnych służb policyjnych (Europol), granicznych (Frontex) i współpracy organów sądowych w sprawach karnych (Eurojust).

Zarządzanie i obrót informacjami istotnymi nie tylko dla przeciwdziałania i zwalczania zagrożeń bezpieczeństwa, ale także zagwarantowania swobodnego przepływu osób na obszarze Unii Europejskiej (a dokładnie w strefie Schengen) jest możliwe dzięki funkcjonowaniu sieci informatycznych takich, jak System Informatyczny Schengen (SIS), System Komputerowy Europolu (TECS), Europejska Sieć Sądowa (EJN) w sprawach cywilnych oraz karnych, Eurodac (zautomatyzowany system identyfikacji odcisków palców). Trwają przygotowania do uruchomienia Systemu Informatycznego Schengen nowej generacji (SISII) oraz Wizowego Systemu Informatycznego (VIS).

Funkcjonowanie tych sieci informatycznych, w zamierzeniach coraz bardziej zintegrowanych oraz interoperacyjnych dzięki wspólnej platformie informatycznej, ma wspomagać lepsze i skuteczniejsze zarządzanie tożsamością zarówno obywateli Unii Europejskiej, jak też cudzoziemców przebywających na terytorium Unii lub starających się o wjazd do któregoś z państw członkowskich Unii. Podstawowym celem zarządzania tożsamością jest identyfikacja osoby w kontekście przysługujących jej praw i obowiązków. Czynność ta, w dużym stopniu zautomatyzowana i zestandaryzowana, służy definiowaniu roli jednostki w sferze publicznej. Zarządzanie tożsamością obejmuje:

- indywidualną rejestrację w centralnych (państwowych) rejestrach lub prywatnych bazach danych (pracodawców, instytucji finansowych, usługodawców);
- identyfikację poprzez kod nadany urzędowo (np. numer PESEL lub NIP) albo dobrowolnie (hasła dostępu do sieci informatycznych);
- identyfikację przy wykorzystaniu cech biometrycznych.

Dzięki tanim i w miarę pewnym technologiom informatycznym personalizacja danych i ich identyfikacja stały się zjawiskiem powszechnym, prowadzącym do „ometkowania” mieszkańców „globalnej wioski”³¹. Zarówno państwa członkowskie, jak też instytucje współpracy unijnej podjęły wiele działań służących wprowadzeniu nowoczesnych systemów i instrumentów zarządzania tożsamością bądź usprawnieniu już istniejących. Najważniejsze decyzje dotyczą:

- wprowadzenia nowego formatu dokumentu tożsamości przystosowanego do automatycznego odczytu bądź też wyposażonego w mikroprocesor, na którym zapisywane są dane osobowe lub rejestrowane identyfikatory biometryczne;

³¹ Sarkastyczną analizę tego zjawiska zob. N. Klein, *No logo*, Izabelin 2004.

- wprowadzenia identyfikatorów biometrycznych w dokumentach podróży obywateli UE (paszportów) oraz cudzoziemców spoza Unii (wiz);
- rozwoju badań finansowanych z budżetu Wspólnoty dotyczących technologii i metod bezpieczeństwa informatycznego, nadzoru elektronicznego, kryptografii, nanotechnologii z zastosowaniem w dziedzinie bezpieczeństwa, biometrii.

Oprócz decyzji podjętych na poziomie Unii Europejskiej państwa członkowskie – często koordynując projekty i działania – wprowadziły lub zaprojektowały nowe rozwiązania o wysokim stopniu zaawansowania technologicznego do narodowej polityki bezpieczeństwa. Dotyczą one w pierwszym rzędzie rozszerzenia metod biometrycznych w zarządzaniu tożsamością o rejestrowanie i wymianę danych genetycznych (profilu DNA), upowszechnienia „metody Wielkiego Brata”, a więc nieprzerwanego monitoringu telewizyjnego przestrzeni publicznej przy zastosowaniu telewizji przemysłowej (CCTV), szerszego wykorzystywania informacji uzyskiwanych dzięki nadzorowi elektronicznemu.

Psychospołeczne. Wskutek rewolucji informatycznej, globalizacji ekonomicznej oraz upowszechnienia zachodnich wzorców modernizacji sieć stała się podstawową jednostką organizacji sfery publicznej w ujęciu zarówno lokalnym, jak i międzynarodowym, globalnym³². Ulrich Beck pisał: „Wraz jednak z globalizacją powstaje nowa przestrzeń działania i nowe ich ramy: polityka odrywa się **od granic i od państw** (podkr. w oryg. – A.G.), w efekcie czego pojawiają się dodatkowi gracze, nowe role, nowe zasoby, nieznane reguły, nowe sprzeczności i konflikty”³³. W obrębie struktur sieciowych następuje przepływ i rozprzestrzenianie dóbr materialnych i niematerialnych, natomiast podstawą obrotu sieciowego jest informacja, która jest nie tylko nośnikiem danych, ale także wartości, ideologii i wzorów kulturowych. Dzięki globalnej sieci informatycznej działalność instytucji społeczeństw i państw uległa głębokiej przebudowie. Dostęp do sieci otworzył nowe możliwości organizowania jednostek do realizacji wspólnych celów w sensie zarówno pozytywnym (wzmacnianie bezpieczeństwa poprzez wykorzystywanie transnarodowych sieci informatycznych i komunikacyjnych), jak i negatywnym (rozprzestrzenianie zagrożeń)³⁴.

Spektakularne akty terroru, które miały miejsce na początku tego tysiąclecia (Nowy Jork i Waszyngton 2001, Madryt 2004, Londyn 2005), pozbawiły mieszkańców Zachodu złudzenia bezpiecznego i dostatniego życia w nowym wspaniałym świecie globalnej komunikacji, obiecujących technologii i powiększającego się dobrobytu. Mechanizmy kruchości bezpieczeństwa świata pozimnowojennego zostały zastąpione przez logikę nowej globalnej wojny – wojny z terrorem³⁵. Lęk przed zamachami terrorystycznymi zaraził cywilizację Zachodu syndromem obłożonej twierdzy i dał powszechne przyzwolenie na budowę szczelnych granic zewnętrznych oraz ścisłą kontrolę wnętrza obszaru transatlantyckiego. Polityka niepewności oraz wynikające z niej metody zarządzania bezpieczeństwem i techniki rządzenia oparte na zaawansowanych technologiach nadzoru i kontroli stała się czynnikiem organizującym sferę publiczną w imię racjonalizacji bezpieczeństwa obywateli i sekurytyzacji (zabezpieczenia) instytucji publicznych³⁶.

Elementem nowej legitymizacji ładu demokratycznego w warunkach globalnej niepewności i silnych tendencji do sekurytyzacji sfery publicznej była także dyskursywna polityka bezpieczeństwa. Polegała ona na nakłonieniu odbiorców oficjalnego dyskursu,

³² Zob. klasyczne monografie na ten temat: M. Castells, *The Information Age*, (trylogia), t. 1–3, Oxford 1996–1998; *idem*, *Galaktyka Internetu*, Poznań 2003; A.-L. Barabasi, *Linked: the New Science of Networks*, Cambridge 2002; A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja*, Warszawa 2006. Por.: J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Warszawa 2003; E. Bendyk, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Warszawa 2004.

³³ U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Warszawa 2005, s. 23.

³⁴ Zob. F. Khosrokhavar, *Terrorism in Europe*, w: *Terrorism and International Relations*, Waszyngton 2006, s. 30.

³⁵ A. Glucksmann, *Dostojewski na Manhattanie*, Warszawa 2003.

³⁶ Zob. J. Huysmans, *The Politics of Insecurity. Fear, migration and asylum in the EU*, Londyn–Nowy Jork 2006, roz. 1, 9.

wykorzystując kluczowe elementy kontekstu, do powierzenia instytucjom państwa mandatu do działania w celu zlikwidowania lub zmniejszenia określonego zagrożenia³⁷. Dane zagadnienie staje się kwestią bezpieczeństwa, gdy zostanie określone jako istniejące w rzeczywistości i w związku z tym zostaną podjęte nadzwyczajne środki do jego ochrony³⁸. Akt polityki, akt terroru stawał się w kontekście oficjalnego dyskursu aktem mowy narzucającym odbiorcy publicznemu określoną konstrukcję bezpieczeństwa³⁹. Zarządzanie bezpieczeństwem oznaczało sterowanie strumieniem treści werbalnych i wizualnych służących wzmocnieniu tożsamości wewnątrzgrupowej⁴⁰. Bauman, nawiązując do Foucaulta, krytykując płynnonowoczesne państwo reagujące na zagrożenia XXI wieku, używa – wobec polityki Stanów Zjednoczonych po 11 września 2001 roku – terminu „strach urzędowy”⁴¹, który tworzą władze wśród swoich obywateli do uprawomocnienia swego istnienia i zasadności prowadzonych działań politycznych.

Trudności występujące w procesie integracji politycznej w ramach Unii Europejskiej nie ułatwiają funkcjonowania modelu bezpieczeństwa wewnętrznego, ale zarazem dają impuls do poszukiwania nowych form i metod podnoszenia poziomu bezpieczeństwa oraz obniżenia poziomu zagrożeń odczuwanych przez obywateli Unii Europejskiej. Bubandt, Huysmans i Bigo twierdzą, że główną sprzecznością w dyskusji na temat bezpieczeństwa jest to, że upolitycznienie bezpieczeństwa powoduje wytwarzanie rosnącej niepewności⁴². W dyskursie pojawiają się specyficzne formy subtelnych działań politycznych, a jednocześnie wprowadza się stałą niepewność w możliwość zapewnienia bezpieczeństwa w sferze publicznej. To tylko krok do delegitymacji modelu zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym UE.

Konsekwencje dla europejskiego bezpieczeństwa wewnętrznego

Zmieniający się wraz z globalizacją i ekspansją technologii informacyjnych i komunikacyjnych model zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym Unii Europejskiej wyznacza swoiste korytarze ewolucyjne, w których można oczekiwać wystąpienia takich procesów i zjawisk, jak:

- umocnienie transnarodowych mechanizmów nadzoru i kontroli;
- nacisk na eksternalizację polityki bezpieczeństwa wewnętrznego UE;
- ponowoczesne podejście do zasady terytorialności;
- funkcjonalne różnicowanie;
- stosowanie klauzul rozstania zarówno w wariantcie pasywnym („maruderzy”), jak i aktywnym („awangarda”);
- fragmentacja europejskiej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego.

Powyższe tendencje nakreślają niejasny obraz unijnej polityki bezpieczeństwa, wynikający nie tylko z niedookreślenia kompetencji instytucji i organów UE oraz narodowych służb bezpieczeństwa w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, ale

³⁷ T. Balzacq, *The Three Faces of Securitization: Political Agency, Audience and Context*, „European Journal of International Relations” 2005, nr 2, s. 172.

³⁸ Zob. D. Bigo, *Sécurité, immigration et contrôle social. L’archipel des polices*, <http://libertaire.free.fr/Bigo01.html> (14 II 2006).

³⁹ To klasyczna interpretacja konstruktywistyczna, sięgająca do O. Wæver, *Identity, integration and security...*, s. 389–431.

⁴⁰ J. Mitzen, *Ontological Security in World Politics: State Identity and the Security Dilemma*, „European Journal of International Relations” 2006, nr 3, s. 344–346. Por. eadem, *Anchoring Europe’s civilizing identity: habits, capabilities and ontological security*, „Journal of European Public Policy” 2006, nr 2, s. 270–285.

⁴¹ Zob. Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Kraków 2004, s. 80–86.

⁴² Zob.: N. Bubandt, *Vernacular Security: The Politics of Feeling Safe in Global, National and Local Worlds*, „Security Dialogue” 2005, nr 3, s. 275–96; J. Huysmans, *Minding Exceptions: the Politics of Insecurity and Liberal Democracy*, „Contemporary Political Theory” 2004, nr 3, s. 321–341; D. Bigo, *Frontier Controls in the European Union: Who Is in Control?*, w: *Controlling Frontiers: Free Movement into and within Europe*, Aldershot 2005, s. 49–99.

także wątpliwości dotyczących relacji między bezpieczeństwem publicznym a prawami jednostki⁴³. W szczególności odpowiedzi wymagają następujące pytania:

- w jakim stopniu metody i instrumenty przeciwdziałania zagrożeniom demokracji same stają się zagrożeniami demokracji?;
- w jakim zakresie społeczeństwo obywatelskie za pośrednictwem instytucji demokratycznej partycypacji powinno kształtować politykę państwa w zakresie bezpieczeństwa publicznego?;
- jak nadzorować funkcjonowanie instytucji państwowych oraz stosowanych przez nie instrumentów i metod bezpieczeństwa?;
- czy obywatele mogą lub powinni zgodzić się na ograniczenie swych praw w imię interesu bezpieczeństwa?;

jak uniknąć konfliktu między wolnością i bezpieczeństwem?

Ustosunkowanie się do tych dylematów to zadanie na odrębną analizę. W końcowej refleksji należy zauważyć, iż bezpieczeństwo nie jest już domeną państwa, polityka bezpieczeństwa nie jest państwowocentryczna, równie ważne jest bezpieczeństwo wytwarzane na poziomie społeczeństwa. Instytucjonalizacja procesów sekurytyzacji (zapewniania bezpieczeństwa), niezbędna do pogodzenia zadań spoczywających na państwie z odpowiedzialnością obywateli za ład publiczny, radykalnie zmienia perspektywę postrzegania zagadnienia reprodukcji bezpieczeństwa w obliczu nowych zagrożeń. Po pierwsze, legitymizowanie ładu publicznego jest w równym stopniu prawem obywateli, jak i przywilejem instytucji państwowych.

Po drugie, pole bezpieczeństwa jest w sporym zakresie wyłączane ze sfery polityki publicznej w kontekście epistemologicznym, a zadaniem instytucji państwa jest gromadzenie i wykorzystywanie w prawno-ustrojowych ramach ładu demokratycznego informacji i wiedzy niedostępnej ogółowi. Powierzona instytucjom państwowym kontrola nad zarządzaniem informacjami „wrażliwymi” wylącza je spod bieżącej oceny społeczeństwa. Niewiedza obywateli w odniesieniu do zastrzeżonego dla instytucji państwowych zakresu polityki bezpieczeństwa skutkuje albo bierną legitymizacją działań państwa, albo kontestacją rozwiązań ustrojowych i oskarżeniami wobec państwa o nadużywanie prawa, zwłaszcza w sprawie ochrony danych osobowych. Może to wpływać na indywidualne i zbiorowe poczucie bezpieczeństwa, a także zachowania na arenie publicznej.

Po trzecie, wytwarzanie instytucji bezpieczeństwa ze struktur społeczeństwa obywatelskiego nie jest pożądane, ponieważ mogłoby zdeorganizować działalność państwowych instytucji bezpieczeństwa publicznego poprzez brak koordynacji między działaniami państwa a inicjatywami społecznymi, ograniczenia w skutecznym stosowaniu metod i środków zapewniania bezpieczeństwa, a nawet możliwe naruszenia swobód obywatelskich⁴⁴.

Po czwarte, nawet sprawne i skuteczne inicjatywy społeczne nie zastąpią państwa w wykonywaniu specjalistycznych, zaawansowanych organizacyjnie i technologicznie, skomplikowanych operacyjnie zadań zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i ładu

⁴³. Szerzej zob.: A. Forster, *Security and governance in an uncertain world*, „Conflict, Security & Development” 2005, nr 2, s.137–140; E. Krahnmann, *Security Governance and Networks: New Theoretical Perspectives in Transatlantic Security*, „Cambridge Review of International Affairs” 2005, nr 1, s. 15–30; J. Wood, *Cultural Change in the Governance of Security*, „Policing & Society” 2004, nr 1, s. 31–48.

⁴⁴ Możemy wyobrazić sobie ogólnospołeczną akcją wzywającą do bojkotowania stron internetowych z zawartością szkodzącą bezpieczeństwu publicznemu (np. strony zawierające instruktaż terrorystyczny albo technologie produkcji materiałów wybuchowych), interesowi ekonomicznemu (np. strony z pirackimi nagraniami muzycznymi, filmami i programami komputerowymi) czy moralności publicznej (strony pornograficzne, pedofilskie itp.). Inicjatywy na pewno zyskałyby poparcie instytucji publicznych. Trudno zaś liczyć na aprobatę propozycji tworzenia obywatelskich grup walki z korupcją poprzez śledzenie, podsłuch i obserwację osób podejrzanych o takie czyny. Pochwała państwa takich działań oznaczałaby albo zgodę na anarchizację sytuacji społecznej (co z punktu widzenia interesu państwowego jest nielogiczne), albo dążenie do totalizacji życia publicznego z naruszeniem fundamentalnych praw jednostki.

publicznego. Współczesne państwo kładzie nacisk na zapobieganie zagrożeniom bezpieczeństwa poprzez stosowanie opisanych wcześniej metod i instrumentów indywidualnego nadzoru, zbiorowej kontroli i sekuryzacji sfery publicznej.

Jennifer Mitzen⁴⁵ zestawia bezpieczeństwo publiczne (państwowe) z poczuciem bezpieczeństwa przez jednostkę (członka społeczeństwa, obywatela państwa), wskazując na dylematy polityki państwa oraz wyborów dokonywanych przez jednostki w ramach zachowań społecznych. Poczucie bezpieczeństwa jednostki w sensie ontologicznym wiąże się z przekonaniem, co do pewności środków i metod kształtujących współzycie społeczne, w którym aktywnie uczestniczy jednostka jako podmiot działający. Tożsamość jednostki oraz tożsamość grupowa polegają na rutynizacji działań związanych z przyporządkowaniem jednostki lub grupy do pełnienia określonych ról społecznych lub wykonywania zadań politycznych.

Reguły partycypacji politycznej społeczeństwa są wypadkową subiektywnych preferencji wynikających z wielkości uruchomionych zasobów kapitału społecznego. Bezpieczeństwo jest tak silnym strumieniem działań politycznych, że wykorzystanie kapitału społecznego następuje po uprzedniej mobilizacji obywateli przez państwo. Kształtując percepcję zagrożeń bezpieczeństwa obywateli, państwo wkracza w sferę autonomii procesów politycznej organizacji społeczeństwa, ponosząc odpowiedzialność za nienaruszalność podstaw ładu demokratycznego. Dylemat ograniczania swobód obywatelskich w imię zwiększenia bezpieczeństwa państwa winien stale towarzyszyć dyskursowi politycznemu zarówno na poziomie państw członkowskich, jak też Unii Europejskiej jako organizacji ponadnarodowej.

ARTUR GRUSZCZAK

Preventing democratic order of the European Union against threats

Summary

This article examines security policy of the European Union in securing democratic order and preventing universal values and individual liberties against major threats, such as terrorism and crime. The analytical concept employed here is governance of internal security of the EU conceived of as a complex set of political activities undertaken by the member states, assisted by EU institutions, bodies and agencies, to secure high level of safety to EU citizens and legal aliens as well as to respect civil liberties and fundamental rights. For the EU's identity as a security community is built on a common perception of threats and risks, EU security governance consists of complex, multitiered, geographically overlapping structures embedded into multilayered security regimes. Security policy is no longer state-centric, no less important is security generated on the societal level. However, the institutionalization of securitization processes, indispensable to accommodate state objectives with civic engagement and responsibility for maintaining democratic order, alters radically the perspective of security making in the face of new threats.

⁴⁵ J. Mitzen, *Ontological Security in World Politics ...*

MARIAN KOPCZEWSKI
Akademia Marynarki Wojennej
Gdynia

Sposoby ograniczające efekt cieplarniany – element systemu bezpieczeństwa narodowego

Bezpieczeństwo narodowe stanowi dla jednostek, społeczności lokalnych oraz państwa naczelną potrzebę i wartość, a zarazem priorytetowy cel działania we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach organizacji państwowej i społecznej. W znaczeniu funkcjonalnym bezpieczeństwo narodowe jest naczelną misją narodową całego społeczeństwa i jego organizacji państwowej. Polega ona na realizacji dwóch funkcji: podstawowej, tj. ochronie i obronie wartości i interesów narodowych przed istniejącymi i potencjalnymi zagrożeniami, zapewniającej warunki do realizacji drugiej – tworzenia wewnętrznych i zewnętrznych warunków do swobodnego rozwoju i sprostania wyzwaniom, jakie niesie narodowi zmienność, nieprzewidywalność i postęp cywilizacyjny, którego efektem jest również efekt cieplarniany. Przed ludzkością staje pilny problem opracowania strategii działań w skali globu, zapobiegających nadmiernemu ogrzewaniu się atmosfery. Niezbędne jest opracowanie właściwego, sprawiedliwego podziału działań międzynarodowych. Zadania muszą być wyspecyfikowane dla poszczególnych krajów i uwzględnić zarówno ich udział w wywołaniu obecnego poziomu efektu cieplarnianego, jak również przyszłość ekonomiczną i demograficzną. Niezbędne jest też udzielanie krajom rozwijającym się pomocy w tych działaniach. Ekonomiści oceniają, że koszty dalszego niedostrzegania problemu będą wyższe, niż koszty przeciwdziałania globalnemu ociepleniu. W dużym stopniu zależą one od zamierzonego poziomu stabilizacji dwutlenku węgla w atmosferze.

Metody ograniczające przyczyny efektu cieplarnianego w ujęciu globalnym

Bardzo potrzebne jest, zatem skoordynowanie i globalne działanie w kierunku powstrzymania i intensyfikacji efektu cieplarnianego spowodowanego wzrostem spalania węgla, ropy i gazu, a także wylesieniem. W szczególności dotyczy to tych sektorów, które są w wysokim stopniu odpowiedzialne za znaczną emisję gazów cieplarnianych, przede wszystkim energetyki, rolnictwa, transportu, osadnictwa, handlu i usług oraz gospodarki odpadami¹.

Potrzebne jest stosowanie takich źródeł energii, które nie będą powodować emisji gazów cieplarnianych. W bilansie energii większy udział stanowić powinny źródła odnawialne (bioenergia, elektrownie wodne, wiatrowe i pompy ciepła). Alternatywne źródła energii, choć nie powodują emisji gazów cieplarnianych, mają jednak ciągle wiele wad. Rozwój energii wodnej, mimo korzyści napotyka jednak bariery. Dotyczy to dużych zapór i zbiorników wodnych. Stanowią one ogromną ingerencję w systemy naturalne (zalanie

¹ Z.W. Kundzewicz, P. Kowalczak, *Zmiany klimatu i ich skutki*, Poznań 2008, s. 145.

ekosystemów lądowych, uniemożliwienie migracji ryb) i ludzkie (konieczność przesiedlenia znacznej liczby ludzi). Metodą walki ze zmianami klimatu jest m.in. używanie biopaliw. Przyszłość mają szczególnie te na bazie drewna. Kolejnym rozwiązaniem są elektrownie wiatrowe czy instalacje baterii słonecznych, ale te metody są bardzo drogie, dlatego nie jest możliwe szybkie przestawienie się na inne źródła energii. Wkład do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych wnoszą także coraz bardziej udoskonalone systemy transportu publicznego. Wykorzystanie drewna zamiast betonu czy stali w budownictwie również oszczędza energię, a tym samym zmniejsza emisję CO₂².

Tabela 1. Podział antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych na sektory

Sektor	Wkład sektora do globalnych antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych do atmosfery (%)
Energetyka	25,9
Przemysł	19,4
Zmiany użytkowania terenu – zwłaszcza wylesienia	17,4
Rolnictwo	13,5
Transport	13,1
Mieszkalnictwo, handel i usługi	7,9
Odpady i ścieki	2,6

Źródło: Z.W. Kundzewicz, P. Kowalczak, op. cit., s. 146.

W celu skutecznego ograniczenia zmian klimatu potrzebne są światowe uzgodnienia ramowe, a następnie działania na poziomie grup krajów i pojedynczych krajów, które pozwolą na realizację ustaleń.

Wdrożenie systemu redukcji emisji gazów cieplarnianych wymaga wprowadzenia zmian w systemie regulacji ogólnoprawnych. Minimum tych zmian, to nowelizacja ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz uchwalenie właściwych aktów wykonawczych niezbędnych do wdrożenia systemu. Konieczne są następujące zmiany lub uzupełnienia w regulacjach ogólnoprawnych:

- wprowadzenie do Konstytucji zapisu o obowiązku ochrony środowiska i klimatu oraz przestrzegania zasad zrównoważonego rozwoju;
- uchwalenie konsultowanego projektu kodeksu karnego, który zawierałby rozdział o przestępstwach przeciwko środowisku; wskazane byłoby wyraźne zaznaczenie, że niepodejmowanie działań na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych jest przestępstwem;
- znowelizowanie kodeksu cywilnego w celu wyraźnego określenia zakresu i sposobu dochodzenia roszczeń z tytułu naruszania środowiska, w tym roszczeń zaniechania działań na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych;
- usprawnienie procedury dochodzenia roszczeń z tytułu naruszania środowiska (zmiany w kodeksach postępowania karnego, cywilnego i administracyjnego)³.

W kierowaniu redukcją emisji gazów cieplarnianych podstawowe znaczenie mają opłaty za emisję zanieczyszczeń oraz opłaty produktowi. W ograniczaniu emisji pewną rolę pełnią opłaty za usuwanie drzew i krzewów oraz za składowanie odpadów. Subwencje natomiast stanowią pomoc finansową w realizowaniu przedsięwzięć służących redukcji emisji zanieczyszczeń. Opłaty za emisję są uzależnione od ilości i rodzaju emitowanych substancji zanieczyszczających. Środki z opłat są gromadzone w funduszach

² Ibidem, s. 146–147.

³ Zob. *Studium krajowe w sprawie zmian klimatu. Strategie redukcji emisji gazów cieplarnianych i adaptacja polskiej gospodarki do zmian. Synteza klimatu*, red. M. Sadowski, Warszawa 2006, s. 88.

ekologicznych⁴. Mogą one być przeznaczone na kredytowanie inwestycji, których celem jest zmiana technologii lub techniki produkcji umożliwiająca zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych oraz prowadzenie badań naukowych. Opłaty produktowi są to obciążenia finansowe doliczane do ceny produktów stanowiących źródło zanieczyszczeń w fazie ich wytwarzania lub konsumpcji. Wprowadzenie opłat za usuwanie drzew i krzewów w pewnym stopniu ogranicza ich wycinanie i tym samym sprzyja absorpcji CO₂. Wpływy z tych opłat zasilają gminne fundusze ochrony środowiska i w zasadzie tylko wyjątkowo mogą być wykorzystywane na cele związane z redukcją emisji gazów cieplarnianych. Subwencje, to forma pomocy finansowej, może być udzielana w formie dotacji (bezzwrotna pomoc finansowa), kredytów lub ulg podatkowych⁵.

W niektórych krajach rozważa się podatki „klimatyczne” związane z samochodami, np. przy zakupie pojazdu, jego rejestracji, użyciu, parkowaniu czy zakupie paliwa, ale wzrost podatków jest trudny do wprowadzenia. Potrzebne są oprócz działań na poziomie międzynarodowym czy krajowym działania masowe (np. oszczędność energii zużytej na ogrzewanie i klimatyzację mieszkań). Potrzebna jest niewątpliwie zmiana stylu życia.

Dzięki segregowaniu śmieci oszczędza się część energii potrzebnej do produkcji nowych opakowań, co z kolei redukuje wydzielanie dwutlenku węgla do atmosfery. Zmniejsza to także gromadzenie się metanu w pozostałościach rozkładających się odpadów organicznych. Każdy z nas powinien oszczędzać energię przez używanie jak najbardziej energooszczędnych produktów, np. pralki, lodówki czy żarówki. Poprawiając izolację domów, zmniejsza się wykorzystanie ogrzewania, czyli spala się mniej węgla, gazu i ropy. W rezultacie do atmosfery trafia mniejsza ilość CO₂⁶.

Emisję możemy zredukować, korzystając w mniejszym stopniu z samochodów, możemy przecież spacerować, jeździć na rowerze i korzystać z publicznych środków lokomocji. Dodatkowe ważne zalety to korzyści zdrowotne, mniejsze zanieczyszczenie powietrza, mniejsze zatłoczenie dróg i bezpieczeństwo drogowe.

Strategie adaptacji społeczeństw do zmienionych warunków klimatycznych

Niezależnie od działań ograniczających emisję i zwiększających możliwości pochłaniania gazów cieplarnianych przez biosferę należy przygotować społeczność świata do adaptacji spodziewanych zmian w środowisku naturalnym, będących wynikiem zmian klimatu. Wprawdzie nie ma możliwości określenia z wystarczającą pewnością zmian, jakie nastąpią w różnych regionach globu, lecz globalne prognozy uzyskane na podstawie przyjętych scenariuszy, wskazujące na ogrzanie atmosfery, podwyższenie się poziomu oceanów i zwiększenie się zmienności zjawisk pogodowych, sugerują, że najbardziej zagrożone będą nisko położone kraje nadmorskie oraz kraje leżące w ekologicznie marginalnych strefach, w których już obecnie nie ma rezerw umożliwiających manewry gospodarcze (np. kraje z deficytem wody, glebami podatnymi na erozję itp.). Konsekwencją tych zmian mogą być istotne zakłócenia w życiu i działalności licznych społeczeństw. Przewidywane ocieplenie może spowodować poważne zakłócenia równowagi w takich dziedzinach, jak zasoby wodne, bezpieczeństwo żywnościowe, gospodarka morska, zdrowie człowieka, planowanie przestrzenne, energetyka, transport i przemysł.

⁴ Ibidem, s. 88.

⁵ Ibidem, s. 88–89.

⁶ Z.W. Kundzewicz, P. Kowalczak, op. cit., s. 148.

Aby uchronić ludzkość przed negatywnymi zmianami w wymienionych dziedzinach, niezbędne jest przygotowanie narodowych strategii adaptacji społeczeństw⁷. Strategie te powinny spełniać wiele warunków obejmujących:

- elastyczność dostosowania się do zmieniających się warunków;
- opłacalność ekonomiczną;
- wdrożenie we właściwym czasie;
- możliwość wykonania z uwzględnieniem czynników prawnych, instytucjonalnych, politycznych, społecznych i finansowych;
- zgodność z innymi działaniami podejmowanymi przez państwo.

Strategie adaptacyjne można podzielić na trzy kategorie:

- zwiększające informację i wiedzę umożliwiające podejmowanie właściwych decyzji;
- usprawiedliwione obecnymi korzyściami ekonomicznymi;
- kosztownymi na tyle, że ich wdrożenie będzie uzasadnione dopiero po uzyskaniu pewności co do kierunku zmian klimatycznych⁸.

Poziom rozwoju wielu państw nie pozwala na jednoczesne i równorzędne rozpoczęcie prac nad strategiami i ich wdrażanie. W zależności od swoich możliwości każde państwo powinno podejmować działania zmierzające do opracowania, a następnie wdrożenia takich strategii poprzez:

- rozwój bazy informacyjnej i podstaw naukowych zmian klimatu i ich konsekwencji;
- inwentaryzację zasobów naturalnych odnawialnych i nieodnawialnych;
- ocenę wrażliwości zasobów na zmiany klimatu;
- badania i wdrażanie bardziej wydajnych technologii i innych⁹.

Adaptacja na poziomie krajowym wymaga wzmocnienia systemów osłony przed klęskami żywiołowymi, czyli takich elementów, jak: prognoza, prewencja, przygotowania, odpowiedzi i wychodzenie z kryzysu.

Adaptacja zasobów wodnych możliwa jest zarówno po stronie podaży, jak i po stronie popytu. Przez podaż zasobów wodnych rozumie się dostarczenie takiej ilości wody, która gwarantuje zadeklarowane zapotrzebowanie (np. można ją przytrzymać w nowo wybudowanych zbiornikach retencyjnych)¹⁰. Popyt zaś, to właściwe kształtowanie potrzeb wodnych. Bardzo ważne jest retencjonowanie zasobów wodnych, czyli gromadzenie wody, gdy jest jej dużo i oddawanie, gdy jej brakuje. Ważną formą adaptacji jest również działanie mające na celu wzrost przepuszczalności powierzchni w celu zasilenia systemu wód podziemnych. Pozwoli to na zmniejszenie ryzyka powodziowego w razie wystąpienia intensywnych opadów, ponieważ woda będzie mogła wsiąknąć zamiast bezużytecznie spłynąć do rzek. Poprawa bezpieczeństwa zaopatrzenia w wodę wymaga poszukiwania źródeł zastępczych w razie suszy i awarii. Wymagane są dodatkowe systemy kanalizacji burzowej i ściekowej o odpowiednio wielkiej przepustowości, uwzględniającej wzrastającą intensywność opadów¹¹.

Dostosowania wymaga również budownictwo. Należy zmienić obowiązujące prawo budowlane i założenia projektowe tak, by uwzględniało ono wzrost częstotliwości i intensywności gwałtownych wiatrów czy też silnych upałów. Konieczna jest rewizja programów rozwoju gospodarki turystycznej (np. lokalizacja wyciągów narciarskich na stokach niżej położonych i o wystawie południowej jest bardzo ryzykowna ze względu na możliwość częstego braku śniegu)¹².

⁷ M. Sadowski, A. Olecka, *Efekt cieplarniany a zmiany klimatu: przyczyny, skutki, zapobieganie i adaptacja społeczeństw do zmian*, Warszawa 1993, s. 66.

⁸ Zob. *Ibidem*, s. 67.

⁹ M. Sadowski, A. Olecka, *op. cit.*, s. 67.

¹⁰ Z.W. Kundzewicz, P. Kowalczak, *op. cit.*, s. 153.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

Zwiększone ryzyko powodzi zmusza do adaptacji planowania przestrzennego. Należy zapewnić infrastrukturze o długim okresie funkcjonowania odporność na zmiany klimatyczne oraz wzmocnić strategię osłony przed klęskami żywiołowymi. System wczesnego ostrzegania przed powodzią i pożarami lasów powinien ulec modernizacji. Działania adaptacyjne nie muszą być kosztowne, obejmując m.in.: oszczędność wody, planowanie publiczne i podnoszenie świadomości. Bardziej kosztowne będą zabezpieczenia strukturalne lub przesiedlenia (np. relokacja portów, przemysłu oraz całych wiosek i miast z obszarów nizinnych lub z równin zalewowych, wzmocnienie obwałowań, inwestycje energetyczne na wypadek awarii elektrowni wodnych w okresie suszy). Sektor ubezpieczeń może wdrożyć nowe produkty, które zmniejszą ryzyko i wrażliwość systemów zanim dojdzie do katastrofy¹³.

Gospodarka leśna wymaga długofalowego planowania, sadzenia takich drzew, którym będą odpowiadać przyszłe warunki klimatyczne.

Również adaptacja w rolnictwie wymaga działań długofalowych, tj. zmiany użytkowania terenu lub zmiany upraw. Niedostatek wody wywołuje potrzebę masowych nawodnień rolniczych, natomiast działania krótkoterminowe, to zmiany agrotechniczne, np. rotacja upraw, zmiany czasu siewu i zbioru, praktyki nawożenia i ochrony roślin, użycie odmian roślin odpornych na suszę i wysokie temperatury i praktyki oszczędzające wilgoć.

Ograniczone są możliwości adaptacji ekosystemów. W przypadku adaptacji roślin wymagane jest dostrojenie procesów fizjologicznych. Jeśli jednak znacznie opada poziom wód gruntowych, drzewa nie są w stanie się dostosować¹⁴.

Adaptacja do skutków zmian klimatu jest zadaniem zarówno dla władz regionalnych, jak i lokalnych. Na każdym jednak poziomie administracji – krajowym czy regionalnym bądź też lokalnym – adaptacja wymaga podnoszenia świadomości społeczeństwa. Dostosowanie do zmian klimatu może uruchomić nowe szanse ekonomiczne, np. powstawanie nowych miejsc pracy i tworzenie nowych rynków na innowacyjne produkty i usługi. Całość powinna być ujęta w jasne i stabilne normy prawne zapewniające płynne włączenie strategii adaptacji w mechanizmy funkcjonowania danego państwa i narodu.

Polityka i działania na rzecz redukcji emisji gazów cieplarnianych w Polsce

Rządowym dokumentem formułującym państwową politykę klimatyczną jest „Polityka klimatyczna Polski. Strategie redukcji emisji gazów cieplarnianych w Polsce do roku 2020”, który określa podstawowe cele, priorytety oraz zadania dla sektorów gospodarczych odpowiedzialnych za przeważającą część krajowej emisji gazów cieplarnianych. Redukcja emisji gazów cieplarnianych zależy od prowadzonej polityki energetycznej, przemysłowej i leśnej oraz stosowanych preferencji do rozwoju odnawialnych źródeł energii. Polska gospodarka coraz mocniej podlega wpływowi procesów globalizacji. Z powodzeniem wykorzystuje niektóre instrumenty do stymulowania pożądaných zachowań użytkowników środowiska. Koncepcję opartą na podstawowej zasadzie: zanieczyszczający płaci, realizuje się poprzez stosowanie nowych instrumentów o charakterze fiskalnym czy też wymogów i normatywów technicznych, które stymulują pożądanę zachowanie użytkowników środowiska. Należą do nich m.in.:

- promowanie produkcji towarów i usług, które mniej obciążają środowisko, a przez to prowadzą do bardziej zrównoważonej konsumpcji;
- stymulowanie wielokrotnego użytkowania, recyklingu i odzysku surowców wtórnych;
- rozwój produkcji urządzeń służących ochronie środowiska;

¹³ Ibidem.

¹⁴ M. Sadowski, A. Olecka, op. cit., s. 68–69.

- stosowanie zasady zapobiegania zanieczyszczeniom „u źródła” oraz promowanie wdrażania tzw. najlepszych dostępnych technik;
- zachowywanie i tworzenie miejsc pracy w dziedzinach mniej obciążających środowisko oraz służących ochronie środowiska, tzw. zielone miejsca pracy;
- wzmocnienie i poszerzenie oferty eksportowej polskich podmiotów gospodarczych zajmujących się ochroną środowiska, zwłaszcza w eksporcie na rynki Europy Środkowej i Wschodniej oraz krajów rozwijających się;
- rozwój potencjału doradczego służącego zrównoważonemu rozwojowi;
- włączenie instytucji finansowych do wspierania na zasadach rynkowych przedsięwzięć w ochronie środowiska i na rzecz rozwoju zrównoważonego¹⁵.

Do tych instrumentów zaliczyć należy również :

- standardy emisji z instalacji – dopuszczalne wielkości emisji;
- obowiązek wykonywania pomiarów emisji zanieczyszczeń;
- standardy jakości środowiska (wymagania, które muszą być spełnione w określonym czasie przez środowisko jako całość lub jego poszczególne elementy przyrodnicze);
- programy ochrony powietrza opracowywane przez wojewodę, mające na celu dotrzymanie dopuszczalnych poziomów substancji w powietrzu;
- system oceny jakości powietrza (oceny jakości powietrza dokonuje się w ramach państwowego monitoringu środowiska, stosując metody pomiarowe lub metody modelowania);
- obowiązek pomiarów poziomów substancji w powietrzu (monitoring powietrza w ramach państwowego monitoringu środowiska (PMŚ) obejmuje badania i ocenę jakości powietrza w zakresie zanieczyszczeń ukierunkowane na obserwację zjawisk o charakterze kontynentalnym oraz badania mające na celu obserwację zjawisk o charakterze globalnym);
- pozwolenia na korzystanie ze środowiska;
- systemy zarządzania środowiskowego – dobrowolne zobowiązanie organizacji (przedsiębiorstwa produkcyjne, usługowe, placówki sektora finansów, szkolnictwa, zdrowia, jednostki administracji publicznej itp.) do podejmowania działań mających na celu systematyczne zmniejszanie oddziaływań na środowisko, związanych z prowadzoną działalnością;
- opłaty za wprowadzanie gazów lub pyłów (wpływy z opłat stanowią przychody funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej);
- administracyjne kary pieniężne (wnoszone są za przekroczenie ilości lub rodzaju substancji określonych w pozwoleniu jako wartości dopuszczalne do wprowadzania do powietrza);
- „zielone certyfikaty” (świadectwa pochodzenia energii elektrycznej z odnawialnych źródeł energii)¹⁶.

Znaczące dla działań na rzecz ochrony klimatu mają akty prawne zgodne z prawodawstwem Unii Europejskiej, a także inne dokumenty strategiczne zatwierdzone przez Radę Ministrów i Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Niektóre z nich, to:

- „Polityka klimatyczna Polski. Strategie redukcji emisji gazów cieplarnianych w Polsce do roku 2020” (dokument przyjęty przez RM 4 listopada 2003 r.);
- uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 8 maja 2003 roku w sprawie przyjęcia „Polityki ekologicznej państwa na lata 2003–2006 z uwzględnieniem perspektywy na lata 2007–2010” („Monitor Polski” 2003, nr 33, poz. 433);
- „Polska 2025 – długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju”, przyjęta przez Radę Ministrów w dniu 26 lipca 2000 r.;

¹⁵ Zob. IV Raport Rządowy dla Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, Warszawa 2006, s. 38.

¹⁶ Zob. Ibidem, s. 38-39.

- „Krajowy program reform na lata 2005–2008 na rzecz realizacji strategii lizbońskiej”, przyjęty przez Radę Ministrów 27 grudnia 2005 roku¹⁷.

Poziom zaawansowania działań mających na celu redukcję emisji gazów cieplarnianych jest różnorodny, zależny w dużym stopniu od zgodności danych działań z priorytetami gospodarczymi danego sektora. Krajowy cel zmniejszenia emisji wynosi dla Polski 6%, zgodnie z załącznikiem B do protokołu z Kioto.

Działania kompleksowe na rzecz redukcji emisji gazów cieplarnianych w Polsce, to np.:

- monitorowanie emisji i wdrażania protokołu z Kioto – monitoring emisji gazów cieplarnianych jest prowadzony na bieżąco i wyniki przedstawiane są w krajowych raportach inwentaryzacyjnych. Wdrażanie postanowień protokołu z Kioto jest przedmiotem okresowych analiz i prezentowane jest w raportach rządowych dla konferencji stron konwencji;
- mechanizmy finansowe wspierające działania w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych – mechanizmy finansowe stymulujące redukcję emisji tych gazów są wprowadzane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), EkoFundusz oraz GEF w celu wspierania działań związanych m.in. z poprawą efektywności wykorzystania energii; przykładowo wsparcie udzielone przez NFOŚiGW doprowadziło do uzyskania w latach 2001–2003 redukcji emisji CO₂ o 1135,382 Gg/rok poprzez realizację następujących przedsięwzięć: modernizacja systemu ciepłowniczego (403,856 Gg/rok), konwersja paliw (353,751 Gg/rok), odnawialne źródła energii (212,344 Gg/rok), zwiększenie efektywności energetycznej (165,431 Gg/rok); dofinansowanie projektów przez EkoFundusz doprowadziło w latach 2000–2004 do redukcji emisji dwutlenku węgla i metanu w sektorze komunalno-bytowym¹⁸.

Tabela 2. Redukcja emisji dwutlenku węgla i metanu w sektorze komunalno-bytowym

Dziedzina	CO ₂ (Gg/rok)	CH ₄ (Gg/rok)
Modernizacja systemów grzewczych	235,110	–
Konwersja paliw	1690,276	–
Wykorzystanie ciepła odpadowego	274,298	3,133
Odnawialne źródła energii	379,695	–
Razem	2579,379	3,133

Źródło: *IV Raport Rządowy...*, s. 41.

Działania tych instytucji doprowadziły do rocznej redukcji emisji CO₂ równej 3714,761 Gg i redukcji emisji CH₄ sięgającej 3,313 Gg.

„W latach 2000–2004 ze środków Globalnego Funduszu Środowiskowego (GEF) został zrealizowany np. projekt Geotermia i Środowisko dla rejonu Zakopanego i Podhala Projekt współfinansowały: NFOŚiGW, EkoFundusz, UE, Dania, lokalne źródła oraz banki komercyjne. W wyniku realizacji projektu uzyskano efekt zmniejszenia emisji CO₂ w latach 1995–2004 o 2700 Gg i innych zanieczyszczeń powietrza oraz poprawy jego jakości poprzez zastąpienie lokalnych kotłów opalanych węglem i koksem w siedmiu miastach: Zakopanem, Nowym Targu, Kościelisku, Szaflarach, Bańskiej Niżnej, Białym Dunajcu i Poroninie. Nowy system ciepły objął 5 odwiertów geotermalnych, instalację nowej ciepłowni geotermalnej o mocy 60–70 MW, instalację dwóch nowych ciepłowni

¹⁷ Ibidem, s. 39–40.

¹⁸ Zob. Ibidem, s. 41.

szczytowych opalanych gazem (42 MW w Zakopanem i 12 MW w Nowym Targu) i utworzył prawie 100 km sieci ciepłej przesyłu i dystrybucji oraz podłączeń odbiorców¹⁹.

Kolejny projekt zrealizowany ze środków Globalnego Funduszu Środowiskowego, to projekt infrastruktury rowerowej dla Gdańska – okres realizacji 2001–2005. Zakładał on:

- ograniczenie emisji CO₂ z motoryzacji łącznie o 250 Gg w ciągu 10 lat, licząc od piątego roku po ukończeniu inwestycji;
- ograniczenie w proporcjonalnym stopniu emisji toksycznych z motoryzacji;
- wzrost udziału przejazdów rowerowych do poziomu 5–10% wszystkich podróży w Gdańsku;
- poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego;
- zwiększenie mobilności wszystkich grup mieszkańców; stworzenie wzorca modelowej inwestycji infrastrukturalnej połączonego z kampanią informacyjną do wykorzystania w innych miastach i krajach²⁰.

Następnym ważnym projektem jest polski program efektywnego wykorzystania energii w napędach elektrycznych, który ma być realizowany w latach 2004–2009. Projekt jest współfinansowany przez kilka instytucji krajowych. Zakłada on osiągnięcie w 2010 roku wzrostu sprzedaży efektywnych elektrycznie silników do poziomu 30% rynku silników, zaoszczędzenie 55,7 GWh energii elektrycznej w 2006 roku i 231,6 GWh w 2010 w wyniku optymalizacji silników i napędów elektrycznych oraz redukcję krajowej emisji gazów cieplarnianych o 885 Gg CO₂ do 2006 roku (kumulującej się w czasie życia projektu) oraz 3700 Gg CO₂ do 2010 roku²¹. Dokumentem tworzącym podstawy gospodarki energetycznej jest „Polityka energetyczna Polski do 2025 r.”, przyjęty przez Radę Ministrów 4 stycznia 2005 roku. Określa on działania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, konkurencyjności gospodarki, jej efektywności energetycznej oraz ochrony środowiska. Polityka energetyczna opiera się na następujących zasadach:

- harmonijne gospodarowanie energią w warunkach społecznej gospodarki rynkowej;
- pełna integracja polskiej energetyki z europejską i światową;
- rynku konkurencyjnego oraz wspomaganiu odnawialnych źródeł energii²².

Polityka ta tworzy takie priorytety i kierunki działań, jak: monitorowanie poziomu bezpieczeństwa energetycznego, redukcję kosztów funkcjonowania energetyki i poprawę efektywności energetycznej oraz wzmocnienie pozycji administracji samorządowej wobec przedsiębiorstw energetycznych.

Do działań o charakterze prawno-finansowo-organizacyjnym należy:

- promocja odnawialnych źródeł energii – wprowadzenie mechanizmów finansowych wspierających produkcję energii z odnawialnych źródeł – udział produkcji energii odnawialnej w ogólnej produkcji energii systematycznie wzrasta i w 2004 roku wyniósł 5,49%;
- promowanie skojarzonej produkcji energii elektrycznej i ciepła – wielkość produkcji energii elektrycznej i ciepła w skojarzeniu oraz sprawność systematycznie zwiększa się w efekcie średnia emisja CO₂ w latach 2000–2004 zmniejszyła się o 33 534,158 Gg/rok, jednocześnie w elektrowniach i elektrociepłowniach trwa proces konwersji paliw na bardziej przyjazne środowisku, w tym ograniczające emisję gazów cieplarnianych;
- wprowadzenie dla przedsiębiorstw systemu zachęt do podejmowania inwestycji prowadzących do oszczędności energii, m.in.: kredyty preferencyjne, dotacje udzielane przez EkoFundusz, dotacje z funduszy europejskich;

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 42.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 44.

- wprowadzenie dla sektora publicznego systemu zachęt do podejmowania inwestycji prowadzących do racjonalnego zużycia energii;
- modernizacja istniejących technologii produkcji energii;
- wprowadzenie wymagań zasadniczych w zakresie efektywności energetycznej dla sprzętu chłodniczego;
- poprawa efektywności domowych urządzeń elektrycznych;
- wykorzystanie metanu z kopalń do wytwarzania ciepła użytkowego i inne²³.

W przemyśle zaś konieczna jest restrukturyzacja sektorów przemysłowych, tj.: górnictwa węgla kamiennego, cynku i ołowiu, hutnictwa żelaza i stali, górnictwa i przetwórstwa siarki oraz przemysłu cementowego i chemicznego. Do priorytetów w całym sektorze przemysłowym należy zaliczyć: prywatyzację i restrukturyzację podmiotów gospodarczych oraz całych sektorów przemysłu, a także konsolidację podmiotów w celu zwiększenia ich siły ekonomicznej, działalności badawczo-rozwojowej, wzrost innowacyjności, napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, pomoc publiczną i właściwe jej ukierunkowanie oraz usuwanie barier rozwoju przedsiębiorczości²⁴.

Polityka transportowa państwa na lata 2006–2025 za podstawowy cel przyjmuje spełnienie racjonalnych oczekiwań społeczeństwa w zakresie unowocześnienia podstawowej sieci transportowej i zapewnienia wysokiej jakości usług transportowych, uwzględniając m in. konieczność zmniejszania negatywnego oddziaływania transportu na środowisko i warunki życia. Działania w tym sektorze zmierzające do zmniejszania emisji gazów cieplarnianych, to m.in.:

- promocja i wykorzystanie biopaliw;
- wprowadzenie opłaty z użytkowanie infrastruktury;
- zmiany efektywności energetycznej transportu drogowego;
- wprowadzono zróżnicowanie stawki opłat za przejazd po drogach krajowych;
- promowanie „czystych ekologicznie” pojazdów – utworzono system tzw. opłat za korzystanie ze środowiska, wyróżniający pojazdy o mniejszej emisji zanieczyszczeń lub o mniejszym zużyciu paliwa; ponadto wprowadzono system informacji o zużyciu paliwa i emisji CO₂ w marketingu nowych samochodów osobowych;
- w latach 2000–2004 zintensyfikowano program budowy autostrad i modernizacji sieci drogowej i wybudowano blisko: 297 km autostrad, 38 km dróg ekspresowych i 38 obwodnic, dzięki czemu poprawiono płynność ruchu drogowego i zmniejszono straty energii wynikające z kongestii;
- ulepszenie infrastruktury dla rowerzystów i pieszych;
- polepszenie jakości transportu drogami wodnymi – armatorzy żeglugi śródlądowej mogą ubiegać się o środki na realizację przedsięwzięć promujących śródlądowy transport wodny, jako przyjazną środowisku gałąź transportu, a w szczególności na działania mające na celu ochronę środowiska;
- działania na rzecz redukcji emisji gazów cieplarnianych z transportu lotniczego – wprowadzono podział przestrzeni powietrznej na typy A i G, co będzie umożliwiać przeloty z punktu do punktu po najkrótszej trasie; spodziewany efekt oszczędności zużytego paliwa szacuje się na 6–8%; wdrażanie najnowszych urządzeń kierowania ruchem lotniczym umożliwi zmniejszenie czasu oczekiwania samolotów na lądowanie, a tym samym zmniejszenie zużycia energii²⁵.

W sektorze gospodarki mieszkaniowej rozbudowano wymagania techniczno-budowlane dotyczące efektywnego i racjonalnego wykorzystania energii w budynkach. Zaostrzono też wymagania dotyczące budynków poddawanych termomodernizacji z udziałem środków budżetowych w postaci premii termomodernizacyjnej. W przypadku

²³ Zob. Ibidem, s. 45.

²⁴ Ibidem, s. 47.

²⁵ Ibidem, s. 48.

budynków po termomodernizacji zapotrzebowanie na energię spada średnio o 50%; przykładowo, modernizacja budynków publicznych spowodowała redukcję emisji CO₂ o 70,772 Gg/rok w roku 2004 w stosunku do roku 2001²⁶.

Celem „Strategii rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa na lata 2007–2013” jest poprawa warunków życia i pracy mieszkańców wsi poprzez wzrost gospodarczy z uwzględnieniem wymogów ochrony środowiska. Osiągnięcie tego celu ma zapewnić realizacja takich priorytetów, jak: poprawa konkurencyjności rolnictwa i leśnictwa, racjonalizacja gospodarki ziemią i polepszenie jakości życia na obszarach wiejskich.

Polityka rolna obejmuje takie działania, jak:

- racjonalizacja stosowania nawozów – w roku 2000 w wyniku działań podejmowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi dawki nawozu naturalnego zostały ograniczone do 170 kg N/ha-rok w czystym składniku; wprowadzono również zakaz stosowania nawozów na glebach zalanych wodą, zaśnieżonych i zamarzniętej glebie oraz glebach na stokach; ustanowiono wymóg posiadania planu nawożenia przez gospodarstwa wielkotowarowe; w celu racjonalizacji nawożenia wprowadzono system doradztwa nawozowego, który pomaga precyzyjnie ustalić dawki nawozów;
- racjonalizacja gospodarki energetycznej w rolnictwie, w tym produkcja energii z odpadów biomasy, gnojowicy, obornika – na terenach wiejskich wybudowano, przy finansowym wsparciu, nowe kotłownie wykorzystujące odpady biomasy, drewno i słomę; ocenia się, że w latach 2001–2004 zostało wybudowanych ok. 200 kotłów na słomę i 250 na drewno;
- redukcja zapotrzebowania na paliwa stałe (węgiel, koks) – w latach 2001–2004 obserwuje się w rolnictwie zmniejszenie zużycia tradycyjnych paliw; doprowadziło to do spadku emisji CO₂, która w 2004 roku w stosunku do 2001 zmniejszyła się o 883,450 Gg;
- doskonalenie systemów utrzymywania zwierząt gospodarskich, redukcja metanu z odchodów zwierzęcych, stosowanie technik wychwytyjących metan²⁷.

Podstawowe cele gospodarki odpadami w Polsce zostały określone w dokumencie „II polityka ekologiczna państwa”. Zagadnienia dotyczące aktualnego stanu gospodarki odpadami, z podziałem na poszczególne sektory, ujęte są w krajowym planie gospodarki odpadami na lata 2003–2014. Celem nadrzędnym jest zapobieganie powstawaniu odpadów „u źródła”, odzyskiwanie surowców i ponowne wykorzystywanie odpadów oraz bezpieczne dla środowiska końcowe unieszkodliwianie odpadów niewykorzystanych. Warunkiem realizacji tego celu jest zmniejszenie materiało- i energochłonności produkcji, wykorzystywanie alternatywnych odnawialnych źródeł energii²⁸.

„Wykorzystanie odpadów przez zakłady je wytwarzające ulega powolnej poprawie. W roku 2001 na ogólną liczbę objętych statystyką 1369 zakładów wytwarzających odpady były one wykorzystywane w 1281 zakładach, w tym w 676 wykorzystywano ponad 95%. Natomiast w 2004 r. liczby te wynoszą odpowiednio 1482, 1321 i 823. Szczególnie pozytywnym zjawiskiem jest wzrost liczby zakładów, które w dużej mierze odzyskują odpady”²⁹.

W latach 2000–2004 ilość odpadów z sektora gospodarczego poddana odzyskowi utrzymywała się na podobnym poziomie (ok. 79%), nieznacznie wzrosła ilość odpadów unieszkodliwianych (z 17,6% w 2002 r. do 18,2% w 2004 r.), systematycznie zmniejszała się ilość odpadów składowanych (z 17,8% w 2000 r. do 13,8% w 2004 r.), a ilość magazynowanych odpadów utrzymywała się na tym samym poziomie. W ramach realizacji zadań przystąpiono do identyfikacji składowisk przeznaczonych do likwidacji i sporządzono listy składowisk przeznaczonych do modernizacji³⁰.

²⁶ Ibidem, s. 50.

²⁷ Ibidem, s. 51.

²⁸ Uchwała nr 219 Rady Ministrów z dnia 29 października 2002 r. w sprawie krajowego planu gospodarki odpadami, „Monitor Polski” 2003, nr 11, poz. 159.

²⁹ IV Raport Rządowy..., s. 52.

³⁰ Ibidem, s. 53.

Dane z lat 2000–2004 wskazują na istotny postęp w biologicznym oczyszczaniu ścieków, przede wszystkim w zwiększonym udziale wysokoefektywnego oczyszczania w dużym stopniu opartego na BAT; dotyczy to oczyszczalni PUB, z podwyższonym stopniem usuwania substancji biogenych (azotu i fosforu); budowa nowych oraz modernizacja i rozbudowa oczyszczalni pozwoliła na zwiększenie wysokoefektywnego oczyszczania w oczyszczalniach biologicznych z 36,2% w 2000 roku do 56,4% w roku 2004.

W ostatnim dziesięcioleciu nastąpiło obniżenie energochłonności oczyszczalni wynikające:

- ze zmiany technologii oczyszczalni ścieków i wprowadzenia BAT;
- ze stosowania energooszczędnych urządzeń i wprowadzania systemów sterowania ich pracą, dostosowanego do rzeczywistego ładunku zanieczyszczeń w ściekach oczyszczanych³¹. „Nastąpiło wyraźne zmniejszenie emisji metanu. Szacunkowa emisja CH₄ z oczyszczalni ścieków i przeróbki osadów w 2000 r. wynosiła ok. 30 GgCH₄/rok, podczas gdy w roku 2003 ok. 8 GgCH₄/rok”³².

Polska ma duży potencjał redukcji gazów cieplarnianych pochodzących z rolnictwa, odpadów oraz niektórych gałęzi przemysłu. Nasz kraj ma także duże możliwości realizacji projektów z zakresu odnawialnych źródeł energii. Obszary te stanowią pole do realizacji projektów w ramach mechanizmu „Wspólnych wdrożeń”. Polska aktywnie wdraża go, podejmując wspólnie z innymi krajami wymienionymi w załączniku I do konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu na terytorium Polski, działania skutkujące redukcją emisji gazów cieplarnianych. Ponadto bierze aktywny udział w międzynarodowych programach i funduszach zajmujących się realizacją projektów „Wspólnych wdrożeń”.

„Współpraca dotycząca właściwego mechanizmu Wspólnych Wdrożeń zaowocowała zatwierdzeniem następujących projektów:

- polsko-holenderski projekt wykorzystania biomasy z terenów,
- zieleni miejskiej na potrzeby ogrzewania w Jeleniej Górze – projekt zakończony w październiku 2000 r.,
- polsko-kanadyjski projekt budowy elektrowni wodnej na rzece Bóbr, Leszno Górne – zakończony w 2001 r.,
- polsko-duński projekt budowy farmy wiatrowej Zagórze o mocy 30 MW – zakończony w 2002 r.,
- polsko-holenderski projekt odzysku gazu składowiskowego w Koninie,
- polsko-duński projekt wykorzystania gazu składowiskowego i osadów ściekowych w Zakopanem,
- prototypowy fundusz węglowy – projekt ciepłowni geotermalnej w Stargardzie Szczecińskim – projekt zrealizowany w marcu 2005 r.,
- polsko-duński projekt wykorzystania gazu składowiskowego w województwie warmińsko-mazurskim”³³.

Wnioski

W tworzeniu bezpieczeństwa narodowego Polski, ale i innych narodów istotnym wyzwaniem – decydującym o życiu i rozwoju człowieka – jest ochrona jego naturalnego środowiska. W Polsce problem zanieczyszczenia środowiska nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ prawie we wszystkich wskaźnikach czystości wód, powietrza, gleby i lasów pozostajemy w końcówce państw europejskich. Niezmiernie ważne jest dla każ-

³¹ Ibidem, s. 53.

³² Ibidem, s. 54.

³³ Zob. Ibidem, s. 67.

dego społeczeństwa środowisko przyrodnicze, krajobraz, klimat, fauna i flora, czyste powietrze i woda oraz brak zagrożeń życia i zdrowia, które decydują o jakości i poziomie życia ludzi. Oprócz zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych społeczeństwa odczuwają także potrzebę przebywania w zdrowym i atrakcyjnym środowisku naturalnym.

Niefrastronblwe obchodzenie się ze środowiskiem, nieprzestrzeganie praw, którymi rządzi się przyroda, a nawet postępowanie wbrew nim, często prowadzi do nieoczekiwanych reakcji środowiska, niejednokrotnie zwracających się przeciwko człowiekowi. Przykładem są katastrofalne powodzie w Polsce i w innych państwach Europy Zachodniej. Nieustanne ingerowanie w prawa przyrody grozi zachwianiem naturalnych mechanizmów, a przyroda traci zdolność samoregulacji. Procesy te prowadzą do tzw. kryzysów ekologicznych, które bezpośrednio zagrażają bezpieczeństwu obecnych i przyszłych pokoleń.

Niezbędne jest kształtowanie świadomości ekologicznej, będącej wyrazem rozumienia nie tylko znaczenia środowiska naturalnego, jako miejsca życia i rozwoju współczesnego pokolenia, ale także jako największego dziedzictwa narodowego, które powinniśmy przekazać kolejnym pokoleniom w jak najlepszym stanie. Tworzenie właściwych aktów prawnych jest jednym z przejawów świadomości ekologicznej.

Zasada zrównoważonego rozwoju, to taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych, z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwarantowania możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli. Kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju, państwo polskie dąży do racjonalnego użytkowania zasobów nieodnawialnych, zachowania możliwości odtwarzania zasobów naturalnych, zachowania różnorodności biologicznej i zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa ekologicznego.

Konsekwentna realizacja aktualnej polityki gospodarczej kraju stanowi solidną podstawę stabilnego wzrostu gospodarczego oraz stopniowego wprowadzenia w przyszłości elementów polityki ochrony klimatu. Konsekwencją wprowadzonej polityki ochrony klimatu jest zmiana struktury używanej w kraju energii w kierunku zwiększenia udziału importowanych paliw węglowodorowych. Okoliczność ta jest szczególnie istotna z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego kraju. Przemysłane działania zapobiegające zmianom klimatu i przeciwdziałające niekorzystnym skutkom powinny być integralną częścią trwałego i zrównoważonego rozwoju i wzmacniać się wzajemnie.

Rozwój przemysłu sprawił, że przyroda sama nie radzi sobie z wytworzonymi zanieczyszczeniami. Z tego względu wymagane są coraz bardziej efektywne działania. Stworzenie systemów zarządzania środowiskiem polega na takim prowadzeniu procesów technologicznych, aby powstająca ilość zanieczyszczeń i odpadów była jak najmniejsza. Podstawowym założeniem zarządzania środowiskowego jest poprawa relacji pomiędzy skutkami działalności człowieka a środowiskiem. Minimalizacja powstających zanieczyszczeń w miejscu ich powstania jest określana redukcją u „źródeł”. System zarządzania środowiskowego można rozumieć jako część ogólnego systemu zarządzania, który obejmuje strukturę organizacyjną, planowanie, odpowiedzialność, zasady postępowania, procedury i środki potrzebne na realizację wyznaczonych celów.

Podstawowym źródłem gazów cieplarnianych jest spalanie paliw kopalnych. Redukcja wykorzystania tych nośników energii na korzyść alternatywnych źródeł, w tym głównie energii odnawialnej, spowoduje redukcję zaburzeń obiegu węgla w przyrodzie poprzez zmniejszenie ilości dwutlenku węgla wprowadzonego do obiegu. Przyczyni się to także do ograniczenia innego negatywnego zjawiska będącego skutkiem spalania paliw kopalnych – kwaśnych deszczy. Zmniejszenie niebezpiecznego wpływu efektu cieplarnianego na środowisko może być osiągnięte także poprzez redukcję ilości zużywanej energii. Do przykładowych działań w tym zakresie można zaliczyć:

- poprawę sprawności urządzeń elektrycznych i silników spalinowych;
- poprawę izolacji cieplnej budynków;

- zamianę silników spalinowych na spalanie wodoru uzyskiwanego z wody przy użyciu energii odnawialnej;
- zastąpienie węgla kamiennego i brunatnego przez odnawialne źródła energii;
- poprawę sprawności urządzeń w elektrociepłowniach węglowych;
- wyposażenie wysypisk odpadów w instalacje odzysku metanu;
- zmianę lokalnych urządzeń grzewczych na centralne ogrzewanie;
- ważnym kierunkiem działania jest także zatrzymanie procesu wylesiania, czyli zachowanie równowagi liczby producentów w ekosystemach i sadzenie nowych drzew w miejsce wycinanych.

Aby zapobiec niekorzystnym efektom wynikającym ze zmian klimatu, trzeba podejmować działania na szczeblach centralnych państw, kontynentów i świata. Ochrona środowiska naturalnego, to konstytucyjny obowiązek ochrony i obrony ojczyzny, spoczywający na każdym obywatelu. Wszyscy mają prawo do korzystania z walorów przyrodniczych, ale równocześnie wszyscy są odpowiedzialni za ochronę środowiska naturalnego. Jedynie życie w zgodzie ze środowiskiem gwarantuje bezpieczne przeżycie i bezpieczny rozwój obecnego i przyszłych pokoleń.

MARIAN KOPCZEWSKI

Ways of limiting the greenhouse effect – an element of national security system

Summary

Huge scientific and technical progress bringing great benefit to societies had simultaneously brought a huge threat to humanity. The feature of universal threat to humanity is an environmental degradation. Industrial human activities and natural factors dangerously infringed the balance of nature. We are indeed witnesses of various environmental catastrophes' Due to various actions there are number of industrial risks of climate, which change unfavourably. Such risks may include: use of dangerous industrial technologies leading to changes in the atmosphere (liquidation of ozone shell, warming, ultraviolet emissions). The greenhouse effect and its associated increase of greenhouse gas emissions undoubtedly constitute enormous threat to national security. The article discusses greenhouse mitigation activities and their impact on security. Contains methods that can be used to limit the harmful effects of greenhouse gases. It also presents a strategy to adapt societies to changing climatic conditions, focused on the policies and efforts to reduce greenhouse gas emissions in Poland.

MARCIN LASOŃ

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Początki misji stabilizacyjnej Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Celem artykułu jest ukazanie specyfiki działań Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w Iraku podczas dwóch pierwszych zmian, tj. w latach 2003–2004¹. Wybór nie jest przypadkowy, ponieważ wraz ze zmianą sytuacji bezpieczeństwa w polskiej strefie realia służby pierwszej i drugiej zmiany znacznie się od siebie różniły. Zmieniła się również specyfika misji – ze stabilizacyjnej w faktycznie bojową czy też jak twierdzono oficjalnie – stabilizacyjną z elementami aktywnej obrony. Stwarza to także okazję do konfrontacji stworzonego na potrzebę pokazania społeczeństwu obrazu misji z jej postrzeganiem przez uczestników PKW. Informacje na ten temat zebrał autor w przeprowadzonych wywiadach. W połączeniu z zebraną i poddaną analizie literaturą naukową, materiałami prasowymi i innymi, gdzie próbowano przekazywać opinie żołnierzy, tekst daje możliwość odpowiedzi na pytanie badawcze: Jaka była specyfika i problemy funkcjonowania pierwszych zmian PKW w Iraku?

Przedstawione zostaną informacje ze źródeł i opracowań oficjalnych oraz relacji żołnierzy (informacje na ten temat podano w przypisach, bez podawania danych personalnych rozmówców). Pozwoli to na nakreślenie szerszego obrazu początków misji stabilizacyjnej i dokonanie oceny ich przygotowania do pełnienia służby na ziemi irackiej, jak i samego jej przebiegu. Wśród literatury przedmiotu warto wyróżnić materiały z konferencji, wydawane przez Akademię Obrony Narodowej, oraz artykuły i analizy publikowane w periodykach naukowych, np. „Myśl Wojskowa”. Są to zwykle opracowania odnoszące się do konkretnego aspektu polskiej obecności w Iraku. Dopiero odnośnie kolejnych zmian pojawiły się szersze publikacje np. *Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak* (Żagań 2006), zawierające wspomnienia żołnierzy ze służby w Iraku.

Pierwsza zmiana Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Charakter zadań PKW ulegał zmianie. Było to związane z sytuacją w rejonie odpowiedzialności i priorytetami działań koalicji międzynarodowej. Początkowo koncentrowano się na działaniach stabilizacyjnych, które nie miały zawierać w sobie żadnych elementów ofensywnych. Okoliczności, w jakich przyszło polskim żołnierzom pełnić służbę, zaczęły wymuszać aktywne włączenie się w walki, szczególnie w okresie tzw. powstania as-Sadra, gdy bronili siedzib irackich władz lokalnych, odpierali ataki ekstremistów oraz wspomagali działania ofensywne armii amerykańskiej. Oznaczało to również konieczność jak najszybszego dostosowania wyposażenia żołnierzy, celem umożliwienia wykonywania stawianych zadań. Z biegiem czasu zostały rozszerzone obowiązki w zakresie

¹ Artykuł powstał na bazie fragmentu monografii Autora, pt. *Polska misja w Iraku. Użycie sił zbrojnych jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej na przykładzie interwencji w Iraku 2003-2008*, Kraków 2010 r.

wspierania procesu transformacji irackich sił bezpieczeństwa. Zmniejszenie kontyngentu i teoretyczne zawężenie zadań sprawiło, że sytuacja PKW stawała się trudniejsza, ponieważ mniejsza liczba żołnierzy musiała podejmować te same działania operacyjne, jak ich poprzednicy, by zapewnić bezpieczeństwo zarówno sobie, jak i mieszkańcom strefy. Zmniejszanie strefy działania i przejmowanie odpowiedzialności przez siły irackie nie wystarczało do osiągnięcia celów misji. Najważniejsze informacje na temat pierwszych polskich kontyngentów wojskowych przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Podstawowe informacje o pierwszej i drugiej zmianie PKW Irak

Zmiana	Dowódca	Główne jednostki, z których pochodzili żołnierze	Formy działalności operacyjnej
I kwiecień 2003– –styczeń 2004 rozpoznawczo- -stabilizacyjna	gen. dyw. Andrzej Tyszkiewicz	– 12 Dywizja Zmechanizowana ze Szczecina – 12 Brygada Zmechanizowana – 25 Brygada Kawalerii Powietrznej – 1 Pułk Specjalny Komandosów – 10 Brygada Logistyczna z Opolą. Łącznie ok. 2500 żołnierzy	– patrole, konwoje, organizacja punktów kontrolnych – rozbrojenie, likwidacja i konfiskata broni i amunicji – działalność CIMIC rozminowanie – likwidacja magazynów broni i amunicji – organizacja i szkolenie Irackich Sił Bezpieczeństwa
II styczeń 2004– –lipiec 2004 stabilizacyjna z elementami aktywnej obrony*	gen. dyw. Mieczysław Bieniek	– 11 Dywizja Kawalerii Pancernej – 6 Brygada Desantowo-Szturmowa – 10 Brygada Logistyczna – 25 Brygada Kawalerii Powietrznej – polski batalion dowodzenia z Bydgoszczy Łącznie około 2500 żołnierzy	– patrole, konwoje, organizacja punktów kontrolnych – rozbrojenie, likwidacja i konfiskata broni i amunicji – działalność CIMIC rozminowanie – likwidacja magazynów broni i amunicji – organizacja i szkolenie Irackich Sił Bezpieczeństwa

* Podane określenie charakteru misji pojawiło się w 2006 roku. Po zakończeniu misji do określenia obu zmian użyto już nazwy stabilizacyjna np. w prezentacjach Dowództwa Operacyjnego.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych MON.

Pierwsza zmiana PKW realizowała zadania postawione całej Dywizji Wielonarodowej Centrum Południe. Najważniejsze z nich, to utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego, ochrona i gromadzenie sprzętu wojskowego po armii Saddama, tworzenie nowych służb bezpieczeństwa, pomoc w odbudowie infrastruktury i zabezpieczenie dostaw najbardziej potrzebnych dóbr materialnych². Przemawiając w Babilonie, minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński podkreślił: „Jesteśmy (polscy żołnierze – M.L.) tutaj po to, aby przywrócić ten kraj jego prawowitym mieszkańcom – wszystkim Irakijczykom, bez względu na ich przekonania, religię, przynależność plemienną”³. Podkreślał, zatem idealistyczny motyw misji. Zdawano sobie jednak sprawę, że żołnierze będą musieli stawić czoła zagrożeniom zarówno o charakterze militarnym, jak i terrorystycznym, a zatem powinni być oni odpowiednio wyposażeni. Było to też niezbędne do faktycznego zapewnienia bezpieczeństwa tak ludności strefy, jak i PKW. Należy pamiętać, że służba w kontyngencie była dobrowolna, w związku z tym do Iraku wyjeżdżali tylko ci żołnierze, którzy wyrazili taką chęć, dobierani na podstawie kwalifikacji spośród żołnierzy zawodowych, nadterminowych, rezerwy i pracowników wojska i innych osób cywilnych. Szczę-

² A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski z przygotowania i udziału pierwszej zmiany Dywizji Międzynarodowej w misji stabilizacyjnej w Iraku*, Warszawa 2004, s. 31.

³ *Przemówienie Ministra Obrony Narodowej J. Szmajdzińskiego podczas przekazania południowo-środkowej strefy na terenie Iraku pod dowództwo Wielonarodowej Dywizji, Babilon, 3 IX 2003 roku*, archiwum autora.

gólową strukturę PKW określał etat⁴. Podczas prowadzonych przez autora rozmów okazało się – w jednym wypadku, że podjęcie służby w PKW Irak nie koniecznie było dobrowolne, a mogło być efektem presji dowódców. Jeden z uczestników misji powiedział: „Większość ochotników znalazło się tam z pobudek ekonomicznych. Była i część, których do końca nie można nazwać ochotnikami. Zdarzało się, że dowódca danej jednostki stwierdzał, że nie wyobraża sobie, by ktokolwiek z żołnierzy nadterminowych nie pojechał do Iraku i liczył, że zostanie mu przedłużona umowa z wojskiem. Poddani temu swoistemu szantażowi, nawet mimo ograniczonych chęci godzili się na wyjazd”⁵.

Decydenci uznali, że do skutecznej realizacji celów misji jest niezbędna:

- budowa wzajemnego zaufania sił koalicyjnych i społeczności lokalnych, opartego o znajomość miejscowej kultury, religii, tradycji itp.;
- poszanowanie miejscowych praw i zwyczajów;
- respektowanie odmienności narodowej i religijnej⁶.

Aby to osiągnąć, należało prowadzić właściwą, precyzyjnie określoną i wykonywaną współpracę cywilno-wojskową realizowaną przez CIMIC (Civil-Military Co-Operation – współpraca cywilno-wojskowa) i GST (Governmental Support Team – Zespół Wsparcia Władz Prowincji). Miały one celować we wsparcie tworzenia struktur administracji lokalnej i odbudowę infrastruktury gospodarczej, udzielanie pomocy humanitarnej oraz kreowanie pozytywnego wizerunku sił stabilizacyjnych, by ograniczyć ewentualną wrogość społeczności lokalnej⁷. Należy podkreślać, że w działaniach tych brali również udział cywilni specjaliści, będącymi w dyspozycji dowódcy dywizji. Pracowali oni zarówno w strukturach CIMIC, jak i GST. Mandat PKW nie obejmował działań ofensywnych, a kładł akcent na stabilizację i odbudowę państwa irackiego, w związku z tym skoncentrowanie sił i środków na działalności CIMIC było zgodne z przyjętym charakterem misji, podporządkowanym mu wyposażeniem żołnierzy⁸ oraz miał pozwolić na utrzymanie względnego spokoju w kontrolowanej strefie⁹. Sprzyjały temu wspólne patrole z policją iracką, tworzoną przez Amerykanów od podstaw po zakończeniu wojny, ale ze względu na brak odpowiednich kadr, wielu funkcjonariuszy służyło wcześniej reżimowi Husajna i było wrogo nastawionych do sił stabilizacyjnych. W związku z tym policja iracka była przedmiotem krytyki, ponieważ jej funkcjonariusze częstokroć sabotowali posunięcia koalicji, byli zaangażowani w zamachy przeciwko siłom międzynarodowym oraz wspierali przestępczość zorganizowaną. Policjanci byli również celem zamachów wrogo nastawionych do współpracy z okupantami przedstawicieli starego reżimu i terrorystów.

Utrzymywaniu względnego spokoju sprzyjała aktywność powstałych już organów administracji lokalnej i dlatego nie odnotowywano częstych zamachów przeciwko siłom koalicji. Chociaż przykładem możliwości i skutków, jakie niesie za sobą tego typu akt, w strefie dywizji był zamach w Najafie z 29 lipca 2003 roku na przywódcę szyickiego Mohamada Al Hakima, który opóźnił objęcie prowincji przez Hiszpanów. Napięta sytuacja i konieczność demonstracji siły (co tym razem jeszcze wystarczyło) przez wojska

⁴ T. Mathea, *Pierwsza zmiana – początek drogi. Dobór, typowanie, przygotowania jednostek i żołnierzy. Operacja gromadzenia sił i środków w rejonie realizacji misji*, w: *Trudna stabilizacja. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Warszawa 2004, s. 29.

⁵ Relacja z rozmowy z jednym z uczestników III zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja zdjęć i materiałów filmowych, dokumentujących tezy stawiane przez żołnierza, 15 XI 2005.

⁶ Szerzej zob. M. Ojrzanowski, *Irak – niespełnione wyzwania?*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 1, s. 5–13.

⁷ Szerzej zob. Cz. Marcinkowski, J. Jędrzycki, *Organizacja współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC) w fazie stabilizacji sytuacji w Iraku*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3, s. 94–103.

⁸ M. Ojrzanowski, *Przygotowanie brygady międzynarodowej do operacji „Iracka Wolność”*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2003, nr 8, s. 31–33.

⁹ R. Chudoba, *Udział wojsk polskich w „Iraqi Freedom” na tle sytuacji społecznej i politycznej w prowincjach Karbala i Babil (2003–2004)*, w: *Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku*, Wrocław 2004, s. 326–342. Por. P. Siwiec, *Polska obecność w wielonarodowych siłach koalicyjnych w Karbali podczas pierwszej i drugiej zmiany. Próba podsumowania*, w: *Nowy Irak w perspektywie budowania demokratycznego państwa federacyjnego*, Poznań 2006, s. 341–346.

koalicji nastąpiła także w październiku w Karbali, gdy po obchodach jednego ze świąt, w których uczestniczyło około 3 mln pielgrzymów, grupa zwolenników jednego z szyickich przywódców uwięziła lokalnego przywódcę oraz zginęło 3 żołnierzy amerykańskich. Wzrost liczby wystąpień i akcji zbrojnych nastąpił jednak już pod koniec I zmiany PKW. Do tego czasu niebagatelną rolę w utrzymywaniu względnego spokoju w strefie odgrywała również napływająca pomoc humanitarna od organizacji pozarządowych z całego świata, które w większości ulokowały swoje siedziby w Al Hillah. Funkcjonowały w ramach Centrum Pomocy Humanitarnej i zajmowały się dzieleniem darów dla najbardziej potrzebujących mieszkańców strefy. Zwiększaniu poczucia bezpieczeństwa służyło również szkolenie przez polskich żołnierzy Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej powołanego przez CPA (Coalition Provisional Authority, Tymczasowa Władza Koalicyjna) we wrześniu 2003 roku (przekształcony w maju 2004 w Gwardię Narodową), jako zaczątku sił zbrojnych Iraku tworzonych w skali lokalnej. Rekruci przechodzili szkolenia i byli wyposażani przez wojska koalicji, a potem podejmowali z nimi wspólne działania. Dowódcy sił międzynarodowych spotykali się również z przedstawicielami lokalnej administracji i brali udział w organizowanych przez nich uroczystościach, co korzystnie wpływało na postrzeganie żołnierzy przez ludność. Kontakty z miejscowymi elitami należały do priorytetów PKW i wynikały z określonego charakteru misji. Przykładem może być spotkanie dowódcy dywizji z przywódcami politycznymi, religijnymi, plemiennymi i urzędnikami z Karbali i okolic, zorganizowane 24 września 2003 roku, na którym przekonywał on o pokojowej specyfice misji żołnierzy koalicji.

Niewielkie efekty przyniosła akcja oplatania byłych żołnierzy armii irackiej, aby zachowali spokój i nie przyłączyli się do bojówek antykoalicyjnych i terrorystycznych. Sprawnie działała siatka złożona z kadry dowódczej, która wykorzystywała zarówno poparcie lokalne, jak i napływ ochotników z zewnątrz do organizowania coraz większej liczby zamachów. Powodem wzrastającego poparcia takich działań były problemy z dostawą energii elektrycznej, wody pitnej i paliw, które umiejętnie wykorzystywały siły antykoalicyjne do podsycania wrogości wobec wojsk międzynarodowych. Objawiła się ona m.in. na początku grudnia 2003 roku masowymi demonstracjami w Karbali i Al Hillah. Należy pamiętać, że wszelkie zamachy, zamieszki bądź demonstracje były inspirowane i kierowane przez zorganizowane grupy, tak samo jak i wspomniane braki paliw i energii były spowodowane nie tylko przez awarie sprzętu, ale i sabotaż oraz korupcję. W czasie I zmiany swoją aktywność zaczęła już okazywać Armia Mahdiego, na której czele stał Muqtada as-Sadr, młody lider szyicki dążący do zdobycia władzy i bardzo aktywny w prowincjach kontrolowanych przez żołnierzy hiszpańskich, ale starał się on także zdobyć wpływy w strefie odpowiedzialności PKW. Przeprowadzane zamachy nie były związane jedynie z walką z siłami międzynarodowymi, ale również chęcią zdobycia władzy i wynikającej z tego rywalizacji pomiędzy irackimi przywódcami. Cechowało to szczególnie siły as-Sadra, który nie został dopuszczony do udziału w powołanej przez Amerykanów Radzie Rządzącej. Zaapelował on do swoich zwolenników o utworzenie tzw. Armii Mahdiego, mającej działać przeciwko okupacji Iraku i broniącej islamskich wartości¹⁰.

6 listopada 2003 roku podczas powrotu z uroczystej promocji żołnierzy Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej został śmiertelnie postrzelony mjr Hieronim Kupczyk. Kolejną ofiarą był st. szer. Gerard Wasilewski, śmiertelnie postrzelony przez kolegę podczas czyszczenia broni. Zapowiedzią ataków na większą skalę był zamach z 27 grudnia 2003 roku w Karbali na jednostki koalicji. W wyniku 3 samobójczych ataków przeprowadzonych jednocześnie w bazie bułgarskiej zginęło 5 żołnierzy, a 37 zostało rannych, w tym 3 Polaków, placówka zaś przestała nadawać się do użytkowania. W bazie „Lima” ofiarą padło 2 żołnierzy tajlandzkich, a w ostatnim zamachu zginęło kilkudziesięciu Irakijczy-

¹⁰ P. Siwiec, op. cit., s. 225.

ków, a prawie 200 zostało rannych¹¹. W tej sytuacji zaczęto poddawać w wątpliwość zdolność sił międzynarodowych do zapewnienia bezpieczeństwa nie tylko sobie, ale i Irakijczykom, co powodowało narastającą wrogość wobec ich obecności. Dodatkowo stało się oczywiste, że zamachowcy musieli współpracować z policją iracką, przez co zaufanie do niej już niewielkie, jeszcze się obniżyło. Działalność komórek CIMIC i GST została przerwana, można było uznać, że: „Przeprowadzony atak obrócił w niwecz dotychczasowe ciężko wypracowane symptomy stabilizacji i zaufania. Przekazując obowiązki następnej zmianie, nie ukrywaliśmy, że będą mieli trudniej”¹². Rychło okazało się, że autor tych słów miał całkowitą rację i obejmujący swe zadania 11 stycznia 2004 roku II kontyngent będzie musiał działać w zupełnie innych warunkach i realizować inne zadania, którym tym bardziej nie odpowiadało posiadane wyposażenie.

Dowództwo podjęło decyzję o zwiększeniu liczby urzędzeń noktowizyjnych, przygotowaniu 6 śmigłowców do działań w nocy i zwiększeniu liczby pojazdów opancerzonych do 30 (BRDM). Szkolenie żołnierzy do misji miało akcentować silnie nowe sposoby strzelań – z pojazdów w ruchu w dzień i w nocy, z wież obserwacyjnych, dachów i okien, przeciwdziałanie IED, samochodom – pułapkom i atakom mózdzierzowym i przygotowanie pododdziałów do patrolowania, konwojowania, prowadzenia posterunków kontrolnych, rajdów, przeszukań itp.¹³. Dziwna może się wydawać koncentracja na szkoleniu z tego zakresu dopiero po I zmianie, podczas gdy nawet istniejące założenia misji stabilizacyjnej stawiały za podstawowy cel utrzymanie bezpieczeństwa kontrolowanej strefy, a za główny sposób realizacji zadań operacyjnych misji stabilizacyjnych, jak i pokojowych uznawano posterunek obserwacyjny, kontrolny (stały lub tymczasowy) oraz patrolowanie. Te sposoby realizacji zadań były wykorzystywane zarówno w misjach ONZ, jak i NATO¹⁴. Ze względu na doraźne traktowanie takich sposobów, jak: konwojowanie, eskorta, przeszukiwanie obiektów i rejonów, nadzorowanie wyborów, ochrona i pomoc humanitarna, kluczowe dla powodzenia tej misji, nie były one wystarczająco ćwiczone.

Oznacza to, że posiadane doświadczenia i procedury nie zostały wykorzystane i dostosowane do realiów działań w Iraku. Co więcej, sygnalizowane doświadczenia i zmiany związane przede wszystkim z błędami w wyposażeniu, które wymuszały tego typu działania, jak np. samodzielne dopancerzanie pojazdów przez żołnierzy: „w starach i chevroletach na skrzyniach montowaliśmy przegrody z desek o grubości 15–20 cm, a po środku sypaliśmy piasek, po czym jechaliśmy na strzelnicę i strzelaliśmy do nich z PK, był superpomysł tylko jedna kula lekko przedostała się przez drugie deski, ale ich nie przebiła. A co do tarpanów, na początku nawet nie mieliśmy stojaków i obrotnic do PK, możliwe było strzelanie tylko do przodu ze stojaków, które wykonaliśmy sami z podkładek zabezpieczających resory w tarpanach podczas lotu. Wystawiało się kamizelki przez okna, wieszając na drzwiach, dospawywano płyty stalowe, ale samochód tracił całą swoją mobilność i był przez to wywrotny. A i bez tego ten ciągnik rolniczy był bardzo wywrotny, sami Arabowie podchodzili i pukali w blachę, mówiąc *kasuro*, czyli *bubel*”¹⁵, nie były wykorzystywane i wystarczająco szybko wdrażane na odpowiednią skalę w czasie dalszych szkoleń przygotowujących do misji.

Dobrym podsumowaniem I zmiany PKW Irak (i powyższych ocen) będą słowa ppłk. Zbigniewa Lityńskiego z armii amerykańskiej, który był doradcą sztabu MND C-S (Multi-

¹¹ Ibidem, s. 232.

¹² M. Ojrzanowski, *Irak – niespełnione wyzwania?*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 1, s. 9, 11.

¹³ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia Wojsk Lądowych z przygotowania i przebiegu pierwszej zmiany*, w: *Trudna stabilizacja...*, s. 143–144.

¹⁴ Szerzej zob. D. Kozerański, *Ogólne uwarunkowania i podstawowe sposoby realizacji zadań w międzynarodowych operacjach pokojowych i antyterrorystycznych na podstawie doświadczeń WP (1953–2004)*, w: *Przygotowanie żołnierzy WP do międzynarodowych ćwiczeń, działań pokojowych i stabilizacyjnych (1953–2004)*, Warszawa 2004, s. 26–47.

¹⁵ Wywiad z uczestnikiem I zmiany PKW Irak, archiwum autora.

national Division Central-South – Wielonarodowa Dywizja Centrum Południe). W publikowanym wywiadzie stwierdza m.in.: „(...) ja czegoś nie rozumiem. Polscy żołnierze to jedni z najlepszych ludzi w tym fachu, jakich znam. I dlatego nie rozumiem sposobu, w jaki traktuje się ich w Wojsku Polskim. Ci chłopcy ufali mi, mówili o różnych rzeczach. O obiecanych paczkach, które nie dotarły, o znikającym gdzieś jedzeniu z Polski, które znajdowało się po interwencjach, o tym, jak odmawiano im ciepłej odzieży na nocne warty... Wiem z rozmów ze znajomymi o powrotach żołnierzy do Polski. Jak można nie odebrać żołnierzy z lotniska? Jak można tych z Wrocławia wysadzać w Szczecinie, a tych ze Szczecina we Wrocławiu? Jak można zostawić żołnierzy na lotnisku i kazać im jechać do jednostki pociągami?... dla mnie niezrozumiałą był podział samochodów, jakie Polacy dostali od KBR-u. W Dywizji było ich pełno, a brakowało dla tych, którzy pracowali w terenie.... Niektóre chevrolety jeździły po 100 km w miesiącu! Tylko na stołówkę i z powrotem.... Nie rozumiem, dlaczego chłopcom wyjeżdżającym stąd, wyjeżdżającym z wojny, sprawdza się numery naboju, jakie dostali? Rozliczanie amunicji na wojnie? Przecież to absurd”¹⁶.

Druga zmiana Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Druga zmiana PKW Irak przedstawiana jest jako jedna z najtrudniejszych. Podkreśla się, że żołnierze musieli zmagać się ze zwiększoną liczbą starć zbrojnych ze swoim udziałem (ogólna liczba incydentów antykoalicyjnych wzrosła do ponad 30 dziennie¹⁷), zmianom wyposażenia i taktyki działań, by skuteczniej zwalczać przeciwnika, przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowego mandatu, zakładającego nie prowadzenie działań ofensywnych, i realizację wytyczonych celów. Jednocześnie należało poradzić sobie z problemem powstałym po wycofaniu wojsk hiszpańskich i towarzyszących im kontyngentów honduraskiego i dominikańskiego. Spowodowało to przejście kontroli nad obejmowanymi przez nie prowincjami przez wojska amerykańskie, dywizja bowiem nie była w stanie tego zrobić nie tylko ze względu na ograniczenia osobowe, ale i mandatu (wymagałoby to działań ofensywnych). Dlatego PKW używał siły jedynie w samoobronie i wspierając ofensywę amerykańską przeciwko powstaniu kierowanemu przez as-Sadra, które przypadło na kwiecień i sierpień 2004 roku. Podawane są informacje o udziale PKW w starciach w Karbali i Al Hillah, lecz główny ich ciężar wzięli na siebie Amerykanie, którzy prowadzili walki uliczne¹⁸. O tym jak odległa była sytuacja w strefie od tej, jaką przyjmował mandat dobitnie świadczą słowa dowódcy dywizji, gen. Mieczysława Bieńka, który stwierdził: „Dywizja złożona początkowo z 23, a później z 17 kontyngentów narodowych przyjechała na misję stabilizacyjną, a wbrew swej woli, za sprawą powstania milicji Muqtady as-Sadra i ataków bojówkarzy, nagle znalazła się w centrum wojny domowej. W pewnym momencie w Karbali, Nadzafie i Al Kut oraz na liniach zaopatrzenia mieliśmy otwarte fronty okrutnej walki nieliczącej się z żadnymi mandatami. A nasze prawo i wyposażenie nie pozwalały prowadzić ofensywnych akcji. Co w tej sytuacji miałem zrobić? Pozwolić na zabijanie naszych żołnierzy? – Poprosić o wsparcie Amerykanów mających i odpowiedni sprzęt, i właściwy ostry mandat... – Co też uczyniłem! Ale nie wszystko możemy zrobić rękami sojuszników. Sami też musimy się wykazać. Każdy z kontyngentów, włączając w to Filipińczyków, którzy ani razu do nikogo nie otworzyli ognia, miał własne zasady samoobrony, stanowiące, iż dopóki nie jesteśmy atakowani, dopóty nie możemy nikogo zaatakować”¹⁹.

¹⁶ Z. Lityński, *Żołnierz jest najważniejszy*, rozm. J. Bober, „Komandos” 2004, nr 5 s. 11–13.

¹⁷ J. Kręcikij, *Operacja stabilizacyjna w Iraku. Relacja uczestnika*, „Zeszyty Naukowe AON” 2006, nr 3, s. 150.

¹⁸ L. Kulesa, *Zaangażowanie Polski w stabilizację Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 172.

¹⁹ M. Bieniek *Dwa światy*, rozm. J. Grochowski, A. Gołowski, „Polska Zbrojna” 2004, nr 33, s. 10–11.

Generał nie sprecyzował jednak, co oznaczało, że „nie wszystko możemy zrobić rękami sojuszników” i jakich w związku z tym zadań podejmowali się żołnierze PKW. W rozmowie z autorem na ten temat powiedział m.in.: „Udało się przeprowadzić wiele operacji przy minimalnych stratach własnych i wyeliminować źródła problemów naszych żołnierzy i miejscowej społeczności. Współdziałałem przy tym ściśle z miejscowymi władzami cywilnymi, przywódcami religijnymi... Moja zmiana wydawała wiele ulotek, bowiem miejscowi nie czytają zbyt wiele gazet, i to był najlepszy sposób dotarcia do nich. Składałem im życzenia w czasie świąt religijnych, pokazywałem efekty ataków terrorystycznych, zachęcałem do współpracy. Była to moja inicjatywa, nie ukrywałem się przed przywódcami irackimi, realizowałem to, co im obiecałem”²⁰. PKW, jak i całe siły koalicyjne, musiał w tym okresie odpowiedzieć na działania przeciwników, które obejmowały:

- ataki przy użyciu samochodów pułapek;
- używanie IED (improvised explosive device – improwizowane ładunki wybuchowe) i min przeciwko konwojom i patrolom;
- stosowanie przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych przeciwko samolotom i śmigłowcom w pobliżu lotnisk;
- ataki na bazy przy użyciu moździerzy, granatników i improwizowanych wyrzutni rakietowych pocisków artyleryjskich;
- ataki na małą skalę na patrole, posterunki, konwoje z użyciem broni maszynowej i karabinów wyborowych²¹.

W związku z tym dowódca dywizji zdecydował, że możliwe będzie „w razie potrzeby precyzyjne i ograniczone, co do zakresu przedsięwzięć, działanie ukierunkowane na likwidację organizacji terrorystycznych i kryminalnych”²². W ocenie autora pod tym sformułowaniem kryje się zgoda na podejmowanie operacji ofensywnych o ograniczonej skali przeciwko siłom wrogim koalicji i przyjętym przez nią celom. Mimo to pośród wymienianych głównych akcji podczas II zmiany PKW nie można odnaleźć wspomnianych powyżej²³. Dopiero pod koniec marca i na początku kwietnia, w związku z wystąpieniem zbrojnym Armii Mahdiego, które Raul Kosta (na konferencji organizowanej przez MON) określa jako „rozpoczęcie wojny z siłami koalicji”²⁴, PKW uczestniczył w tocących się walkach. Nie były one jednak ograniczone, co do zakresu czy precyzji, z powodu mandatu, a ze względu na wyposażenie i możliwości wojskowe kontyngentu. Starcia rozpoczęły się 4 kwietnia, chociaż pierwsze większe wystąpienia miały miejsce dzień wcześniej i związane były z zamknięciem przez Amerykanów gazety „Hawza”, wydawanej przez ugrupowania as-Sadra, oraz aresztowaniem jednego z jego zastępców w Nadżafie. Wbrew temu, co pisze Janusz Kręcikij, nie przerodziły się one tylko w „zbrojne utarczki”, a w walki, podczas których dywizja straciła kontrolę nad wieloma miastami w strefie.

Cytowany wcześniej gen. Bieniek wspominał o „wojnie domowej” i „otwartych frontach okrutnej walki”, nie omawia tego jednak np. w referacie na temat II zmiany PKW, który wygłosił na konferencji nt. „Irak 2004. Ku normalności”, zorganizowanej przez MON w Warszawie w 2004 roku. Może to świadczyć o próbie unikania podawania informacji na temat zaangażowania PKW w działania wojenne²⁵. Nieprzygotowana do tego dywizja i PKW pod względem wyposażenia ani mandatu, musiała w związku z tym zostać wsparta przez Amerykanów. To oni przejęli na siebie zadanie odzyskania kontroli nad zajęętymi obszarami i prowadzenia koniecznych operacji ofensywnych. PKW aktywnie je wspierał,

²⁰ M. Bieniek, O polskim wojsku, siłach specjalnych i misji w Iraku, rozm. z dowódcą II Korpusu Zmechanizowanego..., archiwum autora.

²¹ J. Kręcikij, op. cit., s. 151.

²² Ibidem, s. 154.

²³ Ibidem, s. 154–155.

²⁴ R. Kosta, *Operacja pokojowa w Iraku w kontekście wojny z terroryzmem*, w: *Trudna stabilizacja...*, s. 193.

²⁵ M. Bieniek, *Stabilizacja II – osiągnięcia i porażki*, w: *Irak 2004. Ku normalności. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Warszawa 2004, s. 22–38.

a nie tylko bronił swoich pozycji, jak podczas pierwszych dni walk. Było to tym bardziej konieczne, bo akurat w tym samym czasie wycofywali się żołnierze hiszpańscy i współpracujące z nimi kontyngenty, a postawa żołnierzy ukraińskich ograniczyła się jedynie do zamknięcia w swoim obozie i troski o własne bezpieczeństwo. Jeden z żołnierzy mówił: „zawiedli nas Ukraińcy, którzy nie chcieli opuszczać swojej bazy „Delta” i w ten sposób wyłączyli się z działań bojowych. Nie chcieli nawet jej opuszczać, żeby prowadzić konwoje z zaopatrzeniem. Ostatecznie wyznaczyli punkt, do którego mogą dojechać, żeby odebrać to, co im dowieziemy. Co ciekawe, nie stosowali też procedur obowiązujących w Dywizji Wielonarodowej”²⁶. O trudnej współpracy z poszczególnymi kontyngentami wspomina też gen. Andrzej Tyszkiewicz, który już podczas I zmiany spotkał się z dowolnym, korzystnym dla siebie interpretowaniem przyjętych wcześniej przez poszczególne państwa zasad współpracy i używania kontyngentów narodowych²⁷. Szczególnie trudno było wyegzekwować prowadzenie aktywnych działań antyterrorystycznych ze względu na ryzyko strat własnych, dlatego większość zadań bojowych musieli wykonywać Polacy, jakże odpowiadali za całą dywizję.

Opis walk z bojownikami as-Sadra znaleźć można w tekstach kpt. Grzegorza Kaliciaka. Przedstawia on opis obrony City Hall w Karbali, który można porównać do ratusza, ponieważ znajdowała się w nim siedziba władz lokalnych. Zaangażowani w nią byli polscy żołnierze, którzy wraz z Bułgarami otrzymali zadanie ochrony tego miejsca. Musieli odpierać ataki rebeliantów, którzy używali również moździerzy do ostrzeliwania budynku. O ich skali niech świadczą również słowa Grzegorza Kaliciaka, który pisze m.in.: „Ciągła wymiana ognia – nie było czasu na odpoczynek. Ciągłe bałem się o amunicję, czy starczy?”²⁸. W ciągu jednej tylko nocy walk zginęło ok. 80 napastników²⁹. Trudno wobec tego nie nazwać tej sytuacji udziałem polskich żołnierzy w działaniach wojennych. Potwierdzają to relacje tego samego autora z działań, których celem było wyeliminowanie i rozbrojenie członków Armii Mahdiego w Karbali, podjętych przez siły koalicyjne. Grzegorz Kaliciak opisuje wydarzenia z 5 maja, podkreślając, że zadaniem polskich i bułgarskich żołnierzy było wspomaganie wojsk amerykańskich³⁰.

Obraz wydarzeń przedstawił podczas rozmowy z autorem oficer biorący udział w II zmianie PKW. Stwierdza on z całym przekonaniem: „Wbrew nazwie, jaką się postugiwano i robi się to do tej pory, a więc określania II zmiany PKW Irak, jako stabilizacyjnej, miała ona charakter typowo bojowy... to przede wszystkim na Polakach (z wojsk dywizji) spoczął obowiązek walk o przywrócenie bezpieczeństwa w strefie. Nie byliśmy na to przygotowani, przede wszystkim pod względem wyposażenia. Mogę nawet powiedzieć, że pod tym względem byliśmy najslabszym elementem całej struktury dywizji. Główny ciężar walk wzięli na siebie Amerykanie. Jednak wbrew zapewnieniom polskich polityków i wojskowych, w tym ówczesnego dowódcy dywizji generała M. Bieńka, polscy żołnierze nie przebywali jedynie w bazach i obserwowali, jak wojska USA walczą z powstańcami as-Sadra. Braliśmy czynny udział w tych walkach i to nie tylko na terenie 2 głównych miast, w jakich się toczyły, a więc Nadżafie i Karbali”³¹. Podaje także, że wbrew oficjalnym informacjom właśnie w walkach w Nadżafie brał udział jeden z odciętych tam polskich plutonów. „Na szczęście dla niego po wyczerpaniu się całej amunicji, jaką dysponowali, a co nastąpiło po 40 minutach walk!, mogli korzystać ze znajdującej się w bazie, bo nasza jest zgodna ze standardami NATO. Dopiero po 5 dniach udało im

²⁶ Relacja z rozmowy z oficerem, uczestnikiem II zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja zdjęć i materiałów filmowych ilustrujących omawiane wydarzenia, 23 I 2007 rok.

²⁷ A. Tyszkiewicz, *Przebieg misji, realizacja zadań, współdziałanie z sojusznikami*, w: *Trudna stabilizacja...*, s. 79–81.

²⁸ G. Kaliciak, *Obrona City Hall*, w: *Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak*, Żagań 2006, s. 321.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Szerzej zob. G. Kaliciak, *5 maja w Karbali*, w: *Zapiski irackie...*, s. 322–326.

³¹ Relacja z rozmowy z oficerem, uczestnikiem II zmiany PKW Irak, archiwum autora.

się wyrwać z miasta i wrócić do polskiej bazy, ale tylko dzięki pomocy Amerykanów, którzy zorganizowali konwój (amerykańska MP) i dysponowali odpowiednim sprzętem, w tym noktowizją, której nam bardzo brakowało³². Odnosnie do walk w Karbali oficer wspomina: „budynek został przez nas utrzymany aż do przyścia Amerykanów, w efekcie szturmów zginęło około 200 ludzi, po naszej stronie było sporo rannych. Nie było i nie ma na ten temat żadnych informacji w kraju, oficjalnie można spotkać twierdzenia, że zgodnie z instrukcją z kraju, siedzieliśmy w bazach i nie przeprowadzaliśmy żadnych operacji zaczepnych”³³.

Walki trwały również na szlakach komunikacyjnych w polskiej strefie. Oficer stwierdza: „może być też kłopot z nazwaniem podejmowania przez nas patroli i oczyszczania głównych dróg, które przechodziły przez naszą strefę m.in. Tamy. Przez cały okres walk zajmowali się tym polscy żołnierze z bazy „Charlie”. Sytuacja, w jakiej byliśmy, była bardzo trudna również dlatego, że odcięcie Nadżafu i Karbali nie pozwalało na dostawy zaopatrzenia, groziło nam nawet racjonowanie żywności, do czego jednak nie doszło”³⁴. Dowodem zaś na problemy ze sprzętem, nawet tym wydawałoby się najprostszym, niech będą następujące słowa: „Okazało się również jak bardzo brak nam podstawowego sprzętu i co najgorsze, jak trudno jest go nam dostarczyć z niewiadomych mi powodów. Brakowało chociażby obrotnic do karabinów znajdujących się na samochodach. Mimo że to drobnostka i zgłaszaliśmy braki do kraju, to III zmiana przywiozła ledwie 10 na 1200 osób”³⁵. Wydaje się, że powyższe fragmenty relacji bezpośredniego uczestnika II zmiany PKW w oczywisty sposób dowodzą, że misja miała wojenny charakter i kontyngent był nieprzygotowany do niej pod względem wyposażenia.

Wydarzenia omawianego okresu pozwalają także na stwierdzenie, że występowały problemy z logistycznym zabezpieczeniem działania służb medycznych. Z relacji lekarza pracującego w jednej z polskich baz³⁶ wynika, że wyposażeniem medyczne było bardzo skromne, m.in.: termometr, aparat do mierzenia ciśnienia, stetoskop (własny) i defibrylator. Każda nawet najprostsza interwencja lekarska zmuszała do „kombinowania”. Poważniejsze przypadki były odsyłane do szpitala, który jednak również był bardzo słabo wyposażony. Sytuacja zmieniła się wraz z wymuszającymi to okolicznościami, jak np. wypadek, po którym dostarczono paczkę szwów, niestety brakowało odpowiednich narzędzi do ich użycia, tak samo jak i pomieszczenia nie były dostosowane do prowadzenia zabiegów chirurgicznych. Morfina dotarła dopiero po walkach, które objęły prowincję. Lekarz podkreśla, że chociaż Polacy nie przyjechali do Iraku walczyć (większość żołnierzy należała do logistyki, wojsk inżynieryjnych, było dużo specjalistów cywilnych), to jednak i on, i zespół radził sobie z udzielaniem pomocy rannym, których było wielu. Więcej jednak ofiar było po stronie przeciwnika, dlatego świadek nie waha się stwierdzić, że była to misja wojenna, bo wojna trwała tam nadal, a stabilizacja sytuacji mogła być dopiero kolejnym celem.

Nie ma wątpliwości, że relacje te dowodzą o występowaniu licznych problemów w funkcjonowaniu PKW Irak. Na podstawie doniesień Ministerstwa Obrony Narodowej z tego okresu można stwierdzić, że PKW koncentrował się podczas II zmiany na wspieraniu procesu powołania Tymczasowego Rządu Irackiego, tworzeniu Irackich Sił Bezpieczeństwa, rozminowywaniu i niszczeniu amunicji oraz niewybuchów, rozszerzaniu

³² Ibidem.

³³ Ibidem. W 2004 r. ukazały się w prasie informacje na ten temat. Zob.: A. Jabłońska, *Piekło Allacha: polscy żołnierze toczą regularną wojnę z terrorystami*, „Wprost” 2004, nr 18, s. 84–87; eadem, *Wietnam Al-Sadra*, ibidem, nr 16, s. 78–81. Dopiero we wrześniu 2008 r. w cyklu reportaży „Irak. Polacy na wojnie” publikowanych w „Gazecie Wyborczej” znalazł się materiał szerzej opisujący omawiane wydarzenie. Zob. M. Górka, A. Nadworny, *Najkrwawsza bitwa Polaków od czasu II wojny światowej*, www.gazeta.pl.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Cały tekst znajduje się w archiwum autora, jego część została opublikowana latem 2007 r. Zob. *Byłem na wojnie: Mikołaj Wróbel opowiada Sławomirowi Sowuli*, www.gazetawyborcza.pl.

współpracy cywilno-wojskowej, umocnieniu baz i wzmocnieniu systemu ochronno-obronnego działami przeciwlotniczymi, opancerzaniu pojazdów typu Honker, zwiększeniu liczby pojazdów opancerzonych i prowadzeniu ograniczonych antyterrorystycznych działań ofensywnych. Warto pamiętać również, że w tym czasie zginęli w Iraku zarówno polscy dziennikarze, jak i żołnierze w zorganizowanych przeciwko nim zamachach, co można uznać za odpowiedź bojówek as-Sadra na udział Polaków w walkach przeciwko nim.

Zakończenie

Powyższa analiza oddaje problemy funkcjonowania dwóch pierwszych zmian PKW Irak. Oprócz zdania uczestników misji i relacji prasowych warto odwołać się do opinii eksperta. Stefan Fuglewicz, jeden z autorów „Nowej Techniki Wojskowej”, w wystąpieniu podczas konferencji dotyczącej zaangażowania Wojska Polskiego w Iraku zwracał uwagę na braki w wyposażeniu oraz próby ukrywania go przez wojskowych i polityków, nawet podczas wygłaszanych na niej referatów³⁷. Mamy, więc do czynienia nie tylko z relacjami żołnierzy, artykułami prasowymi, ale i analizami ekspertów, oceniającymi w sposób jednoznaczny stan przygotowania i realizacji przez Wojsko Polskie misji w Iraku. Zdaniem Stefana Fuglewicza, konieczne było wysłanie do Iraku również czołgów i bojowych wozów piechoty, które zapewniłyby tak potrzebną polskim żołnierzom osłonę pancerną i siłę ognia. Wskazuje on również, że brak takiego sprzętu mógł wynikać z przyczyn politycznych, czyli podkreślenia stabilizacyjnego charakteru misji, natomiast wysłanie na nią sprzętu ciężkiego mogłoby sugerować jej wymiar wojenny, okupacyjny. W związku z tym podkreślał, że konieczna jest ściślejsza współpraca między wojskiem a politykami, która może pozwolić na podejmowanie przez tych drugich decyzji mogących uchronić armię przed stratami, a państwo przed polityczną porażką.

Okazało się, że operacja w Iraku nie przypomina misji na Bałkanach, a zatem sprzęt i jej mandat powinien być zupełnie inny, reakcja na zaistniałą sytuację w strefie działań o wiele szybsza, tak np. śmigłowce Mi 24 powinny zacząć służbę w Iraku o wiele wcześniej niż 2 stycznia 2005 roku. Rzeczywistość nie odpowiadała wyobrażeniom zarówno decydentów politycznych, jak części wojskowych, którzy myśleli, że wyposażeni jak na misję w Bośni i Hercegowinie sprostają irackiej rzeczywistości. To przede wszystkim na politykach spoczęła odpowiedzialność za podjęcie właściwych kroków i wyciągnięcie wniosków zarówno w wymiarze politycznym, jak i gospodarczym i wojskowym. Wydawało się, że niebagatelne doświadczenie zdobyte w czasie zaangażowania w Irak musi być właściwie wykorzystane i efekty będą widoczne stosunkowo szybko. Czy wskazuje na to przygotowanie do misji w Afganistanie? Na to pytanie należałoby odpowiedzieć w oddzielnym tekście.

MARCIN LASOŃ

The beginnings of the Polish mission in Iraq

Summary

The author tries to answer the question, whether the Polish military in Iraq during 2003–2004 was prepared to meet the expectations of political powers, and how the real accomplishments of the Polish Army in the stabilization process in Iraq looked like. This

³⁷ S. Fuglewicz, *Ewolucja uzbrojenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego, w: Irak 2004. Ku normalności...*, s. 161–164.

requires the presentation of goals, and means to achieve the final effects of Polish soldiers' actions during that time-without leaving out the difficulties and problems they faced while performing their duty.

I hope that this article which is based on interviews with commanding officers and private soldiers, will be an excellent source of knowledge of many problems and ways of their resolution that occurred while preparing this mission. This knowledge should be the most important especially now, when Poland is engaged in the Afghan war.

PAWEŁ MALENDOWICZ

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica
Piła

Ruch anarchistyczny w Europie Środkowo-Wschodniej – wybrane dylematy okresu przemian

Przedmiotem opracowania są dylematy i wyzwania, przed którymi stanął ruch anarchistyczny w Europie Środkowej i Wschodniej w pierwszej dekadzie XXI wieku, a także przejawy jego aktywności. Celem artykułu jest zdefiniowanie powyższych dylematów, określenie sprzeczności rzeczywistych i pozornych występujących w myśli anarchistycznej i praktycznej aktywności ruchu oraz odniesienie ich do nadrzędnych wyznaczników ideowych anarchizmu. Okres badawczy zamyka się datami pierwszego dziesięciolecia nowego wieku. Podyktowane jest to przede wszystkim przemianami w łonie samego ruchu i jego okrzepnięciem po pierwszych latach od upadku niedemokratycznych systemów politycznych w państwach tej części kontynentu. Ponadto w tym okresie ruch anarchistyczny stanął przed wyzwaniami, które choć występowały wcześniej, nasiliły się szczególnie, stając się jednocześnie przedmiotem dyskusji o charakterze międzynarodowym. Materiał badawczy stanowiły publikacje w czasopiśmie anarchistycznym „Abolishing The Borders From Below. Anarchist Courier From Eastern Europe”¹ z lat 2001–2010. Jest to anglojęzyczny dwumiesięcznik wydawany w Berlinie, którego publikacje opierają się na prostych informacjach, reportażach, wywiadach i artykułach publicystycznych przekazywanych przez korespondentów z terenu niemal całej Europy Środkowo-Wschodniej oraz na informacjach zawartych w biuletynach i serwisach anarchistycznych międzynarodowych i z różnych części Europy Środkowej i Wschodniej, a także na działalności reporterskiej i pracy dziennikarskiej osób tworzących czasopismo. Źródło pomocnicze, pozwalające na weryfikację informacji i szerszą analizę nabytej wiedzy, stanowiła prasa ruchu anarchistycznego wydawana w poszczególnych krajach europejskich oraz prasa międzynarodowa. Główną metodą – techniką badawczą była analiza wspomnianych publikacji pisma „AbolishingBB” w oparciu o wiedzę i doświadczenie w badaniach nad anarchizmem czynionych przez autora w minionym dziesięcioleciu.

Globalizacja, to wielowymiarowe procesy, które dotyczą sfery politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturowej². W tych wymiarach globalizacja powoduje ujednoczenie i unifikację. Świat staje się „globalną wioską”, w której środki łączności pozwalają na niespotykane dotąd szybkie przemieszczanie się z jednego końca świata na drugi. Globalizacja niesie jednak ze sobą także procesy przeciwne. Ożywieniu ulegają lokalne kultury i społeczności, a koncepcje polityczne uwzględniają miejscowe potrzeby i specyfiki wraz z re-

¹ W dalszej części opracowania autor będzie używał skrótu tytułu czasopisma „AbolishingBB”, który stosuje również redakcja pisma.

² Por. A. Chodubski, *Idea i praktyka nowego regionalizmu a globalizacja cywilizacji*, w: *Regionalizm a globalizacja. Polska – Unia Europejska oraz inne zjawiska i procesy regionalne świata*, Gdańsk 2007, s. 9–24; *Oblicza procesów globalizacji*, red. M. Pietraś, Lublin 2002; A. Chodubski, *Kształowanie się nowego globalnego ładu kulturowo-cywilizacyjnego a bezpieczeństwo Polski*, w: *Bezpieczeństwo państw a procesy migracyjne*, Piła 2008, s. 61–75; E. Polak, *Ekspansja komercyjnej kultury konsumpcyjnej jako jeden z przejawów globalizacji*, w: *Stawiać pytania szukać odpowiedzi. Księga dedykowana Profesor Urszuli Świętochowskiej*, Sopot 2008, s. 464–472.

gionalnymi metodami walki o nie. Rzeczywistość ery globalizacji w sferze społecznej powoduje m.in. zwiększenie szybkości życia i trudności w dostosowaniu się do nowego tempa, w sferze politycznej zaś konieczność dostosowania przejawów aktywności ruchów politycznych do nowych społecznych wymagań oraz warunków globalnych i lokalnych.

Wśród ruchów politycznych negujących skutki wywoływane przez procesy globalizacyjne jest ruch anarchistyczny. Odrzuca on przeniesienie władzy na instytucje i koncerny ponadnarodowe, destrukcję społeczności i kultur lokalnych, ignorancję potrzeb środowiska naturalnego, fikcyjność polityki jako służby społecznej, fasadowość i sztuczność demokracji rozumianej jako władza ludu³. W nowych okolicznościach procesy globalizacyjne postawiły przed ruchem anarchistycznym nowe wyzwania, stanowiące dla anarchistów istotne dylematy, które stwarzają konieczność przededefiniowania podstawowych elementów doktryny i jej ujęcie w społecznie.

Przejawy aktywności ruchu anarchistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej

Ruch anarchistyczny w Europie Środkowo-Wschodniej w pierwszej dekadzie XXI wieku ukształtował się w wyniku procesów transformacyjnych końca poprzedniego stulecia. Cechowała go wielość i różnorodność inicjatyw organizacyjnych. Do grona aktywnych grup anarchistycznych należała polska Federacja Anarchistyczna. Poza nią na terenie kraju istotną rolę odgrywały: Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza, Związek Syndykalistów Polski, Grupa Anarchistyczna Solidarność, anarchofeministyczna Koedukacyjna Unia Rewolucyjno Wyzwoleńczo-Anarchistyczna. Istotną rolę w działalności organizacyjnej i propagandowej pełnił poznański squat Rozbrat, który stał się centrum działalności polskich anarchistów. Na Ukrainie i w Rosji funkcjonowała Autonomous Action, ponadto w Rosji działało wiele grup, m.in. Allians of Kazan Anarchists, Anarchist League of Kamchatka, Association of Anarchist Movements, Irkutsk Organization of Anarcho-Syndicalist Federation, na Białorusi – Anarchist Federation of Belarus, w Czechach i na Słowacji – Československá Anarchistická Federácia, Anarchofeministická skupina oraz Kolektiv Anarchokomunistická alternativa, w Rumunii – Craiova Anarcho Front, w Macedonii – Kolektiv Za Slobodarska Ideja, w Słowenii – Social Anarchist Federation, w Chorwacji – AnFemA, Rijeka Anarchist Initiative, w Armenii – Proryv, w Bułgarii – Ecoresiset, Razam, Rebellious girls, Federation of Bulgarian Anarchists, Vasil Ikononov, w Bośni i Hercegowinie – Anarchist Collective Slobodnaja Krajina⁴. To tylko wybrane przykłady aktywności organizacyjnej anarchistów na szczeblu krajów.

Niektóre z wymienionych struktur współtworzyły organizacje międzynarodowe, np. The International of Anarchist Federations – L'Internationale des Fédérations Anarchistes, która powstała w 1968 roku, m.in. z inicjatywy anarchistów z Bułgarii przebywających na emigracji. Na początku XXI wieku uczestniczyli w niej również anarchiści z Białorusi oraz Czech i Słowacji⁵. Charakter międzynarodowy ma również International Workers Association, związek istniejący od 1922 roku, posiadał sekcje i zrzeszał organizacje anarchistyczne oraz syndykalistyczne z różnych stron świata, w tym z Europy Środkowo-Wschodniej: Prima Akcia ze Słowacji, Anarho-sindikalistička inicjativa z Serbii, Konfederacja Rewolucyjnych Anarcho-Syndykalistów z Rosji⁶. Członkiem IWA został też Związek Syndykalistów Polski⁷. W tej części Europy działania podejmowały też

³ Por. P. Malendowicz, *Polski ruch anarchistyczny wobec współczesnych wyzwań politycznych*, Piła 2007.

⁴ Na podstawie informacji w piśmie „AbolishingBB” z lat 2001–2010; w przypadku niektórych nazw zastosowano pisownię angielską. Charakterystyka struktur organizacyjnych i propagandowych ruchu anarchistycznego była również elementem innych opracowań autora.

⁵ *International of Anarchist Federations*, http://www.iaf-ifa.org/home/index_en.html (19 II 2010).

⁶ *International Workers Association*, <http://www.iwa-ait.org/?q=sections> (20 II 2010).

⁷ *ZSP został członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Pracowników*, <http://www.zsp.netpl/node/173> (2010).

inne organizacje, w tym m.in. ubezpieczeniowo-pomocowa Anarchist Black Cross, której krajowe struktury wydawały biuletyny informacyjne.

Wśród organów prasowych wydawanych w okresie badawczym wymienić należy m.in.: „A-kontra”, „Solidarita”, „Kruh Života”, „Svobodná Práce”, „Konfrontace”, „Svobodná Mysl”, „Prima Cesta”, „Prima Akcia”, „Existence” (Czechy i Słowacja), „Nawinki” (Białoruś), „Inicjatywa Pracownicza”, „Inny Świat”, „Mać Pariadka”, „Przegląd Anarchistyczny” (Polska), „Kazański Anarchist”, „Golos Anarchizma”, „Avtonom”, „Anarchiczeskij Viestnik” (Rosja).

Dylemat pierwszy: globalizm a lokalizm

Dylematem dla ruchu anarchistycznego jest wybór pomiędzy globalnym a lokalnym charakterem aktywności. Jednym z problemów podejmowanych przez anarchistów była kwestia militarnej dominacji Stanów Zjednoczonych w państwach postsocjalistycznych. Według publicystów pisma „AbolishingBB”, działania amerykańskie związane z planowaniem rozmieszczenia instalacji radarowych w Czechach są przykładem na to, że amerykańska machina militarna ma zamiar zrobić nowy krok w globalnej rozgrywce wojskowej. Według publicysty pisma, plan rozmieszczenia instalacji wojskowych jest oficjalnie prezentowany jako forma obrony przed możliwym atakiem ze Środkowego Wschodu, ale wielu ekspertów odrzuca taką możliwość i wskazuje, że celem może być Rosja. Według nich, to może być początek nowej zimnej wojny. W aspekcie globalnym, zdaniem anarchistów, rozmieszczenie instalacji militarnych w Czechach pozwoli Stanom Zjednoczonym na odgrywanie roli światowego policjanta i ugruntuje ich dominację. Uważają, że kwestia ta jest problemem globalnym, powoduje przeciwdziałanie lokalne (w postaci zorganizowania kilku demonstracji), które jednak powinny mieć wymiar również globalny. Uważali, że nie jest to tylko sprawa Czech i Polski. Powoduje zagrożenie międzynarodowe, więc – pytali anarchiści – co z międzynarodową mobilizacją i akcjami?⁸.

Poza problemami globalizacji militarnej czasopismo poruszyło problem globalizacji gospodarczej i światowej dominacji ekonomicznej państw najbogatszych. Anarchiści wraz z innymi ruchami antyglobalizacyjnymi zrzeszonymi w Network Against G8, zorganizowanej do zmanifestowania krytycznych postaw wobec uczestników szczytu w 2006 roku w St. Petersburgu, oświadczyli, że celem tej inicjatywy jest sprzeciw wobec państw i obecnie dominującego systemu ekonomicznego wraz ze wszystkimi formami opresji⁹. Rosyjscy anarchiści tłumaczyli jednak nikły udział Rosjan w protestach antyglobalizacyjnych w Pradze w 2000 roku, Goeteborgu w 2001 i w kilku innych wydarzeniach. Według nich, nie tylko problemy paszportowe i wizowe nie pozwoliły Rosjanom na udział w demonstracjach. Ważniejsze było niezrozumienie tego, dlaczego protesty miały miejsce i jakie są przyczyny uczestniczenia w nich¹⁰. Wielu ludzi nie dostrzega bowiem związków między sytuacją w swoim kraju lub miejscu zamieszkania z sytuacją na świecie. Mimo to globalizm działań przejawia się także w inicjatywach, które mogą być uznane za niezrozumiałe, dotyczą problemów odległych przestrzennie, są znane aktywistom, i które są niemalże całkowicie nieznane w Europie. Przykładem tego może być wsparcie skierowane przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza do robotników w Iraku. Według inicjatorów listu, są tam aktywiści, których celem jest odbudowa ruchu pracowniczego¹¹.

Innym przykładem niezrozumienia efektów procesów globalizacyjnych w postaci ujednolicania różnych systemów jest European Credits Transfer System (ECTS). Według rosyjskiego publicysty pisma „AbolishingBB”, dla Rosjan integracja z ogólnoeuro-

⁸ *The U.S. radar base in Czech Republic*, „AbolishingBB” 2007, nr z 28 marca, s. 30.

⁹ *Network Against G8 (Russia/ex-USSR) – basic principles*, ibidem 2006, nr z 24 kwietnia, s. 27.

¹⁰ *Interview with anarchists from St. Petersburg*, ibidem, nr z 21 października, s. 16.

¹¹ *Support from Poland to Iraq trade unions*, ibidem, s. 29.

pejskim systemem edukacyjnym miałyby stanowić jeden z warunków przystąpienia do World Trade Organization, tymczasem jest to otwarcie drogi do komercjalizacji edukacji rosyjskiej. Ponadto system dwustopniowej edukacji (licencjat i magisterium) choć jest tradycją europejską, to jest całkowicie sztuczny dla Rosji¹². To kolejny przykład, stanowiący dla anarchistów dowód na irracjonalizm władztwa procesów globalizacyjnych wymuszających dostosowanie się do standardów silniejszych.

Również bułgarscy anarchiści sprzeciwiali się dominacji państw rozwiniętych gospodarczo. Byli przeciwni wstąpieniu do Unii Europejskiej. Uważali, że decyzja o członkostwie była nielegalna, zapewnienia o swobodzie podróżowania i braku granic są nieprawdziwe, a po przystąpieniu do Unii ceny towarów wzrosną. Dla nich Unia Europejska nie była synonimem jedności ludzi, ale jedności kapitalizmu¹³. To kolejny dylemat anarchistów doby globalizacji.

Odtwarzanie działań lokalnych w erze globalizacji dla uczestników ruchu anarchistycznego ma wymiar patriotyczny i alternatywny. Przykładem tego może być aktywność polskiej prasy podziemnej na Litwie. W Wilnie była wydawana gazetka anarcho-regionalistyczna, poświęcona sprawom aktywności w sferze kultury alternatywnej na Litwie i kontaktom polsko-litewskim w tym zakresie, ale także obronie praw mniejszości z okolic Wilna¹⁴. Globalizacja i towarzyszące jej inicjatywy lokalne mogą przybrać formę agresywną, mogą być związane z odtwarzaniem fobii (obrazuje to przykład bułgarski), ale mogą mieć wymiar pozytywny, patriotyczny.

Dylemat drugi: poszukiwanie przeciwnika

Przeciwnikiem ruchu anarchistycznego na przełomie XIX i XX wieku była władza w sensie szerokim, w tym przede wszystkim władza państwowa wraz ze swoimi instytucjami represji, a także właściciele środków produkcji¹⁵. Współcześnie anarchizm również kieruje się przeciwko każdej władzy, ale różnorodność i złożoność procesów ekonomicznych, kulturowych, społecznych i politycznych wymusza na ruchu anarchistycznym zawężenie pojęcia władzy i angażowanie się w wieloaspektowe przejawy ograniczania swobód i przestrzeni wolności. Stanowią one reakcję na procesy „rozprzestrzeniania” władzy państwowej i władzy korporacji finansowych, a także utrwalania dogmatów wiążących życie społeczne ze ścisłą hierarchicznością. Nie tylko sama idea władzy stanowi przedmiot sprzeciwu anarchistów, ale i to, co stanowi jej pochodną.

Przykładem tego może być wpływ, jaki w ruchu anarchistycznym pierwszej dekady XXI wieku zyskał anarchofeminizm. Zdaniem publicystów pisma „AbolishingBB”, anarchizm opiera się na walce z każdego rodzaju autorytaryzmami, w tym także na walce z autorytaryzmem w stosunkach pomiędzy kobietami i mężczyznami w formie patriarchy. Rodzinny system autorytarny powoduje, że dzieci, zwłaszcza płci żeńskiej, uczą się wzorów opartych na patriarchacie, w których to mężczyzna jest liderem, szefem, a nawet istotą boską. Uczą się posłuszeństwa. Feminizm walczy z takimi dogmatami i jest przeciwny usystematyzowanej dominacji mężczyzn we wszystkich strukturach społecznych. Jest przeciwny „kulturze gwałtu”, jest wreszcie przeciwny stereotypom, w których kobieta jest świętą, matką i dziwką, w których kobieta jest obiektem seksualnym i jednostką pasywną. Feminizm walczy o równą prawa dla mężczyzn i kobiet oraz o zmianę męskiego świata w kierunku świata wszystkich ludzi. Anarchizm daje feminizmowi okazję do takiej walki. Anarchofeminizm wiąże tę walkę z istnieniem instytucji, które decydują o codzien-

¹² *Neoliberal globalization and reform of education in Russia*, napisał Yuri A., ibidem, nr z 24 kwietnia, s. 30.

¹³ *Interview with anarcho resistance*, ibidem 2005, nr 20, s. 37.

¹⁴ A. Pacuk, A. Vile, „*W paszczu*” *Polish anarcho-regionalists from Vilno*, ibidem 2004, nr 18, s. 30.

¹⁵ Por. D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994; W. Kołodziej, *Działalność anarchistów w Rosji w latach 1905–1907*, Warszawa 1988; idem, *Anarchizm i anarchiści w Rosji i Królestwie Polskim*, Toruń 1992.

nym ludzkim życiu, m.in. rodziny. Anarchofeminizm jest rozwiązaniem kompletnym. Nie koncentruje się tylko na walce o prawa kobiet, ale postuluje zmiany dla wszystkich ludzi. Proponuje rozpoczęcie zmian u samych siebie, a dalej emancypację kobiet, która będzie emancypacją wszystkich¹⁶.

Anarchofeministki spotykały się na licznych zjazdach, ale jednym z najistotniejszych przedsięwzięć w tym zakresie było spotkanie uczestniczek z Białorusi, Rosji, Ukrainy, Polski i Niemiec w okolicy Mińska¹⁷. Ich celem było przedyskutowanie problemów związanych z seksizmem i rodzaju podejmowanych działań. Istotne było zwrócenie uwagi przez białoruską anarchofeministkę na to, że nawet ruchem anarchistycznym kierują mężczyźni¹⁸.

Praktycznym przejawem sprzeciwu anarchistów wobec władzy są akcje nawołujące do bojkotowania wyborów. Odbывают się one w wielu częściach Europy Środkowo-Wschodniej, także w Polsce. Nie są one często jednak tylko prostą propagandą antywyborczą. Przykładowo, w 2005 roku anarchiści z Polski prezentowali jednocześnie proponowaną alternatywę dla obecnego systemu politycznego¹⁹. Wybory bywały także okazją do zmanifestowania postaw antynacjonalistycznych i antyfaszystowskich²⁰. Pojęcia te miały często charakter szeroki. Zdaniem anarchistów, ruchy skrajnej prawicy były szczególnym zagrożeniem dla wolności.

Istotnym problemem dla anarchistów z Europy Środkowej i Wschodniej była kwestia przyczyn i społecznych skutków transformacji ich gospodarek po upadku systemów socjalistycznych. Publicyści pism anarchistycznych zwracali uwagę na pogłębiające się ubóstwo znacznej części społeczeństw państw regionu. Nader istotne było dla nich podjęcie problematyki prywatyzacji zakładów pracy. Wiązać się to miało z oddawaniem władzy osobom prywatnym lub korporacjom kapitałowym. Te ostatnie stały się przyczyną trudności w określeniu przeciwnika z uwagi na brak możliwości jego zdefiniowania. Tak, jak wcześniej władza należała do konkretnych osób, tak teraz do grup, praw i mechanizmów rynku²¹.

Zdaniem anarchistów procesy prywatyzacji w państwach Europy Środkowej i Wschodniej szczególnie dotkliwe skutki przyniosły społeczeństwom najbardziej ubogim, wśród których ubóstwo miało się pogłębić. Społecznościami o szczególnej przeszłości były te, które zamieszkiwały obszar dawnej Jugosławii. Anarchiści z Bośni i Hercegowiny w piśmie „AbolishingBB” opisywali przykład przedsiębiorstwa w Tuzli, które funkcjonowało przez cały okres wojny. Upadło, gdyż zarząd nie płacił pracownikom i nie płacił rachunków, ale wydawał ogromne kwoty na inne dobra luksusowe. Tymczasem władze państwa zapowiadały kontynuację prywatyzacji²².

Oprócz tak ogólnych i międzynarodowych problemów anarchiści podejmowali problemy o charakterze szczegółowym, np. wolnościowcy ze Słowenii włączyli się w akcję na rzecz zachowania autonomii uniwersytetu w Ljublanie, wzywając do debaty nad problemami wyższej edukacji, reformy, prywatyzacji i autonomii²³. To jeden z setek przykładów drobiazgowych problemów lokalnych podejmowanych przez anarchistów na całym świecie. W tym zakresie są oni często elementem szerszego ruchu protestu. Zawsze jednak reakcją ruchu jest wynikiem akcji instytucji władzy.

¹⁶ *What is anarcho-feminism?*, „AbolishingBB” 2007, nr z 28 marca, s. 32.

¹⁷ *First women-camp in Belarus. Report from women-camp by Belarusian activists: Nastya Nekazakova and Olka*, ibidem 2004, nr 17, s. 12.

¹⁸ *Interview with anarcho-feminist from Belarus*, ibidem, s. 13.

¹⁹ FA-Praga, Warsaw, *We will not be quiet*, ibidem 2005, nr z 21 października, s. 13.

²⁰ Anarchist Anti-Election Action, *Extra Greeting for the Catholic Fascist candidates*, ibidem, s. 11; *All colours of racists, nationalists and fascists on the march to the polish parliament. Report from city of Torun – stronghold of polish conservatives*, napisał Michu, ibidem, s. 12.

²¹ Por. P. Malendowicz, op. cit., s. 141–150.

²² *Interview with anarchist from Bosnia & Herzegovina*, „AbolishingBB” 2004, nr 17, s. 8.

²³ *Declaration of the Autonomus Tribune for the autonomy of the university*, ibidem 2007, nr 30, s. 7.

Dylemat trzeci: cele ostateczne i cele bliskie a metody i formy ich osiągnięcia

Publicystyka ruchu anarchistycznego dostarcza licznych przykładów angażowania się w różnorodne przedsięwzięcia, które nierzadko dalekie są od tego, co jest celem ostatecznym ruchu. Od czasów Pierre Josepha Proudhona i Michaiła Bakunina celem tym pozostaje zrealizowanie wizji bezpaństwowego i samoorganizującego się społeczeństwa opartego o zasadę absolutnej wolności, ograniczonej wolnością drugiego człowieka. Cel bliski, to osiągnięcie drobnymi krokami tego, co prowadzi do powiększenia „przestrzeni wolności” i zmniejszenia omnipotencji władzy (państwowej i pozapaństwowej). Stąd anarchiści angażują się w przedsięwzięcia antyglobalizacyjne dotyczące przede wszystkim walki z międzynarodowymi korporacjami finansowymi oraz rynkiem ekonomicznym, który jako „niewidzialny” narzuca schematy postępowania jednostkom i całemu społeczeństwu. Anarchiści angażują się także w akcje o charakterze socjalnym, antymilitarnym, przeciwko edukacji państwowej, antydyskryminacyjnym. Wszystkie one stanowią próbę realizacji celów bliskich, które są wtórne do celu pierwotnego – wolności. Wielość wtórnych pojedynczych inicjatyw ruchu anarchistycznego, a także uczestnictwo w akcjach nieanarchistycznych, choć zmierzających do powiększenia obszaru wolności od państwa, warunkuje mglistość, a nawet zanik celu ostatecznego. Powoduje to rozproszenie uczestników ruchu i w konsekwencji jego słabość. Skupienie się zaś na celu ostatecznym jest jedną z przyczyn braku zainteresowania problemami dnia codziennego i stąd oderwania się elit ruchu od jego bazy społecznej.

W 2006 roku publicysta pisma „AbolishingBB” zastanawiał się nad przyczynami stagnacji ruchu w Czechach. Według niego, jest wiele przyczyn tego stanu, m.in.: brak konkretnych krótkoterminowych celów, brak widocznych rezultatów podejmowanych działań oraz skupienie się na przyszłości, a ignorowanie potrzeb codziennych²⁴. Przykład ten ilustruje dylematy, z jakimi borykał się ruch anarchistyczny nie tylko w Czechach, ale i w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku.

Z pojęciami celów dalekich i bliskich łączy się dylemat związany z rozproszeniem ideowym i programową koncentracją ruchu anarchistycznego. Po wycofaniu się libertarian (anarchokapitalistów) z aktywności (przykładem jest Polska) na początku XXI wieku w ruchu anarchistycznym trwała żywa dyskusja nad innymi nurtami anarchizmu. Popularny w niektórych państwach, zwłaszcza Europy Południowej, anarchizm insurekcyjny stał się obiektem zainteresowań, początkowo poglądowych, anarchistów w tej części Europy. Rozwijał się anarchofeminizm i zielony anarchizm. Trwałą pozycję zdobył anarchosyndykalizm, a na marginesie pozostał sytuacjonizm. Nie zyskał akceptacji anarchoprimitywizm. Ruch żywo interesował się ideami ekologii społecznej. Propagowane były idee demokracji uczestniczącej. W praktyce realizowane były alternatywne formy stosunków społecznych w postaci squattingu, którego zasady ruch zaadoptował do swoich potrzeb²⁵.

Powyższy dylemat obejmuje też problematykę metod osiągania celów. Na początku wieku coraz bardziej akceptowaną formą realizowania wizji społeczności wolnościowej był wspomniany *squatting*, czyli zasiedlanie opuszczonych budynków i tworzenie w nich alternatywnych stosunków społecznych. W ramach realizacji myśli syndykalistycznej zostały podjęte próby tworzenia ogólnokrajowych i międzynarodowych struktur związków zawodowych. Inne realizowane metody i formy to: demonstracje, prelekcje, strajki, procesy sądowe, a także aktywność propagandowa poprzez anarchistyczne wydawnictwa drukowane oraz Internet. W Europie Środkowej i Wschodniej ruch anarchi-

²⁴ *Why we go down?*, ibidem 2006, nr 23, s. 56.

²⁵ Na temat nurtów anarchizmu zob. P. Malendowicz, op. cit. Zagadnienie systematyzacji, wpływów i komparatystyki poszczególnych tendencji w anarchizmie europejskim zasługuje na analizę w osobnym szerszym opracowaniu.

styczny tylko sporadycznie, m.in. podczas spotkań przedstawicieli instytucji międzynarodowych, występował jako uczestnik zamieszek antyglobalistów.

Niektóre działania ruchu anarchistycznego były podejmowane oficjalnie, inne zaś nieoficjalnie, a nawet nielegalnie. Działalnością oficjalną było np. funkcjonowanie wydawnictw, które publikowały teksty związane tematycznie z anarchizmem lub kolportowały je w ramach „infoshopów” działających w Internecie. Oficjalnie funkcjonowały też związki zawodowe, które zyskiwały możliwość wykorzystywania przepisów prawa do obrony pracowników. Działalność nieoficjalna lub nielegalna, to ta, która jest bezpośrednio skierowana przeciwko instytucjom państwa lub organizacjom prywatnym, powodując jednocześnie łamanie prawa lub szkody materialne. Mogą to być różnego rodzaju akcje bezpośrednie, które w Europie Środkowej i Wschodniej nie są realizowane w tak rozwiniętej formie, jak np. w państwach południowej części Europy. Dylemat ruchu w kwestii instytucjonalizacji jego działań przejawia się w pytaniu o jej cel i granice, których przekroczenie oznacza przeciwstawienie się celowi ostatecznemu.

* * *

W dobie globalizacji także nauka stoi przed problemem metodologii badań ruchów radykalnych względem tradycyjnych demokratycznych systemów politycznych. Zastosowanie metody systemowej wymaga niezwyklej precyzji w określeniu granic ideowych badanych ruchów oraz wyodrębnienia z mnogości nurtów myśli politycznej tych właściwych, które są przedmiotem badań. To ściśle łączy się ze zrozumieniem istoty tychże nurtów myślowych, postulatów pierwotnych i wtórnych, a także rzeczywistych metod ich realizacji, które nie mogą być zaprzeczeniem stawianych celów. Badania naukowe wymagają stosowania metody komparatystycznej, której celem jest określenie podobieństw i różnic pomiędzy nurtami myślowymi. Jej celem winno być wyodrębnienie pozornych i rzeczywistych różnic i podobieństw celów oraz form ich realizacji w celu ich usystematyzowania i zakwalifikowania do określonej przestrzeni aktywności ruchów politycznych. Celem badań winno być również odróżnienie wiedzy potocznej od rzetelnej. Wśród technik badań empirycznych aktualna pozostaje analiza materiałów źródłowych, w tym przede wszystkim materiałów propagandowych i publicystycznych, a także informacji o praktycznych przejawach aktywności pojedynczych i grupowych uczestników ruchu. Szczególne znaczenie ma obserwacja własna, pośrednia i uczestnicząca. Wymaga ona jednak, jak to zostało wspomniane wyżej, zrozumienia istoty myśli i funkcjonowania ruchu, przy jednoczesnej weryfikacji wiedzy właśnie przez samych jego uczestników. Wreszcie zastosowanie tej techniki wymaga przewyciężenia lęków i fobii przed zagrożeniami zewnętrznymi, właściwego poziomu empatii, ale i dystansu ze strony badacza. To tylko niektóre metodologiczne problemy, których rozważenie jest konieczne przez badaczy myśli politycznej i radykalnych ruchów politycznych.

PAWEŁ MALENDOWICZ

The anarchist movement in Middle Eastern Europe – selected dilemmas of the period of transformations

Summary

This case study is an illustration of the dilemmas and challenges with which the anarchist movement in Middle and Eastern Europe was faced in the first decade of the 21st century. The aim here is also to present the manifestation of the activity of the

anarchist movement in that time. The anarchist movement did not play such a significant role as many other political movements. However, there were some organisational structures that had an international character. What is more, the magazines published and the Internet portals created, played an integrated and propagandised role. During that period the anarchist movement confronted the following dilemmas: global or local character of activities, the necessity of the change of an ideological opponent, defining the ultimate as well as short-term aims, and the choice of methods of achieving those aims. The research material constituted the publications in the anarchist magazine „Abolishing The Borders From Below. Anarchist Courier From Eastern Europe” from the years 2001–2010. It’s an English bi-monthly magazine published in Berlin but accessible to the readers almost in all countries in Middle Eastern Europe. Its subject reflects the diversity of social and political problems, which are the core of interest of anarchists.

MIROŚLAW MINKINA
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

Zdolności wywiadowcze Organizacji Narodów Zjednoczonych

Potrzeby wywiadowcze ONZ

Prowadzone przez wiele lat, w okresie zimnej wojny, operacje pokojowe ONZ klasycznego typu, polegające najczęściej na monitorowaniu zawieszenia broni przez walczące strony, dobrze spełniały swoją funkcję. W warunkach dwubiegunowego świata była to jedyna możliwa metoda użycia sił zbrojnych w celu zapobieżenia wybuchu lokalnego konfliktu zbrojnego. Sytuacja zmieniła się w sposób zdecydowany na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy dwubiegunowy układ sił przestał funkcjonować. ONZ błędnie oceniła wówczas, że w nowej rzeczywistości sprawdzają się dotychczasowe zasady i prawidłowości prowadzenia operacji pokojowych. Niepowodzenie misji ONZ UNPROFOR w Bośni i Hercegowinie wyraźnie pokazało, że zastosowanie starych metod nie sprawdziło się w nowym, zmienionym środowisku bezpieczeństwa. Wyciągając wnioski z doświadczeń, w dokumentach reformujących działania ONZ, m.in. „Agenda dla Pokoju” z 1992 r. czy „Raport Brahimi” z 2001 roku, wyartykułowano wyraźnie, że operacje pokojowe powinny posiadać szerszy mandat, dostosowany do sytuacji w rejonie misji¹. Przywoływane dokumenty wskazują na konieczność podejmowania nowych zadań, w tym wczesnego ostrzegania, na podstawie rzetelnej wiedzy pozwalającej na działania prewencyjne. Wyrażają także potrzebę posiadania analiz dotyczących globalnych trendów, tendencji rozwojowych oraz zintegrowania zasobów informacyjnych ONZ z systemem podejmowania decyzji².

Podobnie jak w operacjach prowadzonych przez NATO czy UE występuje tu znacznie większa różnorodność zagrożeń, przeciwnik bywa trudny do zdefiniowania, a w większości operacji nie istnieją regularne siły zbrojne. Spośród wielu cech charakteryzujących operację nie sposób nie wymienić nienawiści zważnionych stron i dynamiki sceny konfliktu. W „Raporcie Brahimi” zapisano: „(...) w niektórych przypadkach strony konfliktu, z moralnego punktu widzenia, nie są sobie równe, ale pozostają w wyraźnej relacji agresora i ofiary. Żołnierze operacji pokojowej nie tylko mają prawo do użycia siły, ale jest to ich powinnością moralną”³. Biorąc pod uwagę uwarunkowania współczesnych operacji ONZ, posiadanie zdolności wywiadowczych w pełnym zakresie wydaje się uzasadnione.

¹ *United Nations: Report of the Panel on UN Peace operations (Brahimi report)*, A/55/305-S/2000/809, 21 August 2000.

² Boutros Boutros-Ghali, *Boutros An Agenda for Peace. Preventive diplomacy, peacemaking and peace-keeping, Report of the Secretary-General pursuant to the statement adopted by the Summit Meeting of the Security Council on 31 January 1992*, A/47/277-S/2411117, June 1992, <http://www.un.org/Docs/SG/agpeace.html>. Zob. szczególnie rozdz. 3, *Preventive Diplomacy* oraz *Comprehensive Review of the Whole Question of Peacekeeping Operations in All Their Aspects*, Report of the Secretary-General, United Nations, A/55/977, June 2001, http://www.un.org/peace/reports/peace_operations/docs/55_977e.pdf.

³ *United Nations: Report of the Panel on UN Peace operations...*, s. ix.

Precyzyjne zdefiniowanie zakresu pojęcia „zdolności wywiadowcze”, w przypadku ONZ, nie jest zadaniem łatwym. Frank Van Kappen wskazuje: „Przedmiotowa materia jest nie tylko złożona, ale także budząca kontrowersje”⁴. Jedni uważają, że zbieranie informacji wywiadowczych o charakterze strategicznym służy wzmocnieniu bezpieczeństwa, inni określają tę aktywność jako szpiegostwo. Powstała w 1945 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych z założenia i definicji jest instytucją przejrzystą, dlatego w 1960 roku zasugerowano, że termin „wywiad” powinien być wykreślony z terminologii ONZ⁵. W rezultacie ONZ konsekwentnie i wstydliwie unika określeń z terminem „wywiad” lub pochodzącymi od niego przymiotnikami (np. wywiadowczy), aby nie skojarzyć ich z nielegalnymi i tajnymi działaniami wywiadów, w które ONZ nie powinna się angażować. Zgodnie z poglądami funkcjonującymi w Systemie Narodów Zjednoczonych (SNZ) zbieranie informacji o charakterze wywiadowczym i w sposób właściwy wywiadom pozostaje w sprzeczności z jego jawną i przejrzystą naturą. Stosowanie terminów sugerujących prowadzenie działalności wywiadowczej jest kategorycznie zabronione⁶. Niechęć wynika również z tego, że działalność wywiadowcza jest prowadzona wobec przeciwnika lub przynajmniej rywala, a takiej relacji w stosunku do jakiegokolwiek podmiotu społeczności międzynarodowej ONZ – jako instytucja bezstronna, chciałaby unikać. Ze względu na polityczną niezręczność w ONZ nie stosowano terminów „działalność wywiadowcza”, „proces wywiadowczy”, zastępując go pojęciem „informacja” (informacyjny)⁷.

W odniesieniu do problematyki będącej przedmiotem niniejszych rozważań daje się zauważyć pewną złożoność. W Karcie Narodów Zjednoczonych (art. 2, par. 7) istnieje zapis dotyczący poszanowania suwerenności państw członkowskich, który brzmi: „Żadne postanowienie niniejszej Karty nie upoważnia Organizacji Narodów Zjednoczonych do interwencji w sprawach, które z istoty swej należą do kompetencji wewnętrznej któregoś państwa, ani do żądania od członków, aby przekazywali takie sprawy do załatwienia według niniejszej Karty. Powyższa zasada nie dotyczy możliwości zastosowania środków przymusu przewidzianych w rozdziale VII”⁸.

Interpretując powyższy zapis jako poszanowanie zasad suwerenności, należy uznać, że zbieranie i analizowanie informacji o państwie członkowskim przez ONZ jest zabronione. Wyjątek od tej zasady stanowi rozdział VII Karty, zezwalający na międzynarodową interwencję. Z drugiej jednakże strony, z odwołania się do rozdziału VII wynika – o ile jego zapisy będą interpretowane rozszerzająco – przyzwolenie na zbieranie oraz analizowanie informacji, mających znaczenie dla działań (...) w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktów agresji”.

Niechęć do stosowania pojęcia wywiad wynika także z problemów związanych z jego naturalnie tajnym charakterem działań i informacji wywiadowczych. Chociaż ONZ nie zaprzecza, że zbieranie niejawnych informacji jest często konieczne do wykonania zadań mandatowych misji, to nie może wystawić na szwank swojej reputacji jako wiarygodnego oraz bezstronnego partnera, oskarżanego przez zantagonizowane strony konfliktu o stosowanie tajnych metod zbierania informacji. Współcześnie ich posiadanie nabiera większego znaczenia ze względu na rozszerzającą się naturę zadań wykonywanych w środowisku międzynarodowym. Oprócz tradycyjnych misji monitorujących zawieszenie stanu konfliktu oraz stabilizujących sytuację dochodzą zadania związane z wery-

⁴ F. Van Kappen, *Strategic intelligence and the UN*, w: *Peacekeeping Intelligence: Emerging Concepts for the Future*, Oakton 2003, s. 3.

⁵ W.A. Dorn, *The Cloak and the Blue Beret: Limitations on Intelligence in UN Peacekeeping*, „International Journal of Intelligence and Counterintelligence” 1999, t. 12, nr 4, s. 414.

⁶ Par Erikson, *Intelligence in Peacekeeping Operations*, „International Journal of Intelligence and Counterintelligence” 1997, t. 10, nr 1, s. 1.

⁷ H. Smith, *Intelligence and UN Peacekeeping*, „Survival” 1994, t. 26, nr 3; cyt. za: *Peacekeeping Intelligence: Emerging Concepts...*, s. 229.

⁸ Cyt. za: *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, oprac. A. Przyborowska-Klimczak, Lublin 1992.

fikacją porozumień rozbrojeniowych, nadzorowanie wyborów oraz instytucji ścigania i egzekwowania prawa. Mimo tych nowych okoliczności, ONZ w dalszym ciągu ma problemy dotyczące postępowania z informacjami o charakterze niejawnym. Z powodów, o których wspomniano wcześniej, organizacja nie wypracowała precyzyjnego systemu zbierania i zarządzania informacjami, pozwalającego na określenie, które powinny pozostać niejawne, jaka klauzula niejawności jest dla nich adekwatna, a także, w jakich okolicznościach oraz kiedy posiadane informacje można ujawnić⁹.

Precyzyjne rozróżnienie pomiędzy informacjami jawnymi i niejawnymi (oraz jak długo powinny pozostać niejawne) jest podstawowym elementem budującym wzajemne zaufanie. Oprócz braku takich procedur istnieje problem przekazywania informacji wywiadowczych. Większe państwa niechętnie dzielą się informacjami z ONZ, traktując je jako instrument wzmocnienia swojej pozycji. Z drugiej jednak strony, jeśli organizacja ma aktywnie i skutecznie angażować się w operacje pokojowe, rozwiązywać konflikty, zapobiegać wojnie, ludobójstwu oraz innym przestępstwom przeciwko ludzkości, musi posiadać informacje umożliwiające skuteczne podejmowanie wyzwań.

W ONZ istnieje pełna świadomość, że zapewnienie bezpieczeństwa własnego personelu oraz skuteczne wykonanie mandatu wymaga dysponowania informacjami wywiadowczymi, które muszą być przekazywane w sposób „otwarty” wszystkim uczestnikom misji, a jedynym zastrzeżeniem uzasadniającym niejawnosc jest ochrona źródeł. Podstawowym problemem jest w tym przypadku to, że zgodnie z pryncypiami informacja i jej przechowywanie powinny posiadać charakter otwarty i transparentny. Powodem takiego stanu jest to, że organizacja jest międzynarodowa, a personel wielonarodowy.

Jednym z czynników pozwalających za uzyskanie korzyści strategicznych przez państwa jest dysponowanie wiarygodnymi informacjami. Zależność ta dotyczy również reagowania kryzysowego oraz operacji pokojowych¹⁰.

Z punktu widzenia operacji pokojowej tradycyjnego typu, nie istnieje potrzeba posiadania zdolności wywiadowczych niezbędnych do formułowania długofalowych prognoz. Do zadań istniejących struktur informacyjnych należy zebranie informacji oraz przedstawienie raportu w sprawie zaistniałych wydarzeń, ostrzeżenia lub łapania ustaleń porozumienia pokojowego. Taki sposób podejścia jest współcześnie niewystarczający¹¹. Istnieje kilka powodów, dla które uzasadniają zbieranie, przetwarzanie oraz wymianę informacji w ramach ONZ, w sposób przyjęty we wspólnotach wywiadowczych.

Po pierwsze. Państwa posiadające status mocarstw nie posiadają, tak jak bywało w przeszłości, możliwości skutecznego wpływania na zwaśnione, często walczące ze sobą strony konfliktu. Siły pokojowe niejednokrotnie rozpoczynają misję, gdy trwają walki, a prawdopodobieństwo zaatakowania ich jest wysokie. Potrzeba ochrony personelu wymaga, więc posiadania rzetelnych, wieloźródłowych i wieloaspektowych informacji o sytuacji oraz zagrożeniach.

Po drugie. Bardziej kompleksowe zadania współczesnych operacji obejmujące aspekty etniczne, społeczne, narodowe, a także trudności w identyfikowaniu bojowników kreują zapotrzebowanie na informacje o zamiarach, interesach oraz działaniach stron konfliktu.

Po trzecie. ONZ oraz inne organizacje międzynarodowe zaangażowane w operację nie mogą pozostać w sytuacji, gdy wiedzą o stronach konfliktu, ich zamiarach i działalności mniej niż skonfliktowane strony o sobie. W przeciwnym przypadku trudno będzie osiągnąć cele polityczne i wypracować kompromis przy stole negocjacyjnym.

⁹ W.A. Dorn, op. cit., s. 417.

¹⁰ Pasi Valimaki, *Bridging the Gap: Intelligence and Peace Support Operations*, w: *Peacekeeping Intelligence: Emerging Concepts...*, s. 47.

¹¹ Par Erikson, op. cit., s. 3.

Po czwarte. Uwzględniając szerokie i powszechnie uznawane możliwości wywiadowcze niektórych państw, strony potencjalnego konfliktu mogą powstrzymać się od pewnych działań generujących konflikt w przekonaniu, że społeczność międzynarodowa, a szczególnie duże państwa wiedzą o nich znacznie więcej niż w rzeczywistości.

Po piąte. O ile zapowiedziane w „Agendzie dla Pokoju” wczesne ostrzeżenie ma rzeczywistości funkcjonować skutecznie i uprzedzać o możliwości wystąpienia konfliktu, konieczne jest wprowadzenie do tego systemu metodologii ostrzegania wywiadowczego.

Funkcje informacyjne instytucji ONZ

Rada Bezpieczeństwa i Zgromadzenie Ogólne

Najważniejsze instytucje ONZ – Rada Bezpieczeństwa (RB) i Zgromadzenie Ogólne (ZO) – otrzymują codziennie dużą ilość różnego rodzaju informacji, analiz i prognoz od swoich narodowych służb wywiadowczych, resortów, innych wyspecjalizowanych instytucji krajowych oraz departamentów i agencji ONZ. Otrzymują także dzienny raport od sekretarza generalnego. Rada Bezpieczeństwa jest także obszernie informowana o działaniach mandatowych ONZ, w tym m.in. o funkcjonowaniu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej i Specjalnej Komisji ONZ. Dodatkowo, na sekretarzu generalnym spoczywa obowiązek bieżącego informowania RB o zwracaniu się do ONZ władz państw członkowskich, organizacji międzynarodowych oraz innych organów ONZ, zgodnie z zasadami przewidzianymi w Karcie Narodów Zjednoczonych¹².

Sekretarz Generalny

Sekretarz Generalny, jako główny koordynator oraz zarządzający sprawowaniem mandatowych funkcji ONZ, i jego biuro są głównym punktem kontaktowym w sprawach pokoju i bezpieczeństwa. Uznawana pozycja sekretarza generalnego umożliwia mu rozwijanie osobistych kontaktów z przedstawicielami państw, podczas których zapoznawany jest w sposób formalny lub nieformalny z najważniejszymi problemami dotyczącymi bezpieczeństwa międzynarodowego. W bardziej praktycznym wymiarze, o najistotniejszych sprawach informowany jest w formie codziennego komunikatu przygotowywanego przez jego biuro. Utrzymywanie bezpośrednich relacji z danym państwem oraz zaufanie do sekretarza generalnego jest czynnikiem zachęcającym poszczególne państwa do przekazywania informacji ONZ¹³.

Sekretarze generalni ONZ, obejmując stanowisko, starali się rozwijać mechanizm otrzymywania i analiz informacji w sposób wzmocniający procedury formalne. W 1987 roku Javier Peréz de Cuéllar powołał w sekretariacie Biuro Badań i Zbierania Informacji (Office for Research and the Collection of Information – ORCI). Obecnie biuro nie funkcjonuje, a jego powstanie budziło niezadowolenie Stanów Zjednoczonych, które uważały, że będzie „przykryciem” do prowadzenia szpiegostwa radzieckiego w Stanach¹⁴. Biuro liczyło 20 osób i posiadało system wczesnego ostrzegania, który nie odnował jednak znaczących osiągnięć. Spośród innych inicjatyw warto wymienić utworzenie w Biurze Wykonawczym Sekretarza Generalnego przez Kofi Annana w 1998 roku Komórki Planowania Strategicznego (Strategic Planning Unit – SPU). Jej zadaniem jest prezentowa-

¹² *Rule No. 6 of Provisional Rules of Procedure of the Security Council*, United Nations, S/96/Rev.7, <http://www.un.org/Docs/sc/scrules.htm>.

¹³ Przykładem ilustrującym potrzebę takich relacji było bieżące informowanie sekretarza generalnego U-Thanta o wydarzeniach zmierzających do wybuchu wojny sześciodniowej w 1967 r., co pozwoliło na szybkie wycofanie z regionu Doraźnych Sił Narodów Zjednoczonych (UNEF). Podobnie prezydent G. Bush telefonicznie poinformował sekretarza generalnego Javier'a Peréza de Cuéllara o operacji „Pustynna Burza” przed jej rozpoczęciem 16 I 1991 r.

¹⁴ W.A. Dorn, op. cit., s. 67.

nie sekretarzowi analiz dotyczących globalnych problemów bezpieczeństwa¹⁵. Powołanie tej komórki, podobnie jak i wcześniejszej, świadczy o wzrastającym zapotrzebowaniu na analizy i oceny, które pozwalałyby na podejmowanie przez ONZ coraz bardziej złożonych wyzwań.

Misje informacyjno-identyfikacyjne na miejscu

Sekretarz generalny otrzymuje informacje z wielu źródeł – departamentów Sekretariatu, misji specjalnych oraz realizowanych programów. Doceniając ich wkład w informowanie, należy pamiętać, że zadaniem struktur wywiadowczych jest zapewnienie we właściwym czasie informacji mających znaczenie dla podejmowania decyzji. Wydaje się, że warunek ten spełniają misje informacyjno-identyfikacyjne na miejscu (*fact-finding mission*), które mogą dostarczać wiarygodnych informacji na bieżąco z rejonu konfliktu. Misje tego typu przekraczają tradycyjne granice działalności wywiadowczej, gdzie tajny, a jednocześnie często pośredni i niepełny sposób zbierania informacji kreuje pewien margines niepewności. Dzięki jawnej obecności personelu ONZ na miejscu można uzyskać informacje o naturze sporu, możliwej eskalacji konfliktu zbrojnego, aspektach ekonomicznych i humanitarnych, tendencjach rozwojowych, innymi słowy, wiele danych pozwalających na obiektywną ocenę oraz opracowanie planu działania.

Mimo że misje tego typu mają długą tradycję funkcjonowania, a od 1991 roku posiadają legitymizację Rady Bezpieczeństwa, to nie zawsze realizują swoje cele. Powodzenie zależy od stosunku państwa przyjmującego oraz woli stron konfliktu do współpracy¹⁶. Niekiedy wysłannicy ONZ nie otrzymują żądanych informacji, a udział w zespole doradców policyjnych i wojskowych wywołuje spekulacje światowych mediów o możliwości przeprowadzenia operacji militarnej¹⁷.

Informacyjne funkcje specjalnych programów i Sekretariatu ONZ

Główne organy ONZ obsługiwane są przez ok. 70–80 oddziałów, zarządów i departamentów. Zadaniem części z nich jest prowadzenie badań i analiz. Spójrzmy na te, które w największym stopniu zajmują się zbieraniem, analizowaniem oraz zasilaniem informacyjnym organów decyzyjnych oraz innych instytucji.

Instytut Narodów Zjednoczonych ds. Badań Naukowych nad Rozbrojeniem (United Nations Institute of Disarmament Research) z siedzibą w Genewie jest międzyrządową organizacją składającą sprawozdania Zgromadzeniu Ogólnemu. Prowadzi m.in. badania nad problemami rozbrojenia i bezpieczeństwa, w tym globalnej dyplomacji, konfliktów zbrojnych, bezpieczeństwa uchodźców, wojny w cyber-przestrzeni, proliferacji broni¹⁸.

Departament Spraw Ekonomicznych i Społecznych (The Department of Economic and Social Affairs), usytuowany w Sekretariacie ONZ, promuje i koordynuje oraz nadzoruje implementację programów gospodarczych, społecznych, ochrony środowiska, równości płci.

Komórka Ocen i Analiz Politycznych (Evaluation and Policy Analysis Unit – EPAU) **Wysokiego Przedstawiciela ONZ ds. Uchodźców** (UNHCR) prowadzi badania dotyczące sytuacji uchodźców, zbiera i przekazuje informacje instytucjom rządowym i organizacjom pozarządowym, monitoruje implementację międzynarodowych konwencji

¹⁵ *Reform of the United Nations by Secretary-General Kofi Annan, Chronology*, <http://www.un.org/reform/chron.htm>.

¹⁶ Np. w 2002 r. Mary Robinson, wysokiemu przedstawicielowi ONZ ds. praw człowieka, odmówiono wstępu na terytorium palestyńskie – Zachodni Brzeg i strefę Gazy. Intencją misji identyfikacyjno-informacyjnej na miejscu było śledztwo w sprawie doniesień o naruszanie praw ludności palestyńskiej po izraelskiej operacji wojskowej.

¹⁷ B. Ekpe, *The Intelligence Assets of the United Nations: Sources, Methods, and Implications*, „International Journal of Intelligence and Counterintelligence” 2007, t. 20, s. 380.

¹⁸ *United Nations Institute for Disarmament*, <http://www.unidir.org/html/en/home.html>.

w sprawie uchodźców oraz gromadzi i analizuje dane statystyczne dotyczące zakresu działania UNHCR.

Departament Spraw Politycznych (The Department of Political Affairs) jest instytucją odpowiedzialną za koordynację i realizację polityki ONZ. Do jego kompetencji należy doradzanie sekretarzowi generalnemu w sprawach mających znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Departament tworzy 8 oddziałów – 4 odpowiedzialnych za poszczególne regiony świata oraz 4 funkcjonalnych. Dwa spośród oddziałów regionalnych zajmują się problemami Afryki, jeden Azji i obu Ameryk oraz jeden Europy. Cztery pozostałe to Oddział Spraw Rady Bezpieczeństwa, Oddział ds. Wyborów, Oddział ds. Dekolonizacji i Oddział Praw Palestyńskich¹⁹.

Zdolności informacyjne w operacjach pokojowych ONZ

Wydaje się, że kluczową rolę z punktu widzenia omawianej problematyki odgrywa, utworzony w 1992 roku Departament Operacji Pokojowych (Department of Peacekeeping Operations – DPKO), który już od chwili powstania stał się główną strukturą planowania i koordynowania działań ONZ, reagujących na pozimnowojenne konflikty²⁰. Proces planowania w departamencie obejmuje aspekty polityczne, wojskowe, bezpieczeństwa, humanitarne, ekonomiczne i społeczne. Planując operacje ONZ, zajmuje się także zapewnieniem im wsparcia wywiadowczego, wykonując funkcje formułowania zapotrzebowania na informacje, ich zbierania i analizowania²¹. Zakres zainteresowania wywiadowczego departamentu obejmuje większość wspomnianych aspektów procesu planowania. Należy jednak zauważyć, że każda operacja ma swoją specyfikę – różny mandat, różne cele oraz różne wymagania. Bez względu na charakter operacji oraz niezależnie od wielkości komponentu wojskowego czy cywilnego wydaje się, iż można wyodrębnić zawsze dwa czynniki warunkujące zbieranie informacji wywiadowczych.

Po pierwsze – zaangażowanie ONZ w konflikcie jako trzeciej, obiektywnej strony wpływa bezpośrednio na istniejący i przyszły stan rozwoju sytuacji w danym kraju lub regionie. Po drugie – zawsze istnieje mniejsze lub większe zagrożenie dla zaangażowanego w operację personelu misji pokojowych. Biorąc pod uwagę obydwa czynniki, do przeprowadzenia operacji absolutnie konieczne jest posiadanie nie tylko precyzyjnych i aktualnych informacji dotyczących sytuacji, ale także informacji istotnych do planowania sił, środków oraz implementacji mandatu misji.

W 1993 roku w DPKO utworzono Centrum Sytuacyjne, którego zadaniem jest zbieranie oraz analizowanie cywilnych i wojskowych informacji strategicznych niezbędnych do podejmowania decyzji. Do Centrum przekazywane są informacje ze wszystkich operacji ONZ, posiada całodobową łączność ze wszystkimi misjami. Monitoruje sytuację w rejonie misji ONZ, zwracając szczególną uwagę na zagrożenia dla personelu pokojowego. W Centrum funkcjonuje komórka reagowania kryzysowego – Centrum Kryzysowe, która organizuje działania ONZ w sytuacjach niespodziewanego wybuchu konfliktu, gdy czas na rozpoczęcie misji jest bardzo krótki.

Zbieranie oraz analiza informacji jest głównym zadaniem tej struktury. Efektem tych czynności są analityczne informacje dotyczące ocen politycznych, wojskowych, ekonomicznych, mapy, zestawienia statystyczne, a także wczesne ostrzeżenie o możliwości wybuchu konfliktu oraz zagrożeniach²². W Centrum zatrudnieni są oficerowie wywiadów

¹⁹ *UN Department of Political Affairs. Organizational Chart*, <http://www.un.org/Depts/dpa/orgchart.html>.

²⁰ W.A. Dorn, op. cit., s. 69.

²¹ B. Ekpe, op. cit., s. 385.

²² *Ibidem*, s. 386.

wojskowych²³, utrzymujący kontakt z instytucjami wywiadowczymi krajów, z których pochodzą.

Centrum Sytuacyjne nie jest jedyną instytucją zapewniającą wsparcie informacyjne w operacjach pokojowych ONZ. W Biurze Doradcy Wojskowego (Office of the Military Adviser) znajduje się Służba Planowania Wojskowego (Military Planning Service). Struktura ta oprócz planowania oraz koordynowania wojskowych aspektów operacji zbiera i analizuje informacje mające znaczenie dla sił pokojowych – głównie wojskowych. Współpracując ściśle z Centrum Sytuacyjnym, koncentruje swoje zainteresowania na sytuacji w rejonie misji.

Pojęcie „operacja pokojowa” zawiera w sobie różnorodne działania zarówno wojskowe, jak i cywilne. Częściej jednak obecny jest komponent wojskowy. Przykładem operacji wojskowo-cywilnej były Siły Ochronne ONZ w byłej Jugosławii (United Nations Protection Force – UNPROFOR). Struktury militarne UNPROFOR rozdzielały walczące strony (jak się okazało nie do końca skutecznie), natomiast struktury cywilne zajmowały się koordynacją pomocy humanitarnej oraz procesem politycznego pojednania. Mimo że ONZ niechętnie określa działania informacyjne, jako wywiadowcze, w rzeczywistości prowadzi je w każdej operacji. Trudno wyobrazić sobie realizację zadań mandatowych oraz zapewnienie bezpieczeństwa personelu wojskowego i cywilnego w środowisku nieznanym i nie zawsze przyjaznym bez informacji wywiadowczych.

Proces wywiadowczy w operacjach pokojowych nie był – prawdopodobnie z wymienionych wyżej powodów – długo opisywany i podawany do publicznej wiadomości. ONZ konsekwentnie unika przyznawania, że prowadzenie działalności wywiadowczej jest nieodłącznym elementem każdej operacji, ze względu na ukryte skojarzenia. W dokumentach ONZ stwierdza się: „Strony konfliktu w środowisku operacji pokojowych mogą być podejrzliwe wobec prowadzonych działań wywiadowczych. Prawdopodobnie będą traktowały zbieranie informacji wywiadowczych jako akt nieprzyjazny”²⁴. Na stronach internetowych DPKO nie wspomina się o znaczeniu wywiadu w operacji pokojowej ONZ, nie istnieje żadna struktura, której nazwa sugeruje związek w wywiadem. Brak również tego pojęcia w podręcznikach dotyczących operacji pokojowych oraz treści stałych procedur operacyjnych.

Uczestnicy operacji pokojowych pozostawili jednak relacje, dzięki którym wiemy, że istniejące struktury informacji wojskowej (*military information*) są de facto komórkami realizującymi wszystkie etapy cyklu wywiadowczego²⁵. Mimo oficjalnego zakazu stosowania terminu „wywiad”, „wywiadowczy” oraz prowadzenia tej działalności, nawet w operacji ONZ w Kongo w latach sześćdziesiątych szef komórki informacyjnej misji określał się jako szef wywiadu wojskowego (*chief of military intelligence*), a meldunki o sytuacji i zagrożeniach tytułowano jako produkty Oddziału Wywiadu Wojskowego (Military Intelligence Branch)²⁶.

Mimo że sceptyczne podejście do budowy wojskowych struktur wywiadowczych, zdecydowanie określonych jako *intelligence*, wydaje się częściowo zrozumiałe, należy zauważyć, że pod względem zabezpieczenia wywiadowczego operacje ONZ niewiele różnią się od typowych operacji wojskowych. Funkcjonowanie wywiadu podlega takimi samym prawom w zakresie rozpoznania stron, charakterystyki politycznej, ekonomicznej, geograficznej rejonu mandatowego.

W ONZ trwają dyskusje na temat konieczności powołania oddzielnej komórki odpowiedzialnej wyłącznie za wywiadowcze aspekty operacji pokojowych. Jak pokazują

²³ Ibidem.

²⁴ *The Military Contribution to Peace Operations, Joint Services Publication 3–50, Peace Support Operations*, http://coe-dmha.org/PKO/USA04/images/references/jwp3_50.pdf.

²⁵ Zob. D. Villeneuve, M.A. Lefebvre, *Intelligence and the UN: Lessons From Bosnia-A Canadian Experience*, <http://www.fas.org/irp/agency/army/mipb/1996-4/villen.htm>.

²⁶ B. Ekpe, op. cit., s. 386.

doświadczenia, jest to szczególnie niezbędne w operacjach z udziałem sił zbrojnych. Stosunkowo niewielki postęp w tworzeniu wojskowej struktury wywiadowczej wynika z rozbieżnych poglądów pomiędzy strukturami wojskowymi a cywilnymi. Przedstawiciele sił zbrojnych twierdzą, że struktury cywilne nie rozumieją lub ignorują podstawowe prawidłowości operacji wojskowych, do których – w dużym zakresie – zaliczają się misje ONZ²⁷, wskazując przy tym na niekonsekwencje podejścia. W 1998 roku 10 krajów członkowskich podjęło decyzję o utworzeniu w Kopenhadze stałego dowództwa na potrzeby operacji pokojowych, które pozostawiono do dyspozycji Departamentu Operacji Pokojowych na Potrzeby Sił i Środków Systemu Reagowania ONZ (United Nations Standby Arrangements – UNSAS)²⁸. Dowództwo potwierdziło swoją sprawność w operacji pokojowej UNMEE w Erytrei, prowadzonej od 2000 roku. Mimo skuteczności takiego rozwiązania, pojawiają się głosy, że struktury wywiadowcze zostały zdominowane przez państwa cywilizacji zachodniej. Ponadto w operacji ONZ państwa wykazują tendencję do traktowania zaangażowanych żołnierzy jako swoich i można odnieść wrażenie, że misja wojskowa ONZ nie ma charakteru wielonarodowego, ale stanowi konglomerat operacji narodowych. Takie podejście skutkuje tym, że funkcjonowanie struktur wywiadowczych ma również taki sam charakter – prowadzone są jednocześnie narodowe działania o charakterze wywiadowczym²⁹. Stan taki niesie określone konsekwencje dla wymiany informacji wywiadowczych.

Niezależnie od problemów związanych z koordynacją prowadzenia działalności wywiadowczej w operacjach pokojowych ONZ zarówno w odniesieniu do struktur, jak i personelu, wydaje się, że opisywane ograniczenia powoli stają się mniej istotne. Współczesne operacje reagowania kryzysowego mają charakter kompleksowy, co wyraźnie odróżnia je od operacji typu klasycznego, których mandat ograniczał się do rozdzielania stron konfliktu i monitorowania procesu pokojowego. Złożony charakter operacji, konieczność koordynowania wysiłków dyplomatycznych, ekonomicznych, humanitarnych i militarnych, a także udział kilku podmiotów w jednej operacji kreuje w sposób naturalny potrzebę rozwijania struktur wywiadowczych, funkcjonujących zgodnie z ich przeznaczeniem. Coraz częściej obserwujemy przejmowanie operacji ONZ przez NATO i Unię Europejską lub odwrotnie. Taki stan sprzyja koordynacji współpracy wywiadowczej pomiędzy różnymi organizacjami międzynarodowymi, standaryzacji procedur, skłania do rozwiązania problemu przejmowania oraz ochrony źródeł osobowych. UNPROFOR przekazał zadania w Bośni i Hercegowinie operacji NATO IFOR, misja policyjna ONZ w Kosowie UNMIK została przejęta przez siły policyjne UE EULEX, z kolei w Czadzie ONZ kontynuuje zadania wykonywane wcześniej przez Unię Europejską. W Demokratycznej Republice Konga UE kilkakrotnie wspierała ONZ. W 2003 roku operacja ARTEMIS zapewniała warunki pozwalające na wzmocnienie misji MONUC, a w 2006 roku operacja EUFOR wzmocniała MONUC podczas wyborów³⁰.

Zapotrzebowanie na sprawnie funkcjonujące struktury wywiadowcze oraz dostarczane przez nich informacje systematycznie rośnie. ONZ prowadzi obecnie 16 różnego rodzaju operacji pokojowych, w których uczestniczy ponad 100 tys. personelu wojskowego i cywilnego ze 155 krajów³¹. Inspiracją do przemyślenia na nowo problematyki wsparcia wywiadowczego była tragiczna śmierć specjalnego przedstawiciela ONZ w Ira-

²⁷ Ibidem, s. 387.

²⁸ United Nations Standby Arrangements System (UNSAS) jest zbiorem sił i środków wojskowych zadeklarowanych dla ONZ przez państwa członkowskie na potrzeby operacji pokojowych.

²⁹ R.J. Aldrich, *From Ireland to Bosnia: Intelligence Support for UK low Intensity Operations*, w: *Peacekeeping Intelligence: Emerging Concepts...*, s. 96.

³⁰ A. Le Roy, *The United Nations and the European Security and Defence Policy – Future EU cooperation with UN peacekeeping*, „ESDP Newsletter” 2009, nr z października (wyd. spec.), s. 42–43.

³¹ Dane na koniec lutego 2010 Mission administered by The Department of Peacekeeping Operations <http://www.un.org/en/peacekeeping/currentops.shtml> oraz Contributors to United Nations Peacekeeping Operations, http://www.un.org/en/peacekeeping/contributors/2010/feb10_1.pdf.

ku oraz 22 członków misji ONZ, w wyniku zamachu bombowego w Bagdadzie w 2003 roku. Niezależnie od trudnych ówczesnie warunków bezpieczeństwa, analiza tego tragicznego wydarzenia wskazuje na brak właściwej oceny wywiadowczej, struktur wywiadowczych, oceny zagrożeń oraz scenariusza postępowania oraz dalszego funkcjonowania misji w takich tragicznych sytuacjach na szczeblu taktycznym oraz operacyjnym³². Nasuwa się w tym miejscu konkluzja, że operacje ONZ muszą podlegać procedurom planowania właściwym dla operacji wojskowej, w tym procedurom cyklu wywiadowczego. Johnson zauważa: „Skuteczny wywiad może być prowadzony w misjach ONZ bez obawy o polityczną niepoprawność, o ile przestrzegane będą fundamentalne zasady prowadzenia działalności wywiadowczej. ONZ nie musi bać się pracy wywiadowczej, gdyż nie chodzi o działania w stylu literackich płaszczy i sztyletów, ale o skuteczne postępowanie z informacjami, które i tak są przecież zbierane w każdej misji ONZ”³³.

Istnieją formalne podstawy do nowego spojrzenia na ten problem, gdyż potrzeby oraz rekomendacje dotyczące zbudowania sprawnego systemu informacyjnego w operacjach pokojowych zostały zidentyfikowane oraz rekomendowane do implementacji w „Raporcie Brahimi”. Niestety, wiele państw, mimo iż nie kwestionują ich potrzeby, nie są jednak skłonne do podejmowania takich działań. Jedną z istotniejszych barier współdziałania wywiadowczego w wymiarze sojuszniczym i międzynarodowym jest mocno utrwalony we wspólnotach wywiadowczych kult tajemnicy i tajności, nie zawsze w pełni uzasadniony. Johnston twierdzi: „(...) wywiad nie dotyczy tajności, ale wiedzy o tym co się dzieje, uzyskanej w rezultacie solidnej analizy wszystkich dostępnych informacji, a także, co jest najważniejsze, w rezultacie aktywnego stawiania zadań aparatowi zdobywającemu informacje, w celu potwierdzenia lub zaprzeczenia wiedzy na temat myślenia innych”³⁴.

Nie istnieje, mimo wyrażanych wątpliwości, racjonalne uzasadnienie nieobecności wsparcia wywiadowczego w operacjach ONZ oraz nie ustanowienia sprawnych struktur wywiadowczych. Skuteczne zbieranie, przetwarzanie oraz przekazywanie i wymiana informacji jest podstawowym warunkiem wypełnienia zadań mandatowych oraz zapewnienia bezpieczeństwa personelu misji. Nie ma też powodu do wyrzekania się zbierania informacji za pomocą źródeł osobowych, co budzi najwięcej kontrowersji wśród zwolenników czystości i bezstronności ONZ. Informacje o osobach odgrywających główną rolę w konflikcie, ich motywach i zamiarach można uzyskać wyłącznie za pomocą prowadzonego tradycyjnie i zgodnie z zasadami tego rzemiosła wywiadu osobowego. Brak rzetelnych informacji zdobytych przez struktury wywiadowcze oznacza, że misja będzie źle przygotowana, nie będzie posiadać adekwatnych sił i środków w niezbędnym miejscu i niezbędnym czasie. Posiadanie zdolności wywiadowczych przez ONZ nabiera coraz większego znaczenia, biorąc szczególnie pod uwagę zaangażowanie organizacji w operacjach. Wiele niepowodzeń można byłoby uniknąć, gdyby takie zdolności posiadała.

³² D. Carment, M. Rudner, *Peacekeeping Intelligence: New Players, Extended Boundaries*, Routledge, Oxford 2006, s. xxi.

³³ P. Johnston, *No Cloak and Dagger Required: Intelligence Support to UN Peacekeeping*, „Intelligence and National Security” 1997, t. 12, nr 4, s. 102.

³⁴ Ibidem, s. 111.

MIROSŁAW MINKINA

Intelligence capabilities of the United Nations

Summary

Defining precisely what constitutes the United Nations intelligence capabilities is difficult. By definition the UN has to be a transparent organization and it is suggested that the world „intelligence” should be banned from the terminology of the UN because the term associates with illegal or undercover activities. In accordance with the traditional attitude within the UN system intelligence gathering is contrary to the open nature of the UN system and is therefore absolutely forbidden. Reform documents such as „An Agenda for Peace” and the „Brahimi Report”, describe tasks that include early-warning information gathering and the need to provide for preventive steps based upon timely and accurate knowledge of facts. Other roles have included information for the understanding of developments and global trends based on analysis, and the need to integrate intelligence assets into the UN's decision processes. Whether the term „intelligence” or „information” is used to describe knowledge, the UN already has well-established information and analysis systems. Intelligence in peace operations has to be able to support several primary goals: first, gain public confidence through a winning the hearts and minds or at least create passive acceptance the UN activities; second, prevent misinformation spread by the indigenous paramilitary faction and purposely or spontaneously generated rumours about UN operation; third, protect deployed personnel and minimize damages. In peace intelligence allows respond to direct and indirect threats having in mind potential UN deployment. Intelligence is a vital component of 'soft' political, economic, psychological, and moral power, supported by information operations, careful intelligence work, and surgical precision at the more direct military or police level. Intelligence has a strong role to play in supporting policy-makers attempting to negotiate solutions to divided communities. Many failures in the history of UN field operations might have been avoided if the UN had taken a more decisive approach to intelligence and possessed a stronger mandate to gather information and improve its information-gathering systems.

PAWEŁ MONIAK
Urząd Lotnictwa Cywilnego
Warszawa

Negocjacje. Teoretyczne aspekty procesu

Każdy proces negocjacyjny posiada pewne wspólne z innymi procesami negocjacyjnymi cechy i etapy. W każdym z nich chodzi o rozwiązanie jakiegoś problemu, sporu bądź konfliktu. Każdy zmierza do osiągnięcia trwałego i satysfakcjonującego wszystkie strony porozumienia. Niniejszy tekst jest krótką analizą wspólnych cech procesów negocjacyjnych i próbą przekonania czytelnika, że w istocie każde negocjacje rządzą się podobnymi prawami. Jednocześnie tekst ten jest próbą pokazania, że negocjacje są zawsze bardziej pożądane i krótko mówiąc, lepsze, niż eskalacja konfliktu i narzucanie swojej woli innym. Negocjacje pozwalają osiągnąć obopólne satysfakcjonujące porozumienie, dające korzyści wszystkim stronom w nich uczestniczącym, pozwalają osiągnąć porozumienie trwałe i budujące relację między stronami, która może być dowolnie transformowana w trakcie innych negocjacji. Przytaczając słowa Benjamina Franklina: „wymiany nie miałyby miejsca, gdyby nie były korzystne dla wszystkich stron uczestniczących. Oczywiście lepiej jest uzyskać tak wiele z negocjacji, na ile pozwala pozycja wyjściowa. Najgorszym wynikiem jednak jest sytuacja, gdy na skutek chciwości, porozumienie nie zostaje zawarte, a wymiana, która mogłaby być korzystna dla stron uczestniczących, nie ma miejsca”¹.

Spór i konflikt

Konflikt jest kategorią uniwersalną, jest uniwersalną cechą relacji międzyludzkich. Jest jednocześnie siłą destrukcyjną i siłą napędową rozwoju ludzkości. Z konfliktem mamy do czynienia w domu, w kontaktach społecznych, ekonomicznych, politycznych czy w stosunkach międzynarodowych. Gdziekolwiek pojawiają się rozbieżności, różne punkty widzenia, gdziekolwiek dochodzi do wymiany poglądów, może pojawić się i najczęściej pojawia się konflikt. Konflikt może być trudny do przewyciężenia lub może być mniej istotnym sporem, nie zawsze musi zostać rozwiązany, pozostając jednocześnie istotną cechą konstytuującą nasze relacje z innymi². Jakkolwiek pojęcia konflikt i spór są w powszechnym stosowaniu traktowane zamiennie, to jednak pojęcie konfliktu niesie ze sobą większe napięcie. Dlatego też, w niniejszym tekście konflikt będzie oznaczał intensywny spór, niekiedy o charakterze międzynarodowym. Należy też wspomnieć o różnicy zdań czy poglądów, która nie musi oznaczać ani sporu, ani konfliktu, ale jednocześnie może nieść ze sobą potencjał powstania sporu lub konfliktu.

Konflikt lub spór czy choćby różnica zdań pojawiają się we wszystkich kontaktach międzyludzkich i są nie do uniknięcia. Są obecne od czasu wczesnego dzieciństwa, gdy nabieramy świadomości własnej odrębności od otaczających nas ludzi, do końca życia.

¹ Cyt. za: H. Raiffa, *The Art and Science of Negotiation*, Harvard 1982, s. 33.

² B. Williams, *Ethics and the Limits of Philosophy*, Londyn 1985, s. 133; cyt. za: A. Sen, *The Idea of Justice*, Londyn 2009, s. 14.

Spór może być trywialny i relatywnie prosty do rozwiązania, gdy dotyczy np. podziału zabawek między dziećmi w przedszkolu. Może być bardziej złożony, gdy np. dotyczy podziału wynagrodzenia między pracownikami w firmie lub przejęcia przez państwo gruntów pod budowę autostrady. Może być dalece skomplikowany, np. polityczne i gospodarcze konflikty międzynarodowe czy konflikty zbrojne. Spór czy konflikt są immanentnymi cechami funkcjonowania społeczeństwa. Funkcjonowanie demokracji jest wręcz oparte na sporze bądź konflikcie z jednej strony i konsensie z drugiej. Dana społeczność poprzez stanowienie reguł i ram własnego funkcjonowania, zwłaszcza reguł prawnych, ustala zasady rozwiązywania sporów i konfliktów. Odpowiada na pytanie: jak zaistniałe spory i konflikty mają być rozwiązywane?³ Konflikt i spór są również immanentnymi cechami stosunków międzynarodowych zarówno w sferze gospodarczej, jak i społecznej czy politycznej.

Spór lub konflikt wyrasta z różnicy zdań. Tworzy się na bazie odmiennego postrzegania danej kwestii i dążenia do realizacji własnych zamierzeń. Jest obecny wszędzie, gdzie zachodzą rozbieżności, uniemożliwiające stronom jednoczesną realizację własnych dążeń lub potrzeb⁴. Jest obecny w sytuacji, gdy w tym samym czasie dwoje dzieci chciałoby się bawić tą samą zabawką. Jest obecny w sytuacji, gdy część pracowników uważa, że powinni być wynagradzani w taki sam sposób, jak inni pracownicy lub na takich samych czy podobnych zasadach. Konflikt lub spór są obecne także w sytuacji, gdy państwo wytacza trasę przyszłej autostrady przez posesje mieszkańców jakiejś miejscowości, co wymaga przesiedleń ludności, jak również w sytuacji, gdy producenci, np. samolotów, są nielegalnie subsydiowani przez władze jednego państwa, co tworzy przewagę konkurencyjną nad producentami samolotów z innego państwa. Wreszcie, konflikt lub spór mają miejsce wówczas, gdy wojska lub grupy zbrojne z terytorium jednego państwa pozostają w stanie gotowości bojowej lub otwarcie atakują i naruszają suwerenność innego państwa. Jakkolwiek nie każdy spór lub konflikt może zostać rozwiązany, z oczywistych względów istotne jest, aby podejmować działania w celu ich rozwiązywania i zapobiegania eskalacji, która prowadzi do patowych, hamujących ogólny rozwój sytuacji, a w skrajnych przypadkach może prowadzić do konfrontacji zbrojnej.

Konflikt, spór, niekiedy nawet różnica zdań, mogą być rozwiązywane w różny sposób. Stanowisko jednej ze stron może zostać narzucone drugiej stronie, może także dojść do otwartej konfrontacji siłowej, a w przypadku stosunków międzynarodowych może dojść do wojny, czyli konfliktu zbrojnego. Rozwiązanie tego ostatniego zależy ostatecznie od przewagi militarnej i zdolności prowadzenia wojny. Jedyne trwałe rozwiązanie wszelkich konfliktów i sporów może jednak zostać wypracowane wyłącznie w drodze negocjacji. Nawet w przypadku konfliktu zbrojnego ostatecznie dochodzi do rozmów, chociaż strona pokonana nie występuje już z takiej pozycji negocjacyjnej, jak mogłoby to mieć miejsce przed konfrontacją zbrojną. Negocjacje stanowią narzędzie trwałego redukcjonowania różnic pomiędzy stronami, stanowią narzędzie umożliwiające pokojowe i trwałe rozwiązywanie sporów i problemów. Negocjacje mogą być również narzędziem realizacji interesów, które niekoniecznie wiążą się ze sporem, a które mogą łączyć się z korzyściami dla stron negocjacji. W sytuacjach współpracy gospodarczej podmiotów rynkowych, negocjacje niekoniecznie muszą być sposobem rozwiązania sporu wynikającego z rywalizacji. Mogą być sposobem na prowadzenie zacieśnionej współpracy i wzmacnianie pozycji rynkowej podmiotów w nich uczestniczących, prowadząc do zawierania odpowiednich umów. Może tu zachodzić częściowa zgodność i częściowa niezgodność interesów, niekoniecznie związana z konfliktem. Generalnie rzecz ujmując, negocjacje zachodzą wówczas, gdy obie strony uznają istnienie wspólnego problemu, który może

³ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 120–121.

⁴ Por. I.W. Zartman, *Preventive Diplomacy: Setting the Stage, w: Preventive Negotiation. Avoiding Conflict Escalation*, Nowy Jork 2001, s. 3.

zostać rozwiązany. Celem negocjacji jest rozwiązanie tego problemu poprzez transformację relacji między stronami uczestniczącymi⁵. Problem może być sporem lub konfliktem, na co zwraca się uwagę głównie w odniesieniu do stosunków międzynarodowych, ale może też być możliwością realizacji pewnych interesów. Negocjacje są podstawowym mechanizmem rozwiązywania problemów, który nie narusza i podtrzymuje stabilność relacji, a jednocześnie pozwala na zapewnienie przewidywalności zachowań i działań stron uczestniczących w procesie. Jest to szczególnie ważne i istotne w skomplikowanych relacjach międzynarodowych. Idąc dalej, można uznać, że w stosunkach międzynarodowych negocjacje są wspólnym podejmowaniem decyzji w warunkach konfliktu i niepewności, gdy różne stanowiska stron są łączone w jednolity i wspólny wynik⁶.

Negocjacje jako interaktywny sposób rozwiązywania problemów, sporów i konfliktów nabierają we współczesnym świecie coraz większego znaczenia. Wynika to przede wszystkim z bezprecedensowego wzrostu zależności społecznych, politycznych i ekonomicznych w skali globalnej, jak również z zalet negocjacji, zwłaszcza z przewidywalności samego procesu oraz zachowań i działań stron w nim uczestniczących, a także z trwałości przyjętych w negocjacjach rozwiązań i samego pokojowego charakteru negocjacji. Wzrost zależności międzyludzkich (w tym biznesowych) i międzypaństwowych stwarza coraz więcej okazji do negocjowania i sprzyja negocjowaniu⁷. Zarówno interesów, jak i polityki nie da się prowadzić bez negocjacji, nie da się nie negocjować z otaczającymi nas ludźmi. Negocjacje są najlepszym sposobem transformowania relacji bez ich faktycznego zrywania i związanych z tym nieprzewidywalnych konsekwencji. Są one najlepszą metodą utrzymywania relacji z partnerami w codziennym funkcjonowaniu w społeczeństwie, w biznesie i w stosunkach międzynarodowych, są wreszcie najlepszym narzędziem prowadzenia polityki, w przeciwieństwie do wojny, która jest obrazem i świadectwem politycznej porażki.

Faza przygotowań. Definicja problemu

Zanim rozpoczną się właściwe negocjacje strony sporu, konfliktu, lub generalnie rzecz ujmując przyszłe strony negocjacji podejmują odpowiednie przygotowania. Przede wszystkim strony muszą zgodzić się, co do faktu, że istnieje jakiś problem do rozwiązania. Jeżeli jedna ze stron nie postrzega danego stanu relacji jako niesatysfakcjonujący lub, co gorsza w ogóle neguje prawo drugiej strony do uczestnictwa w procesie, wówczas trudno mówić o potrzebie przygotowań czy potrzebie definicji problemu. Aby rozpoczęły się jakiegokolwiek przygotowania i późniejsze rozmowy, strony uczestniczące muszą uznać istnienie spraw do omówienia czy problemu do rozwiązania. Podstawowa w tej sytuacji jest odpowiedź na pytanie: czy problem rzeczywiście istnieje? Zagadnienie to łączy się z koniecznością zdefiniowania płaszczyzny negocjacji, tzn. określenia obszaru problemowego, którego mogą dotyczyć negocjacje i wzajemnego uznania, nawet w sposób ogólny takiego obszaru. Nie ma bowiem możliwości prowadzenia negocjacji, jeżeli nie ma pewnego wspólnego obszaru, na którym można przygotować swoje stanowiska i w ogóle zacząć proces wymiany opinii i coś, co kolokwialnie można nazwać targowaniem się. Nie ma płaszczyzny negocjacji w sytuacji, gdy chcemy np. kupić nowy samochód, a mamy do dyspozycji kilkadziesiąt złotych i nie mamy dochodów. Nie ma możliwości negocjacji, jeżeli jesteśmy pracownikiem wielkiej korporacji, na niskim szczeblu hierarchii firmowej i w pojedynkę próbujemy wynegocjować podwojenie wynagrodzenia. Podobnie,

⁵ H.C. Kelman, *Negotiation as Interactive Problem Solving*, „International Negotiation” 1996, nr 1, s. 99.

⁶ Por. I.W. Zartman, J. Z. Rubin, *The Study of Power and the Practice of Negotiation*, w: *Power and Negotiation*, Michigan 2002, s. 12.

⁷ G. O. Faure, *Approcher la dimension interculturelle en négociation internationale*, „Revue Française de Gestion” 2004/2006, nr 154, s. 187.

nie ma możliwości negocjacji, jeżeli jakieś państwo nie uznaje np. walczącej partyzantki jako partnera do rozmów, a jako organizację terrorystyczną, która powinna być zniszczona. Dopiero w momencie, gdy ta organizacja zostanie uznana za stronę mogącą pomóc w rozwiązaniu problemu, dopiero wówczas możliwe staje się podjęcie rozmów. Zdefiniowanie problemu czy szerszego obszaru problemowego otwiera drzwi do możliwości podjęcia negocjacji. Natura i wymiary problemu są centralną kwestią zanim strony przystąpią do rozmów, są centralną kwestią w fazie prenegocjacyjnej, czy po prostu w fazie przygotowań.⁸ W tym kontekście należy mieć świadomość, że w miarę rozwoju samych negocjacji, a także jeszcze w fazie przygotowań, zdefiniowanie problemu często nie może być jednoznaczne i przyjęte za pewnik podczas trwania rozmów aż do końca procesu. W dużej mierze zależy to od skomplikowania danego problemu czy właśnie obszaru problemowego, który może przecież obejmować pakiet mniejszych problemów bądź kwestii spornych. Przykładowo, w negocjacjach międzynarodowych trwających kilka lat, np. negocjacje wielostronne na temat ograniczenia emisji gazów cieplarnianych do atmosfery, w istocie jest ogromna liczba problemów do rozwiązania, które ciągle ewoluują i zmieniają swoje wymiary, tj. raz stają się bardziej istotne, a innym razem mniej ważne w skali całego procesu. Nie ma możliwości ustalenia raz i na dobre skali wszystkich analizowanych problemów, istnieje jedynie możliwość ogólnego określenia obszaru problemowego.

Gdy strony procesu negocjacji rozpoznają obszar problemowy lub konkretny problem do rozwiązania w sprawach mniej skomplikowanych i zgodzą się na podjęcie negocjacji, podejmują – każda z osobna – przygotowania do rozmów. Obejmują one oczywiście subiektywną analizę istoty określonego problemu lub obszaru i historii jego rozwoju, włącznie z różnymi sposobami jego postrzegania w czasie. Analizie powinny podlegać także możliwości rozwoju sytuacji podczas procesu negocjacyjnego, potencjałów stron i przede wszystkim ich pozycji wyjściowych oraz celów do zrealizowania. Wszystkie te czynniki zmieniają się w czasie i często wymykają się analitycznym możliwościom, dlatego ważna jest analiza jak najszerszego spektrum możliwości i jak największej liczby wymiarów obszaru problemowego czy konkretnego problemu. Każda ze stron ma zwykle odrębne cele do zrealizowania, każda ze stron ma inną pozycję wyjściową. Jednej ze stron może bardziej zależeć na utrzymaniu pozytywnych relacji, niż na rozwiązaniu konkretnego problemu. Druga strona może być skupiona wyłącznie na rozwiązaniu problemu albo wykorzystaniu rozmów do wysondowania możliwości kompromisu partnerów w innej sprawie. Każda ze stron może też mieć inny potencjał lub po prostu inną siłę, co ma ogromne znaczenie w relacjach ekonomicznych lub politycznych relacjach międzynarodowych.

Siła w negocjacjach, postrzegana jako zasoby ekonomiczne czy militarne, jest jedną z podstawowych cech, które mają wpływ na przebieg procesu. Negocjowanie z daleko silniejszym partnerem jest niezwykle skomplikowane, a jego siła przemożnie wpływa na kształt porozumienia. Jest niemal oczywistością, że silniejszy partner może narzucić rozwiązania słabszemu partnerowi, nawet zachowując pozory negocjacji i wzajemnego dialogu. W rzeczywistości taka sytuacja ma miejsce dość często. Słabszy partner nie zawsze jednakże jest skazany na porażkę i nie zawsze siła ma decydujące znaczenie, ponieważ siła w negocjacjach polega bardziej na umiejętności przekonywania i niekoniernie jest tożsama z siłą militarną czy finansową. Być może dlatego np. negocjacje Stanów Zjednoczonych z terrorystami okupującymi swego czasu ambasadę tego państwa w Bejrucie skończyły się fiaskiem, mimo oczywistej przewagi i potęgi Stanów Zjednoczonych⁹. Słabszy partner nie jest kompletnie bez szans w rozmowach z silnym partnerem, ale więcej wymaga się od niego kreatywności, pomysłowości i zaangażowania w realizację własnych celów. Siła przeszkadza niejako w równowadze koniecznej do ne-

⁸ Por. H. Kelman, op. cit., s. 107.

⁹ R. Fisher, W. Ury, *Getting to yes. Negotiating Agreement Without Giving In*, Londyn 1991, s. 178.

gocjowania. Generalnie rzecz biorąc, drastycznie nierównomierne rozłożenie zasobów między uczestnikami procesu skutkuje niestety mniej efektywnymi negocjacjami i gorszymi wynikami, zwłaszcza dla strony słabszej. Ponadto, jak wskazują Zartman i Rubin, im mniejsza ogólna siła stron uczestniczących w procesie tym lepiej dla efektywności samego procesu.¹⁰ Wskazując na przykłady negocjacji międzynarodowych, m.in. rozmowy Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim na temat nieprolifracji broni atomowej czy redukcji zbrojeń lub rozmowy handlowe między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, trudno nie zgodzić się z tą tezą. Podobnie, biorąc np. rozmowy handlowe między dwiema korporacjami, dajmy na to PZU S.A. z Eureko, lub na przeciwległym biegunie, rozmowy małej firmy produkcyjnej z niewielką siecią dystrybucyjną o współpracy, nietrudno stwierdzić, że bardziej efektywne i mniej czasochłonne będą negocjacje w tym drugim przypadku.

Mając świadomość celów, własnej pozycji wyjściowej, siły i posiadanych zasobów finansowych lub militarnych, każda ze stron, aby efektywnie negocjować, musi w fazie przygotowawczej określić swoją BATNA (Best Alternative To a Negotiated Agreement), czyli najlepszą alternatywę w sytuacji fiaska negocjacji i braku porozumienia¹¹ De facto BATNA stanowi swoistą granicę, poza którą porozumienie nie ma racji bytu. Im bardziej rozwinięte alternatywne rozwiązania wobec negocjowanego porozumienia, tym łatwiej i skuteczniej można negocjować, ponieważ tym mniejsza jest negatywna presja na osiągnięcie kompromisu. W istocie nie ma efektywnych negocjacji, jeżeli strony nie znają progu, poza który nie mogą wyjść. Oznacza to, że strony negocjacji muszą mieć pełną świadomość tego, co będzie i na jakiej będą pozycji, jeżeli nie osiągną porozumienia. Niezależnie od tego, czy negocjacje dotyczą porozumienia o rozbrojeniu czy kontraktu handlowego, niezależnie od tego, czy negocjujemy sprzedaż mieszkania czy zakup ceramicznego garnka na targu rękodzieła w Dar es Salam, musimy wiedzieć, do jakiego momentu możemy negocjować, a w jakim momencie powinniśmy się wycofać. Bez tej wiedzy nie będziemy w stanie poruszać się w procesie negocjacji, nie będziemy mieli swoistej mapy, którą powinniśmy się posługiwać, by osiągnąć cel¹². Oczywiście jest, że każda ze stron ma swoją BATNA, o której nie wie druga strona czy pozostałe strony. Dlatego też oprócz rozwinięcia pakietu własnych rozwiązań, które mogłyby stanowić alternatywę dla porozumienia, istotne jest posiadanie jak najszerszej możliwej wiedzy o możliwościach negocjacyjnego partnera i o możliwych rozwiązaniach, które może przyjąć. Słowem, im większa wiedza o BATNA drugiej strony, tym lepiej. Idealna byłaby sytuacja kompletnej wiedzy o możliwościach innych stron negocjacyjnego procesu i wręcz proponowanie, w umiejętny sposób, rozwiązań swoim partnerom, które oczywiście byłyby korzystne również dla składającego propozycje. W rzeczywistości taka sytuacja idealna jest bardzo mało prawdopodobna, ale im bliżej jesteśmy pełnej wiedzy o drugiej stronie, tym większe szanse na odniesienie negocjacyjnego sukcesu.

Proces negocjacji

Siadając do negocjacyjnego stołu, dobrze jest mieć świadomość, że być może nie wszystko uda się przy nim załatwić, że być może nie uzyskamy wszystkiego, co byśmy chcielibyśmy. Łatwiej jest rozmawiać, mając takie przeświadczenie i poważnie podchodząc do przygotowań negocjacyjnych, bez lekceważenia partnerów lub z góry traktowania ich jako strony słabszej w procesie. Nawiasem mówiąc, przeświadczenie o własnej silniejszej pozycji może obrócić się na korzyść teoretycznie słabszej strony w negocja-

¹⁰ J.W. Zartman, J. Z. Rubin, op. cit., s. 18.

¹¹ Por. R. Fisher, W. Ury, op. cit., s. 97–106.

¹² T.C. Keiser, *Negotiating with a Customer You Can't Afford to Lose*, „Harvard Business Review on Negotiation and Conflict Resolution” 2000, s. 90.

cyjach. Przygotowanie jest, zatem najważniejsze do osiągnięcia sukcesu negocjacyjnego, tak jak ważne jest przekonanie o tym, że jeżeli to możliwe, gdy sytuacja jest patowa, lepiej odejść od stołu bez konkretnych rezultatów, ale z możliwością powrotu do niego, niż za wszelką cenę forsować swoje „słuszne” rozwiązania, wpływając tym samym na rozwój i trwanie sytuacji patowej. Sam proces negocjacji, to ni mniej ni więcej tylko wymiana stanowisk i opinii prowadzona w celu wpływania na postawę (postawy) partnerów dla osiągnięcia korzyści i realizacji interesów oraz wypracowania wiążącego porozumienia¹³. W procesie tym, liczy się przede wszystkim osiągnięcie trwałego i satysfakcjonującego wszystkie strony porozumienia opartego na obiektywnych kryteriach, z zachowaniem zasad wzajemności i względnej równowagi w przyznawaniu koncesji. W procesie tym napotykamy na wiele barier, których przezwycięzenie powinno być udziałem wszystkich stron, co ułatwi osiągnięcie porozumienia i wpłynie pozytywnie na jego jakość i trwałość. Mogą to być emocje, różne temperamyenty osób uczestniczących, kwestie kulturowe, organizacyjne, instytucjonalne i wiele innych. Dlatego istnieje potrzeba podejmowania odpowiednich działań minimalizujących negatywny wpływ wymienionych czynników.

Podstawową kwestią jest skupienie uwagi przede wszystkim na problemie, który należy rozwiązać, a nie na stronie czy stronach procesu. Roger Fisher i William L. Ury twierdzą, że kluczowe jest oddzielenie ludzi od problemu i większe zaangażowanie w poszukiwanie rozwiązań niż w relację, nie zapominając jednocześnie o tym, że każdy negocjator jest przede wszystkim człowiekiem.¹⁴ Większe zaangażowanie w znalezienie kompromisu nie oznacza, że relacja stron jest mało istotna. W praktyce bardzo trudno oddzielić obie kwestie, a pozytywne, przyjazne relacje z partnerami mogą nawet przesądzać o wynikach negocjacji i otrzymywanych koncesjach. Chodzi raczej o to, aby stanowcze i twarde postawy oraz zachowania negocjacyjnych partnerów nie paraliżowały dalszych rozmów i nie wzbudzały silnych emocji i reakcji ze szkodą dla procesu i odpowiednich kompromisowych rozwiązań. „Powiedz mi, jaką minimalną cenę możesz zaakceptować, a ja zastanowię się, czy mogę dorzucić coś ekstra”¹⁵. Po takiej deklaracji na otwarciu procesu negocjacyjnego, druga strona może zareagować emocjonalnie, co z kolei może bardzo negatywnie wpłynąć na jego przebieg. Może też zareagować w inny sposób, odpowiadając: „Powiedz nam raczej, jaką maksymalną kwotę możesz zapłacić, a ja zorientuję się, czy mogę dać jakiś drobny upust”¹⁶. Wówczas nie ma miejsca emocjonalne rozdrażnienie, a obie strony skupiają się bardziej na rozwiązaniu problemu niż na wzajemnej relacji. Oczywiście nieco inaczej cała sytuacja wygląda w przypadku negocjacji handlowych, a nieco inaczej w przypadku rozmów pokojowych. Co jednak istotne, to właśnie zwrócenie szczególnej uwagi na potrzebę kontynuacji dialogu i poszukiwania rozwiązań niezależnie od temperamentu negocjatorów, emocji, sposobów wyrażania się, a nawet mimiki i gestykulacji. Wszystkie te cechy mają swoje znaczenie, lecz najważniejsze jest stałe i niezłomne dążenie do osiągnięcia porozumienia.

Oprócz barier psychologicznych i emocjonalnych wynikających właściwie z natury ludzkiej, w osiągnięciu kompromisu i realizacji interesu każdej ze stron przeszkadzają także kwestie instytucjonalne, organizacyjne, a nawet taktyczne. Poszczególni negocjatorzy mogą np. nie mieć odpowiedniej pozycji w swoich organizacjach czy rządach lub odpowiedniego mandatu, by przyjmować takie bądź inne ustalenia. Oczywiście, uczestnicy mogą wówczas przerywać negocjacje w celu odbycia odpowiednich konsultacji czy uzyskania odpowiedniego umocowania dla negocjatorów. Teoretycznie negocjatorzy zarówno w biznesie, jak i w negocjacjach politycznych powinni mieć odpowiednie umocowanie do prowadzenia rozmów przed ich rozpoczęciem. Powinno ono być przedstawi-

¹³ Por. H.C. Kelman, op. cit., s. 12.

¹⁴ Por. R. Fisher, W. Ury, op. cit., s. 17–39.

¹⁵ H. Raiffa, op. cit., s. 40–41.

¹⁶ Ibidem, s. 41.

ne pozostałym stronom uczestniczącym, ale nie zawsze rzeczywiście tak jest. Należy mieć na uwadze, że każde negocjacje są procesem dynamicznym, często bardzo skomplikowanym, i nie zawsze da się przewidzieć rozwój wydarzeń. To z kolei może skutkować koniecznością odwoływania się w trakcie negocjacji do swoich macierzystych instytucji w celu wypracowania stanowiska.

W trakcie negocjacji strony uczestniczące mogą napotykać na przeszkody organizacyjne, zupełnie prozaiczne kwestie braku odpowiedniego pomieszczenia, braku dostępu do drukarek, Internetu itd. itp. Takie drobne sprawy mogą nawet sparaliżować rozmowy i wymusić ich ewentualną kontynuację w innym terminie. Problemy techniczne wynikające z przyczyn niezależnych lub nieodpowiedniej organizacji niekiedy stanowią barierę nie do przebycia w określonym czasie i miejscu (np. problem z łącznością wideo uniemożliwia przeprowadzenie rozmów podczas wideokonferencji). Dodatkowo, istotną barierą w procesie negocjacyjnym mogą być błędy taktyczne stron uczestniczących. Zbytnie zaangażowanie się w rozwiązanie jednej z mniej znaczących spraw może zahamować przebieg całego procesu i wpłynąć negatywnie na wynik końcowy. Dobrze jest mieć świadomość, że mniej znaczące, a jednocześnie czasochłonne kwestie mogą być rozwiązywane poza głównym forum rozmów, w grupach eksperckich lub na podstawie ustaleń przedstawicieli każdej ze stron.

W kontekście negocjacji międzynarodowych szczególne miejsce, wśród wielu barier utrudniających porozumienie, zajmują różnice kulturowe. Wobec zacieśniania się więzi międzyludzkich w skali globalnej zarówno w rozmowach handlowych, jak i międzyrządowych bardzo duże znaczenie ma zrozumienie kodów kulturowych, którymi świadomie bądź nieświadomie mogą posługiwać się uczestnicy. Mimo postępującej globalizacji i być może normalizacji w zakresie uznawania własnej odrębności, różnice kulturowe mają przemożny wpływ na nasze postawy, zachowania i decyzje¹⁷. W opracowaniach na temat aspektów kulturowych wpływających na procesy negocjacyjne często przytacza się stwierdzenie Edouarda Herriot: „kultura jest tym, co pozostaje po tym, jak zapomnimy o wszystkim”¹⁸. Kultura w omawianym kontekście jest czymś, co kształtuje nasze postawy przy stole negocjacyjnym, co determinuje w pewnym sensie sposób postrzegania przez nas problemu i sposoby podejścia do jego rozwiązania, jak i same propozycje rozwiązań. Kultura wpływa na strategię negocjacyjną, na uczestników i ich zachowania, wreszcie, na sam wynik negocjacji. Inaczej negocjują Chińczycy, którym bardziej niż np. ludziom Zachodu zależy na utrzymaniu harmonii między uczestnikami procesu niż na podporządkowaniu się abstrakcyjnym pryncypiom czy regułom negocjacji¹⁹. Inaczej zachowują się Amerykanie, którzy są, podobnie jak Europejczycy, przywiązani do reguł prawa i bardzo pryncypialni w procesie negocjacyjnym. Skądinąd wpływa to bardzo pozytywnie na trwałość wynegocjowanych porozumień oraz ich usytuowanie w wewnętrznym amerykańskim systemie prawnym, co ma olbrzymie znaczenie przy realizacji uzgodnień przez pozostałe strony uczestniczące. Z kolei Japończycy podchodzą do procesu negocjacji bardzo skrupulatnie, ciągle oceniając sytuację zewnętrzną, rozważając poszczególne opcje, cierpliwie wypracowując w trakcie procesu konsensus wewnętrzny z podmiotami zaangażowanymi, co powoduje, że czynią minimalne koncesje na rzecz innych stron procesu, aby uniknąć krytyki na arenie wewnętrznej. Ich styl negocjacji polega na minimalizowaniu ryzyka, pasywności i ograniczaniu potencjalnych nega-

¹⁷ Na przełomie 2009 i 2010 r., „The Economist” w jednym ze swoich artykułów postawił ciekawą tezę, że „po raz pierwszy w historii, w przeważającej części świata, bycie cudzoziemcem jest całkowicie normalną cechą. Zdaniem tygodnika, nie jest ona bardziej wyróżniająca niż bycie wysokim, grubym czy leworęcznym. Nikt nie unosi brwi na widok Francuza w Berlinie, Zimbabweńczyka w Londynie, Rosjanina w Paryżu czy Chińczyka w Nowym Jorku”. Jeżeli nawet rzeczywiście tak jest, to bagaż kulturowy mimo wszystko w dużej mierze pozostaje odrębny i wyjątkowy. Por. „The Economist” 2009/2010, nr z 19 grudnia – 1 stycznia, s. 85.

¹⁸ Cyt. za: G.O. Faure, op. cit., s. 188.

¹⁹ Ibidem.

tywnych skutków dla własnych podmiotów²⁰. Kultura ma, zatem ogromne znaczenie w przebiegu negocjacji, zwłaszcza międzynarodowych, i wpływa na jego wynik. Co bardzo istotne w tym kontekście, przyjmując przytoczoną tezę Herriota za obowiązującą, w zasadzie nie można wyeliminować wpływu kultury na negocjacje, dlatego prowadząc rozmowy w środowisku międzykulturowym, nawet w ramach jednej korporacji, gdzie dodatkowo obowiązuje kultura korporacyjna (niekiedy o globalnym zasięgu), nie można lekceważyć wpływu kultury, z której wywodzą się poszczególne uczestnicy procesu.

Różne ograniczenia i bariery utrudniające i hamujące proces negocjacyjny mogą być minimalizowane i eliminowane dzięki cierpliwości i kreatywności stron uczestniczących. Kreatywność w tworzeniu różnych rozwiązań w trakcie negocjacji bardzo pozytywnie wpływa na ich przebieg, a w niektórych przypadkach *de facto* umożliwia osiągnięcie porozumienia. Ciągłe poszerzanie obszaru, w którym mogą poruszać się strony uczestniczące, umożliwia przyjmowanie nowych rozwiązań i wychodzenie z patowych sytuacji. Oczywiście, tworzenie nowych możliwości musi być osadzone w kontekście całego procesu, aby twórcza inwencja nie doprowadziła do sytuacji, w której zamiast poszukiwania rozwiązań, strony skupią się na jałowej i abstrakcyjnej debacie. Kreatywność w opracowywaniu możliwych rozwiązań musi też uwzględniać stanowiska i możliwe reakcje pozostałych stron procesu. Nie jest pożądane, aby proces negocjacji i problem do rozwiązania były postrzegane w kategoriach „im więcej dla ciebie, tym mniej dla mnie”. Takie spojrzenie blokuje rozwiązania i prowadzi do patowych sytuacji²¹, dlatego proponowane rozwiązania nie mogą pomijać perspektywy, z jakiej na poszczególne propozycje mogą patrzeć pozostali uczestnicy procesu. Należy poszukiwać opcji, które będą korzystne lub możliwe do zaakceptowania przez wszystkich stron. Wspólny problem do rozwiązania i wspólna bariera w procesie, którą należy przezwyciężyć, muszą determinować wspólne rozwiązania. Nie można przyjmować, że jakaś bariera w procesie dotyczy wyłącznie jednej strony, która samodzielnie musi się z nią uporać. Jeżeli się z nią nie upora, to wówczas pod znakiem zapytania staje pozytywny wynik negocjacji, na którym zależy wszystkim uczestnikom.

Jakkolwiek kreatywne w wymyślaniu opcji oraz pokonywaniu barier byłyby strony uczestniczące w procesie negocjacyjnym, zawsze dotrą one do momentu, w którym ich interes będzie rozbieżny. Na tym opierają się negocjacje i gdyby było inaczej, nie miałyby pewnie racji bytu. Dobrze jest przyjąć w procesie i w odniesieniu do ostatecznego porozumienia pewne niezależne od wpływu stron zasady gry – obiektywne kryteria²². Podobnie jak w innych dziedzinach życia, tak i w negocjacjach powinna obowiązywać znana reguła, że nie zmienia się zasad gry w trakcie jej trwania. Oznacza to, że jeżeli strony umawiają się na stosowanie określonych reguł w trakcie trwania procesu czy dotyczących ostatecznych uzgodnień, stosują je w dobrej wierze, w przeciwnym razie cały proces i podjęte ustalenia nie mogą być wiążące. Negocjując jakąkolwiek umowę, jest pożądane, aby ustalić obiektywne kryteria zanim faktycznie przystąpi się do procesu. W gruncie rzeczy, za takie obiektywne kryteria mogą być uznane i często są uznawane przepisy prawne obowiązujące obie strony. Dobrze jest, gdy zgadzają się one, np. co do zastosowania równych standardów i wypracowanych dobrych praktyk. Ich stosowanie pozwala uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek dla każdej ze stron. Przykładowo, wydaje się, że odpowiednio ustalenia zapadły, gdy nagle jedna ze stron stwierdza, że nie miała szansy pełnego zaprezentowania stanowiska ze względu na brak odpowiedniego trybu, w którym takie stanowisko mogłaby wyrazić. Stosowanie niezależnych i obiektywnych zasad w procesie negocjacyjnym, np. zasady, że nic nie jest ostatecznie uzgodnio-

²⁰ Por. M. Blaker, *Japan negotiates with the US on rice: „No, no, a thousand times, no!”*, w: *International negotiation: actors, structure, process, values*, Nowy Jork 1999, s. 33–34.

²¹ R. Fisher, W. Ury, op. cit., s. 70.

²² *Ibidem*, s. 81–92.

ne dopóki wszystko nie jest ostatecznie uzgodnione – stosowanie tych zasad pomaga utrzymać cały proces w odpowiednich ramach i uczynić go przewidywalnym. Dotyczy to także ostatecznego porozumienia.

Umowa i dalszy ciąg relacji między stronami

Stosowanie obiektywnych kryteriów, kreatywność w zakresie poszukiwania rozwiązań odpowiednich dla stron procesu negocjacyjnego, oddzielenie ludzi od problemu i skupienie się na realizacji porozumienia – wszystkie te elementy wpływają na pozytywny przebieg negocjacji i tym samym sprzyjają wypracowaniu odpowiedniego i trwałego porozumienia. Swoista uczciwość porozumienia, a więc wypracowywanie go i ostateczne uzgodnienie w sposób odpowiadający partnerom negocjacyjnym, sprzyja jego trwałości. Co więcej, sprzyja podtrzymaniu dalszej pozytywnej relacji pomiędzy partnerami i tym samym umożliwia wprowadzanie zmian i modyfikacji. Prawie nigdy nie jest tak, że porozumienie zostaje zawarte i relacja między stronami wygasa. Porozumienie jest w istocie aktem przeformułowania istniejącej relacji między partnerami, zatem nie kończy jej, a stwarza nowe dla niej podstawy. Ważne jest, by było wypracowane w uczciwy sposób, ponieważ tylko wówczas będzie stanowiło solidną podstawę. Ważne jest, by było oparte na dobrych podstawach, w istocie, w większości przypadków miało umocowanie w przepisach prawa. W wielu przypadkach ważne również jest to, by znajdowało szersze poparcie po każdej ze stron negocjujących, co ma szczególne i ogromne znaczenie zwłaszcza w relacjach międzynarodowych.

Trwałe porozumienie powinno być oparte na obowiązujących przepisach prawa i zasadach uczciwości i sprawiedliwości. Chociaż można spierać się o istnienie obiektywnych zasad uczciwości i sprawiedliwości oraz o ich zastosowanie w procesie negocjacji i do ostatecznego porozumienia²³, to w dzisiejszym świecie trudno wyobrazić sobie umowę, która nie byłaby oparta na prawie, osadzoną w jakimś kulturowym zbiorze zasad. Można przyjąć, że w relacjach między podmiotami gospodarczymi lub osobami prywatnymi i fizycznymi w danym państwie zastosowanie będą miały przepisy obowiązujące w tym państwie oraz zasady, na których opiera się dany system prawny. Z kolei w relacjach międzynarodowych będą miały zastosowanie przepisy prawa międzynarodowego publicznego bądź prywatnego, bądź przepisy państw, z których wywodzą się podmioty lub, na których terenie te podmioty mają swoje siedziby. Zastosowanie odpowiednich przepisów prawnych oraz odpowiednich zasad daje stronom pożądane narzędzia do dochodzenia swoich roszczeń i praw w sytuacji naruszenia przez pozostałe strony zapisów porozumienia. W systemach demokratycznych, w których „zgadzamy się nie zgadzać”, obowiązują przyjęte reguły postępowania w wypracowywaniu np. kompromisów politycznych. Istnieją podstawy prawne do prowadzenia negocjacji między różnymi siłami politycznymi w różnych sprawach, istnieją podstawy do prowadzenia swego procesu negocjacyjnego, rozwiązywania konfliktów i zawierania porozumień. W relacjach biznesowych istnieją podstawy do prowadzenia negocjacji umów handlowych i ich zawierania. W relacjach międzynarodowych do zawierania umów stosuje się zasady prawa międzynarodowego, zamieszczone m.in. w konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów. Należy jednakże wspomnieć również o „hamującej” roli prawa. W istocie, jakkolwiek prawo i stosowanie zasad uczciwości i sprawiedliwości sprzyja trwałości porozumień i pozytywnej relacji, z drugiej strony może przyczyniać się *in minus* do zapewnienia odpowiedniej dynamiki relacji pomiędzy stronami. Zwłaszcza w relacjach międzynarodowych może być niezmiernie trudno reagować z odpowiednim wyprzedzeniem na postępujące dynamiczne zmiany w otaczającej nas rzeczywistości. Jeżeli w umowie międzynarodowej przyjmie się np. wymóg jej ratyfikacji i nie dopuści się do tymczasowe-

²³ Por. C. Albin, *Justice and fairness in international negotiation*, Cambridge 2001, s. 6.

go stosowania jej zapisów, może to spowodować, że w istocie może nie być możliwości stosowania takiej umowy przez długie miesiące lub nawet lata. Nieco inaczej ma się sprawa z umowami między podmiotami prywatnymi, choć i tutaj brak odpowiednich podstaw prawnych może utrudniać lub wręcz uniemożliwiać podpisanie satysfakcjonujących zmian do umowy lub w ogóle nowej umowy. Przykładowo, brak odpowiednich przepisów może utrudniać fuzję dwóch przedsiębiorstw i nawet mimo pozytywnego zakończenia procesu negocjacyjnego mogą być trudności z zawarciem umowy. Z kolei niedoskonałe przypisy prawa pracy mogą utrudniać lub uniemożliwiać negocjowanie satysfakcjonujących warunków pracy oraz utrudniać lub uniemożliwiać podpisanie wynegocjowanych umów z pracownikami. W trakcie procesu negocjacyjnego i przy sporządzaniu ostatecznej wersji kontraktu czy porozumienia należy mieć świadomość, że funkcjonujemy w niedoskonałych systemach, w tym w niedoskonałym i posiadającym określone ograniczenia systemie prawnym. Taka świadomość jest niestety konieczna niemal w każdej sytuacji negocjacyjnej, gdzie mamy do czynienia z potrzebą wypracowania i spisania wiążącej umowy. Inaczej nieco jest w sytuacjach, gdy negocjujemy bez potrzeby sporządzenia kontraktu czy umowy, np. przy sporze o cenę ozdobnego naczynia na egzotycznym targu. Tutaj większą niż prawo rolę odgrywa stosowanie zasad uczciwości i sprawiedliwości oraz obopólna satysfakcja. Niezależnie jednakże od tego, czy polegamy w naszych negocjacjach na zasadach ogólnych i ograniczonym zaufaniu czy na ściśle określonych przepisach prawa, jeżeli mamy do czynienia z nieuczciwymi partnerami, wynegocjowane porozumienie lub jego efekt może nie przynieść nam satysfakcji. Zakupione naczynie może okazać się nietrwałe, zawarta umowa komercyjna może pozostać niezrealizowana. Wówczas istnieje możliwość odwołania się do przepisów umowy bądź zasad ogólnych i przepisów prawa, lecz relacja zostaje już mocno nadszarpnięta lub nawet zerwana, a jej naprawienie wymaga często nowych negocjacji i przeformułowania zasad, na jakich relacja się opiera.

* * *

Skomplikowane i relatywnie proste procesy negocjacyjne rządzą się podobnymi prawami. Negocjacje w Camp David pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, negocjacje w sprawie prawa morza, negocjacje o współpracy między IBM a Eastman Kodak, negocjacje w sprawie najmu mieszkania w Warszawie – wszystkie te procesy, chociaż może się wydawać, że różnią się wszystkim, posiadają pewne cechy wspólne. Wszystkie wymagały odpowiednich przygotowań, zdefiniowania rzeczywistego problemu, określenia obszaru negocjacyjnego, określenia własnych pozycji stron uczestniczących w procesie, zdefiniowania BATNA. Wszystkie te procesy wymagały kreatywności w trakcie ich trwania, określenia obiektywnych kryteriów, a niekiedy wymagały również umiejętnego oddzielania ludzi od problemu i wspólnej likwidacji barier utrudniających porozumienie. Wszystkie te procesy były próbami przeformułowania istniejących relacji lub stworzenia nowych relacji od podstaw. Zapewne byłoby pożądanym, aby wszystkie problemy, spory i konflikty miały szansę być rozwiązywane na drodze negocjacji i w istocie tą drogą były rozwiązywane. Byłoby pożądanym, aby w każdym przypadku zaistnienia sporu i konfliktu strony były zdolne do podjęcia dialogu i wypracowania dobrych i trwałych rozwiązań.

PAWEŁ MONIAK

Negotiation. Theoretical aspects of the process

Summary

Negotiation is indeed the best way to settle a dispute, to deal with a shared problem or to resolve a conflict. Simple and complicated negotiation processes have much in common. You should be well prepared to begin bargaining with others. You need to know your own position and your walkaway. You need to agree with the other side of the dispute on a definition of a joint problem and keep on being wise and creative during the bargaining. While negotiating with partners, it is important to mutually accept common rules and objective criteria what is crucial in order to strike a good, satisfying and durable deal. Just and fair joint decision-making process as well as just and fair final deal enable positive transformation of the relationship between the negotiating parties and guarantee its continuity.

ANDRZEJ PIECZYWOK
Akademia Obrony Narodowej
Warszawa

Refleksje nad bezpieczeństwem wychowania człowieka w wybranych koncepcjach psychologicznych i pedagogicznych

Kwestie bezpieczeństwa obywateli powinny stać się wynikiem sprzężonych poczynań edukacyjnych w zakresie kształtowania wzorców i norm zachowań w strukturze osobowościowej jednostki. Wymaga to swoistego zrozumienia ważności i priorytetów zadań wychowawczych w tym zakresie.

Potrzeba bezpieczeństwa jest jedną z najważniejszych, podstawowych potrzeb psychicznych człowieka. Niezaspokojenie jej powoduje nie tylko doraźne przeżycia lękowe, ale może prowadzić do trwałych zaburzeń w funkcjonowaniu układu nerwowego. W zaspokajaniu tej potrzeby ważne miejsce zajmuje kwestia edukacji (wychowania) dla bezpieczeństwa, która w czasie życia człowieka może przybierać różne fazy realizacji.

Przyjmując za kryterium proces upodmiotowienia osoby, czyli aktualizacji jego podmiotowości, w toku interakcji możemy wyróżnić cztery podstawowe fazy wychowania:

- manipulacji;
- sterowania;
- partnerstwa;
- samowychowania¹.

Granice pomiędzy wymienionymi fazami dają się określić tylko w odniesieniu do konkretnych jednostek, ich wyróżnienie jest pewną kategorią umowną, akademicką.

Faza manipulacji polega na uczeniu osoby jednoznacznych i często jako jedyńnych dopuszczalnych sposobów zachowania się czy zaspokajania potrzeb. Jednostka nie styka się z żadnymi innymi sposobami, ich przestrzeganie wymuszane jest często dosyć rygorystycznie. Z tą fazą mamy do czynienia u małego dziecka, najwyraźniej w okresie niemowlęctwa.

Faza sterowania – wykorzystuje już dotychczasowe doświadczenia jednostki i jej związku z innymi osobami. Człowiek zostaje postawiony w sytuacji sterowanego wyboru. Jego istota polega najogólniej ujmując na tym, że wychowanekowi przyznajemy prawo decyzji o sposobie zachowania w konkretnej sytuacji, stosując jednak dwa ograniczenia. Możliwe polega na wyeliminowaniu z sytuacji tych potencjalnych zachowań, których całkowicie nie aprobujemy lub najczęściej stanowią zagrożenie dla bytu wychowanek. Drugie ograniczenie zaś uwzględnia już podmiotowość osoby: mniej lub bardziej wyraźnie sugerujemy jej, jakiego zachowania oczekujemy.

Faza partnerstwa, to okres wspólnego działania wychowawcy i wychowanek. Wychowanek jest już świadomy ogólnego kierunku swojego wizerunku w perspektywie ideału wychowawczego, konstruując pewną strategię. Potrafi dokonywać samodzielnie wy-

¹ Por. P. Petrykowski, *Podstawy teorii wychowania. Wprowadzenie w problematykę*, Włocławek 2003, s. 33–34.

borów, współdziałając w tym zakresie także w doborze środków i sposobów ze swoim partnerem – wychowawcą.

Z fazą samowychowania mamy do czynienia wtedy, gdy człowiek w pełni samodzielnie określa kierunek swojej strategii życiowej, wybiera metody i środki jej realizacji, dokonuje selekcji pożądanych i niepożądanych zachowań, zdarzeń. W pewien sposób staje się tutaj samowychowawcą, autokreatorem².

W rozumieniu tego, czym tak naprawdę jest wychowanie (dla bezpieczeństwa, pokoju) pomagają – jak podaje Mieczysław Łobocki³ – różnego rodzaju koncepcje, nurty czy teorie. Chodzi przede wszystkim o koncepcje psychologiczne i pedagogiczne. Pierwsze mają podłoże w psychologii, a drugie dotyczą tzw. strategii oddziaływań wychowawczych, w mniejszym zaś stopniu wyjaśniają ich psychospołeczne uwarunkowania. Bywa i tak, że niektórzy zamiast o koncepcjach np. psychologicznych wolą mówić o teoriach osobowości lub głównych ideach współczesnej psychologii, a inni np. zamiennie używają nazwę „teorie i nurty pedagogiczne” z określeniem „teorie i nurty wychowania”⁴.

Stefan Wołoszyn⁵ za najważniejsze w naukach o wychowaniu uznaje:

- nurt pedagogiki psychologicznej i związany głównie z nim wielki ruch nowego wychowania (wychowania progresywnego);
- nurt pedagogiki socjologicznej (pedagogiki społecznej);
- nurt pedagogiki kultury (pedagogiki humanistycznej, personalistycznej);
- nurt pedagogiki egzystencjalnej;
- nurt pedagogiki marksistowskiej.

Nurty najnowsze, charakteryzujące schyłek poprzedniego wieku, zdaniem tego samego autora, to:

- nurt radykalnej krytyki szkoły;
- nurt nowych strategii edukacyjnych;
- nurt „społeczeństwa wychowującego” i edukacji ustawicznej;
- nurt alternatywnej pedagogiki humanistycznej i antypedagogiki;
- nurt pedagogiki hermeneutycznej;
- nurty postmodernistyczne;
- nurt new age⁶.

W odniesieniu do wymienionych kierunków, systemów i nurtów generowane są różne obszary wychowania dla bezpieczeństwa człowieka, a każdy z systemów tworzy odrębny model wychowania. W naukach społecznych i humanistycznych bezpieczeństwo w swym znaczeniu obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak: istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość (identyczność), niezależność, spokój, posiadanie, pewność rozwoju. Również dotyczy takich oddziaływań na otoczenie człowieka, aby usuwać lub przynajmniej oddalać w jego zasięgu zagrożenia i eliminować własny lęk, obawy, niepokój oraz niepewność. Termin ten jest nie tylko określeniem stanu rzeczy, ile ciągłym procesem społecznym, w którym podmioty działające (dzieci, młodzież, osoby dorosłe) starają się stworzyć mechanizmy bezpiecznego życia.

Wybrane koncepcje psychologiczne bezpieczeństwa człowieka

Oдноśnie koncepcji psychologicznych bezpieczeństwa najczęściej w literaturze przedmiotu są charakteryzowane trzy: behawioralna, humanistyczna i psychospołeczna.

² L. Welyczko, *Wybrane zagadnienia z teorii wychowania*, Wrocław 2006, s. 19–20.

³ M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2005, s. 61.

⁴ Zob. *Ibidem*.

⁵ S. Wołoszyn, *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku*, Kielce 1998, s. 31.

⁶ *Ibidem*, s. 99–149.

Koncepcja behawiorystyczna występuje w kilku odmianach, najczęściej rozróżnia się jej skrajną i umiarkowaną odmianę, lecz wszystkie jej łączy jeden pogląd – każdy człowiek jest istotą zewnątrzsterowną, czyli reaktywną, tzn. że jego zachowanie jest przede wszystkim zależne od uwarunkowań zewnętrznych. Zgodnie z tą koncepcją wychowanie jest przede wszystkim bezpośrednim oddziaływaniem na człowieka, np. w formie różnego rodzaju manipulacji i indoktrynacji połączonych z bogatym zestawem nagród lub kar lub jednocześnie jednych i drugich. Przeżycia wewnętrzne jednostki są jej sprawą osobistą i jako takie nie powinny interesować innych, co więcej, może nawet w ogóle nie istnieją. Wszelkie zachowanie człowieka jest w istocie jedynie reakcją na bodźce z zewnątrz, tj. na środowisko lub otoczenie, które mogą być pojedyncze lub mogą stanowić pewien ich układ. Są to zazwyczaj rzeczy, zjawiska, zdarzenia i ludzie, z którymi jednostka bezpośrednio się styka.

Wychowanie – zgodnie z radykalną wersją koncepcji behawiorystycznej – jest jedynie bezpośrednim oddziaływaniem wychowawcy na wychowanca, polegającym na jawnym kierowaniu jego rozwojem, nieuwzględnianiu i wręcz lekceważeniu przysługującego mu prawa do własnej aktywności i samodzielności. Rozumiane w ten sposób wychowanie usprawiedliwia wszelkie przejawy manipulacji i indoktrynacji w wywieraniu wpływu na człowieka.

Dlatego też koncepcja behawiorystyczna – szczególnie w jej skrajnej wersji – nadal się spotyka z ostrą krytyką. Podkreśla się w niej m.in., iż ludzie różnie reagują na te same niebezpieczeństwa i że ten sam człowiek może mieć odmienne reakcje na identyczny bodziec w zależności np. od warunków czy okoliczności i czasu jego oddziaływania.

Zaspokajana potrzeba bezpieczeństwa, to właściwość człowieka sprowadzająca się do unikania sytuacji zagrażających jemu i jego dobrom w relacji z otoczeniem. Są to sytuacje dwojakiego rodzaju: wiążące się z brakiem możliwości zaspokojenia potrzeb ludzkich i sytuacje wiążące się z niemożliwością normalnego funkcjonowania psychofizycznego.

Protestem przeciwko głoszonej przez zwolenników koncepcji behawiorystycznej wizji człowieka reaktywnego jest koncepcja humanistyczna. Jej reprezentantami są m.in. Abraham H. Maslow, Carl R. Rogers i Frederick S. Perls. Nawiązują oni do założeń fenomenologii, która opisuje to, co się znajduje w bezpośrednim doświadczeniu badacza i postuluje raczej rozumienie niż wyjaśnianie badanego zjawiska. Wprawdzie każdy z wymienionych badaczy stworzył własną odmianę koncepcji humanistycznej, lecz wszyscy są zgodni, co do sposobu widzenia natury bezpieczeństwa człowieka.

Zgodnie z koncepcją humanistyczną każdy człowiek jest ze swej natury jednostką aktywną i samodzielną, a nie bezwolnie ulegającą wpływom środowiska fizycznego i społecznego oraz podatną jedynie na zachowania reaktywne – jak się zakłada w koncepcji behawiorystycznej. Jest w pełnym znaczeniu tego słowa podmiotem działania odpowiedzialnym za kierowanie własnym życiem i zdolnym do decydowania o swoim losie.

Każdy człowiek ma prawo i obowiązek ponoszenia odpowiedzialności za własny rozwój oraz aktualizowanie drzemających w nim możliwości. Może i powinien świadomie wpływać na swoje bezpieczeństwo egzystencjalne. Dlatego, aby skutecznie pomóc człowiekowi, postuluje się koncentrowanie nie tyle na jego otoczeniu, ile na nim samym.

Podkreśla się także, iż o wartości człowieka decyduje nie to, kim był on w przeszłości lub czym kim może się stać w przyszłości, lecz to, czym kim jest obecnie. Jego zasadnicze zadanie polega, więc na aktualizowaniu tkwiących w nim możliwości. Jest to szczególnie ważne ze względu na skuteczne przeciwdziałanie zagrożeniom w otoczeniu człowieka.

Do czynników zagrażających bezpieczeństwu jednostki zalicza się głównie: brak stabilności i możliwości przewidzenia sytuacji, nienormalność sytuacji życiowej; brak uznania, akceptacji i życzliwości; antycypowanie braku pomocy, oparcia i solidarności; brak przyjaźni, kolegów i przynależności do podmiotów znaczących; świadomość ogra-

niczoności własnych możliwości w zakresie ochrony swych dóbr; poczucie złej perspektywy i istnienia zagrożeń; brak powodzenia w życiu i działalności; brak sprawiedliwości, ładu i porządku; choroba, stany traumatyczne; nagłe zerwanie więzi z osobami bliskimi; poczucie utraty podstaw egzystencji; ostra rywalizacja w utrzymaniu godziwego statusu społecznego; przemoc, agresja i gwałt ze strony ludzi; ujemne, katastroficzne zjawiska przyrodnicze⁷.

Kolejna koncepcja wychowania dotyczy kształtowania poczucia bezpieczeństwa człowieka w ujęciu psychospołecznym. Czołowymi przedstawicielami koncepcji psychospołecznej są m.in. Alfred Adler, Erich Fromm, Karen Horney i Harry S. Sullivan. Każdy z nich stworzył własną odmianę koncepcji psychospołecznej. Łączy ich jednak przekonanie, że na kształtowanie osobowości szczególnie wpływ mają nie tyle czynniki biologiczne, ile uwarunkowania społeczne. W swych poglądach różnią się oni głównie pod względem wyeksponowania niektórych aspektów wspomnianych uwarunkowań. Alfred Adler, mówiąc o nich, ma na myśli całe społeczeństwo, którego częścią składową jest jednostka, natomiast Fromm kładzie nacisk na strukturę społeczeństwa i działające w nim siły. Karen Horney koncentruje się na stosunkach społecznych między rodzicami i dziećmi. Harry S. Sullivan interesuje się relacjami międzyludzkimi w okresie niemowlęctwa, dzieciństwa i wieku dorastania. Nie oznacza to bynajmniej, iż w koncepcji psychospołecznej nie docenia się pewnych wrodzonych predyspozycji, przeciwnie, przywiązuje się do nich wielką wagę⁸.

Harry S. Sullivan postuluje konieczność otwartej i szczerzej wymiany opinii i stanowisk podczas wzajemnego porozumiewania się. Uważa, że niewłaściwe rozumienie ukrytego sensu przekazanego komunikatu prowadzi do konfliktów i związanych z tym stanów lękowych. Ta sfera działalności człowieka jest najbardziej destruktywną siłą w stosunkach interpersonalnych i głównym źródłem zaburzeń w jego zachowaniu. Toteż w trosce o pozytywny wpływ stosunków międzyludzkich na rozwój jednostki, autor przywiązuje wielką wagę do zapewnienia człowiekowi poczucia bezpieczeństwa.

Interesujące z punktu widzenia psychologii bezpieczeństwa jest również stanowisko Erica Fromma. Autor uważa, że wiodącą rolę w zachowaniu bezpieczeństwa personalnego odgrywają kontakty, bez których człowiek czuje się samotny i wyobcowany. Widać to już u dzieci, które w oderwaniu od rodziców czują się samotne i bezradne. Podobnie niewolnik, który odzyskał wolność, może się poczuć osamotniony, gdy będzie przeżywać niedosyt kontaktów z innymi ludźmi. Dawniej należał do kogoś i czuł się związany z innymi, mimo że był niewolnikiem.

W ogóle Fromm przywiązuje duże znaczenie do więzi między ludźmi, opartych na uczuciu miłości twórczej, którą wiąże m.in. z szacunkiem i rozumieniem dla innych oraz okazywaną im opiekuńczością. Społeczeństwo, które nie w pełni zaspokaja potrzebę miłości jest społeczeństwem chorym, traktującym jednostkę jak robota. Należy też, aby człowiek nie zamykał się w granicach swej zwierzęcej natury, lecz pozostawał w pełni istotą ludzką, czyli człowiekiem twórczym i wolnym. Charakterystycznymi jego cechami są również: samoświadomość, rozum i wyobraźnia.

Na istotną zależność zachowań ludzkich od interakcji społecznych zwraca uwagę także Horney. Bez kontaktów interpersonalnych człowiek – według niej – jest skazany na osamotnienie i bezradność. Poczucie to uważa za destruktywny czynnik zachowań ludzkich. Łączy się ono, jej zdaniem, z brakiem poczucia bezpieczeństwa i jest źródłem wzmożonego lęku. Pozbawienie, zwłaszcza dzieci, bezpieczeństwa i nadmiar przeżywanego przez nie lęku wzmacniają u nich skłonności do odsuwania i izolowania się od ludzi lub wręcz niechętnego i wrogiego występowania przeciwko nim.

⁷ G. Nowacki, *Psychologia bezpieczeństwa*, Warszawa 2004, s. 6–7.

⁸ M. Łobocki, op. cit., s. 73.

Zarysowane w artykule koncepcje psychologiczne wzajemnie się uzupełniają i pogłębiają. Żadna z nich nie wyjaśnia jednak w pełni szczególnej złożoności budowania bezpiecznego otoczenia człowieka w procesie wychowania, ponieważ każda odnosi się do niektórych jego aspektów i szczególnych sytuacji wychowawczych. Nie wydaje się też, iż wszystkie one obejmują cały proces wychowania. Niewątpliwie wiele mają do powiedzenia w tym zakresie także inne teorie osobowości, np.: współczesna teoria psychoanalityczna, lewinowska teoria pola, allportowska psychologia jednostki oraz koncepcja poznawcza. Znajomość tych i innych koncepcji (teorii) psychologicznych może niewątpliwie pogłębić wiedzę o wychowaniu człowieka w stanie braku zaufania, pewności, spokoju czy braku zagrożenia.

Kształtowanie poczucia bezpieczeństwa w koncepcjach pedagogicznych

Istotnym uzupełnieniem i poniekąd także pogłębieniem koncepcji psychologicznych są koncepcje pedagogiczne. Najbardziej pożądane spośród nich wydają się pozostawać w zgodzie zwłaszcza z założeniami koncepcji humanistycznej. Żadna z nich jednak nie nadaje się do dosłownego jej wykorzystania w codziennej praktyce wychowawczej. Wszystkie wymagają elastycznego i twórczego podejścia. Pod tym warunkiem stanowią cenne źródło inspiracji dla tych osób, które koncentrują się na tworzeniu warunków umożliwiających bezpieczną egzystencję. Niejednokrotnie są też teoretycznym wsparciem w codziennej praktyce wychowawczej człowieka. Szczególnie przydatne pod tym względem są m.in. koncepcje pedagogiczne Janusza Korczaka, Aleksandra Kamińskiego, Celestyna Freineta, Aleksandra S. Neilla i ks. Jana Bosko.

Prezentowane w tych koncepcjach kwestie dotyczące bezpieczeństwa zawierają głównie te właściwości człowieka, które sprowadzają się do unikania sytuacji zagrażających jego dobrom w relacji z otoczeniem. Są to sytuacje dwojakiego rodzaju: wiążące się z brakiem możliwości zaspokojenia potrzeb ludzkich i sytuacje wiążące się z niemożliwością normalnego funkcjonowania psychofizycznego.

W życiu tak często bywa, że próbie zostają poddawane lęki i niepokoje człowieka. One stają się przedmiotem oddziaływania i manipulacji, wtedy rozstrzyga się bezpieczeństwo i wolność człowieka. Od tego, co ludzie wybierają w sytuacji zagrożenia i niepokoju, zależy, czy będą w życiu kierować się tylko strachem czy też pomimo zagrożenia, będą kierować się prawdą.

Potrzeba bezpieczeństwa jest przedmiotem pokusy i manipulacji. Gdy więc ta potrzeba zawiadnie całkowicie człowiekiem, wtedy traci on wewnętrzną wolność, ucieka od wolności, poddając się w niewolę, czy to innego człowieka czy też ideologii, która ma zapewnić mu spokój i ukojenie. Gdy ludzie boją się żyć na własne ryzyko, gdy boją się porażki lub braku sukcesu, wtedy właśnie zostają niewolnikami pokusy bezpieczeństwa.

Zdarza się też, że w imię własnego bezpieczeństwa ludzie popełniają okropne występki: tolerują krzywdę innych ludzi dziejącą się na ich oczach, przymykają oczy na kłamstwo czy po prostu starają się nie widzieć zła wokół siebie. Szczególnie mocno widoczne są te kwestie w poglądach i działaniu wychowawczym Janusza Korczaka.

Głównym obiektem jego zainteresowania były dzieci, które traktował jako jednostki bezbronne i pozbawione bezpiecznej egzystencji. Szczególnie domagał się prawa dziecka do szacunku, prawa do tego, aby było tym, kim jest, prawa do radosnego dzieciństwa, do współdecydowania o własnym losie, a także prawa do niepowodzeń i łez, prawa do posiadania rzeczy i tajemnic. Najwyżej spośród nich cenił prawo do szacunku.

Innym podstawowym założeniem stosowanej przez Korczaka koncepcji pedagogicznej jest troska o rozwój samorządności dzieci i młodzieży, która przejawia się w różnych formach ich aktywności (m.in. poprzez stworzenie dziecięcego sądu koleżeńkiego, redagowanie przez dzieci specjalnej gazetki).

Oryginalnym sposobem oddziaływań wychowawczych, zaproponowanym przez Korczaka, są „zakłady”. Stanowiły one rodzaj umowy zawieranej przez wychowanka niejako z samym sobą w obecności wychowawcy. Dotyczyły przewyżczenia złych skłonności lub manier oraz nabywania dobrych nawyków czy upodobań. Dzieci zakładały się z wychowawcą, że będą się lepiej uczyć, staranniej wykonywać dyżury, że nie będą dokuczać koleźce. Każde z nich deklarowało, o co się zakłada.

Koncepcję pedagogiczną Korczaka wzbogacają ponadto takie formy oddziaływań wychowawczych, jak: pełnienie dyżurów, wypisywanie listy podziękowań i przeproszeń, nagradzanie w postaci pocztówek pamiątkowych, używanie „szafy znalezionych rzeczy” i skrzynki do listów pisanych przez dzieci do wychowawców.

Nieprzemijająca wartość koncepcji pedagogicznej Korczaka tkwi zwłaszcza w głoszonym i praktykowanym przez niego głębokim humanizmie pozwalającym uważać każdego człowieka za wartościowego, który zasługuje na niezależność, bezpieczeństwo, szacunek i pewność rozwoju.

Koncepcja pedagogiczna Aleksandra Kamińskiego⁹ stanowi nade wszystko udaną próbę wskazania możliwości wykorzystania doświadczeń harcerstwa w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Doświadczenia te przekonały Kamińskiego, iż nawet „najlepsza metoda” w rękach człowieka obojętnego lub niezdolnego nic nie da. Dużą wagę w tym względzie przypisywał wzajemnej interakcji pomiędzy środowiskiem wychowawczym szkoły, organizacji harcerskiej a wychowankiem. Jego zdaniem, skuteczność procesu dydaktyczno-wychowawczego zależy przede wszystkim od osobowości nauczyciela i jest proporcjonalna do jego życzliwości wobec ludzi.

Inne cechy osobowości przypisywane przez Kamińskiego wzorowemu nauczycielowi, to pogoda ducha, a także okazywane człowiekowi zaufanie, zwłaszcza wobec tkwiących w nich możliwości stawania się lepszymi, jeśli tylko pozwoli mu się rozwijać zgodnie z ich zainteresowaniami i uzdolnieniami. Niemałą wagę przywiązywał do osobistego przykładu nauczyciela. Główne założenia koncepcji pedagogicznej Aleksandra Kamińskiego dotyczą m.in. czterech sposobów organizowania zajęć: zabawy dydaktycznej, zajęć w grupach, listy umiejętności i swoistej atmosfery wychowawczej.

Stworzona przez Kamińskiego koncepcja pedagogiczna jest ściśle podporządkowana uznanym przez niego wartościom moralnym. Na szczycie w hierarchii takich wartości stawał dzielność. Oprócz dzielności w uznawanym przez siebie systemie wartości preferował również optymizm, czyli „skłonność do przewidywania szczęśliwego biegu wydarzeń, spoglądania z wiarą w przyszłość” i perfekcjonizm, wyrażający się w trwałym dążeniu do doskonalenia własnej osobowości i nabywanych sprawności oraz kształtowania uczuć wyższych.

Koncepcja pedagogiczna Celestyna Freineta w literaturze naukowej występuje pod nazwą „Nowoczesna szkoła francuska technik Freineta”.

Osobliwość koncepcji pedagogicznej Freineta polega na stanowczym przeciwstawieniu tradycyjnym metodom nauczania i wychowania, tzw. technik szkolnych lub, mówiąc inaczej, technik freinetowskich, nazywanych przez ich twórcę metodami naturalnymi. Ich istota tkwi w zdobywaniu doświadczeń po omacku. Uczniowie za ich pomocą mieli nabywać wiedzę i umiejętności, podobnie jak się nauczyli chodzić i mówić w pierwszych latach dzieciństwa, a więc w sposób całkiem naturalny.

Nieodzownym warunkiem skuteczności tego rodzaju metod jest, zdaniem Freineta, zapewnienie jednostce swobodnej ekspresji, konsekwentne realizowanie idei samorządności i odpowiednie wyposażenie klas szkolnych.

Spośród metod naturalnych, czyli tzw. technik freinetowskich, na szczególną uwagę zasługują: opracowywanie swobodnych tekstów, sporządzanie gazetek szkolnych i prowadzenie korespondencji międzyszkolnej.

⁹ Ibidem, s. 80–81.

Ważnym elementem koncepcji pedagogicznej tego autora, zarazem wydatną pomocą do zastosowania niektórych jego technik są książka życia klasy i książka życia ucznia, będące rodzajem kroniki życia klasy i poszczególnych uczniów; fiszki autokorektywne, czyli zestawy zadań i ćwiczeń w zakresie ortografii, gramatyki i matematyki; kartoteki fiszek problemowych, zawierające informacje na określony temat, i fiszki dokumentacji źródłowej, stanowiące rodzaj katalogu pogłębionej wiedzy, zgromadzonej w klasie przez nauczyciela i uczniów¹⁰.

Można jednoznacznie stwierdzić, że zarówno w poglądach Korczaka, Kamińskiego, jak i Freineta potrzeba bezpieczeństwa człowieka jest dość mocno akcentowana i kształtowana we wczesnych latach życia. Klimat pogody i spokoju, życzliwości oraz poszanowania godności osobistej w rodzinie, to podstawowy warunek normalnego rozwoju psychicznego dziecka. Słowa akceptacji i uznania słyszane przez dziecko od najmłodszych lat stanowią czynnik ogromnie ważny w kształtowaniu jego stosunku do świata, do siebie samego (do jego przyszłej samooceny), a także zaspokojenia jego potrzeb.

U podstaw innej koncepcji pedagogicznej głoszonej przez Aleksandra S. Neilla leży głębokie przekonanie, iż człowiek jest z natury dobry i że ma wszelkie dane, by być szczęśliwym. Zakładał on też, iż każda jednostka ludzka ma jakby zakodowaną w sobie tendencję do moralnego dobra, dzięki której w warunkach swobody zwycięsko wychodzi w procesie naturalnego dojrzewania. Neill uważał, że zapewniając człowiekowi szeroki zakres swobód, skutecznie się go wdraża do samodzielnych działań oraz przyzwyczajają do odpowiedzialności za własne decyzje i czyny, a tym samym pogłębia u nich zaufanie do siebie samych, a także poczucie niezależności i tożsamości¹¹.

Wychowanie w swobodzie nie może jednak oznaczać swawoli czy anarchii lub zaspokajania wszelkich kaprysów wychowanków. Istnieją granice swobody, które wyznacza przede wszystkim ochrona interesów innych osób przez poszczególnych wychowanków, tzn. każdy z nich może robić, co chce, ale pod warunkiem, że postępowaniem swym nie ogranicza swobody pozostałych kolegów i dorosłych.

Poczucie bezpieczeństwa to podstawa normalnego życia każdego człowieka. Kiedy poczucie bezpieczeństwa jest zagrożone, człowiek z pełnej godności istoty, często zamienia się w ścigane zwierzę.

Znamienne, że w dekalogu uniwersalnej etyki, wywiedzionej z historycznych doświadczeń moralnych ludzkości i z refleksji teoretycznej nad wartościami, filozof i etyk Józef Lipiec¹² na drugiej pozycji (za tolerancją) umieszcza bezpieczeństwo – przed wolnością, sprawiedliwością, godnością, pracą, solidarnością, pięknem, prawdą i miłością. Brak bezpieczeństwa lub proces spadku jakiegoś poziomu bezpieczeństwa traktowane są jako zagrożenia, zjawisko i proces groźny dla istnienia, życia i jego perspektyw.

Inna koncepcja pedagogiczna stworzona przez ks. Jana Bosko-przeciwstawia się zarówno systemowi wychowania represyjnego, jak i nadmiernie pobłażliwego. Często bywa ona nazywana systemem prewencyjnym (zapobiegawczym) św. Jana Bosko. Głównym celem jej przyświecającym jest wielostronny rozwój młodzieży jako uczciwych obywateli i dobrych chrześcijan. Cel ten ma być realizowany poprzez stworzenie środowiska wychowawczego, które będzie się charakteryzować „rodzinną atmosferą”, przygotowywać – zwłaszcza chłopców w wieku dojrzewania, zapobiegać deformującym doświadczeniom, kształtować poczucie odpowiedzialności i właściwie pojętej wolności. Wysoko ceni się prowadzenie dialogu, poszukiwanie prawdy i zabieganie o poprawne stosunki międzyludzkie.

Człowiek posiada zdolność dokonywania wyborów i pragnie ją ćwiczyć i rozwijać. Chce doświadczać swej wolności, tożsamości i autentyczności oraz wewnętrznej har-

¹⁰ Ibidem, s. 83–84.

¹¹ Ibidem, s. 85–86.

¹² J. Lipiec, *Świat wartości*, Kraków 2001, s. 206–239.

monii i zwartości całej osoby. Pragnie bezpieczeństwa w znaczeniu fizycznym i psychicznym, aby chronić to, czego dokonał i co uzyskał, by zapewnić sobie zaplecze do dalszych działań.

System prewencyjny ks. Bosko opiera się na trzech głównych filarach, którymi są: miłość, rozum i religia.

Na podstawie przedstawionych (wybranych) wychowawczych koncepcji psychologicznych i pedagogicznych można stwierdzić, że poczucie bezpieczeństwa człowieka jest nieodzownym elementem prawidłowego rozwoju jego osobowości od najmłodszych lat. Treść czy istota struktur osobowości kształtowana jest w procesie interakcji człowieka z otoczeniem, zachodzącym w ciągu całego jego życia. Teoretycy osobowości podzielają pogląd, że osobowość kształtuje się wyłącznie w działaniu, interakcji. Należy traktować ją jako wynik działalności ludzkiej oraz jako produkt warunków społeczno-historycznych. Ludzie różnią się cechami zachowania, których już nie można uznać za zjawiska fizjologiczne, i które trudno jeszcze uznać za zjawiska osobowości. Największy wpływ na rozwój człowieka ma rodzina, ponieważ osobowość kształtuje się głównie w pierwszych latach życia. Wówczas jest dane bezpieczeństwo lub poczucie zagrożenia, miłość lub oziębłość. Całość tych odczuć wpływa i kształtuje charakter dziecka, co później objawia się zdolnościami osoby dorosłej, wolnością, pewnością siebie i daje poczucie własnej tożsamości. Stąd też znaczący wpływ na kształtowanie się bezpiecznego otoczenia człowieka, a więc jego życia, mają wychowawcy realizujący ten proces w oparciu o różne koncepcje wychowania. Każda z prezentowanych w artykule koncepcji ma związek i wpływa na kształtowanie poczucia bezpieczeństwa każdego człowieka niezależnie od wieku, płci lub też prezentowanych wartości.

ANDRZEJ PIECZYWOK

Reflections on education for human security in some concepts of psychological and pedagogical

Summary

The article focuses on selected areas relating to man's safety in the psychological and pedagogical educational concepts.

The psychological and pedagogical concepts outlined in the article are complementary and by stimulating one another they open paths for further research. Each of them refers to many aspects and educational situations. Each of them contains the most important issues connected with the shaping of the individual feeling of safety as well as the shaping of personality.

These concepts present many factors which threaten man's feeling of safety. These are, for example: lack of stability, impossibility to predict situations, non-standard or abnormal life situation (in the educational sense), lack of appreciation, respect and kindness from others; lack of help, support and solidarity; lack of friendships, colleagues and affiliations with respected groups; awareness of one's own limitations in relation to safeguarding one's own welfare (goods and values); a sense of threats and unfavourable prospects; lack of success in life and of one's own initiatives and activities etc.

JAN PILŻYS
Uniwersytet Szczeciński

Zarządzanie ochroną informacji w systemach zarządzania kryzysowego¹

Od maja 2004 roku Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Rada Europy, Unia Europejska i poszczególne państwa członkowskie dostrzegły dynamiczny rozwój nowych technologii oraz usług komunikacji i informacji on-line. Ma to wpływ na stosunki społeczne, w tym na zwiększenie możliwości komunikowania się i wymiany informacji na poziomie krajowym i międzynarodowym. Należy jednak zwrócić uwagę zarówno na pozytywne, jak i negatywne skutki rozwoju technologii oraz rozpowszechniania, gromadzenia i przetwarzania informacji (danych) w sieciach i systemach teleinformatycznych². Wszystkie wymienione poczynania muszą odbywać się w granicach obowiązującego prawa.

Zdefiniowanie pojęcia informacji

Informacja jest pojęciem powszechnie używanym, intuicyjnie wyczuwa się jej istotę, to jednak trudno o ścisłą definicję. Często jest ona utożsamiana z wiadomością³. Otrzymać informację, to znaczy dowiedzieć się o czymś, o czym nie wiedziało się przedtem lub dowiedzieć się czegoś więcej o tym, o czym wiedziało się mniej.

Obecnie z łatwością można zdobywać informacje, czytając gazetę, książkę lub przeglądając strony Internetu. Internet to sieć komputerowa łącząca większość ośrodków akademickich świata oraz miliony prywatnych użytkowników, pozwalająca na ni-

¹ Aby swobodnie poruszać się w temacie referatu nieodzowne jest wyjaśnienie podstawowych pojęć związanych z podjętą problematyką: **zarządzanie informacją** – proces, który powinien zagwarantować integralność, poufność i wiarygodność przetwarzanej informacji z udziałem systemu informacyjnego; **system zarządzania kryzysowego** – zespół sił i środków znajdujących się w podsystemie kierowania i wykonawczym systemie, odpowiedzialnych za planowanie działań i reagowanie systemu, co do zaistniałych zagrożeń czasu pokoju, kryzysu i wojny; **zarządzanie kryzysowe** – działalność organów administracji publicznej będąca elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do przejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, usuwaniu ich skutków oraz odtwarzaniu zasobów i infrastruktury krytycznej. Odbywa się przy jednoosobowym kierownictwie sprawowanym przez organy administracji publicznej (wójt, burmistrz, prezydent miasta, starosta, wojewoda, minister, premier rządu), którym jest podporządkowana (lub mogą być) administracja zespolona i niezespolona, różne instytucje i podmioty gospodarcze, na co dzień im nie podlegające; **sytuacja kryzysowa** – sytuacja wpływająca negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w znaczących rozmiarach lub środowiska, wywołująca znaczne ograniczenia w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków. Definicje opracowano na podstawie: *Ustawa z 17 lipca 2009 r. o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym*, „Dziennik Ustaw RP” (dalej – Dz.U.) 2009, nr 131, poz. 1076, art. 2, 3; L. Kiełtyka, R. Kuceba, *Klasyfikacja i funkcjonalność informacji rynkowych oraz integratorów przepływu informacji w strukturach SIR*, w: *Zarządzanie przepływem i ochroną informacji*, Kraków 2007, s. 28; E. Nowak, *Zarządzanie logistyczne w sytuacjach kryzysowych*, Warszawa 2008, s. 74; J. Pilżys, *Zarządzanie kryzysowe*, Szczecin 2007, s. 11–34.

² Rekomendacja R (1999) 5 Komitetu Ministrów dla państw członkowskich w sprawie ochrony prywatności w Internecie. Wytyczne w sprawie ochrony osób w zakresie gromadzenia i przetwarzania danych osobowych w „Infostadach”. Zob. także J. Kotakowski, J. Cichocki, *UMTS System telefonii komórkowej trzeciej generacji*, Warszawa 2003.

³ W. Kopalinski, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 2000, s. 229.

czym nieskrępowaną wymianę informacji, danych i korespondencji wszystkich ich użytkowników⁴. Nie powinno budzić wątpliwości stwierdzenie, że informacje można otrzymywać lub przekazywać. Oznacza to jednocześnie, że musi istnieć „usługodawca i usługobiorca”⁵ informacji oraz jej nośnik, którym może być, np. tekst w książce lub na stronach internetowych.

Jeżeli występuje nośnik informacji, to potrzebny jest również odpowiedni kanał informacyjny między usługodawcą i usługobiorcą. Dociekliwy czytelnik z pewnością zapyta o sposób przyjmowania informacji za pomocą tekstu, lecz po chwili zastanowienia sam odpowie, że informację tekstową można odebrać przy pomocy wzroku, czyli za pomocą jednego z naszych receptorów.

Informacja, oddziałując na receptory, powoduje określone zmiany, zmniejszając lub usuwając niewiedzę odbiorcy. Informacja nie musi być nowiną, choć niewątpliwie nowina usuwa albo zmniejsza niewiedzę. Wyjaśnienie tej kwestii można uzyskać, wprowadzając pojęcie informacji dodatniej, zerowej i ujemnej. Informacja dodatnia zwiększa wiedzę o obiektywnej rzeczywistości, zerowa nie zmienia stanu wiedzy tego, kto ją otrzymał, natomiast informacja ujemna jest fałszywa, ponieważ uszczupla stan wiedzy o istniejącej rzeczywistości. Zerową wartość mogą mieć całe informacje bądź tylko niektóre jej fragmenty.

Dotychczasowe rozważania mogą nasunąć pytanie o możliwość pomiaru informacji. Nie wnikając w szczegóły, można odpowiedzieć twierdząco i dodać, że jako kryterium pomiaru informacji przyjmuje się wspomnianą już wartość ilościową oraz wartość użytkową, przy czym wartości ilościowej nie należy utożsamiać z objętością informacji, ale z wartością niewiedzy, jaką dana informacja usuwa.

Jednostką miary wartości ilościowej informacji jest bit, czyli ilość informacji związana z wyborem jednej z dwóch jednakowo prawdopodobnych możliwości.

Rozważając zagadnienie ilości informacji, należy zaznaczyć, że w tym samym określeniu może być zawarta różna ilość informacji, zależnie od objętości zbioru możliwych określeń.

Przez wartość użytkową informacji należy rozumieć jej przydatność (znaczenie, cenność) dla różnych odbiorców. Ta sama informacja może być w niejednakowym stopniu przydatna różnym odbiorcom, a nawet tym samym odbiorcom, lecz w różnym czasie i w różnych warunkach. Wynika to stąd, że wartość użytkowa informacji zależy od: aktualności, dokładności, kompletności, treściwości, komunikatywności, zdolności pojmowania usługobiorców, możliwości wykorzystania, zainteresowań usługobiorców, stopnia prawdziwości itp.

Informacja spóźniona może nie mieć żadnej wartości dla usługobiorcy. Podobnie niewielką wartość może przedstawiać informacja niedokładna, choć jest to relatywne. Niekiedy, zwłaszcza na wyższych szczeblach dowodzenia (kierowania), np. w reagowaniu kryzysowym jednostek ratownictwa, przy współpracy z wojskiem, policją i innymi służbami, szybkość, a zwłaszcza terminowość przekazywania informacji jest jak najbardziej pożądana.

Niekompletna informacja ma zawsze niższą wartość, ponieważ wiąże się z koniecznością zdobywania informacji uzupełniających. Pełniejsza informacja jest lepsza, ponieważ nie wymaga redukcji polegającej na eliminowaniu informacji nieprzydatnych oraz na łączeniu (uogólnieniu) częściowych informacji użytecznych, co następuje przy pomocy logicznego rozumowania. Jedna i ta sama informacja może być przekazana z wykorzystaniem różnej liczby sygnałów (znaków).

Zwiększenie treściwości informacji może usprawniać dowodzenie w zarządzaniu kryzysowym, lecz pociąga za sobą zmniejszenie odporności informacji na zakłócenia.

⁴ Ibidem, s. 234.

⁵ Ustawa z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, Dz.U. 2002, nr 144, poz. 1204.

Jeśli w skondensowanej informacji zmieni się tylko jeden znak, to cała informacja może ulec zasadniczemu zniekształceniu.

Nie rozwijając wszystkich elementów, od których zależy użyteczność informacji, należy jednak zwrócić uwagę, że informacje ze względu na stopień prawdziwości dzielą się na:

- pewne – czyli takie, do których nie ma wątpliwości odnośnie ich prawdziwości, ponieważ zostały uzyskane osobiście lub potwierdzone z kilku źródeł,
- wiarygodne – niepotwierdzone, ale w świetle innych informacji wydają się zgodne z rzeczywistością,
- wątpliwe – często sprzeczne z innymi i budzące uzasadnione zastrzeżenia,
- fałszywe – takie, których niezgodność z rzeczywistością niewątpliwie stwierdzono, zwłaszcza w zestawieniu z informacjami pewnymi.

Wartość informacji, a zwłaszcza ich prawdziwość, wpływa na trafność decyzji, a pośrednio również na wynik naszego działania – sukcesów bądź porażek⁶. Dlatego każdy z nas powinien umieć oceniać informacje i odpowiednio organizować proces ich zbierania. Należy wiedzieć, jakie informacje i w jakich terminach będą potrzebne, jakimi informacjami dysponujemy, a jakie trzeba zdobyć.

Reasumując, informacja jest treścią, która może być przekazywana odpowiednim kanałem od jej nadawcy za pośrednictwem koderów i dekoderów do odbiorcy, oddziałując na jego receptory i powodując określone zmiany; jej miarą jest wartość ilościowa i jakościowa. Jest rodzajem zasobów, który pozwala na zwiększenie naszej wiedzy o nas i otaczającym świecie.

Ochrona informacji niejawnych

W otoczeniu wewnętrznym, jak i zewnętrznym menedżerowie systemu zarządzania kryzysowego koncentrują się na pozyskaniu jak najwięcej informacji o potencjalnych zagrożeniach, sposobach im przeciwdziałania oraz zasobach systemu, w tym ludzi, sprzętu i materiałów. Odbywać się to może w czasie pokoju, kryzysu i wojny. Pozyskiwanie informacji wiąże się z ich gromadzeniem, przetwarzaniem oraz przesyłaniem do wielu odbiorców. Mogą to być informacje jawne, niejawne, o klauzulach tajności: ściśle tajne, tajne, poufne i zastrzeżone oraz takie, które w swoich zbiorach posiadają dane osobowe. To z kolei powoduje szukanie coraz to nowszych i bezpieczniejszych technik i technologii elektronicznych wchodzących w skład systemów informacyjnych, łączących pracowników pochodzących z różnych instytucji⁷. Jedne informacje są chronione ze względu na zadania, jakie system ma do wykonania, inne ze względu na wymogi przepisów prawa będącego wyrazem potrzeby uporządkowania naszych działań – wyznaczającego granice naszej aktywności informacyjnej. Ochronę wspomnianych informacji regulują ustawy o ochronie informacji niejawnych oraz danych osobowych⁸. Pierwsza z nich nakazuje prowadzenie zwykłych, poszerzonych, kontrolnych postępowań sprawdzających oraz postępowań bezpieczeństwa przemysłowego wobec osób, które mogą mieć lub mają dostęp do tajemnicy służbowej i państwowej⁹. Ponadto

⁶ A. Austen, A. Frąckiewicz-Wronka, *Statystyka publiczna jako instrument wspomagający podejmowanie racjonalnych decyzji w organizacjach publicznych*, w: *Zarządzanie przepływem...*, s. 91; W. Pszeny, *Zarządzanie kryzysowe w świetle doktryny NATO. Ćwiczenie zgrzywające „Bałtyk 2004” nt. „Działanie systemu reagowania kryzysowego w sytuacji zaistnienia rozległych skażeń środowiska morskiego i brzegu morza substancjami ropopochodnymi po katastrofie tankowca”*, Mieleno–Unieście 2004, s. 22.

⁷ Przykładowo: urząd wojewódzkiego, urzędu morskiego, wydziału zarządzania kryzysowego, Centrum Zarządzania Kryzysowego, policji, straży pożarnej, wojska, straży granicznej, placówek służby zdrowia, straży miejskiej, mediów, zakładów pracy.

⁸ *Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych*, Dz.U. 2004, nr 33, poz. 285; *Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych*, Dz.U. 2010, nr 182, poz. 1228.

⁹ Postępowanie sprawdzające ma na celu ustalenie, czy osoba sprawdzana daje rękojmię zachowania tajemnicy, m.in. czy sprawdzana osoba nie ma powiązań z wywiadem obcych służb specjalnych, bądź prowadzi działalność

ustawa wprowadziła w zakresie bezpieczeństwa teleinformatycznego oprócz akredytacji obowiązek posiadania certyfikatu systemu i sieci teleinformatycznej do wytwarzania, przetwarzania, przechowywania lub przekazywania informacji niejawnych, na zasadach określonych w ustawie¹⁰. Każdy mający do czynienia z informacjami niejawnymi powinien zapoznać się z zagrożeniami informacji niejawnych i sposobami przeciwdziałania takim zagrożeniom, jak: podsłuch, wykradanie, fałszowanie, usuwanie danych, podszywanie pod inne osoby i źródła informacji, emisje ujawniające, wirusy komputerowe itp.¹¹. Mogą one powodować utratę poufności, integralności i dostępności danych w sieci i systemie teleinformatycznym, np. Centrum Zarządzania Kryzysowego (CZK)¹². Centrum bazuje na wydzielonej infrastrukturze technicznej, ze ściśle zdefiniowaną liczbą abonamentów i powiązań wspomaganych urządzeniami utajniasjącymi, o nowoczesnej strukturze i wydolnej przepustowości informacji. Ponadto specyfika sytuacji kryzysowej powoduje, że nie sposób przewidzieć wszystkich uczestników działań antykryzysowych, zakres i miejsce tych działań oraz źródła pozyskiwania informacji. Skłania to do budowania systemu o otwartej strukturze, ściśle powiązanych z Internetem, ale z zachowaniem wysokiego poziomu bezpieczeństwa (na wszystkich poziomach systemu), systemu zdolnego do współpracy z instytucjami państwowymi i ich społecznościami, które mogą nieść pomoc we wszystkich fazach zarządzania kryzysowego (przeciwdziałania, przygotowania, reagowania i odbudowy). Wszystkie wymienione zagrożenia dla informacji stanowiących tajemnicę państwową i służbową mogą być znacznie ograniczone (wyeliminowane) poprzez opracowanie odpowiedniej polityki bezpieczeństwa informacji, która powinna zdefiniować zasady dostępu do zasobów gromadzonych i przetwarzanych przez system, wskazać sposoby ich wyegzekwowania oraz osoby kompetentne i odpowiedzialne za ich bezpieczeństwo¹³. Zapewnienie niedostępności do sieci i systemu osiąga się poprzez wykorzystanie różnych metod: administracyjno-organizacyjnych, programowych, szyfrowych i technicznych. Ważne jest przy tym opracowanie procedur postępowania w sytuacjach kryzysowych na wypadek incydentów bezpieczeństwa informacji, których ujawnienie mogłoby spowodować zagrożenie¹⁴:

- żywothnych interesów Rzeczypospolitej Polskiej,
- obronności Rzeczypospolitej Polskiej,
- bezpieczeństwa wewnętrznego lub porządku konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej,
- bezpieczeństwa sojuszy, układów politycznych, wojskowych i ekonomicznych¹⁵, których Rzeczypospolita Polska jest stroną,
- realizacji celów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej,
- utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa,
- ujawnienia wykonywanych czynności służbowych (operacyjnych) funkcjonariuszy m.in. ABW i AW, SKW i KW, policji, w konsekwencji prowadzących do narażenia na

szpiegowską, terrorystyczną, sabotażową lub inną wymierzoną przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Zob. *Ustawa o ochronie informacji niejawnych...*, art. 24.1-4 i art. 57.3.

¹⁰ Akredytacją bezpieczeństwa teleinformatycznego – jest dopuszczenie systemu teleinformatycznego do przetwarzania informacji niejawnych, art. 2. Potwierdzeniem udzielenia akredytacji przez ABW lub SKW jest wydanie przez te instytucje świadectwa akredytacji, Zob. *Ustawa o ochronie informacji niejawnych...*, art. 2 i art. 48.1-6.

¹¹ M. Kiehar, *Bezpieczeństwo informacji w systemie łączności*, „Zeszyty Naukowe WSO im. gen. J. Bema” 2001, Rok XXXIV (20), s. 158.

¹² Centrum jest jednym z ważniejszych elementów systemu zarządzania kryzysowego – jest „sercem tegoż systemu”, które m.in. zapewnia przepływ informacji na potrzeby zarządzania kryzysowego. Zob. *Ustawa z 17 lipca 2009 r. o zmianie ustawy...*, art. 13.2.

¹³ Za ochronę informacji niejawnych odpowiada kierownik jednostki organizacyjnej oraz pełnomocnik do spraw ochrony informacji niejawnych. Zob. *Ustawa o ochronie informacji niejawnych...*, art. 14.1-3.

¹⁴ Ibidem, art. 5.1; *Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 września 2002 r. w sprawie wymiany informacji istotnych dla bezpieczeństwa zewnętrznego i międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 2002, nr 150, poz. 1243. Rozporządzenie określa tryb wymiany informacji między organami administracji rządowej w ramach Wspólnoty Informacyjnej Rządu.

¹⁵ *Ustawa z dnia 14 lutego 2003 r. o udostępnianiu informacji gospodarczych*, Dz. U. 2003, nr 50, poz. 424.

szkodę interes państwa, interes publiczny lub prawnie chroniony interes obywateli albo jednostki organizacyjnej¹⁶.

Ochrona danych osobowych

Pośród informacji dane osobowe są najpowszechniej prawnie chronione, tzn. dane pracowników wydziałów zarządzania i ochrony ludności, osób wyznaczonych do pracy w zespołach zarządzania kryzysowego, jak i osób z nimi współpracujących. Administrator danych osobowych w wydziale zarządzania kryzysowego, policji czy straży pożarnej powinien znać zagadnienia dotyczące ochrony danych osobowych zawarte w europejskich aktach prawnych, m.in. w konwencji nr 108 Rady Europy z 28 stycznia 1981 r. „O ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych”, podpisanej przez Polskę w kwietniu 1999 roku i ratyfikowanej w maju 2002. Głównym celem tej konwencji jest zapewnienie każdej osobie fizycznej, bez względu na narodowość lub miejsce zamieszkania, poszanowania praw i podstawowych wolności na terytorium każdej ze stron konwencji, a w szczególności prawa do prywatności w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych. Innym bardzo ważnym dokumentem jest dyrektywa 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób w związku z przetwarzaniem danych osobowych oraz swobodnego przepływu tych danych.

Dyrektywa, poza tłumaczeniem niektórych pojęć, wprowadziła katalog praw służących osobom, których dane są gromadzone, m.in.: dochodzenie praw na drodze sądowej, zgoda osoby na przetwarzanie danych, której dotyczą, dane mogą być wykorzystywane zgodnie z celem, dla którego zostały zgromadzone, informowanie osoby o zasadach przetwarzania jej danych przed ich zgromadzeniem, możliwości ustalenia informacji dotyczących m.in. treści danych, czy to nie są jej dane wrażliwe (sensytywne), prawo kontroli danych osobowych oraz wniesienia sprzeciwu przeciwko przetwarzaniu danych przez osobę, której one dotyczą. Potwierdzeniem powyższych praw jest Karta Praw Podstawowych¹⁷, która w art. 8 dotyczącym ochrony danych osobowych podaje, że każdy ma prawo do ochrony danych osobowych, dane te muszą być przetwarzane rzetelnie, w określonych celach i za zgodą osoby zainteresowanej lub na innej prawnie uzasadnionej podstawie określonej w ustawie oraz, że każdy ma prawo do dostępu do zebranych danych jego dotyczących i prawo do ich sprostowania. Przestrzeganie tych zasad podlega kontroli niezależnego organu (w Unii – Europejskiego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, w Polsce – Głównego Inspektora Ochrony Danych Osobowych).

Powyższe zasady zostały zawarte w Konstytucji RP z roku 1997 w art. 47 i 51:

Art. 47. Każdy ma prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowania o swoim życiu osobistym.

Art. 51.

1. Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawnienia informacji dotyczących jego osoby.
2. Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym.

¹⁶ Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, Dz.U. 2006, nr 104, poz. 709; Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 21 lutego 2005 r. w sprawie przetwarzania przez Policję danych osobowych w celach wykrywczych lub identyfikacyjnych, Dz.U. 2005, nr 34, poz. 313.

¹⁷ Katalog podstawowych praw i wolności obywateli Unii Europejskiej zawarty w Karcie Praw Podstawowych UE – projekt został uzgodniony w październiku 2000 r., przyjęty i uroczystie ogłoszony na szczycie UE w Nicei 7 XII 2000 r.; Konwencja nr 108 Rady Europy z 28 stycznia 1981 r. o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych.

3. Każdy ma prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych. Ograniczenie tego prawa może określić ustawa.
4. Każdy ma prawo do sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą.
5. Zasady i tryb gromadzenia oraz udostępniania określa ustawa”.

Powyższe dowodzi, że niektóre punkty artykułów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej są zgodne z ustaleniami Karty Praw Podstawowych UE i zostały wprowadzone do polskiego ustawodawstwa.

Zasady określone w europejskich aktach prawnych są uważane przez projektodawców za zabezpieczenia minimalne. Państwa członkowskie zachowały wolność ustalania silniejszych środków ochrony. Jest to zalecenie, które powinno być dostosowane do wewnętrznego prawa każdego z krajów członkowskich.

W europejskich aktach prawnych (konwencje, dyrektywy, rekomendacje), jak i w krajowych (konstytucja, ustawy, rozporządzenia) z zakresu ochrony danych osobowych do najważniejszych celów zalicza się ujednolicenie przepisów prawnych obowiązujących w państwach członkowskich.

Czym są dane osobowe? W rozumieniu polskiej ustawy z 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych *...za dane osobowe uważa się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej”*. Ten sam artykuł w ustępie 2 i 3 wyjaśnia, że *...osobą możliwą do zidentyfikowania jest ta osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne; informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli wymagałoby to nadmiernych kosztów, czasu lub działań*¹⁸.

Obecnie dane osobowe mogą przybierać formę m.in. podpisu elektronicznego, odcisku linii papilarnych, zarejestrowanego głosu, kodu DNA, wizerunku (geometria twarzy), odczytu tęczówki oka. Każdą z tych informacji można przetworzyć za pomocą komputera i zapisać w zbiorze danych, rozumianym przez ustawę jako zestaw danych o charakterze osobowym i o określonej strukturze, niezależnie od tego, czy zestaw jest rozproszony lub podzielony funkcjonalnie. Mamy tutaj do czynienia z bazą danych, zwaną dalej zbiorem danych zgromadzonych według określonej systematyki lub metody, indywidualnie dostępnych w jakikolwiek sposób, w tym środkami elektronicznymi, wymagającym istotnego, co do jakości lub ilości, nakładu inwestycyjnego w celu sporządzenia, weryfikacji lub prezentacji jego zawartości¹⁹.

Wszystkie podmioty wymienione w art. 3 ustawy o ochronie danych osobowych, jeżeli decydują o celach i środkach przetwarzania danych osobowych, nazywane są administratorami danych.

Do najważniejszych obowiązków administratorów danych ustawodawca zaliczył obowiązek zgłoszenia zbioru do rejestracji, poinformowania osoby, której dane są zbierane i odpowiedniego zabezpieczenia zbiorów danych²⁰.

Administrator danych może przystąpić do przetwarzania danych osobowych wtedy i tylko wtedy, gdy: *...osoba, której dane dotyczą, wyrazi zgodę, chyba że chodzi o usunięcie dotyczących jej danych. Jest to niezbędne do realizowania uprawnienia lub spełnienia obowiązku wynikającego z przepisu prawa*²¹.

¹⁸ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, tekst jednolity: Dz.U. 1997, nr 101, poz. 926, ze zm., art. 6.1-3.

¹⁹ Ustawa z 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych, Dz.U. 2001, nr 128, poz. 1402, art. 2.1; Dyrektywa 96/9/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 11 marca 1996 r. w sprawie ochrony prawnej baz danych. Zob. <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=DD:13:15:31996L0009:PL:PDF>

²⁰ M. Wyrzykowski, *Ochrona danych osobowych*, Warszawa 1999, s. 55.

²¹ Ustawa o ochronie danych osobowych z 29 sierpnia 1997 r. ..., art. 23.1.

Żeby rozporządzać bazą danych, usługodawca²² (administrator danych) zgłasza zbiór danych do rejestracji Generalnemu Inspektorowi Ochrony Danych Osobowych (GIODO), podając: nazwę, charakterystykę administratora danych, opis kategorii osób, których dane będą dotyczyły oraz zakres przetwarzanych danych, sposób ich zbierania oraz udostępniania, opis środków technicznych i organizacyjnych zastosowanych, m.in. do zbierania, przetwarzania i ochrony danych osobowych²³.

Ustawa o ochronie danych osobowych określa prawa osoby do tzw. prywatności, np. prawa do kontroli przetwarzania danych, które jej dotyczą, zawartych w zbiorach danych (art. 32. ust.1), oprócz tego precyzuje wiele wymagań w stosunku do wszystkich podmiotów (administratorów danych), które danymi takimi dysponują.

Każdy podmiot wyszczególniony w ustawie o ochronie danych osobowych (art. 3) posiada bazę danych osobowych w określonym systemie informatycznym (teleinformatycznym) – rozumianym jako zespół współpracujących ze sobą urządzeń, programów, procedur przetwarzania informacji (danych) i narzędzi programowych zastosowanych w celu wykonania jakichkolwiek operacji na danych osobowych, takich jak zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie.

Każda z wyszczególnionych operacji (zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie) powinna podlegać zabezpieczeniu²⁴ poprzez wdrożenie do systemu środków bezpieczeństwa (technicznych i organizacyjnych) zapewniających ochronę danych odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną, a w szczególności przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym, zabraniam przez osobę nieuprawnioną, przetwarzaniem z naruszeniem ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem.

Uwzględniając kategorie przetwarzanych danych oraz zagrożenia, wprowadzono trzy poziomy bezpieczeństwa przetwarzania danych osobowych w systemie informatycznym: podstawowy, podwyższony i wysoki²⁵.

Poziom co najmniej podstawowy stosuje się, gdy w systemie informatycznym nie są przetwarzane dane wrażliwe, o których mowa w art. 27 ustawy o ochronie danych osobowych, oraz żadne z urządzeń systemu informatycznego, służącego do przetwarzania danych osobowych, nie jest połączone z siecią publiczną.

Poziom co najmniej podwyższony stosuje się, gdy w systemie informatycznym są przetwarzane dane wrażliwe, o których mowa w art. 27 ustawy o ochronie danych osobowych, oraz żadne z urządzeń systemu informatycznego, służącego do przetwarzania danych osobowych, nie jest połączone z siecią publiczną.

Poziom wysoki stosuje się, gdy przynajmniej jedno urządzenie systemu informatycznego, służącego do przetwarzania danych osobowych, połączone jest z siecią publiczną. Ustawodawca przewidział środki bezpieczeństwa na każdym poziomie²⁶. Na poziomie podstawowym nakazuje: zabezpieczać dane przed: dostępem do systemu osób nieuprawnionych, działaniem obcego oprogramowania, braku prądu, stosować mechanizmy kontroli dostępu do danych, m.in. po wprowadzeniu identyfikatora i dokonaniu uwierzytelnienia, wykonywać kopie zapasowe zbiorów danych, zachować szczególną ostroż-

²² „Usługodawca – osoba fizyczna, osoba prawna albo jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej, która prowadząc, chociażby ubocznie, działalność zarobkową lub zawodową świadczy usługi drogą elektroniczną”. Zob. *Ustawa z 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną*, Dz.U. 2002, nr 144, poz. 1204.

²³ Zob. *Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych...*, art. 40; *Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie wzoru zgłoszenia zbioru danych do rejestracji Generalnemu Inspektorowi Ochrony Danych Osobowych*, Dz.U. 2004, nr 100, poz. 1025.

²⁴ *Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych...*, art. 36. ust 1; *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych*, Dz.U. 2004, nr 100, poz. 1024.

²⁵ *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 29 kwietnia 2004 r.*, par. 6.

²⁶ *Ibidem*, Załącznik do rozporządzenia.

ność podczas transportu, przechowywania i użytkowania komputera z danymi poza obszarem chronionym. Zalecane jest stosowanie środków ochrony kryptograficznej wobec przetwarzanych danych osobowych, pozbawiać urządzenia, dyski lub inne elektroniczne nośniki informacji zapisu danych przeznaczonych do likwidacji, przekazania podmiotowi nieuprawnionemu do przetwarzania danych, naprawy, wyznaczyć sposób, miejsce i okres przechowywania, monitoring zabezpieczeń w tym wykonywanie przeglądów i konserwacji systemów oraz nośników informacji służących do przetwarzania danych.

Na podwyższonym poziomie ustawodawca nakazuje: do uwierzytelniania użytkowników używać hasła, które powinno składać się co najmniej z 8 znaków, zawierać małe i wielkie litery oraz cyfry lub znaki specjalne, stosować środki bezpieczeństwa określone na poziomie podstawowym, ponadto, urządzenia i nośniki zawierające dane osobowe, o których mowa w art. 27 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, przekazywane poza obszar, o którym mowa w § 4 pkt. 1 rozporządzenia, zabezpieczać w sposób zapewniający poufność i integralność tych danych.

Na wysokim poziomie ustawodawca nakazuje: chronić system informatyczny służący do przetwarzania danych osobowych przed zagrożeniami pochodzącymi z sieci publicznej poprzez wdrożenie fizycznych lub logicznych zabezpieczeń chroniących przed nieuprawnionym dostępem. W przypadku zastosowania logicznych zabezpieczeń powinny one obejmować: kontrolę przepływu informacji pomiędzy systemem informatycznym administratora danych a siecią publiczną oraz kontrolę działań inicjowanych z sieci publicznej i systemu informatycznego administratora danych, stosować środki kryptograficznej ochrony wobec danych wykorzystywanych do uwierzytelniania, które są przesyłane w sieci publicznej. Administrator danych powinien stosować na poziomie wysokim środki bezpieczeństwa, określone na poziomie podstawowym, jak i podwyższonym, o ile zasady zawarte w części C załącznika nie stanowią inaczej.

Specyficznym dla pracy w sieci elementem ochrony danych jest regulowanie dostępu do danych. W rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych (art. 37) do systemu informatycznego przetwarzającego dane, mogą być dopuszczone wyłącznie osoby posiadające upoważnienie nadane przez administratora danych i zostały zarejestrowane. Ponadto system powinien posiadać możliwość jednoznacznego wskazania osoby, która określone dane wprowadziła do systemu lub zmieniła, oraz daty wprowadzenia. Upoważnienie powinno mieć formę pisemną. Wynika to z treści art. 39 ust. 1 ustawy stanowiącego, iż w ewidencji osób upoważnionych do przetwarzania danych osobowych, którą prowadzi administrator danych, wskazać należy imię i nazwisko osoby upoważnionej, datę nadania, ustania oraz zakres upoważnienia do przetwarzania danych, a także identyfikator, jeśli dane przetwarzane są w systemie informatycznym. Osoby, które zostały upoważnione do przetwarzania danych, są zobowiązane zachować w tajemnicy te dane osobowe oraz sposoby ich zabezpieczenia.

Sytuacja może się skomplikować, gdy dane osobowe, a w szczególności ich zestaw, zbiór może być traktowany jako niejawnny, który podlega szczególnej ochronie, gdy: część składających się nań danych ma charakter poufny, do danych można dotrzeć samodzielnie, ale w rezultacie działań bardziej czasochłonnych, niekiedy też kosztownych, istnieje inny jeszcze dysponent danych, który nie udostępnia jednak ich powszechnie²⁷.

W tej sytuacji administratorzy danych są zwolnieni z obowiązku rejestracji zbioru przez Głównego Inspektora Danych Osobowych (art. 43 par. 1 ustawy o ochronie danych osobowych).

Systemy i sieci teleinformatyczne, w których mają być wytwarzane, przetwarzane, przechowywane lub przekazywane informacje niejawne, podlegają akredytacji bezpie-

²⁷ J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarze*, Kraków 2001, s. 133.

czeństwa teleinformatycznego przez właściwą służbę ochrony państwa oraz otrzymują certyfikat na podstawie²⁸:

- zatwierdzonej przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego albo Służbę Kontrwywiadu Wojskowego dokumentacji bezpieczeństwa systemu teleinformatycznego,
- wyników audytu bezpieczeństwa systemu teleinformatycznego przeprowadzonego przez wspomniane służby ochrony państwa,
- zatwierdzonych przez właściwą służbę ochrony państwa dokumentów szczególnych wymagań bezpieczeństwa i procedur bezpiecznej eksploatacji, które opracowuje i przekazuje służbie ochrony państwa kierownik jednostki organizacyjnej²⁹.

Osoby naruszające normy ustalone przepisami ustawy ponoszą odpowiedzialność cywilną za szkody wynikłe z działań lub zaniechań. Odpowiedzialność ta jest wsparta dodatkowo przepisami karnymi – jeżeli ktoś przetwarza dane osobowe niezgodnie z celami utworzenia zbioru lub działa na niekorzyść zbioru (art. 49–54 ustawy o ochronie danych osobowych), może podlegać karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności³⁰.

* * *

Omówione akty prawne (europejskie i krajowe) określają podstawowe zasady gromadzenia, przetwarzania i przekazywania informacji niejawnych i danych osobowych. Są one gwarantem bezpieczeństwa i obronności państwa oraz ochrony prywatności i intymności człowieka. Ochrona ta w sensie informatycznym stanowi elementarną przesłankę wolności i godności człowieka oraz istnienia demokratycznego państwa prawnego³¹.

Bezpieczeństwo pojedynczego człowieka, dobra kondycja rodziny i środowiska przyrodniczego pozwala rozwijać nowoczesną świadomość narodową i społeczną. Człowiek, informacja i komunikacja są tymi elementami życia, które pomagają rozwiązywać sytuacje kryzysowe, konflikty poprzez zebranie i analizowanie potrzebnych informacji (danych), podejmowanie słusznych decyzji, kierowanie zespołami ludzkim i kontrolowanie ich poczynań. Bazy danych istnieją w każdej dziedzinie życia (aktywności) człowieka: od urodzenia do śmierci, od życia zawodowego do emerytury. Problemy tkwią w: nieskuteczności tradycyjnych mechanizmów ochrony prywatności, słabości instrumentów zapobiegawczych, ważności interesów – publicznego czy narodowego, sformułowaniu jednolitej definicji tajności informacji, w tym ochrony poufności danych osobowych. Stąd też wypływają bardzo ważne wnioski: należy robić wszystko, aby nie dopuścić do naruszenia informacji (danych), a mniejszą uwagę poświęcić usunięciu jego skutków, zapobiegając dominacji informacji nad prywatnością i w konsekwencji nad samym człowiekiem. Konieczne jest poszerzenie wiedzy prawniczej władzy publicznej, w tym osób odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe.

²⁸ Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych..., art. 48.6 i art. 49.1.

²⁹ Ibidem, art. 49.1-5; Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 2005 r. w sprawie podstawowych wymagań bezpieczeństwa teleinformatycznego, Dz.U. 2005, nr 171, poz. 1433.

³⁰ Zob. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz.U. z 1997 r., nr 88, poz. 553, Rozdział XXXIII dotyczący przestępstw przeciwko ochronie informacji.

³¹ M. Wyrzykowski, *Ochrona danych...*, s. 38.

JAN PILŹYS

**Management of information protection in systems
of crisis management****Summary**

We live in a world of new technologies, communication services and online informations. It has an influence on social relations, including increasing the capacity of communication and information exchange at national and international levels. This development brings the advantages and disadvantages, especially in the dissemination, collecting and processing of data in networks and telecommunication systems. These informations may be disclosed or protected by official secret. Anyone with such informations should secure them against eavesdropping, stealing, falsification, destruction of data, disclose issues, computer viruses, fire, electrical disturbance, water, atmospheric discharges, etc. All of these can cause the loss of confidentiality, integrity and availability of data in networks and telecommunication systems. The way to secure informations is to use safer techniques and electronic technologies. Thats why managers (agents for the protection of classified informations, personal data) are needed, defined as the organizers of specific activities, responsible for the development and use of resources at their disposal to protect informations. Thats why the knowledge of the law is needed which should help to develop information security policies, including procedures to be followed in emergency situations in case of information security incidents.

JACEK POSŁUSZNY, EWA DĄBROWA
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
Warszawa

O ekstremizmie i komunikacji społecznej u progu ery wojen sieciowych

W drugiej połowie XX wieku w najlepiej rozwiniętych społecznie i ekonomicznie państwach świata, w obszarze cywilizacji zachodniej – w macezniku postępu i dobrobytu (jak zwykle się sądzić, nie bez racji, ale do pewnego stopnia wbrew wartkiemu w ostatnich dziesięcioleciach nurtowi zachodniej poprawności politycznej, niby świeckiej, ale ostatecznie jakże religijnej tradycji „dobrego” obyczaju komunikacyjnego i swego rodzaju moralności publicznej), gdzie tyle zrobiono dla ratowania godności gatunku *homo sapiens* po kilku nieodległych społeczno-politycznych kataklizmach, wciąż borykać się muszą wysoce cywilizowani ludzie z „prymitywną” przemocą ideologiczną, obcą ich naturze, jak chcieliby wierzyć. Co gorsza, nic nie wskazuje na to, żeby walka ta miała się szybko zakończyć. Przeciwnie, wydaje się, iż w ostatnim ćwierćwieczu narasta. Coraz częściej też ludzie Zachodu zadawać sobie muszą pytanie, czy relatywnie spokojne życie zawdzięczają swej najmłodszej „religii” tolerancji, czy raczej tej niebywałej prosperycie, w jakiej mogły ją krzewić powojenne ich pokolenia? Coraz wyraźniej też widzą, iż obcy nie przychodzą z zewnątrz, lecz żyją wśród nas w wielkiej liczbie. Sieć internetowa otwiera im oczy, bo w niej nasz spokojny zachodni świat dobrobytu i pokoju zaczyna się przemieniać w coraz mniej spokojny i coraz bardziej konfliktowy. Ona łączy to, co dotąd nie mogło się połączyć i w samotności obumierało. (Cóż, dotąd nawet w europejskich enklawach względnej wolności i tolerancji nie żyło się łatwo odszczepieńcom. Ten stan rzeczy w dobie rewolucji informacyjno-komunikacyjnej zmienia się gwałtownie. Za sprawą nowych wysoce interaktywnych, powszechnie dostępnych, tanich mediów elektronicznym ich świat zmienia się diametralnie, na lepszy, na znacznie lepszy. Sieć przywraca ich życiu wymiar społeczny. Nie włącza ich, co prawda, do tych społeczeństw, w których nie byli w stanie się zaaklimatyzować, ale tworzy z nich nowe społeczności – wirtualne, lecz jakże już dziś realne pod względem społeczno-politycznego potencjału, i pod innymi - mniej istotnymi z perspektywy naszych rozważań - względami). Ona z rozproszonych częstokroć wcześniej ruchów społecznych stworzyć potrafi wielkich graczy politycznych, co do czerwoności rozpalają debaty publiczne nawet w bardzo błahych kwestiach, jak się dotąd wydawało różnym większościom. Cóż znaczył np. wiktoriański ruch antywiwiskcyjny w porównaniu z potęgą dzisiejszych wyzwolicieli zwierząt?¹. Cóż znaczyli prawie współcześni mu luddyci w porównaniu z dzisiejszą szeroką, glo-

¹ Por. np.: E. Posłuszna, *Zwierzęta i ich ludzie – krótka historia animalistycznego aktywizmu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2007, t. 51, nr 1, s. 196–198; R. Arnold, *Eco-Terror. The Violent Agenda to Save Nature. The World of the Unabomber*, Bellevue 1997; *Terrorist or Freedom Fighters? Reflections on the Liberation of Animals*, Nowy Jork 2004.

balną niemalże „koalicją” neoluddystów i ekologistów². Sieć łączy dziś dawnych outsiderów w szerokie ruchy społeczne. Szerokie, silne, znaczące. Sama też dodaje im sił, podsuwając wszystko, co potrzebne do rozwoju: wiedzę, motywację, narzędzia komunikacji. (Na ewolucję przebiegu współczesnych konfliktów systemów wartości najistotniejszy bodajże wpływ wywiera gigantyczny w odniesieniu do niezbyt nawet odległej przeszłości poprzedniego ćwierćwiecza wzrost poziomu dostępności specjalistycznej wiedzy. Jak łatwo się domyślić, kluczową rolę w podnoszeniu go odgrywa niepohamowany i niezwykle szybki rozwój zasobów sieci internetowej. Opublikować w niej można praktycznie wszystko – jako że skuteczność sposobów przełamywania ograniczeń w tej materii jest wysoka – i nic nie wskazuje na to, iżby w najbliższej przyszłości ten stan rzeczy miał ulec zmianie)³.

Nie tylko rozmachem aktywności zwracają dziś na siebie uwagę nowe radykalne ruchy społeczne potrafiące skupiać wokół przyświecających im idei bardzo różnych ludzi, częstokroć skłóconych ze sobą w innych polach. (To kolejna istotna mocna strona nowych ruchów społecznych rozwijających się dziś z coraz większym impetem w formie tzw. ruchów *single-issue*. Nie dość, że połączyć mogą ludzi z przeciwnych dotąd obozów politycznych czy ideologicznych, to jeszcze są w stanie złożyć w jeden front idee walczące dotąd na różnych frontach, i skonfliktowane z racji zawłaszczania przez nieprzyjazne sobie obozy. Za przykład posłużyć tu mogą przywoływane już idee ekologiczno-animalistyczne oraz pro-life, zaszeregowane dotąd w opozycji odpowiednio po lewej i prawej stronie tradycyjnej sceny politycznej, a mimo to połączone całkiem zgrabnie np. przez znany w całym zachodnim świecie, choć niedorównujący im popularnością ruch Straight Edge)⁴. Siła ich zaangażowania w urzeczywistnianie przyświecających im idei

² Patrz np.: K. Sale, *Rebels against the Future. The Luddites and their War on the Industrial Revolution*, Londyn 1996; B. Taylor, *Religion, Violence and Radical Environmentalism: From Earth First! to the Unabomber to the Earth Liberation Front*, „Terrorism & Political Violence” 1998, t. 10, nr 4.

³ Wielokrotnie zarówno badacze tej problematyki, jak i nawet szeroko dostępne i powszechnie znane publikatory informowały o przypadkach zamieszczania na stronach www, serwerach ftp czy w sieciach p2p materiałów upowszechniających bardzo groźną, z punktu widzenia bezpieczeństwa państw i społeczeństw, wiedzę. Nie mniej istotny wpływ na wzrost poziomu zagrożenia poważnymi konsekwencjami rozwoju konfliktów światopoglądowych przypisać należy łatwości, z jaką dzięki stronom internetowym rozpowszechniać można informacje na temat potencjalnych celów „akcji bezpośrednich”. Za przykład posłużyć może neofaszystowska inicjatywa internetowa *Redwatch*. (Jej zadaniem jest gromadzenie i ujawnianie wszelkich możliwych informacji dotyczących osób przeciwstawiających się działalności neofaszystów oraz pozostających w radykalnym konflikcie z tą opcją światopoglądową). Na tym, rzecz jasna, nie kończy się wpływ, jaki na wzrost poziomu zagrożenia poważnymi konsekwencjami rozwoju konfliktów światopoglądowych oraz na ewolucję ich przebiegu wywiera nieustannie poszerzająca się sieć stron internetowych, nie tylko rozpowszechniających skonfliktowane idee, lecz także np. instruujących jak propagowane przesłanie wprowadzać w życie czy też motywujących do realizowania misji na wzór jej prominentnych orędowników, których dokonania są na tych stronach szczegółowo opisywane. Za przykład niech posłuży strona internetowa wirtualnego sprysiężenia skrajnych antyaborcjonistów amerykańskich, znanego jako Armia Boga (AOG – Army of God). Znaleźć na niej można prawie wszystko, co istotne jest do podtrzymywania zdecentralizowanej aktywności rzeczników propagowanych tam idei – jednoczące przesłanie wsparte odniesieniami do ważkich źródeł, instrukcje działania czy motywujące przykłady „bohaterskiej działalności w obronie życia”. Szerzej na ten temat: J. Posłuszny, *Armia Boga. Antyaborcyjny „opór bez przywództwa”*, w: *Polityczne metody zwalczania terroryzmu*, Toruń 2006, s. 221–222.

⁴ SXE (skrót nazwy ruchu włączający jego sławetny symbol – X) to niezwykle interesująca subkultura młodzieżowa, m.in. z perspektywy politologicznej, albowiem w wyjątkowo wyraźny sposób łamie ona tradycyjne, wciąż bardzo popularne schematy porządkowania rzeczywistości polityczno-ideologicznej (odchodzące jednak z wolna do przeszłości, jak się zdaje). Por. np. H. Bertens, *The Idea of the Postmodern: A History*, Londyn, Nowy Jork 1995, s. 186–187. Patrz także A. Giddens, *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Poznań 2001. Łączy ona z jednej strony kojarzone jednoznacznie z lewactwem idee ekologiczne i animalistyczne, z drugiej – zdecydowanie związane z myśleniem prawniczymym idee „antyżywkowe” (mówiące twarde „nie” picciu, paleniu i narkotyzowaniu się, a także „rozrywkowej”, nieprokreacyjnej aktywności seksualnej) i pro-liferskie (broniące życia, w tym anty-aborcyjne). Skrajne skrzydło SXE – Hardline wykazywało się też interesującym ciążeniem ku islamowi, choć w perspektywie historii tej opcji światopoglądowej jest to raczej nie nazbyt znaczący wątek. Współcześnie radykałów spod znaku Hardline kojarzy się najczęściej z działalnością ekotażową, czyli z ekologicznym sabotażem, oraz z liberacjonizmem, tj. ekstremistycznymi formami obrony praw zwierząt. Szerzej na temat tej podkultury: R. Haenfler, *Straight Edge. Clean-Living Youth, Hardcore Punk, and Social Change*, Nowy Brunswick 2006.

także może imponować milczącym większościom Zachodu⁵, niezdolnym już, jak się zdaje, do zaangażowania się w jakiegokolwiek inne gry społeczne niż praca i konsumpcja jej owoców, póki coś poważnie nie zagrazi ich dobrobytowi. Ta siła nie słabnie wprost proporcjonalnie do postępów w realizacji głoszonych przez nie wizji lepszego świata. Nawet te ruchy, po których nie tylko stereotypy każą nam się spodziewać względnego umiarkowania, wciąż zachowują spory potencjał radykalizmu, młodzieńczej wojowniczości, wciąż odzywają nowymi wcieleniami, wciąż zmieniają się, pozostając tym samym, gromadzą „kapitał społeczny i polityczny”, kapitał historii, który wykorzystać się daje łatwo i skutecznie w pozyskiwaniu nowych zasobów ludzkich. W naturalny i oczywisty sposób na myśl przychodzi w tym kontekście w pierwszym rządzie ruch wyzwolenia kobiet, a nas interesują przede wszystkim najbardziej radykalne wykwyty jego aktywności. W każdym stadium swojego rozwoju rodził ekstremizm. Za przykład posłużyć może działalność założonej w 1903 roku organizacji Women's Social and Political Union (WSPU), walczącej o prawa wyborcze kobiet. W drugiej dekadzie ubiegłego wieku brytyjskie sufrażetki z WSPU przeprowadziły wiele głośnych akcji bezpośrednich, mających na celu zmianę stosunku rządu oraz opinii publicznej do kwestii praw wyborczych kobiet. Do najbardziej radykalnych należały podpalenia oraz zamachy bombowe wymierzone głównie przeciwko instytucjom państwowym oraz wszelkim istotnym symbolom antykobiecego systemu społecznego. (Pamiętać jednakże trzeba, iż te ekstremistyczne metody działania stanowiły jedynie niewielką część „arsenału akcji bezpośrednich”, jakim dysponowały brytyjskie wywoleicielki kobiet. Większość ich przedsięwzięć miała zdecydowanie bardziej umiarkowany charakter). Ówczesna prasa obarczyła WSPU odpowiedzialnością za podłożenie w latach 1913–1914 aż 53 ładunków wybuchowych⁶. Celem aktywistek WSPU była najczęściej destrukcja obiektów będących symbolami zwalczanego przez nie porządku społecznego, m.in. budynków rządowych czy rezydencji członków rządu, kościołów, obiektów sportowych itp. Nieraz wszakże organizacja ta posuwała się znacznie dalej, dokonując np. napaści na ówczesnego brytyjskiego premiera, Herberta Henry'ego Asquitha. Podejrzewana także była o przygotowywanie zamachu na jego życie⁷.

Nie sposób też przy tej okazji nie wspomnieć o niemieckiej lewackiej formacji Rote Zora, postrzeganej najczęściej jako feministyczny odłam Komórek Rewolucyjnych (Revolutionären Zellen)⁸, która stawiała sobie m.in. następujące cele: zwalczanie turystyki erotycznej, pornografii, handlu kobietami, zbudowanie międzynarodowej solidarności kobiet, walka przeciw paragrafowi 218⁹, poprawa warunków życiowych uciekinierów czy przeciwstawienie się modnej wówczas medycynie reprodukcji, a także rozwojowi technologii genetycznej. Najbardziej interesujące w kontekście naszych rozważań jest zaangażowanie tego ugrupowania w spór o aborcję, przede wszystkim dlatego, iż ten konflikt światopoglądowy w niektórych państwach naszego kręgu cywilizacyjnego przebiega

⁵ By w dosyć dziwnym kontekście posłużyć się znanym terminem, właściwie metaforą, słynnego francuskiego myśliciela. Zob. J. Baudrillard, *W cieniu milczącej większości albo kres sfery społecznej*, Warszawa 2006.

⁶ Zob. R. Monaghan, „Votes for Women”: *An Analysis of the Militant Campaign*, „Terrorism & Political Violence” 1997, t. 9, nr 2, s. 72.

⁷ Zob. B. Harrison, *Peaceable Kingdom: Stability and Change In Modern Britain*, Oxford 1982, s. 56, za: R. Monaghan, *Single-Issue Terrorism: A Neglected Phenomenon?*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2000, t. 23, s. 261.

⁸ Patrz np.: *Terrorist Group Profiles*, Darby 1989, s. 67; D. Rucht, *Violence and New Social Movements*, w: *International Handbook of Violence Research*, Dordrecht 2003, s. 371.

⁹ W Republice Federalnej Niemiec do połowy lat siedemdziesiątych XX wieku kwestie dopuszczalności aborcji regulował słynny (obowiązujący w Niemczech od 1871 r.) paragraf 218, zgodnie z którym ciężarna, świadomie dokonująca spędzenia płodu lub zabijająca go w swym łonie winna zostać skazana na karę do 5 lat więzienia. Paragraf 218 był, co prawda, kilkakrotnie modyfikowany (a jedna z bardziej znaczących modyfikacji miała miejsce w 1926 r., kiedy to przerywanie ciąży zostało przekwalifikowane ze zbrodni na wykroczenie), lecz żadna z nich nie była zadowalająca dla intensywnie rozwijającego się na początku lat siedemdziesiątych XX wieku ruchu feministycznego i proaborcyjnego.

w sposób bardzo gwałtowny¹⁰, poza tym z tego także powodu, iż jest to chyba najistotniejszy spór światopoglądowy w Polsce, najmocniej zagrażający ładowi społecznemu w naszym kraju. (Prawdopodobieństwo pojawienia się w nim wystąpień o charakterze ekstremistycznym jest relatywnie wysokie)¹¹. Rote Zora jest jedynym znanym nam ugrupowaniem, które dokonało poważnych aktów terroryzmu *pro-choice*¹², podkładając 3 marca 1975 roku ogień pod katedrę w Bambergu, a dzień później pod Sąd Konstytucyjny w Karlsruhe, czy też ładunek wybuchowy pod budynek Związkowej Izby Lekarskiej w Noc Walpurgii (z 30 kwietnia na 1 maja) 1977 roku.

Łatwość, z jaką w XXI wieku będą mogły szerzyć swe przesłania rozmaite ekstremistyczne ruchy i organizacje (a co za tym idzie – niespotykane szeroka paleta potencjalnych krzewicieli przemocy)¹³, zmusza do poważnej refleksji nad nowymi sposobami przeciwdziałania tym procesom, tym bardziej że wiedza na temat możliwości (a może lepiej niemożliwości) skutecznego przeciwdziałania ich działalności wielką nieufnością każe darzyć dotychczasowe strategie walki z tymi fenomenami. W świetle przemian, jakim w dobie rewolucji informacyjno-komunikacyjnej przełomu wieków uległy strategie funkcjonowania rozmaitych ruchów i organizacji ekstremistycznych, trudno jest zachować wiarę w możliwość utrzymania dotychczasowego układu sił w walce z nimi. Rozwój nowych, tanich, prawdziwie demokratycznych narzędzi informacyjno-komunikacyjnych czyni świat łatwiejszym dla ekstremistów i zdecydowanie (na razie) – utrudnia życie wszystkim, którzy są odpowiedzialni za przeciwdziałanie interesującemu nas tu zjawisku. Zmusza też do refleksji nad nowymi sposobami przeciwstawienia się tym niepokojącym tendencjom. Nie lekceważąc działań w tych obszarach, gdzie dotąd potykaliśmy się z siewcami skrajnych przesłań, należy myśleć o zagospodarowywaniu nowych, niewykorzystywanych dotąd nazbyt intensywnie. Charakter nowego ekstremizmu ery informacyjno-komunikacyjnej każe podejrzewać, iż w przyszłości znacznie istotniejszą rolę w starciach z nim odgrywać będą działania w tych sferach, które rzeczona rewolucja zmieniać zaczęła najszybciej i najintensywniej.

Przekaz informacji i komunikacja społeczna uległy w ostatnim ćwierćwieczu ogromnym przeobrażeniom. Nienowym procesom merkantylizacji przekazu informacji w mediach, prowadzącym nieuchronnie do sprymityzowania go (musi bowiem zostać sprzedany rzeszom, więc nie może być nazbyt złożony, a ponadto uczestniczy w grze rynkowej na siłę przyciągania uwagi), towarzyszą coraz nachalniej konsekwencje upolityczniania dyskursów, z których najistotniejszą – jak nam się wydaje – jest coraz powszechniejsza akceptacja polityczności przekazu. („Wszystko może być narzędziem władzy”, „wszystko jest polityką”, te ponowoczesne, panpolityczne idee – „osiągnięcia” powojennej humanistyki – wkraczają w życie społeczne w sposób wyjątkowo destrukcyjny dla wciąż walczących, lecz coraz słabszych ideałów aktywności poznawczej moderny. Wzorce, którym niełatwo sprostać, w konfrontacji z jakże silną, bo jakże mocno osadzoną w rzeczywistości, konkurencją ideową muszą tracić na popularności i nie wydaje się,

¹⁰ Szczególnie gwałtownym przebiegiem charakteryzuje się amerykański spór o aborcję. Szerzej zob. m.in.: D.A. Blanchard, *The Anti-Abortion Movement and the Rise of the Religious Right. From Polite to Fierce Protest*, Nowy Jork 1994; *Abortion Wars: A Half Century of Struggle, 1950–2000*, Berkeley 1998.

¹¹ Szerzej: E. Posłuszna, J. Posłuszny, *Anti-Abortion Extremism*, w druku.

¹² Drugą stroną barykady (nieporównanie bardziej aktywną), a mianowicie terrorystów antyaborcyjnych opisywano wielokrotnie, m.in. w przywoływanych pracach na temat amerykańskiego sporu o aborcję. Zob. m.in. P. Baird-Windle, E.J. Bader, *Targets of Hatred: Anti-Abortion Terrorism*, Nowy Jork 2001.

¹³ Każdy, nawet najbardziej pokojowy ruch wykształcić może ekstremistyczne frakcje. Przykładem ruchów silnie odzeganających się od przemocy, i tak też zapisanych w świadomości społecznej, a jednak niezdołnych do uwolnienia się od niej, poświęciliśmy trochę miejsca w niniejszym szkicu. Coraz większą wyobraźnią w poszukiwaniu potencjalnych przeciwników będą musiały się wykazywać w nieodległej przyszłości instytucje powołane do przeciwdziałania rozwojowi tego fenomenu, jako że coraz słabszy jest ich naturalny sojusznik – dotychczasowe trudności z wkraczaniem na niełatwą, z wieloma potencjalnymi zagrożeniami związaną ścieżkę działalności ekstremistycznej. Dziś znacznie łatwiej niż wcześniej jest zdecydować się na pójście nią. Zaskoczeni zapewne będziemy tym, kogo na niej przyjdzie nam spotkać.

żeby w najbliższej przyszłości mogło się to zmienić). Tendencje te wspierają się wzajemnie, wpływając negatywnie na wiele istotnych procesów informacyjno-komunikacyjnych, np. na procesy przekazu informacji w najbardziej interesującej nas tutaj materii sporów światopoglądowych. Symplifikacja (dostosowująca przekaz do możliwości percepcyjnych przeciętnego konsumenta informacji; konsumenta, jako że o procesy rynkowe tu chodzi), hiperbolizacja (dostosowująca przekaz do oczekiwań konsumentów wiedzy odnośnie do jej emocjonalnej atrakcyjności; tu także, oczywiście, o konkurencję biznesową chodzi, jako że dystrybutorzy wiedzy na wyjątkowo trudnym współcześnie rynku mediów zmuszeni są toczyć permanentną wojnę marketingową, a atrakcyjność oferty odgrywa w niej niebagatelną rolę), ideologiczna kolonizacja procesów informacyjno-komunikacyjnych (nie napotyka już takiego oporu jak dawniej, gdy znacznie lepiej się miały oświeceniowe wzorce rzetelnej debaty, niezagrożone jeszcze ekspansją idei panpolityczności) – oto najistotniejsi wrogowie prawdy w komunikacji społecznej nie tylko w obszarze konfliktów systemów wartości. (Zaznaczyć przy tym chcielibyśmy, iż nasze rozumienie pojęcia „prawda” niewiele ma wspólnego ze skrajnościami sceptycyzmu i fundacjonalizmu. Lokuje się pomiędzy nimi – według idei fallibilizmu).

Uproszczone zarówno merytorycznie, jak i emocjonalnie (w tym sensie, iż skrojone na miarę prostego i szybkiego zaangażowania emocjonalnego) procesy informacyjno-komunikacyjne, miotane w prawo i w lewo mocą gry sił ideologiczno-politycznego zawłaszczania dyskursu, uczestniczą w konfliktach o imponderabilia w niechlubnej roli sprzymierzeńców wszelkiej maści radykalizmów i ekstremizmów. Istotną rolę w ich rozwoju odgrywa zawsze siła zaplecza ideologiczno-politycznego, na które wpływ mają rzeczne procesy. Uproszczony dyskurs przekłada się bowiem na silniejsze zaplecza uproszczonych idei, jak te ekstremistyczne – zazwyczaj. Zatraca ambiwalencję – naturalnego wroga „silnych, prostych” przesłań, naturalnego wroga ekstremizmu. (Należy podejrzewać, iż we wszystkich ważkich współczesnych konfliktach światopoglądowych jedną z istotnych podstaw związków zaplecza z ekstremistami jest deficyt informacji na ich temat. Likwidacja deficytu oznacza przyrost ambiwalencji, która w naturalny sposób osłabia te więzi). Nie wydaje się trudne likwidowanie deficytu wiedzy w tej materii. Problemy te, m.in. z racji ważkich konsekwencji społecznych, już od dawna budzą zainteresowanie badaczy, co powoli zaczyna przynosić także dydaktyczne owoce. To oczywiście dopiero początek drogi (akademicki, więc nieporażający impetem, ale to nie problem), jaką musieliby przejść ci, którzy chcieliby wykorzystać w walce z ekstremizmem narzędzia o charakterze społeczno-pedagogicznym. To kwestia czasu i zakresu działań, ale deficyt wiedzy nie wydaje się trudny do pokonania, szczególnie w dobie rewolucji informacyjnej. O treść nie jest trudno, kłopot z formą. Nie jest bowiem łatwo zadbać o neutralność dyskursu w antyoswieceniowej, poniekąd, rzeczywistości utraty wiary w przyświecające nam dotąd ideały nauki i humanistyki, z których najistotniejszym w kontekście tych rozważań jest ideał neutralności aksjologicznej, szczególnie dla humanistyki, chromej nierzadko pod tym względem.

Symplifikacji komunikowania społecznego stosunkowo łatwo będzie się przeciwstawić – kontakt z rzeczywistością leży w interesie konsumentów wiedzy, nawet wtedy, gdy wydaje się, iż pragną łatwostrawnej, prostej informacji. Z neutralnością będzie problem. Wiąże się bowiem z aktywnościami wielce nieprzyjemnymi, które nie leżą bynajmniej w interesie większości ludzi. Wymaga ona bowiem poważnego traktowania stanowisk niezgodnych z własnym systemem wartości, poszukiwania dobrych stron tego, co w nas uderza itp. Neutralność, to mąciicielka spokoju sumienia, siewca zwątpienia i niejednoznaczności, nierzadko. Od niej już niedaleko do poznawania „poza dobrem i złem” (w myśl m.in. idei Fryderyka Nietzschego)¹⁴, a potem może nawet do takiegoż życia.

¹⁴ Nietzsche wyraził je w sposób najbardziej bodajże radykalny. (Nie tylko, oczywiście w *Poza dobrem i złem* – F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, Warszawa 1905). Stąd to nasze pierwotne, aczkolwiek być może nie nazbyt

O nią niewielu może chcieć się zatroszczyć, a gdy coraz mniej chętnie, jako się rzekło, troszczą się o nią powołani do tego uczeni humaniści, trudno będzie obronić ją przed atakami tych, którzy bronić chcą przed nią swoich wartości. Neutralność aksjologiczna, to „trudna wartość”, tak jak „dążenie do prawdy”, i z mnóstwem wartości się kłóci, szczególnie z tymi, co za prawdę absolutną w sferze powinności chcą uchodzić. Atakowana była i będzie lewa i z prawa, zarówno przez lewicowe, jak i konserwatywne światopoglądowe z okowów ideologiczno-politycznej kolonizacji oraz gier interesów mediów. Historia konfliktów światopoglądowych uczy, iż nawet „najłagodniejsi” ich uczestnicy (pod różnymi względami, nie tylko ideologicznymi) posunąć się mogą w walce o swe ideały bardzo daleko. (Z każdym systemem wartości może związać się ekstremizm, to dosyć banalna konstatacja i chyba nie trzeba jej wspierać odwołaniami do historii konfliktów światopoglądowych, wystarczy rudymentarna wyobraźnia społeczna i psychologiczna). Analiza warunków rozwoju ekstremizmu w dobie rewolucji informacyjno-komunikacyjnej ostatnich dekad zmusza do refleksji nad poszerzeniem narzędzi przeciwdziałania mu, albowiem odstania niepokojące symptomy zmiany układu sił na tym polu. Dodawszy do tego wyniki refleksji nad warunkami społeczno-pedagogicznymi oddziaływań mogących zmienić ten coraz to bardziej niekorzystny stan rzeczy, nietrudno zauważyć, iż walkę z ekstremizmem toczyć trzeba będzie na kilku przynajmniej, bardzo różnych frontach. Holistyczna prewencja będzie zresztą standardem w przeciwdziałaniu różnym złożonym zagrożeniom nowej ery (ery sieci, jak chciałoby się rzec, myśląc przede wszystkim o konfliktach i nowych sieciowych formach uczestnictwa w nich – *netwar*, *leaderless resistance*)¹⁵. Najistotniejsze, jak się okazuje, jest chyba jednak to, co oddziaływać będzie najszerzej i w sposób długofalowy (a i wymaga niełatwego i wieloletniego wspomaganie) – neutralność aksjologiczna w edukacji dla rozumienia światopoglądowych odmienności. Nie tylko dla humanistyki, nie tylko dla rzetelnej edukacji, w pierwszym rzędzie – dla bezpieczeństwa... u progu ery wojen sieciowych.

JACEK POSŁUSZNY, EWA DĄBROWA

The dangers of the over-simplified message. On extremism and social communication on the threshold of the age of netwars

Summary

In this paper we want to reflect on the role of education and social communication in counteracting the development of conflicts between different value systems - and specifically in counteraction of their radicalization. It examines the issues raised by the proliferation of worldview extremism through new electronic forms of information and communication, and the simplification of social communication processes. It tries to show in which way, with the use of socio-pedagogic means, it is possible to counteract these alarming phenomena. Some of the ideas on these general issues are supported with short presentations of of specific modern axiological conflicts which can be seen as an illustration in part of the issues raised herein.

popularne skojarzenie. Zdecydowanie bardziej powszechne jest kojarzenie idei neutralności aksjologicznej np. z Maxem Weberem (za sprawą paradygmatu-postulatu Wertfreiheit; patrz np. M. Weber, „Obiektywność” *poznania w naukach społecznych*, w: *Problemy socjologii wiedzy*, Warszawa, 1985), Por. także S. Andreski, *Maxa Webera ośnienia i pomyłki*, Warszawa 1992, s. 32–46.

¹⁵ Patrz odpowiednio: J. Arquilla, D.F.Ronfeldt, *The Advent of Netwar*, Santa Monica 1996 (lub też J. Arquilla, D.F.Ronfeldt (red.), *Networks and Netwars: The Future of Terror, Crime, and Militancy*, Santa Monica 2001) oraz J. Kaplan, „Leaderless Resistance”, *Terrorism & Political Violence*, 1997, t. 9 nr 3.

JERZY STAŃCZYK
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

Kształtowanie się stanowiska Polski wobec europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej

Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO)¹ jest narzędziem wykonawczym Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB), umiejscowionej w drugim filarze Unii Europejskiej (UE). Ze względu na specyfikę EPBiO², zagadnienia WPZiB pozostaną tylko szerszym jej kontekstem, a nie przedmiotem rozważań tego artykułu.

Aktywność akcesyjna i stanowisko Polski w kwestii EPBiO

Analizując stanowisko Polski wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, należy mieć na uwadze świadomość, że na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat zarówno ta inicjatywa, jak i reprezentowane wobec niej stanowisko państwa polskiego ulegały znacznej ewolucji. Za punkt wyjścia tych rozważań należy przyjąć okoliczności, w jakich po uzyskaniu pełni suwerenności po 1989 roku Polska działała na rzecz zapewnienia swego bezpieczeństwa³. Otóż, narodziny koncepcji EPBiO (początkowo – Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony) przypadły na okres, kiedy realizowała się akcesja Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego (North Atlantic Treaty Organisation – NATO) i kiedy o przystąpieniu do Unii Europejskiej można było marzyć w perspektywie dopiero kilku lat. Więcej było wówczas obaw, co do rozwoju europejskich inicjatyw w zakresie bezpieczeństwa, niż związanych z tym realnych oczekiwań. Obawiano się dublowania struktur obrony między UE a NATO i wzajemnego ich konkurowania, a także ograniczenia zaangażowania USA w bezpieczeństwo europejskie, a tym samym osłabienia więzi transatlantyckiej w ramach NATO⁴. Była to kłopotliwa sytuacja dla państwa, które jednocześnie dążyło do uzyskania członkostwa w UE.

¹ Na posiedzeniu Rady Europejskiej w Kolonii 3–4 VI 1999 r. przyjęto nazwę Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (Common European Security and Defence Policy – CESDP), co zostało potwierdzone oficjalnym jej ustanowieniem na szczycie UE w Helsinkach 10–11 XII 1999 roku. W późniejszych dokumentach nazywana jest Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony (European Security and Defence Policy – ESDP). W projekcie traktatu europejskiego oraz w traktacie reformującym z Lizbony (grudzień 2007 r.) została wprowadzona nazwa Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (Common Security and Defence Policy – CSDP). Nazwy tej nie można jednak użyć zanim traktat nie zostanie ratyfikowany. Szerzej zob. S. Parzymies, *Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, „Stosunki Międzynarodowe” 2000, nr 1–2, s. 12–15; R. Zięba, *Koncepcja bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, w: *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa 2008, s. 156.

² Nierzadkie są postulaty wyodrębnienia jej w postaci czwartego filara Unii Europejskiej.

³ Szerzej zob. J. Stańczyk, *Podstawy polskiej polityki bezpieczeństwa*, w: *Patriotyzm, obronność, bezpieczeństwo*, Warszawa 2002, s. 233–240.

⁴ W. Bartoszewski, *Wspólna europejska odpowiedzialność. Wybrane przemówienia i wywiady, styczeń–lipiec 2001*, Warszawa 2001, s. 134–136. Por. J. Stańczyk, *Integracja europejska z punktu widzenia polskich interesów narodowych*, w: *Polska między Zachodem a Wschodem w dobie integracji europejskiej*, Lublin 2001, s. 57–71.

Nie dziwi, zatem ostrożność, z jaką podchodzono w Polsce do koncepcji tworzenia wspólnej europejskiej polityki w zakresie bezpieczeństwa i obronności. Dominował jednoznacznie pogląd, że priorytetowe znaczenie dla bezpieczeństwa Polski ma NATO i tym samym sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Z tego względu jakiegokolwiek koncepcje europejskie powinny uwzględniać tak zakładane realia. Tymczasem w UE najbardziej doniośle były wygłaszane pomysły inspirowane przez Francję, przeciwną takiemu stanowisku. W trakcie tej debaty nie brakowało kontrowersji, a wiele państw stało przed dylematem wyboru strategicznego partnerstwa bądź z NATO, bądź z UE⁵. Podczas negocjacji akcesyjnych do UE Polska była zmuszona do stopniowego włączania się do tej trudnej debaty, podczas której skomplikowaniu mógł ulec nasz proces negocjacji⁶.

Wspólnym mianownikiem prowadzonej debaty stało się uznanie kompetencji NATO w zakresie obrony, wyspecjalizowanie zaś tworzonych zdolności wojskowych UE do prowadzenia operacji kryzysowych (tzw. misji petersberskich). Tym samym odłożono na daleką przyszłość tworzenie polityki obronnej Unii. W obrębie zainteresowania Polski znalazły się kwestie przyszłości tworzonych europejskich sił reagowania kryzysowego oraz relacji między Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony a Wspólną Polityką Zagraniczną i Bezpieczeństwa. Zauważyć można stopniową ewolucję polskiego stanowiska od zdecydowanego sceptycyzmu do umiarkowanego popierania analizowanej koncepcji.

To początkowo niechętnie stanowisko zostało zaprezentowane tuż przed spotkaniem Rady Europejskiej w Helsinkach w grudniu 1999 roku, na którym powołano Wspólną Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony. Polska, która jeszcze nie była wówczas członkiem UE, zaapelowała o dopuszczenie jej do dyskusji, a także umożliwienie udziału w podejmowaniu decyzji o ewentualnych operacjach wojskowych, jakie miałyby podejmować UE. Zadeklarowano gotowość pełnego uczestnictwa w tworzonej inicjatywie zarówno na płaszczyźnie zdolności politycznych, jak i wojskowych⁷. Jednocześnie Polska zdecydowanie uzależniała swe pozytywne stanowisko od uprzedniej aprobaty ze strony NATO, w tym Stanów Zjednoczonych. Założeniem miało być, by inicjatywa europejskich zdolności wojskowych przyczyniała się do zacieśnienia współpracy między UE i NATO oraz do zachowania amerykańskiej obecności wojskowej w Europie⁸. Polska proponowała wręcz, by inicjatywy wojskowe UE podporządkować koncepcji strategicznej NATO. Od tego uzależniano poparcie pomysłu powołania Komitetu Polityczno-Wojskowego, który podejmowałby decyzje i koordynował interwencje wojskowe. Postulowano, by proces decyzyjny w ramach europejskich zdolności wojskowych był zgodny z systemem planowania NATO, by decyzje o operacjach wojskowych UE pozostawały zależne od wcześniejszej zgody NATO oraz, by kraje kandydujące do członkostwa w UE włączyć już w tworzony mechanizm decyzyjny. Nietrudno się domyślić, że polskie postulaty musiały spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem wielu państw UE, a zwłaszcza Francji, którą określiła nawet Polskę mianem „konja trojańskiego” Stanów Zjednoczonych w Europie⁹.

⁵ R. Zięba, *Tożsamość Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa i obrony*, w: *Świat – Europa – Dolny Śląsk. Wyzwania milenijne*, Wrocław 2002, s. 151.

⁶ Szerzej zob. R. Podgórska, *Stanowisko Polski wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, w: *Bezpiecznie czy niebezpiecznie? Wybrane aspekty globalnej i polskiej polityki bezpieczeństwa na przełomie XX i XXI wieku*, Szczecin 2007, s. 87–105.

⁷ *Informacja ministra spraw zagranicznych o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej Polski. Exposé sejmowe ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka wygłoszone podczas 78. posiedzenia Sejmu RP w dn. 9 maja 2000 r.*, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf>.

⁸ Szerzej zob. J. Stańczyk, *Wyznaczniki i kierunki polskiej polityki bezpieczeństwa (1989–2003)*, „Athenaeum” 2004, nr 12, s. 9–35.

⁹ Szerzej zob. *idem*, *Polska w procesie integracji europejskiej – osiągnięcia, potrzeby i wyzwania*, „Studia Europejskie” 2003, nr 4, s. 33–52. Te oskarżenia pojawiają się do dziś. Por. *Urzednik Komisji Europejskiej oskarża: Polska to koń trojański USA w Europie*, „Dziennik” 2008, nr z 27 października,

Polska zdecydowanie opowiedziała się przeciw jakimkolwiek inicjatywom zmierzającym do niezależnienia Europy od amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa, a takie znamiona nosiła inicjatywa powołania europejskich sił szybkiego reagowania. Wywołało to w kraju żywą debatę publiczną, emocjonalną zwłaszcza w kontekście odmawiania Polsce pełnoprawnego głosu w sprawach, które za kilka lat miały stać się częścią i naszej odpowiedzialności w ramach integracji europejskiej. Proponowane przez UE konsultacje i dialog nie mogły zastąpić pełnoprawnej współpracy oraz rzeczywistego wpływu na wojskowe przedsięwzięcia Unii. Realnie obawiano się osłabienia NATO, a także perspektywicznych podziałów w UE ze względu na to, że należą do niej zarówno państwa członkowskie NATO, jak i państwa spoza Sojuszu. Stawiano wręcz pytania o konsekwencje tych procesów dla bezpieczeństwa i suwerenności Polski¹⁰.

Przyznać jednak należy, że kolejne polskie rządy nie negowały potrzeby wzmocnienia zdolności europejskich w zakresie zapobiegania i przeciwdziałania kryzysom¹¹. Zastrzegano jedynie, by takie działania europejskie były podejmowane w sytuacjach, gdy w rozwiązywanie kryzysów nie będzie się angażować NATO. Zbieżne z tą intencją są dążenia, by harmonizować współpracę między UE i NATO w tym zakresie, m.in. poprzez jej instytucjonalizację. Proces stopniowego polepszania relacji między UE i NATO spowodował, że Polska zaczęła coraz bardziej modyfikować swe sceptyczne stanowisko. Dokonywało się to zresztą w miarę postępów doprecyzowywania koncepcji EPBiO, a także ustępstw, m.in. dopuszczenie do udziału w operacjach kryzysowych UE wojsk państw spoza Unii. Zaczęto przy tym dostrzegać i bardziej wymierne konsekwencje udziału w europejskich inicjatywach podnoszenia zdolności wojskowych, realizujących się choćby w programach badawczo-rozwojowych i współdziałaniu w ramach przemysłu zbrojeniowego. W „Strategii bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej”, przyjętej przez Radę Ministrów 4 stycznia 2000 roku, unijne struktury polityczno-wojskowe zostały uznane za drugi, po NATO, filar bezpieczeństwa narodowego. W ślad za tak wyrażonymi przekonaniem poszły też deklaracje uczestnictwa w powiększaniu europejskich zdolności obronnych, m. in. zadeklarowano jedną brygadę ramową¹².

Zbliżenie Polski do unijnych inicjatyw w zakresie tworzenia zdolności wojskowych dokonywało się w miarę nabywania przekonania, że nie będą te przedsięwzięcia groziły osłabieniu NATO, nie spowodują wykluczenia Stanów Zjednoczonych z odpowiedzialności za bezpieczeństwo europejskie oraz, że Polska zachowa wpływ na decyzje dotyczące „budowania” tego systemu. Opowiedziano się przy tym za dostępem UE do wojskowych zasobów pozostających w dyspozycji NATO. Istotnym celem i zarazem warunkiem przyłączenia się do unijnych inicjatyw miało być pogłębianie współpracy między UE i NATO, komplementarność podejmowanych działań i zapewnienie spójności w ramach partnerstwa transatlantyckiego. Postanowiono wykorzystywać zaangażowanie w unijne przedsięwzięcia na rzecz zwiększenia możliwości realizacji własnych interesów narodowych, wykorzystując nowe dostępne instrumenty prowadzenia polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa¹³.

http://www.dziennik.pl/polityka/article257132/Polska_to_kon_trojanski_USA_w_Europie.html.

¹⁰ Por. J. Nowak-Jeziorański, *Czy NATO jest zagrożone?*, „Rzeczpospolita” 2001, nr z 15 maja, http://new-arch.rp.pl/artukul/336567_Czy_NATO_jest_zagrozone.html.

¹¹ Por. M. M. Siwiec, *Bezpieczeństwo Polski na początku XXI wieku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2001, s. 28–36.

¹² W jej skład miały wejść 2-4 bataliony, lotnicza grupa poszukiwawczo-ratownicza (3 samoloty, w tym jeden transportowy), grupa wsparcia morskiego (2 trałowce i jeden okręt ratowniczy) oraz sekcja żandarmerii wojskowej. Miały to być jednostki tzw. podwójnego podporządkowania, przeznaczone zarówno do udziału w misjach NATO, jak i UE. Zob. R. Domisiewicz, *Euroarmia na horyzoncie*, „Polska Zbrojna” 2000, nr 50, s. 10–12.

¹³ W. Cimoszewicz, *Polska w Unii Europejskiej. Jaka polityka zagraniczna?*, w: *Polska w Unii Europejskiej. Jaka polityka zagraniczna?*, Warszawa 2003, s. 82.

Intensyfikacja polskiego zaangażowania w tworzenie EPBiO

Przypomnieć należy, że zdaniem wielu polskich ekspertów i komentatorów, najważniejsze znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego miało wstąpienie do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Starania o członkostwo w rozwijających się strukturach integracji europejskiej długo pozostawały instrumentem realizacji celów ekonomicznych i politycznych. Z uwagi na wymogi integracyjne Polska od początku jednak wyrażała pełną akceptację strategicznych celów UE w zakresie drugiego filara i deklarowała wolę przyłączenia się do WPZiB, czemu służyło m.in. zacieśnianie współpracy z Unią Zachodnioeuropejską (UZE)¹⁴. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że początkowo władze polskie nie należały do entuzjastów WPZiB, a tym samym i wzmocnienia elementów polityki wojskowej w ramach integracji europejskiej. Było to już wtedy, gdy tworząca się Unia Europejska zaczęła dokonywać znaczących przeobrażeń w celem wzmocnienia drugiego filara (czego wyrazem było m.in. zapoczątkowanie tzw. misji petersburskich – misji o charakterze humanitarnym i ratunkowym, utrzymywania pokoju, zbrojnego zarządzania kryzysowego, w tym przywracania pokoju).

Polska zainaugurowała swoją obecność w tych misjach dopiero w 2003 roku, wysyłając 12 policjantów na misję do Bośni i Hercegowiny (European Union Police Mission – EUPM). Pierwszą zaś operacją wojskową, w której wzięło udział 17 polskich oficerów (i zarazem pierwszą taką operacją UE) była „Concordia” w 2003 roku, mająca na celu ochronę pokoju w byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii. Można stwierdzić, że od 2003 roku Polska aktywnie uczestniczy w misjach petersburskich, m.in.: EUFOR „Althea” w Bośni i Hercegowinie od 2004 roku, w Kongo w 2003 i 2006, w Czadzie od 2008. W następstwie tego udziału, w opiniach i ocenach zaczęto podkreślać przede wszystkim liczne zaangażowanie Polski w misje UE oraz przełamywanie stereotypu kraju przeciwnego rozwojowi współpracy w ramach EPBiO¹⁵.

Szczególnym przejawem zaangażowania Polski w rozwój EPBiO stał się udział w tworzeniu Grup Bojowych UE (EU Battlegroups – BG). Zostały one powołane z przeznaczeniem głównie do działań antykryzysowych i to w ograniczonej skali użycia sił zbrojnych., więc nie są konkurencją dla strategicznej siły NATO, jako gwaranta bezpieczeństwa na wypadek militarnych zagrożeń. Polska od początku poparła tę francusko-niemiecko-brytyjską inicjatywę. Uznano, że ponieważ dawałaby ona w rezultacie wzmocnienie komponentu europejskiego w NATO, to tym samym nie byłaby sprzeczna z założeniem strategicznym, że właśnie na tym Sojuszu pokładamy gwarancje naszego bezpieczeństwa, lecz pod warunkiem, że nie dojdzie do dublowania kompetencji, a siły europejskie nie naruszają spójności sił szybkiego reagowania NATO¹⁶. Projekt został uznany przez Polskę za pożądany, który może służyć przygotowywaniu większych operacji przez duże związki taktyczno-operacyjne Europejskich Sił Szybkiego Reagowania (European Rapid Reaction Force – ERRF) w oparciu o te mniejsze grupy, jako jednostki bazowo-wyjściowe¹⁷.

¹⁴ Szerzej: *Stanowisko negocjacyjne Polski w obszarze Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa*, przyjęte przez Radę Ministrów w dniu 27 sierpnia 1998 roku, s. 464, <http://www.negocjacje.gov.pl/neg/stne/pdf/stne27pl.pdf>.

¹⁵ D. Jankowski, *Udział Polski w misjach Unii Europejskiej – zbędne ryzyko czy niezbędne działanie?*, „Pulaski Policy Papers” 2008, nr 1, s. 1–2.

¹⁶ W 2002 r. NATO zdecydowało o utworzeniu sił szybkiego reagowania liczących 21 tys. żołnierzy (Siły Odpowiedzi NATO – NATO Response Force, NRF). „Warto odnotować, że działo się to równolegle z realizowaniem przez Unię Europejską zatwierdzonego w grudniu 2001 r. (na szczycie w Laeken) Planu Działania na rzecz Europejskich Zdolności Obronnych (ang. European Capabilities Action Plan – ECAP) i pracami nad Koncepcją Szybkiej Odpowiedzi Militarnej UE (ang. EU Military Rapid Response Concept)”. Zob. R. Zięba, *Polska polityka bezpieczeństwa między atlantyzmem i europeizmem*, http://www.uclm.es/lamusa/ver_articulo.asp?articulo=147&lengua=pl.

¹⁷ K. Miszczak, *Battle Groups/Grupy Bojowe – Europejskie Siły Szybkiego Reagowania*, <http://www.centraleuropeanreview.pl/numer40/3.htm>.

Pośród trzech możliwości uczestnictwa w Grupach Bojowych UE (samodzielne utworzenie grupy narodowej, objęcie roli państwa wiodącego lub przyłączenie się do grup wielonarodowych) zdecydowano się na drugie rozwiązanie, pośrednie. Przy mniejszym zaangażowaniu wojskowym i finansowym, lecz w roli państwa wiodącego w Grupie, pozwala ono na potwierdzenie znaczenia Polski zarówno w UE, jak i w naszym regionie. Początkowo rozmawiano z państwami wchodzącymi obecnie w skład grupy nordyckiej, a to z powodu doświadczenia współpracy z tymi państwami podczas misji na Bałkanach. Rola Polski w takiej grupie mogła jednak zostać zmarginalizowana, nawet z obawy przed zbyt dużym politycznym i wojskowym jej zaangażowaniem. Ostatecznie Polska utworzyła Grupę Bojową z udziałem Niemiec, Litwy, Łotwy i Słowacji¹⁸. Jest to na razie jedyna grupa z udziałem Polski, która wychodzi z założenia, że lepsza jest pozycja lidera w jednej niż rozpraszanie potencjału w kilku.

Grupa ma uzyskać gotowość operacyjną w pierwszej połowie 2010 roku i wtedy objąć swój 6-miesięczny dyżur bojowy pod przewodnictwem Polski. Ta opiera swój wkład w tworzenie Grupy Bojowej na jednostkach przeznaczonych do Sił Odpowiedzi NATO (są to przede wszystkim jednostki bojowe). Skład liczebny polsko-niemiecko-słowacko-litewsko-łotewskiej Grupy Bojowej przedstawiać się ma następująco: Polska – 750 żołnierzy, Niemcy – ok. 300, Słowacja – 200, Litwa – 200; Łotwa – 66¹⁹.

Niezależnie od prowadzonych prac przygotowawczych do wystawienia w 2010 roku tej Grupy Bojowej, Polska proponuje utworzenie nowych grup: weimarskiej i wyszehradzkiej. Na spotkaniu ministrów obrony państw Trójkąta Weimarskiego (Polska, Niemcy i Francja) 25 lipca 2006 roku w Wieliczce idea ta zyskała aprobatę. Zadeklarowano powołanie takiej wspólnej Grupy w ramach czasowych „2013 plus”, co oznacza chęć jej powołania i wystawienia do „dyżuru” nawet w pierwszej połowie 2013 roku. Wstępnie zakłada się stały charakter tej Grupy i rotacyjne przewodnictwo. Etapem przygotowawczym dla Polski w podjęciu tej inicjatywy miałyby być zaangażowanie w Eurokorpusie²⁰.

Inną polską propozycją jest powołanie Grupy Bojowej UE w składzie państw Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry). Po raz pierwszy propozycję tę omawiano na spotkaniu szefów sztabów państw Grupy Wyszehradzkiej 26–28 stycznia 2006 roku w Sliac na Słowacji. Ostatecznie, na początku 2007 roku kraje te potwierdziły zainteresowanie utworzenia wspólnej grupy. Trwają prace analityczne i wstępnie zakłada się, że mogłaby ona osiągnąć pełną gotowość bojową w 2015 roku. Perspektywicznie zakłada się zaproszenie do niej także Ukrainy, choć wydaje się to trudne, nie tylko ze względu na sytuację wewnętrzną w tym państwie, lecz także to, że nie jest ono ani członkiem UE, ani NATO.

¹⁸ Prace nad tworzeniem Grupy Bojowej pod polskim przewodnictwem zostały zapoczątkowane podpisaniem 22 XI 2004 r., podczas konferencji w sprawie zdolności wojskowych UE w Brukseli, „Deklaracji intencji w sprawie współpracy Polski, Niemiec i Słowacji w sprawie stworzenia grup bojowych UE”. Po zgłoszeniu zainteresowania uczestnictwem w tej grupie przez Litwę i Łotwę, 23 V 2005 r. na posiedzeniu Rady UE ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych (General Affairs and External Relations Council – GAERC) tych pięć państw podpisało „List intencji w sprawie Utworzenia Grupy Bojowej na potrzeby Europejskich Sił Szybkiego Reagowania”. Podstawą prawną tworzenia i dalszego funkcjonowania Grupy było tzw. porozumienie ogólne (Memorandum of Understanding – MoU) dotyczące pięciu obszarów tematycznych: operacyjnego, dowodzenia i łączności, logistycznego, medycznego i legislacyjnego. Podpisane porozumienie ogólne zakłada konieczność ścisłego powiązania koncepcji Grup Bojowych UE z koncepcją Sił Odpowiedzi NATO celem uniknięcia dublowania zadań między obu organizacjami. 13 XI 2006 r. zainteresowane państwa podpisały ten dokument. Kwestie szczegółowe zostały określone w oddzielnych porozumieniach technicznych (Technical Arrangements).

¹⁹ Szerzej zob. P. Gawliczek, *The Battle Group Concept As The Way Towards The Armed Forces Specialisation – Polish Experiences*, Warszawa 2005.

²⁰ Eurokorpus (Korpus Europejski) powstał w 1992 r., najpierw składał się z dwóch dywizji: niemieckiej i francuskiej. Dołączyły do tej struktury mniejsze komponenty wojskowe innych państw: Belgii, Hiszpanii i Luksemburga. Doświadczenie operacyjne zdobywał już w misjach IFOR i SFOR w Bośni i Hercegowinie, KFOR w Kosowie oraz ISAF w Afganistanie.

Zaangażowanie Polski w tworzenie Grup Bojowych UE uznać należy za realny przejaw zainteresowania realizacją EPBiO, a tą drogą wzmacniania sił i struktur Unii Europejskiej. Jest to zaangażowanie stosunkowo duże na tle działań innych krajów unijnych²¹, tym samym powinno się przyczynić do zwiększania politycznego i wojskowego znaczenia Polski w UE. Należy zakładać, że będzie ono rosnąć wraz z postępami w tworzeniu nowych Grup Bojowych z udziałem Polski.

Polska coraz bardziej angażuje się w inicjatywy UE w zakresie EPBiO, czego wyrazem jest nie tylko decyzja o przyjęciu funkcji państwa ramowego we współtworzonej Grupie Bojowej, lecz także współpraca z formowanymi jednocześnie Europejskimi Siłami Żandarmerii (European Gendarmerie Force – EGF). O ile zachowana będzie komplementarność, nie widzi się poważnych sprzeczności między rozwojem EPBiO a polskim zaangażowaniem w zachowanie zdolności bojowych NATO²². Wkład Polski do unijnych przedsięwzięć, choć kosztowny i trudny pod względem organizacyjno-logistycznym, może jednak przynieść wymierne korzyści polityczne, służąc interesom narodowym. Udział w Grupach Bojowych powinien być szansą znaczącego wzmocnienia pozycji Polski w ramach UE.

Innym przejawem rosnącego zaangażowania w rozwój EPBiO jest udział w przyjętym przez UE w 2000 roku Europejskim Planie Rozwoju Zdolności Obronnych (European Capability Action Plan – ECAP), gdzie Polska uczestniczy w pracach grup projektowych w takich kwestiach, jak: dowództwa operacyjne, grupy poszukiwawczo-ratownicze, strategiczny transport powietrzny, tankowanie w powietrzu i ochrona przed bronią masowego rażenia²³. Od początku swojej obecności w UE Polska bierze też udział w pracach Europejskiej Agencji Obrony, utworzonej w lipcu 2004 roku. Ten udział powinien się przełożyć nie tylko na zwiększenie polskiego wpływu na kształtowanie EPBiO, lecz także na wzmocnienie zdolności obronnych polskich Sił Zbrojnych. Głównym celem udziału w Agencji jest jednak w długofalowej perspektywie doprowadzenie do polepszenia pozycji polskiego przemysłu zbrojeniowego na rynkach europejskich. Jest z tym wciąż wielki problem, gdyż tradycyjnie sektor zbrojeniowy pozostaje w gestii władz narodowych, czyli poza procesem integracji europejskiej. Kraje mające słabiej rozwinięty przemysł zbrojeniowy (jak Polska) obawiają się dominacji większych państw unijnych (zwłaszcza Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec), niechętnych udziałowi słabszych partnerów w przedsięwzięciach zbrojeniowych²⁴.

Członkostwo w Europejskiej Agencji Obrony stwarza państwom UE szanse podjęcia wspólnych programów badawczych, rozwoju technologicznego i produkcji nowych typów uzbrojenia. Istotnym tego uzupełnieniem jest obowiązujący od czerwca 2006 roku kodeks postępowania w kwestii budowy powiązań zbrojeniowych państw UE, uznany już przez ponad dwadzieścia państw. We współpracy tej Polska zaczyna odgrywać coraz większą rolę, uczestnicząc m.in. w zainicjowanym w maju 2007 roku pierwszym programie badawczym Agencji – Wspólnym Programie Inwestycyjnym w obszarze Ochrony Wojsk. Przewidziany na trzy lata projekt dotyczy ochrony przed działaniem broni, w tym ochrony przeciwninowej, zdalnego wykrywania skażeń i zabezpieczenia przed bronią masowego rażenia. Polska jest jednym z trzech największych uczestników tego programu, deklarując 10 mln euro na jego realizację w latach 2007–2009 (podobnie Niemcy,

²¹ Por. M. Wieczorek, *Udział Polski w tworzeniu Grup Bojowych UE*, „Stosunki Międzynarodowe” 2005, nr z 7 listopada, http://www.stosunki.pl/main245126020210_2.yisvp.htm.

²² Por. G. Holdanowicz, *Adapt and support. Country Briefing: Poland*, „Jane’s Defence News” 2006, t. 43, nr 33.

²³ Szerzej zob. J. Barcik, *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Aspekty prawne i polityczne*, Bydgoszcz–Katowice 2008, s. 428.

²⁴ Szerzej zob. K. Miszczak, *Polska a rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 3, s. 58–59; Cz. Marcinkowski, *Europejski rynek broni: jednolitość czy konkurencyjność?*, „Kwartalnik Bellona” 2007, nr 2, s. 39–44.

więcej zadeklarowała tylko Francja – 15 mln euro)²⁵. W 2008 roku Polska włączyła się do czterech innych projektów tzw. kategorii B, co zakłada zaangażowanie w nich 13,1 mln euro w latach 2008–2010²⁶. Jednocześnie dołączyła też do zapoczątkowanego wówczas programu rozwoju europejskiej technologicznej bazy obronnej, a także w formułowanie strategii badań nad technologiami obronnymi²⁷. To zaangażowanie zostało docenione poprzez przyznanie Polsce stanowiska jednego z dwóch zastępców dyrektora wykonawczego Agencji, które w styczniu 2008 roku objął gen. Adam Sowa.

Warto dodać, że umacniana jest też współpraca bilateralna w ramach UE w celu tworzenia europejskiej tożsamości obronnej z państwami wiodącymi integracji: Francją, Niemcami i Wielką Brytanią. W działaniach tych przejawia się troska Polski, by te inicjatywy nie dublowały zadań powierzonych NATO, a tym samym, by nie prowadziły do osłabienia bezpieczeństwa europejskiego na skutek deprecjacji więzi transatlantyckich.

Jeszcze niedawno komentowano, że stanowisko Polski wobec EPBiO nie uległo zasadniczej zmianie po 1 maja 2004 roku²⁸, lecz na przełomie 2005 i 2006 można zaobserwować dostrzegalną zmianę stanowiska Polski. Choć niewiele lat upłynęło od akcesji do UE, to dają się jednak wyodrębnić dwa okresy aktywności Polski: stanowisko wyrażane przed akcesją, które nie różniło się także w dwóch pierwszych latach członkostwa; zmiana stanowiska na przełomie lat 2005/2006, wyrażona przez dwie kolejne ekipy rządzące (zarówno przez koalicję Prawa i Sprawiedliwości z Ligą Polskich Rodzin i „Samobroną”, jak też koalicję Platformy Obywatelskiej z Polskim Stronnictwem Ludowym). Może to być dyskusyjne. Jednak powyższej tezy dowodzi stopniowe angażowanie się Polski w działania UE na kontynencie afrykańskim. To właśnie aktywne zaangażowanie Polski oceniane jest jako skutek zmiany w postrzeganiu znaczenia EPBiO dla przyszłości UE. Komentowane jest, że wcześniej obawiano się w Polsce o rywalizację oraz dublowanie zadań UE i NATO, co mogłoby w konsekwencji przełożyć się też na osłabienie więzi Polski ze Stanami Zjednoczonymi²⁹. Tymczasem daleko idące zaangażowanie w rozwój EPBiO (nawet poza granicami Europy) może być traktowane jako manifestowanie ze strony Polski jej prointegracyjności.

Na zmianę stanowiska Polski wobec EPBiO mogła mieć wpływ sytuacja międzynarodowa – z jednej strony postawa Francji, ewoluująca ku uznaniu, że EPBiO może jedynie pełnić funkcje komplementarne wobec NATO i zarazem stopniowe zbliżanie się tego państwa do Sojuszu, z drugiej, zbliżanie się Wielkiej Brytanii, gwaranta więzów transatlantyckich, do EPBiO. Jednocześnie zmiana postawy Polski spotkała się z zainteresowaniem głównych państw UE ze względu na możliwość wniesienia przez nasz kraj znaczącego wkładu w rozwój EPBiO, wzięwszy pod uwagę posiadany potencjał. Nadmienić też należy, że podczas dyskusji nad ratyfikacją Traktatu Lizbońskiego EPBiO nie wywoływała większych sporów i to zarówno na forum europejskim, jak i krajowym. W rezultacie zapisy traktatu reformującego w częściach dotyczących EPBiO nie odbiegały istotnie od sformułowań zawartych w projekcie europejskiej konstytucji³⁰. Na uwagę zasługuje

²⁵ M. Kawałowski, *Polska w Europejskiej Agencji Obrony*, „Kwartalnik Bellona” 2008, nr 2, s. 36. Por. K. Miszczak, *Polska a rozwój Europejskiej...*, s. 58–59.

²⁶ Projekty te dotyczą: Europejskiego Zabezpieczonego Programowalnego Radia; wozu bojowego w przestrzeni sieciocentrycznej; Lądowego Bezałogowego Pojazdu Taktycznego; utworzenia i zarządzania wspólną bazą danych dotyczących zagrożeń biologicznych. Szerzej zob. M. Zająkała, *Rozumiemy konieczność zmian. Z ..., sekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej*, rozm. G. Holdanowicz, <http://www.altair.com.pl/nsp-spec-12>.

²⁷ M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski (wymiar polityczno-wojskowy)*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2008, s. 71–72.

²⁸ R. Podgórska, *Stanowisko Polski wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*, w: *Bezpiecznie czy niebezpiecznie?...*, s. 101.

²⁹ D. Jankowski, *Udział Polski w misjach Unii Europejskiej – zbędne ryzyko czy niezbędne działanie?* „Pulaski Policy Papers”. Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego” 2008, nr 1, s. 2.

³⁰ Szerzej zob. M. Madej, *Polityka bezpieczeństwa Polski (wymiar polityczno-wojskowy)*, w: „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2008, s. 69.

nawet poparcie, jakiego Polska udzielała zasadzie solidarności w sprawach obronnych (art. 188c)³¹.

Znajdujemy tego wyraz również w dokumentach krajowych, m.in. w nowej „Strategii Bezpieczeństwa Narodowego”, przyjętej przez Radę Ministrów RP 5 listopada 2007 roku. Choć nadal podtrzymane w niej było znaczenie nadawane członkostwu w NATO oraz zwiększaniu jego roli i umacnianiu więzi transatlantyckiej ze Stanami Zjednoczonymi, to jednak stwierdza się w niej: „Członkostwo w Unii Europejskiej w istotnym stopniu determinuje podstawy bezpieczeństwa Polski. Radykalnie zwiększyło możliwości realizacji polskiej polityki bezpieczeństwa i zdolności oddziaływania międzynarodowego”³². Można z tego wnioskować, że w polskim interesie jest umacnianie EPBiO, jak również to, że bezpieczeństwo Polski jest integralną częścią bezpieczeństwa UE. W związku z tym zadeklarowano w „Strategii” dalszą aktywność oraz wnoszenie znaczącego wkładu w rozwój cywilnych i wojskowych zdolności UE w zakresie reagowania kryzysowego. Obejmować ma to udział w tworzeniu Europejskich Sił Szybkiego Reagowania i Grup Bojowych. Zapowiedziano realizację zamierzeń, określonych w Europejskim Celu Operacyjnym 2010 (European Headline Goal 2010 – EGH 2010)³³. Wiązać się z tym ma zarówno ludzki, jak i materialny wkład w organizowane przez UE misje stabilizacyjne, pokojowe, humanitarne, ratownicze i szkoleniowe. Wyrażone zostało poparcie dla rozwoju współpracy przemysłów obronnych państw Unii, harmonizacji zakupów, wspólnych wojskowych programów badawczych oraz tworzenia europejskiego rynku uzbrojenia.

Zaangażowanie Polski w unijne misje afrykańskie a priorytety „Partnerstwa Wschodniego”

Zdynamizowanie działań na rzecz utworzenia unijnych zdolności wojskowych nastąpiło po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczenie 11 września 2001 roku. Dopiero jednak konflikt w Iraku w 2003 roku wyzwolił wśród państw UE silny impuls na rzecz nadania Unii większych zdolności operacyjno-militarnych. Wyrazem tego było przyjęcie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa (na szczycie w Brukseli w grudniu 2003 r.) oraz osiągnięcie z NATO w 2003 roku tzw. porozumienia Berlin-plus, określającego zasady współpracy między tymi organizacjami i pozwalającego UE na korzystanie ze zdolności strategicznych i zasobów logistycznych NATO³⁴. Umożliwiło to UE podjęcie pierwszych misji zarządzania kryzysowego. Rok 2003 był przełomowy także w kwestii rozpoczęcia przez UE operacji w ramach EPBiO, których wtedy podjęła aż cztery.

W instrumentarium misji unijnych są elementy militarne i cywilne, a UE posiada wyjątkową zdolność łączenia ich i przygotowywania kompleksowego podejścia do sytuacji kryzysowych. Wyróżnić można cztery kategorie misji UE: budowania zdolności (*capacity building mission*) o charakterze policyjnym; wojskowe (*military mission*); rządów prawa (*rule of law mission*); monitoringu³⁵.

Prawdą jest, że operacje reagowania kryzysowego UE wyszły już poza kontynent. Stało się tak ze względu na nasilenie się problemów z tzw. państwami upadłymi (*failed*

³¹ Szerzej: *Rocznik Strategiczny, 2007/2008. Przegląd sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej w środowisku międzynarodowym Polski*, Warszawa 2008, s. 312.

³² *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007, pkt. 44, s. 11. Tekst dostępny na: http://www.bbn.gov.pl/portal/pl/475/1144/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP.html.

³³ *Headline Goal 2010, approved by General Affairs and External Relations Council on 17 May 2004 endorsed by the European Council of 17 and 18 June 2004*, <http://ue.eu.int/uedocs/cmsUpload/2010%20Headline%20Goal.pdf>.

³⁴ Szerzej w końcowych postanowieniach Rady Europejskiej z Kopenhagi, 12–13 XII 2002 r. 2487th Council Meeting. External Relations, Bruksela, 24 February 2003, s. II.

³⁵ Szerzej zob. *EU 2005. Operations and Missions*, „EuroFuture” 2005, zima, s. 26, <http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/Mission1DefenceandSecurity.pdf>.

states) czy upadającymi (*falling states*), szczególnie w Afryce. Sformułowano postulat nadania UE zdolności do prowadzenia militarnych operacji w objętych kryzysami regionach, nawet poza Europą. UE od kilku lat jest aktywnie zaangażowana w rozwiązywanie problemów Konga, czego dowodem jest zorganizowanie aż trzech misji policyjnych w ramach EPBiO od 2005 roku. W latach 2005–2008 była prowadzona misja policyjna UE na terytoriach palestyńskich (EUPOL COPPS). W 2007 roku została ustanowiona misja policyjna UE dla Afganistanu. Szczególnego rodzaju zachętą do wzmocnienia aktywności pozaeuropejskiej UE były doświadczenia nabyte podczas drugiej w historii wojskowej operacji UE³⁶ i zarazem pierwszej zorganizowanej autonomicznie przez UE w Demokratycznej Republice Konga („Artemis”, 2003 r., udział wzięło 1 800 żołnierzy)³⁷. UE udzieliła także pomocy dla prowadzonej przez Unię Afrykańską (UA) od 2004 roku misji AMIS II SUPPORT w Sudanie. W 2007 roku ustanowiono operację wojskową UE w Republice Czadu i w Republice Środkowoafrykańskiej (EUFOR TCHAD/RCA), gdzie ochrania uchodźców z Darfuru (3500 żołnierzy z 24 państw UE). Nie mniej istotne będą też zdolności do podejmowania działań prewencyjnych, np. ograniczona operacja wojskowa EUFOR RD CONGO podjęta w 2006 roku w celu wsparcia misji ONZ podczas wyborów w tym państwie. Misje rządów prawa poza Europą, to ustanowiona w 2005 roku misja UE w Iraku „EUROJUST LEX”, natomiast misje monitoringu poza Europą, to działająca w latach 2005–2007 Misja Wsparcia Granicy dla Przejścia Granicznego Rafah (EU BAM Rafah) oraz pierwsza misja UE na kontynencie azjatyckim w Aceh (Indonezja) w latach 2005–2006 (Aceh Monitoring Mission – AMM).

Powyższe przykłady wykazują już globalny zasięg oddziaływania EPBiO, zwłaszcza Afryka staje się obiektem zainteresowania UE. Świadczy też o tym zainicjowanie nowego programu współpracy wojskowej między Unią Europejską a Unią Afrykańską „Amani–Africa”, mającego na celu przejęcie przez UE od Francji współpracy z UA. Są też propozycje, żeby UE wysłała wojska do Konga. W tych przedsięwzięciach wzrasta rola i zaangażowanie Polski, co wymaga już bardziej pogłębionych analiz dotyczących efektywności tych przedsięwzięć dla realizacji własnych interesów narodowych³⁸.

Polski wkład w misję unijną w Kongo jest znaczący. Jest to czwarty pod względem liczebności 130-osobowy oddział żandarmerii z jednostek specjalnych Żandarmerii Wojskowej. To zaangażowanie opiera się tylko na przesłankach politycznych. W komentarzach wskazuje się, że celem było przekonanie partnerów unijnych (zwłaszcza Francji i Niemiec) o porzuceniu przez Polskę dotychczasowego sceptycznego stosunku do rozwoju EPBiO. Był to sygnał silny, gdyż wykazujący aktywne zaangażowanie w misje UE także poza regionami priorytetowymi dla własnej polityki zagranicznej³⁹. Pozytywna ocena udziału w tej misji zdecydowała, że polska Żandarmeria Wojskowa w maju 2007 roku otrzymała status partnera Europejskich Sił Żandarmerii.

Jeszcze większe znaczenie miał udział Polski w misji UE w Czadzie i Republice Środkowoazjatyckiej (400 żołnierzy). Potwierdzeniem uznania było wyznaczenie Polaków na stanowisko zastępcy głównodowodzącego operacją w jej paryskim sztabie oraz jednego z zastępców dowódcy sił unijnych na miejscu. Wydaje się, że ta misja miała być okazją do nawiązania bliższego partnerstwa z Francją (podobnie jak misje w Iraku

³⁶ Pierwszą taką operacją UE była „Concordia” w 2003 r., mająca na celu ochronę pokoju w byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii.

³⁷ Opierała się na rezolucji nr 1484 Rady Bezpieczeństwa ONZ. Operacja ta była przygotowana prawie całkowicie w oparciu o planistyczne i logistyczne zaangażowanie Francji i tym samym jej znaczenie dla tworzenia europejskich sił interwencyjnych oceniane jest jako ograniczone. *EU launches the „Artemis” military operation in the Democratic Republic of Congo (DRC), Brussels, 12 June 2003*, <http://ue.int/uedocs/cmsUpload/ARTEMIS%20military%20operatio%20in%20DRClaunched.pdf>.

³⁸ Por. J. Kraszewski, J. Słowik, *Misje wojskowe w strategii bezpieczeństwa narodowego*, „Kwartalnik Bellona” 2008, nr 2, s. 14–21.

³⁹ D. Jankowski, op. cit., s. 3–4.

i Afganistanie miały służyć umocnieniu więzi ze Stanem Zjednoczonymi)⁴⁰. Sprzyjać by to miało budowaniu pozycji Polski jako jednego z państw najbardziej zaangażowanych w rozwój EPBiO, a przy okazji ułatwieniom w przekonywaniu Francji do polsko-szwedzkiego projektu tworzenia przez UE programu „Partnerstwa Wschodniego”⁴¹. Jeszcze przed wygaśnięciem mandatu tej misji przedstawiciele Polski zapowiadali jej kontynuowanie po 15 marca 2009 roku – jeśli nie pod flagą ONZ, to nawet w ramach tzw. koalicji chętnych pod przewodnictwem Francji. Z powodu sprzeciwu Wielkiej Brytanii i Niemiec kontynuowanie misji w ramach UE nie było możliwe i została ona przejęta przez ONZ. Miało to dla Polski istotne znaczenie ekonomiczne. Pozostanie w Kongo zapewniało finansowanie z budżetu ONZ, która miała pokryć koszty przetrzutu do Afryki kolejnej zmiany kontyngentu wojsk. Miała również zapłacić za powrót polskich żołnierzy oraz transport sprzętu. Ponadto ONZ miało odkupić polskie kontenery użyte do tworzenia bazy w Iribie i częściowo zwrócić poniesione koszty jej budowy. Nastąpić to miało pod warunkiem, że polska misja będzie kontynuowana do listopada 2009 roku⁴².

Zwrócić należy uwagę, że Czad to była francuska kolonia i nic dziwnego, że ponad połowę żołnierzy uczestniczących w EUFOR stanowią Francuzi. Co ciekawe, udział w unijnej misji jeszcze przed wybuchem konfliktu z Gruzją zapowiedziała Federacja Rosyjska (4 helikoptery i 120 żołnierzy). Tak znaczący udział Polski musi jednak dziwić, gdyż nie mamy tam żadnych interesów – gospodarczych czy politycznych, a tym samym priorytetów w polityce zagranicznej czy bezpieczeństwa. Wyrażano, więc obawy i krytyczne opinie, co do zbytniego angażowania się Polski w misje afrykańskie, które nie przynoszą zysków, a tylko wkład w realizację obcych interesów. Tymczasem wśród celów polskiej misji wymienia się w pierwszej kolejności zadania o charakterze humanitarnym, w drugiej zaś kolejności dotyczące poprawy bezpieczeństwa w Afryce. Podnoszono też argumenty polityczne o potrzebie wykazania solidarności z krajami UE, mającymi ważne interesy na kontynencie afrykańskim.⁴³ Miałoby to wpisywać się w aktywną postawę wobec wyzwań o charakterze globalnym oraz budowanie poczucia globalnej odpowiedzialności.

Zdaniem ministra obrony narodowej RP Bogdana Klicha: „Polska nie miała tam swoich własnych interesów społecznych i politycznych, ale jeżeli chcemy, by Europa była silna i stabilna, to powinniśmy inwestować poprzez operacje wojskowe w tę siłę i stabilność”⁴⁴. Tym samym prezentowana postawa miałaby dawać „moralne prawo do postulowania większego zaangażowania Unii w promocję bezpieczeństwa, stabilności i praworządności w krajach na wschód od naszej granicy, a więc tam, gdzie leżą nasze interesy”⁴⁵. Formułowano także opinie, że udział Polski w misjach wojskowych UE w Afryce może się stać zagrożeniem dla realizacji programu „Partnerstwa Wschodniego”. Tak zwany wymiar południowy UE jest już ugruntowany (w tym Unia dla Morza Śródziemnego), natomiast tzw. wymiar wschodni dopiero staje się potrzebą „równoważenia geopolitycznych interesów całej wspólnoty i wyznaczania nowych kierunków działań europejskiej dyplomacji”⁴⁶. Należałoby mu, zatem poświęcić więcej troski, zwłaszcza

⁴⁰ Marek Madej, op. cit., s. 77.

⁴¹ D. Jankowski, op. cit., s. 4–5.

⁴² *MON do BBN: ONZ pokryje koszty przetrzutu kolejnej zmiany kontyngentu w Czadzie*. Depesza PAP, nr KRA0543 z 12.03.2009 r.

⁴³ *Rocznik Strategiczny, 2007/2008...*, s. 313.

⁴⁴ B. Klich, *Współpraca z NATO, UE i USA gwarantem bezpieczeństwa Polski*. Depesza PAP, nr KRA0261 z 21.04.2008 r.

⁴⁵ *Informacja Ministerstwa Obrony Narodowej na temat założeń i przygotowań do misji Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Czadzie, wystąpienie podsekretarza stanu w MON Stanisława Komorowskiego przed Komisją Obrony Narodowej Sejmu RP 10 stycznia 2008 r.*, „Biuletyn” 2008, nr 151/VI.

⁴⁶ D. Jankowski, *Udział Polski w misjach wojskowych w Afryce – zagrożenie dla „Partnerstwa Wschodniego”?* „Policy Papers” 2008, nr 7, s. 2.

http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_UE_Afryka_Polska.pdf.

w kontekście rosyjsko-gruzińskiego konfliktu na Kaukazie. Tymczasem państwa UE (zwłaszcza jej główne mocarstwa) wciąż wykazują obawy przed angażowaniem się na obszarze, który Rosja traktuje jako wyłączną strefę swoich interesów. Wątpliwe jest kojarzenie przez te państwa aktywności Polski w Afryce ze staraniami o polepszanie stosunków ze wschodnimi sąsiadami UE.

* * *

Reasumując, NATO i dwustronne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi zachowują wciąż dla Polski zdecydowanie największe znaczenie w kwestiach jej bezpieczeństwa. Zbyt często jednak pobłażliwie traktuje się przejawy instrumentalizacji NATO ze strony Stanów Zjednoczonych. Większe zaangażowanie w rozwój EPBiO, o ile nie będzie prowadziło do militarnego wycofania się Stanów z gwarancji bezpieczeństwa Europie, powinno stanowić dodatkowe, istotne wzmocnienie naszego bezpieczeństwa. Zauważyć przy tym należy, że – paradoksalnie – to w ramach UE (traktowanej dotąd przez Polskę drugoplanowo w kwestiach bezpieczeństwa) udało się nam w ostatnich dwóch latach najwięcej osiągnąć. Pamiętać jednak trzeba, że rola UE sprawdza się zwłaszcza w misjach reagowania kryzysowego innych niż klasyczne wojny na dużą skalę. Do klasycznej obrony terytorialnej najlepiej zaś nadaje się NATO i dlatego potrzebne są nam te dwie instytucje.

W interesie Polski jest wspieranie inicjatyw wzmacniających EPBiO i wszystko na to wskazuje, że zaangażowanie to będzie kontynuowane. Zdaniem ministra spraw zagranicznych, Radosława Sikorskiego: „Wojsko Polskie jest ważnym instrumentem naszej polityki zagranicznej. Polska nie jest przecież potęgą finansową, nie mamy dla świata kluczowych zasobów naturalnych. A w grze interesów globalnych trzeba mieć jakieś żetony”⁴⁷. Pożądane jest włączanie się w inicjatywy UE, o ile nie osłabiają one zdolności wojskowych NATO i partnerstwa transatlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi. Z punktu widzenia polskich interesów ważne jest zacieśnienie współpracy oraz skonkretyzowanie zasad partnerstwa strategicznego między UE a NATO i Stanami Zjednoczonymi. Konieczny jest też udział w dyskusjach mających wpływ na kierunki prac koncepcyjnych i planistycznych, by nie tracić wpływu na procesy w ramach EPBiO. W zamian za to zaangażowanie Polska powinna uzyskiwać nie deklaratywne, lecz realne wsparcie działań na rzecz umacniania bezpieczeństwa w swoim otoczeniu i realizacji własnych potrzeb⁴⁸. W przeciwnym razie pozostaniemy przykładem narodu walczącego wciąż nie o swoje interesy.

Eksperti dostrzegają, że możliwości prowadzenia efektywnych działań w zakresie EPBiO zależą w dużej mierze od konsekwencji ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego⁴⁹. Podobnie się sprawa przedstawia z programem „Partnerstwa Wschodniego”, zależnego od rozwoju WPZiB. Program ten nabiera znaczenia dla realizacji żywotnych interesów Polski, zwłaszcza że Europejska Polityka Sąsiedztwa, jako forum obecnego dialogu z państwami poradzieckimi, może się okazać nieskuteczna w obliczu zwiększających się aspiracji mocarstwowych Federacji Rosyjskiej. Mówi się, że w przypadku takiego rozwoju wydarzeń „Partnerstwo Wschodnie” mogłoby zostać użyte do „łagodnej polityki powstrzymywania” Rosji.⁵⁰ Wtedy potrzebne będzie wsparcie Francji, gdyż na poparcie Niemiec, z uwagi na ich bliskie więzi gospodarcze z Rosją, nie można liczyć. Tym samym poparcie udzielane polityce zagranicznej Francji w Afryce nie powinno być bezwarunkowe.

⁴⁷ R. Sikorski, *Na tarczę się jeszcze nie zgodziliśmy*, rozm. J. Pawlicki, „Gazeta Wyborcza” 2008, nr z 5–6 stycznia, s. 8.

⁴⁸ Por.: B. Sienkiewicz, *Niepokojąca słabość*, „Dziennik” 2008, nr z 13 grudnia, http://www.dziennik.pl/dziennik/europa/article281632/Niepokojujaca_slabosc.html.

⁴⁹ Szerzej zob. J. Barcz, P. Świeboda, *Co dalej z Traktatem z Lizbony?*, <http://www.psz.pl/tekst-11953/Jan-Barcz-Pawel-Swieboda-Co-dalej-z-Traktatem-z-Lizbony>.

⁵⁰ D. Jankowski, *Udział Polski w misjach Unii Europejskiej – zbędne...*, s. 5.

JERZY STAŃCZYK

Evolution of the Polish position towards the European Security and Defence Policy of the European Union

Summary

This article concerns problems of evolution of the Polish position towards the European Security and Defence Policy (ESDP) of the European Union (EU) since the Polish aspirations to accession to the EU. Therefore, the first point is addressed to the Polish position on these issues prior to accession to the EU. There are analyzed the then EU's relations with NATO, including the problem of their mutual competition, and Polish anxiety concerns to this issue. There are discussed the efforts of following governments and key political positions. It is proved that the process of gradual improvement of relations between the EU and the NATO meant that Poland became increasingly modify its skeptical position towards the European initiatives. The main attention is focused on the possibility of the implementation of Poland's national interests. There is presented intensification of Polish involvement in the creation of the ESDP. A particular manifestation of Polish involvement in the development of the ESDP became our involved in the creation of the EU' Battlegroups. There are presented problems relating to the ratification of the Lisbon Treaty and changes in the documents of the Polish national security, too. Moreover, there are analyzed changes in the international situation and relations between major Polish partners in the EU. An important issue, which is discussed in this article, is the involvement of Poland in the EU mission in Africa, and the importance of Polish initiative of the „Eastern Partnership”. The author argues that Poland needs for its national security the two institutions, both the EU and the NATO. Therefore, in the interest of Poland is to support European initiatives to strengthen the ESDP.

LEON SZOT
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Kościół w przeciwdziałaniu ubóstwu i wykluczeniu społecznemu

Ubóstwo i wykluczenie społeczne to procesy zawsze obecne w życiu jednostkowym i wspólnotowym. Zmieniają się jedynie sposoby definiowania tych zjawisk oraz zakres działań minimalizujących ich destrukcyjny charakter. Należy jednocześnie podkreślić, iż w miarę poszerzania poznania struktury osobowościowej człowieka oraz mechanizmów wpływających na jego dobrostan następuje znaczące przesunięcie akcentu w problematyce ubóstwa i wykluczenia społecznego z wymiaru jedynie ekonomicznego w obszar społeczno-aksjologiczny. Innymi słowy, nawet największe nakłady finansowe na cele socjalne nie są w stanie wyeliminować postaw i zachowań nacechowanych ubóstwem i wykluczeniem społecznym.

Niniejszy artykuł ma na celu dowartościowanie fundamentu właściwych relacji społecznych, których podstawą jest miłość społeczna należąca do kanonu zasad regulujących życie społeczne, określana jako królewska droga nauki społecznej Kościoła. „Stanowi ona prawdziwą treść osobistej relacji z Bogiem i bliźnim; nie jest tylko zasadą mikro-relacji: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także makro-relacji: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych”¹. W artykule zostanie podjęty aspekt życia rodzinnego ze szczególnym uwzględnieniem zadań wspólnoty eklezjalnej we wsparciu rodziny w przeciwdziałaniu ubóstwu i wykluczeniu społecznemu. Przypomniane zostaną tylko niektóre formy aktywności Kościoła w środowiskach specjalnej troski, następnie współczesne wyzwania profilaktyczne sieci eklezjalnych oraz postulowane praktyki przeciwdziałające ubóstwu i wykluczeniu społecznemu, a jednocześnie wspierające konstruktywne strategie rozwiązywania trudnych sytuacji.

Infrastruktury eklezjalne w służbie człowiekowi

Kościół zalicza się do nielicznych instytucji posiadających znaczące tradycje w zakresie asystowania człowiekowi w różnych sytuacjach jego życia, szczególnie dzięki strukturom eklezjalnym. Żadna instytucja w naszym kręgu kulturowym nie ma tak dużego doświadczenia we wspieraniu rozwoju człowieka na poziomie indywidualnym i społecznym, jak Kościół katolicki². Istnieje znaczący deficyt w zakresie wskazywania na chrześcijańskie korzenie towarzyszenia człowiekowi w różnych aspektach jego życia. Przykładowo, można wskazać, że aktualnie Unia Europejska poszukuje wzorców przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Czyż najlepszym rozwiązaniem w zakresie kształtowania etosu pomagania nie jest wzorzec miłosiernego samarytanina? Taki spo-

¹ Benedykt XVI, *Caritas in veritate: encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie*, Rzym 2005, nr 2.

² M. Kalinowski, *Profilaktyczny kapitał społeczny*, w: *Wezwani do działania. Zasoby społeczne w profilaktyce zachowań destrukcyjnych*, Lublin 2010, s. 10 i n.

sób myślenia towarzyszy już stowarzyszeniom katolickim działającym na rzecz człowieka znajdującego się w potrzebie, np. Katolicki Ruch Antynarkotykowy „Karan”. Można również przywołać wysoką skuteczność programu „12 kroków Anonimowych Alkoholików”, nakierowanego na rozwój duchowy osoby uzależnionej, dzięki któremu zostaje zainicjowany proces zdrowienia. Wymienione przykłady wskazują wyraźnie, że to kontekst duchowy jest niezwykle ważny zarówno w indywidualnym rozwoju człowieka, jak również w inicjowaniu wspólnot samopomocowych. Program AA stał się podstawą różnych grup wzajemnego wsparcia, np. w samych Stanach Zjednoczonych jest ich ok. 500³. Warto też wskazać na mądrość Ojców Kościoła w rozwiązywaniu ludzkich problemów. Aktualnie mamy do czynienia z rozbudowanym rynkiem propozycji poradnikowych i terapeutycznych, a może warto pomagając osobie, sięgać do myśli św. Augustyna, św. Jana od Krzyża, św. Ignacego Loyolii czy Jana Pawła II⁴. Najstarsza tradycja liturgiczna i nauczanie Ojców Kościoła zgodnie nazywają Chrystusa lekarzem duszy i ciała⁵. Znany jest zwyczaj Ojców Kościoła, by sakramenty określać mianem lekarstw⁶. Ignacy Antiocheński (zmarły śmiercią męczeńską ok. 110 r. w Rzymie), pisząc do wiernych Efezu, użył tego właśnie wyrażenia: „jeden tylko jest lekarz, cielesny i duchowy, zrodzony i nienarodzony, który przyszedł z ciała, prawdziwego życia Maryi i Boga, który przedtem cierpiał, a teraz nie cierpi więcej, Jezus Chrystus, nasz Pan”⁷. Można wyliczyć wiele dzieł z okresu pierwszych wieków chrześcijaństwa oraz współczesnych opracowań poświęconych temu zagadnieniu⁸. Jeżeli dokonamy gruntownej analizy refleksji wymienionych Ojców Kościoła, to będziemy w stanie opracować skuteczną propozycję rozwoju jednostki ludzkiej.

W nauce Kościoła, m.in. wypowiedzi papieży XIX i XX wieku, wypracowano personalistyczny porządek życia społecznego wskazując, że ład społeczny winien być kreowany zgodnie z zasadami dobra wspólnego, solidarności, pomocniczości, sprawiedliwości i miłości. Powyższe regulacje w sposób istotny odmieniły relacje społeczne, nadając im charakter bardziej ludzki⁹. Warto też zatrzymać się nad kwestią związaną z trudnościami współczesnych społeczeństw w zakresie posługiwania się zdobyciami cywilizacyjnymi, szczególnie postępami w genetyce i biotechnologii. Dlatego nie można lekceważyć badań naukowych i refleksji prowadzącej do lepszego poznania problemów środowiska, w którym jest prowadzona działalność duszpasterska, oraz szukania adekwatnych do wyzwań czasu form i sposobów dotarcia z orędziem zbawienia do ludzi wszystkich grup i środowisk. Do takiego traktowania tej kwestii obliguje nauczanie soborowe. W dekrecie soborowym jest mowa, że duszpasterze, „aby mogli stosownie zaradzić dobru wiernych, odpowiednio do stanu każdego, niech dążą do należytego rozeznania ich potrzeb w warunkach społecznych, w jakich oni żyją; niech posługują się w tym celu właściwymi środkami, głównie badaniami socjologicznymi” (DB 16).

Sieci eklezjalne w promocji człowieka

Kościół katolicki posiada sprawdzoną sieć struktur wspierających rozwój osoby ludzkiej. Diecezje, dekanaty i parafie tworzą siatkę powiązanych ze sobą organizmów współdziałających na zasadzie uzupełniającej pomocy w duchu pomocniczości, spra-

³ http://www.viamedica.pl/gazety/gazeta8/darmowy_pdf.phtml?indeks=24&indeks_art=185 (22 VI 2010).

⁴ S. Glaz, *Rola Kościoła w integralnym rozwoju młodzieży*, Kraków 2010, s. 55.

⁵ Por. J.P. Schaller, *I sacramenti: farmaco di Immortalita*, Rzym 1990, s. 12 i n.; H. Schipperges, *Zur Tradition des „Christus medicus” im frühen Christentum und der älteren Heilkunde*, „Arzt und Christ” R. 1965, nr 11, s. 12–22.

⁶ Por. Tertulian PL 1, 1205–1206; Cyprian PL 4, 492.

⁷ Ignacy Antiocheński, Do Efezjan 1, 2 PG 5, 738. Por. G. Rialdi, *Introduzione allo studio della medicina nei Padri della Chiesa*, „Scientia Veterum” 1968, (R., t., nr) 17, s. 1–52.

⁸ Por. G. Fichtner, *Christus Medicus. Die Bezeichnung Christi als Arzt bei den lateinischen Kirchenvätern*, Heilendberg 1965; R. Arbesmann, *The Concept of „Christus Medicus” in St. Augustine*, „Traditio” 1954, (R., t., nr) 10, s. 1–28; H.J. Frings, *Medizin und Arzt bei den griechischen Kirchenvätern bis Chrysostomus*, Bonn 1957.

⁹ Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, Rzym 1987, nr 5.

wiedliwości, dobra wspólnego i miłości społecznej¹⁰. Wewnątrz najmniejszej komórki eklezjalnej rozumianej jako „wspólnoty wspólnot” występują możliwości tworzenia różnorodnych grup i wspólnot religijnych wspierających wielowymiarowy rozwój człowieka¹¹. „Miłość chrześcijańska obejmuje wszystkich ludzi, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne czy religię; nie oczekuje też żadnej korzyści czy wdzięczności. Jak bowiem Bóg umiłował nas miłością bezinteresowną, tak wierni powinni z miłością troszczyć się o człowieka, pokazując mu taką samą miłość, z jaką Bóg szukał człowieka” (DM 12). Realizacja diakonii chrześcijańskiej jest najbardziej przekonującą działalnością apostołską, gdyż dowodzi, że każda wspólnota religijna jest wspólnotą miłości¹². Istotnym aspektem grup religijnych wspierających rozwój osoby jest urzeczywistnianie zasady solidarności, która zawiera w swojej treści wspólnotę poglądów i współdziałanie w dążeniach¹³. Solidarność nie może być spływana i zamykana jedynie do płaszczyzny emocjonalnej, tzn. sympatii i współczucia bez jakichkolwiek zobowiązań i powinności. Jednym z najistotniejszych elementów solidarności jest dwubiegunowa odpowiedzialność, jednostki za wspólnotę i wspólnoty za jednostkę¹⁴. Jan Paweł II rozumie solidarność jako wspólne działanie w podobnej sytuacji dla przezwyciężenia niesprawiedliwości i krzywdy doznawanej przez człowieka¹⁵. W świetle wiary chrześcijańskiej postawa solidarności zawiera w sobie uwzględnianie praw jednostki i całej społeczności, troskę o drugą osobę, zdolność przebaczenia oraz postawę autentycznego uczestnictwa w tworzeniu dobra¹⁶.

Urzeczywistnianie zasady solidarności we wspólnotach religijnych przekonuje, że jednym z głównych zadań pastoralnych powinno być tworzenie dogodnych warunków do powstawania grup, dzięki którym chrześcijaństwo znalazłoby odzwierciedlenie w codziennym życiu osoby. W takim środowisku chrześcijanin może znaleźć wsparcie dla swoich potrzeb życia Ewangelią, ale również pomoc w kształtowaniu przekonań, wartości i wzorów postępowania. To właśnie mała wspólnota religijna może w sposób jedyny i niepowtarzalny wspierać rozwój osoby żyjącej w społeczeństwie charakteryzującym się anomią, anonimowością, brakiem podmiotowych relacji i relatywizmem wartości¹⁷. Warto również zauważyć, że aktywny rozwój małych grup religijnych wewnątrz wspólnot wierzących powinien w konsekwencji wpłynąć na rozszerzenie i odnowę życia religijnego¹⁸.

Jedną z proponowanych form działania w oparciu o strukturę eklezjalne są dekanalne ośrodki profilaktyki, ukierunkowane na parafie stanowiące dekanat. Istnieją już pierwsze próby integracji oddziaływań prewencyjnych na tym obszarze, a ich celem jest:

- promocja zdrowia poprzez wzmacnianie czynników rozwojowych;
- redukcja czynników ryzyka wykluczenia społecznego, m.in. bezrobocia, uzależnienia od substancji psychoaktywnych, przestępczości;
- redukcja szkód wynikających z występowania marginalizacji społecznej.

Kierowanie ośrodkami. Doświadczenia w tym zakresie wskazują na konieczność odpowiedniego przygotowania do pełnienia zadania lidera placówki profilaktycznej. Z dużą kompetencją czynią to absolwenci zarówno świeccy, jak i duchowni dwuletnich

¹⁰ M. Kalinowski, *Wspólnoty nadziei. Realizacja zasad życia społecznego w ruchu hospicyjnym*, Lublin 2007, s. 5 i n.

¹¹ S. Konderska, A. Nesterenko, E. Socha, M. Tyburski, *Wspólnoty parafialne. Przestrzeń dla rozwoju osoby*, w: *Wzrost do działania...*, s. 303–318; R. Kamiński, *Parafia miejscem realizacji duszpasterstwa*, w: *Teologia pastoralna*, t. 2, Lublin 2002, s. 11 i n.

¹² Por. idem, *Funkcja diakonii w Kościele*, R. 1990, t. 37, z. 6, s. 1–15; S. Olejnik, *Teologia moralna życia osobistego*, Włocławek 1999, s. 394–404.

¹³ Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, *Świat i wspólnota*, Lublin 1998, s. 193–197.

¹⁴ Por. *Papieska Komisja Iustitia et Pax. W służbie na rzecz wspólnoty ludzkiej: etyczne podejście do kwestii zadłużenia międzynarodowego*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, t. 2, Rzym–Lublin 1996, s. 240–241.

¹⁵ Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, Rzym 1987, nr 39.

¹⁶ Zob. Ibidem. Por. J. Krucina, *Sumienie społeczne*, Wrocław 1995, s. 10 i n.

¹⁷ B. Drożdż, *Zrzeszenia religijne miejscem urzeczywistniania się Kościoła*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1, Lublin 2001, s. 159 i n.

¹⁸ M. Kalinowski, *Wspieranie rodzin z problemem uzależnienia od substancji psychoaktywnych przez wspólnoty religijne*, R 2006, t. 53, z. 10, s. 95–112.

studiów podyplomowych z zakresu profilaktyki i terapii uzależnień od narkotyków, prowadzonych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Kandydaci winni posiadać dyplom ukończenia studiów wyższych na kierunkach mających zastosowanie w ochronie zdrowia. Wśród tych kilku kierunków jest również teologia, co wydaje się oczywiste, biorąc pod uwagę wstępną część niniejszego artykułu. Program studiów obejmuje bloki wykładowe, warsztatowe, treningowe, praktyki, staże i superwizję kliniczną. Stała ewaluacja realizacji programu, rekomendacja placówek przyjmujących słuchaczy studiów przez Ministerstwo Zdrowia, to tylko niektóre elementy zabezpieczenia jakości kształcenia i zdobycia właściwych umiejętności¹⁹. Po złożeniu stosownych egzaminów przed Państwową Komisją Egzaminacyjną absolwent otrzymuje certyfikat Ministra Zdrowia w zakresie instruktora lub specjalisty profilaktyki i terapii uzależnień od narkotyków. Wszeczhronność zdobytej wiedzy, mechanizmy profilaktyczno-terapeutyczne właściwe dla niemal wszystkich zachowań destrukcyjnych wskazują, iż studium to mimo poszerzonego aspektu uzależnień od narkotyków spełnia znacznie szersze zadania. Powyższy dokument stwierdza posiadane kwalifikacje do prowadzenia placówek o charakterze profilaktyczno-terapeutycznym podległym Ministerstwu Zdrowia.

Finansowanie dekanalnych ośrodków profilaktyki. Istnieją przynajmniej dwa znaczące źródła finansowania:

- realizacja programów finansowanych przez samorządy gminne;
- realizacja programów finansowanych przez Unię Europejską.

Pierwszy obszar pozyskiwania funduszy stanowi najbliższe środowisko dekanalne ośrodka profilaktyki, a są nimi samorządy gminne. Realizowane przez nie zadania wynikają z aktów prawnych dotyczących zakresu działań organów samorządowych. Prowadzenie działań związanych z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii należy do zadań gmin²⁰. W szczególności zadania te obejmują: zwiększanie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych i osób zagrożonych uzależnieniem, udzielanie rodzinom, w których występują problemy alkoholowe, narkomanii, pomocy psychospołecznej i prawnej, a w szczególności ochrony przed przemocą w rodzinie, prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej, w szczególności dla dzieci i młodzieży, wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych, służącej rozwiązywaniu problemów uzależnień, pomoc społeczną osobom uzależnionym i rodzinom osób uzależnionych dotkniętym ubóstwem i wykluczeniem społecznym i integrowanie ze środowiskiem lokalnym tych osób z wykorzystaniem pracy socjalnej i kontraktu socjalnego. Realizacja zadań samorządu w tym zakresie prowadzona jest w postaci gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz gminnego programu przeciwdziałania narkomanii, uchwalanego corocznie przez radę gminy. Dystrybucja środków w ramach gminnych programów na rzecz wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych, w tym dekanalnych ośrodków profilaktyki odbywa się corocznie w trybie konkursów.

Europejski Fundusz Społeczny (EFS) jest jednym z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Został stworzony, by zredukować różnice w zamożności i jakości życia we wszystkich państwach członkowskich i regionach Unii Europejskiej. Fundusz promuje oprócz spójności gospodarczej również spójność społeczną. Europejski Fundusz Społeczny jest oparty na zasadach współfinansowania i współzarządzania, tzn., że pomocy finansowej UE zawsze towarzyszą fundusze krajowe, publiczne i prywatne. EFS realizu-

¹⁹ www.kul.pl/studiapodyplomowe/ (22 VI 2010).

²⁰ Art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. 2001, nr 142, poz.1591; 2002, nr 23, poz. 220 z późn. zm.); art. 4 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. 2007, nr 70, poz. 473; nr 115 z późn. zm.); art. 10 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz.U. 2005, nr 179, poz. 1485 z późn. zm.).

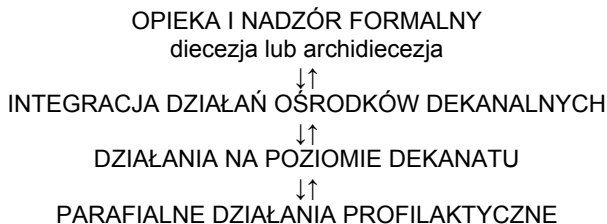
je wiele programów o charakterze profilaktycznym, uściślając je w priorytetach i działaniach. Zapewnia pomoc m.in. w zakresie: zwiększenia dostępu do zatrudnienia i uczestnictwa w rynku pracy; zwiększenia integracji społecznej przez zwalczanie dyskryminacji i ułatwianie dostępu do rynku pracy dla osób w niekorzystnej sytuacji, wspierania partnerstw na rzecz reform w obszarze zatrudnienia i integracji, zwiększenia i poprawy inwestycji w kapitał ludzki, w szczególności poprzez poprawę systemów edukacyjnych i szkoleniowych. Polska w latach 2007–2013 otrzymuje największą alokację środków EFS spośród wszystkich państw członkowskich. Do zarządzania tymi środkami został przygotowany wieloletni Program Operacyjny – pod nazwą „Kapitał Ludzki”. Obejmuje on najbardziej istotne obszary EFS, takie jak: zatrudnienie, wykluczenie społeczne i kwalifikacje zasobów ludzkich, jak również zajmuje się wyzwaniami z dziedziny edukacji i szkoleń. Program Operacyjny „Kapitał Ludzki” wspiera także dobre rządzenie, służbę zdrowia i rozwój obszarów wiejskich. Dystrybucja środków w ramach tego programu odbywa się w trybie konkursów na poziomie krajowym i regionalnym według szczegółowych zasad. W związku z tym dekanalne ośrodki profilaktyki mogą pozyskiwać środki na kompleksowe działania przeciwdziałające ubóstwu i wykluczeniu społecznemu.

Nadzór formalny. Prawo kanoniczne rozróżnia parafie terytorialne i personalne (KPK 518). W parafiach terytorialnych ważna jest przestrzeń, w personalnych zaś określona kategoria wyznaczająca styl życia jej członków, np. kategorie zawodowe, wśród których najbardziej rozpoznawalne w Kościele w Polsce są parafie wojskowe, podporządkowane Ordynariatowi Polowemu Wojska Polskiego. Nawet te parafie są w jakimś stopniu związane z przestrzenią i terytorium – obejmują przecież wiernych z określonego terytorium i zbierają się w ściśle określonej przestrzeni świątyni. Wynika z tego, że zasady personalne i terytorialne niekoniecznie muszą zawsze być sobie przeciwstawne czy wykluczające się. Są jednak potrzeby religijne nie tylko wspólne wszystkim wiernym, ale też inne, właściwe tylko pewnym osobom lub grupom ludzi w środowisku. Soborowy dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele stwierdza: „specjalną troską należy otoczyć tych wiernych, którzy ze względu na warunki życia nie mogą dostatecznie korzystać ze wspólnej i zwykłej opieki duszpasterskiej proboszczów lub w ogóle są jej pozbawieni” (DB 18). Troska o duszpasterstwo grup osób, które nie mogą korzystać z duszpasterstwa zwyczajnego jest ważnym zadaniem konferencji biskupów oraz poszczególnych biskupów w diecezji i prezbiterów w parafii. Jest ono odpowiedzią na specyficzne uwarunkowania i potrzeby konkretnych grup wiekowych, zawodowych, społecznych czy celowych itp.²¹ W świetle powyższych instrukcji eklezjalnych bezpośredni nadzór nad działalnością dekanalnych ośrodków profilaktycznych należy do władzy diecezjalnej reprezentowanej przez biskupa diecezjalnego.

W procesie integracji pracy dekanalnych ośrodków profilaktycznych w Kościele partykularnym naturalnym partnerem stymulującym i integrującym oddziaływania promujące postawy prozdrowotne w infrastrukturach eklezjalnych są katolickie stowarzyszenia pomocy uzależnionym, np. stowarzyszenie „Agape”, działające w archidiecezji lubelskiej²². W oparciu o zasady jego funkcjonowania można wskazać na schemat działań sieci:

²¹ *Duszpasterstwo nadzwyczajne*, w: *Teologia pastoralna...*, t. 2, s. 309.

²² W roku 2002 Katolickie Stowarzyszenie Pomocy Osobom Uzależnionym „Agape” zostało reaktywowane. Podstawowym zadaniem Stowarzyszenia jest świadczenie bezpłatnej, rzetelnej pomocy osobom uzależnionym, ich rodzinom oraz wszelkich osobom potrzebującym. Jest ono realizowane poprzez prowadzenie w Lublinie i wszystkich filiach Stowarzyszenia punktów konsultacyjno-duszpasterskich. O tej formie działania przekazano informację za pośrednictwem środków masowego przekazu i upowszechniano wśród społeczności lokalnych. <http://www.agape.lublin.pl/historia/index.php>



Głównym zadaniem specjalistów zrzeszonych w Katolickim Stowarzyszeniu Pomocy Osobom Uzależnionym jest wielowymiarowe wsparcie dekanalnych ośrodków, m.in. poprzez:

- informowanie na temat różnych aspektów działalności w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu;
- prowadzenie szkoleń kształtujących kompetencje pomocowe;
- tworzenie programów merytorycznych dla całej archidiecezji;
- przygotowanie projektów służących finansowaniu profilaktyki w całej archidiecezji;
- wspieranie merytoryczne pracowników i wolontariuszy ośrodków dekanalnych;
- inicjowanie kontaktów z podmiotami zajmującymi się przeciwdziałaniem marginalizacji na poziomie krajowym i wojewódzkim²³.

Działania na poziomie dekanatu. Najważniejsze zadanie dekanalnego ośrodka profilaktycznego polega na integrowaniu działań parafii tworzących dekanat w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, m.in. poprzez:

- informowanie na temat różnych aspektów profilaktycznej działalności;
- prowadzenie szkoleń dla osób zajmujących się profilaktyką w parafiach;
- tworzenie programów profilaktycznych dla całego dekanatu i poszczególnych parafii;
- tworzenie projektów służących finansowaniu profilaktyki w całym dekanacie i w poszczególnych parafiach;
- wspieranie merytoryczne osób zajmujących się profilaktyką w parafiach;
- inicjowanie kontaktów z podmiotami zajmującymi się przeciwdziałaniem marginalizacji na poziomie powiatu i gminy.

Parafialne działania profilaktyczne. Wielowymiarowe działania wspomagające rozwój jednostek i grup społecznych, m.in.:

- dzieci;
- młodzieży;
- rodzin;
- grup zawodowych.

Wielowymiarowe działania na rzecz osób wykluczonych społecznie, np.:

- bezrobotnych;
- byłych więźniów;
- bezdomnych;
- uzależnionych i współuzależnionych.

Przykładem działania ośrodka profilaktycznego w dekanacie Lubartów archidiecezji lubelskiej jest Stowarzyszenie „Emaus”. Powstało w roku 2004 z inicjatywy ks. Arkadiusza Paśnika oraz wielu ludzi dobrej woli. Wolontariusze, zorganizowali się we wspólnotę, aby w szerszym zakresie wyjść naprzeciw różnorodnym potrzebom współczesnego człowieka. Podejmuje następujące działania:

- systematyczne prelekcje i warsztaty w szkołach;
- organizowanie wypoczynku dla młodzieży (zima, lato);
- organizowanie profilaktyki rówieśniczej;
- szkolenia dla rodziców;

²³ Ibidem.

- szkolenia dla pedagogów;
- możliwość korzystania z pomocy specjalistów;
- bezpłatne korepetycje;
- prowadzenie świetlicy środowiskowej;
- tworzenie kół zainteresowań dla młodzieży²⁴.

Potencjał eklezjalny w przeciwdziałaniu ubóstwu i wykluczeniu społecznemu

Zasoby rozwojowe człowieka stanowią wynik powiązania jego indywidualnych cech z „kapitałem społecznym” takich grup, które stwarzają okazje do zdobywania zasobów kompetencyjnych w długim okresie czasu. Indywidualne zasoby rozwojowe są nabudowane przede wszystkim na społecznym kapitale rodziny.

Szczególna rola w kształtowaniu czynników osobowości, które służą skutecznemu pokonywaniu problemów życiowych, przypada rodzinie. Dopiero w dalszej kolejności osoba korzysta z zasobów pomocowych innych systemów społecznych, przede wszystkim z kapitału społecznego – grup wsparcia i grup samopomocowych.

Znaczenie grup wsparcia w kształtowaniu potencjału rozwojowego człowieka. Wsparcie społeczne stanowi ważną strategię zaradczą w procesie pokonywania trudności. Pozytywna rola innych ludzi w pokonywaniu problemów jest tym większa, im bardziej pomoc jest trafna i oczekiwana, im bardziej osoba dostrzega związek między korzystną zmianą własnej sytuacji, a okazywanym wsparciem.

W relacji wspierający – wspierany powinno dochodzić do procesu wymiany. W zależności od rodzaju tej wymiany można wyodrębnić:

- wsparcie informacyjne;
- wsparcie instrumentalne;
- wsparcie emocjonalne.

Wsparcie informacyjne polega na wymianie wiadomości służących lepszemu uzmysłowieniu położenia życiowego osoby. Wsparcie instrumentalne to rodzaj instruktażu polegającego na informowaniu o konkretnych sposobach postępowania w określonej sytuacji, co stanowi formę modelowania skutecznych strategii zaradczych. Wsparcie emocjonalne jest związane z przekazywaniem emocji uspokajających, podwyższających samoocenę oraz odzwierciedlających troskę, opiekę ze strony innych²⁵.

W przeciwdziałaniu ubóstwu i wykluczeniu społecznemu należy dowartościować znaczenie grup samopomocy w kształtowaniu indywidualnych zasobów rozwojowych, a w nim etos samopomocy²⁶. Wspólnoty tego typu powstają na zasadzie dobrowolności i łączą ludzi, którzy z jednej strony doświadczają podobnych problemów życiowych, a z drugiej – wzajemnie wspierają się w ich rozwiązywaniu.

Pomocą w zachowaniach konstruktywnych jest przemiana doświadczanych trudności w aktywa. Ludzie, którzy pokonali własne problemy, dysponują wiedzą na temat ich istoty i sposobów radzenia sobie z nimi. Jest to podstawa do wspierania osób mających podobne kłopoty. Czynnikiem wzmacniającym efektywność działań jest zmienność ról. W grupach samopomocy role dawcy i biorcy są zamienne. Zależnie od okoliczności, każdy uczestnik ma okazję radzić innym i samemu korzystać z cudzych wskazówek. Z tego powodu władza w grupie jest równomiernie rozłożona. Nie istnieje elita rządząca oraz przetargi między rządzącymi i rządzonymi²⁷.

²⁴ <http://www.emaus.lubartow.com.pl/historia.html> (21 VI 2010).

²⁵ I. Niewiadomska, K. Misztal, M. Gołek, *Zapobieganie alkoholizmowi i narkomanii*, w: *Wezwani do działania...*, s. 72–75.

²⁶ J.A. Bjorkoe, *Pomoc do samopomocy. Szkoła Kofoeda w Kopenhadze. Instytut Służby Społecznej*, Warszawa 1997, s. 17 i n.

²⁷ K. Misztal, M. Gołek, *Wspólnoty samopomocowe. Uzdrawiająca siła doświadczeń*, w: *Wezwani do działania...*, s. 383–395.

Wewnętrzna orientacja, to kolejny element spoiwa grup pomocowych. Uczestnicy grupy korzystają przede wszystkim z własnych doświadczeń, a tylko w niewielkim stopniu z konwencjonalnej wiedzy pochodzącej z zewnątrz (od profesjonalistów). Orientacja wewnętrzna rozciąga się na logistykę prowadzenia grupy – większość jej członków wyznaje zasadę samowystarczalności i polegania na sobie w zakresie zaspokajania różnego typu potrzeb.

Wyróżnikiem grup samopomocowych jest nacisk na aktywność:

- nastawienie na działanie;
- szybkie załatwianie spraw;
- wysiłek;
- odpowiedzialność;
- przedsiębiorczość;
- rozwiązywanie problemu zamiast przyjmowania roli bezradnej ofiary.

Wzmocnieniem działań w instytucjach eklezyjalnych o charakterze profilaktycznym jest podjęcie reguły interakcji w relacjach osobowych wyrażonych w zasadzie „pomaganie pomaga”. Wspieranie innych przynosi korzyści osobom udzielającym wsparcia poprzez wzrost samooceny i poprawę samopoczucia²⁸.

* * *

W podejmowaniu działań wzmacniających wewnętrzną strukturę osoby, a tym samym przeciwdziałającym wszelkim formom ubóstwa i wykluczenia społecznego istotne znaczenie posiada system podmiotów integracji społecznej. Kościół wraz z wieloma instytucjami pomocowymi stanowi naturalne środowisko promocji prozdrowotnych postaw i zachowań. Istniejące doświadczenia wspólnot wierzących można ubogacić wzmocnieniem działań sieci dekanalnych ośrodków profilaktycznych, które powinny służyć: umacnianiu rodziny – stanowiącej najważniejszy „kapitał społeczny” w tworzeniu zasobów rozwojowych jednostki; tworzeniu parafialnych grup wspierania rozwoju osoby; integrowaniu osób doświadczających różnego typu problemy we wspólnoty samopomocowe.

LEON SZOT

The Church in contradiction of poverty and social exclusion

Summary

Poverty and social exclusion are always present in the lives of individuals and communities, and even the largest financial support is not capable of eliminating them. The subject of social integration plays a preponderant role in actions which strengthen the inner structure of a human, and fight off any form of poverty and social exclusion, therefore the European Union seeks ways of reacting to social exclusion. There is a meaningful deficit in the contemporary, European social thought in the field of indicating Christianity as a standard accompanying people in different aspects of their lives. It seems that the best solution in the range of creating an ethos for helping the needy is the example of the good Samaritan. The following article is aimed at increasing the value of the fundament of appropriate social relations, which is social love belonging to the canon of principles regulating social life as a royal way of the Church's social science.

²⁸ I. Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania kary pozbawienia wolności*, Lublin 2007 s. 534.

WIESŁAW WACŁAWCZYK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń

Prawa człowieka w publicystyce Aleksandra Świętochowskiego

Aleksander Świętochowski (1849–1938) należy do najwybitniejszych publicystów w historii polskiego dziennikarstwa. Jego talent pisarski, rozległość zainteresowań i erudycja mogą do dziś imponować nie tylko adeptom żurnalistyki. Teksty Świętochowskiego, zwłaszcza jego felietony, warto zawsze polecić jako wartościowy materiał źródłowy, będący cenną pomocą dydaktyczną podczas warsztatów i kursów dziennikarskich, również tych prowadzonych na wyższych uczelniach. Polemiczny wigor autora cyklu „*Libenum veto*”, żarliwość i sugestywność wywodu, oryginalność sformułowań i swoista dynamika jego tekstów – pozwalają i dziś czytać je z zainteresowaniem, mimo że ich tematyka może się wydawać współczesnemu odbiorcy czasem mocno zwietrzała.

Katalog praw człowieka według Aleksandra Świętochowskiego

W piśmiennictwie Świętochowskiego nietrudno jednak znaleźć wątki aktualne i wciąż żywo dyskutowane. Należy do nich przede wszystkim kwestia praw człowieka. Świętochowski poświęcił jej sporo miejsca w swej publicystyce, a także w dwóch odczytach: *O prawach człowieka i obywatela* oraz *O prawach mniejszości* – wygłoszonych jesienią 1906 roku kolejno w Lublinie, Łodzi, Warszawie i Radomiu, a następnie opublikowanych, w rozszerzonej wersji, w redagowanej przez niego „*Prawdzie*” (1906, nr 47–52; 1907, nr 1–4). Istotnym powodem wspomnianych prelekcji były zapowiedzi wprowadzenia systemu konstytucyjnego w Rosji.

Pierwszy wykład Świętochowski rozpoczął, przedstawiając historię rozwoju stosunków jednostka–władza–państwo w Europie. Cytował przy tym takich myślicieli, jak Jean Jacques Rousseau, Benjamin Constant, Wilhelm von Humboldt, John Stuart Mill, Herbert Spencer, Ferdinand Lassalle, Max Stirner, Georg Jellinek. Podkreślając za tym ostatnim, że „pojęcia rzymskie o wszechwładzy państwa dotąd jeszcze leżą we krwi Romanów” oraz że w przypadku Francji racja stanu „miażdżyła zawsze bezlitośnie oporne mniejszości”, Świętochowski wskazuje na Anglię jako na „najstarszą piastunkę i najrozumniejszą mistrzynię” swobód jednostki¹, pisząc: „Przedstawia ona pod tym względem przykład jedyny i nadzwyczajnie pouczający. Od 800 lat rozwija powoli i nieustannie swą konstytucję, której dotąd nie spisała na papierze w jednym dokumencie, ale za to wyrzyła głęboko w mózgach i sercach narodu. Konstytucja ta jest nietyle (tak w oryg. – W.W.) kodeksem praw, ile religią polityczną, wszędzie wykładaną i powszechnie wyznawaną, jest krwią obywatelską, krążącą w całym społeczeństwie i zasilającą wszystkie organy jego życia. Wypłynęła ona z kilku źródeł, z których najstarszem zajmującym nas w tej chwili jest sławna Magna

¹ A. Świętochowski, *O prawach człowieka i obywatela*, s. 2, <http://www.racjonalista.pl/pdf/kk4373.pdf> (30 VIII 2008)

Charta (1215 r.), ograniczająca samowolę królewską. Jeden z jej artykułów brzmi: «Żaden człowiek wolny nie będzie pojmany, wtrącony do więzienia, pozbawiony gwałtem możności użytkowania z należącej do niego ziemi (tak w orygu. – W.W.), wyzuty ze swobód i przywilejów, wyjęty z pod prawa, wygnany i doprowadzony w jakikolwiek sposób do nędzy; nie wystąpimy przeciw niemu inaczej, jak tylko na podstawie orzeczenia prawnego równych mu osób lub na zasadzie praw krajowych»².

Mówiąc o Stanach Zjednoczonych, autor *O prawach człowieka i obywatela* zwraca uwagę na znaczenie dzieła Rogera Williamsa, który tworząc „królestwo wolności religijnej” w kolonii Rhode Island, okazał się jednym z najskuteczniejszych orędowników tolerancji, wyznaczających nowoczesne standardy organizacji życia społecznego. Ich wyrazem okazała się kodyfikacja konstytucyjnych praw jednostki w Stanach Zjednoczonych. Świętochowski przypomina, że w Ameryce „obok wolności religijnej powstaje żądanie wolności ducha, słowa, stowarzyszeń, zebrań, petycji, bezpieczeństwa przed samowolnym uwięzieniem, karą, podatkami itd., udziału jednostek w życiu państwowym oraz wymaganie, aby ustroj państwa był związkiem ludzi wolnych i równych»³.

W końcowej części wykładu Świętochowski wymienia jedenaście postulatów, zawierających, jego zdaniem, najważniejsze, „pożądane i słuszne prawa człowieka i obywatela”:

- „1) Przyznanie bezpośrednio lub pośrednio wyrażonej woli narodu wyłączności stanowienia wszelkich obowiązujących ogół praw i władz.
- 2) Przyznanie przedstawicielom narodu wyłącznego prawa wszelkich zmian w ustroju państwa i rządzie, a każdej jednostce lub grupie jednostek, popartej taką ilością, jaka jest wymagana dla otrzymania przedstawicielstwa, prawa występowania do parlamentu z piśmienną prośbą lub inicjatywą ustawodawczą.
- 3) Przyznanie przedstawicielom narodu wyłącznego prawa wyznaczania i rozkładu podatków.
- 4) Przyznanie przedstawicielom narodu prawa organizowania się jako sąd najwyższy w każdej uznanej przez nich potrzebie.
- 5) Przyznanie każdej jednostce nieograniczonego żadnym przywilejem lub prawem – użytkowania z należących do społeczeństwa środków wytwórczości i korzystania z jego dóbr – krócej – prawo do pracy i życia.
- 6) Powszechna, bez różnicy stanu, wyznania, pochodzenia i płci równość w warunkach życia, prawach i obowiązkach społecznych.
- 7) Bezpieczeństwo osoby, mienia i zamieszkania od wszelkiej samowoli.
- 8) Ograniczenie swobody osobistej, wyzucie z mienia i rewizja mieszkania może nastąpić tylko albo na mocy postanowienia przedstawicieli narodu, albo z rozporządzenia i wyroku sądu.
- 9) Uległość prawom, a nie osobom, chociażby najwyżej postawionym.
- 10) Odpowiedzialność za czyny – tylko wyraźnie zabronione przez prawo.
- 11) Wolność wyznania, myśli, słowa, druku, zgromadzeń i związków, niekrępująca także wolności innych i niekrzywdząca ich ani materialnie, ani moralnie.
- 12) Prawo przedstawicieli narodu do kontroli nad czynnościami wszystkich organów rządu i państwa»⁴.

Proponowany przez Świętochowskiego katalog praw jednostki był, jak na początek XX wieku, bogaty i zdawał się wymownie świadczyć o jego liberalnych przekonaniach. Jak zwraca uwagę Maria Brykalska, u podstaw koncepcji praw człowieka autora *Liberum veto* leżała idea „pełnej autonomii praw jednostki»⁵. Przypomina ona, że omawiany tu wykład Świętochowski zakończył słowami: „(...) rozwój życia wypisze powoli ten dogmat

² Ibidem.

³ Ibidem, s. 4.

⁴ Ibidem, s. 11–12.

⁵ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. 2, Warszawa 1987, s. 96.

we wszystkich duszach (...) I niewątpliwie najdalsza przyszłość należy nie do ludzkości, nie do narodów, nie do żadnych grup i stronnictw, lecz do człowieka, który kiedyś pozostanie jedynym i powszechnie uznanym bogiem ziemi⁶. Henryk Markiewicz z kolei podkreśla, że również w takich książkach, jak *Utopie w rozwoju historycznym* (1910) i *Źródła moralności* (1912) Świętochowski „rozsnuwał prognozy przyszłej doskonałości moralnej «bogaczłowieka», dla którego altruistyczne uspołecznienie będzie naturalną potrzebą woli⁷».

Idea autonomii jednostki była niewątpliwie bliska autorowi tych książek. Z natury wolnomyśliciel i indywidualista, nie znosił on przymusu, dyktatu jednostki bądź grupy, nieuzasadnionych przywilejów. Odnosząc się do polskiej tradycji wolności, pisał: „Gdyby nasze *liberum veto* nie było przywilejem szlacheckim i nie służyło wyłącznie celom anarchii, przedstawiałoby jeden z najwspanialszych pomników wolności. W każdym razie sama idea, niezależnie od swego ułomnego wcielenia i szkodliwego zastosowania, idea samorządu i samoprawia osobnika, któremu nawet całość społeczna nie może narzucić swej woli, idea ta jest czcigodną, a chociaż nieobca średnim i nowym wiekom (...), u nas rozwinęła się najwznieśniej i najbujniej⁸».

Liberalizm Świętochowskiego nie nawiązywał wprost do myśli Johna Locke'a, Tomasa Paine'a czy Thomasa Jeffersona, którzy zasadę swobód jednostki wywodzili z prawa naturalnego. Polski publicysta kwestionował możliwość uzasadniania praw człowieka ideą *lex naturalis*. Pisał w związku z tym: „Tak zwane «prawa przyrodzone» człowieka są złudzeniem. Wszelkie bowiem jego prawo jest zawsze wyrazem stosunku pomiędzy nim a innymi ludźmi, czyli poza społeczeństwem nie istnieje, istnieją tam tylko prawa nie przyrodzone, lecz przyrodnicze. Robinson nie posiada żadnych praw, dopóki sam żyje na wyspie. Spencer ma słuszność, twierdząc, że jeśli uzasadnionym jest jakiś byt, to uzasadnionym być musi również to, co służy do zachowania go. Ale niesłusznie nazywa on to «naturalnem prawem», gdyż jest to tylko naturalna potrzeba. Człowiek zatem nabiera praw tak, jak staje się moralnym i niemoralnym, dopiero w społeczeństwie⁹. Już w swojej rozprawie doktorskiej, napisanej w 1875 roku (w języku niemieckim) w Lipsku, zrecenzowanej przez Wilhelma Wundta, Świętochowski podkreślał: „w duchowym ustroju człowieka wrodzona, stała i powszechna władza moralna wykazać się nie da” oraz „ponieważ prawa, uznane za moralne, przedstawiają szereg od miejsca i czasu zależnych odmian, w jednej zaś formie ani nie istniały, ani na podstawie niewzruszonych dowodów ułożyć się nie dają, stałymi więc i powszechnymi być nie mogą¹⁰».

W przywołanych już tu *Źródłach moralności* Świętochowski pisze: „Wszelka zatem moralność jest moralna. Zszedłszy z tego stanowiska, opuszczamy grunt nauki i wkraczamy w sferę kaznodziejstwa. Niektórzy etycy usiłowali dowieść powszechności reguł moralnych podobieństwem natury ludzkiej we wszystkich czasach i miejscach. Niezaprzeczenie podobieństwo tu istnieje, ale bynajmniej nie w tym stopniu, ażeby ono mogło zrodzić zawsze i wszędzie jakąkolwiek normę postępowania. Jest dziś stwierdzonym faktem, że nie ma ani jednej cnoty, która by gdziekolwiek i kiedykolwiek nie była występkiem, i nie ma ani jednego występku, który by nie był cnotą¹¹». Zdaniem autora cytowanego traktatu, zjawiska moralne mają charakter historyczny, lecz jak podkreślają Anna Hochfeldowa i Barbara Skarga, nie znaczy to, że Świętochowski nie uznawał żadnej hierarchii wartości. Zgodnie z jego koncepcją „hierarchia ta tworzy się w procesie ewolucji

⁶ Ibidem.

⁷ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1980, s. 434.

⁸ A. Świętochowski, *O prawach...*, s. 10.

⁹ Ibidem.

¹⁰ M. Brykalska, op. cit., t. 1, s. 159. Cytowany przez M. Brykalską tekst Świętochowskiego, to *O powstawaniu praw moralnych*. Jest to rozszerzona wersja rozprawy doktorskiej zatytułowanej: „Ein Versuch die Entstehung der Moralgesetze zu erklären, Eine ethische Analyse, Inaugural-Dissertation der philosophischen Facultät der Universität zu Leipzig vorgelegt”.

¹¹ *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, oprac. A. Hochfeldowa, B. Skarga, cz. 1, Warszawa 1980, s. 129.

społecznej, podczas której rozmaite wyobrażenia racjonalizują się i sublimują¹². Istotą historycznego relatywizmu autora *Źródeł moralności* było to, że nie uznawał on za prawdziwy żadnego systemu wartości absolutnych, choćby moralności chrześcijańskiej lub etyki normatywnej Kanta. W swym relatywizmie Świętochowski nie posuwał się jednak aż tak daleko, aby stwierdzić, że oba te systemy nie miały żadnego znaczenia. Przeciwnostawiając się renesansowi etyki kantowskiej, tłumaczył tylko, że jest ona przeciwna koncepcji etycznej, „na jaką dzisiejsze etnologiczne badania się składają”¹³.

Prawa mniejszości

Antropocentryczne, antyfadeistyczne nastawienie Świętochowskiego do prawa etycznego, widoczne we wspomnianej pracy doktorskiej, odpowiadało duchowi czasu, kiedy rozprawa ta powstała. Był to okres pozytywizmu, propagującego filozofię odrzucającą „próby badania istoty rzeczy, przyczyn pierwszych i celowych”, nakazującą zaś nauce zajęcie się „badaniem rzeczy w ich wzajemnym ustosunkowaniu się, wiązaniem faktów i praw”¹⁴. Istotnym elementem ideologii pozytywistycznej okazało się hasło tolerancji jako zasady stosunku do ludzi odmiennych przekonań, innej narodowości, wyznania. W odczycie *O prawach mniejszości* – odwołując się do poglądów takich myślicieli, jak Mill, Spencer, Jellinek, a także doświadczeń niektórych państw – Świętochowski rozważa „problem roli mniejszości jako istotnego czynnika współzawodnictwa w rozwoju życia społecznego i państwowego”¹⁵. Oczekując reformy ustrojowej w Rosji, w tym autonomii dla Królestwa Polskiego, domaga się poszanowania praw politycznych mniejszości narodowych. Píše w związku z tym: „Tyle swobody Żydzi nie zasymilowani lub Rusini mieć muszą w Królestwie Polskim, ile Polacy – w Cesarstwie”¹⁶. Zgodnie z jego postulatami w konstytucji rosyjskiej powinny znaleźć się zapisy gwarantujące każdej mniejszości polityczno-społecznej możliwość posiadania przedstawicielstwa w instytucjach państwowych oraz prawo inicjatywy ustawodawczej.

W jego wizji idealnego ustroju przyszłości „najdrobniejsza, bo nawet do jednostki zredukowana, mniejszość w społeczeństwie będzie uprawnioną, uszanowaną, wysłuchaną i reprezentowaną”. Świętochowski tak uzasadnia swoje stanowisko w tej sprawie: „Mniejszość była zawsze kwiatem ludzkości, była jej geniuszem, mądrością, cnotą i chwałą, a jednocześnie była jej poniewieraną pasierbicą, jeśli nie zupełną sierotą. (...) Sumienie ludzkie nie zniesie już zbyt długo tego sromotnego i beczeszczącego naszą moralność rozpasania siły (...) Dla ofiar gwałtu nie stanowi to żadnej pociechy, że on jest zbiorowy. (...) Czy po obalonym przejdzie jeden wielki stół, który go od razu rozmiarzą, czy stado małych słoniąt, które go powoli rozdepczą, to w rezultacie jest dla niego tym samym, a w męczarni drugie – gorszym. Wszystkie zaś usiłowania ludzkie powinny się złączyć w zapobieżeniu, ażeby nikogo ani nie obalały i nie miażdżyły słonie wielkie, ani nie rozdeptywały małe”¹⁷.

Widoczne w tych rozważaniach przywiązanie autora do idei tolerancji, zakazującej dyskryminacji grup społecznych stanowiących mniejszość wśród obywateli danego państwa, czyni ze Świętochowskiego orędownika zasady będącej dziś aksjologiczną podstawą uregulowań zawartych w takich dokumentach, jak: „Powszechna deklaracja praw

¹² Ibidem, s. 128.

¹³ Ibidem. Warto dodać, że *Źródła moralności* są pogłębieniem i rozszerzeniem problematyki, którą Świętochowski podjął ponad trzydzieści lat wcześniej w pracy doktorskiej. W przedmowie do *Źródeł...* zaznaczył on, że praca ta „nie rozwiązała należycie zadania, okazała za mało danych naukowych, a za wiele młodzieńczej pretensjonalności”. Zob. Ibidem.

¹⁴ *Okresy literackie*, red. J. Majda, Warszawa 1990, s. 231.

¹⁵ M. Brykalska, op. cit., t. 2, s. 96.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem, s. 96–97.

człowieka” ONZ, „Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych” ONZ, „Europejska Konwencja praw człowieka” Rady Europy i „Karta praw podstawowych” Unii Europejskiej. Autor *O prawach mniejszości* kładł wprawdzie w rozprawie główny akcent na zakaz dyskryminacji ze względu na narodowość, pochodzenie etniczne, natomiast w wymienionych dokumentach lista kryteriów odnoszących się do zakazu dyskryminacji jest znacznie szersza, obejmuje bowiem jeszcze m.in.: płeć, wyznanie, kolor skóry, rasę, język, przekonania polityczne i inne, pochodzenie społeczne, majątek, urodzenie i orientację seksualną, ale i tak można uznać, że jak na owe czasy poglądy redaktora „Prawdy” cechował w tej kwestii silny liberalizm.

O prawach kobiet

Świętochowski przychylnie odnosił się do kwestii emancypacji. Już w 1872 roku opublikował w „Niwie” (nr 10) obszerny esej *O prawach kobiet*, w którym – nawiązując do praktycznych myślicieli, jak: John Stuart Mill, Henry Thomas Buckle, E. Legouvé, Auguste Comte, P. Despine, Hermann Urlici – przedstawił konkretne propozycje w tej sprawie. Pisał: „Jedyną więc zasadą, jaką przyjąć można w rozwijaniu kwestii niewieściej, jest ta: kobietę kształcić jak mężczyznę, dopuścić ją do wszystkich kierunków pracy, stąd, gdzie się okaże niezdolną, przez samo współzawodnictwo usunie się, tam gdzie jej siły będą odpowiednie, wzbogaci swą pracą społeczeństwo i wytworzy zawsze korzystną dla niego emulację, wskutek której każda sprawa przechodzi w najzdolniejsze ręce”¹⁸. W dyskusjach na temat równouprawnienia kobiet, prowadzonych w latach siedemdziesiątych XIX wieku, Świętochowski protestował przeciwko tradycyjnym rolom, czyniącym z matek i żon „drewno do opalania domowego ogniska”¹⁹.

Mimo to posądzano go często o mizoginizm. Wydaje się, że w pismach Świętochowskiego nietrudno znaleźć fragmenty świadczące o tym, iż uważał on kobiety za istoty, które nie mogą dorównać mężczyznom, głównie pod względem intelektualnym. W *Dumaniach pesymisty* (1876) pisał np.: „Wyznać trzeba, że kobiety są od mężczyzn szczęśliwsze, bo nie mają w tym wypadku żadnych przeciwców. Przeciętą kobietą ma tę własność, że nie sięga umysłem w nieskończoność ani przestrzeni, ani czasu. Zaledwie na milion przypada jedna taka, która by bez pomocy dekalogu myślała o przeszłości i przyszłości świata, wreszcie o całym jego obszarze w obecnym stanie. Wszystkie duchowe operacje innych w tym milionie, ograniczają się do teraźniejszości i miejsca objętego kołem bezpośrednich stosunków. (...) Że czasowy i przestrzenny zakres myślowych operacji ścieśnia się w malejącym postępie doskonałości psychofizycznych ustrojów, jest zjawiskiem prostym i znanym; pewnego wszakże uwydatniającego nacisku potrzebuje druga strona tego zjawiska, mianowicie równoległe rosnący postęp uczuciowego zadowolenia. Kto więcej myśli, więcej ma potrzeb, a zarazem odpowiednio mniej zaspokajających je środków. Bo w rozwoju umysłowym potrzeby wzrastają w stosunku geometrycznym, a ich zadowolenie w arytmetycznym. (...) Nie oddalajmy się wszakże od przewodniej nici naszego rozumowania. Doprowadza nas ona do konkluzji, że ponieważ kobiety mają szczęplejsze koło myśli, a więc i potrzeb, mogą je łatwiej wypełnić zadowoleniami, to jest, są szczęśliwsze”²⁰.

Przekonanie o niższości intelektualnej kobiet skłania Świętochowskiego do wyrażenia sceptycyzmu wobec idei równouprawnienia płci. Ideę emancypacji – wyjaśnia – trzeba wspierać, bo trudno znaleźć moralne uzasadnienie różnicowania praw mężczyzn i kobiet, ale nie należy sądzić, że formalne zrównanie praw obu płci wpłynie radykalnie na zmianę pozycji kobiety w społeczeństwie. Oto jak autor *Dumań pesymisty* kon-

¹⁸ Ibidem, t. 1, s. 87.

¹⁹ E. Paczoska, *Wstęp*, w: A. Świętochowski, *Dumania pesymisty*, Warszawa 2002, s. 23.

²⁰ A. Świętochowski, *Dumania pesymisty...*, s. 79.

tynuuje swoje rozważania na ten temat: „W tym miejscu obrońcy ich (kobiet – W.W.) wystąpią z zarzutem poczerpniętym z nierówności praw między płciami i pokrzywdzenia słabszej. Zaprzeczyć trudno, że ta nierówność i to pokrzywdzenie istnieją rzeczywiście, jeżeli obie połowy naszego rodu jednakich praw potrzebują. Lecz pytanie, czy dzisiejsza przeciętna kobieta czuje sama potrzebę męskiego usamowolnienia? Czy jej adwokaci nie żądają dla niej więcej, niż ona sama, poza gorączką walki, sobie życzy? Otóż wszystkie dane przemawiają za tym, że nie korzystałaby ani z dziesiątej części równouprawnienia. Otwórzcie jej wszystkie uniwersytety i kariery, a wzburzony potok jej pretensji wróci do dawnego łożyska i tylko czasem bystrzejsza fala pryśnie kilkoma kroplami poza jego brzegi”²¹.

Anachroniczność tego ostatniego argumentu wydaje się dziś tak oczywista, że nie wymaga on szerszego komentarza. Warto natomiast zwrócić uwagę na wpływ idei Darwina na wywody Świętochowskiego w omawianej tu kwestii. Polski publicysta pisze: „Darwin twierdzi, że cechy dziedziczne występują w tym wieku u potomstwa, w którym nabyte zostały przez rodziców. Gołębie rodzą się bez tych zewnętrznych znamion płci, które wyróżniają je później, gdyż samiec pozyskał swe świetniejsze ubarwienie w poprzednich generacjach dopiero w porze dojrzałości. Wyciągając wniosek z analogii, a przy tym pamiętając o tym, że u ludów żyjących w pierwotnym stanie cywilizacji kobiety daleko mniej się różnią od mężczyzn niż u nas, między innymi postawić można i tę hipotezę, że niższość umysłowa pierwszych jest w znacznej części rezultatem tyraństwa drugich, którego skutki przekazując się drogą dziedziczności modyfikowały niewieści organizm, a modyfikowały go do tej pory, kiedy zaczyna ulegać męskiej wszechwładzy. Kobieta-dziecko jest bardzo słabo wystawiona na działanie męskiego samolubstwa, działanie to zwiększa się dopiero w późniejszym jej wieku, w późniejszym więc zaczyna wprowadzać organiczne zmiany. (...) Jakiegokolwiek wszakże źródło wyznaczylibyśmy dla tego zjawiska, w każdym razie pozostanie niewątpliwym, że kobieta niezależnie od swych teoretycznych protestów, poddanką być pragnie, bo chęć tę odziedziczyła po nieskończonym szeregu swych matek. Chociażby więc ją wyemancypowały wszystkie społeczne urządzenia, ona sama się nie wyemancypuje; jej wyzwolenie może i powinno dokonać się *de jure* (bo jakież mamy prawo ciemnieć nawet wyjątkowe jednostki), ale nie dokona się dziś *de facto*. Do tego brak jej jeszcze bardzo wielu uzdolnień nie tylko fizycznych lub umysłowych, ale i moralnych”²².

Z rozważań tych wynika jasno, że Świętochowski, mimo iż oficjalnie popierał hasła równouprawnienia kobiet, tak naprawdę nie miał do tych haseł przekonania. W jego rozważaniach daje się zauważyć przywiązanie do samej idei emancypacji jako postulatu zerwania z tradycją „męskiego samolubstwa” i „tyraństwa”, pesymistyczna jednak ocena kobiecych możliwości dorównania mężczyźnie, tak widoczna we wspomnianych rozważaniach, nie pozwala wierzyć w szczerą intencję piszącego. Czy można bowiem być wiarygodnym orędownikiem zrównania praw kobiet i mężczyzn, podkreślając przy tym, że te pierwsze ustępują drugim nie tylko pod względem fizycznym, ale również umysłowym i moralnym? W pismach Świętochowskiego trudno znaleźć odpowiedź na to pytanie. Treść i ton jego wywodów na temat emancypacji zdają się świadczyć, że cenił on kobiecość, ale nie kobiety.

Wolność sumienia i wypowiedzi

Czytając teksty autora *Liberum veto*, nietrudno zauważyć, że spośród wszystkich praw jednostki wymienionych przez niego w przywołanym wyżej katalogu największą wagę przywiązywał on do swobody wyznania (lub raczej – prawa nie wyznawania żadnej religii) oraz swobody wypowiedzi. Wolność głosu poglądów na tematy religijne

²¹ Ibidem, s. 80–81.

²² Ibidem, s. 81–82.

i świeckie była dla niego zawsze naczelną zasadą życia. Świętochowski organicznie nie znosił klerykalizmu, dominacji duchowieństwa w życiu społecznym. Dusił się w atmosferze Krakowa, w którym krótko po obronie pracy doktorskiej w Lipsku bezskutecznie próbował znaleźć posadę wykładowcy uniwersyteckiego. Wiosną 1876 roku pisał stamtąd do warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego” (nr 20): „Wiosna w całej Galicji i Lodomerii prześliczna (...) stęsknione za poetycznym obrazem oko wędrowca wszędzie napaść się może uroczym widokiem. Dzwony nie przestają jęczeć, procesje nie schodzą z ulic, a w promieniach jasnego słońca jezuici kąpią się niby łososie, a wolnomyśliciele wygrzewają się na mieliznach i błotach niby piskorze”.²³ Wyklinany z ambon, nie mógł liczyć na znalezienie w Krakowie zajęcia na miarę swoich ambicji, dlatego szybko wrócił do Warszawy, gdzie już od kilku lat był znany jako najlepsze pióro liberalnego „Przeglądu Tygodniowego”.

Do duchowieństwa żywił silną niechęć. W roku 1910 pisał w „Prawdzie” (nr 12): „Ambona, która ma służyć szczepieniu czci dla Boga i miłości dla ludzi, służy zwykle do miotania kłatów, wymysłów, kłamstw, oszczerstw na postępówców. Z ust krzewicieli Chrystusowej dobroci przebaczenia i zgody leją się strugi potwarczego i złośliwego błota. Jak by to nazwano, gdyby z katedr publicznych postępowcy głosili podobne zniewagi i łgarstwa, zarzucając księżom, że są siewcami zepsucia i wszelkich zbrodni? Powiedziano by może, że wyprawiają orgie paszkwilu?”²⁴. Duchowieństwo było, zdaniem Świętochowskiego, symbolem zacieklego wroga wolności myśli i słowa, a także świeckiej edukacji. „Gdzie tylko powstaje szkoła polska niepodległa władzy kleru, tam on, bez względu na jej wartość, pożytek, a nawet często kierunek, odciąga uczniów i uczennice, buntuje rodziców, stara się ją pozbawić środków, podburza na nią motłoch, obrzuca potwarzami i obelgami w prasie, a nieraz doprowadza do zamknięcia. (...) Pytanie: jak by nazwano zabiegi postępówców, gdyby oni w ten sposób osaczali, podminowywali, zniestawiali i niszczyli szkołę polską dlatego tylko, że w niej sponiewierano teorię Darwina lub po prostu dlatego, że nią nie kierują? Może łotrostwem?” – pytał retorycznie autor *Liberum veto*²⁵.

Ostre ataki na Kościół katolicki, motywowane troską o wolność myśli i słowa, zdawały się upodabniać Świętochowskiego do Johna Milтона, który dwa i pół wieku wcześniej prowadził krucjatę przeciwko „papistom”, obwiniając ich o wynalezienie cenzury i konsekwentne tępienie wszelkich przejawów swobody wypowiedzi²⁶. Podobnie jak angielski pisarz – na barykady walki z klerykalizmem rzucił Świętochowski swój kunszt retoryczny, pasję i bezkompromisowość. W inauguracyjnym numerze redagowanej przez siebie „Prawdy”, wydanym 1 stycznia 1881 roku, tak kończył swój felieton: „*Liberum veto!* Weto przeciwko niewolnictwu myśli, samochwalstwu, poniżaniu innych, bładze, kłamstwu, obłudzie, ultramontanizmowi i innym cnotom «podwójnej buchalterii» duchowej. Niech będzie pochwalona swoboda przekonań, sprawiedliwość, nauka, tolerancja i prawda. Złożywszy wam, czytelnicy, ten list uwierzytelniający, obejmuję mój urząd jako Poseł Prawdy”²⁷.

Pseudonim, który przyjął Świętochowski rozpoczynając wydawanie „Prawdy”, stał się z miejsca przedmiotem drwin prasy konserwatywnej. Publicysta „Niw” – będącej wcześniej pismem liberalnym, później zaś organem ziemiaństwa – pytał kpiąco: „Jakaż to prawda, pytamy, będzie owym życiodawczym źródłem? Nam wiadomo, a obóz pozytywistyczny temu zaprzeczać przecież nie powinien, że umysł ludzki do ostatecznych

²³ M. Brykalska, op. cit., t. 1, s. 185.

²⁴ A. Świętochowski, *Liberum veto*, oprac. S. Sandler, komentarze M. Brykalska, t. 2, Warszawa 1976, s. 522.

²⁵ Ibidem, s. 521–522.

²⁶ Najsłynniejszym dziełem Milтона jest *Raj utracony*, w którym kwestia wolności słowa jest istotnym wątkiem (autor wyraźnie broni w nim prawa do swobody słowa jednostek niepokornych, gotowych do głoszenia treści bluźnierczych i do działania zgodnego z własnymi przekonaniem – patrz: postać Szatana). Najważniejszym jednak tekstem uchodzącym za wyraz poglądów Milтона na temat swobody wypowiedzi jest do dziś *Areopagitica* (1644). Traktat ten, mający formę oracji adresowanej do parlamentu angielskiego, uważa się dziś za pierwsze zwarte dzieło w obronie wolności słowa.

²⁷ A. Świętochowski, *Liberum veto...*, t. 1, s. 176.

źródeł prawdy nie dotarł, że ich szuka, a szukając błądzi, że to, co dziś głoszone jest za prawdę, jutro może okazać się złudzeniem. Czyżby redakcja «Prawdy» powoływać się chciała na jakieś objawienie prawdy absolutnej, prawdy niewzruszonej, prawdy, która wszędzie i zawsze pozostanie prawdą, która jedna może dać życie i zbawienie społeczeństwu? Gdyby «Prawda» była pismem katolickim, rzecz dla nas byłaby jasna zupełnie²⁸.

„Poseł Prawdy” pozostał jednak na długie lata pseudonimem Świętochowskiego, dla którego zasada poszukiwania i ujawniania prawdy była – znowu podobnie jak dla Milтона (a także Milla)²⁹ – głównym powodem walki o swobodę wypowiedzi. Zdaniem wszystkich trzech wymienionych pisarzy, wolność słowa była warunkiem dążenia do prawdy. Autor *Liberum veto* często zwracał uwagę na naturalną skłonność ludzi do kłamstwa, również w późniejszym okresie swojej działalności publicystycznej, kiedy już coraz wyraźniej zmieniał poglądy polityczne – publikując przez długi czas dla endeckiej „Myśli Narodowej”, a także „Gazety Warszawskiej” i „Kurieru Warszawskiego”. W roku 1927 na łamach pierwszego z wymienionych pism (nr 22) pisał: „Nie potrzeba być wcale spostrzegaczem zbyt przenikliwym, ażeby dojrzeć, że w pobudkach czynów ludzkich ogromny udział bierze kłamstwo. Wszyscy ciągle oszukują się z interesu, nałogu lub konieczności. Kłamstwo czepia się niemal każdego ruchu myśli człowieka, miesza się z każdym jego oddechem, w wielu wypadkach i stosunkach stało się nawet obowiązkiem. W żadnym innym kierunku nie zużywa on tyle energii i nie zdobywa się na tyle pomysłowości, ile dla zastąpienia swoich prawdziwych myśli i uczuć³⁰”.

Kręte ścieżki myśli „Posła Prawdy”

Zmiana poglądów politycznych Świętochowskiego dała o sobie wyraźnie znać po roku 1904. Samuel Sandler pisze na ten temat: „Szedł po omacku – jest jakaś jadowita logika w tej drodze, która prowadziła od znanej enuncjacji w rodzaju *Przekłęte pokolenie* (1906), w którym jeszcze gromił endecki «wsteczny motłoch», ale i obrzucał inwektywami ruch robotniczy, rewolucję – do *Zzydzałego postępu* (1909), do «samokrytyki» wreszcie, w której Świętochowski wyznaje, że jego śmiertelnym grzechem było przygarńnięcie «do siebie garści socjalizujących Żydów i posłusznych im wynaturzeńców aryjskich» («Humanista Polski», luty 1913). Myślało się już i pisało językiem Narodowej Demokracji. Ostatecznie przed samą wojną światową nic już od niej Świętochowskiego ideowo nie dzieliło. Podzielał jej nienawiść do socjalizmu, ruchu robotniczego i kół niepodległościowych, jej wojujący antysemityzm; podzielał także jej polityczną orientację na organiczny (i autonomiczny) związek ziem polskich z carską Rosją itp.³¹”.

Należy podkreślić, że Świętochowski już w napisanych w 1882 roku *Wskazaniach politycznych* odradzał Polakom dalsze prowadzenie walki zbrojnej o niepodległość i zalecał im skoncentrowanie wysiłków na rozwoju gospodarczym w ramach państw zaborczych. Podkreślając, że np. Rosja carska otwiera Polakom „w wielu kierunkach szerokie ujścia”, pisał: „Marzenia o odzyskaniu samoistności zewnętrznej ustąpić dziś winny staraniom o samodzielność wewnętrzną. Samodzielność ta zaś może być tylko wynikiem wzmocnienia sił umysłowych i materialnych, wszechstronnego rozwoju narodowego, skojarzonego z postępowaniem ogólnym, oraz demokratyzacji społeczeństwa, powołującej do działania w nim pierwiastki nierozbudzone i niedojrzałe. Taka moc, takie ustawiczne na-

²⁸ M. Brykalska, op. cit., t. 1, s. 284.

²⁹ Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że Świętochowski wprawdzie chętnie przyznawał się do wpływu, jaki wywarły na niego pisma Milla (na co już wcześniej zwracano uwagę), trudno jednak w jego tekstach znaleźć dowody znajomości dzieł Milтона.

³⁰ A. Świętochowski, *Liberum veto...*, t. 2, s. 562.

³¹ S. Sandler, *Wstęp*, w: A. Świętochowski, *Wspomnienia*, Wrocław 2006, s. XIV.

teżenie energii, taki ruch postępowy jedynie może utrzymać żywotność narodu i zapewnić mu rozrost³².

Tekst ten przysporzył autorowi wielu wrogów, nie tylko w środowiskach konserwatywnych. Postulat rezygnacji z walki o niepodległość budził gwałtowny sprzeciw również w innych kręgach społeczno-politycznych i skazywał Świętochowskiego na ostracyzm. Patrząc na całą sprawę z punktu widzenia współczesnych standardów wolności słowa, wystąpienie z tak kontrowersyjną tezą należałoby uznać nie tylko za akt odwagi głoszącej ją osoby, ale również za dowód jej silnego przywiązania do zasady swobody wypowiedzi, której sens i istota sprowadza się właśnie do głoszenia opinii kontrowersyjnych, szokujących, budzących społeczny niepokój. Tego rodzaju wystąpienia, jeśli są szczerze i dyktowane siłą przekonania, a nie np. koniunkturalizmem, oczekiwaniem określonych korzyści (Świętochowskiego trudno było o to podejrzewać), mogą zainteresowanemu zapewnić przynajmniej niechętny szacunek choćby części oponentów. Jeśli niektórzy z nich tak właśnie odnosili się do autora *Liberum veto* po opublikowaniu przez niego *Wskazań politycznych*, to jego nagła zmiana poglądów w późniejszym okresie pisarstwa i działalności budziła już inne reakcje.

Wacław Kubacki zaznacza, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego legendarny redaktor „Przeglądu Tygodniowego” i „Prawdy” nie budził już zainteresowania czytelników. Wprawdzie „młodzież pochodząca z byłego zaboru rosyjskiego słyszała jeszcze coś niecoś od swych rodziców o jego nieustraszonych bojach i zacięciu polemicznym”, ale nawet studenci polonistyki nie zaglądali już do roczników czasopism, które kiedyś redagował³³. „Faktem jest, że w dwudziestoleciu międzywojennym Świętochowski już straszyl jak widmo przeszłości i podobny do zgorzkniałego Jeremiasza, wylewał kielichy bezsilnego gniewu na czasy i ludzi. Pokłócony ze wszystkimi i ze wszystkiego niezadowolony starzec, historiozoficzny zrzęda, został na ostatek przewodnikiem chóru młodych i najmłodszych katastrofistów, co przepowiadali bliski koniec starego świata” – podkreśla Kubacki³⁴.

Z endecją Świętochowski był związany przez prawie dwadzieścia lat. W tym czasie szokował wielu czytelników m.in. wychwalaniem Mussoliniego. Dawny adwokat praw mniejszości, orędownik równouprawnienia i sprawiedliwości społecznej, obrońca autonomii jednostki w 1924 roku pisał w „Gazecie Warszawskiej” (nr 40): „Faszyzm włoski olśnił całą Europę, a w niej może najbardziej nas”³⁵. Jeszcze w 1929 roku w „Myśli Narodowej” (nr 9) wynosił pod niebiosa przywódcę włoskich faszystów: „Mussolini, to jest prawdziwy geniusz polityczny, twórczy. On nie poprzestał na zburzeniu starych i spróchniałych ruder organizacji państwowej, na wypędzeniu z nich niedołęgów, szkodników, wicherzycieli i rabusiów, ale stworzył nowy ustrój państwa, dał mu ład, praworządność, siłę i dostatek. (...) Każdy naród, nawet widzący jego uchybienia, może pragnąć, ażeby mu los dał takiego przewodnika”³⁶.

W ciągu niecałych dwudziestu lat dzielących omawiane tu odczyty o prawach człowieka (wygłoszone w 1906 r.) od pochwały włoskiego faszyzmu w „Gazecie Warszawskiej” Świętochowski przebył daleką drogę. Aż trudno uwierzyć, że tak łatwo odszedł od dawnych ideałów na rzecz nowych, zasadniczo różnych. Trudno też nie zauważyć, iż cytowany wcześniej sarkastyczny komentarz publicysty „Niwy” na temat „Prawdy” („to, co dziś głoszone jest za prawdę, jutro może okazać się złudzeniem”) w przypadku Świętochowskiego okazał się proroczy.

³² A. Świętochowski, *Wskazania polityczne*, w: *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków. Antologia*, oprac. M. Kridl, W. Malinowski, J. Wittlin, Warszawa 1987, s. 162.

³³ W. Kubacki, *Wstęp*, w: A. Świętochowski, *Pisma wybrane*, t. 1, *Obrazki powieściowe*, Warszawa 1951, s. 5.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ S. Sandler, *op. cit.*, s. XIX.

³⁶ *Ibidem*, przyp. 19.

Dziennikarz a prawa człowieka

Czy casus „Posła Prawdy” daje dziś podstawę do uogólnień na zasygnalizowany tu temat? Wydaje się to wątpliwe, i to z kilku powodów. Po pierwsze – wyciąganie jakichkolwiek ogólnych wniosków na podstawie jednostkowych doświadczeń jest zawsze zabiegiem ryzykownym. Po drugie – koncepcje praw człowieka oraz ich ranga dziś i w czasach Świętochowskiego istotnie się różnią. Warto przypomnieć, że znaczenie *human rights* wzrosło gwałtownie dopiero po II wojnie światowej, co było konsekwencją wydarzeń tego największego konfliktu w dziejach świata. Po trzecie – Świętochowski nie był zwykłym dziennikarzem; był dramaturgiem, nowelistą, tłumaczem, filozofem, historykiem (autorem monumentalnego dzieła *Historia chłopów polskich*), wydawcą, nauczycielem i społecznikiem. Jego liczne uzdolnienia, siła talentu pisarskiego, nadzwyczajna energia i aktywność nie pozwalają traktować go jak zwykłego dziennikarza.

Choćby dlatego doświadczeń Świętochowskiego nie można traktować jako pretekstu do wyciągania daleko idących wniosków w rozważaniach na takie tematy, jak: „dziennikarz w służbie uniwersalnej idei” lub „dziennikarz wobec kwestii praw człowieka”. Casus „Posła Prawdy” może być jednak przyczynkiem do dyskusji na oba tematy. Przemawia za tym choćby to, iż był on wybitnym i wszechstronnym publicystą, żywo zainteresowanym różnymi aspektami praw człowieka. Tymczasem dziś tej wszechstronności Świętochowskiego jakby się nie dostrzega. W szkołach mówi się o nim niewiele, w zasadzie tylko jako o „papieżu pozytywizmu polskiego”, autorze artykułu *My i wy*, uchodzącego za manifest polskich pozytywistów. Potrzeba pokazania jego postaci w innym wymiarze jest, więc oczywista.

Jako przyczynek do debaty o dziennikarstwie i prawach człowieka przypadek Świętochowskiego wydaje się pouczający, jeśli nawet nie daje on podstaw do formułowania jednoznacznych wniosków w tej materii. Pozwala jednak zwrócić uwagę na to, że pomiędzy zadaniami dziennikarza a misją obrońcy praw człowieka może istnieć naturalna sprzeczność interesów. Główną powinnością pierwszego powinno być przecież poszukiwanie prawdy, tymczasem dla obrońcy praw człowieka prawda nie może być wartością najwyższą. W tym przypadku głównym celem pozostaje ochrona najsłabszych: osób pokrzywdzonych, dyskryminowanych, spychanych na margines, nie radzących sobie w życiu, padających ofiarą nie tylko niesprawiedliwych stosunków społecznych, ale także własnej niezaradności. Nie znaczy to, rzecz jasna, że dziennikarzom i obrońcą *human rights* jest zupełnie „nie po drodze”. Znaczy po prostu to, że na pewne zjawiska społeczne pierwsi mogą patrzeć inaczej niż drudzy – właśnie z racji specyfiki swoich zajęć i obowiązków.

W przypadku Świętochowskiego okazało się to wyraźne choćby wtedy, gdy pisał o prawach kobiet. W tekstach tych daje się zauważyć wahanie autora. Próbuje on w nich być równocześnie zwolennikiem emancypacji (nie można znaleźć moralnego uzasadnienia dla różnicowania praw mężczyzn i kobiet, gdyż prowadzi to do utrwalania dominacji pierwszych nad drugimi) i chłodnym analitykiem, wskazującym na naukę jako uzasadnienie twierdzenia, zgodnie z którym kobiety ustępują mężczyznom pod względem fizycznym, intelektualnym i moralnym, co nie pozwala wierzyć, że ich równouprawnienie *de iure* przyniesie im jakieś korzyści *de facto*. Pozornie nie ma w takiej postawie sprzeczności; publicysta ma przecież prawo mówić dwugłosem, wyrażając w ten sposób własne wątpliwości na dany temat, biorąc pod uwagę różne punkty widzenia, krótko mówiąc – próbując dowieść swego obiektywizmu. Postawę taką można uznać wręcz za kanon rzetelnego dziennikarstwa, tyle tylko, że taki sposób pisania nie zawsze jest szczerzy. Akurat w kwestii emancypacji łatwiej u Świętochowskiego dostrzec rzadko okazywaną przez niego chęć poszanowania zasad tego, co dziś nazywamy polityczną poprawnością, niż rzeczywiste przywiązanie do idei równouprawnienia płci. Dlatego wypowiadając się na ten temat, nie jest on przekonujący ani jako publicysta, ani jako obrońca praw kobiet.

Zaskakująca zmiana światopoglądu „Posła Prawdy” w późniejszym okresie życia stawia pod znakiem zapytania jego deklarowany wcześniej szacunek do praw człowieka, w tym do praw mniejszości. Wprawdzie – jak podkreśla Samuel Sandler – „krwiożerczy antysemityzm Świętochowskiego”, skwapliwie „dyskontowany przez polski Ciemnogród” jako symbol nawrócenia dawnego filosemity, uległ w latach trzydziestych „znamiennemu zatamowaniu”³⁷, lecz to, że sławny publicysta okazał się tak chwiejny w swych poglądach (pod sam koniec życia ostrzegał polskie władze przed pomysłem sojuszu z faszystowskimi Niemcami, lansowanym przez prawicę) pozwala wątpić, czy prawa człowieka były mu rzeczywiście ideą tak bliską, jak to wynikało z jego wspomnianych wcześniej esejów na ten temat.

Jedno nie ulega wątpliwości, prawem jednostki, do którego Świętochowski miał przez całe życie szczerze i niesłabnące przekonanie, była wolność słowa. Objawiało się ono u autora *Liberum veto* nie tylko w treści jego tekstów, ale także ich formie. Tadeusz Bujnicki, charakteryzując pisarski styl Świętochowskiego, pisze: „Do najwybitniejszych publicystów okresu (pozytywizmu – W.W.) należał niewątpliwie wspomniany już «papież pozytywistów» Aleksander Świętochowski, obdarzony wielkim temperamentem polemicznym, który powodował, iż nawet we własnym obozie miał przeciwników (był skłócony z Adamem Wiślickim, redaktorem „Przeglądu Tygodniowego”; po ukazaniu się *Lalki* Prusa wystąpił z napastliwą jej krytyką, co z kolei spotkało się z repliką autora powieści). Teksty Świętochowskiego cechuje stylistyczny patos, bogactwo środków retorycznych i pamfletowy ton bohater. Autor stosował często chwyt *ad personam*, nadając swym wystąpieniom charakter osobisty. Widać w nich tendencję do przerysowywania zarzutów, swoiste wyolbrzymianie i skłonność do efektownej frazeologii. (...) Ton oskarżycielski, napastliwy jest zasadniczą cechą pióra Świętochowskiego”³⁸.

Trudno nie zgodzić się z tą opinią. Śmiałość wystąpień oraz agresywny i efektowny (choć czasem może tylko efekciarski) styl pisania czynił z redaktora „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy” i „Prawdy” prawdziwego orędownika wolności słowa. Jego teksty okazywały się często przede wszystkim popisem elokwencji autora, świadczącej bardziej o jego talencie i polemicznej pasji niż o przywiązaniu do głoszonych ideałów.

W sytuacji, kiedy żywioł retoryki wymyka się spod kontroli piszącego, forma tekstu zaczyna dominować nad jego treścią, wywołując często u czytelnika uznanie dla umiejętności autora tekstu, ale niekoniecznie zaufanie do niego. Wolność słowa, dająca piszącemu prawo swobodnego wyboru środków stylistycznych, okazuje się często tym prawem jednostki, które łatwo wchodzi w konflikt z innymi prawami człowieka, np. postulat tolerancji i zakaz dyskryminacji. Świętochowski o tym zapominał, dlatego dużo łatwiej dziś o nim powiedzieć „publicysta” niż „obrońca praw człowieka”.

WIESŁAW WACŁAWCZYK

Human Rights in Sociopolitical Journalism of Alexander Swietochowski

Summary

The author of the article focuses his attention on Aleksander Świętochowski, who is regarded as one of the most outstanding representatives of the Warsaw Positivism. He emphasizes that being an ardent positivist, Świętochowski attacked what remained of feudalism and clericalism on the Polish territory, partitioned by Russia,

³⁷ Ibidem, s. XX.

³⁸ T. Bujnicki, *Pozytywizm. Podręcznik literatury do klasy drugiej szkoły średniej*, Warszawa 1996, s. 67.

Prussia and Austria. According to the author, „the Pope of the Polish Positivism” supported a liberal, secular and scientific model of culture, which led him to defending freedom of speech as the most important personal right of every human being. For Świętochowski, a free flow of ideas and information was the *sine qua non* condition for the pursuit of truth in public life and the precondition for the vindication of rights of minorities, e.g. of the rights of women and Jews. In one of his columns published in „Prawda” Świętochowski wrote: „Liberum veto! A veto against slavery of thought, boastfulness, humiliation, blague, lies, hypocrisy, ultramontaineism and other virtues of «double accounting» of the spirit. Praise freedom of beliefs, justice, science and tolerance, and truth”. The author draws attention of the reader to the peculiarity of Świętochowski’s conception of human rights, with its special emphasis laid on the right to free expression. In the conclusions, he claims that due to this selective attitude to individual rights and freedoms, it is much more appropriate to call Świętochowski „a publicist” than „a human rights defender”.

ADAM WIELOMSKI
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

Mauro Cappellariego polemika z jansenizmem

Wiek Oświecenia był przede wszystkim epoką eksplozji myśli laickiej i antyklerykalnej. To wtedy powstały deistyczne, agnostyczne i ateistyczne systemy. Równocześnie teologia i eklezjologia XVIII wieku znalazły się w głębokiej stagnacji i z dużymi problemami można było znaleźć przełomowe koncepcje i rozwiązania. Oświecenie jako takie charakteryzował zanik metafizyki i upadek zainteresowania teologią; z kryzysem kultury łączył się wyraźny kryzys w samym Kościele. Widoczny był brak nowych koncepcji i wielkich myślicieli, raczej kontynuowano istniejące uprzednio główne nurty, znane w Kościele od dobrych kilku stuleci, a mianowicie koncyliaryzm ze skłonnością do rozwiązań gallikańskich, uznający nieomyłność całego Kościoła tylko na soborze (Johannes Viguierius, Nicolaus Coeffeteau, Bernard Rabaudy, Natalis Alexander, Ludovicus Richard, Petrus Maria Gazzaniga, Hermann Dominikus Cristianopolou, Febroniusz, Adam Joseph Onymus, Martin Gerbert von St. Blasien, Marian Dobmayer, Engelbert Klüpfel, Aloisius Buchner, Bernard Galura, Anton Berlage) oraz ultramontanizm przypisujący samemu papieżowi prawo do rozstrzygania w imieniu Kościoła (Hyacinth Chalvet, Alexander Piny, Franciscus Janssens Elinga, Franciscus d'Enghien, Wilhelm Poelman, Thomas du Jardin, Joseph August Orsi, Alfons de Liguori, Federico Ballerini, Charles-René Billuart, Thomas Maria Cerboni, Heinrich Kilber, Dominicus Schram, Benedikt Statler, Johann Adam Brandmeyer, Patriz Benedikt Zimmer), ewentualnie przyznający to prawo Biskupowi Rzymu po konsultacjach z episkopatami, teologami lub kardynałami (Hyacinth Serry, Aloisius Maria Lucini, Vincenz Ludwig Gotti, Thomas Maria Mamachi)¹.

Współczesnemu czytelnikowi większość wymienionych nazwisk (a może nawet wszystkie) nie mówi nic, albo nie wiele. Nic dziwnego, gdyż teologia i eklezjologia katolicka XVIII wieku znalazły się w kryzysie. Myśl katolicka epoki Oświecenia zaczęła przyjmować racjonalistyczne schematy swojej epoki. Słabła wiara w prymat i nieomyłność Biskupa Rzymu. Trudno, aby w epoce, która podważa autorytety i dogmaty na wszelkie sposoby w imię zasady *libre examen*, autorytet papieża był immunizowany z tego trendu i także nie ucierpiał.

W praktyce dnia codziennego w XVIII wieku w całej katolickiej Europie dominowała eklezjologia episkopalna, często z dużą domieszką etatyzmu, gdzie królowie kontrolowali miejscowy Kościół, mianowali biskupów i dążyli do pewnego rodzaju *nacjonalizacji* religii. Trudno nie zauważyć, że właśnie ten nurt charakteryzował się wyjątkową intelektualną gnuśnością, spowodowaną zapewne poczuciem dobrobytu i stabilizacji. Ludzie Oświecenia śmieli się z Kościoła, pisali pamflety i satyry na kler, ale nie stanowiły (jeszcze) zagrożenia. Oficjalne czynniki kościelne nie musiały reagować, a poczucie bezpieczeństwa nie sprzyjało pogłębionej refleksji, która nabiera wigoru w sytuacji zagrożenia lub niez-

¹ U. Horst: *Unfehlbarkeit und Geschichte. Studien zur Unfehlbarkeitsdiskussion von Melchior Cano bis zum 1. Vatikanischen Konzil*, Mainz 1982, s. 29–51, 150–164.

dowolenia. Nie może nas dziwić, że żywotność intelektualną wykazywały jedynie kierunki niezadowolone z episkopalistyczno-etatystycznego *status quo* Kościoła, a mianowicie francusko-włoscy janseniści i polemizujący z nimi włoscy ultramontanie.

Pierwszy i drugi jansenizm

Pierwotnie jansenizm był to ruch oparty na teologii augustyńskiej, skupiony na problematyce łaski skutecznej (nieodpartej) i wolnej woli, zainicjowany przez Corneliusa Janséniusa w wydanym pośmiertnie *Augustynie* (*Augustinus*, 1640)². Przez dłuższy czas w ruchu tym nie było ani wątków politycznych, ani eklezjologicznych, choć sama centralna teoria o rozumieniu Kościoła jako wspólnoty predestynowanych, z faktycznym pominięciem widzialnej hierarchii eklezjalnej³, posiadała wyraźne, choć jeszcze ukryte przesłanie. Wprawdzie sam Jansénius uznawał nawet nieomyłność papieską⁴, ale po jego śmierci ruch faktycznie negował hierarchię i widzialny Kościół, co wynikało z tego, że zbawienie miało zależeć wyłącznie od danej przez Boga łaski. Kościół praktycznie był zbędny grupie predestynowanych. Koncepcja ta spowodowała gwałtowną reakcję papieską (konstytucja Innocentego X *Cum occasione*, 1653⁵), wspartą przez Ludwika XIV, który widział w jansenizmie ruch antyhierarchiczny, a więc politycznie potencjalnie rewolucyjny. Potępienie papieskie nie wiele dało, gdyż janseniści twierdzili, że przypisywane w *Cum occasione* Janséniusowi 5 stwierdzeń nie znajdują się w jego pracy, a jeśli by się tam nawet dało je znaleźć, to zostały one podane w innym kontekście, niżli twierdzi Innocenty X. Aby nie było wątpliwości, jansenizm został bardzo szczegółowo potępiony przez Klemensa XI (konstytucja *Unigenitus*, 1713)⁶.

Potępienia papieskie były katastrofą teologiczną dla jansenistów, którzy praktycznie zostali postawieni poza Kościołem i ortodoksją. W pewnym aspekcie jansenizm był jednak ruchem szczególnym, był mianowicie unikalną sektą, która odmówiła opuszczenia Kościoła po papieskim potępieniu, zasłaniając się tarczą „gallikańskich wolności”, odmawiając Rzymowi prawa do wydania osądu dogmatycznego bez zgody soboru powszechnego i akceptacji francuskich biskupów. W ten sposób ruch teologiczny nabral cech wewnątrzkościelnej rewolty, negującej istniejącą hierarchię kościelną. Skoro zaś do zwalczania sekty przyłączył się także król Francji, to ruch nabral szybko charakteru antysystemowej opozycji względem i Kościoła, i monarchii.

Tę opozycję kościelno-polityczną, mało w sumie zainteresowaną problemami łaski skutecznej Janséniusa, powszechnie nazywa się w literaturze mianem „drugiego jansenizmu”⁷. Grupa ta była aktywna pośród środowisk opozycyjnych we Francji (parlamenty, Sorbona) i stworzyła doktrynę demokratyczną skierowaną przeciw monarchii i Kościołowi w imię „pierwotnych” praw ludu⁸. Negowała prawowitość hierarchii kościelnej, gdyż każ-

² Omówienie teologii jansenistycznej zob. L. Kolakowski, *Bóg nam nic nie jest dłużny. Krótka uwaga o religii Pascala i o duchu jansenizmu*, Kraków 1994, s. 11–44.

³ C. Fantappiè, *Le dottrine teologiche e canonistiche sulla costituzione e sulla riforma della Chiesa nel settecento*, „Il Diritto Ecclesiastico” 2001, nr 62, s. 747–748, 766; J. Delumeau, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.*, t. 2, Warszawa 1986, s. 139 i n.

⁴ W 1617 r. Jansénius pisał o papieżu: „Supremus est omnium de religione controversarium iudex, cuius iudicium rectum, verum et infallibile est, cum universae Ecclesiae aliquid sub anathemate tenendum esse definit”. Cyt. za: A. Gazier, *Histoire générale du mouvement janséniste depuis ses origines jusqu'à nos jours*, t. 1, Paryż 1924, s. 45.

⁵ Innocent X, *Const. 'Cum occasione' ad univ. fideles*, 31 V 1653; *Errores Cornelii Jansenii de gratia*, w: Denzinger, *Enchiridion Symbolorum*, § 2001–2007.

⁶ Clement XI, *Const. 'Unigenitus Dei Filius'*, 8 IX 1713; *Errores iansenistici Paschasii Quesnel*, w: Denzinger, *Enchiridion Symbolorum*, § 2400–2502.

⁷ E. Préclin, *Edmond Richer (1559–1631). Sa vie, son oeuvre, le richerisme*, „Revue d'Histoire Moderne” 1930, nr 5, s. 241–269, 321–336; J. Touchard: *L'histoire des idées politiques*, t. 2, Paryż 1965, s. 353 i n.

⁸ A. Hamscher, *The parliament of Paris and the social interpretation of Early French jansenism*, „Catholic Historical Review” 1977, nr 66, s. 192–410; D. van Kley, *The Jansenist Constitutional Legacy in the French Prerevolution*, w: *The French Revolution and the Creation of Modern Political Culture*, t. 3, *The Political Culture of the Old*

dy duchowny jest „sędzią wiary”. Odrzucała despotyzm zarówno papieski, jak i biskupi. Klucze od Jezusa dostali wszyscy apostołowie, ale nie dla siebie, ale dla całego Kościoła. W Kościele suwerenność winien dzierżyć sobór, który podejmuje wszystkie decyzje doktrynalne jednogłośnie (to dawało gwarancję, że jansenizm nie zostanie potępiony, gdyż zawsze jakiś projansenistyczny biskup się znajdzie). Na terenie Francji miejscowi biskupi mieliby orzekać, czy bulle papieskie (szczególnie *Unigenitus*) nie są heretyckie⁹. Były jednak i koncepcje bardziej radykalne: suwerenem w Kościele jest lud Boży. Dlatego radykałowie dowodzili, że ekskomunika wymaga demokratycznej zgody wszystkich wiernych¹⁰.

Janseniści francuscy, ścigani przez państwo, zesłali do podziemia. Ujawnili się dopiero w czasie rewolucji, przy okazji uchwalania Konstytucji Cywilnej Kleru (1790)¹¹. Jansenizm rozlał się jednak szeroką falą po Europie: byli w Hiszpanii i w Austrii; holenderscy oddzielili się od Kościoła katolickiego i utworzyli własny tzw. starokatolicki kościół w Utrechcie (1710)¹². Z racji tematu tego tekstu, nas najbardziej interesują janseniści włoscy, którzy w 1786 roku próbowali dokonać aktu autentycznej rebelii w Kościele, zwołując pozakanoniczny tzw. mały sobór w Pistoii (nazywany „małym” ze względu na niewielką liczbę przybyłych ojców – praktycznie tylko toskańskich)¹³, którego dokumenty unieważnił jednym przekreśleniem pióra Ojciec Święty Pius VI¹⁴.

Mauro Cappellari – Grzegorz XVI

Mały sobór w Pistoii, który odbył się 3 trzy lata przed wybuchem rewolucji francuskiej, zaktywizował refleksję ultramontańską, a to z tego powodu, że ostrze „drugiego” jansenizmu kierowało się m.in. przeciwko władzy Biskupa Rzymu, który potępił „pierwszy” jansenizm (konkretnie Pascala Quesnela) we wspomnianej konstytucji *Unigenitus*¹⁵. Na czoło polemiki z jansenistami z Pistoii wysunął się mało znany jeszcze wtedy duchowny z zakonu kamedułów, profesor filozofii i teologii w Liceum św. Michała w Rzymie Mauro Cappellari (1765–1846, przyszły papież Grzegorz XVI), który opublikował w interesującej nas kwestii obszerne dzieło *Triumf Stolicy Świętej i Kościoła przeciwko atakowi nowatorów (Trionfo della Santa Sede e della Chiesa contro gli assalti dei novatori, 1799)*.

Regime, Oxford 1989, s. 169–201; *idem, The Religious Origins of the French Revolution. From Calvin to the Civil Constitution, 1569–1791*, New Haven–London 1996, s. 211 i n.

⁹ *Apologie de tous les jugements rendus par les tribunaux séculiers en France contre le schisme*, t. 1, b.m.w. 1752, s. 176.

¹⁰ (G.-J. Saige?), *Catéchisme du citoyen, ou éléments du droit public français par demandes et réponses*, t. 1, Genewa 1775, s. 33–34, 41–42, 46–47, 74 i n., 96–97, 507 i n., 610, 633.

¹¹ (J.-P.) Jager, *Histoire de l'Eglise de France pendant la Révolution*, t. 1, Paryż 1852, s. 429, 456–57; G. Soria, *Grande histoire de la révolution française*, Paryż 1987, s. 387, 389; D. K. van Kley, *The Religious...*, s. 352 i n.; L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007, s. 74 i n.; A. Wielomski, *Kościół w cieniu gilotyny. Katolicyzm francuski wobec Rewolucji (1789–1815)*, Warszawa 2009, s. 191–196.

¹² B. Moss, *The Old Catholic Movement, its Origins and History*. Londyn 1948, s. 90 i n. (Holandia); E. Winter, *Der Josefianismus*, Berlin 1962, s. 51 i n., 85 i n. (Austria); A. Mestre Sanchis, *Apología y crítica en España en el siglo XVIII*, Madryt 2003, s. 289–320 (Hiszpania). W j. polskim tylko J. Piątek, T. Piątek, *Starokatolicyzm*, Warszawa 1987, s. 11 i n.

¹³ Na temat soboru w Pistoii zob. M. Rosa: *Il movimento riformista liturgico, devozionale, ecclesiologicalo, canonico sfociato nel sinodo di Pistoia (1786)*, „Concilium” 1966, nr 2, s. 113–127; *idem, Um moment del giansenismo italiano: il sinodo di Pistoia del 1786*, w: *Riformatori e rebelli del'700 religioso italiano*, Bari 1969, s. 215–244; J. Laberts, *The Synod of Pistoia (1786) and Popolar Religion*, „Questiones Liturgiques” 1995, nr 76, s. 86–105.

¹⁴ Pius VI, *Const. 'Auctorem fidei' ad univ. fideles*, 28 VII 1794; *Errores Synodi Pistoriensis*, w: Denzinger, *Enchiridion Symbolorum*, § 2600–94.

¹⁵ Punkt 2603 Denzingera (zawierający konstytucję Piusa VI *Const. 'Auctorem...*) dotyczy bezpośrednio negacji władzy papieża, usytuowanego jako „ministra” Kościoła. Pius VI stwierdza: „Insuper, quae statuit, 'Romanum Pontificem esse caput ministeriale' sic explicata, ut Romanus Pontifex non a Christo in persona beati Petri, sed ab Ecclesia potestatem ministerii accipiat, qua velut Petri successor, verus Christi vicarius ac totius Ecclesiae caput pollet in universa Ecclesia: haeretica”.

Praca ta początkowo nie zyskała żadnego rozgłosu. Stała się głośna i popularna dopiero po wyborze Cappellarięgo na Stolicę Piotrową (1831), gdy natychmiast została przetłumaczona na niemiecki (1832), francuski (1833) i hiszpański (1834), stając się autentycznym hitem wydawniczym. Sam jej autor, już jako Biskup Rzymu, miał rzec, że „kiedyś nikt nie mówił o mojej książce, nawet moi bracia klasztorni. Ale odkąd zostałem papieżem, to wszyscy ludzie nagle zaczęli zgodnie twierdzić, że to jest wybitne dzieło”¹⁶. Rzeczywiście, po 30 latach od pierwszej publikacji praca Cappellarięgo stała się rodzajem eklezjalnego manifestu ultramontanizmu, choć jej popularność zgasła wraz ze zgonem autora. Mimo że miała kilka wznowień, to obecnie jest zupełnie zapomniana i niezwykle trudno dostępna, choć w latach trzydziestych XIX wieku była kluczowym traktatem ultramontańskim. Do późniejszego zapomnienia dzieła przyczynił się sam autor, gdyż skupił się na polemice z jansenizmem, który wygasł prawie całkowicie po rewolucji francuskiej; poza tym – o ile możemy sobie pozwolić na osobistą refleksję – trudno to dzieło uznać za napisane ciekawie i przystępnie, a wielokrotne powtarzanie tych samych tez i dowodzenie już wielokrotnie udowodnionych teorii sprawia, że lektura tej pracy jest bardzo nudna. Wszystkie główne tezy zostały przedstawione w obszernym, ponad 150-stronicowym wstępie (*Discorso preliminare*) i pozostała część książki stanowi jego powielenie. Nic dziwnego, że we Francji po pierwszym wydaniu (1833) nie wznawiano już nigdy całej książki, lecz sam wstęp (1839).

Po śmierci Grzegorza XVI (1846) *Triumf Stolicy Świętej i Kościoła przeciwko atakowi nowatorów* nie tylko nie był już nigdy wznawiany, lecz – nie wiadomo dlaczego – nie cieszył się także zainteresowaniem badaczy. Same wzmianki o traktacie są nieliczne, a bardziej szczegółowe opracowania wręcz unikatowe¹⁷.

Oponent pierwszy Mauro Cappellarięgo: Nicolas Le Gros

Triumf Stolicy Świętej i Kościoła przeciwko atakowi nowatorów stanowi wielką polemikę z eklezjologią jansenistów, konkretnie z uznanymi przez Mauro Cappellarięgo (dosyć arbitralnie) za głównych eklezjologów tego kierunku Nicolasmem Le Grosem oraz z najważniejszym jansenistą włoskim, Pietro Tamburininim (organizator tzw. małego soboru w Pistoji). To pośród polemik z tymi autorami przyszedł papież rozwijać własne pozytywne koncepcje eklezjologiczne. Ani Le Gros, ani Tamburini nie są znani szerszym gronom współczesnych czytelników (szczególnie polskich), dlatego trzeba w tym miejscu poświęcić trochę miejsca, co pozwoli lepiej zrozumieć istotę eklezjologii przyszłego papieża Grzegorza XVI.

Nicolas Le Gros (1675–1751) nie jest szerzej opisany w literaturze, nie poświęcono mu dotąd żadnej samodzielnej monografii¹⁸. Dla Cappellarięgo jest ważny, ponieważ to myśliciel jansenistyczny, którego mało w sumie interesują problemy teologiczne związane z problematyką łaski skutecznej, a bardziej eklezjologiczne wnioski z ciągnącego się latami sporu. Le Gros – podobnie jak ogół jansenistów – uważał, że potępiając Janséniusa i Quesnela, papieństwo popełniło błąd, popadło w herezję pelagianizmu, co pozwala porównać Klemensa XI do Kajfasza¹⁹. Le Gros stanął przed klasycznym problemem papieża-heretyka i budował swój model eklezjalny, mając zawsze przed oczami ten wzgląd. Jego zdaniem, Biskup Rzymu nie miał prawa wydać konstytucji *Unigenitus*, a je-

¹⁶ Cyt. za: U. Horst, op. cit., s. 80.

¹⁷ W znanej nam dwudziestowiecznej literaturze przedmiotu szerzej omawiają ją tylko dwaj autorzy: D. Federici, *Gregorio XVI, papa umanista*, Rzym 1948, s. 153–83; U. Horst, op. cit., s. 78–120.

¹⁸ Szerzej na temat poglądów Le Grosa zob. J. Visser, *Jansenismus und Konziliarismus: ekklesiologische Anschauungen der Nicolas Le Gros (1675–1751)*, „Internationale Kirchliche Zeitschrift” 1983, nr 73, s. 212–224; D. van Kley, *The Religious...*, s. 78 i n.

¹⁹ N. Le Gros, *Récueil de divers ouvrages du sujet de la Constitution 'Unigenitus', fait pour l'instruction et pour la consolation des fideles qui sont touchés des maux de l'Eglise*, Utrecht 1740, s. XIII, LVII.

śli to zrobił, to dokument ten nie obowiązuje, a szczególnie nie jest ważny na terenie Francji. Istota argumentacji jansenisty sprowadzała się do dwóch tez: papież ma w Kościele minimalną władzę; nawet ta minimalna władza papieska nie obowiązuje na terenie Francji.

Pierwsza teza – o iluzoryczności władzy papieskiej w Kościele katolickim – została przedstawiona w drugim tomie *Traktatu dogmatycznego i scholastycznego o Kościele (Tractatus dogmaticus et scholasticus de Ecclesia, 1784*²⁰) i opierała się na przekonaniu, że obecna (tzn. w XVIII wieku) władza Biskupa Rzymu nie ma potwierdzenia w tradycji katolickiej, szczególnie w obyczajach, praktykach i prawach pierwotnego Kościoła z I, II czy III wieku, a więc nie była znana apostołom i ich bezpośrednim następcom (C. III, 2). Papieństwo samo w sobie stanowi gigantyczne nadużycie, a konstrukcje hierokratyczne i ultramontańskie stanowią nowożytną uzurpację wynikłą z tzw. fałszywych dekretów (A, s. 289). Szczególny sprzeciw Le Grosa budziły jakiegokolwiek koncepcje doczesnego panowania papieża.

Nicolas Le Gros uznawał przy tym prymat papieski jako pochodzący z prawa Bożego, gdyż nie miał możliwości zaprzeczyć znaczeniu nazbyt oczywistych cytatów biblijnych o specjalnych relacjach św. Piotra z Chrystusem. Następca św. Piotra ma prymat nie tylko honorowy, ale i jurysdykcyjny w Kościele (C. IV, 1–3).

Problem nie tkwi w ogólnej zasadzie, ale w jej praktycznej realizacji. Uznawszy bowiem ogólnie zasadę papieskiego prymatu, Le Gros negował ją następnie krok po kroku, gdyż – w duchu klasycznego koncyliaryzmu – uznawał wyższość soboru powszechnego nad papieżem. Władza biskupia, a więc i soboru (jako zgromadzenia biskupów) pochodzi „bezpośrednio” (*immediate*) od Boga, bez pośrednictwa papieża. Dlatego sobory ograniczają władzę papieską za pomocą kanonów i papież jest im podporządkowany (C. IV, 4, 7–8). Jansenista nakładał na papieża obowiązek regularnego zwoływania soborów i dopuszczał apelowanie do soborów od wszystkich decyzji papieskich (C. IV, 4).

Nicolas Le Gros nie odrzucał z góry nawet teorii ludowładczych w Kościele (kongregacjonizm), którą znał z klasycznej pracy o historii Kościoła, często cytowanego przezeń Fleury'ego²¹. Jedyne korupcja współczesnego człowieka, gdzie więcej jest wiernych z nazwy niż z istoty, powoduje, że lud nie może się samorzędzić we wspólnocie eklezjalnej: „lud chrześcijański, gdyby był prawdziwie chrześcijański, mógłby sprawiedliwie decydować o sobie” (A, s. 232). Nie wykluczona jest nawet starożytna formuła obioru biskupów przez ogół wiernych. Prawdopodobnie ultrapesymistyczna jansenistyczna antropologia odpychała Le Grosa od tego rozwiązania – przecież dla neoaugustyńskich reformatorów Kościoła nie stanowi ogółu wiernych, lecz jedynie wspólnotę wybranych²², gdyż ostatecznie uznaje taki demokratyczny Kościół za sprzeczny z „prawem natury” (A, s. 233), poprzestając na koncepcji, że duchownych winni wybierać duchowni, czyli biskupi papieża, a proboszczowie biskupów. Le Gros zdecydowanie odrzucał galikańskie praktyki mianowania biskupów przez królów (A, s. 234–37) – był więc przedsta-

²⁰ N. Le Gros, *Tractatus dogmaticus et scholasticus de Ecclesia*, t. 2, Venetis 1784. Książka została wydana kilkadziesiąt lat po śmierci autora. Dalsza numeracja: w tekście traktatu C (rozdział), punkt; w apendyxie (A) podano numery stron, gdyż nie jest on podzielony na punkty, stanowiąc przypisy i dodatki do poszczególnych punktów.

²¹ C. Fleury, *Histoire ecclésiastique*, t. 1, Paryż 1840 [1687], s. 13, 64–65, 170, 236–37, 511. W j. polskim – idem, *Obyczaje dawnych chrześcijan*, Warszawa 1811 [1682], s. 109.

²² M. Luther, *Kleiner Katechismus mit Erklärung*, Hamburg 2000 [1529], s. 117 i n.; J. Calvin, *Catéchisme: c'est à dire, le formulaire d'instruire les enfants en la chrestienté, fait en la manière de dialogue, où le ministre interroge et l'enfant respond*, Genewa 1552, s. 30–32; idem, *Traité de la justification*, Amsterdam 1693 [edycja francuska], s. 1–147; idem, *Podstawowy wykład wiary chrześcijańskiej*, Wrocław 2001 [1537], s. 36–37; idem, *Institutes of the Christian Religion*, Peabody 2008 [1536], III, 21–22 (wyd. cyt., s. 606–623). O sprzeczności protestantów i katolików w pojmowaniu Kościoła zob. np. H. Jedin, *Geschichte des Konzils von Trient*, t. 1, *Der Kampf um das Konzil*, Freiburg 1977, s. 136 i n.

wicielem wczesnego gallikanizmu antyregalistycznego, gdzie to nie król mianuje biskupów, lecz czynią to kapituły, czyli niższy kler²³.

Ostatecznie eklezjologia Nicolasa Le Grosa miała charakter klasyczny dla refleksji gallikańskiej: odrzucała kalwiński demokratyczny kongregacjonizm na korzyść uznanego przez gallikańskich kanonistów koncyliaryzmu²⁴. Ustrój Kościoła nie jest więc demokratyczny, gdyż „lud nie stanowi praw, nie wybiera pasterzy (...) ustrój Kościoła w żadnym razie nie jest demokratyczny, w żadnej części nie jest to ustrój demokratyczny” (A, s. 227, 230). Kościół definiuje jako monarchię arystokratyczną, ze zdecydowaną przewagą arystokracji (biskupów), gdzie papież jest tylko „pierwszym pośród wszystkich książąt Kościoła” (*primus inter omnes Ecclesiae Principes*, A, s. 228). Podkreśla, że biskupi są książętami, gdyż Le Gros zauważał, że „biskupi nie są jego (papieża – A.W.) wikarymi, ale prawdziwymi książętami” (A, s. 229).

Teza druga Nicolasa Le Grosa, iż nawet te uznawane przezeń resztki władzy papieskiej w Kościele i tak nie mają zastosowania na terytorium Francji – została przezeń wykazana w pracy *O obaleniu wolności Kościoła gallikańskiego w związku ze sprawą konstytucji Unigenitus* (*Du Renversement des Libertéz de l'Eglise Gallicane, dans l'affaire de la Constitution Unigenitus, 1716*)²⁵. Książka ta stanowi właściwie spis kilkudziesięciu „nadużyć” (*abus*), jakie rzekomo miały miejsce w procesie procedowania konstytucji *Unigenitus*, wraz z obszernymi komentarzami do każdego z nich.

W zasadzie główna teza pracy opiera się na wyrażonej jeszcze w *Traktacie dogmatycznym i scholastycznym o Kościele* idei, że istotą gallikanizmu jest wykluczenie papieskiego „tyrańskiego reżimu i arbitralnych rządów” (*tyrannicum regimen seu arbitrium imperium*, A, s. 255), które dokonuje się za pomocą autonomii Kościoła francuskiego wobec Rzymu z równoczesnym poddaniu go kontroli państwa. Te „wolności” zostały złamane, wedle pracy *O obaleniu wolności Kościoła gallikańskiego w związku ze sprawą konstytucji Unigenitus*, przy procedowaniu konstytucji w kilkudziesięciu miejscach (dla większej jasności przedstawiamy najważniejsze tezy):

1. Rozliczne błędy proceduralne. Pierwszym z nich jest ten, że Biskup Rzymu jest ostatnią instancją w sporach, tymczasem *Unigenitus* wydane zostało z inicjatywy samego papieża, zanim wypowiedzieli się francuscy biskupi (s. 2–37).
2. Konstytucja nie została zatwierdzona przez synody regionalne francuskiego Kościoła, ani przez synod ogólnokrajowy. Król, publikując *Unigenitus* tym samym uznał prawo papieskie do podejmowania decyzji dogmatycznych samodzielnie, bez koniecznych konsultacji z synodem narodowym, co oznacza ruinę „wolności gallikańskich” (s. 38) i unicestwienie deklaracji gallikańskiej z 1682 roku (s. 175). W ten sposób naruszone zostały „święte kanony, zdrowa nauka, pokój i spokój publiczny, czyli sprawiedliwość naturalna” (s. 283).
3. Decyzje dogmatyczne papieża obowiązują tylko w tych diecezjach, których biskupi uznali ich legalność i zgodność z ortodoksją; na terenie całego kraju i uniwersum katolickiego obowiązują dopiero od momentu jednogłośnej decyzji wszystkich biskupów (s. 168, 172, 205, 246 i n.,). Le Gros wysuwa słynny potem i nadużywany jeszcze w okresie Soboru Watykańskiego I (1869–1870)²⁶ jansenistyczny postulat podejmowania decyzji dogmatycznych za pomocą zasady jednomyślności lub (dosyć niejaja-

²³ V. Martin, *Le Gallicanisme politique et le clergé de France*, Paryż 1929, s. 323.

²⁴ Por. np. Richer, *De ecclesiastica et politica potestate*, Paryż 1612, s. 2–22; E. du Pin, *Traité de la puissance ecclesiastique et temporelle*, Paryż 1707, s. 366–543.

²⁵ N. Le Gros, *Du Renversement des Libertéz de l'Eglise Gallicane, dans l'affaire de la Constitution Unigenitus*, b.m.w. 1716. Na karcie tytułowej tego dzieła znajduje się napis zawiadamiający, że jest to tom 1, ale tomu 2 nie ma w bibliotekach; nie ma go w katalogu paryskiej Bibliothéque Nationale; nie udało się nam także znaleźć wzmianek o tomie 2 tego dzieła w literaturze przedmiotu.

²⁶ H.J. Sieben, *Consensus, unanimitas und maior pars auf Konzilien von der Alten Kirche bis zum Ersten Vatikanum*, „Theologie und Philosophie” 1992, nr 67, s. 192–229; K. Schatz, *Vaticanum I*, t. 2, *Von der Eröffnung bis zur Konstitution „Die Filius”*, Paderborn 1993, s. 173–177.

- snej) „jednomyślności moralnej”. Ta „jednomyślność” jest konieczna, gdyż „dekrety dogmatyczne papieża (...) mogą być niejasne, podejrzane o błąd, błędne” (s. 175)²⁷.
4. Władza kluczy została dana przez Jezusa nie samemu św. Piotrowi, ale wszystkim apostołom, czyli całemu Kościołowi (s. 191, 314 i n., 340 i n.), a więc biskupi „otrzymują władzę biskupią taką jak papież” (s. 327). Nic przeto dziwnego, że papież nie może wydać decyzji dogmatycznej bez konsultacji z Kościołem powszechnym (episkopatami całego świata). Dlatego czytamy: „Kościół jest nieomylny – dlatego musimy być posłuszni wszystkiemu temu, co ustanowi w kwestiach wiary i obyczaju. Papież taki nie jest (...). Sobory mają władzę suwerenną, od której nie ma gdzie się odwołać; władza papieska jest poniżej soboru” (s. 185–86). W kwestii tej Le Gros powołuje się na tezy koncyliarystyczne Mikołaja z Kuzy (s. 51–52) i Jana Gersona (s. 123–127), aby stwierdzić, że ostatecznie to nawet konsultacja z Kościołem „rozproszonym” nie jest wystarczająca, gdyż decyzję dogmatyczną może podjąć jedynie Kościół zebrany na soborze powszechnym (s. 113). Uznanie legalności *Unigenitus* oznacza, że papież może sam rozstrzygać wątpliwości doktrynalne, a więc sobory stają się zupełnie zbędne Kościołowi. Uznając konstytucję wydaną przez papieża bez łączności z episkopatami, Francja uznała tym samym jego nieomylność w kwestiach wiary, a przecież „nie ma żadnego pojedynczego pasterza, o którym można rzec, że otrzymał nieomylność”, a „klauzule zawarte w *Unigenitus* ustanawiają nieomylność papieską”, a więc „nie możemy poddać się tym zakazom, nie uznawszy nieomylności” (s. 129, 135, 137)²⁸.
 5. Konstytucja *Unigenitus* nie została zaakceptowana przez króla, więc nie obowiązuje na terenie Francji (s. 214 i n.), a mówiąc dokładniej, została zaakceptowana, ale rzekomo z błędami proceduralnymi. Tych ostatnich Le Gros nie przedstawiał, ale domyślamy się, że chodzi tu o to, że Ludwik XIV nie zwołał synodu biskupów w celu zatwierdzenia konstytucji. Królowie i cesarze mają bowiem prawo zwoływania takich synodów, przewodniczenia im i zatwierdzania ich postanowień (s. 262 i n., 273 i n.²⁹).
 6. Konstytucja *Unigenitus* ekskomunikuje Pascala Quesnela³⁰, tymczasem papież nie może ekskomunikować nikogo i wykluczyć z Kościoła bez zgody (oczywiście „jednogłośnej”) wszystkich biskupów (s. 395) lub – tajemniczo brzmiącego w duchu kongregacjonistycznym – „ogółu wiernych” (*corps des fideles*, s. 393).

Ostateczna konkluzja Nicolasa Le Grosa jest taka, że konstytucja *Unigenitus* nie obowiązuje na terenie Francji, co wynika z góry założonej eklezjologii, iż należy tak pomniejszyć władzę papieską, aby potem dowieść, że konstytucja nie obowiązuje, a więc janseniści w ogóle nie zostali potępieni.

O ile argumenty Le Grosa natury eklezjologicznej są logiczne i zrozumiałe – i można z nimi merytorycznie dyskutować z pozycji ultramontańskich – o tyle argument galli-

²⁷ Dodajmy w tym miejscu, że zasada „jednomyślności” – dotycząca akurat procedury ekskomunikowania - została potępiona przez Klemensa XI w samym *Unigenitus*: „Ecclesia auctoritatem excommunicandi habet, ut eam exerceat per primos pastores de consensu saltem praesumpto totius corporis” – Mt 18, 17 (Denzinger, *Enchiridion Symbolorum*, § 2490).

²⁸ Fakt ten – co jakby przepowiadał Le Gros – przywoływano jako dowód nieomylności papieskiej na Soborze Watykańskim I (*Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, red. I. D. Mansi, t. 52, Arnheim–Lipsk 1927, k. 489, 760–767).

²⁹ Zob. także N. Le Gros, *Tractatus dogmaticus...*, apendix, s. 237–240.

³⁰ W naszym przekonaniu zarzut N. Le Grosa jest o tyle nietrafny, że Klemens XI wcale nie potępił Pascala Quesnela i nie obłożył go żadnymi karami kościelnymi, potępiając jedynie jego naukę („Censura: ... Propositiones praeinsertas tamquam falsas, captiosas, male sonantes, piarum aurium offensivas, scandalosas, perniciosas, temerarias, Ecclesiae et eius praxi iniuriosas, neque in Ecclesiam solum, sed etiam in potestates saeculi contumeliosas, seditiosas, impias, blasphemias, suspectas de haeresi ac haeresim ipsam sapientes, necnon haereticas et haeresibus ac etiam schismati faventes, erroneas, haeresi proximas, pluries damnatas, ac demum haereticas, variasque haereses et potissimum illas, quae in famosissimis Jansenii propositionibus, et quidem in eo sensu, in quo hae damnatae fuerunt, acceptis continentur, manifeste innovantes respective... declaramus, damnamus et reprobamus” – Denzinger, *Enchiridion Symbolorum*, § 2502).

kański, że konstytucja *Unigenitus* nie obowiązuje tylko we Francji, nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia zasady powszechności Kościoła katolickiego. Tak pojęty gallikanizm prowadzi logicznie do odrębności i autonomii nie tylko dyscyplinarnej, ale i dogmatycznej Kościoła Francji względem powszechnego. Nie jest to tylko kwestia *Unigenitus*, ale także soboru trydenckiego, którego postanowienia – zdaniem Le Grosa – także nie obowiązują we Francji (s. 180)³¹.

Oponent drugi Mauro Cappellariego: Pietro Tamburini

Jansenizm nie był ruchem wyłącznie francuskim. Problemy łaski skutecznej faktycznie interesowały tylko niewielkie grono francuskich teologów, lecz „drugi jansenizm” – czyli opozycja o charakterze antypapieskim i antykrólewskim – rozlała się szeroko na całą Europę, znajdując szczególne zainteresowanie w północnej Italii, gdzie działał Pietro Tamburini (1737–1827). Urodził się i wychował pośród wspólnoty jansenistycznej w Brescii, potem wykładał jako profesor prawa kanonicznego na uniwersytecie w Padwie, gdzie powstał silny ośrodek jansenizmu. Tamburini uważany jest za głównego organizatora wspomnianego tzw. małego soboru w Pistoii (1786)³². Swoje zasadnicze idee wyłożył w opublikowanym rok później dziele *Prawdziwa idea Stolicy Apostolskiej (Vera idea della Santa Sede, 1787)*³³.

W klasyczny dla teologii oświeceniowej sposób Pietro Tamburini uznawał metahistoryczny wymiar eklezjologii katolickiej – nie jest ona zmienna, nie ma charakteru historycznego, nie ewoluuje. Ustrój Kościoła zawsze był, jest i winien być dokładnie taki sam jak Kościoła pierwotnego, założonego przez Jezusa Chrystusa, a więc „zmiany względem formy prymitywnej i pierwotnej zawsze są nadużyciem, które ludzka słabość być może musi tolerować, ale które nigdy nie będą słuszne i prawowite” (II, I, 1). Również Kościół powinien być (koniec XVIII wieku) pojmowany tak, jak był pojmowany w I, II czy III stuleciu po Chrystusie. Kościół nie jest, więc zgromadzeniem pasterzy i wiernych wokół papieża, lecz zgromadzeniem ogółu kleru, a może nawet i „całego ludu chrześcijańskiego” (I, I, 1)³⁴. Pozwalało mu to nazywać Kościół mianem „zgromadzenia” (*assemblea*) i „kongregacji” (*congregazione*), czyli pojęciami zbliżonymi do protestanckich (I, I, 1), a także „ciałem mistycznym” (I, I, 4)³⁵. W dalszej części książki Tamburini konsekwentnie utożsamia Kościół z ogółem duchowieństwa, przypominając, że jeszcze na – opisanym w *Dziejach Apostolskich* – soborze jerozolimskim obecni byli zarówno biskupi (apostołowie), jak i uczniowie (niższy kler), tak samo było na soborze nicejskim (325), a nawet jeszcze w VII wieku prezbiterzy uczestniczyli w obradach synodu w Toledo (I, I, 8–11).

³¹ To nie tylko pogląd Le Grosa. Trydent miał we Francji bardzo licznych przeciwników i przez wiele dziesięcioleci nie zaakceptowano tu jego postanowień. Zob. V. Martin, *Le Gallicanisme et la Réforme catholique. Essai historique sur l'introduction en France des décrets du concile de Trente (1563–1615)*, Paryż 1919, s. 166–210.

³² Na temat Tamburini i jansenizmu północnowłoskiego zob. np. G. Mantese, *Pietro Tamburini e il giansenismo bresciano*, Milan 1942; R. Mazetti, *Pietro Tamburini. Le mente del Giansenismo italiano*, Messine 1948; P. Stella, *Giurisdizionalismo e giansenismo all'Università di Torino nel secolo XVIII*, Torino 1958.

³³ P. Tamburini, *Vera idea della Santa Sede*, Pavia 1787. Dalsza numeracja przypisów w tekście: tom. rozdział, punkt.

³⁴ Eklezjologia Pascala Tamburini była zbudowana na pismach Ojców Kościoła, szczególnie Tertuliana, któremu włoski kanonista poświęcił oddzielną książkę (*Analisi del libro delle prescrizioni di Tertuliano*, Pavia 1781).

³⁵ Nadużywanie przez Tamburini pojęcia Kościoła jako „ciała mistycznego” na całe 100 lat skompromitowało to pojęcie. Pojawia się ono dopiero na soborze watykańskim I. Zob.: F. Horst, *Das Schema über die Kirche auf dem I. Vatikanischen Konzil*, Paderborn 1963, s. 78–80, 100–106; A. Antòn, *Lo sviluppo della dottrina sulla Chiesa nella teologia dal Vaticano I al Vaticano II*, w: *L'ecclesiologia del Vaticano I al Vaticano II*, Milano 1968, s. 44 i n.). Znacznym jednak, że pojęcie „ciała mistycznego”, to dzieło jak najbardziej ortodoksyjnej kontroreformacji hiszpańskiej. Zob.: D. Gutiérrez, *La doctrina del cuerpo Místico de Christo en Fr. Luis de León*, „Revista de Estudios Teológicos” 1942, nr 2, s. 727–753; E. Elorduy, *El cuerpo místico de cristo en Suarez*, „Revista de Estudios Teológicos” 1943, nr 3, s. 347–397.

To rozumienie Kościoła jako „zgromadzenia” wyraźnie było zwrócone przeciwko władzy papieskiej – ultramontanie zawsze definiowali Kościół jako wspólnotę zjednoczoną przez papieża³⁶. Tamburini twierdził jednak, że żaden biskup nie stanowi samodzielnie Kościoła, gdyż „kto mówi Kościół, ten mówi zgromadzenie i społeczność” (*Chi dice Chiesa, dice assemblea, e società*, I, I, 2). Wypowiadając się o prawowitych uprawnieniach papieża należy pamiętać – na co wskazuje wiele fragmentów *Nowego Testamentu* – że „sukcesor św. Piotra ma pewną szczególną prerogatywę, gdyż jest pierwszym w Kościele z racji godności i autorytetu” (*per dignità e per autorità*) i „znajdziemy tę prawdę tak w Ewangelii, jak i w Tradycji. Całe Pismo jest doskonale zgodne, co do idei prymatu św. Piotra” (II, I, 2). Jansenista odrzucał, więc starą gallikańską tezę, że św. Piotr dzierżył prymat z racji tego, że był Biskupem Rzymu, czyli stolicy Cesarstwa (II, I, 11)³⁷. Następnie przytaczał i omawiał klasyczne cytaty biblijne dotyczące szczególnej pozycji św. Piotra (II, I, 3–6), świadectwa Tertuliana, św. Cypriana, św. Augustyna i synodu w Sardyce (II, I, 11; II, I, 14), aby ostatecznie stwierdzić, że „po wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa (...) Piotr przewodniczy matemu Kościołowi i pełni funkcję naczelnika” (*Capo*, II, I, 7).

Pietro Tamburini uważał, że papież posiada prymat nie tylko honorowy, ale i jurysdykcyjny (II, II, 1); zasadę tę uznawał nawet Kościół grecki (II, II, 2)³⁸, a tym bardziej wszystkie partykularne Kościoły katolickie. Z drugiej jednak strony papież jest głową Kościoła, ale „głowa w ludzkim ciele nie jest całym ciałem” (I, I, 3) i można sobie nawet wyobrazić sytuację, gdy Kościół istniałby bez papieża-głowy; wystarczy mu jako głowa Chrystus.

Główne zainteresowanie eklezjologiczne Pietro Tamburiniego kierował na problem papieski: w końcu to Biskup Rzymu jest zasadniczym wrogiem jansenizmu. W celu zwalczania papieża posługiwał się on starym gallikańskim rozróżnieniem pomiędzy urzędem papieskim (*sedes*), a osobą pełniącą urząd (*sedens*)³⁹, dodając jeszcze od siebie nową kategorię „partykularnego Kościoła Rzymu” (*Chiesta particolare di Roma*, I, II, 1–2).

Zanalizujemy po kolei poszczególne kategorie Tamburiniego na oznaczenie papieża:

1. Urząd papieski (*sedes*). Urząd, czyli głowa Kościoła nie może popaść w błąd: „Stolica Święta nie popada w błąd (*è indeffettibile*), nie może popaść w błąd aż do skończenia wieków, bo gdyby ona upadła, to widzialny Kościół utraciłby widzialną głowę” (I, II, 1). Herezja urzędu byłaby automatycznie herezją całego Kościoła powszechnego.
2. Osoba konkretnego papieża (*sedens*). Zdaniem Tamburiniego, rozdział urzędu od osoby daje absolutną gwarancję, że żaden z papieży nigdy nie popadnie w błąd. Jeśli bowiem którykolwiek z papieży powie, oznajmi, napisze, zadekretuje cokolwiek, co jest niezgodne z ortodoksją katolicką, to katolicy całego świata nie muszą się tym przejmować: mogą uznać, że jest to wypowiedź „doktora prywatnego” (*sedens*), a nie urzędu papieskiego (*sedes*). Tamburini napisał: „Biskup i Kościół, *Sede* i *Sedente* są

³⁶ Por. np. P. Canisius, *Certaine necessarie principes of religion, witch may be intituled, a catechisme conteyning all the partes of the Christian and the Catholique fayth*, b.m. i r.w. (katalog Bibliotheque National w Paryżu opisuje ją jako książkę sprzed 1601 roku), bez paginacji, k. 23; *idem*, *O wierze i dwunastu artykułach apostołskiego wyznania wiary* [?], w: *Praeceptores. Teologia i teologowie języka niemieckiego*, Poznań 2005, s. 103; R. Bellarmin, *Wykład nauki chrześcijańskiej utożony z rozkazu Klemensa VIII papieża* [1597], na stronie internetowej ultramontanes.pl.

³⁷ C. Fleury: *Katechizm Historyczny. Krótko w sobie zawierający Pismo Święte i Naukę Chrześcijańską*. Berdyczów 1824 [1679], s. 65.

³⁸ Prawosławie nie uznaje prymatu papieskiego (J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska. Historia i doktryna*. Kraków 2007, s. 84 i n.). Tamburiniemu zapewne chodzi o uznanie prymatu przez Greków na soborze w Lyonie II (1274) w postaci listu cesarza bizantyjskiego Michała Paleologa (*Wyznanie wiary Michała Paleologa*). Nie wiemy, czy dokument ten jest dostępny w j. polskim; w j. francuskim można go znaleźć w pracy A. de Liguori, *Défense du pouvoir suprême du Souverain Pontife*, w: *idem. Oeuvres Complètes*, t. 9, Gent 1975, s. 107.

³⁹ Znajdujemy ten pogląd np. w pracy J. Bossuet, *La Défense de l'église gallicane*, Paryż 1845, s. 352 i n.

- dwoma oddzielnymi bytami”, a więc „nauczanie papieża nie jest nauczaniem Kościoła powszechnego” (I, II, 5). W ten sposób, z punktu widzenia nauki Kościoła, nie istnieje problem papieży-heretyków takich, jak Liberiusz i Honoriusz. Ich błędy – ariański i monoletycki – były błędami „doktorów prywatnych”, a nie papieży (I, I, 15; I, II, 6).
3. Partykularny Biskup Rzymu. Papież jest także biskupem swojej diecezji i powinien nią kierować tak, jak każdy biskup kieruje własną. Również tutaj obowiązuje rozdział na *sedes* i *sedens*, gdyż zasada ta dotyczy nie tylko papieża, ale każdego hierarchę. Biskup wypowiada się jako urząd tylko wtedy, gdy „reprezentuje” tenże urząd (I, II, 7), czyli wtedy, gdy wypowiada się po koniecznych konsultacjach z duchowieństwem diecezjalnym. Każdy biskup – także rzymski – winien 2 razy do roku zwoływać synod diecezjalny, gdzie podejmowane są decyzje dotyczące organizacji i dyscypliny diecezjalnej (I, II, 8; I, III, 5–6). Wszystkie decyzje, w klasyczny dla jansenizmu sposób, podejmowane są zgodnie z zasadą „moralnej jedności” (*moralmente unanime*, I, II, 8; I, II, 13). Podjęte w ten sposób postanowienia stanowią oficjalną „doktrynę urzędu” (*dottrina della Sede*, I, II, 9). Do prywatnych opinii Biskupa Rzymu Tamburini konsekwentnie zaliczał dokumenty kurii rzymskiej i kongregacji rzymskich – są to wyłączenie ciała doradcze *sedensa* zasiadającego na stolcu Biskupa Rzymu, których opinie nie zostały potwierdzone przez Kościół powszechny (I, III, 13–14; I, IV).

Koncepcja rozdzielenia *sedes* od *sedens* czyni władzę papieską zupełnie iluzoryczną. Rozdzielenie osoby od urzędu jest logiczne, gdyż zabezpiecza Kościół przed uznaniem za nieomyślne absolutnie wszystkich wypowiedzi papieskich, także prywatnych, które mogą zawierać niejasności czy nawet błędy. Rzecz tkwi tylko w umiejscowieniu podmiotu decydującego, które wypowiedzi papieskie są oficjalne, a które prywatne. Gallikanie i janseniści francuscy, a za nimi Tamburini, odmawiali prawa papieżowi do decydowania, które z jego wypowiedzi są urzędowe, a które prywatne. To biskupi (gallikanie) lub nawet sami wierni (radikalni janseniści) mieli decydować, które orzeczenia papieskie przyjmują i akceptują, uznając je za urzędowe, a których nie przyjmują, arbitralnie klasyfikując je jako prywatne. W zaproponowanym systemie papież-urząd jest nieomyślny, ale nominalnie podlegli papieżowi biskupi i wierni decydują, które wypowiedzi przyjmują za nieomyślne, a które za stwierdzenia „doktora prywatnego”! Nic tu nie znaczy ranga dokumentu papieskiego, formuła wypowiedzi *ex cathedra*. Jakby sam papież nie określił rangi swojej decyzji dogmatycznej, to i tak ostatecznie „lud Boży” podejmuje decyzje o akceptacji tych orzeczeń, jako pochodzących od urzędu, albo o ich nieakceptacji pod pretekstem, że są opiniami tylko osoby pełniącej akcydentalnie nieomyślny urząd papieski. Przyjmując tę formułę, papież nigdy nie byłby w stanie potępić jansenizmu, ale o to przecież właśnie chodzi: Klemens XI wydał *Unigenitus* jako „doktor prywatny”.

Uznając teoretycznie nieomyślność papieską, w praktyce Pietro Tamburini głosił całkowitą podległość papieża biskupom, całoci kleru albo nawet i ogółowi wiernych. Nic przeto dziwnego, że uznając teoretycznie nieomyślność papieża i jego pełny prymat w Kościele, w praktyce mamy do czynienia z radykalnym systemem koncyliarystycznym czy nawet kongregacjonistycznym, gdzie każde rozstrzygnięcie, każda decyzja papieska musi zostać zatwierdzona i uznana (w dodatku jednogłośnie), aby mogła uchodzić za definicję i decyzję urzędu, a nie osoby. Sam personalny „osąd papieski (...) nie może być uznany za osąd Kościoła powszechnego” – pisał Tamburini (I, II, 10); każdy akt papieski, który nie został potwierdzony przez sobór ekumeniczny stanowi tylko opinię rzymskiego „Kościół partykularnego” (I, II, 10). Bez względu na to, co zapisze w swoich aktach urzędowych papież, to decyzja autentycznie *ex cathedra* jest tylko wtedy, gdy została potwierdzona przez cały Kościół (I, III, 5; II, II, 11). Każda decyzja Kościoła, potwierdzająca decyzję papieską, musi być przyjęta jednogłośnie, na zasadzie konsensusu (*commune consensu*, I, III, 10; II, III, 2; II, III, 20; II, III, 24).

Koncyliaryzm dostał od Tamburiniego silną podbudowę teologiczną: władzę kluczową „do ręki” otrzymał wprawdzie św. Piotr, ale nie tylko dla siebie, ale dla całego Kościoła

(II, II, 7). Dlatego też papieskie tytuły „biskupa powszechnego” i „najwyższego biskupa” (*sommo, o sovrano Pontefice*) używano początkowo dla całego kolegium apostołów (II, II, 8). Te usurpacje teologiczne i w dziedzinie nazewnictwa stworzyły wrażenie, że papież to „monarcha absolutny, stojący ponad Kościołem (*superiore a tutta Chiesa*) i przełożony (*padrone*) biskupów, którzy są postrzegani tylko jako jego wikarzy i plenipotenci, podczas gdy w rzeczywistości są jego braćmi, partycypującymi wraz z nim w tym samym episkopalnym autorytecie, równymi mu we wszystkim, mający tę samą naturę, co papież” (II, II, 8). Dlatego też papież nie posiada „bezpośredniej” (*immediata*) władzy w diecezjach innych biskupów; władza każdego biskupa pochodzi bezpośrednio od Chrystusa, a nie od papieża (II, II, 9).

Według Pietro Tamburini, urząd papieski posiada i nieomyślność, i pełną jurysdykcję, lecz w rzeczywistości władza papieża-człowieka nie wiele albo i wcale nie jest znacniejsza od władzy każdego z pozostałych biskupów, skoro nie może wydać żadnego wiążącego orzeczenia dogmatycznego czy dyscyplinarnego bez „jednomyślnej” zgody pozostałych biskupów, co ostatecznie włoski jansenista nawet potwierdza w słowach: „św. Piotr jest naczelnikiem (*Capo*), jest pierwszy ze wszystkich, ale pierwszy jako *inter pares*” (II, II, 15; II, IV, 7). Świętemu Piotrowi nie byli podporządkowani pozostali apostołowie (II, II, 15), on ich tylko „reprezentował” (II, II, 15; II, III, 1; II, III, 3). Taką też pozycję – „reprezentanta” – zajmować winien w Kościele papież. Biskup Rzymu – jak każdy inny biskup – podlega soborom, których władza pochodzi bezpośrednio od Chrystusa (II, II, 19) i którego mogą sobory sądzić, potępiać (Honoriusz) i zdejmować ze stolca (Grzegorz XII, Jan XXIII, Eugeniusz IV; II, II, 19).

Ostatecznie Tamburini tak określa pozycję papieża w eklezjologii katolickiej: „papież jest poddany wszystkim prawom Kościoła powszechnego; nie jest przełożonym (*padrone*), który może dysponować władzą kościelną, ale ekonomem (*econom*), który zarządza wedle wyznaczonych reguł” (II, II, 20). Jego uprawnienia określają kanony soborów powszechnych i ma on prawo zarządzać Kościołem wedle tychże kanonów; stawiać biskupów w stan oskarżenia, gdy kanony łamią (II, III, 6–7), ale i biskupi mogą postawić w stan oskarżenia Biskupa Rzymu. Na tej podstawie Tamburini stwierdza, że oto „dowiedliśmy, że władza prymatu nie jest absolutna, ale poddana regułom Kościoła powszechnego, a więc wynika z tego, że zależność i posłuszeństwo należne ze strony Kościoła partykularnego papieżowi nie jest absolutne, ale oparte na regułach i kanonach” (II, III, 9). Papież ma liczne uprawnienia o naturze honorowym: zwołuje sobory, przewodniczy im (osobiście lub przez swoich legatów), proponuje porządek obrad; nie ma jednak konieczności potwierdzania dokumentów soborowych przez papieża, gdyż to mogłoby sugerować, że władza soboru pochodzi z delegacji papieskiej, a nie bezpośrednio od Chrystusa (II, III, 17–25)⁴⁰.

Ostatnim poruszonym przez Pietro Tamburini problemem jest nieomyślność papieska. Włoski jansenista wyprowadzał ją z idei prymatu jurysdykcyjnego, postrzegając nieomyślność jako formę prymatu w kwestiach dogmatycznych (II, IV, 1; II, IV, 6). Papież jest nieomyślny, ale tylko jako urząd (*sedes*); żaden poszczególny papież-człowiek (*sedens*) nieomyślny nie jest (II, IV, 13–14). A więc nieomyślność może być wykonywana wyłącznie za potwierdzeniem – oczywiście „jednomyślnym” (II, IV, 10; II, IV, 18) – całego Kościoła, czyli biskupów, gdyż „pojęcie naczelnika (*capo*) nie niesie ze sobą przywileju nieomyślności” (II, IV, 6). W praktyce papież nie jest więc nieomyślny, mając jedynie prawo zaproponować całemu Kościołowi rozstrzygnięcie dogmatyczne. Nieomyślny jest cały Kościół jako taki.

Pietro Tamburini rozdzielał pojęcia hipotetycznej omyślności i nieomyślności papieża za pomocą terminów: „omyślność (*fallibilita*), „niemożność błędzenia” (*inneranza*) i „nie-

⁴⁰ Obawy takie w tradycji gallikańskiej formułował np. J. Bossuet (*Défence de...*, s. 272, 281). Ultramontanie sprawę tę tak postrzegali – w bliskiej Cappellariemu Italii, np. A. de Liguori, *Défense du...*, s. 129 i n., 234 i n.

omylności” (*infallibilit *). Terminy te mona przypisać papieżowi w zalenoci od tego, w jakiej relacji występuje względem Kociola: urząd (*sedes*) jest nieomylny; partykularny Biskup Rzymu nie moe błądzić; doktor prywatny (*sedens*) jest omylny jak kady czlowiek (II, IV, 15). W tej perspektywie *Unigenitus* stanowi tylko omylne mniemanie *sedensa* – i taki jest przecie cel całego wywodu.

Eklezjologia Mauro Cappellariego

Mauro Cappellari pisał w opozycji do omówionych eklezjologii jansenistycznych, dążąc do wykazania bezwzględnej wanoci konstytucji *Unigenitus*. Był przy tym przekonany – jak cała eklezjologia Owiecenia – że o ile ustroje polityczne mogą si zmieniać, ulegać transformacjom, republiki mogą przekształcać si w monarchię, a monarchie w republiki, arystokracje w demokracje i *vice versa*, to ustroj (eklezjologia) Kociola katolickiego zawsze by, jest i musi być taki sam, czyli taki, jakim nadał go Jezus Chrystus pierwotnemu Kociolowi.

Zdaniem ultramontanina, istotą tego ponadczasowego ustroju Kociola jest nieomylno i absolutny prymat papiea, którego celem jest troska o jedno i niezmienno wiary. Przyszły papie nie mia wtpliwoci, że wszelka wadza pochodzi od Boga, ale pomiędy wadzą świecka a kocielna zachodzi zasadnicza rwnica: ta pierwsza pochodzi od Boga jako zasada – wszelka ludzka spoeczno musi mieć wadze, aby istnieć, ta więcy powstaje z natury – podczas gdy ta druga pochodzi bezporednio od Boga⁴¹. W ustrojach politycznych tylko zasada wadzy pochodzi od Boga, wynikajc ze spoecznej natury czlowieka, ale to ludzie decyduj, w jaki sposb będyce sprawowana, jaka będyce jej forma, konstytucja i kto fizycznie będyce j wykonywa. Tymczasem Kocił nie zosta dany ludziom do modyfikowania; zosta stworzony bezporednio przez Jezusa Chrystusa w tej formie ustrojowej (eklezjologicznej), w jakiej aktualnie istnieje. Jezus Chrystus podyktowa swojemu Kociolowi jego prawa i sposb organizacji⁴². Zasada wadzy w pastwie i Kociele jest przeto identyczna, a rwnica tkwi jedynie (raczej: a) w jej uprawnocnieniu (§ LXX)⁴³.

Mauro Cappellari nie przywiyzywa wagi do ustrojw politycznych; programowo jakby wyraża brak zainteresowania wadzą świecka, co zapewne wiyza si z tym, że pisał swoj ksizkę w epoce napoleoskiej okupacji Italii (strategia typowa dla ultramontanw w epoce rewolucji francuskiej⁴⁴). Godzi si więcy – choć nie jest to nigdzie wyrażone *expressis verbis* – że wadza świecka konstytuuje si w taki sposb, w jaki sama sobie yczy, bez ingerencji Kociola. W zamian jednak duchowny domaga si, aby wadza świecka nie wtraca si w kwestie teologiczne i eklezjologiczne. Takie niezasadnione próby zmiany ustroju Kociola przez wadze świeckie, to przede wszystkim popierany przez niektrych ksiżt woskich (Leopold Toskaski) ma sobr w Pisto i rewolucyjna Konstytucja Cywilna Kleru we Francji (1790). Omawian ksizkę naley przeto traktować jako manifest przeciwko praktykom gallikasko-etatystycznym (§ LXXIII–LXXIV; § LXXX; C. XVIII).

⁴¹ W przypadku pastw Cappellari przyj więcy wykładnię tomistyczn stwierdzenia, że „wszelka wadza pochodzi od Boga”, rozumiejc przez to instytucj wadzy (Sw. Tomasz z Akwinu *Wykład Listu do Rzymian*. Poznań 1987, § 1022 i n.), a w przypadku Kociola przyj wykładnię augustynsk.

⁴² M. Cappellari, *Trionfo della Santa Sede e della Chiesa contro gli assalti dei novatori*, Rzym 1799, § VII–VIII. Ksizka Cappellariego jest podzielona na dwie zasadnicze części: obszerny *Discorso preliminare*, podzielony na paragrafy (std dalsze oznaczenia §) oraz na część uszczegłowiajc zagadnienia z *Discorso preliminare*, podzielon na rozdziay i podrozdziay (oznaczone dalej jako C. z liczb rzymsk i arabsk).

⁴³ Na problem relacji międy wadzą suwerenn a papieem zwracaj uwagę: G. Alberigo, *Lo sviluppo della dottrina sui poteri nella chiesa universale*, Rzym 1984, s. 359–367; H. J. Pottmeyer, *Unfehlbarkeit und Souvernitt. Die papstliche Unfehlbarkeit im System der ultramontanen Ekklesiologie des 19. Jahrhunderts*. Mainz 1975, s. 47–49; U. Horst: *Unfehlbarkeit und...*, s. 92, 95–96.

⁴⁴ A. Wielomski, *Kocił w...*, s. 324 i n.

Ten brak zainteresowania sferą polityczną wcale nie oznacza, że Cappellari nie widział związków między teologią czy eklezjologią a ideami i ustrojami politycznymi. Przeciwnie, znajdujemy tu klasyczną dla teologii politycznej tezę, że koncepcje eklezjalne i ustrojowe wzajemnie się przenikają. Pokazane to zostało na przykładzie jansenizmu. Nurt ten był wrogi zarówno królom, jak i papieżowi. Istotą jansenizmu była doktryna, że poszczególni ludzie swoimi prywatnymi rozumami mogą oceniać królów, papieży, doktrynę Kościoła katolickiego, oficjalną doktrynę państwa. Autorytet chcieli zastąpić mniemaniem tłumu, oceną większości. Sprawa suwerenności królów i papieży łączy się ze sobą: „autorytet w kwestiach religijnych jest w sposób nie do odłączenia spojony z suwerennością polityczną” (§ LXXXI). Czołowi janseniści, a mianowicie Le Gros i Tamburini, dobrze to wiedzieli i rozumieli. Domagali się więc prawa, aby każdy poszczególny wierny swoim prywatnym rozumem mógł osądzić tak papieży, jak i dogmaty, a występując jako obywatel, aby mógł osądzać królów. To logiczne, gdyż „jeśli tłumowi przyznaje się prawo w sprawach religijnych, to tenże sam tłum zażąda także praw w sprawach politycznej” i powstaje wtenczas „trybunał własnego rozumu”, w miejsce autorytetu, a ustalone i odwieczne dogmaty zastępują „osądy prywatne” (§ LXXXI). Janseniści najpierw żądali wpływu ludu na religię, potem rozzuchwalili się i zażądali wpływu na politykę. Obydwie idee łączy rewolucyjna Konstytucja Cywilna Kleru (1790) – „czyste wyznanie wiary jansenistów” (§ LXXXI).

Konstytucja Cywilna Kleru wynika wprost z jansenizmu. Studiując eklezjologię Tamburiniego, Mauro Cappellari doszedł do wniosku, że nieufność biskupów wobec papieża i żądania potwierdzenia wszystkich papieskich decyzji przez episkopat, stanowią formę nieufności wobec zasady autorytetu jako takiej, a więc – logicznie – kontestacja autorytetu nie może zatrzymać się na instytucji papieskiej. Skoro biskupi nie ufają papieżowi, to niby dlaczego szeregowi księża mieliby zaufać swoim pasterzom? Dlaczego wobec biskupów – pyta nasz ultramontanin – księża diecezjalni mieliby zachować absolutne posłuszeństwo? Skoro wszystkie decyzje papieskie wymagają aprobaty biskupów, to jest logiczne, że wszystkie akty biskupów wymagają zgody ogółu kleru; jest też wewnętrznie spójne, że w końcu wierni muszą także zatwierdzać postanowienia poszczególnych duchownych w parafiach. Byłoby dziwne, gdyby zasada warunkowego posłuszeństwa wobec autorytetu miała skończyć się na papieżu. Kolejnym problemem jest kwestia, jaką większością głosów, czy też jednogłośnie, wszystkie te akty winny być zatwierdzone? Właśnie ze wspomnianych powodów, ażeby uniknąć podobnych absurdów, kierując się samą tylko czystą logiką, musimy uznać, że „papież jako najwyższa głowa rozsądza, aby zachować jedność” (C. VI, 8–9; C. XVII, 1–6).

Przyszły papież, nie wdając się w polemiki polityczne między rewolucjonistami i kontrrewolucjonistami, nie wahał się także wskazać – na podstawie wspomnianej wcześniej teologii politycznej – że tak, jak w Kościele głosi papalizm, tak pośród ustrojów najwyższej ceni monarchię absolutną. Dlatego pisał: „Jest zasadą nie do obalenia wynikłą z prawa naturalnego, że władca posiada prawo robić cokolwiek, co tylko służy pomyślności społeczeństwa, gdyż władca ma obowiązek dbać o szczęście swoich poddanych i o zachowanie państwa. Dlatego dzierży pełnię władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, będące atrybutami suwerenności” (C. VI, 2).

W *Triumfie Stołicy Świętej i Kościoła przeciwko atakowi nowatorów* znajdujemy tezę, że Kościół zawsze był, jest i musi być monarchią absolutną. Wynika to z biblijnej formuły *Tu es Petrus* (Mat. 16, 18). Cappellari poświęcił dużo miejsca dowiedzeniu, że ze słów tych wynika papieski prymat i nieomylność, posiłkując się zresztą w tym miejscu Ojcami Kościoła, co nie jest zresztą u niego rzeczą typową, gdyż literaturę patrystyczną

przywołuje dosyć rzadko (co dosyć dziwne, gdyż ultramontanie chętnie do niej sięgali⁴⁵). Uczynił to jednak, aby dokonać radykalnej refutacji interpretacji formuły *Tu es Petrus*, dokonanej przez Le Grosa i Tamburinię, którzy próbowali wywodzić z niej nieomylność całego Kościoła, a nie personalną władzę następców św. Piotra (C. II–III). Podobny charakter ma analiza cytatów biblijnych na temat wypasania baranków i owieczek (Jan 21, 15; 21, 17), jak i cytat o umacnianiu wiary braci przez św. Piotra (Łuk. 22, 31–32 – C. IV; VI, 2).

Utrzymanie zasady papieskiego prymatu i nieomylności, to sprawa podstawowa, gdyż ustrój Kościoła katolickiego nie jest „obojętny dla systemu dogmatycznego i moralnego panującego w Kościele” (§ VI). Eklezjologia jako taka nie łączy się bezpośrednio z ortodoksją i wiernością dogmatom. Teoretycznie zarówno ultramontanin, koncyliarysta czy nawet zwolennik Kościoła demokratycznego w równej mierze może wyznawać ortodoksję katolicką. Problem tkwi w tym, że błędy eklezjologiczne stanowią znakomite podglebie do rozwoju koncepcji nieortodoksyjnych: gdyby wszyscy duchowni byli sobie równi, to każdy by nauczał tego, czego by chciał i nie byłoby możliwości go zmusić do zachowania ortodoksji. W eklezjologii bez autorytetu brak jest urzędu nauczycielskiego („autoryzowany trybunał”), który czuwa nad nauczaniem biskupów. Akcydenalnie wszyscy biskupi świata mogą być ortodoksyjni; jeśli jednak zdarzyłoby się inaczej, to nie ma żadnego sposobu, aby biskupa takiego uznać za heretyka i pozbawić go władzy w jego diecezji. Cappellari stawiał radykalną tezę: „Gdyby monarchiczny rząd Kościoła ustanowiony przez Boga, przekształcił się w arystokratyczny, to nie byłoby to już ten sam Kościół” (§ IX). Może raczej, dokładniej: Kościół przekształciłby się w inną wspólnotę religijną lub rozpadłby się na mnogość takich wspólnot. Nie jest przypadkiem, że z koncyliarysty wyrósł protestantyzm, z gallikanizmu negującego pełny prymat papieski – jansenizm, a z eklezjologii jansenistycznej Tamburinię i Le Grosa narodziła się Konstytucja Cywilna Kleru. Koncyliarysty i inne arystokratyczne czy przedstawicielskie formy eklezjalne cechują się skłonnością do gadulstwa, debatowania, zamiast podjęcia stanowczej decyzji: wskazania, napiętnowania i ukrócenia herezji (§ XXX–XXXII, XXXVII).

Mauro Cappellari – w duchu dominikańskiej i jezuickiej teologii potrydenckiej – bardzo często i bardzo mocno podkreślał rolę asystencji Ducha Świętego i sukcesji apostoelskiej dla zachowania „depozytu i tradycji przekazywanych dogmatów” (§ X). Dzięki tym zasadom Kościół katolicki jest nieomylny; Kościół jest na tyle nieomylny, na ile jego nauczanie jest zgodne z tym, jakie głosił Kościół od zawsze. Gwarancją, że Depozyt nie ulegnie zmianie jest instytucjonalna niezmienność Kościoła. Człowiek jest skazony grzechem, ma silne skłonności do destrukcji bez mocy stworzenia czegokolwiek trwałego i wiecznego. Dlatego za wszelką cenę należy zachować pierwotny (wieczny) ustrój Kościoła katolickiego, gdyż „kiedy człowiek może zmieniać istotę ustroju, to wytracenie całego gatunku ludzkiego jest nieuniknione, skoro traci on środki do zbawienia” (§ X). Jezus Chrystus chciał, aby ustrój Kościoła katolickiego nie uległ najmniejszej zmianie do końca świata.

W tym momencie włoski duchowny szukał odpowiedniego określenia, aby opisać nieprawość innego ustroju Kościoła niż monarchia pontyfikalna. Mimo że programowo wykazywał brak zainteresowania sferą świecką, państwem (pogrążonym akurat w rewolucji i jej bonaparystowskich paroksyzmach), zaczynał wzorować język eklezjologiczny na prawno-politycznym, wprowadzając pojęcia „legitymowności” oraz „suwerenności” Boga i Biskupa Rzymu. W ten sposób pojęcia religijne i polityczne kolejny raz mieszają się w wielką syntezę: kontrrewolucyjną teologię polityczną.

⁴⁵ W Italii XVII w. np.: P. Ballerini, *De vi ac ratione primatus romanorum pontificum*, Münster 1845 [rękopis z roku 1766], s. 100–223; A. de Liguori, *Défense du...*, s. 44 i n., 76 i n.; idem, *Dissertation sur l'autorité du Pontife Romain*, w: idem, *Oeuvres Complètes*, t. 9, Gent 1975, s. 294 i n.

Omówmy najpierw pojęcie „legitymowości”. Tradycyjnie łączymy je z zasadą kongresu wiedeńskiego (1815), tymczasem pojawia się ono już w pracy Cappellariego całe 16 lat wcześniej. Autor ten tak je definiuje: „Niesprawiedliwy zdobywca nie może, mocą swej władzy, pozbawić praw narodu niesłusznie podbitego. Może go zniewolić przemocą, zniszczyć jego trybunały i magistraty i pozbawić życia jego przywódców, ale nigdy nie może, bez jego zgody wyrażonej głośno lub po cichu, pozbawić go jego pierwotnych praw wraz z szacunkiem należnym trybunałom i magistratom, czyli formy jego konstytucji. Tak samo rewolucja, delirium ludu, może zrzucić z tronu monarchę i nadać sobie nowy rząd, ale nigdy nie może pozbawić praw do tronu ani tegoż króla, ani jego dynastii” (§ XXII). Nowość koncepcji Cappellariego polega na tym, że to samo rozumowanie stosuje do rozważań nad ustrojem Kościoła katolickiego: „Tak samo Kościół nie może odrzucić, w żaden sposób nie może zalegitymizować w żadnym razie formy substancjalnie odmiennej (...) od danej wiernym przez Boga, aby nieomylnie strzegła jego wiary” (§ XXII). Na tej podstawie Mauro Cappellari budował dychotomię: albo legitymowość, czyli „system ustanowiony przez Boga”, albo „uzurpacja” (§ XVII–XVIII).

Jednym „legitymownym” ustrojem Kościoła jest monarchia absolutna. Pierwotnym suwerenem w Kościele jest Jezus Chrystus, który ustanowił Kościół w takiej formie, w jakiej uznał to za stosowne, nadając mu prawa i ustrój wedle własnego uznania, które człowiek jest zobowiązany bez dyskusji przyjąć i uznać. Cechą charakterystyczną tego ultramontańskiego dyskursu jest nadużywanie pojęć zaczerpniętych ze świata politycznego do opisanego władztwa Boga: „absolutne dominium Boga”, „suwerenny Pan”, władca „absolutny” (§ XVI, XXI). Podobne pojęcia zastosowano do opisanego władztwa Biskupa Rzymu: „monarchia eklezjastyczna”, „widzialna suwerenność”, „monarchia biskupów rzymskich”, „najwyższa i monarchiczna jurysdykcja”, podczas gdy władza soborów zawsze jest tylko „delegowana” (§ XXXIX, XLI, LXI, LXXX; C. VI, 6)⁴⁶.

Opisując monarchiczny i suwerenny charakter papieństwa, Cappellari ustawicznie twierdził – i jest to najbardziej kontrowersyjny punkt jego systemu – że w Kościele od zawsze panował ustrój w postaci monarchii absolutnej. Władza taka sama była za św. Piotra, papieży z V, X, XVII i XVIII wieku: „starożytni papieże byli prawdziwymi monarchami”, której to prawdzie zaprzeczają tylko protestanci oraz „bezbożna i heretycka broszura Eybela” (§ XL)⁴⁷. Tak radykalne, ahistoryczne postawienie tej kwestii, prowadziło do poważnych problemów, skoro świadectwa historyczne wskazują, że władza papieska w Kościele pierwszych wieków była nieokreślona i raczej słaba, rozrastając się dopiero w Średniowieczu, a annały historii zapisały także koncyliaryzm.

Wyjaśniając sprzeczność między eklezjologiczną teorią a różną historyczną praktyką, Cappellari ponownie odwoływał się do dyskursu prawno-politycznego charakterystycznego dla absolutyzmu, np. dla szkoły Jeana Bodina, a w Kościele znanego już z prac np. Roberto Bellarmino⁴⁸. Głosił bowiem, że papież ma „najwyższą i monarchiczną jurysdykcję”, a więc władza soborów – niczym Stanów Generalnych – jest tylko „delegowana” (§ XLI). Cappellari stwierdzał: „najwyższa władza tkwi w papieżu, a oni (biskupi – A.W.) nie stanowią jej części, rządzą tylko jako jego wikariusze, mocą władzy papieskiej, a nie własnej” (§ LXVI). Władza jest biskupom przez papieża delegowana, nie jest ustanowiona raz na zawsze, ponieważ to stałoby w sprzeczności z zasadą suwerenności i „zniszczyłoby esencjalną jedność władzy suwerennej” (§ LXVI). Każda władza suwerenna jest niepodzielna, także papieska. Gdyby ta władza nie była delegowana, ale wynikałaby sama z siebie, to Kościół katolicki miałby ustrój arystokratyczny, a sobór był-

⁴⁶ Zwraca na ten problem uwagę U. Horst, omawiając ultramontanizm doby kontrreformacji, którego wizję papieństwa kojarzy z teorią suwerenności J. Bodina (*Unfehlbarkeit und ...*, s. 96–97).

⁴⁷ Chodzi o swojego czasu głośną antypapieską i józefińską broszurę: J. V. Eybel, *Was ist der Papst?*, Wiedeń 1782.

⁴⁸ R. Bellarmin, *Hauptwerk über den Papst* [Tractatus de potestate Summi Pontificis in rebus temporalibus, adversus Gulielmum Barclay], Augsburg 1843 [1610], s. 89, 767–768.

by kolektywnym suwerenem (§ LXV–LXVI). Tymczasem biskupi są zobowiązani jedynie do „skromnego” i „absolutnego posłuszeństwa” (C. VI, 3).

Włoski ultramontanin twierdził: „sobór najwyższy i nieomylny jest absurdem” (§ XLII), skoro to papież nadaje soborowym uchwałom nieomylność. I przytaczał na to twierdzenie następujące dowody: synod w Capui; sobór konstantynopoliński, gdy papież uznał ortodoksję eudoksjan wbrew soborowi; sprawa kanonu 28 w Chalcedonie, anulowanego przez papieża; stwierdzenie Leona Wielkiego, że nie uznaje kanonów, które nie zostały zatwierdzone przez niego samego lub jego legata; jeden z patriarchów Konstantynopola, na wniosek Teodozjusza, zwołał sobór, a papież Hadrian go nie uznał. Największą zaciekłość Cappellari wykazał jednak wobec soboru w Konstancji. I nic dziwnego, gdyż koncyliarysty tam obalali i pozbawiali stolca papieża.

Papież nie przez przypadek może unieważniać postanowienia soborów, a nawet ich kanony. Jest nie tylko wykonawcą kanonów soborowych, ale stoi ponad nimi, może ich nie uznać, może je zmienić, wykreślić te, do których ma zastrzeżenia. Słowem, ma „władzę źródłową i absolutną” (§ XLVI). Papież posiada „jurysdykcję powszechną”, podczas gdy biskupi diecezjalni tylko „jurysdykcję partykularną” (§ LXVIII; C. VI, 6/przypis/). Ograniczenie władzy papieskiej przez kanony, czyli ustanowienie czegoś na kształt monarchii konstytucyjnej – włoski ultramontanin uważał za pomysł podszyty teologicznym nowatorstwem, którego istotą jest „uwarunkowanie” posłuszeństwa przez „zgodę Kościoła” (C. VI, 7).

Co charakterystyczne, Cappellari poświęcając tyle miejsca dowiedzeniu, że Biskup Rzymu posiada absolutny prymat w Kościele, w sumie chciał wykazać coś znacznie bardziej dalekosiężnego, a mianowicie to, że posiada on nieomylność w kwestiach wiary i moralności (§ LXXXII). Nie wahał się przypisać papieżowi takiej nieomylności, gdyż każda inna formuła zaprzeczałaby suwerenności papieskiej. Zauważmy w tym miejscu, że nieomylność Biskupa Rzymu wywodzona jest z jego absolutnego prymatu (w sumie podobnie jak u Tamburiniego). Prymat może dotyczyć kwestii dyscyplinarnych – co określamy jako „prymat jurysdykcyjny” – lub też kwestii dogmatycznych. Prymat w kwestiach dogmatycznych, to nic innego, jak nieomylność papieska (C. VI, 11; XXIV, 3). Rozumowanie jest następujące: skoro papież posiada prymat w Kościele, to nikt nie stoi ponad nim; skoro tak jest, to nikt nie ma prawa podważyć jego definicji czy rozstrzygnięcia dogmatycznego. Tym samym papież musi być nieomylny („Non riconosce adunque S. Pietro nel poter delle chiavi alcun superiore, e sarà per conseguenza infallibile nell' esercizio di esse” – C. VII, 6).

Kościół „potrzebuje pewnej reguły, na podstawie której wierni mogą ujednoczyć swoją wiarę”, a więc potrzebuje „autorytetu widzialnego trybunału”, który jest „absolutnie konieczny dla naszego zbawienia, i który będzie ustalał artykuły katolickiego wyznania wiary” (C. VI, 4). Ten ostatni fragment kojarzy się nam z *Sumą teologiczną* św. Tomasza i prawem papieża do ułożenia składu wiary (2, 2, 10), choć fragment ten nie jest ani tu, ani gdzie indziej przywoływany⁴⁹. Zdaniem przyszłego papieża, z samej logiki zarządzania wielką organizacją wynika, że musi ona definiować zasady dla swoich członków, a zasady te zatwierdzić musi jedna osoba – naczelnik. A więc Kościół definiuje prawdy wiary dla wiernych, a dla Kościoła definiuje je Ojciec Święty. Nieomylność Kościoła jest wyrażana przez nieomylnego papieża, a Kościół jest na tyle nieomylny, na ile naucza tego, czego naucza papież (C. V, 11; C. XXIII, 6–7).

Mauro Cappellari zajmował się również starym problemem, czy Biskup Rzymu może popaść w herezję – m.in. rozprawił się z zarzutami o popadnięcie w herezję stawianymi papieżowi Honoriuszowi (C. XVI) – a także odrzuca klasycznie gallikański podział

⁴⁹ U. Horst, *Unfehlbarkeit und...*, s. 81, 83–84, 85, 90–91, 96.

osoby papieskiej na urząd papieski (*sedes*) i osobę urząd pełniącą (*sedens*)⁵⁰, jak i apelacje od decyzji papieża do przyszłych soborów (C. IX; XIX). O tej ostatniej gallikańskiej idei pisał: „jeśli najbardziej autentyczne definicje papieskie i najbardziej uroczyste konstytucje powszechne miałyby nie obowiązywać przed uzyskaniem zgody Kościoła, to nie byłyby one z pewnością prawdziwymi regułami wiary i prawdziwymi prawami. (...) nie dość, że nie dawałyby pewności i jedności wiary, to łatwo prowadziłyby do schizmy i herezji” (C. VI, 7).

Co więcej, włoski ultramontanin odrzucał zasadę tylko zewnętrznego obowiązku posłuszeństwa biskupów i wiernych wobec definicji i rozstrzygnięć papieskich. Takie zewnętrzne posłuszeństwo, to nic innego jak tylko „kłamstwo, gdy serce nie pokrywa się z językiem” (C. VI, 3), w którego wyniku wcale nie zostaje zachowana jedność wiary Kościoła, a jedynie pozór tejsz jedności. Wierni są zobowiązani przyłgnąć do definicji papieskich sercem i umysłem.

Odrzucając gallikański podział na *sedes* i *sedens*, Mauro Cappellari wcale nie twierdził, że wszystkie rozstrzygnięcia papieskie dotyczące wiary i moralności są nieomyłne. Pogląd, że papież zawsze i we wszystkich kwestiach jest nieomyłny, to wymysł „nowatorów”⁵¹, zresztą bardzo sprytny. Celem tej idei było ośmieszenie zasady papieskiej nieomyślności poprzez sprowadzenie jej do absurdu. Gdy „nowatorzy” dyskutowali o nieomyślności papieskiej, to bardzo chętnie rozszerzali jej granice, a to pozwalało im wskazać na dziesiątki papieskich pomyłek, niezręczności, niejasnych sformułowań, które miałyby mieć charakter nieomyłny. „Nowatorzy” wyliczali ich całe tuziny, po czym stwierdzali, że nie można uznać papieskiej nieomyślności, gdyż Ojcowie Święci wielokrotnie się przecież pomylili w drugorzędnych kwestiach (C. XXIV, 1).

W związku z tym należało rozróżnić papieża jako urząd, od papieża jako osoby. Nie chodziło jednak o powtórzenie gallikańskiego błędu podziału na *sedes* i *sedens*. Istotą podziału gallikańskiego było bowiem, po jego przeprowadzeniu, oddanie episkopatowi (gallikanizm klasyczny) lub ogółowi wiernych (radyczny jansenizm) prawa do samodzielnego decydowania, które wypowiedzi pochodzą od urzędu, a które od osoby. Efektem tego była bezustanna kontestacja papieskich definicji i rozstrzygnięć, skoro to biskupi lub wierni decydują, co przyjmują jako pochodzące od urzędu, a co uznają za nauczanie doktora prywatnego. Cappellari dowodził, że papież może się wypowiadać i jako urząd (*sedes*) i jako osoba prywatna (*sedens*), ale to on sam decyduje czy przemawia jako Głowa Kościoła, czy wyraża swoje prywatne poglądy. Stanowisko oficjalne Ojca Świętego wyrażają definicje i rozstrzygnięcia, którym on sam nadał oficjalnie charakter *ex cathedra* (C. XXIV, 5).

Jako definicje i rozstrzygnięcia tego typu Cappellari uważał te, które spełniają następujące kryteria: dotyczą kwestii wiary; musi zostać wyraźnie zaznaczone, że dokonywane jest rozstrzygnięcie, którego celem jest zakończenie sporów i wątpliwości; rozstrzygnięcie musi być wyrażone publicznie; musi być zaznaczenie, że papież wypowiada się jako głowa Kościoła; musi zawierać odwołanie się do powagi papieskiej jako źródła dokonywanej definicji, a więc zawierać zapowiedzi ukarania (anatema) tych, którzy będą rozstrzygnięcie kontestować. Definicja wyrażona przez papieża, która nie posiada której-

⁵⁰ M. Cappellari wpisuje się tu ponownie we włoską tradycję ultramontańską. Zob. P. Ballerini, *De vi...*, s. 18–22, 263–264, 280–281. Z tej racji autor ten krytykował J. Bossueta (ibidem, s. 224–245).

⁵¹ Trudno powiedzieć, kogo konkretnie M. Cappellari miał na myśli. Zwróćmy jednak uwagę, że takie jest źródło koncepcji nieomyślności u – bardzo nagłośnionego przez B. Tierney’a – Piotra Oliviego, który przypisywał nieomyślność każdemu papieskiemu dekretowi, aby kontestować dekrety ich następców, jeśli tylko były niezgodne z poglądem poprzednika (*Origins of Papal Infallibility 1150–1350. A Study of the Concepts of Infallibility, Sovereignty and Tradition in the Middle Ages*, Leiden 1972, s. 93–130). W 1324 r. grupa zbiegłych do obozu cesarza Ludwika Bawarskiego franciszkanów wydała „Apel z Sachsenhausen”, w którym czytamy: „To, co Papież Rzymski raz zdefiniował w kwestiach wiary i moralności władzą kluczy jest nie zmienialne, gdyż Kościół rzymski nie może błądzić (...) i nie może być poddane w wątpliwość przez żadnego z następców ani nie może być ogłoszone nic innego bez popadnięcia w oczywistą herezję”. Zob. ibidem, s. 182.

kolwiek z tych cech jest niepewna i winna być traktowana jako wypowiedź „doktora prywatnego”, czyli hipotetycznie omylna (C. XXIV, 5). Nie można wykluczyć, że papież jako „doktor prywatny” może nawet popaść (prywatnie) w herezję (C. IV, 7; C. IX, 7). Jedyne formalnie wyrażonym decyzjom *ex cathedra* przysługuje przywilej nieomyślności, gdyż tylko one są wspomagane przez asystencję Ducha Świętego (C. XXIV, 6).

Oceniając *Triumf Stolicy Świętej i Kościoła przeciwko atakowi nowatorów* Mauro Cappellari, należy uznać go za wielki apel czy manifest na rzecz pełnego papieskiego prymatu i nieomyślności. Najprawdopodobniej, to najmocniejszy głos w tej kwestii w latach rewolucji francuskiej, przed podpisaniem konkordatu napoleońskiego (1801). Kilka lat później cała katolicka Europa została zalana podobnymi refleksami – wspomnijmy tu tylko pisma Josepha de Maistre’a czy Alfonsa Muzzarelliego⁵². Traktat Cappellariego bez wątpienia ma charakter prekursorski względem ultramontanizmu XIX wieku. I być może właśnie ten prekursorski charakter spowodował, że poszedł w zapomnienie. Bezpośrednim powodem popularności wśród kręgów kontrrewolucyjnych, papieżstwa i ultramontanizmu była bohatera i bezkompromisowa postawa Piusa VII wobec „uzurpatora” Napoleona w czasie swojego internowania w Fontainebleau (1808–1814). Problem właśnie polegał na tym, że Cappellari opublikował swój traktat o kilkanaście lat wcześniej (1799) i wtedy, gdy jego idee były na czasie, zdążył pójść w zapomnienie. Poza tym, a w wieku XIX to rzecz ważna, nie był napisany po francusku, lecz w języku włoskim, uważanym ówczesnie za prowincjonalny.

ADAM WIELOMSKI

Mauro Cappellari’s polemics with jansenism

Summary

The age of Enlightenment is first of all the epoch of explosion of lay and anticlerical thought. They come into being deistical, agnostic and atheistic systems then. Simultaneously the theology of the 18th century is in the deep stagnation and with the large problems we can find the decisive conceptions and solution here. The atrophy of metaphysics is as such the characteristic feature of Enlightenment and the fall of interest of the theology; which links with the crisis of culture and the crisis in Church. The lack of new conceptions is visible of the great thinkers, the main existing previously trends are continued, well-known in Church from several centuries, named the conciliarism with susceptibility to galicalism solutions, recognized as the infallibility of the whole Church only at the council. The Catholic thought of the epoch of Enlightenment begins accepting the nationalistic pattern of the epoch. The belief weakens in primacy and the infallibility of Bishop of Rome. Therefore it should not surprise, that the intellectual vitality shows only dissatisfied of episcopate directions – the *status quo* of the Church, and namely French and Italian jansenists and the disputing with them Italian ultramontans. The main aim of presented article is the presentation main points of that polemics, especially with the perspective of works of Mauro Cappellari.

⁵² J. de Maistre, *O papieżu*, Kraków 1843 [1821]; A. Muzzarelli, *L'Infallibilit  du pape prouv  par la doctrine et la tradition de l'Eglise gallicane*, Avignon 1826.

ANNA WIROWSKA
Uniwersytet Warszawski

Animowane filmy jako narzędzie propagandy politycznej w ZSRR w latach 1941–1942

Rozważania na temat zastosowania filmu animowanego jako narzędzia propagandowego należy rozpocząć od wyjaśnienia terminu „propaganda polityczna”. Według *Leksykonu politologii*, propagandą polityczną nazywa się celowe oddziaływanie mające służyć modyfikacji postaw politycznych jednostek, zgodnie z interesami władzy politycznej. Integralną częścią propagandy jest apel, którego celem jest uzyskanie jak największej liczby zwolenników określonej sprawy¹.

Do najważniejszych funkcji propagandy politycznej zalicza się przekazywanie informacji w taki sposób, by narzucić odbiorcy jej określoną interpretację. Przekaz propagandowy powinien być „dostosowany do intelektualnego poziomu odbiorców”², ponieważ jego zadaniem jest „wprowadzenie niezbędnej jasności w systemie zdarzeń i wskazanie wzajemnych związków pomiędzy nimi”³.

Radzieckie filmy propagandowe są ściśle związane z systemem ideologicznym, w którym powstały. Dlatego też, warto posłużyć się wskazówkami Włodzimierza Iljicza Lenina, dotyczącymi sposobu ich interpretacji, ponieważ „fakciki, rozpatrywane bez uwzględnienia całokształtu, uwzględniania związków, oderwane i dobrane dobrowolnie, są właśnie tylko zabawką albo czymś jeszcze gorszym”⁴. W związku z tym komunikat, który otrzymuje odbiorca powinien być czytelny i jednoznaczny. Celem propagandy jest objęcie jak najszerszego spektrum życia jednostki. Wynika to z jednej z najważniejszych jej funkcji – wychowanie społeczeństwa, a w przypadku realiów komunistycznej Rosji – nowych ludzi. Działania propagandowe dążą do kształtowania w ludziach takiego zachowania, jakie jest pożądane przez nadawcę komunikatu, czyli w omawianym przypadku Wszechniążkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)⁵.

Film animowany zalicza się do klasycznej propagandy wizualnej, której podstawowym środkiem wyrazu jest obraz. Dzięki łącznemu zastosowaniu w filmie takich elementów, jak ruch i dźwięk, możliwe jest większe zaangażowanie ludzkich emocji. Tym, co odróżnia wizualny przekaz od innych form propagandy jest przewaga warstwy emocjonalnej nad informacyjną⁶. Dodatkowym atutem produkcji filmowych jest to, że umożliwiają one „przekazanie w tej samej jednostce czasu, nieporównywalnie większej ilości informacji”⁷. Zatem, w konsekwencji wykorzystania wielu środków przekazu przez film, potencjalny odbiorca przy jednoczesnym odrzuceniu treści, może „ją przyjąć emocjonalnie, pod naciskiem podświadomych impulsów”⁸.

¹ L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986, s. 33–34.

² *Ibidem*, s. 93.

³ *Ibidem*, s. 89.

⁴ W.I. Lenin, *Dzieła*, t. 23, Warszawa 1951, s. 300. Cyt. za: *ibidem*, s. 88.

⁵ *Leksykon politologii*, Wrocław 2004, s. 350.

⁶ L. Wojtasik, *Propaganda wizualna*, Warszawa 1987, s. 41–43.

⁷ *Ibidem*, s. 38.

⁸ *Ibidem*, s. 30.



Rys. 1. Kadry z filmu *Adolf żongluje beczkami prochu* [w:] *Kino-cyrk*, reż. L. Almarik, O. Khodarajewa, Sojuzfilm 1942, 3:34 min, A.A.MTJ 2007
 Źródło: A.A.MTJ 2007

Radzieckie filmy animowane z lat 1941–1942 są klasycznymi przykładami propagandy politycznej. Zręby założeń ideologicznych, na których bazie powstała ich treść, tworzą przemówienia Józefa Wissarionowicza Stalina wygłoszone 6 i 7 listopada 1941 r. Obydwa referaty bezpośrednio odnoszą się do działań wojennych toczących się wówczas na terenie ZSRR. Wojna zawsze wiąże się z postawieniem ludzi w stanie permanentnego zagrożenia, więc stosowana wówczas propaganda polityczna operuje językiem zaostrowym względem języka wyjściowego. W przemówieniach sekretarz generalny [WKP(b)] odwoływał się do całego społeczeństwa radzieckiego – „pracujących mężczyzn i pracujących kobiet, kolektywnych chłopów i kolektywnych chłopek, pracowników intelektualnych, braci i sióstr w strachu”⁹. Stalin nawoływał wszystkich obywateli ZSRR do walki przeciwko wspólnemu wrogowi: „niemieckim faszystom plądrującym nasze państwo, niszczącym miasta, wsie zbudowane przez robotników, chłopów i intelektualistów”¹⁰. Podkreślając narodowy charakter wojny poprzez nazwanie jej Wielką Wojną Ojczyznianą¹¹, przywódca ZSRR zapewnił swoim obywatelom możliwość zdefiniowania swojej roli oraz statusu w państwie. W ten sposób tożsamość mieszkańców ZSRR zaczęła się kształtować w opozycji do wspólnego wroga. Warto również dodać, że Stalin, odnosząc się do przesłanek patriotycznych, mógł liczyć na zwiększenie liczby osób gotowych do wstąpienia w szeregi Armii Czerwonej.

W przemówieniach Stalin wielokrotnie podkreślał szczególną rolę społeczeństwa radzieckiego w odparciu ataku nazistów i uwolnienia państw europejskich spod ich jarzma. Uważał, że „zniewolona ludność Europy, która znalazła się pod niemiecką inwazją, patrzy na ludność ZSRR jako na swoich wybawicieli”¹². Przywódca starał się przekonać

⁹ J.V. Stalin, *Speech at the Red Army Parade on the Red Square, Moskwa 7.11.1941*, <http://www.marxists.org/reference/archive/stalin/works/1941/11/07.htm>. (27 II 2010, s. 1).

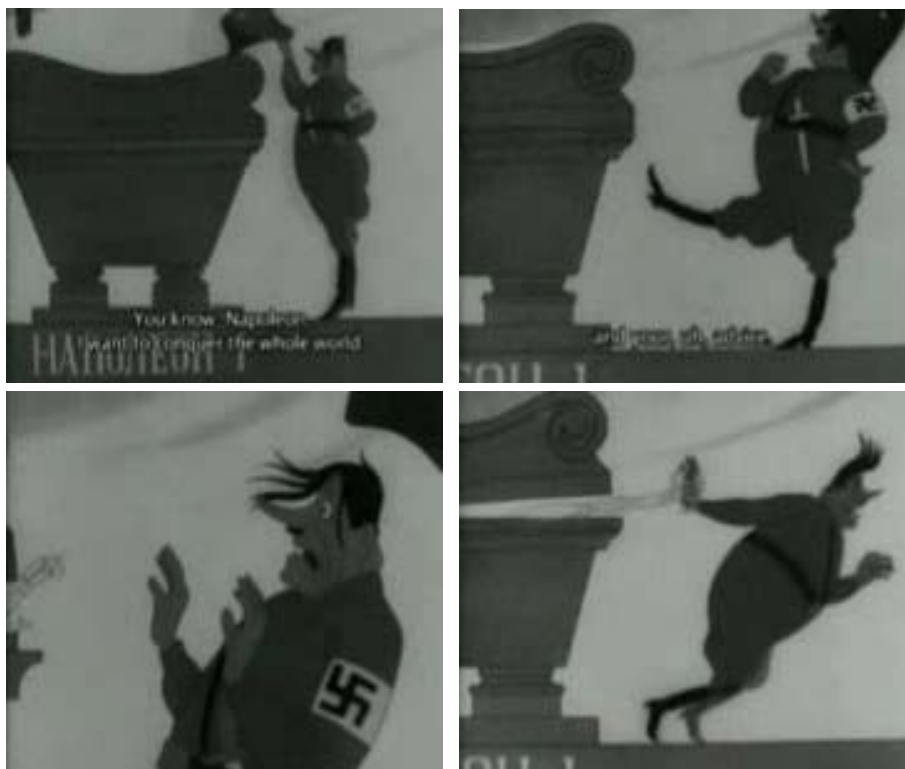
¹⁰ Idem, *Speech at Celebration Meeting of the Moscow Soviet of Working People's Deputies and Moscow Party and Public Organizations, Moskwa 6.11.1941*, <http://www.marxists.org/reference/archive/stalin/works/1941/11/06.htm> (27 II 2010, s. 1).

¹¹ Idem, *Speech at the Red Army Parade...*, s. 2.

¹² Ibidem. „Naszym celem jest pomoc tym naszym, by pomóc im walczyć o wolność, przeciwko hitlerowskiej tyranii, a następnie zostawić ich, by swobodnie organizowały swoje życie, tak jak im pasuje”. Zob. idem, *Speech at Celebration...*, s. 9.

ludzi o tym, że naród radziecki jest predestynowany do tej roli. Na poparcie tej tezy, przywoływał ważne dla rosyjskiej kultury i nauki postacie: Maksyma Gorkiego, Antona Czekowa, Aleksandra Puszkina czy Aleksandra Suworowa¹³. Przywódca ZSRR celowo wymieniał osoby, których tożsamość narodowościowa nie była kwestią oczywistą. W ten sposób przywódca WKP(b) chciał pokazać, że Rosja nigdy nie była krajem jednolitym, ale dzięki temu może szczycić się bogatym dziedzictwem kulturowym. Wobec tego powstanie i funkcjonowanie ZSRR jako państwa wielonarodowościowego od tego momentu powinno stać się rzeczą naturalną.

W przemówieniu z 7 listopada 1941 roku Stalin wspominał postacie historyczne, m.in.: Aleksandra Newskiego, Dimitrija Pozcharskiego i Michała Kutuzowa¹⁴ – osoby ściśle związane z sukcesami wojennymi imperialnej Rosji. Zabiegi te, podobnie jak w poprzednim przypadku, miały służyć podkreśleniu ciągłości historycznej zróżnicowanego kulturowo i etnicznie państwa, które w czasach swojej imperialnej przeszłości odnosiło liczne sukcesy na arenie międzynarodowej¹⁵.



Rys. 2. Kadry z filmu *Adolf i Napoleon* [w:] *Kino-cyrk...*
Źródło: A.A.MTJ 2007

¹³ Ibidem, s. 7.

¹⁴ Idem, *Speech at the Red Army Parade...*, s. 2.

¹⁵ Stalin w referatach wspominał, że Hitler sam często porównywał się z Napoleonem. Idem, *Speech at Celebration...*, s. 7.



Rys. 3. Kadr z filmu *Silny uścisk* [w:] *Kronika filmowa*, reż. W. Brumberg, Z. Brumberg, A. Iwanow, O. Khodatajewa, I. Iwanow-Wano. Sojuzfilm 1941, 8:11 min.
Źródło: A.A.MTJ 2007

Stalin porównał Adolfa Hitlera do Napoleona¹⁶. Korzeni tej analogii można szukać w 1813 roku, gdy po wielu klęskach Rosji udało się wygrać wojnę z Francją. Zwycięstwo w bitwie pod Lipskiem nie był wyłączną zasługą Rosjan, a efektem nawiązanego z Austrią, Prusami i Szwecją sojuszu antyfrancuskiego. „Bitwa narodów” i jej międzynarodowy czynnik był użytecznym narzędziem ówczesnej propagandy Stalina, ponieważ uważał on, że z pomocą Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii uda się pokonać Hitlera i powtórzyć sukces z 1813 roku. Najważniejszym jednak i zarazem symbolicznym znaczeniem bitwy pod Lipskiem było zjednoczenie się wszystkich narodów imperium rosyjskiego w walce przeciwko wspólnemu wrogowi.

Stalin w przemówieniach kładł nacisk na różnice ideologiczne pomiędzy dwoma faszyzmem i komunizmem. Wskazywał, że „partia hitlerowska jest partią imperialistów, najbardziej pazernych i łupieżczych imperialistów spośród wszystkich imperialistów świata”¹⁷. Przywódca ZSRR argumentował także, iż interesy III Rzeszy są partykularnymi interesami kapitalistów, a nie całego społeczeństwa niemieckiego, którym „teraz rządzą głód i ubóstwo”¹⁸. W odróżnieniu od Hitlera, Stalin starał się zaprezentować jako obrońca nie tylko własnych obywateli, ale i wszystkich ucisnionych przez nazizm. W ten sposób podejmował on próby zaakcentowania wyższości komunizmu nad narodowym socjalizmem niemieckim. Ponadto, korzystając z argumentacji ideologicznej, wyjaśniał przyczyny porażki niektórych państw europejskich w walce z nazizmem. Zdaniem Stalina, ich błąd polegał na tym, że zamiast jednolitego społeczeństwa komunistycznego, posiadały one społeczeństwa zróżnicowane klasowo. Ludzie w tych państwach nie potrafili się zjednoczyć w imię jednej idei, więc nie byli wystarczająco silni, by odeprzeć atak III Rzeszy¹⁹.

¹⁶ Film „Czego chce Hitler? Silny uścisk”.

¹⁷ J.V. Stalin, *Speech at the Red Army Parade...*, s. 5, rys. 4, Kadry z filmu „Czego chce Hitler? Ziemia dla ziemianstwa”.

¹⁸ „Głód i ubóstwo rządzą w dzisiejszych Niemczech”. J. V. Stalin, *Speech at Celebration...*, s. 2.

¹⁹ Idem, *Speech at Celebration...*, s. 2.



Rys. 4. Kadry z filmu *Ziemia dla ziemiaństwa* [w:] *Kronika filmowa...*
 Źródło: A.A.MTJ 2007

W referatach Stalina z listopada 1941 roku można odnaleźć wątki pozwalające na określenie ich jako elementy propagandy totalitarnej. Arendt wskazuje, że nadrzędną właściwością propagandy totalitarnej jest skierowanie jej przesłania „na zewnątrz, nie zależnie czy będą to nietotalitarne warstwy własnego społeczeństwa, czy też nietotalitarne państwa ościenne”²⁰. Do zewnętrznego czynnika propagandy stalinowskiej można zaliczyć bezpośrednie odniesienia do intelektualistów, którzy niegdyś napiętnowani, teoretycznie uzyskują teraz status społeczny równy chłopom i robotnikom. Przekaz ten miał również innego odbiorcę – pozostałe państwa europejskie. Krajom, które zostały zaatakowane przez Hitlera, Stalin tłumaczył, że niejednorodność społeczeństwa niekomunistycznego jest przyczyną niezdolności do odparcia ataku nazizmu. To z kolei stanowiło analogiczną wskazówkę dla pozostałych państw – można odeprzeć faszyzm, wprowadzając komunizm.

Innym elementem propagandy totalitarnej, występującym w przemówieniach Stalina, jest dostarczenie „nieokreślonym i nieposiadającym żadnego znaczenia jednostkom – instrumentu samookreślenia (...) raz sztucznej stabilności”²¹. Odniesienie się do społeczeństwa jako do całości oraz sformułowanie definicji wspólnego dla wszystkich wroga sprawiło, że każdy człowiek czuje się potrzebny nowej, zagrożonej ojczyźnie.

Ładunek emocjonalny zawarty w przemówieniach Stalina stanowił bazę do powstania radzieckich filmów animowanych z lat 1941–1942. W 1941 roku szczególny nacisk propagandy filmowej był skierowany na zjednoczenie wszystkich ludzi zamieszkujących ZSRR w walce przeciwko wspólnemu zagrożeniu – niemieckiemu faszyzmowi. Do propagandowych filmów animowanych z tego okresu należą m.in.: „Buciory faszystów depczą naszą ojczyznę”, 4 filmy z cyklu „Czego chce Hitler?” („Silny uścisk”, „Pozbądź się wroga na pierwszej linii i w domu”, „Pokonać faszystowskich piratów” i „Ziemia dla ziemiaństwa”), a także „Sępy”. Wszystkie utrzymane są w agresywnym i bojowym tonie. Jest to wynikiem porażek ponoszonych przez ZSRR na froncie, a w konsekwencji dużego zapotrzebowania na nowych żołnierzy w Armii Czerwonej. W 1942 roku, gdy sytuacja na froncie poprawiła się, filmy zamiast straszyć wrogiem, zaczęły go ośmieszać. Do propagandowych produkcji o zabarwieniu satyrycznym należą: „Kino-cyrk” – „Adolf treser psów i jego milusińscy”, „Adolf i Napoleon”, a także „Adolf żongluje beczkami prochu”.

Ze względu na różnorodność oraz dynamikę animowane filmy radzieckiej propagandy są atrakcyjne zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Dodatkowym atutem tych

²⁰ H. Arendt, *Propaganda totalitarna*, Warszawa 1986, s. 2.

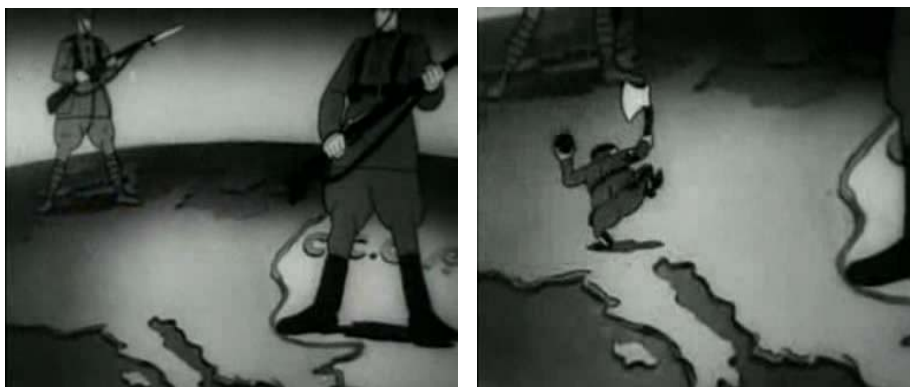
²¹ Ibidem, s. 19.

filmów był czas ich trwania – od dwóch do czterech minut. Filmy te mają czytelny i jednoznaczny przekaz, który powoduje, że odbiorca przyjmuje komunikat, nie poddając go uprzednio analizie.

Włodzimierz Lenin utrzymywał, że „sztuka propagandy i agitacji polega na tym, aby najskuteczniej wpłynąć na dane audytorium, czyniąc dlań określoną prawdę możliwie najbardziej przekonującą, najłatwiejszą do przyswojenia, możliwie wyraziście i trwale wbijającą się w pamięć”²². Dlatego film ze względu na liczbę środków przekazu wydaje się najbardziej efektywnym narzędziem prowadzącym do celu.

Na przyswajanie i utrwalenie treści propagandowych wpływa to, iż wszystkie animowane produkcje propagandowe z tego okresu posiadają takie elementy jak:

- podkreślenie pierwiastka wspólnoty i zjednoczenia w walce o wolność ojczyzny;
- wyraźny podział postaci na dobre i złe oraz silne i słabe (rys. 5). Stalin w przemówieniu z 6 listopada 1941 roku rozprawił o wyższości moralnej radzieckiej armii nad armią nazistowską²³;
- wsparcie przekazu wizualnego graficznie przedstawionym słowem (najczęściej w formie hasła), które pełni funkcje objaśniające (rys. 10, 11) lub podsumowujące (rys. 12, 13);
- ostra retoryka wojenna – poniżanie wroga oraz używanie bezpośrednich gróźb wobec niego (rys. 12, 13);
- pośrednie kodowanie informacji za pomocą barw, zazwyczaj na zasadzie kontrastu biel, tj. dobro, sprawiedliwość – czerni, tj. zło (rys. 14);
- bezpośrednio kodowanie informacji za pomocą znaków i symboli, wywołujących świadome lub podświadome skojarzenia u odbiorcy: gwiazda – ZSRR, swastyka – naziści (rys. 15, 16);
- pokonanie wroga – nazistów. Wygrana wojna przez naród sowiecki (rys. 17).



Rys. 5. Kadry z filmu *Silny uścisk*
Źródło: A.A.MTJ 2007

²² Cyt. za: L. Wojtasik, op. cit., s. 92.

²³ Jego zdaniem, żołnierze Związku Radzieckiego bronili swojej ojczyzny w przeciwieństwie do Niemców, którzy zaatakowali niewinny kraj wyłącznie z pobudek imperialistycznych. Zob. J.V. Stalin, *Speech at the Red Army Parade...*, s. 3.



Rys. 6. Kadr z filmu *Adolf treser psów i jego milusińscy* [w:] *Kino-cyrk...* (z lewej strony)



Rys. 7. Kadr z filmu *Pozbądź się wroga na pierwszej linii i w domu* [w:] *Kronika Filmowa...* (z prawej strony)

Źródło: A.A.MTJ 2007

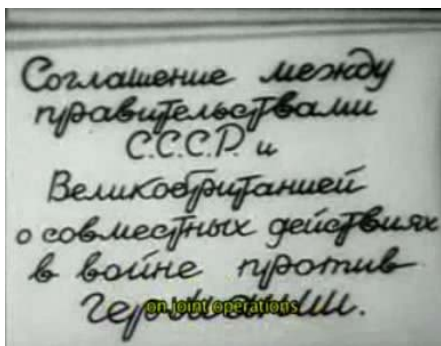


Rys. 8. Kadr z filmu *Buciorzy faszystów deptają naszą ojczyznę*, reż. A. Iwanow, I. Wano, Sojuzfilm (z prawej strony)



Rys. 9. Kadr z filmu *Sępy*, reż. P. Sasanow, Sojuzfilm, 2:11 min., A.A.MTJ 2007 1941, 2:41 min., A.A.MTJ 2007 (z lewej strony)

Źródło: A.A.MTJ 2007



Rys. 10. Kadr z filmu *Silny uścisk* (z lewej strony)

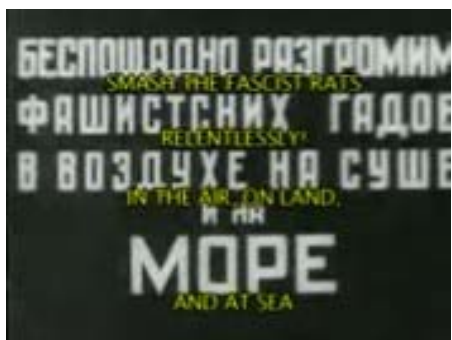


Rys. 11. Kadr z filmu *Adolf treser psów i jego milusińscy* (z prawej strony)

Źródło: A.A.MTJ 2007



Rys. 12. „Śmierć faszystowskim sępom”.
Kadry z filmu *Sępy* (z lewej strony)



Rys. 13. „Zmiażdżyc faszystowskie szczury. Bezlitośnie! W powietrzu, na lądzie i na morzu”. Kadr z filmu *Pokonać faszystowskich piratów* [w:] *Kronika Filmowa...* (z prawej strony)

Źródło: A.A.MTJ 2007



Radzieckie filmy animowane należy zaliczyć do klasycznych przykładów propagandy, ponieważ są one efektem celowego oddziaływania ośrodka politycznego, jakim było WKP(b) wraz z jej przywódcą) wraz z jej I sekretarzem. Charakter produkcji filmowej z lat 1941–1942 był nierozdzielnie związany z przemówieniami Stalina z listopada 1941 roku. Stanowiły one ideowy fundament dla treści zamieszczonych w filmach propagandowych. Ideologiczne aspekty zostały w nich wyrażone jednoznacznie i klarownie, w krótkim czasie. W omawianym materiale źródłowym widoczne są związki pomiędzy poszczególnymi zdarzeniami historycznymi i ówczesną rzeczywistością wojenną. Dzięki temu odbiorca uzyskiwał w miarę holistyczny obraz świata, w którym żył.

Można przyjąć, iż z teoretycznego punktu widzenia, animowane filmy radzieckie z lat 1941–1942 pełniły funkcje propagandowe związane z działalnością:

- informacyjną, podając odbiorcy fakty, z którymi się zapoznawał;
- opiniotwórczą, dając ocenę przedstawianych zjawisk;
- manipulacyjną, blokując odbiorcy możliwość podjęcia analizy, ze względu na krótki czas trwania filmu;
- wychowawczą, pokazując przykłady jak należy się zachowywać oraz jakie wartości są mile widziane w społeczeństwie;
- mobilizacyjną, wywołując w ludziach określone emocje, skłaniając ich do wykonywania pożądaných przez ośrodek polityczny czynności.

ANNA WIROWSKA

Animated film as a political propaganda tool in the Soviet Union in 1941–1942

Summary

Soviet animated cartoons are classical examples of propaganda because they were an effect of purposeful action of the Communist Party of the Soviet Union and its leader – Joseph Vissarionovich Stalin. The character of film productions in 1941–1942 were strongly connected with J.V. Stalin' s emotional speeches given on 6th and 7th November 1941. The main aim of those spiels was to give the audience a feeling of community, no matter who you were and where did you come from. J.V. Stalin put an impact on showing people that the USSR, like The Russian Empire, was unique because of its variety. He stressed that this feature made the Soviet Union stronger than any other country and helped it to defeat enemies. The ideological aspects of Stalin' s speeches became a base for animated cartoons. Thanks to their convention, films were attractive both for adults and for children. The length of those movies was about 4 minutes what enabled the broadcasters to take control over the audience. The productions differed from each other in many ways. For instance, films from 1941 were aggressive what was connected with complicated military situation in the USSR. When the Soviet Union started to defeat Germany in 1942, propaganda focused more on satirizing an enemy. The element which remains unchanged and was repeated in each cartoon was a connection between particular historical events and the contemporary reality. The purpose of using this element was to give the audience as holistic vision of the situation as it was possible. That is why Soviet animated cartoons in 1941–1942 are described as examples of political propaganda. Their main aims were to inform, manipulate, mobilize and educate the audience.

RECENZJE I OMÓWIENIA

ANNA GDULA
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

**Kuba Jałoszyński, Sławomir Zalewski,
*Organy administracji rządowej wobec zagrożeń
terrorystycznych. Służby specjalne wobec terroryzmu,*
Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Administracji 2009, 198 s.**

Autorzy omawianej książki starają się przybliżyć i uświadomić czytelnikowi znaczenie oraz działalność służb specjalnych wobec globalnego zagrożenia, jakim jest terroryzm. Wывód rozpoczynają od zilustrowania zjawiska terroryzmu. Przedstawili jego historię oraz przyczyny rozwoju. W tym kontekście autorzy zwracają uwagę na postawy ekstremistyczne, ich polityczne uwarunkowania i znaczenie dla omawianego zjawiska. Ukazują także sposoby walki w „wojnie asymetrycznej” prowadzonej z terroryzmem (terroryzm sytuują jako najpoważniejsze zagrożenie z kategorii asymetrycznych). Podejmują temat coraz bardziej zagrażającego ludzkości cyberterroryzmu oraz charakteryzują współczesne organizacje terrorystyczne, m.in. znajdujące się na liście Unii Europejskiej. Lista ta składa się z dwóch części. W pierwszej znajdują się organizacje terrorystyczne, natomiast w drugiej nazwiska i charakterystyka najgroźniejszych terrorystów.

Bardzo ciekawą informacją zawartą w książce jest sposób finansowania grup terrorystycznych. Fundusze pochodzą nie tylko od Osamy bin Ladena, z napadów, kradzieży, piractwa, porwań dla okupu, ale także z działalności komercyjnej i politycznej. Terroryzm, jako narzędzie walki politycznej, jest finansowany zarówno przez podmioty państwowe, jak i niepaństwowe. Niektóre państwa chętnie wspierają militarnie i finansowo organizacje terrorystyczne. Działalność taką przypisuje się np. Syrii, a także, zwłaszcza w przeszłości Libii, która jednak obecnie zdecydowanie odżegnuje się od tego typu praktyk.

Terrorystyci obierają sobie coraz to nowe cele ataku. Przestały już ich zadowalać napady na obiekty wojskowe czy polityków, więc coraz częściej kierują swoje działania wobec nieświadomej i niewinnej ludności cywilnej. Dzięki temu zyskują większą „sławę” oraz rozgłos. Jednym z najważniejszych efektów, na które liczą zamachowcy, jest nie tylko wykonanie zamierzonego zadania, ale nade wszystko możliwie szerokie, a najlepiej globalne nagłośnienie jego skutków.

W kolejnej części książki autorzy udowadniają, jak ogromne znaczenie ma funkcjonowanie służb specjalnych w państwie polskim. Od ich sprawności, skuteczności działania i profesjonalizmu w znacznej mierze zależy „odporność” państwa na zjawisko terroryzmu, a także zabezpieczenie jego interesów i zapewnienie mu bezpieczeństwa. Ukazane zostały cele, działalność i znaczenie służb specjalnych, a także różnice pomiędzy wywiadem i kontrwywiadem. Historia pokazuje, że zmienił się zakres zadań wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Po 1990 roku służby specjalne podporządkowano cywilnym ministrom (odpowiednio UOP – MSW, a od 1991 r. WSI – MON). Praktyka pokazała, że nadzór ten jest niewystarczający. Z jednej strony, cywilne służby specjalne obarczone odpowiedzialnością za wiktanie się w politykę (tzw. sprawa Oleksego), służ-

bom wojskowym zaś zarzucano brak weryfikacji żołnierzy pełniących służbę przed 1990 rokiem. W konsekwencji, w kolejnych latach podejmowano reformy (1996, 2002, 2006), w których wyniku utworzono pięć jednostek określanych mianem służb specjalnych (ABW, AW, SKW, SWW, CBA) wyspecjalizowanych do zwalczania zagrożeń bezpieczeństwa państwa.

Aktywność oficerów służb specjalnych bardzo odbiega od zwykłej praktyki policyjnej. Zwiększa się lub zmienia w zależności od sytuacji – stany nadzwyczajne (warunki pokoju, kryzysu i wojny), a także transformacji wartości chronionych. Współdziałanie polskich służb specjalnych jest ważną kwestią w zapewnieniu bezpieczeństwa państwa. Może ono usprawnić przepływ i wykorzystanie informacji, koordynację działań operacyjnych. Czy taka praktyka jest jednak możliwa? Nie ma podmiotu, który odpowiadałby za koordynację, a same służby nie mają jasno określonych kompetencji. A może występuje w strukturach służb nadmierna biurokracja i „niepisana” konkurencja pomiędzy poszczególnymi agendami? To zaś, w efekcie, może prowadzić do pojawienia się nieszczelności systemów informacyjnych. Taka sytuacja znacznie oddala omawiane służby od możliwości zapobiegania zagrożeniom i ich zwalczania.

We współczesnym świecie pojawiają się wciąż nowe zagrożenia niemilitarne, zagrożenia dla życia, przestępczość zorganizowana oraz rozwijający się na skalę światową terroryzm. Można w związku z tym postawić pytanie: Czy postępująca integracja państw jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo, a może poszerza strefę zagrożeń? Obecnie państwa niechętnie deklarują gotowość rozmów z terrorystami. Trudno wyobrazić sobie także inicjatywy, propozycje czy konferencje pokojowe z udziałem terrorystów. Istota tej niemożności – z punktu widzenia państwa – polega na braku równorzędnego partnera do rokowań. Terroryci zaś uważają takie działania za stratę czasu. W konsekwencji dominującym sposobem walki z terroryzmem jest zdecydowany odwet oraz skuteczne przeciwdziałanie (rozpoznawanie zagrożenia na wczesnym etapie). Służby wywiadowcze w walce z terroryzmem posługują się głównie zbieraniem informacji oraz pozyskiwaniem informatorów „powiązanych” z organizacjami terrorystycznymi, natomiast służby kontrwywiadowcze zajmują się rozpoznaniem osób, które mogą być powiązane z grupami terrorystycznymi operującymi wewnątrz państwa. Jeżeli nie będziemy wiedzieli, co planują zamachowcy, nie będziemy w stanie zapobiec jakiegokolwiek zagrożeniu. Ciekawą kwestią do zastanowienia i głębszej refleksji jest państwowa ochrona praw i wolności obywatelskich wobec terrorystycznego zagrożenia asymetrycznego. Czy w sytuacji zagrożenia państwo jest w stanie (i powinno) „zawiesić” sferę obywatelskich praw chronionych, by wzmocnić skuteczność działania służb specjalnych? Służby specjalne wykonując czynności operacyjno-rozpoznawcze, mogą korzystać (i nadal korzystają) z pomocy osób, które nie są funkcjonariuszami (dawniej taką kategorię ludzi określano mianem „tajni współpracownicy”). Pomoc takich osób przy pracy operacyjnej często przynosi widoczne efekty oraz czyni realizację zadań na rzecz bezpieczeństwa bardziej efektywną.

Autorzy książki wskazują, iż w zapobieganiu zamachom terrorystycznym niezbędna jest aktywność całego społeczeństwa, a także pomoc mass mediów. Współczesny człowiek jest coraz bardziej wrażliwy na sytuacje będące zagrożeniem dla jego życia i bezpieczeństwa. W związku z tym tak kształtuje swoje codzienne postawy i zachowania, by zwiększać bezpieczeństwo nie tylko swoje, ale także innych współobywateli.

Spółeczeństwo pokłada w służbach specjalnych nadzieję na wczesne wykrycie i udaremnienie działań zagrażających jego bezpieczeństwu. Terroryzm jest obecnie globalnym zagrożeniem. Integracja europejska niosąca ze sobą otwarcie granic sprzyja „legalnemu” wkroczeniu terrorystów na terytorium naszego kraju. Ich zamiary i działania mogą doprowadzić do destabilizacji kraju. Atak terrorystyczny odnosi się nie tylko do sfery materialnej, ale ma ogromny wpływ na psychikę człowieka. Wszelki, nawet najmniejszy akt terroru pociąga za sobą nie tylko ofiary w ludziach, ale także rodzi strach przed następnymi atakami. Każdy obywatel żyjący w suwerennym państwie, pragnie by było

ono stabilne i bezpieczne. Dlatego też, jak dowodzą Autorzy, sprawne działanie i skuteczność służb specjalnych mogą w istotnej mierze zapewnić bezpieczeństwo obywatelom naszego państwa.

Omawiana książka jest dobrym przykładem przemyślanego spojrzenia na globalnie rozprzestrzeniający się problem terroryzmu oraz działania służb specjalnych, które podejmują określone czynności w jego zwalczaniu. Autorzy opierają się w niej na aktach prawnych (ustawach, rozporządzeniach) określających cele, obszary i zakres działania służb specjalnych. Charakteryzują zagrożenie terroryzmem, czynności służb specjalnych oraz organizacje terrorystyczne, co umożliwi Czytelnikowi spojrzenie na te kwestie także z perspektywy historycznej. Rozbudowana w publikacji charakterystyka rozmaitych agend, nadaje jej niepowtarzalny charakter. Bez wątpienia omawiana książka jest przydatnym i interesującym podręcznikiem dla studentów (szczególnie tych wiążących swoją przyszłość z pracą w służbach specjalnych), ciekawym opracowaniem dla pracowników naukowo-dydaktycznych zajmujących się zawodowo zagadnieniem bezpieczeństwa, ale także zajmującą lekturą dla osób zainteresowanych tą problematyką.

DANUTA GIBAS-KRZAK
Uniwersytet Szczeciński

**Krzysztof Krysieniel, Jacek Wojnicki,
*Partie i systemy partyjne państw byłej Jugosławii
(Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia,
Serbia, Słowenia), Pułtusk–Warszawa 2009, 234 s.***

Sytuacja polityczna państw powstałych po rozpadzie Jugosławii niezmiennie przykuwa uwagę zarówno społeczności międzynarodowej, jak też polityków i politologów, ponieważ Bałkany wciąż należy uważać za najmniej stabilny region w Europie, ze względu na rosnący separatyzm albański w zbuntowanym Kosowie i Macedonii. Jednostronne ogłoszenie niepodległości przez Albańczyków w Priştinie 17 lutego 2008 roku nie rozwiązało złożonych problemów etnicznych i narodowościowych w tej części Europy, budząc sprzeciw Serbii i dzieląc opinię publiczną oraz stanowiska polityczne państw na Starym Kontynencie. Wprawdzie większość członków Unii Europejskiej uznała niepodległość Kosowa, to jednak nie uczyniły tego: Rumunia, Grecja, Cypr, Hiszpania i Słowacja. Spośród stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ przeciwnie temu akto- wi są Rosja i Chiny. Można, więc uznać, iż kwestia ta podzieliła suwerenne państwa nie tylko w skali regionalnej, ale i globalnej. „Kocioł bałkański” wrzał w ubiegłym stuleciu wielokrotnie, dlatego należy zwrócić uwagę na wydarzenia zachodzące w tym regionie, aby zapobiec ewentualnym kryzysom i konfliktom. Od stabilizacji systemu politycznego, a co za tym idzie także partyjnego państw powstałych po rozpadzie Jugosławii zależy stan bezpieczeństwa europejskiego. Z tym większym zainteresowaniem należy przyjąć opracowanie Krzysztofa Krysieniela i Jacka Wojnickiego dotyczące systemu partyjnego w państwach postjugosłowiańskich pt. *Partie i systemy partyjne państw byłej Jugosławii*.

Obaj autorzy od lat zajmują się problematyką bałkańską oraz transformacją systemową w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Dr hab. Jacek Wojnicki, wykładowca w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk, prowadzi badania naukowe dotyczące transformacji politycznej i ustrojowej w Europie Środkowej oraz na Bałkanach. Najważniejsze jego prace, to m.in.: *Trudna droga do demokracji. Europa Środkowo-Wschodnia po 1989 roku* (Warszawa 2002), *System konstytucyjny Serbii i Czarnogóry* (Warszawa 2005), *Proces instytucjonalizacji przemian ustrojowych w państwach postjugosłowiańskich* (Pułtusk 2007), *Zgromadzenie. Parlament Macedonii* (Warszawa 2008).

Dr Krzysztof Krysieniel, wykładowca w Wyższej Szkole Bankowej w Poznaniu, w swoich artykułach naukowych i pracach badawczych także podejmuje tematykę przemian ustrojowych w Europie Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza w państwach powstałych po rozpadzie Jugosławii. W bogatym dorobku autora znajduje się również najnowsza monografia pt. *System polityczny Republiki Chorwacji* (Poznań–Chorzów 2007).

W Polsce problematyka bałkańska cieszy się stosunkowo dużym zainteresowaniem, lecz tematyka podjęta przez obydwu autorów do tej pory nie została omówiona w sposób kompleksowy. Powstało zaś kilka opracowań politologicznych i artykułów,

w których zostały zaprezentowane także systemy partyjne i partie polityczne krajów powstałych po rozpadzie Jugosławii¹. Ponadto wielu autorów podejmujących tematykę państw bałkańskich skoncentrowało się na ukazaniu transformacji systemowej w szerokiej perspektywie badawczej² albo też przedstawiło problematykę dotyczącą tylko jednego państwa³.

Autorzy recenzowanej pracy korzystali nie tylko z literatury przedmiotu w języku polskim oraz angielskim, ale także sięgnęli do opracowań, które zostały wydane w omawianych krajach postjugosłowiańskich⁴.

Opracowanie składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, zestawienia rządów w państwach postjugosłowiańskich po 1990 roku oraz indeksu nazwisk. Jego cezurę czasową stanowi rok 1990, gdy w republikach jugosłowiańskich odbyły się wybory do parlamentów republikańskich, oraz rok 2008, kiedy autorzy zakończyli obserwację sceny politycznej omawianych państw.

W pierwszym rozdziale Jacek Wojnicki przedstawił rys historyczny partii politycznych w Jugosławii, począwszy od formowania się pod koniec XIX wieku ugrupowań w poszczególnych krainach historycznych przyszłej Jugosławii, pierwsze wybory parlamentarne w 1920 roku⁵, zmonopolizowanie systemu partyjnego przez Komunistyczną Partię Jugosławii (od 1945 r.) aż do rozpadu tej partii podczas zjazdu w 1990 roku, gdy nie mogąc liczyć na podjęcie reform systemowych, delegaci Słowenii i Chorwacji opuścili obrady.

W drugim rozdziale (autor Krzysztof Krysienieli) dotyczącym regulacji prawa wyborczego poznajemy zasady funkcjonowania systemu wyborczego w państwach postjugosłowiańskich, przy czym autor zwrócił uwagę, iż proces kształtowania się ordynacji wyborczych charakteryzował się dużą niestabilnością rozwiązań prawnych⁶, np. w Chorwacji ulegał on wielu zmianom związanym z przekształceniami, jakich doświadczały instytucje państwowe, m.in. chorwacki parlament (Sabor), który od 1992 roku działał na zasadach bikameralnych⁷, aby w 2001 przekształcić się w parlament jednoizbowy. Zmienność przepisów prawa wyborczego w tym kraju była w znacznym stopniu zdeterminowana dominującą pozycją jednej partii – Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (HDZ), oraz jej przywódcy, prezydenta Franjo Tudjmana, który sprawował rządy w sposób autorytarny, dopuszczając do manipulacji politycznych, gwarantujących jego partii sukces wyborczy. Dopiero po jego śmierci w 1999 roku w Chorwacji mógł rozwinąć się system wielopartyjnego.

¹ Zob. m.in.: E. Bujwid-Kurek, *Państwa pojugosłowiańskie. Szkice politologiczne*, Kraków 2008; *ideam, System partyjny Republiki Serbii*, w: *Współczesne systemy partyjne wybranych państw europejskich*, Kraków 1996. Problematykę związaną z funkcjonowaniem partii politycznych w trakcie procesów transformacji systemowej, w szerszym odniesieniu do państw Europy Środkowej, Południowo-Wschodniej i Wschodniej, podejmują także inni autorzy. Do najciekawszych opracowań należy zaliczyć: *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005; *Partie i systemy partyjne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. M. Migalski, Sosnowiec 2005; *Współczesne systemy partyjne wybranych państw europejskich*, red. M. Grzybowski, A. Zięba, Kraków 1996.

² M. Bąk, *Europa Środkowa i Wschodnia wobec wyzwania transformacyjnego*, Gdańsk 2006.

³ J.J. Wiatr, *Słowenia: przykład udanej transformacji ustrojowej*, Warszawa 1998.

⁴ N. Zakošek, *Politički sustav Hrvatske*, Zagrzeb 2002; T. Krašovec, D. Benko, I. Zabavnik, *Državni zbor: 1992–2007*, Ljubljana 2007; J. Prunk, C. Toplak, *Parlamentarna izkušnja Slovencev*, Ljubljana 2005; V. Goati, *Partije i partijski sistem u Srbiju*, Niš 2004; M. Kasapović, *Bosna i Hercegovina: podijeljeno društvo i nestabilna država*, Zagrzeb 2005)

⁵ W wyniku pierwszych wyborów parlamentarnych w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców do parlamentu kandydowało 40 partii, lecz mandaty zdobyło tylko 16 z nich; wybory zakończyły się wygraną partii serbskich – Radykalnej, Nikoli Pašicia (93) i Demokratycznej, Svetozara Pribičevića (92). Zob. K. Krysienieli, J. Wojnicki, op. cit., s. 18.

⁶ Jedynie w Słowenii system wyborczy, w którym nie dokonywano zasadniczych zmian, wyróżniał się względną stabilnością. Zob. Ibidem, s. 58.

⁷ Bikameralizm polega na istnieniu dwóch izb parlamentu – niższej i wyższej, które różnią się kompetencjami, liczbą członków i sposobem ich wyboru.

W kolejnych rozdziałach autorzy skoncentrowali się na opisie funkcjonowania partii politycznych i systemu partyjnego w poszczególnych krajach, przy czym Jacek Wojnicki omówił tę problematykę w Serbii, Czarnogórze, Macedonii, natomiast Krzysztof Krysiel – w Bośni i Hercegowinie, Chorwacji oraz Słowenii. Rozdziały poświęcone poszczególnym krajom zostały podzielone na podrozdziały, w których autorzy przedstawili podstawy prawne działania ugrupowań politycznych, powstanie systemu wielopartyjnego, a następnie kształt sceny politycznej z opisem wyborów parlamentarnych oraz prezydenckich do 2008 roku. Najbardziej szczegółowej charakterystyce zostały poddane systemy partyjne w Serbii, Chorwacji i Słowenii.

Nowo powstałe ugrupowania w państwach postjugosłowiańskich autorzy podzieliли na trzy grupy. Do pierwszej zaliczyli niejednolite programowo partie powstałe z przekształcenia się Związku Komunistów Jugosławii, spośród których istotne zmiany w kierunku ideologii socjaldemokratycznej wystąpiły w Słowenii (postkomuniści słoweńscy w 1993 r. powołali do życia Zjednoczoną Listę Socjaldemokratyczną) oraz w Chorwacji, gdzie w 2000 roku socjaldemokraci pod przywództwem Ivicy Raana wygrali wybory parlamentarne, tworząc koalicję centrolewicową SDP–HLSL⁸. Wybory te przeszły do historii niepodległej Chorwacji, gdyż po raz pierwszy powołano do życia rząd bez udziału Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (HDZ), osłabionej po śmierci Tudjmana. W ten sposób w Chorwacji doszło do przełomu w systemie partyjnym – zaczął się kształtować system wielopartyjny, chociaż żadne z ugrupowań nie stało się tak znaczącą siłą polityczną, jaką była HDZ przed 2000 rokiem. Krzysztof Krysiel słusznie cytuje opinię chorwackiego analityka N. Zakoška, który stwierdził, iż w Chorwacji kształtuje się system umiarkowanie wielopartyjny z dwoma głównymi siłami: na prawicy – HDZ, i na lewicy – SDP⁹.

Kolejną grupę wyróżnioną przez autorów stanowią partie historyczne, które działały jeszcze przed okresem komunistycznym, a po 1990 roku ich struktury zostały odbudowane. Należą do nich: chorwacka Partia Prawa, serbskie – partia demokratyczna i radykalna, Słoweńska Partia Ludowa, Słoweńska Partia Socjaldemokratyczna, a także macedońska VMRO – DPMNE (Vnatrešna Makedonska Revolucionerna Organizacija – Demokratska Partija za Makedonsko Nacionalno Edinstvo), czyli Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna – Demokratyczna Partia Macedońskiej Jedności Narodowej. Korzenie tej ostatniej partii sięgają dziewiętnastowiecznej organizacji rewolucyjnej, często posługującej się metodami terrorystycznymi, czego dowodem był jej udział w zamachu na życie króla Jugosławii Aleksandra w 1934 roku w Marsylii¹⁰. W niepodległej Macedonii partia ta głosiła hasła nacjonalistyczne, włącznie z koncepcją połączenia wszystkich ziem zamieszkałych przez Macedończyków w Wielką Macedonię. Zdaniem Wojnickiego, w obecnym systemie partyjnym Macedonii, określanym jako spolaryzowana wielopartyjność, VMRO nadal odgrywa ważną rolę, razem z drugim ugrupowaniem – SDSM, czyli Socjaldemokratyczny Związek Macedonii. Partie te nie mogą jednak funkcjonować prawidłowo na scenie politycznej bez powoływania szerokich koalicji, centrolewicowych lub centroprawicowych.

Do trzeciej grupy partii politycznych należy zaliczyć nowo powstałe ugrupowania, które świadczą o zmianie świadomości politycznej społeczeństw bałkańskich oraz pokazują, iż państwa postjugosłowiańskie optują za wzrostem tempa przemian w kierunku gospodarki rynkowej. Należą do nich: Liberalny Związek Czarnogóry, serbskie G17Plus, Partia Liberalno-Demokratyczna (Serbia), Liberalna Demokracja Słowenii, Chorwacka Partia Socjal-Liberalna oraz inne.

⁸ SDP – Socjaldemokratyczna Partia Chorwacji (SDP), która po pierwszych wyborach stała się najsilniejszą partią opozycyjną, dysponując 73 mandatami w parlamencie. HLSL, czyli Chorwacka Partia Socjaloliberalna, która w latach dziewięćdziesiątych XX w. stanowiła najważniejszą opozycję wobec HDZ. Podczas wyborów w 2000 r. koalicjanci zdobyli 63% mandatów.

⁹ N. Zakošek, *Politički sustav hrvatske*, Zagrzeb 2002, s. 61.

¹⁰ M. Tanty, *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 184.

Jedyną dostrzeżoną niekonsekwencją w omawianej pracy jest brak opisu wyborów parlamentarnych w Słowenii we wrześniu 2008 roku, chociaż autor przedstawił wyniki sondaży przedwyborczych i nieoficjalne wyniki (s. 194), podczas gdy zostały omówione wybory odbyte tego w tym samym roku w Serbii i Macedonii.

W rozdziale dotyczącym systemu partyjnego Macedonii zostały przedstawione dość pobieżnie separatystyczne tendencje partii albańskich oraz ich destrukcyjna działalność w stosunku do struktur państwowych. Rzeczywiście, konflikt albańsko-macedoński został wyciszony, ale nadal stanowi istotny czynnik destabilizujący młode państwo macedońskie. Niebezpieczeństwo budzi fakt, iż albańscy separatyści nie złożyli broni, zgromadzonej podczas rebelii w 2001 r., przekazując wojskom NATO tylko niewielką jej część. Należy podkreślić, że Skopje, uznając niepodległość Kosowa 9 października 2008 roku, uczyniło to pod wpływem ugrupowań mniejszości albańskiej, wchodzącej w skład koalicji rządowej Demokratycznej Unii Integracji (DUI) oraz opozycyjnej, do gabinetu Nikoli Gruevskiego, Demokratycznej Partii Albańczyków (DPA)¹¹.

Ponadto autorzy nie opisali partii politycznych ani systemu partyjnego w Kosowie, zbuntowanej serbskiej prowincji, gdzie jednak po jednostronnym ogłoszeniu niepodległości mamy do czynienia z tworzeniem się kosowskiego systemu partyjnego. Uwypuklone zostało, co prawda, że Serbowie z Kosowa wzięli udział w wyborach parlamentarnych w Serbii, choć w 2008 roku władze w Prištinie oraz przedstawiciele UE uznały oddane przez nich głosy za nieważne (s. 168). Nie zostały wyróżnione partie albańskie rozwijające się na terenie Kosowa, wśród których najsilniejszą pozycję mają trzy główne ugrupowania – tworzące rząd Demokratyczna Partia Kosowa (PDK) i Demokratyczna Liga Kosowa (LDK) oraz opozycyjny Sojusz na rzecz Przyszłości Kosowa (AKK)¹².

Oczywiście, możemy uznać, iż Kosowo nie jest, zgodnie ze stanowiskiem Serbii oraz Rezolucją nr 1244 Rady Bezpieczeństwa ONZ, państwem suwerennym. Nie należy, więc traktować go jako państwa postjugosłowiańskiego. Ponadto autorzy we wstępie zwrócili uwagę, że ich praca nie stanowi całościowej monografii, a jedynie przyczynek do dalszej analizy podjętego przez nich tematu.

Należy podkreślić, że recenzowane opracowanie ma charakter nowatorski, gdyż do tej pory nie powstała w Polsce praca, która ukazywałaby proces tworzenia się systemów partyjnych oraz partii politycznych w państwach powstałych po rozpadzie Jugosławii. Do niewątpliwych osiągnięć autorów należy zaliczyć dokładne przeanalizowanie systemów partyjnych sześciu wymienionych w tytule krajów postjugosłowiańskich. Zaletą omawianej pracy jest również syntetyczne ujęcie tematu, wzbogacone danymi statystycznymi z wynikami poszczególnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich, jak również zaprezentowanie rządów w poszczególnych państwach postjugosłowiańskich po 1990 roku, co ułatwia szybkie zrozumienie omawianej problematyki. Godne podkreślenia jest to, iż książka jest napisana językiem klarownym i jasnym, stanowi niewątpliwie źródło unikalnej wiedzy dla studentów politologii, bezpieczeństwa narodowego, stosunków międzynarodowych, jak też wszystkich zainteresowanych dziejami politycznymi państw na Bałkanach oraz problematyką bezpieczeństwa na Starym Kontynencie.

¹¹ Ł. Kobeszko, *Czarnogóra i Macedonia uznały niepodległość Kosowa, 10 października 2008 r.*, http://www.afryka24.pl/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=14002.

¹² D. Gibas-Krzak, A. Krzak, *Charakterystyka geograficzno-polityczna państw postjugosłowiańskich*, mps, s. 180.

RAFAŁ PEKSA
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

Jarosław Hrycak, *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje, Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka Jeziorańskiego, Wrocław 2009, 284 s.*

Nowa Ukraina. Nowe interpretacje, to druga po *Historii Ukrainy 1772–1999*¹ wydana w Polsce książka profesora historii ze Lwowa, poświęcona narodzinom nowoczesnego narodu ukraińskiego. W serii „Biblioteki Nowej Europy Wschodniej” ukazał się zbiór tekstów Jarosława Hrycaka powstałych pomiędzy 1996 a 2009 rokiem.

Profesor Jarosław Hrycak (ur. w 1960 r.) jest dyrektorem Instytutu Badań Naukowych Uniwersytetu Lwowskiego, profesorem-gościem Uniwersytetu Wschodnioeuropejskiego w Budapeszcie, profesorem i szefem katedry historii Ukrainy na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim we Lwowie. Jest jednym z tych ukraińskich intelektualistów, którzy od lat biorą udział w debacie z polskimi kolegami, poprzez publikowane prace i artykuły, udział w dyskusjach i spotkaniach oraz udzielane wywiady². Jarosław Hrycak jest historykiem, znawcą dziejów najnowszych Ukrainy, reprezentantem krytycznej szkoły historiografii ukraińskiej. Jego prace, w odróżnieniu od historyków o nastawieniu nacjonalistycznym czy narodowym, nie zawierają apologetyki wszystkiego, co służy rozwojowi państwa, idei czy ducha narodowego. Nie pozostaje jednak obojętny wobec kwestii ukraińskości, języka, tożsamości narodowej, a zwłaszcza świadomości historycznej. Krytyczna szkoła historiografii opowiada się za politycznym, a nie etnicznym rozumieniem tych pojęć. Dostrzega także wielokulturowość społeczeństwa ukraińskiego, zwłaszcza w Galicji, i traktuje taki stan rzeczy jako element wzbogacający.

Jarosław Hrycak, to autor operujący współczesnym warsztatem badawczym, znający nie tylko najnowsze publikacje z dziedziny historii, ale także szeroko rozumianej humanistyki, socjologii i filozofii. To intelektualista poruszający drażliwe kwestie porażki ukraińskiego ruchu niepodległościowego po I wojnie światowej, roli Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) w historii Ukrainy czy kwestię współodpowiedzialności za eksterminację Polaków i Żydów w latach II wojny światowej.

Większość esejów zawartych w zbiorze pochodzi z tomu *Pasje według nacjonalizmu*³ wydanego w Kijowie w 2004 roku. Niektóre teksty były już wcześniej znane polskiemu czytelnikowi, inne zaś są publikowane po raz pierwszy.

Podstawowym postulatem Jarosława Hrycaka przedstawionym w eseju z 1998 roku *Jak uczyć historii Ukrainy po 1991 r.* jest – jak pisze autorka wstępu do zbioru esejów Ola Hnatiuk – „potrzeba nieustannej rewizji zastanych schematów, przewartościowywania zarówno tradycyjnej ukraińskiej historiografii, jak i spuścizny sowieckiej, ale też badań współczesnych autorów, usiłujących dostosować swoje prace do standardów za-

¹ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, Lublin 2000.

² Zob. idem, I. Chruścińska, *Ukraina. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Gdańsk–Warszawa 2009.

³ Idem, *Strasti za nacjonalizmem*, Kijów 2004.

chodnich"⁴. Do nurtu reprezentowanego przez Jarosława Hrycaka należy zaliczyć także takich historyków, jak Iwan Łysiak-Rudnycki, Roman Szporluk czy Natalia Jakowenko. Nie ma on jednak charakteru dominującego, czego dowodzi Tomasz Stryjek w obszernym studium pt. *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość*⁵. Dwie grupy historyków ukraińskich znajdują się w opozycji do rewizji dotychczasowych schematów, są to zwolennicy wizji postsowieckiej oraz radykalna grupa pozostająca pod wpływem ideologii nacjonalistycznej.

W eseju z 1996 roku pt. *Ukraińcy w akcjach antyżydowskich podczas II wojny światowej* Jarosław Hrycak, w kontekście książki amerykańskiego autora Tony'ego Judta pt. *Powojnie*⁶, który stwierdził w niej, że przepustką do Europy jest uznanie własnej winy za udział w holokauście, dochodzi do wniosku, że Ukraina tego jeszcze nie uczyniła. Warto zastanowić się nad następującym stwierdzeniem autora, zwłaszcza w kontekście polskich dyskusji o zagładzie Żydów i udziale w niej Polaków: „Dla większości miejscowej ludności kwestia kolaboracji i likwidacji Żydów miała aspekt nie tyle kryminalny, ile moralny. Mieszkańcy Ukrainy nie uczestniczyli w masowych egzekucjach i pozostałych zbrodniach reżimu faszystowskiego, ale z drugiej strony, bardzo mało zrobili, by im przeszkodzić”⁷.

W tekście pochodzącym z 1997 roku, *Dlaczego ukraińska rewolucja doznała porażki*, możemy zaobserwować metodę, którą Jarosław Hrycak stosuje w prawie wszystkich pozostałych esejach – dystans i poszukiwanie kontekstu. Autor z dystansem traktuje utarte opinie i poszukuje właściwego kontekstu historycznego. Brak owego kontekstu historycznego prowadzi do niezrozumienia poszczególnych wydarzeń oraz ich podatności na fałszywe interpretacje. Pytając o przyczyny porażki ukraińskiej rewolucji z lat 1914–1923, Jarosław Hrycak polemizuje z historykami socjalistycznymi i konserwatywnymi. Obie szkoły uznaje za skażone doraźnymi celami politycznymi. W efekcie otrzymujemy bogatą i wielowarstwową panoramę ukraińskich zmagani wywoleńczych, o których niepowodzeniu przesądziły nie tylko czynniki krajowe, jak brak silnego lidera czy zbyt późne wysunięcie haseł niepodległościowych, ale także całkowite zlekceważenie sprawy ukraińskiej przez mocarstwa zachodnie. Rewolucja nie zakończyła się całkowitą klęską. Rozbudzenie idei narodowej w dwudziestolecie tak wśród elit, jak i wśród dotychczas nieświadomych chłopów i robotników, to właśnie, zdaniem Jarosława Hrycaka, jej owoce.

O odwadze Hrycaka świadczy umieszczenie w eseju *Re: Birth of Ukraine*, który został napisany w czasie pomarańczowej rewolucji 2004 roku. Przyglądając się wydarzeniom na Majdanie z perspektywy Nowego Jorku, pisał np.: „Wiktor Juszczenko wyrasta na środkowoeuropejskiego tygrysa, na którego tle błędnie aureola Władimira Putina jako lidera”⁸. Z obecnej perspektywy, gdy „pomarańczowi” najpierw zawiedli pokładane nadzieje, a następnie zostali odsunięci od władzy, łatwo oskarżać Jarosława Hrycaka o naiwność. Mamy tu do czynienia z dowodem na to, jak wielkie nadzieje wiązano wówczas ze zmianą władzy i jak zostały one roztrwonione przez niekompetentnych polityków.

Z wyborem tekstów Jarosława Hrycaka powinni także zapoznać się wszyscy ci, którzy parają się stosunkami polsko-ukraińskimi oraz zabierają głos na ten temat. Są one zdominowane przez zaszłości historyczne, a Jarosław Hrycak – jak mało kto po obu stronach granicy – potrafi rzetelnie i obiektywnie pisać o najtrudniejszych momentach wspólnych dziejów. Dwa jego eseje – *Tezy do dyskusji o UPA* oraz *Co po Giedroyciu?* – wydają się być podstawowe w zrozumieniu stopnia skomplikowania wzajemnych rela-

⁴ O. Hnatiuk, *Pasja rewizji*, w: J. Hrycak, *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław 2009.

⁵ T. Stryjek, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość*, Warszawa 2007.

⁶ T. Judt, *Powojnie*, Poznań 2008. Tony Judt jest amerykańsko-brytyjskim historykiem, profesorem Uniwersytetu Nowojorskiego. Jego artykuły publikowane na łamach „The New York Review of Books” często zawierają krytykę funkcjonowania państwa Izrael.

⁷ J. Hrycak, *Nowa Ukraina...*, s. 135.

⁸ Ibidem, s. 191.

cji i bardzo istotne do prowadzenia poważnej debaty nie tylko między narodami, ale także wewnątrz nich.

Bardzo ważny w dialogu polsko-ukraińskim – moim zdaniem – jest esej *Tezy do dyskusji o UPA*. W piętnastu tezach Jarosław Hrycak nie oskarża i nie usprawiedliwia. Wskazuje na złożoność problemu Ukraińskiej Powstańczej Armii. Pokazuje kontekst ukraińskich walk o własną państwowość podczas II wojny światowej i podkreśla różnicowanie ideowe wewnątrz różnych nurtów UPA. Uświadamia, jak na decyzje jej dowódców wpłynęły doświadczenia I wojny światowej i jednocześnie podkreśla, że nie wyjaśniają one wszystkiego. Nie przemilcza rzezi wołyńskiej z 1943 roku, ale także stara się ukazać długą i wyniszczającą walkę z reżimem radzieckim. Historiografię radziecką i polską oskarża o subiektywizm, pisząc: „Historiografia radziecka i w dużym stopniu polska starały się pokazać ten terror jako główny przejaw działalności UPA. Jest to niezgodne z prawdą: główne ostrze było wymierzone we władzę radziecką, a nie w miejscową ludność ukraińską”⁹.

Jarosława Hrycaka nie można uznać za jednego z wielu historyków ukraińskich. Sam ma poczucie przynależności do elity intelektualnej, co łączy z większą odpowiedzialnością za przeszłość i przyszłość swojego narodu, który od czasu odzyskania niepodległości żyje w stanie, jak to on nazywa, „atrofizacji pamięci”, czyli nieświadomości własnego dziedzictwa historycznego, traktowanego wybiórczo zarówno przez władzę sowiecką, jak i kolejnych prezydentów po 1991 roku. „Gdy społeczeństwo śpi – pisze Jarosław Hrycak – intelektualni i politycy albo po prostu ludzie odpowiedzialni powinni brać na siebie brzemień mówienia prawdy w jego imieniu, nieważne, jak nieprzyjemnie dla naszej dumy zabrzmia ich słowa”¹⁰. Z tej intelektualnej dojrzałości powstaje przekonanie, że nie można budować tak potrzebnych Ukrainie mitów na dyskretnym pomijaniu przykrych, a czasem wręcz haniebnych doświadczeń. „Jeśli jestem dumny z najpiękniejszych osiągnięć wspólnoty, z którą jestem emocjonalnie związany, to nie mam prawa odrzucać wstydu za jej niegodne uczynki. Taka sama zasada powinna obowiązywać przy ocenie działalności UPA; jeśli podzielam zachwyt nią i wywodzę siebie – przynajmniej częściowo – z jej tradycji, to nie mogę przemilczać pewnych błędów w jej rachubach czy nawet zbrodniczego charakteru decyzji pewnej jej części, jak choćby w przypadku antypolskiej akcji na Wołyniu”¹¹. Słowa te są skierowane nie do polskiego czytelnika, ale ukraińskiego.

W eseju *Co po Giedroyciu?* Jarosław Hrycak stwierdza, że wśród czołowych architektów Europy, a zwłaszcza nowej Europy Wschodniej, należy wymienić Jerzego Giedroycia, który, jak zauważa, we Lwowie nie ma ulicy swojego imienia. Ponieważ niewielkie są szanse na pojawienie się rosyjskiego Giedroycia, dostrzega pole do popisu dla ukraińskiego Giedroycia. Przed ukraińskim odpowiednikiem redaktora „Kultury” stawia pytanie: „Co należy zrobić dla pojednania tych dwu Ukrain, symbolizowanych przez Lwów i Donieck?”¹².

Kiedy mówi się o różnicowaniu Ukrainy, najczęściej przeciwstawia się Ukrainę Wschodnią Ukrainie Zachodniej. Jarosław Hrycak nawiązuje tu do wizji dwóch Ukrain, która była lansowana przez Mykołę Riabczuka w artykule *Two Ukraines?*, opublikowanym w „East European Reporter” w 1992 roku, a także książce noszącej ten sam tytuł, a wydanej także w Polsce¹³. Według Riabczuka, podział Ukrainy nie ma wyłącznie geo-

⁹ Ibidem, s. 108.

¹⁰ Ibidem, s. 114.

¹¹ Ibidem, s. 113.

¹² Ibidem, s. 273.

¹³ M. Riabczuk, *Dwie Ukrainy*, Wrocław 2004, s. 41. Zob. także: idem, *Od Małorosji do Ukrainy*, Kraków 2002; L.W. Barrington, *Examining rival theories of demographic influences on political support: The power of regional, ethnic and linguistic divisions in Ukraine*, „European Journal of Political Research” 2002, nr 41, s. 455–491; S. Shulman, *Sources of Civic and Ethnic Nationalism in Ukraine*, „Journal of Communist Studies and Transition Politics” 2002, t. 18, nr 4, s. 1–30.

graficznego charakteru, lecz stanowi przejaw wewnętrznego, światopoglądowego rozwoju społeczeństwa Ukrainy. Dwie Ukrainy, to rywalizujące ze sobą projekty ukraińskiej tożsamości – narodowo-obywatelskiej i radzieckiej. Ich podstawą są odmienne systemy wartości, różne tradycje i mity historyczne. Za symbole tych dwóch Ukrain Mykoła Riabczuk uznaje Donieck i Lwów – miasto środkowoeuropejskie i miasto sowieckie. W każdym z tych symbolicznych miast można znaleźć także elementy charakterystyczne dla tej drugiej Ukrainy. Pomędzy lwowską i doniecką Ukrainą mieści się obszar trudny do zdefiniowania, regiony, które łączą posługiwanie się językiem rosyjskim z lokalnymi tradycjami i specyficzną kulturą (np. Kijów i Odessa). Większość ukraińskich regionów należy właśnie do tej grupy.

Jarosław Hrycak oczekuje od intelektualistów, że podejmą się zadania odbudowania pamięci narodu, zróżnicowanego wewnątrz i poddawanego w XX wieku przez różne siły zewnętrzne zabiegom, które miały prowadzić do amnezji. Esej kończy się stwierdzeniem: „Ukraińscy intelektualiści mają jeszcze przed sobą swoją szansę. Oby tylko z niej skorzystali”¹⁴. Wydaje się, że Jarosław Hrycak jest na najlepszej drodze do wykorzystania tej szansy, szansy na rozbudzenie w społeczeństwie dumy z własnej przeszłości i przygotowania go do radzenia sobie z bolesnymi i wstydliwymi epizodami historii.

Eseje Jarosława Hrycaka, to także lektura przynosząca doznania estetyczne, jego erudycja, dogłębna znajomość historiografii ukraińskiej i umiejętność zachowania dystansu wobec wydarzeń i postaci historycznych mogą doprawdy imponować.

¹⁴ J. Hrycak, *Nowa Ukraina...*, s. 278.

JERZY STAŃCZYK
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
Siedlce

**Mirosław Sułek, *Programowanie gospodarczo-obronne*,
Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona 2008, 294 s.**

Bezpieczeństwo narodowe opiera się na kilku filarach i poza politycznym oraz militarnym zaliczamy do nich m.in.: gospodarczy i moralny. Upraszczając, można zakładać, że tym filarem gospodarczym zajmuje się w szczególności ekonomika obrony, politycznym – politologia, wojskowym – sztuka wojenna, a moralnym – nauki humanistyczne. W dzisiejszym, jakże złożonym świecie uproszczenia (choć atrakcyjne dla naszej percepcji) nie odzwierciedlają jednak złożoności zjawisk czy procesów, a inaczej to ujmując wielowymiarowości badanych dziedzin. Tak też jest z ekonomiką obrony, która jest – jak wskazuje jej nazwa – specyficzną dyscypliną ekonomiczną, zawierającą nie tylko pierwiastki obronne (wojskowe), ale również polityczne i moralne. W celu podkreślenia wielodyscyplinarnego jej charakteru często stosuje się nazwę ekonomia polityczna obrony, a ostatnio też ekonomika bezpieczeństwa.

Zainteresowanie zagadnieniami bezpieczeństwa narodowego w ostatnich latach wyraźnie rośnie. Już kilka uczelni kształci studentów na kierunku „bezpieczeństwo narodowe”. Zauważamy jednak, że w standardach kształcenia na tym kierunku problematyka ekonomiczno-obronna jest raczej słabo reprezentowana, co może mieć związek z tym, że zwarte badawcze środowisko ekonomiczno-obronne w Polsce już praktycznie nie istnieje. Dlatego w pełni na uwagę zasługuje omawiana monografia.

Autor omawianej książki, to znany ekonomista, politolog, prakseolog i analityk studiów strategicznych. Mirosław Sułek był profesorem Akademii Obrony Narodowej (1995–1998), Akademii Podlaskiej (1997–2002) oraz Wyższej Szkoły Ekonomii i Prawa w Kielcach (2000–2007). Pracował też w Rządowym Centrum Studiów Strategicznych na stanowisku wicedyrektora Departamentu Spraw Obronnych (1998–1999). Od 2002 roku jest profesorem w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikował kilka książek, w tym podręczniki akademickie. Omawiana praca stanowi zwieńczenie jego wieloletniego dorobku ekonomiczno-obronnego, będącego częścią badań nad bezpieczeństwem narodowym.

Warto podkreślić, że omawiana książka nie ma sobie podobnej w naszym kraju w ostatnich kilkudziesięciu latach. Jej przedmiotem są koncepcyjne przygotowania w gospodarce oraz badania ekonomiczno-obronne ukierunkowane na podejmowanie decyzji. Autor przedstawił w niej teoretyczno-metodologiczne podstawy programowania gospodarczo-obronnego z uwzględnieniem w zasad sztuki wojennej. Zbliżonych zagadnień, aczkolwiek nie tak szczegółowo, dotyczy praca Wacława Stankiewicza *Planowanie obronne: studium podstaw teoretycznych* (Wydawnictwo MON, Warszawa 1977) oraz bardziej wyspecjalizowana w tematyce analitycznej – *Analiza systemów w planowaniu obrony: aspekty ekonomiczno-polityczne* Antoniego Roguckiego (Wydawnictwo MON, Warszawa 1975). Nie było natomiast książki poświęconej wyłącznie programowaniu czy planowaniu gospodarczo-obronnemu.

Recenzowana praca składa się ze: wstępu (*Od autora*), sześciu rozdziałów, zakończenia, spisów tabel, tablic i rysunków oraz obszernej bibliografii. Niezależnie od powyższych elementów struktury, w książce da się wyróżnić dwie wyraźne części. Pierwsza obejmuje rozdziały od pierwszego do piątego, w sposób logiczny i przejrzysty przedstawia programowanie gospodarczo-obronne od spraw podstawowych do zaawansowanych. Druga (ostatni rozdział) jest poświęcona teoretycznym i praktycznym aspektom programowania gospodarczo-obronnego w Polsce.

Rozdział pierwszy (*Ekonomika bezpieczeństwa – teoretyczna podstawa programowania gospodarczo-obronnego*) przygotowuje teoretyczny grunt do dalszych rozważań podjętych w książce. Mamy tu krótki rys historyczny rozwoju badań ekonomiczno-obronnych w okresie „zimnej wojny” i po jej zakończeniu (wraz ze szczegółowym odniesieniem do poglądów Andrew L. Rossa na temat zakresu i przedmiotu badawczego ekonomii politycznej obrony oraz określania jej przedmiotu w koncepcjach Keitha Hartleya i Todda Sandlera). Osobny punkt jest poświęcony omówieniu rozwoju badań ekonomiczno-obronnych w Polsce po „zimnej wojnie”. Autor skupił uwagę na zasadności wyodrębnienia ekonomii bezpieczeństwa jako nauki o powiązaniach między gospodarką a bezpieczeństwem, relacjach między nimi oraz perspektywach badawczych.

W rozdziale drugim (*Gospodarcze podstawy bezpieczeństwa – obiekt programowania gospodarczo-obronnego*) Autor przedstawia na wstępie pojęcie gospodarczych podstaw bezpieczeństwa (wyszczególniając m.in. odmienną uwarunkowań gospodarki obronnej w systemach scentralizowanym i zdecentralizowanym). Analizuje ogólnoekonomiczne i sektorowe podstawy bezpieczeństwa. Te drugie są ściśle związane z finansowaniem obrony (bezpieczeństwa), bazą produkcyjno-usługową, a także ze sferą międzynarodowych stosunków gospodarczych (bezpieczeństwo ekonomiczne). W obu podejściach gospodarka jawi się w rozważaniach Autora jako podstawa potęgi (siły) państw. W związku z tym niebezzasadne jest przedstawienie w tym rozdziale zagadnienia dotyczącego relacji między gospodarką a potencjałem bojowym sił zbrojnych. Autor poruszył również problemy zagrożeń gospodarczo-obronnych i strategii przeciwdziałania im: strategię niezależności absolutnej (autarkicznej) oraz strategię niezależności względnej (współzależności i współpracy). Istotne są tu rozważania poświęcone gospodarczym ograniczeniom strategii przeciwdziałania, strategicznym ograniczeniom gospodarki obronnej, a także politycznym funkcjom przedsiębiorstw międzynarodowych.

Rozdział trzeci (*Programowanie gospodarczo-obronne jako proces podejmowania decyzji*) traktuje programowanie gospodarczo-obronne jako kategorię prakseologiczną. Prakseologia jest – jak wiadomo – nauką o ludzkim działaniu, a każde świadome działanie ma dwie fazy: podjęcie decyzji i jej realizacja. Na wstępie rozdziału zostały przedstawione syntetyczne sposoby podejmowania decyzji obronnych, które obejmuje różne formy: planowanie, programowanie, projektowanie i budowanie strategii. Terminy te są nieostre, dlatego Autor nie próbował podawać ścisłej definicji programowania gospodarczo-obronnego, gdyż głównym celem jego książki (co w tym miejscu zaakcentuję) jest „zarysowanie teoretyczno-metodologicznych podstaw programowania gospodarczo-obronnego jako pierwszego stopnia konkretyzacji polityki gospodarczo-obronnej. Nie jest to więc instrukcja postępowania – praca ma przede wszystkim charakter teoretyczno-metodologiczny” (s. 6). Niemniej jednak Autor przywołał szerszą definicję programowania obronnego wspomnianego już Wacława Stankiewicza, jako „bliską duchowi książki”. Według niej: „Programowanie obronne jest to część procesu planowania obronnego, stanowiąca wstępny etap konfrontacji celów obronnych z zasobami i poczynaniami niezbędnymi do ich realizacji” (s. 82). Akcentując znaczenie programowania obronnego (gospodarczo-obronnego), Autor pokazuje jednocześnie specyfikę podejmowania decyzji w tym zakresie, m.in. wynikającą z przesłanek podmiotowych, przedmiotowych i metodycznych. Dużą uwagę zwraca na potrzeby informacyjne tego programowania, wskazując na ekonomiczne potrzeby konfliktów (formułowanie i wyrażanie potrzeb obronnych

oraz ekonomiczne tego konsekwencje). Ujęte tu zostają ponadto zagadnienia ekonomicznych przesłanek wyboru systemu wojskowego, podstawowe formy dostosowania do nieoborów środków budżetowych, a także kwestia swoistego fetyszyzmu planistycznego.

W rozdziale czwartym (*Badanie i pomiar potencjału gospodarczo-obronnego*) zostały omówione ważniejsze metody badania i pomiaru potencjału gospodarczo-obronnego. Poza wstępnymi uwagami terminologicznymi, przedstawiane są podejścia analityczne i syntetyczne oraz cele i charakter pomiaru. Wiele uwagi poświęcono pojęciu potęgi państwa, której podstawą jest właśnie potencjał gospodarczo-obronny. Wyodrębniane i wyjaśniane są pojęcia potęgi „twardej” i „miękkiej”, a także wpływ ery informacyjnej na pojęcie potęgi. W ujęciu analizy porównawczej przedstawione są w tym rozdziale zasadnicze podejścia, metody i modele badawcze: 1) sztab gospodarki obronnej i oficerowie ds. gospodarczych, 2) model Germana, 3) korelaty wojny, 4) koncepcja W. Stankiewicz, 5) koncepcja J. Zagórskiego, 6) model W. Fucksy, 7) model R.S. Clinea, 8) metody wielowymiarowej analizy porównawczej, 9) podejście W. Chaczaturowa, 10) badania i modele J.Y. Caro, 11) podejście RAND Corporation, 12) podejścia i modele chińskie, 13) podejście indyjskie, 14) model własny. Zabiegi te służą przede wszystkim budowie bazy informacyjnej polityki i strategii bezpieczeństwa państw. Tematyka rozdziału obejmuje obszar, gdzie występuje wyjątkowy chaos terminologiczny i pojęciowy. Źródła tego chaosu trzeba szukać przede wszystkim w interdyscyplinarnym charakterze ekonomiki obrony (ekonomii politycznej obrony, ekonomiki bezpieczeństwa). Nic dziwnego, że ekonomiści mówią raczej o potencjale gospodarczo-obronnym, politolodzy – o potędze (sile, mocy) państwa, a wojskowi – o potencjale wojskowym czy wojennym. W rozdziale tym Autor przyjął szerokie rozumienie potencjału gospodarczo-obronnego.

W rozdziale piątym kończącym pierwszą część pracy (*Rachunki i procedury optymalizacyjne*) Autor zajął się rachunkami i procedurami optymalizacyjnymi, które w sektorze ekonomiczno-obronnym nie mają ani czysto ekonomicznego, ani czysto wojskowego charakteru. Optymalizacja decyzji obronnych (w tym gospodarczo-obronnych) dotychczas nie została zadowalająco rozwiązana i prawdopodobnie nigdy to się nie uda. W rozdziale tym znajdziemy rozważania odniesione do różnych typów gospodarek (i ekonomii), w których mamy do czynienia z różnymi podstawami optymalizacji. Autor omawia tu zasady rachunku optymalizacyjnego w sferze gospodarczo-obronnej (ekonomiczne i wojskowe), odwołując się do zasad logistyki wojskowej. Porusza zagadnienia analityczno-rachunkowych podstaw optymalizacji decyzji gospodarczo-obronnych, skupiając się zwłaszcza na: pomiarze nakładów i efektów w sferze obronnej oraz rachunku kosztów i efektów w sferach militarnej i pozamilitarnej. Zwraca uwagę na potrzeby i możliwości prowadzenia rachunków efektywności z uwzględnieniem ich formuł. W ramach omawiania rozwoju analityczno-rachunkowych metod optymalizacji decyzji gospodarczo-obronnych koncentruje się na analizie systemów i analizie polityki. W sposób szczegółowy przedstawia wybrane procedury organizacyjno-informacyjne z uwzględnieniem uwarunkowań systemowych, budżetowania przedsięwzięć (*performance budgeting*), budżetowania programowego (*programming budgeting*) i słynnego systemu pod nazwą Planowanie – Programowanie – Budżetowanie (Planning – Programming – Budgeting System – PPBS). Oddzielnie została omówiona tzw. Zerowa Opcja w Budżetowaniu (Zero-Based Budgeting – ZBB).

Optymalizacja decyzji gospodarczo-obronnych jest sprawą szczególnie złożoną. Jeśli w gospodarce narodowej, zwłaszcza w sektorze przedsiębiorstw, rachunek optymalizacyjny opiera się na wymiernych kategoriach po stronie nakładów i efektów, to w sferze gospodarczo-obronnej strona efektów jest trudno uchwytna, rozmyta. Mimo to Autor przyjął tezę o potrzebie i możliwościach optymalizowania decyzji gospodarczo-obronnych. Optymalizacja, o której mowa, nie ma oczywiście charakteru w głównej mierze sformalizowanego, a raczej charakter społeczny. Autor słusznie koncentruje się nie-

mal wyłącznie na dylematach optymalizacji szczebla centralnego. W jego przekonaniu ten właśnie poziom decyduje o jakości całego procesu.

Obszerny rozdział szósty (*Programowanie gospodarczo-obronne w Polsce*) rozpoczyna się od przedstawienia procesu demobilizacji gospodarczej i wojskowej w Polsce po zakończeniu „zimnej wojny”, omawiając w ramach tego doktryny i strategii obronne oraz zasadnicze analizy i koncepcje z tym związane. Osobny punkt poświęcony jest próbom i rezultatom programowania gospodarczo-obronnego po „zimnej wojnie”. Autor porusza tu zagadnienia: programowania przekształceń i rozwoju sfery gospodarczo-obronnej, podstaw prawnych tych działań, programowania mobilizacji gospodarczej, strategicznych programów rządowych, programowania rekonwersji kadr w Siłach Zbrojnych RP, programu inwestycji NATO na rzecz bezpieczeństwa i wsparcia przez państwo-gospodarza. Znajdziemy tu też rozważania na temat ekonomicznych i polityczno-militarnych uwarunkowań rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego na europejskim rynku obronnym ze wskazaniem m.in. na jego funkcję i specyfikę oraz długoterminową wizję europejskich potrzeb w dziedzinie zdolności wojskowych. Rozdział kończy punkt poświęcony społecznym aspektom programowania gospodarczo-obronnego, co jest w tym opracowaniu ważne. Programowanie, jak i wszelkie planowanie działań, ma oczywiste aspekty formalno-techniczne (wyznaczenie celów, strategii sposobów oraz narzędzi działania), a także społeczne, gdyż plany realizowane są przez ludzi zorganizowanych w zespoły, poddanych wzajemnym oddziaływaniom, określonej motywacji i mających własne cele. Uwzględnienie mechanizmów społecznych jest niezwykle ważne, by planowanie było realne.

W zakończeniu Autor wyraża opinię, z czym chyba można się zgodzić, że osiągnięty poziom programowania gospodarczo-obronnego w Polsce od strony koncepcyjno-programowej, organizacyjnej i prawnej można uznać za wysoki. Stan ten jest też pewnym zwieńczeniem dorobku minionego 20-lecia reform i transformacji systemowej. Można skonstatować, że zostały zbudowane instytucjonalne, metodyczne i informacyjne podstawy programowania gospodarczo-obronnego. Jest w tym oczywiście pewien wymierny wkład naszych sojuszników, ale w zdecydowanej większości są to owoce wysiłków własnych.

Podsumowując, można z przekonaniem stwierdzić, że omawiana praca ma liczne zalety, w tym cechy oryginalności. Niezwykle ważne jest to, że próbuje ona stymulować proces myślenia projektanta systemów gospodarczo-obronnych na pierwszym stopniu konkretyzacji, tzn. na poziomie programowania gospodarczo-obronnego. Zadaniu temu usiłuje sprostać struktura pracy i – moim zdaniem – odwzorowuje to dobrze (założone na wstępie cele i tezy pracy są w jej toku systematycznie realizowane, a czytelnikowi nie umyka główna myśl, jaka w takiej monografii powinna się przewijać na jej kartach). Ponadto, cenne jest już samo podjęcie tego trudnego tematu, co stanowi próbę wręcz ratowania i rozwinięcia dorobku polskiego środowiska ekonomiczno-obronnego, które – niestety – należy już chyba do przeszłości (nie waham się użyć tu tej nieco prowokacyjnej tezy). Zaletą pracy jest jej bazowanie na wielodyscyplinarnej, międzynarodowej literaturze przedmiotu badań oraz dostrzeganie całego przekroju uwarunkowań spletających się na współczesne rozumienie programowania gospodarczo-obronnego. Innym walorem są liczne materiały poglądowe, które Autor zamieścił w książce (tabele, tablice i rysunki), co znacznie ułatwia jej odbiór przez czytelnika. Pomocne również jest odwoływanie się do licznych przykładów z historii, przez co tekst ten jest bardziej interesujący. Ważne jest przy tym to, że Autor posługuje się w swym przekazie stosunkowo łatwym językiem, a zarazem dba o ścisłość stosowanych pojęć, co przy istniejącym bałaganie terminologicznym jest sporym osiągnięciem. Obrazuje to zarazem trud włożony w opracowanie tego dzieła w zwartej i logicznej formie. Warto odnotowania jest ponadto to, że w narracji Autor nie stroni od krytycznych osądów i komentarzy. Całość przedstawia nie-

zwykle syntetycznie złożony zbiór współczesnych koncepcji i poglądów na tematy programowania gospodarczo-obronnego i to zarówno ze sfery nauki, jak i praktyki.

Zakładać z powodzeniem można, że przedstawiona książka powinna zainteresować kilka grup zawodowych, związanych głównie z sektorem obronnym oraz z zarządzaniem kryzysowym, czyli m.in.: ekonomistów, pracowników administracji państwowej i samorządowej, wojskowych, a także polityków. Mimo znacznego zaawansowania teoretycznego, będzie ona również dobrą pomocą dla studentów kierunku „bezpieczeństwo narodowe” oraz innych kierunków czy specjalności związanych z bezpieczeństwem i obronnością.

JERZY STAŃCZYK
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

**Leszek F. Korzeniowski, *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*,
Kraków: European Association for Security 2008, 311 s.**

Bezpieczeństwo zaliczane jest do najważniejszych potrzeb i wartości w życiu człowieka, który organizuje się w zbiorowości. W jego pojmowaniu najważniejszą rolę odgrywa świadomość, łącząca się z poczuciem tożsamości i odrębności. Kwestia bezpieczeństwa, będąca przedmiotem polityki, działania państwa i stosunków międzynarodowych, zawsze pozostaje związana z określonym podmiotem. Tym zasadniczym podmiotem jest człowiek w otaczającej go rzeczywistości. Organizujący się w różne grupy i tworzący instytucje, dąży on do zabezpieczenia celu egzystencjalnego, jakim jest przetrwanie. Wraz z komplikowaniem się uwarunkowań życia społecznego owo przetrwanie wymaga nie tylko ochrony fizycznej egzystencji. W przebogatym spektrum interakcji międzyludzkich oraz w sferze nieuchwytnych zjawisk i dynamicznych procesów ludzkiemu przetrwaniu niezbędna jest ochrona zdolności rozwojowych. Sprawy bezpieczeństwa mają, więc fundamentalne znaczenie dla szeroko pojętego rozwoju społecznego. Nic, zatem dziwnego, że z biegiem czasu stają się obiektem coraz wnikliwszych badań naukowych. W próbach wyjaśniania i definiowania bezpieczeństwa wyodrębniają się różne orientacje, wynikające z indywidualnego nastawienia badacza, często wybiórczego, co skutkuje niekiedy daleko idącymi uproszczeniami. Tymczasem bezpieczeństwo stanowi złożony i trudny problem.

W ramach trwającej debaty nad wyodrębnieniem badań nad bezpieczeństwem jako samodzielnej dyscypliny naukowej warto odnotować próby, jakie dokonywane są w środowisku badaczy skupionych wokół European Association for Security. Zajmując się badaniem zagrożeń i edukacją dla bezpieczeństwa, reprezentanci tego międzynarodowego stowarzyszenia (a zarazem niezależnego ośrodka naukowego) jednoczą swe wysiłki na rzecz afirmowania ludzkiego wymiaru w badaniach nad bezpieczeństwem, czego wyrazem jest deklaracja krakowska z 12 maja 2000 roku. Wyrazem tych dążeń jest preferowanie przez nich terminu „securitologia” na określenie nauki o bezpieczeństwie, zamiast skoncentrowanych głównie na państwie i polityce *security studies*. Omawiana książka, autorstwa prezesa wspomnianego stowarzyszenia, wpisuje się właśnie w ten zorientowany głównie na człowieka nurt badań nad bezpieczeństwem.

Autor podaje: „Książka kierowana jest do badaczy i praktyków zarządzania bezpieczeństwem – menedżerów, psychologów, socjologów, specjalistów zarządzania kryzysowego, detektywów i licencjonowanych pracowników ochrony, pełnomocników ds. ochrony informacji niejawnych, pełnomocników ds. bezpieczeństwa imprez, policjantów, strażaków, żołnierzy zawodowych, szpiegów, funkcjonariuszy kontrwywiadu. (...) dla studentów specjalności bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo wewnętrzne, bezpieczeństwo obywatelskie, zarządzanie bezpieczeństwem, zarządzanie w sytuacji kryzy-

sowej, inżynieria bezpieczeństwa i podobnych” (s. 7). Z powyższej rekomendacji wynika, że podejmowana jest próba łączenia podejścia badawczego ze strony teoretycznych i praktycznych aspektów zarządzania z podejściem, jakie wymusza przedmiot badań, a więc z naukami humanistycznymi. Jest to niewątpliwie zadanie trudne, zwłaszcza na etapie budowania spójnej dyscypliny naukowej. Autor zaś przyznaje: „Przyszłość pokaże, czy proces kształtowania securitologii jako nauki dopiero się rozpoczął, czy też jest już zaawansowany” (s. 6).

Omawiana książka składa się z: wprowadzenia, czterech rozdziałów, załączników, spisów (przypadków, rysunków, tabel) i bibliografii. W pracy tej brakuje zakończenia, które niewątpliwie mogłoby znacząco podnieść jej walory.

Rozdział pierwszy „*Securitologia*” w procesie stawania się nauką w sposób systematyczny wprowadza w istotę badań. Autor rozważa na wstępie mityczne i historyczne przesłanki nauki o bezpieczeństwie, odwołując się do wybranych tekstów źródłowych, ale też do symboliki wyobrażeń odzwierciedlonych w sztuce (na uwagę zasługują liczne ilustracje). W syntetyczny sposób zestawiane są poglądy najważniejszych myślicieli i bardziej współczesnych nam filozofów. Przytaczane są *casusy* z historii, będące dziś już osobliwymi ciekawostkami. Autor wykazuje się tu przekrojową wiedzą historyczną, która przekazywana jest w sposób zwięzły, służący wyłącznie zobrazowaniu istoty podjętej problematyki. Dostrzegamy w tych wywodach jak zjawiska społeczne, wydarzenia historyczne, normy prawne czy obyczajowe, ale także siły przyrody wpływały na stopień bezpieczeństwa człowieka i zmianę jego poczucia. Ciekawostką, zwracającą uwagę czytelnika, jest tu m. in. tzw. zegar zagłady wprowadzony w 1947 roku przez „Bulletin of the Atomic Scientists”. Następnie szerszej analizie zostały poddane źródła i piśmiennictwo securitologii. Autor podkreśla, że: „Badacze podejmujący problem bezpieczeństwa z pozycji securitologii w centrum uwagi stawiają człowieka, jego potrzeby i wyznawane przez niego wartości” (s. 32). Rodząca się nauka o bezpieczeństwie miała by zgodnie z tym paradygmatem skupiać uwagę na problemach życia ludzi i działalności organizacji społecznych. Analizowany jest tu źródłostw (wywodzony ze starożytnego Rzymu) i wyobrażenia symboliczne (choćby bóstwo). Zdaniem Autora, obecne w wielu naukach zagadnienie bezpieczeństwa dopiero od niedawna, pod wpływem securitologii, w centrum zainteresowania stawia człowieka. I rzeczywiście, obserwujemy wzmoczony akcent na bezpieczeństwo ludzkie, indywidualne, obywatelskie, jednostkowe itd. Jest to zarazem zbieżne z poszerzaniem treści tradycyjnie rozumianego bezpieczeństwa, czego przykładem są inne niż wojskowo-polityczna jego płaszczyzny, a także wymiar bezpieczeństwa wewnętrznego. Jest to obecne w debacie naukowej zwłaszcza od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Autor słusznie dostrzega: „Cechą charakterystyczną dla publikacji podejmujących ten problem jest uwzględnienie wielorakich czynników obiektywnych i subiektywnych, socjopsychologicznych i kulturowych, politycznych i prawnych, przyrodniczych i technicznych, makro i mikroekonomicznych warunkujących zagrożenia i pozostających także wzajemnie w nierozzerwalnych związkach” (s. 35). Jego zdaniem, securitologia stała się dyscypliną o wyodrębnionym przedmiocie i metodologii badań. W omawianym rozdziale Autor dokonuje selektywnego przedstawienia wybranych poglądów naukowych w przedmiotowej kwestii, a także dokonuje skrótego przeglądu organizacji podejmujących badania z zakresu securitologii. Zestawia podejście securitologii z wywodzącym się z nauk o polityce podejściem *security studies*. Prezentuje różne indywidualne ujęcia, wykazując się wielką znajomością literatury przedmiotu. Następnie podejmuje problem określenia metodologii securitologii. Bazując na wykorzystywaniu metodologii różnych nauk, securitologia stanowić ma – według niego – „podejście metodyczne prowadzące do nowej syntezy i oryginalnych wniosków” (s. 47). Znaczące jest to, że Autor dostrzega tu multi- i interdyscyplinarny charakter tych badań, co w praktyce przekłada się na możliwość, ale i konieczność korzystania z dorobku bardzo wielu, niekiedy odległych od siebie dyscyplin oraz przekraczania granic między nimi. Słuszny jest

w tym kontekście pogląd, że: „To przekraczanie granic, a więc podejście *transdyscyplinarne* staje się wyznacznikiem tożsamości *securitologii*” (s. 48). Pozostaje to też zbieżne z naturą współczesnych wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa: „Ze względu na wyzwania cywilizacyjne współczesnego społeczeństwa świat doszedł do takiej sytuacji, że sam generuje zagrożenia swojej dalszej egzystencji i wytwarza spiralę zagrożeń, a rozwój osiągnął poziom koniecznego holistycznego pojmowania czynników bezpieczeństwa” (s. 48). Co wymaga w tym miejscu podkreślenia, Autor wyprowadza wniosek, że: „(...) programową podstawą metodologiczną *securitologii* jest równoczesne:

- a) podejście dialektyczne i holistyczne,
- b) analiza systemowa,
- c) przekraczanie granic między dyscyplinami naukowymi,
- d) korzystanie z warsztatu metodologicznego i dorobku teoretycznego wielu nauk: filozofii, psychologii, socjologii, historii, nauk ekonomicznych, politycznych i prawnych, wojskowych, przyrodniczych, rolniczych, leśnych, górniczych, medycznych, pedagogicznych a nawet teologicznych, artystycznych i o kulturze fizycznej” (s. 49).

Zadaje przy tym pytania o status formalny *securitologii*: „czy jest to dyscyplina naukowa, czy raczej praktyczna? A jeżeli praktyczna, to czy posiada charakter naukowy?” (s. 50). Sam na te pytania odpowiada: „*Securitologia* należy do nauk praktycznych, które w sposób naukowy wskazują perspektywę niwelowania zagrożeń dla istnienia, rozwoju i normalnego funkcjonowania człowieka i organizacji społecznych” (s. 50). Rozpatrując przedmiot *securitologii*, przedstawia zestawienie poglądów wybitnych filozofów i myślicieli z zakresu nauk społecznych dowodząc, że: „(...) *securitologia* uwzględnia bezpieczeństwo podmiotu (człowieka), bezpieczeństwo małej grupy społecznej, bezpieczeństwo społeczeństwa (wielkiej grupy społecznej) i bezpieczeństwo ludzkości” (s. 53). Co w tym miejscu istotne: „Dla badaczy zaliczających się do nauki o bezpieczeństwie – *securitologii* – **bytem substancjalnym są jedynie osoby ludzkie tworzące społeczeństwo (...)**” (s. 52). Jako wyodrębniająca się dyscyplina naukowa, *securitologia* miałaby – zdaniem autora – podejmować badania zagrożeń dla istnienia, rozwoju i normalnego funkcjonowania człowieka i organizacji społecznych. Rozpatrywane miałyby być relacje pomiędzy podmiotami społecznymi z uwagi na zgodność lub sprzeczność interesów w kategoriach bezpieczeństwa, które zdaniem autora: „(...) **jest zdolnością do kreatywnej aktywności podmiotu i oznacza stan obiektywny polegający na braku zagrożenia, odczuwany subiektywnie przez jednostki lub grupy**” (s. 55). Słuszne są przy tym jego konstatacje, że bezpieczeństwo ma charakter multilateralny oraz że jest funkcją różnorodnych czynników: obiektywnych i subiektywnych, wewnętrznych i zewnętrznych, indywidualnych i grupowych, abstrakcyjnych i konkretnych, potencjalnych i aktywnych, statycznych i dynamicznych (s. 55–56). Rozdział kończy się rozbudowanym zagadnieniem poświęconym klasyfikacji zagrożeń.

W rozdziale drugim, *Bezpieczeństwo jako dobro społeczne*, Autor podejmuje problem poczucia bezpieczeństwa (z uwzględnieniem jego aspektu subiektywnego) w oparciu o liczne wyniki badań opinii społecznej (m.in. Gallup International Association, Centrum Badania Opinii Społecznej; autor odwołuje się także często do osiągnięć Karolinska Institute w Szwecji). Rozróżnił poczucie bezpieczeństwa na następujących poziomach: kraju, lokalne, rodziny, indywidualne. Z prezentowanych danych wynika, że: „W opinii badanych Polaków dynamika poczucia bezpieczeństwa w skali kraju charakteryzuje się gwałtownym załamaniem w okresie transformacji ustrojowej z poziomu 74% w 1987 roku do poziomu 26% w 1993 r.; 19% w 1995 r. i 18% w 2001 r. (...) Dopiero w 2001 roku przekonanie, że w Polsce jest bezpiecznie zaczęło wzrastać, a w 2008 roku podzielił takie przekonanie dwie trzecie (68%) badanych” (s. 75). Z przedstawionych wyników badań wnioskujemy, że poczucie bezpieczeństwa w najbliższym otoczeniu kształtuje się odmiennie niż w skali krajowej czy globalnej: „Obecnie większość Polaków określa swoją miejscowość zamieszkania za bezpieczną (87%), swój kraj za bezpieczny (68%) i jest

spokojne o swoje własne bezpieczeństwo (59%). Najniższy jest wskaźnik dotyczący bezpieczeństwa rodziny, ale i on wzrósł do poziomu 52% w 2008 roku” (s. 87). Materiały te prezentowane są w tabelach i na diagramach. Dowodzą one znaczenia czynnika subiektywnego (także medialnego) w kształtowaniu stereotypów bezpieczeństwa. W dodatku, na co słusznie Autor zwraca uwagę: „Bezpieczeństwo narodowe staje się coraz bardziej zależne od subiektywnego zaspokojenia potrzeb i pragnień bezpieczeństwa osobistego” (s. 87). W tym właśnie duchu, w kolejnych partiach rozdziału rozważaniu zostaje poddane bezpieczeństwo jako potrzeba i jako wartość. Ponownie prezentowane są poglądy badaczy różnych dyscyplin naukowych i różnych orientacji teoretycznych. Przyjęta metodologia pozwala na obiektywne przedstawianie dorobku naukowego w przedmiotowej dziedzinie, dające zarazem czytelnikowi swobodę wyrobienia własnych poglądów. Dominujący jest kontekst społeczno-historyczny z odwołaniem do filozofii, psychologii i socjologii. Co ważne, w rozdziale tym analizie poddane zostaje bezpieczeństwo jako prawo człowieka. Uznane ono zostaje w dodatku za podstawowe prawo człowieka. Autor przedstawia tu m.in. deklarację z Delhi z 8 marca 2000 roku, jako projekt „Karty prawa ludzi do bezpieczeństwa”, a także przedsięwzięcia podejmowane przez Unię Europejską.

W rozdziale trzecim – *Bezpieczeństwo informacyjne* – bezpieczeństwo człowieka zostało potraktowane jako główne kryterium bezpieczeństwa organizacji gospodarczej. Autor dokonuje tu przeglądu przesłanek bezpieczeństwa informacyjnego z punktu widzenia funkcjonowania systemu państwowego. Przeważają tu podejścia z zakresu zarządzania i ekonomii. W sposób szczegółowy analizowana jest rola informacji w zarządzaniu. Przedstawiane są różne stadia przypadków. Z dużą dokładnością definiowane są pojęcia i wyjaśniane konteksty analizowanych przypadków. Wiele uwagi Autor poświęcił problemowi asymetrii dostępu do informacji. Szczegółowo zostały wyspecyfikowane źródła i metody pozyskiwania informacji oraz metody ochrony informacji. Zawarte w tej części pracy zagadnienia mają nie tyle charakter naukowy, co niosą przydatność zawodową w przedmiotowych specjalnościach (choć i dla teoretyków stanowić mogą zbiór interesujących przykładów praktycznych i ciekawostek, choćby ze świata szpiegostwa gospodarczego).

Rozdział czwarty – *Zarządzanie bezpieczeństwem* – stanowi zwieńczenie prezentowanej monografii, a zawiera wiele ujęć modelowych (w postaci graficznej czy zapisów matematycznych i matryc). Za cenne uznać należy podjęcie przez autora w tym miejscu zagadnień ryzyka i niepewności. Zauważa, że: „(...) część analityków błędnie utożsamia ryzyko i niepewność lub uważa ryzyko za formę zagrożenia” (s. 197). I tutaj znajdujemy obszernie zestawienie porównawcze poglądów różnych autorów. Zdaniem Autora: „Odnosząc się do przedstawionych poglądów, należy za właściwe uznać rozumienie terminu «niepewność» jako stanu, w którym możliwe alternatywy i szanse ich wystąpienia nie są znane. Natomiast termin «ryzyko» powinno być konsekwentnie stosowane, gdy:

- rezultat możliwy do osiągnięcia w przyszłości jest przewidywalny oraz,
- prawdopodobieństwo wystąpienia określonego wyniku jest znane lub możliwe do oszacowania” (s. 200).

W rozdziale tym Autor przedstawia metody oceny ryzyka w nawiązaniu do audytu bezpieczeństwa: „Audyty bezpieczeństwa pomagają zidentyfikować różne typy ryzyk i za pomocą matrycy korelacji zbadać wzajemne ich oddziaływanie, zmierzyć i zgrupować wszystkie lub wybrane rodzaje ryzyka” (s. 204). Zestawiono tu porównawczo metody: intuicyjne, wskaźnikowe, punktowe, statystyczne, dyskryminacyjne, uproszczone i symulacyjne. Rozdział kończy przedstawienie metod i modeli zarządzania bezpieczeństwem, co odniesione jest do ryzyka w działalności gospodarczej: „(...) zarządzanie ryzykiem jest to identyfikacja, kwantyfikacja, decydowanie oraz kontrolowanie w celu ograniczenia ryzyka oraz ochrony przed zagrożeniami” (s. 235). Autor przedstawia tu model efektywności ak-

sjologicznej bezpieczeństwa i jak słusznie zauważa: „Wartość bezpieczeństwa zmienia się w czasie, bowiem warunki otoczenia ulegają zmianie, a człowiek i całe społeczeństwo też się zmienia. To znaczy, że zmiany te muszą być obserwowane i muszą wpływać na zmianę poziomu bezpieczeństwa” (s. 245). Ciekawe jest tu przedstawienie klasyfikacji i matrycy Haddona oraz statycznego, sferycznego i dynamicznego modelu bezpieczeństwa.

Książka w dużym stopniu nasycona jest materiałami poglądowymi (zarówno w tekście zasadniczym, jak i w załącznikach). Napisana jest przystępnym językiem. Bazuje na szerokiej, reprezentatywnej (zwłaszcza dla nurtu securitologii) literaturze przedmiotu. Jak już wcześniej wspomniałem, żal, że praca ta nie zawiera zakończenia, w ogólniejszy sposób syntetyzującego wnioski oraz wskazującego kierunki dalszych poszukiwań badawczych w sferze dookreślenia przedmiotu badań nad bezpieczeństwem. W pewien sposób obrazuje to ów stan badań, będących – można tak rzec – *in statu nascendi*. Nie umniejsza to jednak wkładu Autora w rozwój owych badań. Nadmienić przy tym trzeba, że dookreślenie pola badawczego rodzącej się nowej dyscypliny i sprecyzowanie jej metod jest zadaniem niezwykle trudnym, wymagającym kontynuowania trwającej debaty. Naturalne jest zarazem, że w jej trakcie będą się ścierać różne poglądy. Tym bardziej doceniać należy odwagę tych autorów, którzy (jak Autor recenzowanej książki) podejmują się dzieła tworzenia podstaw nowej nauki. Jest to pozycja niewątpliwie przydatna w studiowaniu problemów bezpieczeństwa z punktu widzenia człowieka i organizacji społecznych. Jest to też głos godny uwagi i odnotowania w toczonej debacie naukowej.

SPRAWOZDANIA

AGNIESZKA FILIPEK
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt. „Bezpieczeństwo człowieka a komunikacja społeczna”, Drohiczyn, 7-9 września 2010 roku

Już po raz siódmy w dniach od 7 do 9 września, w Drohiczynie spotkali się naukowcy z różnych krajów, aby zgłębiać problemy bezpieczeństwa człowieka. W roku 2010 były to dni poświęcone szczególnie pojęciom, poglądom i teoriom z zakresu komunikacji społecznej oraz związkom tej tematyki z bezpieczeństwem człowieka. Poprzednie konferencje z cyklu „Bezpieczeństwo człowieka a ...” dotyczyły następujących zagadnień:

1. „Bezpieczeństwo człowieka wobec współczesnych i przyszłych wyzwań” (7-9.09.2004 r.);
2. „Bezpieczeństwo człowieka a proces transformacji systemowej” (7-9.09.2005 r.);
3. „Bezpieczeństwo człowieka a proces wsparcia społecznego” (7-9.09.2006 r.);
4. „Bezpieczeństwo człowieka a wielokulturowość” (7-9.09.2007 r.);
5. „Bezpieczeństwo człowieka a transdyscyplinarność” (7-9.09.2008 r.);
6. „Bezpieczeństwo człowieka a wartości” (7-9.09.2009r.).

Konferencja została zorganizowana przez członków Drohiczyńskiego Towarzystwa Naukowego, pracowników Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz pracowników Akademii Podlaskiej. W Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie, które jest miejscem obrad, gościło 75 przedstawicieli z 20 ośrodków akademickich Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Polski.

Przez rozpoczęciem obrad uczestnicy konferencji zostali powitani przez ks. prof. dr hab. Edwarda Jarmocha – Prezydenta Drohiczyńskiego Towarzystwa Naukowego. Uroczystego otwarcia Konferencji dokonali:

- J.M. prof. dr hab. Antoni Jówko – Rektor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach,
- J.E. bp dr Antoni Dydycz – Ordynariusz Diecezji Drohiczyńskiej.

Następnie swoje wystąpienia wprowadzające do tematu konferencji przedstawili:

- prof. dr hab. Jerzy Kunikowski – Dziekan Wydziału Humanistycznego UPH w Siedlcach,
- prof. dr hab. Romuald Kalinowski – Dyrektor Instytutu Pedagogiki UPH w Siedlcach,
- J.M. ks. prof. dr hab. Tadeusz Syczewski – Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Drohiczynie,
- mgr Grażyna Sobiczewska – Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli,
- mgr Wojciech Kudelski – Prezydent Miasta Siedlce.

Podczas tej części obrad wręczono również Księżę Jubileuszową prof. dr hab. Janowi Dębowskiemu oraz zaakcentowano Sesją Jubileuszową osobę prof. dr hab. Wasilija Stiepanowicza, Rektora Państwowego Uniwersytetu w Brześciu na Białorusi. Obaj wyróżnieni naukowcy to postaci wnoszące znaczny wkład pracy na rzecz Akademii Podlaskiej, aktualnie Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Uczestnicy obrad byli także świadkami promocji II numeru Drohiczyńskiego Przeglądu Naukowego. Ponadto w tej sesji miała miejsce II Edycja Nagród im. Jana Pawła II. Kapituła tym razem przyznała medale: ks. prof. dr hab. Józefowi M. Dołędze z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, mgr inż. Wojciechowi Borzymowi – Burmistrzowi Drohiczyzna oraz poetce Halinie Krakówko z Drohiczyzna.

Przed rozpoczęciem obrad plenarnych miało jeszcze miejsce otwarcie wystawy „Malarstwo i ceramika” Witolda Illinicza-Zeydler.

Obradom plenarnym podczas pierwszego dnia konferencji przewodniczył prof. dr hab. Ryszard Rosa. Jako pierwsza zabrała głos, prof. dr hab. Agnieszka Lekka-Kowalik. Mówiąc o prawdzie i komunikacji jako dwóch filarach bezpieczeństwa człowieka, prelegentka stwierdziła, że dialog to jeden z ważnych fundamentów wspólnoty, zaś prawda jest fundamentem wszystkich wartości. Przestrzegając słuchaczy, że jeśli odmienimy prawdę, może to odwrócić się przeciw nam samym. Wskazywała również na dialog jako warunek rozwoju, który z kolei jest niezbędnym elementem istnienia bezpieczeństwa. Następnie uczestnicy konferencji wysłuchali wystąpienia dr hab. Krystyny Najder-Stefaniak, nt. „Dialog z perspektywy bezpieczeństwa”. Autorka stwierdziła, iż dialog jest narzędziem wspomagającym człowieka w osiągnięciu bezpieczeństwa, które wymaga od nas twórczego myślenia. Potem prof. dr hab. Marian Cieślarczyk w swoim wystąpieniu wskazał na znaczenie kultury informacyjno-komunikacyjnej dla funkcjonowania człowieka i grup społecznych w sytuacjach kryzysowych. Wystąpienie rozpoczął od analizy zjawiska kryzysu, a następnie scharakteryzował dwa modele kultury informacyjno-komunikacyjnej: emocjonalno-behawioralny i refleksyjno-działaniowy. Stwierdził, na podstawie swoich obserwacji, że ciągle wśród polskiego społeczeństwa, w czasie sytuacji kryzysowych, dominują zachowania wynikające z modelu emocjonalno-behawioralnego. Na zakończenie prelegent przekazał zdecydowanie, że nie jest to zjawisko korzystne i dlatego jego zdaniem kulturę informacyjno-komunikacyjną oraz kulturę bezpieczeństwa należy właściwie diagnozować i doskonalić. Pytanie kto ma zająć się tym zagadnieniem w naszym kraju pozostało kwestią otwartą. Pierwszy dzień obrad zakończyła uroczysta kolacja w wielokulturowym klimacie pod hasłem: „Z poezją i piosenką w tle”.

W czasie drugiego dnia konferencji jej uczestnicy obradowali równocześnie w trzech sekcjach:

- Sekcja: Filozofia, socjologia;
- Sekcja: Politologia;
- Sekcja: Edukacja.

Obradom w sekcji: Filozofia, socjologia – przewodniczyli: prof. dr hab. Robert T. Ptaszek oraz prof. nzw. dr hab. Jan Dębowski. Rozważania osiemnastu prelegentów koncentrowały się głównie wokół teorii dialogu, komunikacji i funkcjonowania mediów. Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Wasilij Stiepanowicz (Uniwersytet Państwowy w Brześciu) wskazując na dialog kultur jako element bezpieczeństwa międzynarodowego. Następnie doc. Paweł Kruś (Uniwersytet Państwowy w Brześciu) skoncentrował swoją wypowiedź wokół zagadnienia, „Media jako element kształtowania światopoglądu współczesnej młodzieży”. Kolejno prof. dr hab. Irena Fudali (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach) – zapoznała zgromadzonych z językiem nauczania społecznego Prymasa S. Wyszyńskiego i J. Glempa. W dalszej części dr Ewa Janina Zgolińska (UPH w Siedlcach) – ukazała technikę, środki masowego przekazu oraz komunikację w świetle refleksji współczesnego filozofa Jean Francis Lyotarda. Dr Katarzyna Wawrzynkowska (UPH w Siedlcach) przedstawiała Komunikację

jako przekroczenie fundamentalnej samotności w filozofii P. Ricoeura i J. Tischnera. Wzię Robertą Spaemanna na temat prawa naturalnego, jako fundamentu i kryterium bezpieczeństwa społecznego, ukazał ks. dr Józef Kożuchowski (WSD Elbląg). Analizę zjawiska bezpieczeństwa i pokoju jako wartości w katolickiej nauce społecznej przedstawił prof. dr hab. Ryszard Rosa (UPH w Siedlcach). Z kolei prof. dr hab. Jan Dębowski ukazał problem bezpieczeństwa w komunikacji interpersonalnej. Natomiast dr hab. Robert T. Ptaszek (Katolicki Uniwersytet Lubelski) – omówił rolę filozofa jako świadka prawdy. Kontynuacją rozważań o prawdzie było wystąpienie ks. dr Dariusza Patera (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) na temat: „Czy prawda jest nietolerancyjna? Znaczenie prawdy dla komunikacji międzyludzkiej”. Zagadnieniem tolerancji zajęła się dr Danuta Ługowska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Analizując jej znaczenie poruszyła problematykę „Dynamika grup a tolerancja i solidarność społeczna”. W dalszej części miałam również możliwość zabrania głosu. Wystąpienie moje koncentrowało się wokół zjawiska procesu komunikowania jako elementu kultury społecznej. Kolejno dr Małgorzata Lipińska-Rzeszutek w imieniu własnym i dr Beaty Bocian (UPH w Siedlcach) – poruszyła kwestie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego jako elementu budowania bezpieczeństwa. Problemem integralnego rozwoju człowieka we współczesnej kulturze zajął się dr Wojciech Daszkiewicz (Katolicki Uniwersytet Lubelski). Natomiast dr Imelda Chłodna (Katolicki Uniwersytet Lubelski) ukazała retorykę klasyczną w kontekście warunków poprawności dyskursu filozoficznego. Z kolei rzeczywistością wirtualną jako przestrzenią komunikacji bądź technoalienacji zajął się mgr inż. Rafał Lizut (Katolicki Uniwersytet Lubelski). Mgr Anna Szczygiewska (Wyższa Szkoła Zarządzania Przedsiębiorczości w Łomży) omówiła koncepcję interakcjonizmu symbolicznego G.H. Meada. Rolę mediów w kształtowaniu opinii na temat zmian klimatu ukazała mgr Małgorzata Kanińska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego).

Do obrad w sekcji politologicznej zgłoszono tematy jedenastu wystąpień. Rozważaniom wokół problematyki związku bezpieczeństwa człowieka z komunikacją społeczną z perspektywy politologicznej przewodniczyli: dr Izabela Aldona Trzpił oraz prof. dr hab. Brunon Bartz. Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Brunon Bartz (Uniwersytet Gdański). Prelegent omawiał „Komunikacyjne formy ograniczania demokracji i wolności”. Następnie dr Izabela Aldona Trzpił (UPH w Siedlcach) omówiła relacje dotyczące komunikacji społecznej i bezpieczeństwa człowieka. Zadaniem dr doc. Anny Klimowicz i dr doc. Ludmiły Pieriewałowej (Uniwersytet Państwowy w Brześciu) było przybliżenie szczegółów procesów informacyjnych w warunkach transformacji współczesnego świata. Natomiast dr Cezary Kalita (Akademia Podlaska w Siedlcach), przybliżył słuchaczom problematykę dyskursu politycznego i jego związku z racjonalnością i emocjami. Po krótkiej dyskusji, dr Sławomir Zalewski mówił na temat tajemnicy, jako instrumentu władzy politycznej. Potem głos zabrał dr Dariusz Sarzała (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) omawiając związki komunikacji międzyludzkiej w cyberprzestrzeni i ich związki z bezpieczeństwem człowieka. Z kolei dr Rafał Pęksa (UPH w Siedlcach) ukazał rolę mediów wobec zjawiska terroryzmu. W dalszej części dr Violetta Gul-Rechlewicz (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego w Kielcach) rozważała na temat: „Holenderska debata w obliczu Islamu”. Następnie prof. dr hab. Iwan Akińczyc z asp. Tatianą Predko (Uniwersytet Państwowy w Brześciu) przedstawili zagadnienie bezpieczeństwa pogranicza w opinii Białorusinów. Później na temat: „Witryny rolnicze jako źródło informacji o formach wspierania obszarów wiejskich” wypowiedziała się mgr Justyna Wasil (Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie). Kontynuacją problematyki związanej z rolnictwem był kolejny temat wypowiedzi, który jednocześnie zakończył obrady tej sekcji, a dotyczył: roli prasy wiejskiej w dwudziestym wieku międzywojennym. To zagadnienie było przedmiotem rozważań mgr Anety Bąk-Pitucha (Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie).

Najlichnieszą grupę obrad stanowiła sekcja edukacji. Zebranych tam dwudziestu czterech osobom przewodniczyli: dr Andrzej W. Świdorski i mgr Jerzy Kopański. Pierwszymi osobami, które zabrały głos w tym zespole byli goście z Białorusi: doc. dr Grygorowicz Elena, doc. dr Zajmista Galina (Uniwersytet Państwowy w Brześciu). Ukazały one transformację norm i ideałów społecznych w przestrzeni informacyjnej uniwersytetu na przestrzeni ostatnich lat. Z kolei prof. dr hab. Anna Sender (Uniwersytet Państwowy w Brześciu) omówiła możliwości i sposoby kształtowania aktywności społecznej studentów w środowisku uniwersyteckim. Następnie dr Stanisław Janiec (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) wskazał na znaczenie tożsamości współczesnego człowieka i jego podmiotowość dla komunikacji społecznej w ujęciu Charlesa Taylora. Potem o edukacji i jej działalności kształtującej zdrowie mówiła dr n. med. Elżbieta Małkiewicz (Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Siedlcach [Collegium Mazovia]). W dalszej części ks. prof. dr hab. Edward Jarmoch (UPH w Siedlcach) wskazał na bardzo znaczący współcześnie wpływ mediów na kształtowanie osobowości dzieci i młodzieży. Głosem zamykającym tę część obrad w sekcji, było wystąpienie mgr Jerzego Kopańskiego (Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Siedlcach) na temat „Kompetencje nauczycieli, a zagrożenia wynikające z komputera i Internetu”.

Drugą część obrad rozpoczęła mgr Grażyna Sobiczewska (Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Siedlcach) wystąpieniem wskazującym na duże znaczenie dialogu w edukacji międzykulturowej. Pewnego rodzaju kontynuacją powyższej tematyki była treść wypowiedzi dr Jolanty Polkiewicz (Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Siedlcach) na temat dialogu, który traktowany jest jako element procesu kształcenia. Mgr Janusz Karasek, reprezentant Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Siedlcach i Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Siedlcach, podtrzymał w swoim wystąpieniu kwestie dialogu, wskazując, iż dialog jest pewnego rodzaju sposobem odkrywania świata wiedzy. Z kolei dr Andrzej W. Świdorski (UPH w Siedlcach) dokonał analizy problematyki rozwiązywania konfliktów w rodzinie i w szkole. Natomiast dr Renata Matysiuk (UPH w Siedlcach), rozwinęła zagadnienie kwestii rodzinnych ukazując możliwości pracy z rodziną w sytuacji stosowania przemocy wobec dziecka. Kontynuował problematykę rodziny dr Andrzej Gołębiowski (Politechnika Radomska) wskazując miejsce i rolę kuratora sądowego w zakresie systemowej pomocy dziecku i rodzinie zagrożonej przemocą. Następnie została szerzej rozwinięta tematyka edukacji w szkole. Mgr Dorota Zbrozycz (Politechnika Radomska) zaprezentowała zagadnienie dotyczące znaczenia mediacji w konfliktach szkolnych. W dalszej części mgr Adam Cześlowski (Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 Sokołów Podlaski) wskazał na elementy zjawiska NLP (dotyczącego skutecznych strategii perswazji) pytając o jego język, który może być efektem wpływu bądź manipulacji. O bezpieczeństwie uczniów wg prawa oświatowego i jego związku z zaburzeniami w komunikacji społecznej mówiła mgr Sylwia Osipiuk (Kuratorium Oświaty w Warszawie Delegatura w Siedlcach). Natomiast zjawisko komunikacji społecznej we wczesnej edukacji było przedmiotem rozważań mgr Barbary Muszyńskiej (Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Siedlcach). Kolejny blok tematów dotyczył komunikacji osób niesłyszących. Dr Beata Trębicka-Postrzygacz (UPH w Siedlcach) zajęła się problematyką języka migowego, który traktuje jako narzędzie komunikacji w świecie osób niesłyszących. Z kolei mgr Halinę Grzeszczuk (UPH w Siedlcach) interesowało zagadnienie roli tłumacza języka migowego w komunikowaniu się słyszących z niesłyszącymi z akcentem na elementy komunikacji i niepowodzenia w tym zakresie. Rozwinięciem powyższej tematyki była kwestia komunikacji osób z uszkodzonym słuchem, co badała mgr Aldona Kocyla (UPH w Siedlcach). W dalszej części mgr Agnieszka Klimska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) wyróżniła modele zrównoważonego rozwoju, które ukazała jako rodzaj wsparcia edukacji środowiskowej. Kończącą część obrad w tej sekcji rozpoczęło wystą-

pienie dr inż. Joanny Grabińskiej (UPH w Siedlcach) na temat: „Obiektywizm i manipulacja w komunikacji na rzecz kształcenia rolniczego i rozwoju rolnictwa”. W dalszej części mgr Marcin Klimski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) omówił zagadnienie socjologii, którą ukazał jako podstawę kształcenia o środowisku. Z kolei dr Ilona Żeber – Dzikowska (UH-PJK) rozwinęła myśl z zakresu przyrodniczej edukacji medialnej uczniów na różnych etapach edukacyjnych w oparciu o przeprowadzone badania. Po czym, wyżej wspomniana prelegentka, przy współpracy z dr Elżbietą Buchcic (UH-PJK) dokonały analizy massmediów, ukazując ich rodzaje, funkcje, rolę i znaczenie dla społeczeństwa.

W popołudniowej przerwie między konferencyjnymi wystąpieniami miała miejsce degustacja potraw wielu kultur, przygotowana i sponsorowana przez restaurację „Zaścianek Polski” Pani Bożeny Polak-Stojanowej, z siedzibą w Siedlcach. Natomiast po zakończeniu obrad w sekcjach, uczestnicy konferencji mieli możliwość obejrzenia instalacji przestrzennej, autorstwa dr Zuzanny Sadowej, (ASP Warszawa), pt. „Babie lato”. Została ona skonstruowana z projekcji filmowych. Drugi dzień konferencji zakończyło wspólne grillowanie nad Bugiem.

Poranek trzeciego dnia obrad był poświęcony na dyskusję panelową zatytułowaną „Kultura dialogu”, której przewodniczyła prof. nzw. dr hab. Agnieszka Lekka-Kowalik. Myślą przewodnią prowadzonych wówczas rozważań było zagadnienie świata współczesnych mediów, które należy traktować jako aktualnie jeden z najpotężniejszych czynników wpływających na formowanie ale i deformowanie człowieka. Podkreślono szczególnie rolę mediów w zakresie kształtowania dzieci i ludzi młodych, którzy mają bardzo często niczym nieskrępowaną swobodę wyboru mediów i przekazów tam oferowanych.

Na zakończenie obrad, podsumowując siódmą drohiczyńską konferencję z cyklu „Bezpieczeństwo człowieka a ...”, ks. prof. dr hab. Edward Jarmoch uświadomił uczestnikom obrad, jak bardzo ważne jest to, co zostało powiedziane i ustalone podczas spotkań. Zwrócił się także z apelem do przybyłych gości, aby owoce obrad nie zostały tylko dla nas, ale abyśmy starali się je realizować i przekazywać innym.

PAWEŁ BAŁA
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach

Sprawozdanie z Konferencji Naukowej nt. „Polskie interpretacje autorytaryzmu i totalitaryzmu”, Karpacz, 7-9 grudnia 2010 roku

Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego po raz kolejny zorganizowała konferencję naukową poświęconą myśli polityczno-prawnej. Tegorocznym tematem dyskusji były polskie interpretacje autorytaryzmu i totalitaryzmu. Konferencja odbyła się w dniach 7-9 XII 2010 r. w Karpaczu. Patronat nad konferencją został objęty przez: J.M. Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, Sz. P. Dziekana Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Wojewodę Dolnośląskiego, Burmistrza Miasta Karpacz.

Problematyka ustrojów autorytarnych i totalitarnych, które odegrały tak znaczącą rolę w XX w., a w pewnym zakresie nadal odgrywają rolę polityczną, społeczną i ekonomiczną, wymaga głębokiej i wielowątkowej analizy. Jednym z pytań jakie postawiono na konferencji było: czy systemy te stanowiły efekt naturalnego rozwoju ludzkich dążeń do organizowania się w społeczeństwo?

Konferencja została uroczystie otwarta dnia 7 stycznia 2010 r. przez J.M. Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego i Sz. Dziekana Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii U.Wr. Część merytoryczna została otworzona przez wykład prof. dra hab. Wiesława Kozub-Ciembroniewicza (Uniwersytet Jagielloński) pn. „Autorytaryzm i totalitaryzm w polskiej literaturze przedmiotu. Refleksje z historycznej perspektywy”. Kolejny referatem wprowadzającym było wystąpienie prof. dra hab. Zdzisława Krasnodębskiego (Uniwersytet w Bremie) – „Mity faszyzmu w PRL i III RP”. Wystąpienie to dotyczyło w szczególności procesu falsyfikowania teorii i ocen dotyczących tychże zjawisk ustrojowych, społecznych i ekonomicznych.

Wskazać należy, że konferencja odbyła się w czterech panelach dyskusyjnych. Ta sama formuła miała swój niezaprzeczalny walor, mianowicie dzieliła tematy wystąpień prelegentów tematycznie i porządkowała dyskusję. Wymuszona również została pokazną liczbą referatów (ok. 40-tu). Sekcja I poświęcona została nazizmowi i jego ocenom w polskiej nauce (przewodniczący prof. dr hab. Zdzisław Krasnodębski), sekcja II reżimom autorytarnym i totalitarnym (przewodniczący prof. dr hab. Wiesław Kozub-Ciembroniewicz), sekcja III polskim badaczom istoty totalitaryzmów (przewodniczący prof. dr hab. Maciej Marszał) i wreszcie sekcja IV idei i praktyce ustrojowej II RP i PRL (przewodniczący prof. dr hab. Zbigniew Rau).

W tym miejscu trudno omówić ogrom poruszanej tematyki i bogactwo wystąpień, które dotyczyły rozmaitych aspektów istoty i funkcjonowania reżimów autorytarnych i totalitarnych, z szczególnym uwzględnieniem ich interpretacji w polskiej literaturze naukowej. W sekcji I bez wątpienia interesujący referat wygłosił prof. dr hab. Marek Maciejewski (Uniwersytet Wrocławski) – dotyczący najwcześniejszych polskich interpretacji

nazizmu, tj. pierwszych zachowanych pism – głównie akredytowanych polskich dyplomatów – dotyczących formującego się w załączku ruchu narodowo – socjalistycznego w Bawarii. W sekcji II – ze względu na brak omówienia tej problematyki w polskiej literaturze – uwagę piszącego sprawozdanie zwróciło wystąpienie prof. dra hab. Tarasa Andrusiaka (Uniwersytet Iwana Franki) pt. „Iaroslav Starukh o tożsamości nazizmu i bolszewizmu”. W sekcji III wyjątkowo interesujące było dla sporządzającego niniejszy tekst – jako adwokata specjalizującego się w prawie publicznym – wystąpienie prof. dra hab. Marka Kornata (Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN) poświęcone refleksji polskiej myśli politycznej i nauki prawa 1918–1939 i nazizmu (1922–1924), jak również referat prof. dr hab. Eugeniusza Cezarego Króla (Collegium Civitas) omawiający poglądy wybitnego polskiego publicysty Władysława Studnickiego i jego ocen totalitaryzmu radzieckiego i nazistowskiego. Dużą wartość merytoryczną dla praktykującego obrońcy w procesach karnych przedstawiało wystąpienie dra Tomasz Schefflera (Uniwersytet Wrocławski) – „penalizacja doktryn totalitarnych w kodeksie karnym”. Szczególną uwagę autora niniejszego tekstu zwróciło wystąpienie mgr Katarzyny du Vall – ze względu na solidny warsztat naukowy, precyzję myśli i trafny dobór materiału źródłowego – dotyczące Edyty Stein w polskiej historiografii. Sekcja IV została poświęcona polskim ocenom autorytarności w II Rzeczypospolitej Polskiej i tzw. Polsce Ludowej. Raz jeszcze należy podkreślić wysoki poziom merytoryczny i warsztatowy wszystkich wystąpień, których nie sposób omówić – a nawet zasygnalizować ze względu na pokaźną liczbę prelegentów – w tym sprawozdaniu. Stąd też powyższy wybór, jak każdy wybór, jest kontrowersyjny, aczkolwiek wymuszony przez naturalną skrótość relacji.

Konferencja została uświetniona występem gościa honorowego, światowej sławy sowietologa prof. dra dra h.c. Richarda Pipesa (Uniwersytet Harvarda) pt. „Polish Sovietology 1849–1939”, jak również referatem prof. dr dr h.c. Zbigniewa Brzezińskiego (Uniwersytet Columbia).

Wskazać należy, że Uniwersytet w Siedlcach na przedmiotowej konferencji reprezentowali pracownicy Instytutu Nauk Społecznych: prof. dr hab. Adam Wielomski i niżej podpisany autor sprawozdania.

Prof. Adam Wielomski swój referat poświęcił porównaniu polskich i zachodnich interpretacji Carla Schmitta. Zdaniem Wielomskiego, Schmitt to jeden z najwybitniejszych prawników XX wieku, którego cechą specyficzną jest przekonanie, że prawo nie jest nauką wyizolowaną z rzeczywistości religijnej, społecznej, kulturowej i politycznej. Prawo ma charakter kontekstowy i wynika z uwarunkowań w których powstaje i jest stosowane. Z tego powodu badacze polscy i zagraniczni szukają „klucza do interpretacji” Schmitta, szukając tego kontekstu, który stoi u źródła wszystkich jego koncepcji. Istnieją 4 dominujące interpretacje „schmittianizmu”:

- A/ jego źródłem jest fundamentalny antyliberalizm i krytyka liberalnego pojęcia polityczności, a konkretniej, negacji polityczności przez liberalizm, który sprowadza politykę do ekonomii i administracji, pomijając konflikt;
- B/ traktowanie Schmitta jako „kronjuristy”, czyli „nadwornego prawnika III Rzeszy”. Czyli istotą jego poglądów miałyby być „wołanie o wodza” i to tłumaczy jego przejściowy akces do hitleryzmu;
- C/ tłumaczenie jego postaw życiowych w charakterze koniunkturalnym, bez doszukiwania się głębszych motywacji ideowych w jego wyborach politycznych;
- D/ tłumaczenie jego idei politycznych za pomocą kategorii jego własnej teologii politycznej. Dalsza część wystąpienia została poświęcona omówieniu tych linii interpretacyjnych myśli niemieckiego jurysty.

Autor sprawozdania podjął temat szkolnictwa i jego roli w projekcie państwa autorytarnego po 1926 r. w Polsce. W swoim wystąpieniu mówił, że należy wskazać na trzy kwestie szczególnie istotne dla polityki Rzeczypospolitej Polskiej po 1926 r. w perspektywie oświatowej, mianowicie:

- A/ stosunek do religii, a ściślej wyznania rzymsko-katolickiego;
- B/ indoktrynację młodego pokolenia w duchu „wychowania państwowego”,
- C/ stosunek do kwestii mniejszości narodowych, które przecież zrzeszały ok. 30% obywateli młodego państwa. I omówieniu tych zagadnień poświęcone było wystąpienie.

Na zakończenie sprawozdania podkreślić należy wysoki poziom merytoryczny wystąpień, profesjonalną organizację konferencji i jej miłą atmosferę. Podziękowania należą się organizatorom, którzy dołożyli wszelkich starań, by spotkanie odbyło się w możliwie komfortowych warunkach.

Noty o autorach

Dr Paweł Bała
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Prof. dr hab. Brunon Bartz
Uniwersytet Gdański

Dr Mariusz Ciszek
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Dr Marcin Czyżniewski
Katedra Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Międzynarodowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Dr Ewa Dąbrowa
Instytut Pedagogiki Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

Dr Krzysztof Drabik
Instytut Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej w Warszawie

Mgr Marlena Drygiel
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Dr Agnieszka Filipek
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Anna Gdula
Studentka III roku bezpieczeństwa narodowego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Dr Danuta Gibas-Krzak
Katedra Badań nad Konfliktami i Pokojem Uniwersytetu Szczecińskiego

Dr Artur Gruszczak
Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Prof. dr hab. Marian Kopczewski
Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni

Dr Marcin Lasoń
Katedra Stosunków Międzynarodowych Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza
Modrzewskiego

Dr Paweł Malendowicz
Instytut Humanistyczny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Staszica
w Pile

Dr Mirosław Minkina
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Mgr Paweł Moniak
Pracownik Urzędu Lotnictwa Cywilnego w Warszawie

Dr Rafał Pęksa
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Dr Andrzej Pieczywok
Instytut Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej w Warszawie

Dr Jan Pilżys
Katedra Badań nad Konfliktami i Pokojem Uniwersytetu Szczecińskiego

Dr Jacek Połuszny
Instytut Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
w Warszawie

Dr Jerzy Stańczyk
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Ks. dr Leon Szot
Wydział Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyń-
skiego w Warszawie

Dr Wiesław Waclawczyk
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu

Prof. dr hab. Adam Wielomski
Instytut Nauk Społecznych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Anna Wirowska
Studentka II roku Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

Table of Contents

ARTICLES

Brunon Bartz	
Principia of social justice	7
Mariusz Ciszek	
The biological safety in aspect of ecological threats as well as as autonomic current of national safety	15
Marcin Czyżniewski	
Energy security of the Czech Republic in the context of the European Union's Energy Policy	23
Krzysztof Drabik	
Security problem in the Jean Jacques Rousseau's concept of the social contract	31
Marlena Drygiel	
Ethical aspect in international relations	37
Anna Gdula	
About the security of human being as a value	45
Artur Gruszczak	
Preventing democratic order of the European Union against threats	51
Marian Kopczewski	
Ways of limiting the greenhouse effect – an element of national security system	67
Marcin Lasoń	
The beginnings of the polish mission in Iraq	81
Paweł Malendowicz	
The anarchist movement in Middle Eastern Europe – selected dilemmas of the period of transformations	93
Mirosław Minkina	
Intelligence capabilities of the United Nations	101

Paweł Moniak	
Negotiation. Theoretical aspects of the process	111
Andrzej Pieczywok	
Reflections on education for human security in some concepts of psychological and pedagogical	123
Jan Pilżys	
Management of information protection in systems of crisis management	131
Jacek Pośluszny, Ewa Dąbrowa	
The dangers of the over-simplified message. On extremism and social communication on the threshold of the age of netwars	141
Jerzy Stańczyk	
Evolution of the Polish position towards the European Security and Defence Policy of the European Union	147
Leon Szot	
The Church in contradiction of poverty and social exclusion	159
Wiesław Waclawczyk	
Human Rights in Sociopolitical Journalism of Alexander Swietochowski	167
Adam Wielomski	
Mauro Cappellari's polemics with jansenism	179
Anna Wirowska	
Animated film as a political propaganda tool in the Soviet Union in 1941–1942	197
REPORTS, NOTES AND BOOKS REVIEW	207
Notes about the authors	245

